



WARTOŚCIOWANIE W OCHRONIE I KONSERWACJI ZABYTKÓW

praca zbiorowa pod redakcją
Bogusława Szmygina



Polski Komitet Narodowy ICOMOS
Biuro Stołecznego Konserwatora Zabytków
Urzędu Miasta Stołecznego Warszawa
Politechnika Lubelska
Fundacja Politechniki Lubelskiej

Warszawa – Lublin 2012

Publikacja wydana za zgodą Rektora Politechniki Lubelskiej
© Copyright by Politechnika Lubelska

Publikacja finansowana ze środków
Biura Stołecznego Konserwatora Zabytków
Urzędu Miasta Stołecznego Warszawa

ISBN: 978-83-63569-08-2

Recenzenci naukowi publikacji:
prof. zw. dr kwal II st. Bogumiła J. Rouba
prof. Sławomir Ratajski

Wydawcy:

Polski Komitet Narodowy
Międzynarodowej Rady Ochrony Zabytków ICOMOS
Plac Zamkowy 4, 00-277 Warszawa

Biuro Stołecznego Konserwatora Zabytków
Urzędu Miasta Stołecznego Warszawa
ul. Nowy Świat 18/20, 00-373 Warszawa

Politechnika Lubelska
ul. Nadbystrzycka 38D, 20-618 Lublin

Fundacja Politechniki Lubelskiej

Druk: Drukarnia ALF-GRAF
ul. Abramowicka 6, 20-442 Lublin



SPIS TREŚCI

Słowo wstępne	5
<i>Waldemar J. Affelt</i>	
Wartościowanie dziedzictwa techniki: rozpoznawanie, interpretacja, zachowanie	7
<i>Marek Barański</i>	
Pozamaterialna wartość dziedzictwa kultury, czy pozamaterialne dziedzictwo kultury	17
<i>Monika Bogdanowska</i>	
„Przemija bowiem postać tego świata”	27
<i>Rafał Eysymontt</i>	
Wartościowanie i ochrona miasta średniowiecznego	35
<i>Marek R. Gogolin, Joanna M. Arszyńska</i>	
Próba algorytmizacji wartościowania konserwatorskiego zabytków ruchomych	45
<i>Karol Guttmejer, Paulina Świątek</i>	
Warszawski późny modernizm lat 60. Próba konserwatorskiego wartościowania	57
<i>Robert Hirsch</i>	
Praktyczne zastosowanie wartościowania zabytków czyli kategorie ochrony konserwatorskiej budynków w miejscowych planach zagospodarowania przestrzennego	67
<i>Bogusław Krasnowolski</i>	
Wartościowanie czy kategoryzacja?	75
<i>Zbigniew Kobyliński, Jacek Wysocki</i>	
Problemy wartościowania dziedzictwa archeologicznego	81
<i>Janusz Krawczyk</i>	
Ideał obiektywności wiedzy a początki wartościowania w konserwatorstwie	101

Katarzyna Łakomy

Układy willowo-ogrodowe miast epoki przemysłowej,
a problematyka zróżnicowania cech i wartości 115

Anna Mitkowska

Rozważania o wartościowaniu ogrodów zabytkowych dla ich ochrony i konserwacji 121

Monika Murzyn-Kupisz

Spojrzenie na wartości obiektów zabytkowych z perspektywy ekonomiki kultury 135

Irena Niedźwiecka-Filipiak, Paweł Filipiak

Wpływ stopnia modyfikacji zabudowy
na wartość kulturową wsi w Polsce południowo-zachodniej 151

Joanna Olenderek

Kryteria oceny wartości dóbr kultury współczesnej reprezentatywnych
dla miejskich przestrzeni publicznych Łodzi kreowanych w XX wieku 161

Justyna Olszewska-Świetlik

Rola i znaczenie technologii i technik sztuk plastycznych
w wartościowaniu, ochronie i konserwacji zabytków 175

Małgorzata Pronobis-Gajdzis

Wartościowanie zabytkowych kodeksów – dylematy konserwatorskie 183

Bogumiła J. Rouba

Wartościowanie w praktyce konserwatorskiej 201

Ewa Święcka

To, co przetrwało – to, co pozostanie. Kryteria troski o malarstwo ścienne 209

Iwona Szmelter

Nowe rozumienie dziedzictwa kultury; implikacje dla wartościowania 219

Miłosz T. Walerzak

Analiza kompozycji przestrzennej i powiązań widokowych w procesie wartościowania
historycznych układów ogrodowych na wybranych przykładach z terenu Polski 233

Katarzyna Zalaszińska, Kamil Zeidler

Problematyka wartościowania jako podstawy rozstrzygnięć
wojewódzkiego konserwatora zabytków 243

Notki biograficzne 249



SŁOWO WSTĘPNE

Polski Komitet Narodowy ICOMOS od lat stara się inicjować dyskusje na najważniejsze tematy związane z ochroną i konserwacją zabytków. Specyfika ICOMOS-u sprawia, że działania te mają przede wszystkim formę konferencji i publikacji. W ostatnich latach efektem była seria monografii, która objęła następujące pozycje: *Współczesne problemy teorii konserwatorskiej w Polsce* (2008), *Adaptacja obiektów zabytkowych do współczesnych funkcji* (2009), *Zabytki drugiej połowy XX wieku – waloryzacja, ochrona, konserwacja* (2010), *Ochrona, konserwacja i adaptacja zabytkowych murów* (2010), *System ochrony zabytków w Polsce – diagnoza, analiza, propozycje* (2011), *Zamki w ruinie – zasady postępowania konserwatorskiego* (2012). Wszystkie publikacje (w formie plików PDF) zostały umieszczone na stronie internetowej polskiego ICOMOS-u (www.icomos-poland.org). Tysiące zarejestrowanych wejść na poszczególne publikacje jednoznacznie dowodzi, że podjęte tematy są aktualne i ważne dla środowisk zajmujących się ochroną i konserwacją dziedzictwa.

W 2012 roku jako temat dyskusji został zaproponowany problem wartościowania. Podjęcie tematyki wartościowania w ochronie zabytków nie wymaga szerszego uzasadnienia. Określanie wartości zabytków jest kluczowe dla każdego etapu, na którym zajmujemy się dziedzictwem. Poczynając od selekcji obiektów obejmowanych ochroną, poprzez analizę ich wartości, określania zakresu i sposobu wykonywania prac konserwatorskich, aż do uzyskania społecznej akceptacji (i środków) dla działań konserwatorskich.

Ogromne znaczenie waloryzacji w ochronie zabytków sprawia, że temat ten wciąż powraca w wielu artykułach, jest tematem konferencji i monografii. W skali międzynarodowej środowisko ICOMOS-u ostatni raz zajęło problemami wartościowania w publikacji „*Values and Criteria in Heritage Conservation*” (2008), którą zainicjował Międzynarodowy Komitet Naukowy Teorii Konserwatorskiej. W monografii tej zebrano blisko 50 artykułów, które przekrojowo omawiają bardzo różne aspekty waloryzacji, w sposób szczególnie dostrzegając wpływ zmian zachodzących we współczesnej teorii konserwatorskiej.

Polskie środowisko konserwatorskie też niedawno zamierzało podjąć problematykę wartościowania. Na 15 kwietnia w 2010 roku była zaplanowana w Sulejowie konferencja pod tytułem „*Ocena wartości zabytkowego – cele, metody, praktyka*”. Konferencja miała towarzyszyć obchodom Międzynarodowego Dnia Ochrony Zabytków, a jej organizatorem był Krajowy Ośrodek Badań i Dokumentacji Zabytków. Katastrofa w Smoleńsku niestety przerwała te plany. Obecna inicjatywa PKN ICOMOS jest więc swego rodzaju kontynuacją podjętych wtedy działań.

Ogromnemu znaczeniu jakie ma wartościowanie w konserwacji zabytków nie towarzyszy jednak metodologia, która by ten proces porządkowała i obiektywizowała. Opracowano wprawdzie wiele propozycji waloryzowania zabytków (kilka jest zawartych również w tym wydawnictwie), jednak żadna nie została powszechnie uznana za obowiązującą i wdrożona do stosowania. W efekcie posługiwanie się pojęciem wartości najczęściej ma charakter intuicyjny i nieprecyzyjny. We wszystkich typach dokumentacji konserwatorskich – rejestrach, studiach, dokumentacjach prac, wartości są opisywane a nie analizowane. Dlatego obecny margines decyzji konserwatorskich jest tak obszerne, zamarła praktycznie krytyka konserwatorska, a argumentacja konserwatorów w dialogu ze społeczeństwem jest tak nieskuteczna.

Brak wdrożonych metodologii wartościowania zabytków ogranicza również możliwość ich różnicowania. Obowiązuje więc założenie o równocenności wszystkich zabytków oraz uniwersalizm zasad konserwatorskiego działania. To bardzo komplikuje praktyczne możliwości ochrony zabytkowego zasobu.

Problemy związane z wartościowaniem uzasadniającym samą ideę ochrony dziedzictwa i konkretne formy konserwacji zabytków leżą więc u podstaw obecnego kryzysu dyscypliny. Jego dotkliwą konsekwencją jest brak skutecznej argumentacji, uzasadniającej odpowiedź na podstawowe pytanie: dlaczego należy chronić dziedzictwo.

Na to kluczowe pytanie muszą paść wiarygodne odpowiedzi. Gdy kształtowały się teoretyczne podstawy konserwacji zabytków odpowiedzi na to pytanie udzielano na gruncie historii sztuki. Zabytek należał do sfery sztuki; był wyjątkowy ze względu na formę, twórców, wykonanie, materiał, funkcję, itp. Miał charakter jednostkowy i był odległy w czasie – a więc liczba zabytków była ograniczona. W efekcie zarówno pozycja jak i społeczne uznanie wartości reprezentowanych przez zabytki były relatywnie wysokie. To uzasadniało i umożliwiło stworzenie systemu ochrony zabytków.

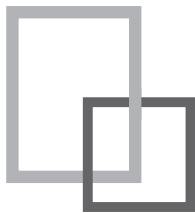
Obecnie pojęcie zabytku zdecydowanie wykroczyło poza sferę sztuki. Tymczasem argumenty pozostały z poprzedniej rzeczywistości. Wartość zabytków i ich ochrona są uzasadniane niezmienną frazą – „wartość historyczna, naukowa, artystyczna”, która jest obecnie nieczytelna i nieprzekonująca w społecznym dyskursie. Mówiąc wprost; obecność i uznanie dla tych wartości nie jest oczywiste, a na pewno nie wystarcza dla uzasadnienia ochrony – współcześnie tak licznego i różnorodnego – zbioru zabytków. Dlatego pilnym zadaniem środowiska konserwatorskiego jest dookreślenie i poszerzenie zbioru „zabytkowych” wartości reprezentowanych przez dziedzictwo. I trzeba to zrobić w taki sposób by wartości zabytkowe były uznawane przez pozostałych decydentów (właściciela, użytkownika, społeczność), a nie tylko przez wąskie grono konserwatorów. To obecnie najważniejsze i najtrudniejsze zadanie współczesnej konserwacji zabytków.

Zadanie to jest o tyle trudne, że we współczesnych społeczeństwach nieustająco trwa spór, w którym proponowane są – i konkurują ze sobą, różne systemy wartości. O uznanie własnego systemu wartości rywalizuje wiele, różnych grup interesów. Dlatego obecny spór o wartości jest tak wielopłaszczyznowy i intensywny.

Środowisko konserwatorów zabytków jest jedną z grup rywalizujących o uznanie wartości, które reprezentują i proponują chronić. Brak uznania dla tych wartości i słabość grupy, która je reprezentuje sprawiają, że dyscyplina jest coraz mniej ważna. W efekcie maleje skuteczność ochrony zabytków, a środowisko konserwatorskie jest marginalizowane. Dlatego właśnie zdobycie społecznego uznania dla wartości reprezentowanych przez zabytki jest kluczowe dla przyszłości całej dyscypliny (czyli przetrwania zabytków w odpowiednich formach).

Przyczyny małego uznania dla wartości reprezentowanych przez zabytki są złożone i znaczna ich część jest poza zasięgiem działania konserwatorów. Nie zmienia to jednak faktu, że to na środowisku konserwatorskim spoczywa odpowiedzialność za zmianę obecnego stanu rzeczy. To konserwatorzy bowiem są zobowiązani by w społecznym dyskursie o wartościach reprezentować i walczyć o uznanie dla wartości zabytkowych. Nikt spoza środowiska konserwatorskiego tego po prostu nie robi.

Jeżeli środowisko konserwatorskie nie będzie potrafiło wywalczyć silniejszej pozycji dla wartości zabytkowych, to zagrożona jest ochrona zabytków w formach, które uznajemy za słuszne. Można nawet zaryzykować stwierdzenie, że jeżeli nie potrafimy podnieść pozycji wartości reprezentowanych przez zabytki w funkcjonujących w społeczeństwie swoistym rankingu wartości, to w niedługim czasie upadnie obecny system ochrony zabytków. Dlatego nie ma przesady w stwierdzeniu, że szeroko rozumiana waloryzacja zadecyduje o przyszłości ochrony zabytków.



WARTOŚCIOWANIE DZIEDZICTWA TECHNIKI: ROZPOZNAWANIE, INTERPRETACJA, ZACHOWANIE

Waldemar J. Affelt

Streszczenie

Prezentowana metoda wartościowania dóbr kultury technicznej obejmuje dwa etapy. Pierwszym jest **waloryzowanie**, które polega na wszechstronnym zbadaniu wartości kulturalnych nawarstwionych od zarańia dziejów obiektu. Powinno ono poprzedzać jakiegokolwiek ingerencje w substancję zabytkową zmieniającą jej stan zachowania. Rezultatem tych działań jest **waloryzacja** – narracja opisująca rozpoznane metodycznie atrybuty wartości i ich cechy. Drugim etapem wartościowania jest **rewaloryzowanie** będące wstępem do przygotowania przedsięwzięcia inwestycyjnego zamierzonego wobec zasobu dziedzictwa techniki i zaplanowanego w sposób zachowujący jego wartości kulturalne przy jednoczesnym uwzględnieniu celów, zamiarów i potrzeb wszystkich interesariuszy, w tym reprezentacji społeczności lokalnej lub branżowej związanych tożsamościowo z danym dobrem. Tutaj wynikiem jest **rewaloryzacja** – zbiór wartości społeczno-ekonomicznych, jakie interesariusze wynegocjowali (pod auspicjami służb konserwatorskich) i wspólnie uznali za możliwe do osiągnięcia w wyniku realizacji zamiaru inwestycyjnego, którym jest **rewitalizacja** zasobu dziedzictwa techniki.

Wprowadzenie

Rok 2011 przyniósł ustanowienie kilku międzynarodowych dokumentów dotyczących dziedzictwa kultury. Zawarte w nich definicje, koncepcje i zalecenia mogą posłużyć zrównoważonemu zarządzaniu zasobami dziedzictwa techniki w wielu aspektach i horyzontach czasowych, poczynwszy od przekształceń własnościowych – w tym likwidacji zakładu – do rewitalizacji na rzecz kreowania markowego produktu turystycznego. Dokumenty te powinny sprzyjać procesowi decyzyjnemu i innowacyjnym przedsięwzięciom zarówno syndyka masy upadłościowej, jak i autorom studium i planu miejscowego zagospodarowania przestrzennego, instytucjom ochrony i interwencji konserwatorskiej, inicjatorom i realizatorom wojewódzkich i lokalnych strategii rozwoju stosownie wykorzystujących potencjał zasobów dziedzictwa techniki.

Wspólny Dokument Międzynarodowej Rady Ochrony Zabytków i Miejsc Historycznych ICOMOS oraz Międzynarodowego Komitetu Ochrony Dziedzictwa Przemysłowego TICCIH opublikowany na początku 2012 r.¹ podaje najnowszą definicję dziedzictwa przemysłowego, które „*obejmuje obiekty budowlane i ich zespoły, tereny i krajobrazy, jak również związane z nimi maszyny, przedmioty lub dokumenty, które świadczą o dawnych lub nadal trwających procesach produkcji, o wydobywaniu surowców i przekształcaniu ich w produkty oraz o związanej z tym infrastrukturze energetycznej i transportowej. Dziedzictwo przemysłu odzwierciedla głębokie **związki między środowiskiem kulturowym i przyrodniczym**, jako że procesy przemysłowe – czy to w starożytności, czy współcześnie – zależą od źródeł surowców naturalnych, dostaw energii i sieci transportu, umożliwiających wytwarzanie wyrobów i ich szeroką dystrybucję na rozwijających się rynkach. Obejmuje ono zarówno **aktywa materialne – nieruchomości i ruchome – oraz niematerialne** jak np. wiedzę techniczną typu know-how, sposób organizowania pracy i zespołów pracowniczych, a także kompleksową spuściznę społeczną*

¹ Joint ICOMOS – TICCIH Principles for Conservation of Industrial Heritage Sites, Structures, Areas and Landscapes. http://www.icomos.org/Paris2011/GA2011_ICOMOS_TICCIH_joint_principles_EN_FR_final_20120110.pdf

i kulturalną, które ukształtowały życie społeczności oraz spowodowały istotne przemiany całych społeczeństw i świata. Obiekty przemysłowego dziedzictwa są bardzo zróżnicowane ze względu na swoje przeznaczenie, rozwiązania projektowe i przeobrażenia dokonywane z upływem czasu. Wiele z nich przedstawia **procesy i technologie**, jak również ilustruje **regionalne lub historyczne uwarunkowania**, inne zaś stanowią wybitne **osiągnięcia techniki** o zasięgu globalnym. Niektóre obejmują **zespoły budynków i budowli** lub **wielowydziałowe zakłady produkcyjne** wytwarzające współzależnie wyroby według różnych, często historycznych technologii. Znaczenie i wartość dziedzictwa przemysłowego są nieodłącznym elementem obiektów budowlanych, ich materialnej substancji, składników, maszyn i lokalizacji; wyraża je **krajobraz przemysłowy, dokumenty pisane, a także niematerialny zapis zawarty w pamięci, sztuce i zwyczajach**" (przekład i podkreślenia W. Affelt).

Jest to już trzeci międzynarodowy dokument dedykowany dziedzictwu kultury technicznej po rekomendacji Rady Europy w sprawie ochrony i konserwacji europejskiego dziedzictwa przemysłu, techniki i inżynierii budowlanej² z 1990 r. oraz tzw. Kartcie Tagilskiej TICCIH³ z 2003 r. Czy intencje tych dokumentów uwzględniła polska praktyka konserwatorska?

Rekomendacja UNESCO w sprawie historycznego krajobrazu zurbanizowanego⁴ z listopada 2011 r., będąca w merytorycznej relacji z Europejską konwencją krajobrazową⁵ z 2006 r., zaleca „**podejście krajobrazowe do historycznego dziedzictwa terenów zurbanizowanych**, mające na celu zachowanie jakości środowiska człowieka poprzez wykorzystywanie przestrzeni miejskich w sposób bardziej produktywny i zrównoważony, uznając ich dynamiczny charakter oraz wspierając ich różnorodność społeczną i funkcjonalną. Podejście to łączy cele konserwacji dziedzictwa miejskiego z celami rozwoju społeczno-gospodarczego. Jest zakorzenione w harmonijnej i zrównoważonej relacji między środowiskiem miejskim i przyrodniczym oraz między potrzebami obecnych i przyszłych pokoleń a spuścizną przeszłości. Podejście krajobrazowe do historycznego dziedzictwa miejskiego uznaje kluczowe znaczenie różnorodności kulturowej i kreatywności dla rozwoju ludzkiego, społecznego i gospodarczego oraz dostarcza narzędzi do zarządzania przemianami materialnymi i społecznymi oraz narzędzi, które gwarantują harmonijne zintegrowanie współczesnych ingerencji z dziedzictwem w kontekście historycznym i biorą pod uwagę uwarunkowania regionalne. Podejście krajobrazowe do historycznego dziedzictwa miejskiego czerpie z tradycji i percepcji społeczności lokalnych, jednocześnie respektując wartości reprezentowane przez społeczności narodowe i międzynarodowe.”⁶ Owo „podejście krajobrazowe” jest postulatem adresowanym w polskich realiach do planisty przestrzennego oraz współdziałającego z nim z urzędu konserwatora, który uczestniczy w stosownych uzgodnieniach, wydaje postanowienia i formułuje zalecenia na mocy ustaw⁷. Czy ich czynności prawno-administracyjne wykazują troskę o stan zasobów dziedzictwa techniki w Polsce?

18 sierpnia 2011 r. nabrała mocy obowiązującej w Polsce Konwencja UNESCO o dziedzictwie niematerialnym⁸, które między innymi stanowią:

- a) tradycje i przekazy ustne, w tym język jako nośnik niematerialnego dziedzictwa kulturowego;
- b) sztuki widowiskowe;

² Council of Europe Recommendation R (90) 20 – *The protection and conservation of the industrial, technical and civil engineering heritage of Europe*, September 13, 1990; <https://wcd.coe.int/com.instranet.InstraServlet?command=com.instranet.CmdBlobGet&InstranetImage=570715&SecMode=1&DocId=592694&Usage=2>

³ *The Nizhny Tagil Charter for the Industrial Heritage*, July, 2003; http://www.mnactec.cat/ticcih/industrial_heritage.htm

⁴ *UNESCO Recommendation on the Historic Urban Landscape (HUL)*; <http://unesdoc.unesco.org/images/0021/002110/211094e.pdf>

⁵ *Europejska Konwencja Krajobrazowa*, sporządzona we Florencji dnia 20 października 2000 r. (Dz. U. z dnia 29 stycznia 2006 r.); <http://www.coe.int/t/dg4/cultureheritage/heritage/landscape/versionsconvention/Polish.pdf>

⁶ Jest to fragment roboczej wersji przekładu opracowywanego w Polskim Komitecie ds. UNESCO.

⁷ Ustawa z dnia 23 lipca 2003 r. o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami; Ustawa z dnia 7 lipca 1994 r. Prawo budowlane; Ustawa z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym.

⁸ *Konwencja UNESCO w sprawie ochrony niematerialnego dziedzictwa kulturowego sporządzona w Paryżu dnia 17 października 2003 r.* (Dz. U. z 19 sierpnia 2011 r. poz. 1018); <http://isap.sejm.gov.pl/DetailsServlet?id=WDU20111721018>

- c) zwyczaje, rytuały i obrzędy świąteczne;
- d) wiedza i praktyki dotyczące przyrody i wszechświata;
- e) umiejętności związane z rzemiosłem tradycyjnym.

O ile samo pojęcie niematerialności jest nieobce etnologom kontynuującym tradycje ludoznawcze⁹, to odniesienie go do sfery techniki obejmującej tak odległe zagadnienia jak struktura społeczeństwa industrialnego, style życia właścicieli, kadry inżynieryjno-technicznej i robotników (zamieszkanie, wypoczynek, wychowywanie dzieci, edukacja itd.), nauczanie zawodu i szkolnictwo techniczne, zdobywanie umiejętności i kompetencji zawodowych, obyczajowość środowiska pracy, hierarchie wartości, sposoby świętowania itd. – może napotkać trudności. Elementy niematerialne istnieją tu dzięki socjalizującej inkulturacji w środowisko pracy oraz bezpośredniemu przekazowi ustnemu lub naśladownictwu zachowań, np. manualnych czynności technologicznych i znawstwu ich właściwej kolejności, procedur kontrolowania oraz innych umiejętności i zachowań, wynikających z wieloletnich lub wielopokoleniowych doświadczeń i obserwacji. Czy papierowa instrukcja albo dawna plansza ze schematem działania maszyny lub linii technologicznej i zdawkową legendą – na ogół wymagająca ustnego komentarza i wyjaśnienia – lub narzędzie (wytworzone masowo lub jednostkowo na indywidualne zamówienie) – gdy już zapomniano jego nazwę, przeznaczenie i sposób manualnego posługiwania się nim – mogą podlegać ochronie jako materialne nośniki dziedzictwa niematerialnego?

Obszerne i okresowo aktualizowane Wytyczne w sprawie stosowania Konwencji Światowego Dziedzictwa UNESCO¹⁰, jakkolwiek służące przede wszystkim sprawom Listy Światowego Dziedzictwa, są również przydatne do ochrony i zarządzania pozostałymi dobrami kultury materialnej. Znaczącą rolę w Wytycznych pełni **wyjątkowa uniwersalna wartość**, której kryteria kwalifikacyjne zaadoptowane lokalnie mogą wspomóc proces wartościowania, każdego dobra dziedzictwa techniki, szczególnie gdy ono:

- 1) stanowi wybitne dzieło twórczego geniuszu człowieka (kontekst wynalazku i innowacji), lub
- 2) ukazuje znaczącą wymianę wartości zachodzącą w danym czasie lub na danym obszarze kulturowym (tj. w ujęciu lokalnym, regionalnym, krajowym) w dziedzinie postępu technicznego i związanego z tym rozwoju społeczno-gospodarczego, lub
- 3) niesie unikatowe lub co najmniej wyjątkowe świadectwo wciąż żywych albo już nieistniejących tradycji kultury technicznej np. procesów technologicznych albo obyczajów i zwyczajów środowiska produkcyjnego, lub
- 4) jest wybitnym przykładem zespołu obiektów technicznych, przemysłowych lub budowlanych w krajobrazie, który ilustruje znaczący(e) etap(y) rozwoju w historii danego miejsca, regionu, kraju, lub
- 5) jest wybitnym przykładem interakcji człowieka ze środowiskiem (np. miejsca pozyskiwania surowców naturalnych lub składowania odpadów produkcyjnych, budowle hydrotechniczne i mostowe, gazownie i elektrownie, sieci transportu drogowego, wodnego, kolejowego itp.), szczególnie jeżeli dalsze istnienie danego dobra jest zagrożone wskutek nieodwracalnych zmian, lub
- 6) jest powiązane bezpośrednio lub przedmiotowo z wydarzeniami lub żywymi tradycjami, ideami, wierzeniami, dziełami artystycznymi o wyjątkowym znaczeniu, lub
- 7) obejmuje obszary o szczególnych walorach estetycznych¹¹.

Nim „rozplyną się” dane historyczne zebrane w zakładowych archiwach i bibliotekach, nim syndyk sprzeda po cenie złomu wszystkie ruchomości dawnych fabryk, hut, kopalni i innych zakładów produkcyjnych, zaś złomiarze dopełnią dzieło dezintegracji, nim maszyny burzące i kruszarki przetworzą historyczne

⁹ Zob.: Stała wystawa „Tajemnice codzienności” w Muzeum Etnograficznym w Toruniu.

¹⁰ UNESCO Operational Guidelines for the Implementation of the World Heritage Convention, WHC, Paris 2012, <http://whc.unesco.org/en/guidelines>; wkrótce będzie dostępny przekład Wytycznych na język polski.

¹¹ Ta lista przykładów jest parafrazą tekstu: Piotrowska Katarzyna, *Uzasadnienie wpisu na Listę światowego Dziedzictwa w przeszłości i i obecnie*, s. 14, [w:] Szymgin Bogusław (red.), *Wyjątkowa uniwersalna wartość a monitoring dóbr Światowego Dziedzictwa*, PKN ICOMOS, Narodowy Instytut Dziedzictwa, Warszawa 2011. <http://www.bc.pollub.pl/dlibra/docmetadata?id=690>

mury, stropy i fundamenty w gruz budowlany, warto zastanowić się, czy posiadają one któryś z atrybutów wyjątkowej uniwersalnej wartości...

Rozpoznawanie wartości dziedzictwa techniki

Rozpoznawanie wartości dobra kultury wymaga uprzedniego „zapisania” ich nazw w słowniku umysłowym badacza. Ustawa o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami podaje trzy takie nazwy przymiotnikowe, jednakowoż należy uznać je za zbyt ogólne, niewystarczające i nieadekwatne wobec współczesnej wykładni tej problematyki zawartej w międzynarodowych dokumentach, publikacjach ICCROM oraz materiałach konferencyjnych; dwie z nich – wartość historyczna i artystyczna – wprost powtarzam, natomiast „wartość naukowa” zostaje rozłożona na sześć bardziej precyzyjnych składników. Do nazwania dóbr kultury technicznej stosuję ekspresyjny neologizm **technofakt**, a ich zróżnicowanie pokazują rozmaite zakresy typologiczne, np.:

- technofakty materialne i związane z nimi elementy dziedzictwa niematerialnego;
- technofakty nieruchome pojedyncze i w zespołach, np. obiekty budowlane, linie produkcji, infrastruktura energetyczna itd.;
- przestrzenie wewnętrzne technicznych obiektów budowlanych wraz z wyposażeniem i wystrojem;
- przestrzenie zewnętrzne technicznych obiektów budowlanych wraz z innymi dobrami kultury, ich relikami lub już całkowicie pozbawione technofaktów (historyczne miejsca pamięci);
- technofakty ruchome: duże – przewoźne (np. maszyny) i małe – przenośne (np. narzędzia, archiwalia);
- zaniechane procesy technologiczne lub dawne (historyczne), ale nadal kultywowane (utrzymywane w ruchu);
- wiedza typu *know how* oraz związane z nią umiejętności;
- infrastruktura energetyczna produkcji oraz transportowa dostaw surowców i dystrybucji półproduktu / produktu końcowego;
- związki produkcji przemysłowej z pozatechnicznym otoczeniem – środowiskiem kulturowym, przyrodniczym i społecznym;
- różnorodność technofaktów w zasobie narodowego dziedzictwa kultury ze względu na rodzaj wytwórczości, typ urządzeń, sposób napędu, skalę wielkości, formę i dekorum, proveniencję narodową, innowacyjność, prototypowość, archaiczność itd.;
- reprezentacje techniki w wielkich narracjach historii;
- małe narracje osobiste ludzi techniki (pamiętnikarstwo);
- temat techniczny w sztuce, literaturze pięknej i muzyce;
- emocjonalne więzi tożsamościowe społeczności lokalnej z technofaktem materialnym lub elementem dziedzictwa niematerialnego;
- związki danego technofaktu z lokalnym, regionalnym, krajowym i globalnym rozwojem cywilizacyjnym i / lub postępem technicznym;
- technofakty w historycznym krajobrazie zurbanizowanym występujące jako charakterystyczne dominanty, bryły i sylwety widoków i panoram.

Nazwy wartości pełnią dwie podstawowe funkcje: reprezentatywną i komunikacyjną. Pierwsza warunkuje całościowość (lub fragmentaryczność) analizy wartościującej, która powinna obejmować możliwie wszystkie aspekty, zaś od drugiej zależy skuteczność zakomunikowania narracji wartościującej różnym jej adresatom, czyli interesariuszom. Pożądanym ze względów praktycznych jest, aby nazwa wartości była jednym słowem, zgodnie z polską tradycją językową z sufiksem -ość, na podobieństwo słów wolność, równość, sprawiedliwość itp. Waloryzowanie powinno bezwzględnie poprzedzać dokonywanie jakichkolwiek zmian, także własnościowych, w *status quo* zasobu i dopiero na podstawie jego wyników należałoby przystępować do rewaloryzacji, czyli planowania, projektowania i podejmowania działań rewitalizacyjnych, których cel nadrzędny powinien brzmieć: **zachowanie wszystkich wartości kulturalnych technofaktu dla przyszłych**

pokoleń. Osiągnięcie tego celu zapewniają ochrona prawna, prace konserwatorskie i restauratorskie, uświadamianie społecznościom lokalnym istoty wartości kulturalnych miejscowych technofaktów, ich właściwa prezentacja (eksponowanie) i promocja (upowszechnianie), a także debata publiczna nad wykorzystaniem potencjału użytkowych możliwości adaptacyjnych tkwiących w tych zasobach na rzecz zaspokojenia rzeczywistych potrzeb społecznych. Wartości kulturalne danego zasobu dziedzictwa materialnego wyrażają i reprezentują ich **atrybuty**. Są to prawdziwe i wiarygodne **cechy** tego dobra kultury, „zapisane” w jego materialnej substancji¹². Natomiast dziedzictwo niematerialne reprezentują jego **elementy**, które na ogół pozostają w związku z jakimiś materialnymi obiektami (rekwizytami) lub miejscem, przestrzenią lub scenerią. Zatem waloryzowanie obejmuje analizę treści i znaczeń, jakie wyrażają poszczególne atrybuty lub elementy zasobu dziedzictwa oraz ich wzajemne powiązania. Wymaga to ich rozpoznawania poprzez cykliczne identyfikowanie, badanie, interpretowanie, ocenianie i podejmowanie debaty publicznej przede wszystkim ze społecznością lokalną, wykazującą więzi tożsamościowe z danym technofaktem. Pogłębienie analizy umożliwia współpraca ze specjalistami innych dziedzin nauki, gdyż proces waloryzowania ma charakter wielodyscyplinarny. W Tabeli 1. przedstawiam propozycję nazw wartości kulturalnych technofaktu ze skrótowym opisem¹³.

Tabela 1. Nazwy wartości kulturalnych oraz niektóre ich atrybuty i cechy.

	Waloryzacja: wartości kulturalne
A	Integralność: kompletności technofaktu rozumiana np. jako: sprawność urządzenia lub linii technologicznej, pełne wyposażenie warsztatu pracy lub wnętrza technicznego; obiekt budowlany z kompletnym wyposażeniem technologicznym i wystrojem (aspekt wewnętrzny); jako zespół obiektów budowlanych wraz z otoczeniem, infrastrukturą energetyczną i transportową (aspekt zewnętrzny); krajobraz z technofaktem tworzącym jego różnorodność; skojarzone z materialną substancją elementy dziedzictwa niematerialnego itp.
B	Autentyczność: technofakt jako dokument przeszłości z widocznymi śladami historii (kłęski żywiołowe, przebudowy) i upływu czasu (ślady zużycia, patyna), będący wiarygodnym przekazem historycznym (rozwarstwienie chronologiczne i datowanie) oraz źródłem prawdziwych danych i informacji (np. znaki i tabliczki producentek).
C	Historyczność: związek z postaciami i wydarzeniami historycznymi, historią lokalnego / regionalnego / światowego rozwoju społeczno-gospodarczego i postępu technicznego (wynalazki, innowacje).
D	Artystyczność: dekorum technofaktu identyfikowane z epoką lub kierunkiem w kulturze, stylem w sztuce i architekturze, osobą artysty lub architekta, albo kręgiem twórczym.
E	Niematerialność: elementy dziedzictwa niematerialnego pozostające w związku z analizowanym technofaktem (zob. Tabela 3).
F	Estetyczność: moc emocjonalnego oddziaływania – szczególnie polisensorycznego – technofaktu na Odbiorcę oraz inicjowania jego przeżycia estetycznego i zaciekawienia, które mogą rozwijać się w pełne i dalekosiężne technoestetyczne doświadczenie poznawcze.
G	Unikatowość: komparatystyczna wyjątkowość technofaktu w kontekście różnych typologii porządkujących różnorodne technofakty, odniesiona do określonej czasowo lub terytorialnie skali porównania.
H	Tożsamość społeczna: więź uczuciowa (wspomnienie, sentyment, nostalgia) społeczności lokalnej lub branżowej z technofaktem postrzegany <i>per se</i> lub w zespole wraz z innymi reprezentacjami kultury w krajobrazie; wartość tę mogą współtworzyć skojarzone elementy dziedzictwa niematerialnego.

Wyodrębnienie poszczególnych wartości poprzez nazwanie ich i zdefiniowanie porządkuje analizę wartościującą i sprzyja rozpoznaniu wszystkich atrybutów i cech analizowanego technofaktu, natomiast nie oznacza ontologicznej ich odrębności. Dany atrybut może charakteryzować kilka wartości w odpowiednim ujęciu kontekstualnym, gdyż dobro kultury nabywa, pomnaża i kumuluje wartości od zarania swojego zaistnienia, gdy było jedynie pomysłem – zamysłem inwestora lub zaledwie kielkującą potrzebą społeczną na danym etapie rozwoju cywilizacyjnego. Wartości owe „odkładały się” i „narastały” na podobieństwo

¹² Zob. Szmygin Bogusław, *Atrybuty wyjątkowej uniwersalnej wartości*, s. 58, (w:) ibidem, poz. 11.

¹³ Struktura tabeli jako schemat metodycznego ujęcia problemu wartościowania dobra kultury technicznej jest rozwinięciem propozycji opublikowanej przeze mnie przed kilku laty; zob. Affelt Waldemar, *Dziedzictwo techniki jako część kultury*, *Ochrona Zabytków* 4/2008, s. 60-84 (cz. I) oraz 1/2009, s. 53-82 (cz. II). <http://www.nid.pl/idm,378,ochrona-zabytkow.htm>

warstw kulturowych stanowiska archeologicznego. Wymienione w Wytycznych¹⁴ atrybuty autentyczności (siedem pozycji + inne wewnętrzne lub zewnętrzne czynniki) oraz integralności (trzy stopnie kompletności zasobu) nie wyczerpują możliwych aspektów szczegółowego wartościowania, co wykazano w studium z 2007 r.¹⁵ Niewątpliwie autentyczność i integralność wspólnie stanowią swoistą **megawartość technofaktu**, która w przypadku ustania jego przydatności – tj. zaprzestania użytkowania lub produkcji – nie może przetrwać w pełnym zakresie. Ponadto atrybuty autentyczności należy odnosić do rozwarstwienia chronologicznego, czyli stratygrafii technofaktu, zaś integralność wymaga zinventaryzowania całości zasobu w objętym analizą zakresie, np. ogrodzonego terenu zakładowego, terenów przyległych i sąsiedztwa, innych obiektów związanych lub skojarzonych, infrastruktury transportowo-energetycznej itp. Ponadto niezbędne w wartościowaniu jest dokonanie oceny sprawności funkcjonalnej technofaktu oraz jego kompletności pozwalającej na zilustrowanie celu, dla którego powstał. Spełnienie tego postulatu na ogół wymaga specjalistycznej wiedzy i zaangażowania konsultantów z branż inżynieryjno-technicznych.

Interpretowanie wartości zasobu dziedzictwa techniki

Efekt waloryzacji są rozmaite komunikaty przekazujące informacje o stwierdzonych wartościach zasobu, przygotowane według zasad przekazu adresowanego do zidentyfikowanego odbiorcy o określonym profilu, którym może być ktokolwiek spośród interesariuszy danego przedsięwzięcia. Uświadomienie wartości kulturalnych jest istotnym wyzwaniem w procesie zrównoważonej ochrony zabytków i opieki nad nimi, warunkującym pozyskanie poparcia ośrodka decyzji politycznych oraz włączenie społeczności lokalnej w całości wartościowania wraz z rozbudzaniem zainteresowania lokalnych entuzjastów i regionalistów, którzy mogą wspierać wysiłki na rzecz zachowania dziedzictwa poprzez współuczestniczący wolontariat. Komunikat skuteczny jako sugestia (np. – ten technofakt jest bardzo wartościowy!) lub perswazja (np. – tak nie można, bo nastąpi utrata istotnych wartości kulturalnych!) powinien wykorzystywać stwierdzenia psycholingwistyki i neurolingwistyki. Urzędujący konserwator zabytków jest szczególnym odbiorcą komunikatu waloryzacyjnego, gdyż dla niego narracja zabytkoznawcza to przede wszystkim **zbiór argumentów „ochroniarskich”**, wspomagających podejmowanie czynności prawno-administracyjnych. Rozległy zakres uzgodnień i zaleceń konserwatorskich usankcjonowany ustawowo powinien zapewnić zachowanie różnorodnych reprezentacji zasobów dziedzictwa przemysłu oraz ich wartości dla przyszłych pokoleń zgodnie z intencją koncepcji rozwoju zrównoważonego.

Zrównoważone zachowanie zasobów dziedzictwa techniki

W preambule Deklaracji Paryskiej ICOMOS¹⁶ z 2011 r. stwierdzono, iż kultura jest czwartym filarem rozwoju zrównoważonego, powołując się na dokumenty konferencji ONZ „Szczyt Ziemi” w Johannesburgu z 2002 r., Powszechną Deklarację UNESCO o różnorodności kulturowej¹⁷ z 2001 r., oraz Rezolucję ONZ 65/166 „Kultura i rozwój”¹⁸ z lutego 2011 r. Podobne ujęcie zagadnień ochrony zabytków techniki przedstawiłem w obszernym artykule¹⁹.

¹⁴ Zob. poz. 10.

¹⁵ Stovel Herb, *Effective use of authenticity and integrity as World Heritage qualifying conditions*, City & Time 2 (3), 2007, July 11; [online] http://www.ct.ceci-br.org/novo/revista/rst/rst.php?op=capture_cite&cid=71

¹⁶ *The Paris Declaration on heritage as a driver of development*; http://www.international.icomos.org/Paris2011/GA2011_Declaration_de_Paris_EN_20120109.pdf

¹⁷ Robocze tłumaczenie tego dokumentu jest dostępne: http://www.unesco.pl/fileadmin/user_upload/pdf/Powszechna_Dekl_o_roznorodnosci.pdf

¹⁸ Resolution 65/166 *Culture and development* adopted by General Assembly of United Nations in February 2011 <http://whc.unesco.org/uploads/events/documents/event-794-1.pdf>

¹⁹ Zob. Affelt Waldemar, *Dziedzictwo techniki w rozwoju zrównoważonym*, (w:) Janikowski Ryszard, Krzysztofek Kazimierz (red.), *Kultura a rozwój zrównoważony. Środowisko, ład przestrzenny, dziedzictwo*, Polski Komitet ds. UNESCO, Warszawa 2009, s. 205-240; <http://www.unesco.pl/sources/indexPop.htm>

W wyniku rewitalizacji następuje planowana zmiana atrybutów, skutkująca pojawieniem się nowych wartości społeczno-ekonomicznych. Projektowanie tych zmian powinno uwzględniać **cel konserwatorski**, czyli możliwie minimalny ubytek wartości kulturalnych, przy czym pożądane jest ich uczynienie, czyli ułatwienie rozpoznawania i interpretowania ich atrybutów oraz skojarzonych elementów dziedzictwa niematerialnego. Wartości kulturalne opisane w narracji wartościującej przekształcają się we współczesne wartości społeczno-ekonomiczne *in statu nascendi* w wyniku podjęcia jakichkolwiek działań zmieniających *status quo* technofaktu, zaś działania owe nie powinny konfliktować obu zespołów wartości, a wprost przeciwnie – konsilijnie gwarantować metamorfozę „dawnych” wartości kulturalnych w „nowe” społeczno-ekonomiczne, których nazwy proponuję w Tabeli 2.

Tabela 2. Nazwy wartości społeczno-ekonomicznych i ich komponenty

	Rewaloryzacja: wartości społeczno-ekonomiczne
I	Polityczność: generowanie miejsc pracy, wymiar europejski, wspólne dziedzictwo, wielokulturowość, identyfikacja pokoleniowa i kulturowa.
II	Czytelność: zachowanie megawartości w sposób umożliwiający jej odczytanie, a także wszelkie komunikaty interpretacyjne uświadamiające pozostałe wartości kulturalne technofaktu.
III	Krajobrazowość: postulat ścisłej ochrony konserwatorskiej panoram, widoków, brył, otoczenia, dominant, sylwety, otoczenia, przestrzeni itp. oraz wyznaczenia strefy buforowej, zapisanych w prawie lokalnym.
IV	Mobilność: dotyczy obiektów ruchomych przenośnych i przewoźnych, które powinny zostać objęte ochroną i zachowane zgodnie ze swoimi właściwościami i typem poprzez inwentarz muzealny, zasób archiwalny, ekspozycję in situ, wtórne użycie (recykling) itd.
V	Różnorodność: zapis treści i znaczeń technofaktu zawarty w pamięci, sztuce i zwyczajach jako swoista reprezentacja wyrazu kulturowego ²⁰ .
VI	Atrakcyjność: przysposobienie technofaktu jako markowego produktu turystycznego poprzez wykorzystanie cech jego technoeстетики.
VII	Edukacyjność: uświadamianie i kontekstualna popularyzacja różnorodnych wartości kulturalnych technofaktu, ich atrybutów, cech i znaczeń poprzez właściwe dla danego odbiorcy komunikaty interpretacyjne, środki przekazu, aktywne metody poznawania jak np. drama i odgrywanie ról, bezpośredni kontakt sensoryczny (ang. <i>hands on</i>), aktywności NGO, wolontariat – społeczny opiekun zabytków itp.
VIII	Przydatność: program funkcjonalno-użytkowy rewitalizacji technofaktu zaspokaja rozpoznane i rzeczywiste współczesne potrzeby społeczne oraz uwzględnia przewidywane potrzeby przyszłych pokoleń.

Wartościowanie technofaktu wymaga zdefiniowania tła, na którym jest dokonywane, np. tło fizyczne – środowiskowe, czyli otoczenie oraz historyczny krajobraz kulturowy, w którym dany obiekt istnieje wspólnie z innymi dziełami człowieka, ale i także fenomenami przyrody (wartości A, III, VI); tło społeczno-ekonomiczne i tzw. interesariusze zasobów dziedzictwa, ich jawne i niejawnie cele, potrzeby, możliwości (wartości E, H, I, II, VIII); tło historyczne opisane chronologią wydarzeń i wypełnione postaciami historycznymi (wartości C, VII); tło porównawcze z innymi podobnymi pod jakimś względem technofaktami w przyjętej skali odniesień czasowych lub terytorialnych (wartości B, D, F, G, IV, V).

W Tabeli 3. przedstawiam propozycję poszukiwania różnych reprezentacji niematerialnego dziedzictwa techniki w obszarach pięciu dziedzin wskazanych w Konwencji²¹ (pierwszy wiersz) odniesionych do pięciu klas gabarytowych, z których wynikają odpowiednie ale różne sposoby ochrony (pierwsza kolumna). Tabela jest rodzajem listy kontrolnej, sugerującej przeprowadzenie wnikliwej analizy zagadnienia dla danego zasobu dziedzictwa techniki, poprzez rozważne wypełnienie 25 pól. Ów namysł powinien być wspomagany instrumentarium pojęciowym i aparatem badawczym antropologii kulturowej, psychologii

²⁰ Wartość ta uwzględnia intencje *Konwencji UNESCO w sprawie ochrony i promowania różnorodności form wyrazu kulturowego, sporządzonej w Paryżu dnia 20 października 2005 r.* (Dz.U. 2007 nr 215 poz. 1585)

²¹ Zob. poz. 8.

społecznej środowiska pracy oraz socjologii przemysłu, które mogą ułatwić rozpoznawanie istniejących elementów dziedzictwa niematerialnego (o różnym stopniu zachowania) i ustrzec przed pochopnym stwierdzeniem ich braku.

Metamorfoza wartości kulturalnych w wartości społeczno-ekonomiczne dokonująca się podczas rzeczywistej rewitalizacji substancji poprzemysłowej lub infrastruktury technicznej przebiega z różnym dla nich uszczerbkiem, a nawet z całkowitym ich zanikiem, czego dowodów dostarcza jakże powszechna **dewaloryzacja deweloperska**. Jej przeciwnieństwem byłaby **rewitalizacja konserwatorska**, chociaż trudno w Polsce wskazać przykłady dobrej tego praktyki. Znane są opinie eksperckie całkowicie dewaloryzujące wartościowy w istocie rzeczy technofakt i dostarczające inwestorowi argumenty na rzecz wyburzeń i bezproblemowego pozyskania pożądanego terenu poprzemysłowego²². Próby zastąpienia wnikliwej waloryzacji zasobów dziedzictwa uproszczoną procedurą parametryczną wiodą do technicystycznego kategoryzowania lub klasyfikowania i są zagrożeniem dla zachowania jego zasobów sensu largo. Skądinąd otuchy dodają słowa prof. Małgorzaty Omilianowskiej: *Podziwiam ludzi, którzy pasjonują się obiektami poprzemysłowymi, modernistycznymi czy fortyfikacjami albo betonowymi bunkrami, bo one też są świadectwem przeszłości. To żadna sztuka zakochać się w gotyckim kościele, ale zakochać się w bunkerze – to już coś. Dlatego łączmy się w grupy, stowarzyszenia, naciskajmy na władze, by chroniły cenne dobra. Pozostawione same sobie po prostu zginą*²³.

Działem gospodarki wielostronnie wykorzystującym wartości technofaktu jest **kwalifikowana turystyka industrialna**, przynosząca korzyści społecznościom lokalnym i sprzyjająca rozwojowi regionów w epoce poprzemysłowej. Turysta industrialny jest ważnym – dziś może najważniejszym – interesariuszem zasobów dziedzictwa techniki. Jeżeli jego główną motywacją jest poszukiwanie specyficznych emocji i przeżyć, jakie może zaoferować technofakt, a których nie zapewniają inne atrakcje turystyczne, to za wiodącą wartość należy uznać wartość estetyczną, czyli technoestetyczną²⁴. W organicznym związku z nią pozostaje megawartość kulturalna, gdyż turysta pragnie obcować z prawdziwym zabytkiem (a nie kopią, falsyfikatem lub symulacją – znakiem bez znaczenia) oraz widoczną i ucieleśnioną w jego substancji autentyczną dawnością (a nie jej symulacją lub ułudną scenograficzną aranżacją). Natomiast rozwijanie procesu poznawczego (wartość edukacyjna) wymaga poszerzenia spektrum postrzegania i estetycznego oddziaływania wszystkich atrybutów tworzących całość przestrzenną danego dobra dziedzictwa przemysłu (analiza wnętrza architektoniczno-krajobrazowych WAK) lub ilustrujących całościowo proces przetwarzania surowców w produkt końcowy. Komunikat interpretacyjny przygotowany dla turysty wymaga innego wzorca, niż wspomniany wcześniej komunikat dla konserwatora. Tutaj jest miejsce dla metafor²⁵, autonarracji nadawcy generującej empatię odbiorcy, prowokowanie do autorefleksji i kojarzenia sytuacji obecnej z własnymi doświadczeniami, przeżytymi doznaniem lub już dokonanymi przemyśleniami.

Ku paradygmatowi dziedzictwa techniki w XXI wieku

Zbiór międzynarodowych dokumentów doktrynalnych dotyczących wprost lub pośrednio dziedzictwa techniki można uznać obecnie za komplementarny, z drugiej zaś strony należy dostrzec potrzebę uwzględnienia w prawodawstwie krajowym intencji, stwierdzeń i postulatów zawartych w tych dokumentach. Istotą współczesnej ochrony i opieki nad zabytkami techniki staje się zagadnienie zarządzania zmia-

²² Zob. Stefański Krzysztof, *List otwarty w sprawie „ekspertów” i „ekspertyz”*, Biuletyn Historii Sztuki, 2010 / 3, s. 393.

²³ Nadbałtyckie Centrum Kultury, otwarta debata „Gdańsk – miasto zabytek”, 25 maja 2012.

http://trojmiasto.gazeta.pl/trojmiasto/1,35636,11802543,Co_jest_a_co_nie_jest_zabytkiem_Co_chronic_w_Gdansku_.html#ixzz25KKVdy9A

²⁴ Zob. Affelt Waldemar, *Dziedzictwo transformowane: od autentycznych wrażeń do wirtualnej nudy*, s. 139, (w:) ibidem, poz. 1.

²⁵ Zob. Kurcz Ida, Okoniewska Hanna, *Język jako przedmiot badań psychologicznych...*, Wydawnictwo SWPS Akademica, Warszawa 2011, s. 116.

nami, w praktyce sprowadzające się do znalezienia odpowiedzi na pytanie typu „ile wystarczy”, „ile trzeba” lub „dokąd można” (oryginalne powiedzenie ang. *how much is enough*²⁶ brzmi bardziej uniwersalnie), np.:

- jaką część zintegrowanego zespołu technofaktów **wystarczy** zachować, aby interpretacja jego megawartości i odtworzenie wyobrażenia przeszłości nadal były możliwe;
- jaką część substancji zabytkowej **trzeba** bezwzględnie zachować *in situ*, a ile można poddawać adaptacji, modernizacji, rewitalizacji itd.;
- ile informacji o wartościach kulturalnych technofaktu stanowi **minimum** komunikatu narracyjnego skłaniającego ku ich poszanowaniu;
- interpretacja której wartości kulturalnej (spośród ośmiu w Tabeli 1.) **najbardziej** sprzyja identyfikacji kulturowej, zadzierzganianiu lub umacnianiu więzi społecznych i poczucia tożsamości z innymi, z danym miejscem itp.;
- na koniec: **dokąd można** tolerować zapędy rozbiórkowe lub przekształceniowe inwestora?

Pozukiwanie odpowiedzi na te pytania powinno być osadzone na realiach lokalnych i dotyczyć danego miejsca, obiektu, zespołu itd. w ich rzeczywistym społecznym i politycznym otoczeniu. Problematyka zachowania reprezentacji przeszłości industrialnej i dawnych osiągnięć technicznych wykracza poza tradycyjnie rozumiane zabytkoznawstwo i konserwatorstwo ku obszarom nauk ekonomicznych (biznes plan, studium wykonalności), komunikacji społecznej (komunikaty narracyjne uświadamiające wartości technofaktu, inspirowanie zainteresowań historycznych i postaw prokonserwatorskich), nowym mediom (prezentacja technofaktu w Internecie), psychologii reklamy (rozbudzanie potrzeb poznawczych) itd. Współczesny **paradygmat wartościowania technofaktów** wspierają następujące przesłanki:

1. Zasób dziedzictwa kultury obejmuje materialne i niematerialne reprezentacje dziedzictwa techniki, przemysłu i inżynierii budowlanej – technofakty.
2. Każdy technofakt posiada różnorodne wartości kulturalne nabywane sukcesywnie podczas całego okresu swojego istnienia, a nawet wcześniej jako zamysł inwestycyjny lub określona potrzeba społeczna; ich badanie wymaga wielodyscyplinarnego znanstwa.
3. Waloryzowanie jest procesem rozpoznawania wartości kulturalnych technofaktu poprzez ich cyklicznie pogłębianie – wraz z pozyskiwaniem nowych danych i informacji – interpretowanie i reinterpretowanie;
4. Waloryzacja jest komunikatem, który informuje we właściwy sposób różnorodnych interesariuszy o wartości kulturalnej danego technofaktu.
5. Zabytkoznawcza interpretacja wartości technofaktu powinna uwzględniać rozległe konteksty antropologiczne i umożliwiać wyobrażeniową refleksję Odbiorcy komunikatu o ludziach minionych, zarówno w kontekstach małych narracji osobniczych jak i wielkich narracji historycznych o rozwoju cywilizacyjnym, postępie technicznym, przemianach społecznych, zmieniających się warunkach bytowania i nowych stylach życia.
6. Konserwatorska interpretacja wartości technofaktu dostarcza argumenty do uzgodnień i formułowania stosownych zaleceń konserwatorskich.
7. Rewaloryzowanie jest procesem myślowym, który ma na celu możliwie jak najpełniejsze zachowanie megawartości technofaktu przy jednoczesnym rzetelnym rozpoznaniu rzeczywistych potrzeb społeczności lokalnej oraz określeniu prognozowanych potrzeb przyszłych pokoleń.
8. Rewaloryzacja jest dezyderatem nadającym technofaktowi zespół pożądanых wartości społeczno-ekonomicznych, uzgodnionych pomiędzy wszystkim interesariuszami z koniecznym udziałem społeczności lokalnej.

²⁶ Powiedzenie to było hasłem konserwatorskiego happeningu podczas międzynarodowej konferencji *Sustaining Europe's Cultural Heritage: From Research to Policy*, London, 2004, gdzie uczestników poproszono o wskazanie najbardziej właściwego ich zdaniem stopnia oczyszczenia powierzchni zaprezentowanych zabytkowych artefaktów po konserwacji.

9. Urzeczywistnieniem rewaloryzacji jest rewitalizacja – jakiekolwiek działanie podejmowane wobec technofaktu i zmieniające jego stan – która powinna nadać technofaktowi zespół nowych wartości społeczno-ekonomicznych przy jednocześnie jak najdalej idącym zachowaniu wartości kulturalnych.
10. Zrównoważona rewitalizacja konserwatorska zapewnia interpretowanie wartości technofaktu jako prawdziwego dokumentu z przeszłości, wspomagającego identyfikację tożsamościową obecnego pokolenia na tle historycznym oraz przechowuje wspomnienie o technosferze Człowieka przeszłości dla przyszłych pokoleń.

Zatem **w stronę konserwacji humanitarnej** zachowującej autentyczne pamiątki po minionym Człowieku i jego historycznej technosferze – ruchome i nieruchome technofakty zintegrowane z miejscem, przestrzenią i krajobrazem, w których nadal trwa dziedzictwo niematerialne techniki.

Tabela 3. Przykłady autentycznych lub przetworzonych elementów niematerialnego dziedzictwa techniki

	Tradycje i przekazy ustne	Sztuki widowiskowe	Zwyczaje i obrzędy świąteczne	Wiedza i praktyki	Umiejętności
Obiekt ruchomy mały (przenośny): narzędzia, artefakty, ubiory, archiwalia	Nazwy narzędzi i czynności technologicznych, nazwy zawodów i specjalizacji, personalia archiwalne	Rekwizyty i ich znaczenie, przedmioty symboliczne, dystynkcje pracownicze	Ubiory robocze, stroje świąteczne, insygnia i dystynkcje pracownicze, wizerunki w dziełach plastycznych	Przeznaczenie narzędzi, zasady i sposoby prezentowania dystynkcji pracowniczych	Zasady technologiczne używania narzędzi
Obiekt ruchomy duży (przewoźny): maszyny, pojazdy, instalacje, urządzenia	Nazwy przedmiotów i czynności technologicznych	Pokaz (inscenizacja) procedury uruchamiania i działania maszyny, czynności obsługi	Sposób poruszania się na terenie zakładu, zasady ruchu wewnętrznego	Zasady prowadzenia, kontroli i konserwacji systemów produkcji, zasady organizacji pracy stanowiskowej	Zasady technologiczne obsługi maszyn i linii produkcyjnych
Obiekt budowlany – przestrzeń wewnętrzną, wnętrze historyczne	Historyczna nazwa obiektu, pozdrowienia codzienne, opowieści i legendy miejsca, wspomnienia pracownicze, skrypty inkulturacyjnej	Teatry amatorskie, miejsca spotkań i imprez klubowych, koła zainteresowań i amatorskiej twórczości artystycznej / literackiej; świętowanie dnia patrona, rocznic, jubileuszów	Kody zachowań zakładowych w różnych sytuacjach i miejscach: brama, szatnia, stołówka, stanowisko pracy, kasa, sala zebrania; styl życia: mieszkanie, sposób spędzania czasu wolnego, hobby	Zasady podziału i organizacji pracy oddziałowej, infrastruktura linii technologicznej (energia i transport), systemy alarmu, zakładowa straż pożarna	Adaptacja/akulturacja społeczno-techniczna w środowisku pracy, <i>esprit de corps</i> – duch współpracy zespołowej, samopomoc koleżeńska, zasady BHP, ratownictwo zakładowe,
Zespół obiektów budowlanych – przestrzeń zewnętrzną, miejsce historyczne, miejsce pamięci	Toponimy, nazwy miejsc, lokalne legendy i opowieści, wspomnienia rodzinne	Zakładowa orkiestra i/lub chór, zespół estradowy, zakładowe turnieje sportowe, zawody i konkursy sprawności zawodowej	Kamień węgielny, wiecha; spędzanie przerwy roboczej, miejsca spotkań, świętowanie Dnia Zawodu	Tradycje miejsca: wielkie i małe narracje, wspomnienia, miejsca pamięci, społeczne skrypty inkulturacyjnej	Organizacja ruchu międzywydziałowego, oznakowanie / nazywanie obiektów i zakładowych dróg wewnętrznych
Historyczny krajobraz zurbanizowany: bryły, relikty, widoki, dominanty, sylwety, panoramy	Narracje opisowe i wspomnieniowe, interpretacja panoramy z punktu widokowego	Iluminacje obiektów, pokazy światło-dźwięk, pokazy sztucznych ogní; inscenizacje / rekonstrukcje wydarzeń historycznych	Procesje, parady, pochody; miejsca demonstrowania oporu społecznego; uroczystości rocznicowe	Wiedza o miejscu danego technofaktu w historii lokalnego / regionalnego / krajowego / globalnego rozwoju społeczno-gospodarczego	Interpretacja fenomenów/skutków i reprezentacji dziedzictwa przemysłu w krajobrazie historycznym, osobnicze skrypty poznawcze



POZAMATERIALNA WARTOŚĆ DZIEDZICTWA KULTURY, CZY POZAMATERIALNE DZIEDZICTWO KULTURY

Marek Barański

Rozważając kwestię podstaw wartościowania w procesie ochrony i konserwacji dziedzictwa kultury winniśmy zwrócić uwagę na ideowe różnice pomiędzy dwoma typami zabytków – dziełami sztuki oraz pozostałymi obiektami będącymi zabytkami ruchomymi, historycznymi budynkami, przestrzenią zurbanizowaną, parkami, stanowiskami archeologicznymi wraz z towarzyszącą im przestrzenią. Te rozróżnienie jest konieczne ze względu na zasadniczo różne systemy wartościowania, które zostały historycznie wypracowane w ocenie tych grup. Ostatnio w międzynarodowej debacie zostało usankcjonowane dziedzictwo niematerialne jako posiadające uniwersalne wartości. Nie określone zostały jednak współzależności pomiędzy tym dziedzictwem, a dziedzictwem o materialnym charakterze. Należy zauważyć iż ostatecznym i jedynym odbiorcą tych tak różnych zabytków i dziedzictwa, jest człowiek. Podkreślić trzeba, że społeczne środowisko człowieka jest zaledwie formą pośrednią, kontaktem mogącym pozytywnie lub negatywnie wpływać na odbiór dziedzictwa kultury.

W bieżącej ocenie sytuacji winniśmy w pierwszej kolejności spojrzeć na nasz polski grunt. Ustawa o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami (2003) wskazuje potrzebę chronienia zabytków, którymi są „nieruchomość lub rzecz ruchoma, ich część lub zespoły, będące dziełem człowieka lub związane z jego działalnością i stanowiące świadectwo minionej epoki bądź zdarzenia, których zachowanie leży w interesie społecznym ze względu na posiadaną *wartość historyczną, artystyczną lub naukową*”. Ustawodawca podkreślił autonomiczność poszczególnych czynników wartościujących. Okazuje się jednak, iż rozbiór układu zabytek i przestrzeń jest wielowarstwowy, gdzie nawet jeden element może być decydującym o potrzebie zachowania i ochrony takiego obiektu lub zespołu. Choć polski system kwalifikacji zabytków i tym samym ich wartościowania bazuje jeszcze na wskazaniach Riegla, to jednak nasza interpretacja wypacza jego pierwotnie założony kanon. Alois Riegl przyjął za kanoniczne:

- wartości artystyczne
- wartości historyczne
- wartości starożytnicze

Jednak w jego rozumieniu każda z tych wartości kolejno pogłębiała i wyostrzała cechy analizowanego zabytku, co tym samym podkreślało jego wartość. Jak zauważył to Riegl wartości przez niego wskazane są jedynie wytyczną kierunkową w całym procesie ochrony zabytków i podejścia konserwatorskiego¹. W przyjętej praktyce polskiego systemu wskazane wartości mogą być analizowane niezależne od siebie i wcale nie muszą się wiązać ze sobą. W pragmatycznej Anglii wprowadzono kategoryzację zabytków, gdzie wskazanie wartościujące zabytek jako Grade 1, 2*, 2 jest zarazem jednoznaczną kwalifikacją dla dalszych możliwych działań konserwatorskich. W socjalistycznej Polsce wobec świadomego zarzucenia kategoryzacji zabytków, co było skutkiem nadużywania oceny wartości do eliminowania obiektów o niższej kategorii, zabytki są

¹ A. Riegl, Nowoczesny kult zabytków. Jego istota i powstanie, [w:] J. Krawczyk (ed.) Zabytek i historia, Oficyna Wydawnicza Mówią Wieki, Warszawa 2007, s. 191-201.

równe wobec prawa. Budynek wpisany do rejestru zabytków na lata pozostaje pod prawną ochroną, mimo iż na skutek różnych działań, w tym prac remontowo – konserwatorskich, może utracić swą autentyczną materię lub pierwotną formę. Lecz system prawnej ochrony nie pozwala na precyzję wartościowania. Czyni to proces kwalifikowania wartości zabytków i dalszych działań ochronnych niejednoznacznym. Niejednokrotnie uzasadnienia wpisów do rejestru zabytków są wielce dyskusyjnymi. Szczególnie w przypadku obiektów o licznych nawarstwieniach. Brak jednoznaczności widzimy również we wpisach obiektów na listy dóbr kultury, gdzie kryterium dawności bywa często jedynym argumentem. Ostatnia nowelizacja Ustawy o ochronie zabytków praktycznie pozwoliła na nieuzasadnione traktowanie obiektów z list dóbr kultury w taki sam sposób jak zabytków wpisanych do rejestru zabytków. Szkoda, iż w Polsce nie wykorzystano w praktyce legislacyjnej możliwości kategoryzacji wynikającej z rozróżnienia obiektu historycznego będącego w ewidencji dóbr kultury, zabytku rejestrze zabytków czy uznanych jako Pomnik Kultury i Historii. Formalne kwalifikowanie to jedno, a drugie to decyzje dotyczące podejmowanych działań konserwatorskich i technicznego ich wykonania. One też nie są tylko adresowane do samego zabytku, ale także do odbiorcy – człowieka. Efekty tych działań mogą być różne, będąc wynikiem przyjętego, elegancko mówiąc konsensusu, by nie powiedzieć zgniłego kompromisu pomiędzy podejmującym urzędowe decyzje konserwatorem, a pragmatycznie działającym właścicielem. Brak takiego konsensusu doprowadza do pata, gdzie cierpiącym nie jest tylko zabytek, ale również człowiek. W krytycznej sytuacji powolną agonię zabytku może zakończyć pożar bądź zaplanowana rozwałka. A jak taką sytuację odbiera człowiek? Tylko który, właściciel, obserwator, miłośnik starego czy miłośnik nowego? Na to pytanie jakoś nikt z analityków nie chce zabrać głosu, a przecież została utracona jakaś część dziedzictwa kultury, czegoś bardzo wartościowego, będącego podstawą budowania świadomości i dalszego rozwoju cywilizacyjnego. Wobec takiego faktu decydenci wzruszają jedynie ramionami nie przejmując się tym co się stało. Winnych takiej sytuacji wskazuje się rzadko. Jednak formalne szukanie winy nie przesłoni fundamentalnego problemu, iż właśnie w tym miejscu doszło do nieuchronnego konfliktu różnych i nie przystających do siebie systemów wartości jakie przyświecają oponentom, czyli ludziom. Ludziom, którzy generalnie kochają zabytki, chcą je chronić, korzystać z nich, ale najczęściej wtedy kiedy są własnością innych ludzi. Ta prosta sytuacja pokazuje iż zabytki nie są rozpoznawane jako wartość nadrzędna, są ważne, ale nasz stosunek do nich jest różny. Posiadają wartości, które akceptujemy jeśli jest z nimi miło lub wygodnie żyć. Możemy je nawet kochać jeśli zapewniają nam korzyści czy wyższy status społeczny. Odmienne uczucia i doznania mają ci wszyscy, którzy poprzez zabytki są ograniczeni i mniej im wolno. Niejednokrotnie można usłyszeć, że jeśli mój dom, jest tak ważny dla państwa, czy społeczeństwa, to niech go ono odkupi, albo niech da środki na jego konserwację. Taka sytuacja to konsekwencja systemu, który jednostronnie widzi problem ochrony zabytków. Systemu, którego jakoś nie można zreformować i przystosować do europejskich standardów, które w innych krajach dają pozytywne rezultaty. To także brak refleksji nad analizami socjo-antropologicznymi wykonywanymi w odniesieniu do tworzenia indywidualnej i społecznej tożsamości uczestników kontaktu z dziedzictwem kultury. Warto przywołać stwierdzenie czołowego antropologa społecznego Arnolda Gehlena, który zauważył w odniesieniu do wytworów kultury, że są one niszczone lub pozbawiane treści na dwa sposoby – poprzez bezpośrednią ingerencję i likwidację lub też z powodu utraty roli społecznej, nawet wtedy kiedy stają się obiektami indywidualnych estetycznych doznań².

Zaostrzone kryteria wartościowania są używane przy kwalifikowaniu zabytków na listę Światowego Dziedzictwa Kultury UNESCO, ale tutaj podstawą wypracowania kwantyfikatorów było doświadczenie wiodących państw w ochronie zabytków. Wieloletnia praktyka Centrum Światowego Dziedzictwa spowodowała iż kryteria wartościowania i oceny zasadności takich wpisów zostały rozszerzone w stosunku do pierwotnie przyjętych. Przyjęcie jako kryterium do wpisu na listę światowego dziedzictwa kultury zabytków dziedzictwa niematerialnego, którymi są obyczaje, taniec, język, społeczne tradycje wytworzyło nową sytuację. Są to autonomiczne elementy tej listy, które wcale nie muszą się wiązać z materialnymi zabytkami, czy przestrzeniami, choć dla ich wykonywania określone budynki czy też przestrzeń społeczna są elementami koniecznymi.

² A. Gehlen, W kręgu antropologii i psychologii społecznej. Studia, Czytelnik, Warszawa 2001, s. 371.

Reasumując, we współczesnej ochronie zabytków dziedzictwa architektonicznego w dalszym ciągu nie mamy trwałych odniesień, a te które istnieją są pokłosiem dyskursu zapoczątkowanego ponad sto lat temu. W tej dyskusji zauważyć można brak całościowej refleksji filozoficznej nad gwałtownie poszerzającym się konceptem przeszłości i dziedzictwa kultury oraz ich roli w życiu społecznym. Dyskusja prowadzona jest jednostronnie i ukierunkowana na opinię elit. Jakoś zabrakło refleksji nad myślą Aloisa Riegla sformułowaną w pracy *„Nowe prądy w dziedzinie opieki nad zabytkami”* – *„Wartość zabytku musi raczej stać się wartością odczuwania (aż do poziomu przedmiotu odczuwania szerokich mas, a już przynajmniej ludzi wykształconych), a to w ogóle może się sprawdzić dopiero od chwili, kiedy w zabytku nauczymy się cenić „częstkę naszego własnego bytu”*³. W naszym procesie wartościowania grupę ludzi wykształconych zawęziliśmy do tych lubiących zabytki. Kwestia odczuwania zabytku, nie jest tylko poglądem Riegla. Zrozumieli to doskonale Anglicy promując i rozwijając programy „Living history” gdzie zabytki stają się nie tylko doskonałym dziełem konserwatorskim, lecz miejscem spotkania z odbiorcą. Zabytek w Anglii może być doznawany każdym ośrodkiem indywidualnej percepcji człowieka, jak również być przeżywany wspólnie będąc elementem społecznego środowiska. Osiągnięty poziom ochrony zabytków w Wielkiej Brytanii to kwestia zrozumienia potrzeby przejścia na wyższą i szerszą formę wartościowania dziedzictwa kultury w kontekście indywidualnego i społecznego rozwoju⁴. W Wielkiej Brytanii osiągnięto to poprzez lata dyskusji i czasami kontrowersyjne, lecz publicznie dyskutowane kwestie⁵. Spektakularny przypadek skreślenia z listy Światowego Dziedzictwa UNESCO widoku historycznego Drezna, wykazała iż nie wszyscy podzielają sposób wartościowania przyjęty przez konserwatorskie elity. Dla wielu wykształconych i czcigonych obywateli Drezna nie była to wartość bezcenna, za którą warto było poświęcać utylitarną łatwość korzystania z historycznego miasta.

Jak zauważono, do zasobu dziedzictwa kultury włączone są dzieła sztuki oraz obiekty materialne i niematerialne, które poprzez środowiskowy konsensus stają się zabytkami – elementami dziedzictwa kultury. Te rozróżnienie to konsekwencja dokonanej analizy, gdzie dzieła sztuki w odróżnieniu od pozostałych obiektów zabytkowych, mają wyjątkowo głęboko opracowany system odniesień estetyczno-filozoficznych zarówno w kontekście samych obiektów estetycznych, ich twórców jak i odbiorców.⁶ Dzieła sztuki analizowane były w szerokim spektrum aksjologii, by rozpoznać przyczyny inspiracji, proces twórczy, nadaną formę, treści i symbolikę. Analiza także objęła estetyczno-egzystencjonalny odbiór dzieła sztuki, zwracając uwagę na środowiskowe, kulturowe i cywilizacyjne uwarunkowania. W teorii konserwacji Cesare Brandiego mamy wyraźne odniesienia do istotnych czynników – estetyki i historii. Obecnie wielu konserwatorów i teoretyków ochrony zabytków podnosi kwestie wartościowania w procesie konserwacji mającym wpływ na współczesną formę oryginalnego dzieła sztuki, a tym samym dalszego odbioru działań konserwatorskich.⁷ Obejmuje to kontekst zakresów prac badawczych, patyny, zabiegów technologicznych, nawarstwień, uzupełnień, sygnatur oznakowania i pieczęci kolekcjonerskich. Tak głębokich analiz filozoficzno-estetycznych dla grupy zabytków architektonicznych jak dotąd nie wykonano. Warto zauważyć, iż Jukka Jokilehto w swej pracy na temat wyzwań filozoficznych w ochronie zabytków przytaczając rozważania na temat dziedzictwa kultury cytuje prace odnoszące się do dzieł sztuki, nie zaś zabytków architektury, czy stowarzyszonej z nimi przestrzeni. John Stubbs w szerokim omówieniu konserwacji zabytków na świecie nie pogłębia wiedzy w tej dziedzinie. Jokilehto dostrzega jednak istotne różnice podejść w ochronie zabytków w Azji i Afryce, gdzie

³ A. Riegl, *Nowe prądy w dziedzinie opieki nad zabytkami*, [w:] J. Krawczyk (ed.), *Zabytek i historia*, Oficyna Wydawnicza Mówią Wieki, Warszawa 2007, s. 221.

⁴ J. Stubbs, E. Makas, *Architectural Conservation in Europe and the Americas*, John Wiley and Sons, Hoboken 2011, s. 59-83.

⁵ Prince of Wales, *A vision of Britain*, Doubleday – Random House, London 1989.

⁶ M. Heideger, *Bycie i czas*, Warszawa 1994; ibidem, *Drogi lasu*, Warszawa 1977; M. Gołaszewska, *Świadomość piękna*, Warszawa 1970, Roman Ingarden, *Studia z estetyki*, Warszawa 1966; W. Tatarkiewicz, *O pojęciu wartości, Co historyk filozofii ma do zakomunikowania historykowi sztuki*, [w:] *O wartości dzieła sztuki*, Warszawa 1968, C. Brandi, *Teoria restauracji*, Warszawa 2006, M. Merleau-Ponty, *Fenomenologia percepcji*, Warszawa 2002.

⁷ G. Korpala, *Autor – dzieło sztuki – konserwator – odbiorca*, Akademia Sztuk Pięknych, Kraków 2004.

grają rolę inne inspiracje niż w cywilizacji zachodniej.⁸ Światowym wyzwaniem staje się poszukiwanie tego wszystkiego co nas łączy, by móc określić ogólną filozofię nadającą się do zastosowania w międzynarodowym kontekście. Czyżby dotychczasowe rozważania filozoficzne, którymi się dotąd posługiwaliśmy znalazły się w ślepym zaułku? Czy może wszystko trzeba zacząć rozważać na nowo? W aksjologicznym podejściu do zabytków architektury podnoszone są wartości historyczne i miejsce w historii sztuki. Lecz wartość historyczna w żaden sposób nie przekłada się na wartościowanie i krytykę filozoficzną czy estetyczną. Zabytki architektury przez cały XX wiek były raczej widziane w pragmatycznym kontekście działań konserwatorskich i zmagają z materią zabytku. Była to pochodna przeciwstawnych teorii prezentowanych przez Johna Ruskina i Williama Morrisa konfrontowanych z zaleceniami Eugene Violet le Duca i Gilberta Scotta. Warto jednak zauważyć, iż obie tak różne koncepcje zmierzały do tego samego celu, by prezentować wartości historyczno – kulturowe zabytków. Posiłkowały się modelem estetycznej oceny dzieł sztuki. Choć realizowane w zasadniczo różny sposób adresowane były do tego samego odbiorcy – człowieka, jako jednostki i środowiska ludzi. Oba kierunki, choć rozbieżne co do swego konserwatorskiego podejścia odpowiadały na wysublimowane zapotrzebowanie stosunkowo wąskich grup wykształconego społeczeństwa. Zakres ochrony zabytków był stopniowo modyfikowany poprzez uwzględnianie nie tylko wybitnych dzieł architektonicznych, lecz również przyrastającej liczby ważnych w rozwoju cywilizacyjnym i kulturowym dzieł budownictwa. Wiele z tych dzieł organizowało jedynie przestrzeń, lub było tłem dla bardziej wybitnych budowli, bez którego to tła, właśnie te cenne zabytki nie spełniałyby swej kulturowej roli. Zabytkowe pozostałości archeologiczne i ruiny praktycznie wykreowane zostały na fali rozumowego sentymentalizmu, by stać się historycznymi pomnikami. Lata doświadczeń nakazały zmieniać podejście konserwatorskie dostrzegając pozytywne znaczenie historycznych nawarstwień i przekształceń. Powstała w ten sposób konstrukcja, która nie posiada mocnego ugruntowania w aspektach indywidualnego odbioru człowieka. Tym bardziej, że w indywidualnym rozumieniu pojęcie zabytku jest różnie interpretowane. Odnosi się to zarówno do sensu, jak i zakresu, które obejmuje pojęcie zabytku. Społeczny odbiór zabytku został zdominowany przez wartościowanie wykreowane w ramach wąskich grup profesjonalnych konserwatorów, a nie przez społeczną dyskusję. By mocniej podbudować wprowadzony system mówi się o „filozofii konserwacji”, która tak naprawdę sankcjonuje pragmatyczne rozwiązania bieżące pojawiające się w dyskusji nad zauważonymi sprzecznościami jakie dostrzega się w tej nowej dziedzinie społecznej aktywności. Wartościowanie, waloryzacja, kategoryzacja, klasyfikacja, równocześnie to synonimy problemu naszego podejścia i oczekiwania, iż łatwiej będzie zapanować nad materią o nieokreślonej materii.⁹ Na przestrzeni ostatniego półwiecza pojęcie zabytku architektury i jego otoczenia znacząco ewoluowało stając się dobrem kultury, by ostatecznie być wchłoniętym przez jeszcze szersze i pojemniejsze pojęcie dziedzictwa kultury. Jednak po drodze zapomniano iż nie w samej zmianie nazwy i technokratycznym podejściu jest rzecz, lecz w rozumieniu nowych kontekstów i odniesień. Odbiorcą w dalszym ciągu pozostaje człowiek.¹⁰ Lecz nasza wiedza filozoficzno-estetyczna co do jego sposobu wartościowania, odbioru, czy chęci korzystania z zabytków pozostała praktycznie nierozpoznana. Słyszymy opinie na temat jakości życia i kreatywnych możliwości korzystania z zabytków. Lecz ciągle brak nam klarownej koncepcji, co w zabytku architektury człowiek rozpoznaje jako wartość absolutną, czym jest dla niego abstrakcyjny wymiar historii, której on osobiście nie przeżywał i nie kojarzy z tym zabytkiem. Nie może być dla nas konserwatorów wykładnią to, iż turyści chcą oglądać zabytki. Ten trend jest to raczej wynikiem mody na podróżeowanie i zwiedzanie miejsc atrakcyjnych bądź unikatowych. Trzeba być tam, gdzie inni

⁸ J. Jokillehto, Wyzwania filozoficzne w ochronie dziedzictwa kulturowego w XXI wieku, [ed.] M. Murzyn, J. Purchla, Dziedzictwo kulturowe w XXI wieku. Szanse i wyzwania, Międzynarodowe Centrum Kultury, Kraków 2007, s. 171-182; J. Stubbs, Time Honored. A Global View of Architectural Conservation, John Wiley, Hoboken 2009.

⁹ P. Molski, Waloryzacja dziedzictwa architektonicznego w systemie ochrony zabytków, [w:] System ochrony zabytków w Polsce – analiza, diagnoza, propozycje, PKN ICOMOS– Politechnika Lubelska, Lublin – Warszawa, 2011 s. 55-60.

¹⁰ A. Bańka. Społeczna psychologia środowiskowa, Warszawa 2002; s. 146-152; P. Sztompka. Socjologia. Analiza społeczeństwa, Kraków 2002, s. 248, 250-251.

jeszcze nie byli, a jeśli byli, czego tam nie zobaczyli. Jeśli jest to czynnik atawistycznego pragnienia podboju i zdobycia, drzemącego w istocie człowieka, to nie wiemy czego taki człowiek oczekuje, jak głęboko rozpoznaje i odbiera to nowe nieznanne dziedzictwo kultury. By poznawać dziedzictwo można się w nie zagłębić tuż za rogiem bez potrzeby dalekich podróży. Bardziej odpowiada mi tutaj kierunkowe przesłanie analizy antropologii społecznej, iż zabytki wyrastają z lokalnej społeczności i mają jej służyć. Ale są oczywiście zabytki o ponad lokalnej wartości, lub o globalnym znaczeniu, których winniśmy doznać. Lecz tutaj należy mieć umiar, bo nie w ilości jest problem, lecz w jakości poznania. Brak analizy antropologicznej w odniesieniu do problemu rozumienia dawnego budynku w szerokim kontekście jego historycznego wymiaru, wiedzy o nim, czy stanu zachowania, jest podstawowym brakiem naszego myślenia i działania. Ten brak kreuje czasami sprzeczne idee. W analizie estetycznej zwrócono uwagę na kognitywizm, który dla jednych badaczy jest formą przeżycia i poznania stając się przeżyciem estetycznym. W przypadku nowej architektury jest to znacznie prostrze i rozpoznane, gdyż mając ambicję budujemy wyżej niż sąsiad, malujemy i dekorujemy domy bardziej kolorowo lub bogato niż sąsiadka. Ale ten prosty przykład pokazuje, że odwrócenie tej sytuacji wcale nie przekłada się na konserwatorskie myślenie i działanie człowieka. Zabytek nie jest przedmiotem pierwszej potrzeby ludzkiej, a tak naprawdę to dla każdego z nas dobrze jest, że są zabytki, ale byśmy tylko z nimi nie mieli kłopotów. Nasze profesjonalne działania konserwatorskie to konsekwencja pewnego kodu wdrażanego przez ostatnie 100 lat określającego jak właściwie powinien wyglądać zabytek po pracach konserwatorskich, gdzie czasami musimy odbiorcy ukazać autentyczny fragment, ale i coś zrekonstruować oraz ładnie go pomalować, by zainteresować go i zachęcić do użytkowania. Spotykamy tutaj kolejny problem, gdyż każdy z nas ma różne oczekiwania. Jedni chcą czerpać satysfakcję z błyszczących marmurowych posadzek, inni przeżywają możliwość stąpania po starych, skrzypiących 300 letnich parkietach. Czy każdy z nas jest w stanie odpowiedzieć na tą prostą kwestię? Okazuje się, że po pierwszym zachwycie starością, nasze użytkitarne wymagania redukcją oczekiwań i jesteśmy szczęśliwi, że stary parkiet jest u sąsiada, a nie u nas w domu.

Karty przyjmowane przez międzynarodowe gremia ekspertów UNESCO, ICOMOS starały się modelować przyjęte wcześniej zasady dopasowując zapisy do współczesnych oczekiwań i problemów pojawiających się w procesie ochrony zabytków. Ten pragmatyzm działania w odniesieniu do zabytków architektury i dziedzictwa kultury, dający rozwiązania dla różnicowań cywilizacyjnych jest pozbawiony mocnych filozoficznych podstaw.¹¹ Teoretycy współczesnej ochrony zabytków szermują ogólnikami na temat uniwersalnych wartości, poszerzania zakresu ochrony dziedzictwa jako istotnego i potrzebnego elementu indywidualnego rozwoju i społecznego wzrostu. Podnoszone jest znaczenie zabytków zarówno w cywilizacyjnym jak i ekonomicznym wzroście, gdzie zrównoważony rozwój stał się wytyczną kierującą ten wzrost. Powielane są frazesy o konieczności kontynuacji kulturowej, chronieniu podstaw cywilizacyjnych człowieka, sztafecie rozwoju społecznego i osobistym wzroście jednostki. Pojawiają się kolejne konteksty, lecz ciągle jest brak prostej odpowiedzi na pytanie, czego od zabytku oczekuje jego odbiorca i użytkownik – człowiek. Rozwijane są programy edukacyjne jak rozumieć zabytki i jak z nich korzystać, gdyż coraz bardziej pogłębia się elitarność tej dziedziny i poszerzenie bazy społecznej dla takich działań staje się koniecznością.

Myśli Maurica Halbwachsa na temat pamięci społecznej poruszyły w końcu XX wieku dyskusję, która za sprawą pracy zespołu kierowanego przez Pierre Nora przyniosła próbę interpretacji tego pojęcia. Podjęta dyskusja utknęła na aspekcie potrzeby jej konkretyzacji, czyli określania i wyliczania miejsc pamięci, bo tak potocznie interpretowano francuskie „lieu de memoire” użyte przez Pierre Nora, choć w angielskim wydaniu dzieła tłumaczono to jako „realm” – „przynależność królestwa”.¹² Ta różnica wyraźnie wykazała nieporadność w ogólnym rozumieniu przedmiotu badań o nie określonej naturze. Praktyczne podejście dyskutantów zniwelowało głębię problemu o niematerialnej i duchowej naturze. Dla Javiera Rivery Blanco pamięć winna być szerzej postrzegana i stanowić warunek wartościowania dla podejmowanych działań

¹¹ J. Jokilehto, op. cit..., s. 182

¹² P.Nora (red) *Les lieux de memoire*, vol. I-VII, Paris 1984-1992; P. Nora, L.D. Kitzman (red.) *Realms of Memory: the Construction of the French Past*, vol. I-III, New York 1996-1998.

ochronnych i konserwatorskich.¹³ Należy zauważyć, iż pamięć dla człowieka jest jednak czymś innym niż zabytek. Oba te podmioty są inaczej odbierane i notowane w odbiorze. Prosta analiza wykazuje przecież sprzeczność. Pamięć przeszłości może istnieć bez zabytków, lecz zabytki bez pamięci, są jedynie materialnym zbiorem niekojarzących się z niczym elementów. Stosunkowo krótka dyskusja w środowiskach konserwatorskich nad fundamentalnym problemem interpretowania pamięci indywidualnej i zbiorowej wykazała jak bardzo jesteśmy dalecy od filozoficznego spojrzenia i rozumienia nie tyle czym jest dziedzictwo, ale czym jest dziedzictwo dla człowieka. Generalnym fundamentem potrzeby estetycznej człowieka jest oczekiwanie piękna w różnych odmianach. Zarówno poprzez obcowanie z pięknem, jak i estetyczne przeżywanie. Obiekt architektoniczny jest analizowany poprzez swoje rozwiązania funkcjonalno-użytkowe oraz plastyczne. Lecz zabytek architektury to coś więcej niż ocena użytkowo-funkcjonalna, czy wartościowanie z pozycji historyka sztuki. Zabytek to nośnik przeszłości, mogący być indywidualnie, bądź społecznie nam bliskim lub dalekim. Zdarzać się może, iż nasza nieumiejętność w postępowaniu konserwatorskim może mu nawet szkodzić. Sigfried Giedion zauważył „*zbliżenie do przeszłości staje się tylko wówczas twórcze, gdy architekt jest w stanie przeniknąć jej wewnętrzne znaczenia i treść*”.¹⁴ W jego ocenie zainteresowanie architekta jedynie formą jest spłaszczeniem do poziomu niebezpiecznej zabawy. Nakreślona przez niego myśl podkreśla, iż bliższy kontakt z historią rozciąga nasze istnienie na szerszy wymiar czasu. W świetle analizy Maxa Schellera sztuka to nie tylko realizacja pozytywnych, lecz także negatywnych wartości estetycznych.¹⁵ Rozstrzygnięcia w tej kwestii stają się podstawowymi w XXI wiecznej konserwacji i ochronie zabytków. Konserwacja zabytków zanurzona w XX wiecznej filozofii zdominowanej przez materialność relacji człowieka nie skorzystała z XIX wiecznych rozważań Husserla, Diltaya i Schellera nad duchowością człowieka. Wykreowane w połowie XX wieku idee Heideggera, dla którego *Człowiek* jest właściwym podmiotem poznania – subiectum, a *Byt* systemem tworzonym przez niego, czy koncepcje wykreowane przez Ingardena praktycznie zarysowały tylko problem.¹⁶ Ingarden, jeden z twórców estetyki fenomenologicznej, który głęboko analizował wzajemne relacje dzieła sztuki i człowieka, w kwestii wzajemnych odniesień do obiektów architektury wiele nowego nie wniósł, a zabytki nie były tematem jego obserwacji. Przez następne 50 lat w tym zakresie nie wypracowano spójnej struktury aksjologicznej. Z uznaniem trzeba zwrócić uwagę na komentarze Mieczysława Wallisa, który w swych pracach na temat wartościowania dzieł sztuki podkreślał czynnik ludzki, gdzie sądy wartościujące były podstawą estetycznego przeżycia i doznań.¹⁷ Prace Marii Gołaszewskiej wprowadziły system porządkujący odbiór estetyczny, ale w dalszym ciągu jest on ograniczony i odnoszący się do dzieła sztuki.¹⁸ Podjęta próba transpozycji tego systemu na zbiór dziedzictwa przemysłowego zaproponowana przez Waldemara Affelta, zakłada pozytywistyczne warunki łączące wizję społecznych korzyści z utrzymania tego dziedzictwa.¹⁹ Swoją propozycję nazywa „technoestetyką” zapominając iż generalnie wypacza to filozoficzne przesłanie holistycznego rozumienia estetyki jako mocy oddziaływania i kreowania wzajemnych interakcji pomiędzy twórcą, dziełem i odbiorcą. Niefunkcjonujący już obiekt przemysłowy, nie stanowi już tej samej wartości, jaką posiadał wtedy gdy był użytkowany. Dla jednych może być atrakcyjnym miejscem doznań estetycznych, ale inni mogą inaczej to postrzegać. Max Scheller zauważył ten dualizm odbioru estetycznego, mogący

¹³ J. Rivera Blanco, *Pamięć: Nowa koncepcja projektu restauracji* [w:] A. Kadłuczka (red.) *Miedzynarodowa Konferencja Konserwatorska Dziedzictwo Kulturowe Fundamentem Rozwoju Cywilizacyjnego*, Kraków 2000, s. 103-105.

¹⁴ S. Giedion, *Przestrzeń, czas i architektura. Narodziny nowej tradycji*, PWN, Warszawa 1968, s. 15.

¹⁵ Max Scheller, *Metafizyka i sztuka* [w:] *Pisma z antropologii filozoficznej i teorii wiedzy*, Warszawa 1987, s. 450.

¹⁶ C. Woźniak, *Martina Heideggera myślenie sztuki*, Wydawnictwo A, Kraków 2004; A.J. Nowak, L. Sosnowski (red.) *Słownik pojęć filozoficznych Romana Ingardena*, Universitas, Kraków 2001.

¹⁷ M. Wallis, *Przeżycie i wartość*, Wydawnictwo literackie, Kraków 1968, s. 31.

¹⁸ M. Gołaszewska, *Świadomość piękna*, PWN, Warszawa 1970, *Zarys estetyki*, PWN, Warszawa 1984.

¹⁹ W. Affelt, *Dziedzictwo transformowane: Od autentycznych wrażeń do wirtualnej nudy*, [w:] B. Szymgin (red.) *System Ochrony zabytków w Polsce – analiza, diagnoza, propozycje*. PKN ICOMOS, Politechnika Lubelska, Warszawa – Lublin 2011, s. 139-161.

także kreować negatywne doznania. Jeśli mamy pozytywne i negatywne doznania, to czy analiza doznań estetycznych zakłada redukcję oceny i jak ją określić? Dla jakich wielkości powinniśmy przyjąć próg oceny? W odniesieniu do 20 czy 40 procent badanej społeczności? Olbrzymia ilość opuszczonych zakładów fabrycznych nie jest w stanie być racjonalnie wprowadzona w drugi obieg użytkowania i konserwatorskiej aprecjacji. Dzisiejsze zainteresowanie dziedzictwem przemysłowym jest kolejnym wytworem ideowym grup identyfikujących się wokół wybranego tematu, które muszą podkreślać jego wagę. W takiej atmosferze powstały wcześniej grupy architektury krajobrazu, architektury militarnej, czy architektonicznego stylu – modernizmu, socrealizmu, a wkrótce postmodernizmu. Zapominamy, iż jest to kolejne pokłosie tego co zapoczątkowano w XVII/XVIII wiecznej Europie jako reakcja na starożytnicze zainteresowanie i potrzebę własnej identyfikacji ze starożytnością. Wtedy dla jednych był to objaw nowoczesnego podejścia kulturowego, które rozwinęło się w estetyczny nurt klasycyzmu. Dla innych stało się potrzebą ochrony pamiątek minionej przeszłości. Pamiątki te będąc nośnikami pozytywnej pamięci i inspiracją do powrotu lepszych czasów stały się zabytkami mającymi przetrwać na wieki. Nie zakładano wtedy, iż zabytki będą ograniczać rozwój. Obecnie takiej inspiracji już nie mamy. My już żyjemy z zabytkami na co dzień. Mamy za to świadomość, iż przeszłość ma pamięć pozytywną i negatywną, a tej drugiej chętnie byśmy się pozbyli. Mogę tutaj wspomnieć o ciekawej wymianie zdań w końcu lat 90tych, z jednym z ogólnie uznawanych polskich ekspertów ochrony zabytków architektury. Przeciwwstawiałem się mu, gdy stwierdził potrzebę wyburzenia śmierdzących kamienic na warszawskiej Pradze. Zaledwie po 10 latach nasz świat oceny się zmienił i każda z tych praskich kamienic w oczach konserwatorów jest warta ochrony, chociaż same kamienice jeszcze bardziej śmierdzą, a ich stropy się same zawalają. Ta krótka wymiana zdań ujawniła problem. On mówił o zabytkach, które winny mieć wygląd, ja natomiast mówiłem o dziedzictwie, które winniśmy doznawać. Dotychczasowy chaos pojęciowy, a także skrajne postawy szermierzy współczesnej ochrony i konserwacji zabytków, którzy w swej walce o zabytki używają przeciwnych argumentów, nie pozwalają na wypracowanie jednoznacznego stanowiska. Możemy odnieść wrażenie iż wszystko jest jeszcze przed nami. Dogmatyczne trzymanie się przyjętych zasad, jak okazuje się w praktyce nie jest zasadą. Zawsze znajdzie się argument by dopasować konserwatorskie wymagania do oczekiwanej rzeczywistości, czy warunków ekonomicznych, bo raczej trudno rzeczywistość nagiąć do zabytku. Taki pragmatyzm w działaniu już znalazł licznych propagatorów, którzy w post-modernistycznym stylu widzieliby możliwość wolnego wyboru argumentów i uzasadnień. Warto tutaj przytoczyć rozróżnienie postaw przytoczone przez Johna Earla w pracy „Building Conservation Philosophy”, będącej przeglądem europejskich filozofii konserwatorskich.²⁰ Wyróżnia on postawę purysty, pragmatyka i cynika, którzy zachowują się adekwatnie do nabytego kodu zawodowego. Przyjmowany zmienny system wartości dla społeczeństwa, będącego zbiorowością indywidualnego odbierania i wartościowania, będzie zawsze wątpliwym. Będzie on budzić obawy iż jest jedynie tendencyjnie podtrzymywanym do czasu, gdy na nowo określone zostaną kryteria, bądź oczekiwania nierzeczywistych użytkowników i odbiorców, lecz elitarnego środowiska konserwatorów i miłośników zabytków. Sytuacja taka nie sprzyja ani zabytkom ani społecznemu rozumieniu procesu ich ochrony i konserwacji. Zabytek architektury w tej rozgrywce traci swoją podmiotowość i wartość nadrzędną świadectwa minionych pokoleń i bycia przekazem czegoś ważnego w rozwoju cywilizacyjnym ludzkości. Staje się jedynie przedmiotem służącym bieżącym celom, czasami będąc ładnie wyglądającą kukiełką pozbawioną serca i wnętrza, lub wymuszką dla nowobogackiej zabawy w projektowanie ekstrawaganckich wnętrz i efektownych przebudów lub nadbudów. W opozycji do tej sytuacji mamy obiekty zabytkowej architektury o elitarniej interpretacji konserwatorskiej, co także nie znajduje społecznych uzasadnień. Prowadzona międzynarodowa dyskusja o autentyzmie zabytków, była raczej akademicką licytacją opinii. Wnioski z tej dyskusji stały się zaleceniem, a nie podstawą dla wypracowania na nowo tego kryterium w bezwzględnym wartościowaniu zabytków i określaniu zakresów prac konserwatorskich. Zabytki architektury wytracają swoją autentyczną materię na skutek naturalnego rozpadu materii, jak i również samych prac konserwatorskich. Lecz autentyzm zabytku winien być próbą uduchowienia jego

²⁰ J. Earl, Building Conservation Philosophy, College of Estate Management, Reading 1996.

materii, nawet wtedy gdy jest to nowa materia. Wprowadzone w dyskurs środowiskowy pojęcie „filozofia konserwacji” nie jest tożsame z filozoficznym rozumieniem i aksjologią dziedzictwa kultury, jako elementu bytu człowieka. Jest to swoisty stymulator dla szukania logicznych interpretacji i rozumowych zachowań zawodowych. Przyjmowana zgodnie z teorią Brandiego, jako jedynie wiarygodna tzw. „naukowa konserwacja”, gdzie niejednokrotnie przeprowadza się nadmierne zakresy badawcze, wcale nie przybliży odbiorcy do pogłębionego rozumienia sensu zabytku.²¹ Naukową konserwację można stosować w odniesieniu do dzieł sztuki, zabytków ruchomych i zabytków architektury. Lecz ochrona i utrzymanie dziedzictwa kultury, gdzie zabytki są jedynie elementami, to nie jest proste sumowanie wielości wykonanych zabiegów badawczych, lecz analizy interpretacyjne odnoszące się zarówno do całego zbioru, jak i poszczególnych jego elementów. Interpretacja dziedzictwa kultury to dwubiegunowy problem ulegający zmiennej ocenie w czasie i w miarę poznawania tego dziedzictwa, gdzie ocena bywa uzależniona od indywidualnego, jak i społecznego doznawania. Można się obawiać, iż gdyby nie parasol prawnej ochrony, restrykcyjnych ustaw i zarządzeń wiele z uznawanych za zabytki czy pomniki obiektów i miejsc dawno przestałoby istnieć, przy ogólnej aprobacie społecznej. Koronnym tutaj przykładem jest nasz warszawski Pałac Kultury i Nauki [im. Józefa Stalina, jak brzmiała jego pełna nazwa], który uratował się przed rozbiórką raczej na skutek problemu kosztownej rozbiórki, niż braku chęci dla jej dokonania. Możemy sobie również szczerze powiedzieć, iż jeśli zmieni się społeczne nastawienie taka rozbiórka zawsze będzie mogła nastąpić w świetle prawa, bo dla wykreślenia z rejestru wystarczy presja społeczna i dwie niezależne opinie eksperckie utytułowanych rzeczoznawców. Przykład wpisanej do rejestru zabytków bramy Stoczni Gdańskiej wykazał, iż decydującym o jakości dziedzictwa kultury rzeczoznawcą stał się ślusarz precyzyjnie odcinający dopisek „im. Lenina”.

Zabytek architektury będąc częścią środowiska ludzkiego wchodzi w bezpośredni kontakt z człowiekiem. Te wzajemne reakcje nadają sens dziedzictwu kultury, na które składa się zarówno część materialna i niematerialna dziedzictwa. Należy jednak zauważyć, że części materialnej towarzyszy strefa pozamaterialna, którą odbiorca odczuwa i doznaje poprzez swe receptory, bo jego wrażliwość nie jest tylko ograniczoną do poznania i doznania wzrokowego. Tym samym zabytki posiadając wartości materialne i pozamaterialne stają się rzeczywiście obiektami o szczególnym bogactwie przekazu wartości. Można postawić tezę co do konieczności podjęcia analizy określającej czym rzeczywiście jest i jaką wartość ma pozamaterialność w szeroko rozumianym dziedzictwie kultury. Jak dotychczas ta kwestia nie znalazła szerszego zainteresowania wśród analityków zajmujących się dziedzictwem kultury.

W 2003 roku UNESCO przyjęło konwencję dotyczącą niematerialnego dziedzictwa kultury (Intangible Heritage). Objęła ona praktyki, reprezentacje, wyobrażenia, wiedzę, umiejętności, jak również obiekty i kulturalną przestrzeń stowarzyszoną z nim tak, że społeczeństwa, grupy i w kilku przypadkach osoby rozpoznają część swego dziedzictwa kultury. Wskazania te muszą jednak być realizować się poprzez

- a) przekaz międzypokoleniowy
- b) promocję kulturalnej różnorodności i ludzką twórczość.

Tym samym niematerialne dziedzictwo może być: tradycją mówioną i sposobem wyrażania, co obejmuje również język; sztuką odgrywaną; praktykami socialnymi, rytuałami, wydarzeniami festiwalu i uroczystości; wiedzą i praktykami dotyczącymi natury i wszechświata; tradycyjnym rzemiosłem. Przyjęcie Konwencji niematerialnego dziedzictwa kultury praktycznie wyłączyło pozamaterialne dziedzictwo kultury z bieżącego zainteresowania środowiska, mimo iż wiele projektów konserwatorskich bardzo silnie się do tego dziedzictwa odnosi. Nie będąc formalnie skodyfikowanym, pozamaterialne dziedzictwo kultury jest różnie traktowane i w zależności od rozumienia jego roli w ochronie zabytków jest różnie interpretowane. Michael Petzet zauważył te sprzeczności podsumowując wyniki II Konferencji w Nara poświęconej zintegrowanemu podejściu do ochrony materialnego i niematerialnego dziedzictwa kulturowego zawarte w Deklaracji z Yamato: „...uwzględnia się tam niekwestionowane „niematerialne” wartości wszystkich zabytków

²¹ S. M. Vinas, *Contemporary theory of conservation*, Elsevier, Oxford, 2005, s. 65-146.

*i stanowisk, które wyrażają więcej niż same obiekty. Widać to na przykład w artykule 10, który mówi, że „wartości związane z zabytkami i stanowiskami nie stanowią niematerialnego dziedzictwa kulturowego zgodnie z jego definicją w Konwencji z roku 2003, jeśli należą do przeszłości, a nie żywego dziedzictwa dzisiejszych społeczności”. Czy oznacza to z jednej strony „żywe dziedzictwo”, zaś z drugiej strony zabytki i stanowiska jako świadectwo (martwego) dziedzictwa materialnego?”²² Nie radzimy sobie intelektualnie z tym wszystkim co chcemy przechować z przeszłości. Na zbiór ten, jak się okazuje może składać się różnie interpretowane w zależności od kontekstu społecznej aktywności żywe – [niematerialne dziedzictwo] i martwe dziedzictwo [materialne dziedzictwo], oraz to bliżej nie nazwane ale istniejące pod sferą pojęć „genius loci”, „aura zabytku”, „pamięć miejsca”, „odczuwanie architektury, miasta” itd²³. Ten trzeci element dotychczas nie nazwany wspólnym określeniem pozwoliłem sobie nazwać **dziedzictwem pozamaterialnym**.²⁴*

Podejmując problem warto zdać sobie sprawę z miejsca jakie zajmuje dziedzictwo pozamaterialne w szeroko rozumianej kulturze i ochronie zabytków. Prostym przykładem może być tutaj zabytkowa restauracja w historycznej miejscowości. Elementami budującymi to dziedzictwo nie jest tylko

- a) lokalizacja w zabytkowej przestrzeni miejskiej;
- b) forma architektoniczna budynku – elewacja, bryła, kształt okien i typ stolarki;
- c) wystrój wnętrza – podłogi, ściany, dekoracje, lampy,
- d) wyposażenie – stoły, krzesła, obrusy, zastawa stołowa, ale również
- e) charakter tego lokalu i jego atmosfera – na co składają się serwowane potrawy, zapachy, oraz cała gama doznań i odczuć sensorycznych, takich jak dźwięk, temperatura, gwar, oraz
- f) przekaz o historii obiektu i pamięci o jego właścicielach, kucharzach, czy odwiedzających tę restaurację gościach.

Te dwa ostatnie elementy są właśnie dziedzictwem pozamaterialnym, które mogą, ale nie muszą być prostą konsekwencją realizacji programu konserwatorskiego, czy prowadzonej w tym lokalu działalności. Jest ono raczej związane ze świadomością użytkowników, zarówno tych, którzy taki lokal gastronomiczny prowadzą, oraz tych, którzy z niego chcą korzystać, nie tylko w prostej formie konsumpcji materialnej, lecz również intelektualno-duchowej. W przypadku dawnych kawiarni, czy gospód nie można mówić jedynie o estetyce lokalu czy jakości potraw, ale również o konieczności wypełnienia warunku dziedzictwa kultury, gdyż np. kawiarnie, czy restauracje mogą mieć swą odmienną aurę zależną od epoki i stylu konsumpcji. Pierwszy bar – restauracja McDonalds w USA wybudowany w 1953 roku w Downey koło Los Angeles będący już zabytkiem, daleko różni się od tych późniejszych, które uległy modernizacji poprzez unowocześnienie lub wpasowanie w strukturę historycznej przestrzeni (patrz McDonalds na Floriańskiej w Krakowie). Lecz podawane Big Mac i Big Cola są dalej takie same. Ktoś może powiedzieć iż kanapka to wytwór materialny. Sens Big Maca to walor smaku skojarzonego z kolejną generacją społeczeństwa i chociaż niczym nie zachwyca, stanowi samoistną i rozpoznawalną wartość, zaświadczałą o przeszłości, pomysłowości i jakości utrwalonej w zbiorowej pamięci.

Mówiąc o konsumpcji materialnej należy wspomnieć o konsumpcji duchowej. By z rozszerzonej formy dziedzictwa kultury móc korzystać, a nie tylko prozaicznie konsumować, trzeba być do niej przygotowanym i świadomie z niej czerpać. Dotykamy tutaj kwestii edukacji. Lecz edukacja to rzecz wtórna,

²² M. Pezet, Ku globalnej filozofii konserwacji. Wstęp do debaty. [w:] M. Murzyn, J. Purchla, (ed.) Dziedzictwo kulturowe w XXI wieku. Szanse i wyzwania, Międzynarodowe Centrum Kultury, Kraków 2007, s. 162.

²³ C. Norberg-Schultz, Genius Loci. Toward of Phenomenology of Architecture, New York 1980; S.E. Rasmussen Experiencing Architecture [Odczuwanie architektury] Warszawa 1999; A. Wallis, Informacja i gwar. O miejskim centrum, Warszawa 1979; S. Symotiuł, Filozofia i Genius Loci, Warszawa 1997; R. Sennett, Flesh and Stone: the Body and the City in Western Civilization [Ciało i kamień. Człowiek i miasto w cywilizacji zachodu], Gdańsk 1996.

²⁴ M. Barański, Pozamaterialne i nieobecne dziedzictwo kultury, [w:] Ochrona Zabytków, 3/2005, Warszawa, s. 49-55; M. Barański, Extra material heritage in historic monuments preservation [w:] A. Kadłuczka (red.) Karta Krakowska 10 lat później, Politechnika Krakowska, Seria Architektura, Monografia 400, Kraków 2011, s. 13-16.

modelująca naturalne oceny i wartościowanie drzemiące w człowieku. Proces edukacyjny bywa tendencyjnie kreowanym, tym samym takie podejście w ocenie wartościującej nie może być do końca obiektywne. Ale tak naprawdę, my konserwatorzy społecznej oceny nie potrzebujemy, bo przecież to my wiemy jak konserwować dziedzictwo kultury. Tylko dziwi nas fakt niemożność porozmawiania o dziedzictwie i koniecznych zmianach systemowych z reprezentantami społeczeństwa. Nasi społeczni reprezentanci, czy nie dostrzegają tego problemu, czy też może inaczej niż my go postrzegają, a tym samym i wartościują to dziedzictwo.

Drugi aspekt pozamaterialnego dziedzictwa kultury to społeczna pamięć i gotowość przywracania obecności dziedzictwa zniszczonego i utraconego. Obecnie nie jest to tylko proste manifestowanie utraty poprzez wystawiony pomnik, czy też tablicę. Praktyka społeczna wykazuje tutaj gotowość do podejmowania różnorodnych form prezentacji obejmujących zarówno proste upamiętnianie, rekonstrukcję materialną oraz performance. Dążność do materializowania zdematerializowanego dziedzictwa jest względnie nową praktyką, która wcześniej nie występowała z taką intensywnością. Istotnym tutaj czynnikiem jest chęć i gotowość upamiętniania, która nie wynika z prostych logicznych warunków, lecz jest wynikiem społecznych emocji, czyli czynnika ludzkiego o nie do końca zbadanych podstawach. Fakt porzucania wielu miejsc upamiętniania jest właśnie skutkiem zmienności natury człowieka w czasie, który ocenia rzeczywistość w miarę poznawania i korzystania z niej, co w rezultacie skutkuje wypracowywaniem nowych ocen przeszłości.

Przedstawione pozamaterialne dziedzictwo znacząco poszerza nasze dotychczasowe myślenie o dziedzictwie kultury i może być ono zdefiniowane jako odnoszące się do:

Dziedzictwa istniejącego, tak dawniej, jak i dzisiaj w świadomości jednostki i zbiorowości, towarzyszącego dziedzictwu materialnemu w sposób samoistny, oddziałującego na odbiorcę poprzez różnorodne systemy przekazu behawioralnego i emocjonalne doznania percepcyjno – psychiczne,

Dziedzictwa nie istniejącego, które jako materialna forma uległo całkowitemu zniszczeniu, lecz świadomość jego obecności odciska się w społeczeństwie i nakazuje utrzymać tę pamięć, lub też ją nawet materialnie dookreślić.

Takie określenie dziedzictwa pozamaterialnego nadaje mu tym samym własną jakość i wartość. Może być ono traktowane jako uzupełnienie dziedzictwa materialnego. Jest wartością samoistną nie tylko wzbogacającą to dziedzictwo, ale nawet zaświadczającą o tym dziedzictwie. Tym samym można powiedzieć iż nasze dziedzictwo kultury nie tylko pogłębia się o dowartościowanie, ale również rozszerza o oczekiwanie realizacji nowych wartości stanowiących o tym dziedzictwie. Powracając do zacytowanego przykładu dawnej restauracji można zaproponować holistyczne ujęcie dziedzictwa kultury. Budynek to zabytek architektury, jego wystrój plastyczny oraz dawne meble to dzieło sztuki, razem stanowią dziedzictwo materialne. Odbierana sensorycznie atmosfera lokalu, smak potraw, wiedza o dawnych bywalcach to dziedzictwo pozamaterialne. Towarzysząca muzyka, gwar rozmów, rytuał kucharsko-kelnerski to dziedzictwo niematerialne. Trzeba jednak wyraźnie zaznaczyć, iż brak któregoś z elementów powoduje że nie możemy takiego dziedzictwa nazwać pełnowymiarowym dziedzictwem kultury. A może nawet nie powinniśmy go nawet tak nazywać, bo w którymś momencie te dziedzictwo kultury zostało utracone, a my nie mamy koncepcji lub chęci jak je wypełnić. W odniesieniu do większych jednostek, czy zespołów urbanistycznych taka analiza również jest możliwa, lecz wymaga indywidualnego rozpoznania uwarunkowań historyczno-kulturowych. By móc pogłębiać system wartościowania kompleksu trójelementowego dziedzictwa kultury winniśmy jednak zarzucić pseudo rozważania na temat filozofii konserwacji, a zacząć wsłuchiwać się w to co mówią współcześni filozofowie, psycholodzy na temat indywidualnej percepcji i doznawania dziedzictwa kultury. Winno to być widziane w socjologicznych kontekstach oczekiwań zbiorowości ludzkiej odnoszących się do kompleksu pamięci, a nie tylko materii zabytków. Nasze myślenie i rozważania powinniśmy zintensyfikować wobec zbliżającej się coraz szybciej rewolucji informatycznej. Już wkrótce może się okazać iż jedyną wartością będzie system zapisu i forma przekazu czegoś, co będzie nazywane dziedzictwem. Choć doskonale zapisane i wszechdostępne zdigitalizowane dziedzictwo kultury nigdy ono nie będzie zapewniało człowiekowi bezpośredniego kontaktu z wielopoziomową strukturą wartości mogących być jedynie doznawanymi poprzez bezpośredni kontakt.



„PRZEMIJA BOWIEM POSTAĆ TEGO ŚWIATA”

Monika Bogdanowska

*Mówię [wam], bracia, czas jest krótki.
Trzeba więc, aby ci, którzy mają żony, tak żyli, jakby byli nieżonaci, a ci, którzy płaczą, tak jakby nie płakali,
ci zaś, którzy się radują, jakby się nie radowali; ci zaś, którzy nabywają, jak gdyby nie posiadali;
ci, którzy używają tego świata, tak jakby z niego nie korzystali.
Przemija bowiem postać tego świata. A ja chciałbym, żebyście byli wolni od utrapień.*

(1 Kor 7,29-32)¹

Jesteśmy świadkami końca pewnej epoki. Na przestrzeni ostatniego półwiecza dokonały się przemiany, które radykalnie zmieniły obraz świata funkcjonujący niezmiennie od setek lat. Możliwości techniczne, przepływ informacji, globalizacja wcześniej odrębnie przebiegających procesów doprowadziły także do zakwestionowania dotychczas obowiązujących – zdawało się niezmiennych – wartości. Żyjemy w czasach, w których przestały obowiązywać wielkie mity ludzkości, oparte na poszukiwaniach trwałości, transcendentji, niezmienności. Dziś w cenie są raczej ich przeciwieństwa: nietrwałość, zmienność, tymczasowość. To one stanowią osie napędowe cywilizacji i kultury.

Jako konserwatorzy – ludzie zajmujący się ochroną i zachowaniem obiektów należących do innych czasów – stajemy niejako w opozycji do współczesności. Chcemy chronić dzieła, które transponują wartości niebędące w cenie w dzisiejszym świecie. Pragniemy zachowywać stare i zniszczone, ale przy tym niosące głębsze treści, w czasach gdy liczy się nowe, sprawne, wolne od złożonych przesłań, podlegające zmiennym modom. A przecież na naszych oczach świat ukrytych symboli, trwałych przedmiotów i niezmiennych wartości został zastąpiony przez świat jednorazówek, w sensie dosłownym i przenośnym. To dlatego żyjemy w czasach, w pewnym sensie, dla konserwacji dramatycznych.

Podczas gdy „przemija postać” tego świata i gdy „czas jest krótki”, następują radykalne przewartościowania. Za wcześnie na odpowiedzi na pytania, które się teraz pojawiają. Ważniejsze wydaje się być ich stawianie, redefiniowanie rzeczywistości. Poszukiwanie.

W poszukiwaniu wartości

Teza:

Akty prawne precyzyjnie definiują wartości, dla których prawo obowiązujące w państwie chroni dobra kultury, a zawarte w nich definicje powstały na gruncie dyskusji między specjalistami. Dzięki temu mamy do dyspozycji jasny i klarowny system, tworzący podstawy waloryzacji dziedzictwa.

Antyteza:

Jeśli wartość jest znaczeniem przypisywanym zjawisku lub rzeczy, to kluczowe będzie, kto i w imię czego ją przypisuje.

W życiu codziennym i praktyce zawodowej, myśląc o wartościach dziedzictwa, rzadko posługujemy się definicjami prawnymi. Do opisów stosujemy różne języki, uwzględniamy trudne do sprecyzowania

¹ Cytat za: 1 List do Koryntian. [Online]. Protokół dostępu: http://www.nonpossumus.pl/ps/1_Kor/7.php [15.07.2012].

aspekty, budujemy alternatywne systemy wartości. Żaden z tych opisów nie jest lepszy ani gorszy, mniej lub bardziej właściwy, każdy jest inny, a wszystkie komplementarne. Faktycznie mamy zatem do dyspozycji różne systemy wartości.

Opieka, ochrona, zachowanie dóbr kultury – to działania podejmowane w trzech różnych strefach: administracyjnej, naukowo-badawczej, praktycznej. Pierwsza związana jest z legislacją, formalną (prawną) ochroną i opieką nad zabytkami, sprawowaną przez osoby zajmujące określone urzędy, realizujące odpowiednie zapisy ustawowe. Druga strefa obejmuje badania prowadzone w instytucjach naukowych, podejmowane w ramach prac o charakterze teoretycznym lub doświadczalnym w obszarach najróżniejszych sztuk (od grafiki po architekturę i urbanistykę) oraz nauk (od historii po chemię analityczną). Wreszcie trzecia strefa związana jest z działalnością praktyczną, z pracami konserwatorsko-restauratorskimi prowadzonymi przez specjalistów oraz osoby z różnych powodów zaangażowane w ochronę dziedzictwa.

Niegdyśjasi „Wielcy Konserwatorzy” działali we wszystkich wymienionych obszarach jednocześnie – posiadali doświadczenie praktyczne, prowadzili badania, zajmowali się rozważaniami teoretycznymi, a przy tym sprawowali funkcje administracyjne. (Historia konserwacji zna przypadki konserwatorów, którzy modyfikowali swe wcześniejsze teorie „pod” konkretne zabytki, w których prowadzili prace, podejmując przy tym związane z nimi decyzje administracyjne). W miarę rozwoju nauki i przemian cywilizacyjnych te trzy obszary konserwatorskiej aktywności uległy tendencji specjalizacyjnej, a w efekcie zaczęły się oddzielać. W niektórych przypadkach można by nawet odnieść wrażenie, że zaczęły funkcjonować samodzielnie. Dlatego, choć wartości, dla których chronimy dobra kultury, zostały zaakceptowane i skodyfikowane, to właśnie praktyka pokazuje, że ich interpretacja i hierarchia bywa różna, pojawiają się inne priorytety. Można także obserwować ścieranie się koncepcji ochrony, wynikające z postrzegania obiektów poprzez uwarunkowania konkretnej strefy. Możliwa jest na przykład sytuacja, w której praktyk będzie widzieć konieczność interwencji, teoretyk nie uzna takiej potrzeby, a urzędnik zdecyduje, że obiekt w ogóle nie powinien podlegać ochronie konserwatorskiej.

Patrząc na przemiany, które w ostatnich dwudziestu latach dokonały się w naszym kraju, zastanawiać może fakt nieuwzględniania jednej z najbardziej powszechnych wartości sterujących ludzką aktywnością, a mianowicie „wartości materialnej”. Czy nie powinniśmy *explicite* przyznać tego, że o „być albo nie być” obiektu decyduje również jego wartość materialna, będąca źródłem potencjalnych zysków dla użytkownika, stanowiąca podstawowe kryterium opłacalności prowadzonych robót i – co więcej – często tożsama z „ważnym interesem społecznym”, o którym wspomina ustawowa definicja? Dopisanie wartości materialnej do artystycznej, naukowej i historycznej byłoby tylko potwierdzeniem istniejącego stanu rzeczy. Ale w jakiej sytuacji postawiłoby to zabytki? To przykład opozycji do trendów współczesności, w której znaleźliśmy się jako konserwatorzy.

Synteza:

Wartościowanie (waloryzacja) jest niezwykle przydatnym narzędziem pomagającym na przykład w ustaleniu programu i zakresu prac czy objęciu obiektu prawną ochroną. Czasem jednak prowadzenie waloryzacji staje się ważniejsze od jej przedmiotu, a uznanie takich czy innych wartości, **przypisywanych przez współczesnych**, staje się wyrokiem dla zabytku.

Dyskusja nad wartościami może toczyć się w jednym z wymienionych już obszarów, ale możliwe jest również przeniesienie jej na inny grunt. Takie właśnie „wyjście poza” będzie potrzebne do dalszych rozważań. Ich autorka nie zamierza polemizować z powszechnie przyjętymi, akceptowanymi, a przede wszystkim słusznymi zasadami wartościowania, uwzględnionymi w aktach prawnych, lecz raczej poszukiwać obszarów, w których także realizuje się istota zachowywania tego, co zostawiła nam przeszłość, a gdzie ujawniają się inne systemy wartości. W ramach „wyjścia poza” przedstawionych zostanie kilka przykładów, wybranych spośród losów setek tysięcy historycznych artefaktów. Z ważnego powodu, o czym później, droga wyjścia i powrotu wieść będzie przez jaskinię – było nie było kolebkę cywilizacji.

Wejście przez Jaskinię

Kiedy w 1940 roku młodzi ludzie przypadkowo trafili na wejście do wnętrza jaskini Lascaux, nie spodziewali się, że dokonali odkrycia, które doprowadzi do przełomu w rozumieniu dziejów cywilizacji. Malowidła zachwyciły naukowców i wzbudziły wielkie zainteresowanie publiczności. Jaskinia została udostępniona w 1948 roku, stając się przede wszystkim wielką atrakcją turystyczną, impulsem gospodarczego pobudzenia regionu. Szybko wokół niej wyrosła turystyczna infrastruktura, a nieustannie zwiększana „przepustowość” umożliwiała zwiedzanie zespołu grot w oszałamiającym tempie 1200. osób na godzinę.

Bardzo szybko okazało się, że tak intensywna eksploatacja zakłóciła warunki klimatyczne we wnętrzu, prowadząc do ataku mikroorganizmów, tzw. białej choroby, już w 1955 roku. Dwa lata później zainstalowano urządzenia mające ustabilizować klimat, które jednak niewiele pomogły, gdyż już w 1960 roku pojawiła się „choroba zielona”. Malowidła poddano trwającym dziesięć lat zabiegom konserwatorskim. Publiczności już nie wpuszczano, udostępniając replikę malowideł w wybudowanym obok jaskini bunkrze. Jednak mimo tych prac, wymiany urządzeń klimatyzacyjnych i rygorystycznym ograniczeniu dostępu, w 2000 roku powróciła „choroba biała”. W ostatnich latach malowidła zaatakowała „choroba czarna” i stało się jasne, że przywrócenie równowagi klimatycznej przez wprowadzanie nowych urządzeń jest niemożliwe. Dopiero wtedy zrozumiano, że jaskinia to nie kamienny korytarz wysypany piaskiem, lecz złożony ekosystem, który zachowuje się jak żywy organizm, reagując na każdy nowy czynnik, a wprowadzenie do wnętrza tysięcy ludzi nieodwracalnie zaburzyło jego równowagę. Mikrobiolodzy obwieścili, że zastosowanie kolejnego biocydu może, obok zniszczenia „chorób”, spowodować także wyćpienie mikroorganizmów powstrzymujących rozwój groźnych bakterii i grzybów. Wyniki sympozjum, które odbyło się w 2008 roku, nie pozostawiają wątpliwości: szkodliwe mikroorganizmy są już na stałe obecne w piasku jaskini. Naukowcy jednoznacznie stwierdzili: nigdy nie uda się w jej wnętrzu przywrócić hipotetycznego stanu pierwotnego².

W opisanym przypadku nie została naruszona żadna z ustawowych wartości ochrony zabytku. Co więcej, w intencji decydentów udostępniających jaskinię było też zabezpieczenie ważnego interesu społecznego, postęp nauki, rozwój edukacji.

Podtrzymywanie stanu

Wchodząc do jaskini, znaleźliśmy się w miejscu wspólnym dla pierwotnych siedzib ludzkich, jakie powstawały na wszystkich kontynentach. Bez względu na uwarunkowania klimatyczne i geograficzne człowiek zawsze poszukiwał bezpiecznego schronienia i wybierał wyjątkowe miejsca w celu pozostawiania znaków, których intencją było zarówno wyrażanie własnych przekonań, jak i przekazanie ich potomnym.

W wielu kulturach i tradycjach przetrwał jeszcze inny wspólny rys, który objawia się szczególnym stosunkiem do obiektów przeszłości, do pozostawionych przez przodków śladów. W omawianym aspekcie – opieki nad pamiątkami przeszłości – taką wspólną cechą jest wyjątkowy rodzaj dbałości, polegający na bezpośrednim, fizycznym kontakcie z obiektem i z wykonywaniem zabiegów mających na celu podtrzymywanie jego „nienaruszonego stanu”. Znajdujemy go zarówno w obyczajach Wschodu, Australii, jak i Europy czy obu Ameryk. Świadczy o nim zarówno hinduistyczny rytuał Puja, polegający na nacieraniu ciała vermilionem, który dotyczy również rzeźbionych przedstawień bóstw, czy nakładania warstw złotych płatków na posąg Buddy. Dotykanie, gładzenie, nacieranie, a przez to zagwarantowanie stanu nieprzemijającej świeżości – „niezniszczenia”, jest wyrazem oddawanej czci.

² Bradshaw Foundation. Exploring our Past. Informing our Future. [Online].

Protokół dostępny: http://www.bradshawfoundation.com/lascaux/lascaux_symposium.php [07.06.2012], a także: Rzeczpospolita. [Online]. Protokół dostępny: <http://www.rp.pl/artykul/9140,730987-Malowidlom-z-epoki-lodowej-grozi-bezpowrotne-zniszczenie.html> [07.06.2012].

Mogłoby się zdawać, że to obcy naszej kulturze zwyczaj, gdyż obiekty sztuki chrześcijańskiej nie wymagają od wiernych bezpośredniego kontaktu, ale przecież tak nie jest. W chrześcijaństwie również istnieje ten niezwykle obszar, w którym haftuje się sukienki dla rzeźb przedstawiających Dzieciątko, Ukrzyżowanemu dokleja się ludzkie włosy, koronuje się przedstawienia Madonny, odziewa obrazy w metalowe koszulki. To w tym obszarze odmalowuje się regularnie przydrożne kapliczki, co w mniejszym stopniu jest koniecznością estetyczną, a bardziej dowodem potrzeby bezpośredniego kontaktu świadczącego o stałej trosce.

W przypadku różnych obiektów, przede wszystkim jednak tych pełniących funkcje użytkowe, a więc architektury, ta szczególna dbałość polega na wymianie zniszczonych elementów, zastępowaniu ich nowymi w zgodzie z historyczną recepturą. W odbiorze opiekunów tych zabytków wcale nie tracą one na swej autentyczności, bowiem to właśnie nieprzerwana troska zapewnia im wartość oryginałów.

Ale w tej trosce nie tylko o wyrażanie szacunku chodzi. Na terenie australijskiego Parku Narodowego Kakadu znajdują się naskalne malowidła wykonane według wierzeń Aborygenów przez boga Wadijanę. W miarę upływu czasu malowane barwnymi glinkami obrazy tracą kolor, zanikają. Nad ich utrwalaniem czuwa opiekun wybrany przez starszyznę plemienia, do którego należy teren. Jego zadaniem jest pokrywanie wizerunków nowymi warstwami farby. Ze względu na wyjątkową wartość tych obiektów, z których wiele liczy tysiące lat, konserwatorzy zaproponowali utrwalenie istniejących przedstawień tak, by nie było konieczności ich „przemalowywania”. Każdy taki zabieg, ze względu na grubość nakładanych warstw, powoduje bowiem odpadanie tych leżących głębiej. Aborygeni nie zaakceptowali tego rozwiązania. Okazało się, że to nie wizerunek jest ważny, lecz proces malowania. Co więcej, proces ten nie jest związany z oddawaniem szacunku bóstwu, ale z wypełnianiem nakazu o **podtrzymywaniu** wizerunku³, jeśli bowiem ktoś to robi, to znaczy, że zachowane zostaje to, w co wierzy. Można by powiedzieć, że w swych najbardziej pierwotnych intencjach jest to stricte konserwatorskie działanie.

Jednak wchodząc w ten obszar konserwator, stojący na straży określonych wartości, by wymienić najświętszą bodaj – autentyzm, może poczuć się zdezorientowany. W czym tkwić będą chronione wartości – historyczna, naukowa i artystyczna – obiektu o, co prawda, starożytnym rodowodzie, ale ciągle „odnawianego”, w którym być może nie ma już zachowanych żadnych pierwotnych elementów, żadnych oryginalnych warstw?

Gdzie w tych zabiegach jest miejsce konserwatora i **jakie wartości** miałby on chronić? Na jakich prawach miałby w te procesy ingerować: usuwać zetłale włosy, demontować metalowe zdobienia, zmywać przemalówki, odsłaniać pierwotne warstwy?

Być może najważniejsza wartość historycznych artefaktów tkwi w ewokowaniu pewnych emocji, refleksji, w inspiracji do wykonywania zabiegów, odprawiania rytuałów, które niezmiennie trwają, mimo „przemijania postaci” tego świata. Paradoksalnie to one – a nie obiekty – są w tym wszystkim najważniejsze. Przedstawienia rzeźbiarskie czy malarskie są osią kontaktu z abstrakcyjnym przecież obszarem przeszłości, z jakąś wyższą siłą. Mają moc sprawiania, że kontakt ten staje się fizyczny, niemal bezpośredni. O wartości zabytków stanowi zatem przede wszystkim to, iż są ciągle żywym źródłem inspiracji dla ludzkich aktywności. Dzieje się to często poza materiałowym autentyzmem obiektu, **poza** wartością artystyczną, historyczną czy naukową, a niejednokrotnie nawet wbrew tym wartościom.

Uznanie przemijania

Bywa też inaczej: dawne obiekty zostają skazane na unicestwienie i nikt nie ma prawa w ten proces ingerować.

³ Te i następne przykłady na temat problematyki konserwacji malowideł aborygenów podaje za artykułem: A. Thorn, *Tjurkupa: A conservator learns respect for the Land, the People and the Culture*, The Object in Context: Crossing Conservation Boundaries, Munich Congress 28.08-1.09.2006, IIC, London 2006, s. 133-138.

Andrew Thorn opisuje przykład obiektów, nad którymi opieki zaniechano. Chodzi o malowidła wykonane według wierzeń przez lud Emu. Opuszczając dekorowane obrazami szałas w Kupli Jata, Emu pozostawili w nich świętą ochrę, przeznaczoną do uczynienia wizerunków. Ci, którzy zajęli ich miejsce, dbali o malowidła do czasu aż skończyła się glina. Wobec braku duchowego materiału dalsze podtrzymywanie obrazów jest już zdaniem ich opiekuna niemożliwe.

Przyczyny zaniechania ochrony mogą być czasem bardzo złożone. Inny przykład, cytowany przez Thorna, dotyczy wizerunków znajdujących się w Parku Narodowym Kakadu. Zachowane tam naskalne malowidła powstały od 5000 do 15 000 lat temu. Wśród nich znajduje się przedstawienie krokodyla strzegącego świętego miejsca – skały, w której mieszka Bulla – stwórca krainy zwanej Krajem Choroby, ze względu na fakt, że ludzie w tym rejonie wyjątkowo często cierpią na reumatoidalne zapalenie stawów. Jednak na prośbę chorego bóg przechodzi przez skalną szczelinę, by go uzdrowić. Tuż obok malowideł jest zagłębienie, w którym gromadzi się woda, a wysoka wilgotność powoduje niszczenie wykonanych glinami przedstawień. Konserwatorska propozycja, aby wypełnić nieckę i powstrzymać gromadzenie się wody spotkała się ostrym sprzeciwem opiekuna miejsca: skała straciłaby dużo większą, gdyż duch uzdrowiciela zostałby tym sposobem zablokowany; nie mógłby powracać, by leczyć chorych. Cenne malowidła są narażone na zniszczenie i nie ma sposobu, żeby ten proces powstrzymać.

Inny przykład pochodzi z Hawajów. Na całym archipelagu odkryto dotychczas ponad siedemdziesiąt stanowisk petroglifów, na których zliczono ponad 25 tysięcy znaków. Około 15 tysięcy znajduje się w jednym miejscu znanym jako Pu'u Loa, zlokalizowanym na Wielkiej Wyspie⁴. Rzadko docierają tam turyści, a krajobraz do odwiedzin nie zachęca: niedaleko od Pu'u Loa wlewa się do oceanu lava wulkanu Kilauea. Ogromny słup pary wodnej widoczny jest z odległości wielu kilometrów, a niebo zawsze przysnuwają niskie, szare chmury. Droga zakosami schodzi w dół czarnego klifu na wybrzeże, będące faktycznie stonkowo cienką lawową półką. Z nieznanых przyczyn to właśnie tu przez osiemset lat przyływały łodzie z Hawajczykami. W czarnym tufie ryli znaki, których znaczenia nigdy już nie poznamy – Amerykanie doszczętnie zniszczyli hawajską kulturę (dziś językiem hawajskim posługuje się zaledwie tysiąc osób). Proces, który trwał kilkaset lat został przerwany i nie ma go kto kontynuować. Nie ma też sposobu, by ocalić przed naturalnym niszczeniem pole petroglifów Pu'u Loa.

W zasłyszanej anegdocie północnoamerykański Indianin zapytany o wartość naskalnych obrazów odparł: „Malowidła nie są ważne, ważna jest skała, bo to w niej mieszkają duchy”. Pojawia się więc i jeszcze jedno pytanie: co zatem ma chronić konserwator – przedstawienia czy skałę, będącą prawdziwą istotą ich powstania?

Obiekty tworzone przez przedstawicieli skazanych na zagładę kultur mówią nam o przemijaniu tego świata, w którym procesy zachodzą nieodwracalnie, a znaczenia giną wraz z wymierającymi społecznościami. Dzieła te transponują przemijanie, nieuchronność pewnych procesów i powoli odchodzą, tak jak odeszły kultury, które je stworzyły. To chyba właśnie ich powolna deterioracja jest wartością, którą szanujemy i w imię której wycofujemy się z konserwatorskich interwencji.

Pieniądze

Zysk, tzw. rozwój czy innowacyjność (tak jak dawniej: „nowoczesność”, „modernizacja” i „postęp”) stały się kluczowymi wartościami współczesności. Na dobrą sprawę nie ma wartości, które można by im w sposób przekonujący przeciwstawić. Przekonujący, a więc taki, w którym materialny benefit przeniósłby się na dalszy plan. Jedynym przyjmowanym argumentem w takim dyskursie może być zwiększenie zysków. Przykłady obiektów, które musiały ustąpić wizjom tzw. rozwoju, można by liczyć w tysiącach, a może nawet w milionach. Ich losy ilustrują zderzenia różnych systemów wartości, ale przede wszystkim bezwzględna dominację niektórych z nich.

⁴ J. Halley Cox, E. Stasack, *Hawaiian Petroglyphs*, Bishop Museum Press, Honolulu, Hawaii 2005.

O ile kiedyś można było czysto spekulatywnie rozważać, ile wart jest Kraków, a snucie domysłów „za ile można by kupić Ołtarz Wita Stwosza” było przyjęte wyłącznie wśród zwiedzających Kościół Mariacki wycieczek szkolnych, to dziś znamy już wyniki tej wyceny⁵. Żyjemy w czasach, w których obiekty uważane kiedyś za bezcenne mają zdefiniowaną cenę. Nie miejsce tu, by dyskutować nad przyczynami takich obliczeń, ważne, że zostały przeprowadzone. Dzięki pracownikom Instytutu Analiz Monitor Rynku Nieruchomości, działających na zlecenie władz Krakowa, wiemy, że wartość nieruchomości zlokalizowanych na Wawelu to cztery miliardy złotych, Rynek Główny wart jest półtora miliarda, a na przykład Kościół Mariacki – pięćset milionów złotych⁶. To zapewne dzięki zabytkom tzw. marka Krakowa oszacowana została na pięćdziesiąt miliardów złotych. Wartość tę miasto zawdzięcza przede wszystkim historycznemu dziedzictwu i wszystkim tym zjawiskom, które ono wyzwała.

W obecnych realiach istotnym zadaniem zabytkowego obiektu jest nie tylko to, by się sam utrzymywał, ale też, by zarabiał na swojego właściciela. Stąd jego faktyczna wartość rośnie w miarę spodziewanych zysków, a zachowanie immanentnych wartości dobra kulturowego schodzi na dalszy plan. Dobrą ilustracją bezwzględności takich oczekiwań niech będzie planowana adaptacja krzyżackiego zamku w Gniewie na czterogwiazdkowy hotel przez grupę Polmlek. Jakkolwiek architekci deklarują pełne poszanowanie istniejącej architektury i „dyskretne” wkomponowanie nowo projektowanej zabudowy, to już z opisu i załączonych wizualizacji widać, że słowo „dyskretne” zostało nadużyte. W średniowiecznej fortecy znajdzie się nie tylko kilkaset pokoi i apartamentów, ale także nadwieszona nad Doliną Wisły restauracja, centrum spa i kryte baseny. Wewnętrzny dziedziniec zostanie zadaszony, a do istniejących krużganków dobudowane zostaną nowe, szklane, „nawiązujące formą do średniowiecznych” (sic!). Powstanie też Centrum Multimedialne⁷.

Wobec kosztów związanych z utrzymywaniem zabytkowych obiektów trudno się dziwić, że samorządy zabiegają o napływ inwestorów. Trudno dziwić się inwestorom, że chcą, by poniesione wydatki szybko się zwróciły i by obiekt zaczął przynosić zyski. Liczy się także „społeczna wartość” przedsięwzięcia, ekonomiczny rozwój miejscowości, miejsca pracy itd. Tu właśnie pojawia się pytanie o wartości i ich hierarchię, ale przede wszystkim: Czy ciągle jeszcze jesteśmy w jaskini Lascaux?

Wyjście z jaskini

Jaskinię Chauvet w południowej Francji odkryto pół wieku po jaskini Lascaux, w latach 90. XX wieku. Znalaziono tam malowidła, których wiek szacowany jest na dwukrotnie starszy od tych w Lascaux. Wejście do grot natychmiast zamknięto i w zasadzie nikt nie ma prawa tam przebywać. Jednak jaskinia jest powszechnie dostępna za sprawą filmu Wernera Herzoga, który uzyskał do niej wstęp na kilka godzin i nakręcił niezwykły film – „Jaskinia zapomnianych snów”. Dzięki zastosowaniu techniki 3D wirtualna rzeczywistość staje się zaskakująco realna, każdy może doświadczyć niemal fizycznej obecności we wnętrzu jaskini.

Historie jaskiń w Lascaux i w Chauvet ilustrują przepaść, jaka dzieli myślenie o dziedzictwie w połowie wieku XX i w początku wieku XXI. Tak jak wtedy nikomu nie przyszło do głowy, by Lascaux zamknąć, tak i dzisiaj zamiana prehistorycznego cudu w turystyczną atrakcję dla tłumów zwiedzających jest nie do pomyślenia. Nie znaczy to, że takie sytuacje się nie zdarzają. Mamy jednak do dyspozycji ważne doświadczenia i nieznane wcześniej środki techniczne. Istnieje zatem wyjście z jaskini.

⁵ Instytut Analiz. Monitor Rynku Nieruchomości. [Online].
Protokół dostępu: <http://www.mrn.pl/aktualnosci/instytut-w-mediach,298,Ile-wart-jest-Krakow-Podsumowanie.html> [10.06.2012].

⁶ Instytut Analiz. Monitor Rynku Nieruchomości. [Online].
Protokół dostępu: http://www.mrn.pl/user_files/instytut_w_mediach/DP1_01_080110_C1_1_1_.pdf [10.06.2012].

⁷ Hotel info 24. Dziennik branży hotelarskiej. [Online].
Protokół dostępu: http://www.hotelinfo24.pl/news,6147,2,Przebudowa_Zamku_w_Gniewie_na_potrzeby_hotelu_czterogwiazdkowego.html [10.06.2012].

* * *

Jest zapewne wiele przyczyn, dla których ciągle popełniamy – jako cywilizacja – błędy w ochronie dziedzictwa. Jednak opisane przykłady, a przede wszystkim casus jaskiń Lascaux i Chauvet, wskazują na jeden wspólny słaby punkt tej ochrony, a doświadczenia opisane przez konserwatorów działających w Australii zdają się potwierdzać jego rangę. W języku aborygenów istnieje nadrzędny nakaz dotyczący stosunku człowieka do świata we wszystkich jego aspektach. Jest to zasada *Tjurkulpa*, oznaczająca szacunek obowiązujący w trzech obszarach: ziemi, kultury i ludzi. Jak słusznie dowodzi w swym artykule Thorn: fundamentalne zasady konserwacji są bliskie zasadzie *Tjurkulpa*, szanujemy przecież obiekt, jego kontekst kulturowy i ludzi – zarówno tych, którzy go stworzyli, współczesnych, jak i tych, którym chcemy go przekazać⁸.

Gdy się nad tym zastanowić, podstawową słabością charakteryzującą świat obowiązujących współcześnie wartości w najróżniejszych obszarach, w tym także w obszarze ochrony dziedzictwa, jest brak szacunku. Dotyka on nie tylko bezpośrednio same obiekty, ale odbija się na nastawieniu współczesnych do przeszłych i przyszłych pokoleń.

My jednak bez względu na miejsce, czy to na australijskim interiorze, czy w ciemności jaskini, czy patrząc na przydrożną kapliczkę w Beskidach, doświadczamy wartości, których zachowanie i ochrona ma sens. Zabytki przeszłości inspirują nas do działania. Podobnie jak aborygeni dbamy o ocalenie tego, w co wierzymy.

Przenosząc te rozważania na dyskusję o wartościach, można by pokusić się o następujące podsumowanie: Być może największa wartość dziedzictwa tkwi nie w nim samym – jako mniej lub bardziej zdefiniowanym zespole obiektów – ale... w tych, którzy je chronią. W myśli, którą dziedzictwo inspiruje. W działaniu, które człowiek podejmuje, by bronić przed zniszczeniem coś, co w jego odczuciu jest tak cenne, że choć sama wartość bywa nieuchwytna, to zawsze godna zachowania.

⁸ A. Thorn, *op. cit.*, s. 133.



WARTOŚCIOWANIE I OCHRONA MIASTA ŚREDNIOWIECZNEGO

Rafał Eysymontt

Średniowieczne lokacje miejskie środkowej Europy to idea artystyczna i funkcjonalny twór ludzki, który przetrwał bez poważnych zmian ponad osiem wieków. Jest to także cywilizacyjno- artystyczny produkt o licznej i powszechnie udanej reprezentacji¹.

Wartość estetyczną miasta dostrzegano już w okresie średniowiecza. Wydaje się to oczywiste nie tylko dla ośrodków położonych na południe od Alp, ale także dla miast środkowoeuropejskich. O trwaniu istoty miasta średniowiecznego świadczy jego nowożytna recepcja. Zarówno w późnym średniowieczu, jak i w okresie nowożytnym można dostrzec kilka stałych, podziwianych cech pejzażu urbanistycznego. Średniowieczne układy przestrzenne prezentowały i do dziś prezentują funkcję symboliczną miasta – miejsca azylu, placu miejskiego jako centrum i wieży jako symbolu władzy. Symbole te są aktualne do dziś. Charakterystyczne dla Europy lokacje miejskie okresu średniowiecza są istotną częścią europejskiej cywilizacji i kultury. Źródła tych wartości, które sprawiły, że miasto średniowieczne tak mocno utrwaliło się w światowej tradycji i stanowi najlepszą ilustrację zjawiska trwania należy szukać u największych myślicieli i jednocześnie ideologów średniowiecza. Tak na przykład u św. Tomasza widać łączność między idealistycznym myśleniem Platona i praktycznym podejściem do sprawy reprezentowanym przez Witruwiusza. Miasto, jak wszystkie *species* w okresie średniowiecza, było tylko słabym odbiciem idei – artysta swoim działaniem nigdy nie był w stanie do tej wizji dotrzeć ostatecznie. Jak pisze Umberto Eco „W gruncie rzeczy zgodność owej wewnętrznej wizji, owego „fantastycznego tworu żywego w umyśle artysty, miała większe znaczenie od samego procesu realizacji idei”². W związku z tym budowa miasta traktowana być musiała jako akt twórczy, niezależnie od rezultatu ekonomicznego, czy politycznego.

Miasta okresu średniowiecza, miejsca narodzin europejskiej nowoczesnej cywilizacji, ale i miejsca rozwoju najświetniejszej sztuki, nie można traktować czysto funkcjonalnie. Nie jest to jedynie zespół otoczonych murem parceli mieszczańskich i budowli monumentalnych. Funkcjonalność jest ściśle związana z formą, w której równie ważna jak użyteczność jest również realizacja tomistycznej teorii piękna warunkowanego przez trzy zasadnicze elementy: *integritas* – całkowitość wyrażająca się nakazem jak najszybszego wypełniania miasta budynkami, *proportio* – proporcję trzech składników: wielkości parceli, wielkości placu i zewnętrznego obrysu miasta, oraz *claritas* – jasność w przepisach dotyczących okien, podcieni i realizacji zasady widoku na wieżę kościelną i główny portal świątyni. Elementy te składają się na rzeczywisty obraz fenomenu miasta średniowiecznego.

¹ O wartościach pejzażu miasta średniowiecznego: R. Eysymontt, Integralność krajobrazu miasta średniowiecznego, /w:/ Integracja i dezintegracja w krajobrazie miast i miasteczek. Materiały z konferencji zorganizowanej przez Oddział Wrocławski Stowarzyszenia Historyków Sztuki, Oddział Gdański Stowarzyszenia Historyków sztuki, Główną Komisję Ochrony zabytków Stowarzyszenia Historyków Sztuki, Muzeum Narodowe w Gdańsku, Wrocław Gdańsk 7-9 października 2005 r., red. R. Eysymontt, Wrocław 2006, s. 11- 34. Tam dalsza literatura.

² U. Eco, Sztuka i piękno w średniowieczu, Kraków 1004, s. 173.

Podstawowe wartości miasta średniowiecznego to:

- idea społeczna oparta na przesłaniu teologiczno- filozoficznym,
- forma jako realizacja z góry przyjętego ideału estetycznego opartego na idei symboliczno- geometrycznej,
- trwałość idei i materii przekraczająca zdecydowanie jedynie doczesne potrzeby³.

Te trzy podstawowe fenomeny stanowią podstawę jakości opisywanego zjawiska, ale jak wykazuje historia miast europejskich, szczególnie po II wojnie światowej, nie są one łatwe do zachowania.

Jednym z najistotniejszych problemów współczesnej praktyki konserwatorskiej jest konflikt wartości wyrażający się między innymi w modnej od kilku lat tendencji dowartościowywania pochodzących sprzed kilkudziesięciu lat etapów totalnych przemian miasta średniowiecznego⁴. Wynika ona ze wzmożonego ostatnio zainteresowania pojęciem modernizmu, niezależnie czasem od realnych wartości reprezentowanych przez indywidualne rozwiązania architektoniczne, łączące się czasem z pojęciem modernizmu jedynie bardzo powierzchownymi drugorzędnymi cechami technicznymi (płaskie dachy, brak ornamentu poziome otwory okienne). Stoją one w ewidentnym konflikcie z konstytutywnymi niemal cechami średniowiecznego pejzażu urbanistycznego – stromymi dachami, podziałami elewacyjnymi i pionowymi prostokątnymi otworami okiennymi. Nie to jednak zasadniczo odróżnia te dwie formacje historyczne. Jeżeli miasto średniowieczne jest wynikiem indywidualnych procesów inwestycyjnych w ramach wspólnego prawa i przestrzeni miejskiej, to realizacje pseudomodernistyczne (nie boję się użyć tego określenia w stosunku do większości polskich miast) są wynikiem arbitralnych decyzji politycznych, których skutkiem jest powtarzalna, pozbawiona indywidualizmu kreacja, czasem rzeczywiście realizująca ambicje twórcze architekta, rzadziej jednak odpowiadająca na indywidualne zapotrzebowanie inwestora. Pojęcie to bowiem w warunkach powstawania tych inwestycji na ziemiach polskich nie występowało.

Dowodem świadomości tego problemu są ówczesne dzieła, w sposób czasem dość naiwny, ale czasem jedyny możliwy w tamtym okresie, odchodzące od schematu i naśladujące indywidualizm architektury średniowiecznej. Przytoczyć należy tu przykład podcieniowych domów w Jaworze autorstwa Stefana Mülera, ale i jeden z najbardziej dyskusyjnych, „synkopiczny”, naśladujący zmienność brył projekt zachodniej pierzei Nowego Targu we Wrocławiu – paradoksalnie broniony za wszelką cenę przez miłośników epoki modernizmu. Nie był on zresztą jedynym tego typu rozwiązaniem, czego przykładem jest chociażby podobna architektura pierzei w Malborku z początku lat 60 XX w autorstwa zespołu S. Bauma z biura „Miastoprojekt” w Gdańsku. Zgodnie z intencją autora przekształcała ona dawny malborski rynek w nowe osiedle mieszkaniowe zachowujące świadomie skalę nawiązującą do tradycji⁵.

Najważniejszym powodem mojego krytycznego dystansu do ochrony modernistycznej struktury w średniowiecznych obszarach miejskich jest kwestia ich „tymczasowości” przeciwstawnej do tak ważnej dla miasta średniowiecznego „trwałości”. Co do trwałości miasta średniowiecznego nie mamy żadnych wątpliwości. Bronią się one przez prawie 1000 lat wszędzie tam, gdzie nie zniszczyła ich wojna lub dyktatura.

³ R. Eysymontt, *Miasto średniowieczne jako trwanie – na przykładzie miast Dolnego Śląska*, /w:/ *Polis – Urbs-Metropolis. Materiały LIX Ogólnopolskiej Sesji Naukowej Stowarzyszenia Historyków Sztuki*, Lublin, 25-26 listopada 2010 r., Warszawa 2011, s. 53-74.

⁴ Zainteresowanie to na obszarze Polski rozpoczęło się już na początku XXI w. i związane było z podobnymi nurtami badawczymi na terenie Niemiec w związku z pytaniami dotyczącymi ogromnej spuścizny socjalizmu na terenie byłego NRD. Jedną z pierwszych polskich publikacji autorstwa Romana Rutkowskiego „Gdy przeciętny architekt myślał”, pojawiła się w zeszycie nr 6 czasopisma *Architektura i Biznes* w 2003 roku. Już wkrótce pojawiły się w tym samym periodyku wystąpienia, w których zauważano katastrofalność przekształceń modernistycznych centrów miast historycznych operując nieco deprecjonującym te zjawiska pojęciem „socmodernizmu”; P. Śreniawa, *Socmodernizm – zburzyć czy pokochać*, „*Architektura & Biznes*” nr 1, 2007. Publikacja internetowa: www.bsp-architekt.com/698/ Dostęp 17. 10. 2012.

⁵ L. Krzyżanowski, *Malbork*, /w:/ *Zabytki urbanistyki i architektury w Polsce Odbudowa i Konserwacja. Miasta Historyczne*, T. I. red. W. Zin, Warszawa 1986, s. 333.

Miasto średniowieczne w swojej podstawowej strukturze obroniło się już w okresie późnego średniowiecza (przemiany w tym okresie polegały na ogół na poszerzaniu ich obszaru i przebudowie monumentalnych budowli publicznych), w okresie renesansu, kiedy gotyckie kamienice uzupełniano jedynie o renesansowe portale, wykusze i szczyty i podobnie w okresie baroku. Nawet w okresie największej koniunktury gospodarczej końca XIX wieku nie poważano się na przekształcanie średniowiecznych struktur urbanistycznych, zmieniając czasem jedynie szerokość, rzadziej wysokość wypełniających te struktury budowli. Pierwsze wyłomy zdarzyły się dopiero w okresie modernizmu. We Wrocławiu świetnym tego przykładem są niezrealizowane projekty Maxa Berga dla Rynku i zrealizowany niestety wieżowiec na narożniku rynku i placu Solnego, czy dom towarowy Ericha Mendelso⁶. Zasadnicze zmiany nastąpiły oczywiście po II wojnie światowej. Stało się tak w wyniku nałożenia na siebie dwóch czynników – zniszczeń miasta średniowiecznego i wszechogarniającej idei zmiany kojarzonej po przełomie 1956 roku z ideą nowoczesności, której efektem w naszych warunkach były realizacje określone słusznie już kilkadziesiąt lat po ich powstaniu mianem „socmodernizmu”⁷.

Ochrona miast zabytkowych to z jednej strony zachowywanie elementów stanowiących o ich wartościach, z drugiej strony przyzwolenie na wprowadzanie nieuchronnych zmian. Jest to jednak przede wszystkim obrona praw harmonijnego rozwoju, określanego ostatnio często jako „rozwój zrównoważony”. Dbanie o „rozwój zrównoważony” to utrwalanie ważnych etapów rozwoju ośrodków miejskich, ale jednocześnie stałe podkreślanie zmienności miasta. Bogactwo jego kulturowej stratyfikacji stanowi wartość samoistną, a jego rozwój nie jest procesem jednokierunkowym.

Niektóre etapy rozwoju miast nie tworzą wartości dających się przez dłuższy czas obronić. Czasami któryś z nich poddany jest regułom wykoncypowanym bez związku z miastem, regułom uwarunkowanym zewnętrznymi, pozamiejskimi czynnikami, nie dostosowanymi do danego obszaru, wyalienowanymi z ciągu rozwojowego, a czasem wręcz dla niego szkodliwymi. Ocena tego zjawiska nastąpić może niekiedy dopiero po kilkunastu latach. Tak jak rozwój miasta nie jest rozwojem liniowym i jedno wektorowym – mówić wręcz można o *regresie* na pewnych etapach, tak i proces rewaloryzacji miasta także nie jest procesem liniowym i jedno wektorowym. Czasami, aby odzyskać wartość zasadniczą powinno się cofnąć jakiś etap jego rozwoju, usuwając któreś z nawarstwień. Działanie takie określić można mianem „sanacji z przywróceniem dawnych wartości”.

Jako pierwszy z szeroko dyskutowanych przykładów omówić pragnę wrocławski Nowy Targ⁸. Rozbiórka pozostałości historycznych i powstanie nowej zabudowy Nowego Targu związane były z sytuacją charakterystyczną na ziemiach polskich dla końca lat 50. i pierwszej połowy lat 60. XX w. Casy te cechuje odwrót od rekonstrukcji historycznej zabytkowych centrów na rzecz wznoszenia na ich miejscu współczesnej zabudowy o zupełnie odmiennym charakterze. Można powiedzieć, że klęskę poniosła podjęta w 1956 akcja udokumentowania najważniejszych zabytków urbanistyki, rozpoznawanych szczególnie można na ziemiach zachodnich i ochrony tych zabytków. Okólnik wydany w tym roku przez Komitet Urbanistyki i Architektury na temat sporządzania studiów historycznych dla zabytkowych miast jako podstawy planów zagospodarowania przestrzennego, a także rzeczywiście wykonane setki takich studiów trafiły na blokadę

⁶ Kompletny zestaw informacji na temat architektury Wrocławia, w tym na temat architektury modernistycznej zawiera wydany w minionym roku i liczący 1094 hasła topograficzne, 21 esejów i kilkadziesiąt haseł biograficznych Leksykon Architektury Wrocławia, red. R. Eysymontt, J. Ilkosz, A. Tomaszewicz, J. Urbanik, Wrocław 2011.

⁷ Patrz przypis nr 4. Jak pisze Grzegorz Piątek nie przytaczając źródeł, termin „socmodernizm” spopularyzowany został przez Konrada Kuczę Kuczyńskiego. Grzegorz Piątek, SNOBIZMY: Modernizm. Od stylu na przemiał do stylu na sprzedaż, „Dwutygodnik.com/sztuka”, nr 68 2011. Publikacja internetowa: <http://www.dwutygodnik.com/artikul/2792-snobizmy-modernizm-od-stylu-na-przemial-do-stylu-na-sprzedaz.html>. Dostęp 17. 10. 2012.

⁸ Temat ten był przedmiotem kilku publikacji niżej podpisanego: R. Eysymontt, Ł. Krzywka, Plac Nowy Targ we Wrocławiu – reaktywacja, „Ochrona Zabytków”, nr 2 2006, s. 41-56, R. Eysymontt, Wrocławski Nowy Targ jego dzieje i rewaloryzacja, „Quart” 1 (1) 2006, s. 55-73. Ta część tekstu oparta jest w dużym stopniu na wyżej wspomnianych publikacjach.

wynikającą z wyraźniej zmiany doktryny konserwatorskiej⁹. Po okresie ogromnych prac rekonstrukcyjnych (Warszawa, Wrocław, Gdańsk, zakończonych jeszcze w latach 50.) problem kamienic mieszczańskich nie znajdował odpowiedniego zainteresowania ówczesnych władz zarządu Muzeów i Odbudowy Zabytków. Nie wyrażono nawet zgody na zorganizowanie międzynarodowej konferencji naukowej poświęconej problematyce konserwatorskiej w Polsce. Konferencja ta, zainicjowana przez ówczesnego Konserwatora Zabytków miasta Torunia, odbyła się w 1963 roku i dopiero w trakcie tego spotkania szerzej omawiano tematykę rewitalizacji miast. Ustalono wtedy konieczność zmiany funkcji kamienic mieszczańskich z mieszkalnej na usługową i kulturalną. Tendencja ta nie uzyskała odzwierciedlenia w wielu realizacjach, czego przykładem jest między innymi zabudowany w pierwszej połowie lat 60. wschodni obszar Starego Miasta we Wrocławiu, z najważniejszym jego fragmentem, jaki stanowi dawny plac handlowy – Nowy Targ, przekształcony w trakcie tej „odbudowy” w osiedle mieszkaniowe. Podobnie drastyczne działania przeprowadzono w tym okresie w innych miastach Dolnego Śląska (Lwówek, Legnica). Działania te jednak nie pozostały bez krytyki¹⁰. Dowodem na to jest dyskusja o odbudowie Legnicy przeprowadzona już na początku lat 60 na łamach miesięcznika *Architektura*). W latach 1961-1962 powstały pierwsze „nowoczesne” bloki przy rynku w Legnicy, a w latach 1963-1968 zrealizowano osiedle „Legnica centrum”¹¹. Realizacja ta poprzedzona była ogromnymi pracami rozbiórkowymi, w wyniku których z powierzchni ziemi zniknęło kilkaset budynków (plan z 1826 roku notował w obszarze miasta zamkniętego murami ponad 500 parceli). Przebudowa centrum miasta motywowana była jego przewidywanym rozwojem w związku z powstaniem legnickiego zagłębia miedziowego i wzrostem liczby ludności z 69 800 mieszkańców w roku 1966 do przewidywanych 120 000¹². Celem konkursu architektonicznego ogłoszonego przez wrocławski oddział Stowarzyszenia Architektów Polskich na zlecenie Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w porozumieniu z Ministerstwem Budownictwa i Przemysłu Materiałów Budowlanych było „uzyskanie rozwiązania centrum Legnicy pod względem techniczno- ekonomicznym”. Zgodnie z warunkami konkursu szczególnie nacisk położono na powiązanie nowoprojektowanego ośrodka z istniejącymi wartościami zabytkowymi historycznego centrum. W praktyce jednak realizacja innych przewidzianych w założeniach konkursu celów – wzniesienie nowych obiektów kultury (Dom Hutnika z salą na 800 miejsc), handlu (dom mody, dom meblowy, salon motoryzacyjny, dom rzemiosła, dom handlowy PSS o powierzchni 3000 m kw.) i konieczność wykorzystania przy projektach „budynków i segmentów z zestawu wojewódzkiego” uniemożliwiła jakąkolwiek ochronę zabytkowego centrum miasta, a wszystkie nagrodzone prace zakładały rozbiórkę historycznej zabudowy miasta z pozostawieniem jedynie najbardziej monumentalnych obiektów – kościołów, ratusza oraz akademii rycerskiej i realizację typowej zabudowy mieszkalnymi blokami. Z wyróżnionych trzech zwycięskich projektów B. Klimczewskiej i K. Klimczewskiego, A. Kowalskiego i M. Fikusa, R. Tunikowskiego i Z. Prętczyńskiego do realizacji wybrano projekt R. Tunikowskiego i Z. Prętczyńskiego z 6 punktowcami usytuowanymi między historyczną ulicą Najświętszej Marii Panny i zamkiem oraz wielkim kompleksem handlowym obok kościoła Najświętszej Marii Panny. Koncepcja ta na trwałe doprowadziła do unicestwienia historycznego miasta i już w momencie oceny prac konkursowych budziła zastrzeżenia z konserwatorskiego punktu widzenia z powodu „niewykorzystania ciągu ulicy Złotoryjskiej i Rosenbergów (obecnie Najświętszej Marii Panny)”. W rezultacie realizacja wyników konkursu doprowadziła do jednego z największych w dziejach Dolnego Śląska, obok przebudowy Lwówka Śląskiego, procesów przerywających ciągłość rozwoju historycznego miasta, dziś łagodzonego jedynie przez

⁹ O tym dokumencie : B. Szmygin, *Kształtowanie koncepcji zabytku i doktryny konserwatorskiej w Polsce w XX wieku*, Lublin 2000, s. 167-168.

¹⁰ Na ten temat: R. Eysymontt, *Najważniejsze przemiany urbanistyczne i architektoniczne po II wojnie światowej*, w: *Atlas Historyczny Miast polskich*, T. IV Śląsk, red. M. Młynarska – Kaletynowa, zeszyt 9, Legnica, red. R. Eysymontt, M. Goliński, Wrocław 2009, s. 32-33.

¹¹ A. Basista, *Betonowe dziedzictwo. Architektura w Polsce czasów komunizmu*, Warszawa – Kraków 2001, kronika.

¹² Dane na temat konkursu: R. Żabiński, *Konkurs na centrum Legnicy*, „*Architektura*”, 4/ 5, 1966, s. 176-190.

częściowe próby rekonstrukcji historycznych układów ulicznych (zabudowa w latach 90. XX w. nowego ciągu pierzei ulicy Najświętszej Marii Panny). Co interesujące, krytyka rezultatów konkursu ukazała się już w numerze czasopisma „Architektura” omawiającym wyniki konkursu. A. Basista krytykował samą zasadę przygotowania prac konkursowych, z których żadna „nie podjęła próby zachowania tych (zabytkowych) kamieniczek i wtopienia ich w nowy projektowany układ”. Autor wypowiadał przy okazji niezwykle ważne tezy ogólne: „Czy koniecznie w naszym kraju musimy prowadzić taką zagadkową politykę, by jedne zabytki odbudowywać od stanu zerowego, inne natomiast przeznaczać na zniszczenie?”¹³. Wyniki konkursu na przebudowę Legnicy musiały mieć ponadlokalne znaczenie, dyskutowano o nich bowiem zawzięcie jeszcze rok później. W obronie jego wyników wypowiadał się R. Tunikowski „Kształtowanie współczesnego centrum usługowego w warunkach zabytkowego miasta jest zależne od ilości wartości zabytkowej i technicznej oraz sposobu ugrupowania zabudowy, która z różnych względów podlega trwałej adaptacji, jak również od wielkości rodzaju programu usługowego, który ma być wprowadzony w granice takiego układu. Pomijając przypadki o unikalnej wartości urbanistycznej (autentyczny i wyróżniający się układ planu i w przeważającej mierze zabudowa), w większości miast dolnośląskich stare miasta mają układ szachownicowy, podobną skalę i niemal powtarzające się cechy planu. Na tej jak gdyby zestandaryzowanej kanwie dopiero charakter zabudowy, a niejednokrotnie krajobraz i topografia wpływały na indywidualny wyraz i walory miasta”¹⁴. Odpowiadał mu A. Basista. „Mody się zmieniają. Gdy w latach pięćdziesiątych odbudowywaliśmy zabytki, teraz przyszła moda na ich likwidowanie. Wysadzenie ratusza w Nysie demonstrowała kronika filmowa, a w dobrym też obecnie tonie jest występować przeciwko poglądom rekonstruowania zniszczonych zabytków i produkcji tą drogą fałszykatów(...). Ale w Legnicy wcale nie postuluję, by odtwarzać coś, co było zniknęło. Nawołuję jedynie, by maksymalnie zachować wartości, które jeszcze są. Bo zdrowy rozsądek nakazuje rozważyć, zanim podejmie się decyzję, by przekreślić coś, co jest, co jeszcze istnieje. Zwłaszcza, gdy rysuje się choć jeden cień wątpliwości”¹⁵.

Ważnym czynnikiem prowadzącym do zaniechania prowadzonych w poprzednim dziesięcioleciu działań rekonstrukcyjnych na terenie obszarów staromiejskich, określanych w całej Europie jako „Polska Szkoła Konserwatorska”, był odbywający się w czerwcu 1964 roku w Wenecji Kongres Architektów i Konserwatorów, w trakcie którego uchwalono tak zwaną „Kartę Wenecką”. Jej sygnatariuszem był między innymi Jan Zachwatowicz, jeden z głównych ideologów „Polskiej Szkoły Konserwatorskiej”, operującej tak ważnym pojęciem rekonstrukcji. Jednak tym razem Zachwatowicz opowiedział się po stronie konserwatorstwa rygorystycznego, negującego zasadność rekonstrukcji historycznych, promując jako najwyższą wartość zasadę zachowania autentycznej substancji zabytku. Jej brak uniemożliwiał według „Karty...” odtworzenie wartości zabytkowych. Znamiennym głosem przeciwko „makietom” była wypowiedź Józefa Dutkiewicza z 1961 r., krytykującego ostro wymianę na nowe figur przed kościołem Św. Piotra i Pawła w Krakowie i negatywnie oceniającego proces konserwacji architektury, polegający na wymianie starych elementów na nowe¹⁶. Mimo takiego stanowiska początkowo próbowano jednak w formach nowej architektury nawiązywać do form dawnej zabudowy szczytowej, paradoksalnie nawet tam, gdzie tej zabudowy nie było. Wrocławskim przykładem tego typu myślenia była zabudowa Placu Młodzieżowego (dawna ulica Świdnicka), zrealizowana według projektów W Czerechowskiego, A. I. J. Tarnawskich, R. Natusiewiczza i R. Jędraka w latach 1955-56¹⁷. „Antyhistoryczne” poglądy doprowadziły jednak wkrótce do całkowitego wycofania się z dotychczasowej praktyki rekonstrukcji obszarów staromiejskich i do wypełniania ich zupełnie nową architekturą, nie niosącą żadnych skojarzeń historycznych. We Wrocławiu pierwszym zwiastunem tego typu działań są trzy bloki przy ulicy Piotra Skargi i ulicy Wierzbowej powstałe w latach 1956-58

¹³ A. Basista, Centrum Legnicy, trzy wątpliwości uczestnika konkursu, „Architektura” nr 4/5 1966, s. 191-193.

¹⁴ R. Tunikowski, Centrum Legnicy – wątpliwości ciąg dalszy, „Architektura” nr 9, 1967, s. 376-377.

¹⁵ A. Basista, Ciąg dalszy sporu o centrum Legnicy, „Architektura” nr 9, 1967, s. 378.

¹⁶ B. Rymaszewski, Klucze do Ochrony Zabytków w Polsce, Warszawa 1992, s. 134.

¹⁷ E. Małachowicz, Stare Miasto we Wrocławiu, Warszawa, Wrocław 1985, s. 236, 237.

(proj. J. Hawrylak-Grabowska)¹⁸. Wkrótce jeszcze bardziej „nowoczesna” architektura (galeriowce, punktowce, budynki z balkonami) zaczęła powstawać również na obszarach bliższych Rynku wrocławskiego. W latach 1959-60 zrealizowano jeszcze w charakterze eksperymentu budynki przy ulicy Szewskiej 29-31, wzniesione w technice powtarzalnych sekcji segmentów, ale jednak w skali staromiejskiej (A. i J. Tarnawscy i R. Natusiewicz). W latach 1960-61 według projektu W. Czerechowskiego i J. i A. Tarnawskich wzniesiono budynek przy ulicy Wita Stwosza 37-44. Zwieńczeniem tych działań była realizacja całego obszaru wokół Nowego Targu (od 1961 r.). Poza formą odbiegającą od form historycznych cechą charakterystyczną było stosowanie w tych budowlach nowoczesnych na owe czasy technik (wielki blok i wielka płyta) i materiałów wykończeniowych (betonowe tynki, okładziny z kamienia polnego, ceramiczne mozaiki, eternitowe dachy). Niektóre ze stosowanych w tych budowlach elementów były wprost zaprzeczeniem obowiązującego we Wrocławiu od kilkuset lat prawa budowlanego – chodzi tu o balkony, wykusze i podcienia. Zacierano również często historyczny, ustalony już w XIII wieku porządek urbanistyczny miasta, zabudowując ciągi ulic (ulica Łaciarska została oddzielona od ulicy Wita Stwosza, zabudowano ulicę Drewnianą po północnej stronie Nowego Targu), lub przesuwając zastaną historyczną linię zabudowy (ulica Wita Stwosza, „schodkowy” budynek i galeriowiec przy skrzyżowaniu z ulicą Szewską).

W krytyczny sposób o „modernizowanych” obszarach staromiejskich i zabudowie mieszczańskiej myślano również na początku lat 80. XX w., kiedy zespoły zabudowy wielkopłytywowej w obszarach staromiejskich przestały satysfakcjonować środowiska opiniotwórcze. Wystarczy tu zacytować memoriał Stowarzyszenia Historyków Sztuki z 1986 r. o stanie zabytków na Dolnym Śląsku: „Część z nich (zespołów staromiejskich), choć stosunkowo nieznaczna, uległa zniszczeniom wojennym. Zasięg szkód nie upoważniał jednak do masowego wyburzania obiektów zabytkowych i zastępowania ich niestosowną i bezwzględnie zabudową „pseudonowoczesną” (...) wzdłuż ulic: Łaciarskiej, Szewskiej, Odrzańskiej wzniesiono osiedle mieszkaniowe w technologii wielkiej płyty”¹⁹. Podobnie zabudowę tę traktował autor pierwszego Wrocławskiego Leksykonu – Gerhardt Scheuermann, w następujący sposób komentując obecny kształt Nowego Targu: „znani są ponoć polscy historycy sztuki mówiący w tym wypadku o „niesłychanej frywolności” i barbarzyństwie w najostrzejszej formie”²⁰. Poglądy te zresztą zgodne były z rozpoczętymi już wówczas działaniami – odbudową obszarów staromiejskich zgodną z zasadą krytycznej konserwacji, zwanej czasem „retrowersją”²¹. Nowo odbudowywane obszary staromiejskie realizowano w formach architektonicznych, nawiązując do dawnych podziałów parcelacyjnych i dawnych form zabudowy szczytowej (Elbląg od 1975 r., Głogów od początku lat 80. XX w., Legnica – połowa lat 90. XX w., Szczecin – Podzamcze – projekt opracowany pod. kier. St. Latoura, 1983.)²². W niektórych przypadkach rozbiegano nawet zabudowę wielkopłytową, aby na jej miejsce zrealizować rekonstrukcje historycznych budowli, tym razem o kalenicowym układzie, powstałych na przełomie XVIII i XIX w. (Polkowice w latach 90. XX w.)²³.

Jak widać, dla właściwego projektowania działań konserwatorskich w obrębie obszarów staromiejskich konieczne jest dokonywanie trudnych czasem wyborów. Nie jest bowiem możliwe przyjęcie z góry założenia, że każdy z dawnych etapów rozwoju godny jest zachowania, lub wręcz przywrócenia. Niekiedy

¹⁸ A. Kisiel, G. Podruczny, Przyczynek do historii przemian architektonicznych centrum Wrocławia na przełomie lat 50. i 60. – obszar między ulicami Świdnicką, Teatralną, Piotra Skargi i Kazimierza Wielkiego, /w:/ Architektura współczesna w mieście zabytkowym, red. R. Eysymontt, T. Rudkowski, A. Zwierzchowski, Wrocław 2000, s. 143.

¹⁹ Memoriał podpisali: Henryk Dziurla, Janina Eysymontt, Ewa Halawa, Ewa Lenkow, Stanisław Stulin, Jan Wrabec.

²⁰ G. Scheuermann, Breslauer Lexikon, Dülmen, 1994, s. 1144-1146.

²¹ M. Przyłęcki, Zniszczenia wojenne i odbudowa historycznych miast Dolnego Śląska, /w:/ Architektura współczesna w mieście zabytkowym, red. R. Eysymontt, T. Rudkowski, A. Zwierzchowski, Wrocław 2000, s. 117.

²² S. Latour, Zabytki na Pomorzu Zachodnim, /w:/ Ochrona dziedzictwa kulturowego zachodnich i północnych ziem Polski, red. J. Kowalczyk, Warszawa 1995, s. 178, 179, il. 14, 15.

²³ R. Eysymontt, Rewaloryzacja miast na Dolnym Śląsku po 1990 roku. Analiza wybranych przykładów, „Ochrona Zabytków”, nr 1-2, 2004, s. 5-24.

rozwój pewnych części miasta przebiegał niemal skokowo, a pewne etapy nie są warte utrwalenia. Dotyczy to szczególnie tych części miasta, których formy i funkcje wybrane zostały w sposób arbitralny, często błędny, z pominięciem zasadniczych, funkcjonujących w danym miejscu cech konstytutywnych, określanych czasem mianem „semioforów” – nośników znaczeń. Jedynie obiektywna ocena owych elementów, stanowiących o wartościach funkcjonalnych i estetycznych danego obszaru pozwala obiektywnie ocenić zasadnicze, ukształtowane w toku rozwoju historycznego wartości danego obszaru urbanistycznego. Dla właściwej oceny konieczne jest wyjaśnienie dawnych uwarunkowań rozwoju, funkcji zespołów przestrzennych, ich wzajemnej relacji i kompozycji. Wartości danej przestrzeni opierają się również na ocenie ich nośności społecznej. Zacytować tu trzeba Bohdana Jałowieckiego, jednego z głównych teoretyków miasta okresu socjalizmu: „Przestrzeń jest wytworem żywej struktury, grupy społecznej, która ją traktuje jako środek do zachowania swojej tożsamości. Między społeczeństwem i przestrzenią istnieje sprzężenie zwrotne, poszczególne grupy wytwarzają ją zgodnie z ogólnymi prawami sposobu produkcji, a wytworzona przestrzeń oddziałuje na te grupy, warunkując ich zachowania”²⁴.

Warto zastanowić się, jaką nową wartość społeczną wytworzył we Wrocławiu plac Nowy Targ? Jakie zachowania społeczne przestrzeń ta wykreowała? Według naszej obserwacji, nie są to obecnie wartości i zachowania charakterystyczne dla obszaru wielkomiejskiego. Funkcje ograniczają się jedynie do funkcji mieszkalnych, urzędowych i podrzędnych funkcji handlowych. Aktywność w części południowo-zachodniej skupia się wokół biur Urzędu Miejskiego, i parkingu. Część północno-wschodnia placu to jedynie przystanek tramwajowy i prowadzący doń chodnik, łączący dwa miejsca aktywności handlowej – Galerię Dominikańską i Halę Targową. Obszar ten nie może być w związku z tym traktowany na równi z innymi fragmentami staromiejskiego centrum miejskiego, z jego bogatą ofertą usługową i gastronomiczną. Nie ma również na Nowym Targu jakiegokolwiek elementu tak ważnej dla północnej części obszaru staromiejskiego funkcji związanej z wyższymi uczelniami. Zadać więc sobie należy pytanie, na ile owa „ułomność” funkcjonalna Nowego Targu uwarunkowana jest jego kształtem, zgodnie ze wskazaniem Jałowieckiego oddziaływującym na grupy społeczne i warunkującym ich zachowania?

Jedną z najważniejszych wad obecnej formy Nowego Targu jest jego monotonia wynikająca z jednolitości czasu powstania. Jeden z najważniejszych powojennych teoretyków i praktyków urbanistyki Wacław Ostrowski o tym zjawisku pisał następująco: „Od odległej przeszłości aż po nasze czasy, niezliczeni autorzy krytykowali miasta wybudowane nadmiernie regularnie i sprawiające, w związku z tym wrażenie nudnej monotonii.” Autor powoływał się tu na Marc-Antoine Laugiera (1713-1769), który z kolei pisał o „mdłej dokładności i zimnej jednostajności, które powodują, że żałujemy nieporządku dawnych miast”²⁵. Wacław Ostrowski sądził, że „Łączenie symetrii z różnorodnością, operowanie kontrastem, nawet nieporządkiem ma jeszcze i to ogromne znaczenie dla formowania krajobrazu miejskiego, że pozwala uwypuklić budynki, lub wnętrza szczególnie ważne, których regularność przeciwstawiana jest otaczającemu je nieładowi”²⁶.

Szeroko dyskutowana sytuacja wrocławskiego Nowego Targu wynika głównie z przeświadczenia o zakończeniu epoki powojennej rekonstrukcji miast²⁷. Jednak wbrew powszechnej opinii procesy odbudowy obszarów staromiejskich nie zostały zakończone w raz z uznaniem zapisów karty weneckiej zakazującej praktycznie rekonstrukcji. Przyjrzyjmy się dwóm przykładom niemieckim.

Jednym z wcześniejszych przykładów ciągłości działań rekonstrukcyjnych już po zakończeniu etapu powojennej odbudowy mogą być działania podjęte w 1975 roku w Moguncji. Jak pisze Lorenz Frank

²⁴ B. Jałowiecki, *Miasto w dobie przemysłowej, w: Miasto i kultura polska doby przemysłowej*, T. 1, *Przestrzeń*, red. H. Imbs, Wrocław 1988, s. 27-41.

²⁵ W. Ostrowski, *Wprowadzenie do historii budowy miast. Ludzie i środowisko*, Warszawa 2001, s. 240.

²⁶ *Ibidem*, s. 241.

²⁷ Dyskusja ta rozpoczęła się artykułem Beaty Maciejewskiej „Wyburzamy i zarabiamy”, *Gazeta Wyborcza*, Wrocław, luty 2006, Wznowiona została w 2012 roku w związku z problematyką wpisania do rejestru zabytków pochodzącego z 1962 Auditorium Chemii Uniwersytetu Wrocławskiego.

„Powstałe do 1956 roku proste budowle przy rynku, naprzeciw katedry, w 1975 roku przestały być dla administracji miejskiej odpowiedni obramowaniem Rynku i otoczeniem katedry. Dlatego też zdecydowano, iż należy poprzez dofinansowanie przekonać właścicieli domów do rekonstrukcji historycznych fasad”²⁸. Jak pisze Frank decyzja o odbudowie średniowiecznego centrum miasta wypełnionego barokowymi i klasycystycznymi budowlami przeprowadzona w latach 1978-01 skutkowałą jednak działaniami ograniczonymi do wybranych przykładów – (arkady, detal rzeźbiarski, szczyty). Chodziło tu zresztą raczej o urbanistyczną lub turystyczną waloryzację rynku niż o rzetelną rekonstrukcję. Niektóre z budynków „Dom pod Lisem” otrzymały fasady, których pierwotnie nie miały, ale powstałe jednak na bazie zachowanych elementów.

Najlepszym przykładem decyzji o rekonstrukcji podjętej w ostatnich latach ostatnich mogą być działania rozpoczęte w 2010 roku w historycznym centrum Frankfurtu nad Menem²⁹. Ich początkiem było stwierdzenie o słabej intensywności wykorzystania terenu staromiejskiego przez wzniesiony w 1972 roku monumentalny budynek tak zwanego technicznego ratusza i rozpoczęta w 2005 roku jego rozbiórka. Jej następstwem była szeroka dyskusja na temat możliwości rekonstrukcji na miejscu rozebranej budowli wielu renesansowych barokowych i klasycystycznych kamienic, a także wzniesienia budowli, które mimo nowych form architektonicznych w oczywisty sposób „wpisywałyby się” w pejzaż historycznej części miasta. W ten sposób okolica placu Römer i katedry stanowiła jednoznaczny historyczny fragment pejzażu urbanistycznego miasta, odcinając się w zasadniczy sposób od otaczającej ją monumentalnej frankfurckiej architektury współczesnej stale uzupełnianej o nowe obiekty, takie chociażby jak nowe centrum handlowe wniesione w ostatnim roku ponad placem z odwachem.

Odbudowa poddana jednak została pewnym warunkom. Przede wszystkim zadecydowano o ścisłej rekonstrukcji 8 wybranych najbardziej charakterystycznych budowli obszaru. Wszystkie budowle mające stanowić elementy rekonstrukcji w skali urbanistycznej powinny, według autorów przyjętej koncepcji, odpowiadać współczesnym warunkom przeciwpożarowym i zasadom oszczędności energii (z tego powodu chętniej w tym wypadku mówi się o twórczej budowie na starych fundamentach „schöpferische Nachbau”, lub o nowym budynku według historycznego wzoru). Z powodów technicznych (infrastruktura podziemna) ścisłe rekonstrukcje dawnych budowli w większości wypadków nie były możliwe. Poza dwoma dobrze udokumentowanymi kamienicami „Goldene Waage” i „Rotes Haus” z braku precyzyjnych materiałów historycznych niemożliwe też będzie zrekonstruowanie wnętrzb budynków. Projekt od samego początku cieszył się dużym zainteresowaniem inwestorów, a specjalnie utworzone w tym celu biuro DomRömer GMBH zarejestrowało na samym początku procesu 200 potencjalnych inwestorów, mimo tego, że rekonstrukcje wyceniać można o około 80 procent drożej od budowy nowych domów. W rezultacie szeroko dyskutowanego projektu 24 lutego 2011 roku biuro architektoniczne Meurer Architekten Stadtplaner Ingenieure i cba architectes z Frankfurtu nad Menem i Luxemburga wybrane zostały jako główni operatorzy projektu, w którego ramach zdecydowano się na realizację 54 indywidualnych budynków. Ich projekty były przedmiotem specjalnej wystawy mającej miejsce we frankfurckim kościele św. Pawła w kwietniu tego roku. W styczniu 2012 roku wmurowano kamień węgielny pod inwestycję. Prace na tym etapie polegają między innymi na przeniesieniu dawnej stacji metra. Projekt podąża dalej. W końcu 2012 roku rozpocząć się ma odbudowa pierwszej historycznej kamienicy „Haus zum Rebstock”.

Trudno oceniać niezrealizowane jeszcze dzieło, ale wydaje się że należy mu wróżyć podobnie wielki sukces, jaki stał się udziałem zrealizowanego w ostatnich latach projektu rekonstrukcji urbanistycznej Drezdeńskiego Nowego Miasta – obszaru mimo swojej nazwy będącego najstarszą częścią średniowiecz-

²⁸ L. Frank, *Dezintegracja i kontynuacja – rozwój historycznej Moguncji*, /w:/ *Integracja i dezintegracja w krajobrazie miast i miasteczek*. Materiały z konferencji zorganizowanej przez Oddział Wrocławski Stowarzyszenia Historyków sztuki, Oddział Gdański Stowarzyszenia Historyków Sztuki, Główną Komisję Ochrony Zabytków Stowarzyszenia Historyków Sztuki, Muzeum Narodowe w Gdańsku, Wrocław Gdańsk 7-9 października 2005 r., red. R. Eysymontt, Wrocław 2006, s. 190- 191.

²⁹ Informacje podają za: <http://www.domroemer.de/site/Startseite/Features/rekonstruktionen/>, dostęp 22.08.2012.

nego osiedla, pochodząca być może już końca XII w.³⁰. Projekt ten, oprócz aspektów ekonomicznych miał też niezwykle ważny aspekt społeczny. Symboliczny wymiar miało rozebranie w 2005 roku modernistycznego budynku siedziby tajnej policji Stasi, wzniesionego zaledwie ćwierć wieku wcześniej po wschodniej stronie placu, który już w latach 80. XX w. stał się miejscem organizacji manifestacji pokojowych, a dla których tłem były ruiny Frauenkirche i pomnik Marcina Lutra. Natomiast zbudowany w 1989 r. dla gości z Zachodu lekko postmodernistyczny hotel Hilton poprzez przebudowę został „przyswojony” nowemu demokratycznemu społeczeństwu. Jako pierwszy na Nowym Rynku odbudowano w 1996 roku barokowy pałac Cosel, a w 2000 roku przygotowano projekt wypełnienia pustych kwartałów zabudowy indywidualnie projektowanymi budynkami biurowo- mieszkalnymi zachowującymi pierwotne podziały parcelacyjne, bryłę i czasem naśladującymi barokowe podziały elewacyjne. Zakończona w 2005 roku rekonstrukcja barokowego kościoła mariackiego była pewnym ważnym spoiwem społeczeństwa postkomunistycznego miasta. Od tego momentu obraz saskiej stolicy znany z malowanej panoramy miasta: „1756 Dresden – das 360°-Panorama”, usytuowanej w dawnym zbiorniku gazu „Panometer Dresden”, a wykonanej na podstawie zachowanych obrazów Bernarda Belotta Canaletta, materiałów archiwalnych ale również przetworzonych współczesnych zdjęć przez zespół artystów pod kierunkiem irańskiego architekta Yadegara Asisi stał się częściowo obrazem jego aktualnej rzeczywistości. Nie brakuje jednak również na nowym rynku drezdeńskim nowoczesnych budynków (szczególnie na południowy wschód od kościoła mariackiego). Zbyt kontrowersyjny był dla drezdeńczyków projekt odbudowy sukiennic w południowo- zachodniej pierzei placu utrzymany w nowoczesnej minimalistycznej formie, określony wynikami konkursu z 2007 r. (Cheret-Bozic Architects). Oceniając jednak generalnie zrealizowane dzieło drezdeńskiej reintegracji urbanistycznej zauważyć należy wielkie powodzenie tego obszaru wśród odwiedzających to miasto turystów.

Konflikt w obszarach centrów miast między zabudową historyczną a modernistyczną nie dotyczy tylko samych obszarów centralnych. Niezwykle charakterystyczna jest tu sytuacja miasta Görlitz usytuowanego na granicy Polski i Niemiec. Podjęte tam po zjednoczeniu Niemiec działania rewalforyzacyjne dotarły do pewnej istotnej bariery społeczno- ekonomicznej. Nowo odbudowane ogromnym kosztem usytuowane na obszarze staromiejskim zabytkowe domy nie mogły być w sposób skuteczny zasiedlone. Duża liczba mieszkań w wielkich blokach będąca spadkiem czasów realnego socjalizmu i lokalnego funkcjonowaniem przemysłu spowodowała b. słabe zainteresowanie lokalizacjami w zabytkowym centrum³¹. Wyludnienia zachodniej części miasta (od prawie 100 000 mieszkańców w czasie II wojny światowej do niecałych 56 000 w 1990 r.) i spowodowana tym degradacja budynków (pustostany) zarówno w części historycznej jak i na nowych osiedlach, doprowadziła w rezultacie do próby zintensyfikowania użytkowania centrum, przez częściową rozbiórkę wielokopłytowych osiedli z lat 70 i 80.

Problem konfliktu struktur historycznych mających swoje źródło w epoce średniowiecza i zespołów architektoniczno- urbanistycznych przesiąkniętych idą modernizmu nie ogranicza się jedynie do historycznych centrów miast. W sposób zupełnie niezauważony przez współczesnych konserwatorów niknie na naszych oczach ukształtowany w okresie średniowiecza pejzaż kulturowy otoczenia miast. Posłużę się tu znowu przykładami wrocławskimi. Ogromna od ostatniego wielkiego rozszerzenia obszaru miasta w 1927 r. aglomeracja wrocławska, licząca obecnie ponad 300 km kw. to, poza średniowiecznym miastem zamkniętym niegdyś murami miejskimi, ponad 100 otaczających miasto wiosek, z których wiele zachowało jeszcze kilka lat temu charakterystyczne, wywodzące się z okresu średniowiecza formy przestrzenne z nawisami i usytuowanymi centralnie, otoczonymi cmentarzami kościołami. Nie jest dziwnym, że przetrwały one od XIII wieku przez cały okres ich wiejskości, skłania jednak do refleksji fakt, że charakterystyczne

³⁰ R. Eysymontt, *Kod genetyczny miasta. Średniowieczne miasta lokacyjne Dolnego Śląska na tle urbanistyki europejskiej*, Wrocław 2009, s. 168-170.

³¹ Görlitz. Zgorzelec. Historisch – topographischer Atlas schlesischer Städte. Historyczno-topograficzny atlas miast śląskich. Wydany na zlecenie Instytutu Herdera przez P. Haslinger, W. Kreft, G. Strauchold, R. Żerelik, oprac. Ch. Waack, Herder Instytut, Marburg 2010, s. 36, 37

wrzecionowate układy szanowano również w czasie powstawania ogromnych obszarów zabudowy osiedlowej w latach 20 i 30 XX w. Dowodem na to jest chociażby projekt dla podwrocławskiej wsi Wojszyce³². Największe straty w tej strukturze nastąpiły w ciągu ostatnich kilku lat, co jest wynikiem potężnej spekulacji terenowej i braku jakiegokolwiek na nią reakcji ze strony administracji samorządowej i rządowej. Przestrzeń planuje się urbanistycznie jedynie dla uzyskania efektu ekonomicznego, a nie dla uzyskania efektu społecznego. Stąd wielkie mieszkaniowe inwestycje ostatnich lat, inaczej niż wcześniejsze założenia, które związane były z uwarunkowaniami terenowymi (wody, rzeźba terenu, lasy) oraz elementami antropogenicznymi (zastane elementy osadnicze, sieć dróg), u swoich podstaw mają jedynie niezwykle skromny zestaw czynników związanych głównie z grą ekonomiczną i polityczną.

Zakończenie

W perspektywie wyżej opisanych przykładów historii miast należy widzieć nie jako zapis następujących po sobie wydarzeń, ale jako dzieje trwania skomplikowanej struktury, zjawisk w niej zachodzących i związków między tymi zjawiskami, niekiedy bardzo od siebie oddalonych w czasie. Powoduje to konieczność odrzucenia w historii miasta zasady prostego rozwoju liniowego. Średniowieczne miasta trwały i jednocześnie ulegały przemianom, przy czym – jak tego dowodzą ich przekształcenia po II wojnie światowej – nie zawsze przemiany te można utożsamiać ze wzrostem reprezentowanych przez te miasta wartości. Z tego powodu objęcie ochroną konserwatorską znajdujących się na obszarach staromiejskich obiektów socmodernistycznych (zwłaszcza poprzez ich wpis do rejestru zabytków, ale także poprzez ich objęcie listą chronionych Obiektów Kultury Współczesnej) wydaje się dość dyskusyjne. Takie działanie zablokować może bowiem proces ostatecznej rewaloryzacji tych obszarów polegającej na rekonstrukcji historycznej formy urbanistyczno-architektonicznej ukształtowanej od czasów średniowiecza do II wojny światowej – takiej, jaka prowadzona jest chociażby w Dreźnie, czy Frankfurtu nad Menem. Dodatkowo stwierdzić trzeba, że mało jest korzystnych przykładów prac rewaloryzacyjnych w obrębie budownictwa lat 60. i 70. ubiegłego wieku. Inaczej jest natomiast z obiektami wcześniejszymi. Wydaje się więc, że inwestowanie w starsze zabytki i rekonstrukcje historycznej struktury urbanistycznej daje zdecydowanie pewniejsze rezultaty, niż inwestowanie w zdekapitalizowane i substandardowe (w przypadku budynków mieszkalnych i użytkowych) obiekty socmodernistyczne.

W związku z powyższym zgadzając się, że ochrona pewnych wybranych pomników „socmodernizmu” może być miernikiem naszego szacunku dla historii, nawet gdyby była ona w większości swoich aspektów historią smutną, nie można jednak pogodzić się z bezrefleksyjnym potraktowaniem tego zjawiska na obszarze średniowiecznego miasta. Sama zaś pozytywna ocena wartości socmodernizmu wymaga większego historycznego dystansu. Wybór między odtworzeniem rozpoznanych już wartości miasta średniowiecznego, a zachowaniem słabiej jednak zweryfikowanych wartości realizacji architektonicznych lat 60. i 70. ubiegłego wieku wydaje się dla mnie na razie dość oczywisty.

³² Oparte na schemacie wrzecionowatej wsi (Angerdorf) założenie miało być przykładowym rozwiązaniem miasta satelitarnego Wrocławia autorstwa Ernsta Maya i Herberta Boehma w 1922 r. W. Kononowicz, Pierwszy plan generalny Wrocławia, /w:/ Architektura Wrocławia, T. 2 Urbanistyka, red. J. Rozpędowski, Wrocław 1995, s. 324, il. 13.



PRÓBA ALGORYTMIZACJI WARTOŚCIOWANIA KONSERWATORSKIEGO ZABYTEKÓW RUCHOMYCH

Marek R. Gogolin, Joanna M. Arsyńska

Z punktu widzenia konserwatora proces wartościowania obiektu zabytkowego (lub zespołu takich obiektów) ma podstawowe znaczenie, ponieważ stanowi podstawę do sformułowania wytycznych konserwatorskich a tym samym w znaczącym stopniu wyznacza zakres jego ingerencji w zastaną substancję i strukturę zabytku.

Czołowi teoretycy konserwacji: A. Riegl¹ i W. Frodl², sformułowali aktualne do dziś kanony wartościowania zabytków i określili podstawowe kategorie w nim obowiązujące. Ich koncepcje były dyskutowane, rozwijane i uszczegółowione przez wielu późniejszych autorów, aż po czasy współczesne³. Jednakże do chwili obecnej proces wartościowania zabytków nie ma na tyle precyzyjnego odzwierciedlenia w teoretycznej literaturze przedmiotu, by mógł być przeprowadzony w sposób uporządkowany i pozbawiony skazy arbitralności i dowolności oceny, tym samym nie może być do końca potraktowany instrumentalnie, jako narzędzie⁴. Tak więc prowadzone na jego podstawie postępowanie konserwatorskie / restauratorskie niekoniecznie musi być optymalne w stosunku do oczekiwanego efektu końcowego. Efekt ten należy rozumieć jako utrwalenie zastanej kondycji obiektu i wyeksponowanie jego istotnych wartości lub też przywrócenie zabytkowi w jak największej części tych wartości, które uszczuplone zostały przez upływ czasu oraz oddziaływanie czynników dewaluujących (wliczając w to świadome ingerencje, wprowadzane przez kolejnych użytkowników).

W świetle obowiązującej teorii za podstawowe cechy warunkujące zespół wartości zabytku (historyczną, artystyczną i użytkową – z wszystkimi ich niuansami) i ich wzajemne zależności uznać należy autentyczność oraz integralność zabytku. Wymienione cechy w dalszych rozważaniach potraktowane zostaną łącznie, ponieważ z analizy istniejących opracowań wynika, że zakresy ich znaczenia w znacznej części przenikają się, a czasem wręcz pokrywają (tak jak i zakresy pojęć w samym systemie wartościowania)⁵.

¹ Alois Riegl, *Georg Dehio i kult zabytków*, Warszawa 2006 (tłum. i wstęp R. Kasperowicz); Szmygin Bogusław, *Teoria zabytku Aloisa Riegla*, „Ochrona Zabytków” 2003, nr 3/4, s. 148-153.

² Frodl Walter, *Pojęcia i kryteria wartościowania zabytków*; BMOZ seria B, t. XIII, Warszawa 1966 (tłum. M. Arsyński)

³ Por. m.in.: Krawczyk Janusz, *Kompromis i metoda – wybrane aspekty teorii konserwatorskich Aloisa Riegla i Cesare Brandiego*, OZ 2/2009, s. 64-75; *Conservation Principles Policies And Guidance For The Sustainable Management Of The Historic Environment*, dokument opublikowany przez English Heritage 2008, <http://www.english-heritage.org.uk/publications/conservation-principles-sustainable-management-historic-environment/>; Simon Thurley, *Zasady ochrony zabytków*, Ochrona Zabytków 2/2008, s. 51-55.

⁴ Potrzeby stworzenia takiego narzędzia dowodzą podejmowane próby. Por. Witwicki Michał Tadeusz, *Kryteria oceny wartości zabytkowej obiektów architektury jako podstawa wpisu do rejestru zabytków*, OZ 1/2007, s. 77-98 czy Trzaskalik-Wyrwa Małgorzata, Nowak Maciej, Trzaskalik Tadeusz, *Zastosowanie wielokryterialnego wspomagania decyzji przy restauracji historycznego pozytywu odnalezionego na Podlasiu*, Decyzje, nr 5, 2006, s. 63-80; czy Goltz Michael von der, *Alois Riegl's Denkmalswerte: a decision chart model for modern and contemporary art conversation?* [w:] *Theory and Practice in the Conservation of Modern and Contemporary Art*, London 2010, s. 50-62

⁵ Por.: Czerner Olgierd, *Wartość autentyczności w zabytkach*, „Ochrona Zabytków”, 1974, nr 3, s. 180-183, passim; Rouba Bogumiła J., *Autentyczność i integralność zabytków*, Ochrona Zabytków 4/2008, s. 37-57, passim; Frodl Walter, *Pojęcia i kryteria...*, jak przyp. 2, s. 26

W konstrukcji prezentowanego narzędzia autentyczności i integralności zabytku przypisano cztery podstawowe kategorie, opisujące zjawiska, za których przyczyną wymienione aspekty wartości obiektu uległy degradacji. Są to: przemieszczenie / usunięcie, przekształcenia, zmiana funkcji i fizyczny stan zachowania. Każdej z nich podlega ciąg kolejnych, hierarchicznie uporządkowanych, kategorii szczegółowych, opisujących poszczególne aspekty stanu zabytku i zmiany, jakim podlegał w miarę upływu czasu.

W przedstawionym na ryc.1 schemacie kategoriom podstawowym i podkategoriom nadano stosowne oznaczenia literowo-cyfrowe. Poszczególnym podkategoriom proponuje się przypisać wartości liczbowe, pozwalające określić stopień zmian, jakim podlegał zabytek w zakresie objętym daną podkategorią. W wariantie uproszczonym stosować można skalę zerojedynkową (0 – brak zmiany, 1 – stwierdzona zmiana), zaś w wariantie rozszerzonym skalę 0-10, pozwalającą dokładniej opisać głębokość stwierdzonych zmian. Ta ostatnia skala pozwala także na przejście do procentowej oceny opisywanych zjawisk.

INTEGRALNOŚĆ I AUTENTYCZNOŚĆ

FIZYCZNA / FUNKCJONALNA / IDEOWA / ESTETYCZNA = A + B + C + D

A. PRZEMIESZCZENIE / USUNIĘCIE

$$A = A.a. + A.b.$$



A.a. = A.a.1. + A.a.2.
A.b. = A.b.1. + A.b.2. + A.b.3.
TAK = 1 + 10, przy czym
A.b.1. + A.b.2. + A.b.3. ≤ 10

TAK = 1 + 10, przy czym:
A.a.2.a. + A.a.2.b. = 10
A.b.2.a. + A.b.2.b. = 10

B. PRZEKSZTAŁCENIA

$$B = B.a. + B.b.$$



B.a. = B.a.1. + B.a.2. + B.a.3.
B.b. = B.b.1. + B.b.2. + B.b.3.
TAK = 1 + 10, przy czym:
B.a.1. + B.a.2. + B.a.3. ≤ 10
B.b.1. + B.b.2. + B.b.3. ≤ 10

TAK = 1 + 10, przy czym:
B.a.2.a. + B.a.2.b. = 10

C. ZMIANA FUNKCJI

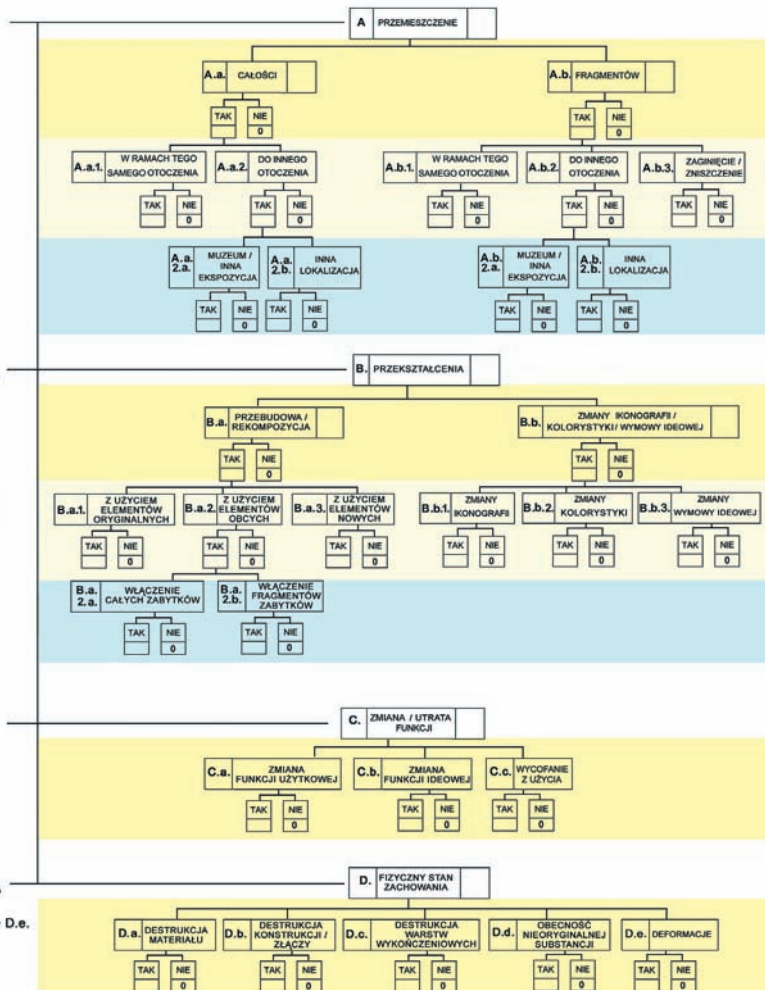
$$C = C.a. + C.b. + C.c.$$

TAK = 1 + 10, przy czym:
C.a. + C.b. + C.c. ≤ 10

D. STAN ZACHOWANIA

$$D = D.a. + D.b. + D.c. + D.d. + D.e.$$

TAK = 1 + 10



Ryc. 1. Schemat algorytmu wartościującego dla kryterium autentyczności / integralności zabytku

Kategoria „A” dotyczy zmiany lokalizacji pojedynczych zabytków / zespołów zabytków (A.a.), lub też ich fragmentów / części zespołu (A.b.). Fakt przemieszczenia ich w obrębie ich pierwotnego otoczenia – wnętrza lub terenu otwartego odpowiada podkategorii A.a.1. i / lub A.b.1. Przeniesienie do innego wnętrza lub na inny teren odpowiada podkategorii A.a.2. i / lub A.b.2. W zależności od tego, czy dyslokacji dokonano do muzeum, skansenu, lapidarium lub podobnej ekspozycji, czy też umieszczono w innym miejscu wybiera się odpowiednio „TAK” lub „NIE” w podkategoriach (A.a.2.a bądź A.a.2.b i / lub A.b.2.a. bądź A.b.2.b.).

Przypadki zabytków stanowiących część zespołu lub elementów zabytków będących strukturami złożonymi, które zniknęły z otoczenia dla którego były dedykowane i które należy uznać za zaginione lub zniszczone, obejmuje podkategoria A.b.3.

Kategorii można łącznie przypisać maksymalnie 20 punktów.

Kategoria „B” dotyczy przekształceń, jakim podlegały poszczególne zabytki ruchome bądź ich zespoły, przy czym przekształcenia rozpatrywane są w dwóch aspektach: przebudowa i / lub rekompozycja („B.a.”) oraz zmiany ikonografii i / lub kolorystyki wraz z towarzyszącą im często zmianą wymowy ideowej („B.b.”)

W podkategorii „B.a.” rozważane są trzy warianty przekształcenia: z użyciem elementów oryginalnych („B.a.1.”), z użyciem elementów obcych – pochodzących z innych obiektów zabytkowych istniejących w czasie, w jakim dokonano przekształceń („B.a.2.”) oraz z użyciem elementów nowych tzn. wykonanych specjalnie w intencji przekształcenia danego obiektu – wychodzących poza pierwotną formę i / lub funkcję obiektu („B.a.3.”). Kategoria „B.a.2” została ponadto rozbudowana o podkategorie, uwzględniające włączenie do danego obiektu lub ich zespołu elementów stanowiących wcześniej autonomiczne dzieła („B.a.2.a”) bądź ich fragmenty („B.a.2.b”).

W podkategorii „B.b.” uwzględniane są zmiany ikonografii („B.b.1”) i kolorystyki („B.b.2”), rozumiane jako wprowadzenie nowych motywów / elementów treściowych oraz zmian kolorystycznych, które mogą (aczkolwiek nie muszą) pociągać za sobą zmiany wymowy ideowej („B.b.3”) obiektu lub zespołu obiektów – niezależnie od sposobu, w jaki te zmiany zostały przeprowadzone (przebudowa, uzupełnienie, kompilacja, przemalowania, etc.).

Kategorii można łącznie przypisać maksymalnie 20 punktów.

Kategoria „C” dotyczy zmian funkcji, jakim podlegał dany zabytek ruchomy bądź ich zespół. Składające się na nią podkategorie odzwierciedlają nadanie zabytkowi lub elementom zespołu nowej funkcji użytkowej („C.a.”) bądź ideowej („C.b.”), ewentualnie wycofanie ich z użycia („C.c.”). Jako wycofane z użycia kwalifikują się te obiekty lub ich zespoły, które utraciły funkcję użytkową i ideową wynikającą z kontekstu otoczenia (zwłaszcza gdy zostały z tego otoczenia usunięte, zasłonięte lub porzucone). Pojęcie to nie obejmuje zmiany funkcji z użytkowej na dekoracyjno-muzealną, o ile obiekt pozostaje w relacji z otoczeniem/zespołem zabytków do którego należy.

Kategorii można łącznie przypisać maksymalnie 10 punktów.

W kategorii „D” rozważane są różne aspekty fizycznego stanu zachowania zabytku (tzn. stanu zastosowanych materiałów i konstrukcji). I tak podkategoria „D.a.” dotyczy stopnia destrukcji materiałów (materiałów) oryginalnego, zaś podkategoria „D.b.” destrukcji elementów konstrukcyjnych i ich wzajemnych połączeń (o ile obiekt nie ma charakteru monolitycznego). W podkategorii „D.c.” rozważa się stan zachowania oryginalnych warstw wykończeniowych zaś w podkategorii „D.d.” stopnia udziału materiałów wtórnych (w tym wprowadzonych podczas wcześniejszych zabiegów naprawczych i restauratorskich). Ostatnia podkategoria – „D.e.” opisuje zmiany geometrii obiektu względem stanu pierwotnego – czyli deformacje.

Kategorii można łącznie przypisać maksymalnie 50 punktów.

Przypisane poszczególnym podkategoriom wartości punktowe sumowane są zgodnie z proponowanym algorytmem obliczeniowym, przy czym dla kategorii A i B sumowaniu podlegają dwa najwyższe

poziomy wartościowania, określające rodzaj problemu konserwatorskiego i jego najważniejsze aspekty. Ocena na poziomie trzecim, najniższym, ma charakter informacji uzupełniającej, odnoszącej się do szczegółów w mniejszym stopniu rzutujących na ocenę globalną – tym samym nie jest włączona do algorytmu podstawowego.

Proponowany algorytm może znaleźć zastosowanie zarówno przy ocenie potrzeb konserwatorskich, przy rozważaniu wyboru optymalnego sposobu postępowania (dla analizy zakładanych efektów różnych proponowanych wariantów programu prac konserwatorskich i restauratorskich) oraz przy ocenie efektów wykonanych prac.

Przeniesienie danych liczbowych do programu kalkulacyjnego (np. MS Excel) pozwala na przedstawianie danych w formie wykresów oraz na sporządzanie mniejszych lub większych zestawień danych.

Funkcjonowanie proponowanej metody wspomagającej wartościowanie (oczywiście w zakresie ograniczonym do aspektu autentyczności / integralności zabytku) zademonstrowane zostanie na przykładach, odnoszących się kolejno do: pojedynczego obiektu zabytkowego, złożonego obiektu o rozbudowanej konstrukcji, technologii i ikonografii oraz wyodrębnionego zespołu zabytków ruchomych, stanowiących dedykowane wyposażenie wnętrza sakralnego. Wszystkie one związane są z kościołem p.w. św. Piotra i Pawła w Mariance k. Pasłęka.

Sakrarium⁶

Zabytek na formę drewnianej szafki opatrzonej masywnymi drzwiczkami z bogatym zespołem okuć i zamkiem, posiadającymi po wewnętrznej stronie malowaną dekorację figuralną. Osadzone jest w niszy wykutej w północno-wschodniej ścianie prezbiterium. Zabytek datowany jest na połowę XV w.⁷ Do momentu zmiany przyporządkowania konfesyjnego świątyni z katolickiego na protestanckie⁸ sakrarium pełniło funkcję użytkowo-kultową analogiczną do dzisiejszych tabernakulów, później jego rolę ograniczono do czysto użytkowej (przechowywanie sprzętów liturgicznych). Ta ostanía funkcja została utrzymana po przejściu kościoła przez parafię katolicką w 1945 roku.

Szafka o wymiarach ok. 60 x 80 cm wykonana jest z drewna dębowego, z desek o grubości ok. 2 cm; ma podwójne zamknięcie – wewnętrzną kutą z żelaza kratę oraz drzwi z drewna dębowego.

Żelazna krata wykonana jest z krzyżujących się pod kątem prostym płaskowników, połączonych we wszystkich węzłach ozdobnymi nitami. Osadzona jest na zawiasach przymocowanych do prawej ścianki szafki; ma kuty skobel (oryginalny) i dwa zamki (przypuszczalnie wtórne).

Drzwiczki mają od zewnątrz wzmocnienie w postaci dwóch szerokich żelaznych płaskowników, które tworzą klamry spinające deski i są zintegrowane z zawiasami. Każdy z płaskowników zamocowany jest do drewna gwoździami przechodzącymi przez całą grubość desek i zagiętymi po drugiej stronie. Zamknięcie tworzy masywny zamek z ozdobnym szyldem i zintegrowany z nim rygiel, przymocowane do desek kutymi gwoździami w analogiczny sposób.

Wewnętrzną stronę drzwi zdobi kompozycja malarska z przedstawieniem Chrystusa w typie „*Vir Dolorum*” na tle krzyża i błękitnego tła z motywem drobnych, sześcioramiennych gwiazdek. Malowidło

⁶ *Sakrarium* – to pierwotna forma tabernakulum; najczęściej przybierało formę zakratowanej niszy w ścianie prezbiterium kościoła i służyło do przechowywania konsekrowanych hostii i eksponowania ich w celu adoracji przez wiernych. Na temat genezy tego elementu wyposażenia i sposobów jego dekorowania patrz: Jurkowlaniec Grażyna, *Chrystus Umęczony. Ikonografia w Polsce od XIII do XVI wieku*, Warszawa 2002, s. 140-145.

⁷ Dehio Georg/Gall Ernst, *Handbuch der Deutschen Kunstdenkmäler. Deutschordensland Preussen*, München – Berlin 1952, s. 144-145, Antoni Michael (opr.), *Dehio-Handbuch der Kunstdenkmäler West- und Ostpreussen*, Berlin 1993, s. 398-399.

⁸ W związku z przyjęciem Reformacji w Prusach Książących w 1525 r.

wykonano temperą na cienkiej, białej zaprawie. Gwiazdki w tle wykonane zostały techniką aplikacji motywów wyciętych z papieru i pierwotnie były posrebrzone.

Stan techniczny drewnianych i żelaznych elementów, ich połączeń i konstrukcji jest zróżnicowany. Na drzwiczkach brak śladów żerowania owadów czy innych objawów korozji biologicznej drewna oraz znaczących śladów chemicznej korozji metalu na okuciach drzwi i zamku, a także na kracie znajdującej się przed drzwiczkami. Zewnętrzną powierzchnię drzwi pokrywa wtórna warstwa syntetycznego bezbarwnego lakieru. Drewno szafki jest w kondycji zdecydowanie gorszej. Długie przebywanie w styku z silnie zawilgoconym murem spowodowało znaczną destrukcję drewna o charakterze grzybiczym w dnie szafki i dolnych partiach ścianek: bocznych i tylnej, a także częściowe zniszczenie złączy wczepowych w dolnej części szafki. Żelazne okucia podtrzymujące zawiasy drzwiczek oraz inne elementy metalowe na bocznych ściankach wskutek długiego oddziaływania wilgoci uległy znacznej korozji, podobnie jak część mocujących je kutych gwoździ.

Stan zachowania malowanej dekoracji wewnętrznej strony drzwi jest zły. Powierzchnia warstwy malarskiej jest zabrudzona i nosi ślady zacieków. Użytkowy charakter podłoża, na którym wykonano malarską dekorację w połączeniu z zastosowaniem mało odpornej techniki malarskiej spowodowały powstanie licznych zniszczeń o charakterze mechanicznym. Rozmiary i lokalizacja zniszczeń w znacznym stopniu zakłócają czytelność przedstawienia. W złym stanie jest także monochromia, pokrywająca wnętrze szafy sakrarium – podobnie, jak drzwi, dodatkowo udekorowana naklejonymi gwiazdkami.

Warstwa malarska i zaprawa są w wielu miejscach przetarte, ubytki odsłaniają drewniane podłoże. Uszkodzenia te zlokalizowane są przede wszystkim wokół krawędzi drzwi, tam gdzie powierzchnia stykała się z konstrukcją szafki, oraz w miejscach gdzie warstwa malarska ocierała się (uderzała) o wystające elementy kraty i zamków. Nakładane gwiazdki w wielu miejscach odpajają się od podłoża, niektóre cienkie promienie uległy zniszczeniu. Ciemna barwa gwiazdek może być wynikiem korozji srebra.

Stwierdzono także, iż znajdujący się w drzwiczkach sakrarium zamek jest nieoryginalny. Wstawiony został przypuszczalnie jeszcze we wczesnej fazie istnienia zabytku i zastąpił pierwotne zamknięcie szafki, składające się prawdopodobnie z żelaznej sztaby zamocowanej na zawiasie do jednej ze ścianek (obecnie nieistniejącej – pozostały tylko resztki zawiasu) oraz żelaznego ucha, zamocowanego do ścianki przeciwległej (częściowo uszkodzonego przez korozję).

Prace konserwatorskie i restauratorskie⁹ przeprowadzono w dwóch fazach. W pierwszej po osuszeniu drewna obiektu poddano je konsolidacji wzmacniającej oraz częściowemu uzupełnieniu ubytków – zarówno w odniesieniu do materiału ścianek, jak i złączy, oraz oczyszczono z produktów korozji elementy metalowe. W fazie drugiej ustabilizowano zachowane warstwy malarskie oraz przeprowadzono ich częściową rekonstrukcję, zabezpieczono także elementy metalowe przed dalszą korozją. Ponieważ drewno szafki po konsolidacji nie odzyskało pierwotnej wytrzymałości (podobnie, jak znacząca część złączy), zdecydowano się na aplikację zewnętrznej konstrukcji stabilizującej w postaci przestrzennej ramy z profili aluminium, która jednocześnie zapewnia zdystansowanie szafki sakrarium od ścianek wnęki w murze, do której obiekt powrócił po konserwacji. Konstrukcja ta związana jest z szafką sakrarium w sposób nieinwazyjny, zapewniający pełen dostęp do obiektu i nie naruszający jego struktury. Sakrarium po konserwacji zmieniło w części swą funkcję użytkową, bowiem zrezygnowano z wykorzystywania go do przechowywania aktualnie używanych sprzętów liturgicznych na rzecz funkcji czysto ekspozycyjnej.

⁹ Gruszczyk Natalia, *Dokumentacja prac konserwatorskich i restauratorskich, Sakrarium, I poł. XV w., kościół św. Piotra i Pawła w Mariane Pasłęckiej*; praca dyplomowa zrealizowana w Zakładzie Konserwacji Malarstwa i Rzeźby Polichromowanej UMK pod kier. prof. dr hab. Dariusza Markowskiego i dr Joanny M. Arsyńskiej, przy współpracy dr hab. Marka R. Gogolina; Toruń 2011; m-ps dostępny w archiwum ZKMIRzP, IZiK UMK; patrz także Gruszczyk Natalia; *The rescue of a medieval, painted tabernacle from Marianka Pasłęcka, north Poland*, CeROArt; Conservation, Exposition, Restauration d'Objects d'Art; źródło elektroniczne on-line: <http://ceroart.revues.org/2584#ndlr>, 3.09.2012.

Opisany początkowy stan obiektu oraz efekty prac konserwatorskich i restauratorskich znajdują odzwierciedlenie w schematach przedstawionych na ryc. 2 i 3, na których poszczególne aspekty uszczuplenia autentyczności / integralności zostały ocenione w pełnej skali punktowej zgodnie z zasadami algorytmu. Punktacja w poszczególnych kategoriach wskazała jednoznacznie na priorytetowy problem konserwatorski, jakim była znaczna destrukcja materiału, z którego wykonano obiekt oraz uszkodzenia złączy konstrukcyjnych, wskazując jednocześnie na uszkodzenia polichromii i okuć jako problemy drugoplanowe. Ponowna punktowa cena poszczególnych aspektów stanu zabytku po zakończeniu prac konserwatorskich pozwoliła na stwierdzenie, w jakim stopniu dzięki zabiegom restauratorskim i konserwatorskim poprawiła się kondycja zabytku.

INTEGRALNOŚĆ I AUTENTYCZNOŚĆ

FIZYCZNA / FUNKCJONALNA / IDEOWA / ESTETYCZNA = A + B + C + D = 20

**SAKRARIUM
PRZED KONSERWACJĄ**

A. PRZEMIESZCZENIE / USUNIĘCIE

$$A = A.a. + A.b.$$

$$A.a. = A.a.1. + A.a.2.$$

$$A.b. = A.b.1. + A.b.2. + A.b.3.$$

$$TAK = 1 + 10, \text{ przy czym}$$

$$A.b.1. + A.b.2. + A.b.3. \leq 10$$

$$TAK = 1 + 10, \text{ przy czym:}$$

$$A.a.2.a. + A.a.2.b. = 10$$

$$A.b.2.a. + A.b.2.b. = 10$$

B. PRZEKSZTAŁCENIA

$$B = B.a. + B.b.$$

$$B.a. = B.a.1. + B.a.2. + B.a.3.$$

$$B.b. = B.b.1. + B.b.2. + B.b.3.$$

$$TAK = 1 + 10, \text{ przy czym:}$$

$$B.a.1. + B.a.2. + B.a.3. \leq 10$$

$$B.b.1. + B.b.2. + B.b.3. \leq 10$$

$$TAK = 1 + 10, \text{ przy czym:}$$

$$B.a.2.a. + B.a.2.b. = 10$$

C. ZMIANA FUNKCJI

$$C = C.a. + C.b. + C.c.$$

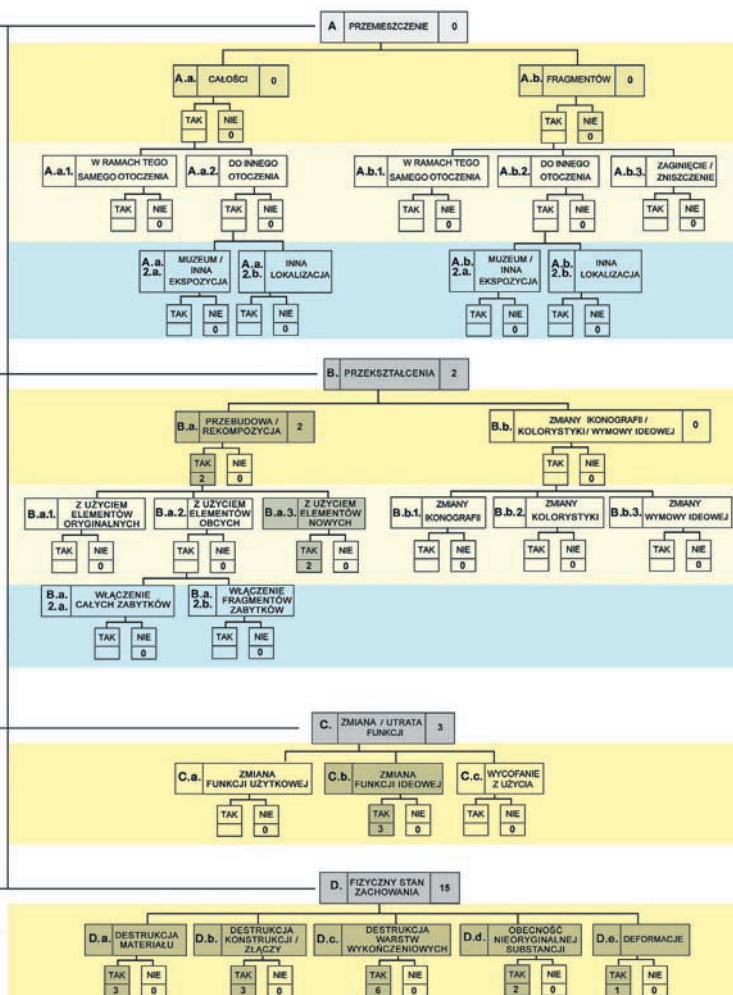
$$TAK = 1 + 10, \text{ przy czym:}$$

$$C.a. + C.b. + C.c. \leq 10$$

D. STAN ZACHOWANIA

$$D = D.a. + D.b. + D.c. + D.d. + D.e.$$

$$TAK = 1 + 10$$



Ryc. 2. Aplikacja algorytmu wartościującego do sakrarium – stan przed konserwacją

INTEGRALNOŚĆ I AUTENTYCZNOŚĆ

FIZYCZNA / FUNKCJONALNA / IDEOWA / ESTETYCZNA = A + B + C + D = 14

**SAKRARIUM
PO KONSERWACJI**

A. PRZEMIESZCZENIE / USUNIĘCIE

$$A = A.a. + A.b.$$



$$A.a. = A.a.1. + A.a.2.$$

$$A.b. = A.b.1. + A.b.2. + A.b.3.$$

$$TAK = 1 + 10, \text{ przy czym}$$

$$A.b.1. + A.b.2. + A.b.3. \leq 10$$

$$TAK = 1 + 10, \text{ przy czym}$$

$$A.a.2.a. + A.a.2.b. = 10$$

$$A.b.2.a. + A.b.2.b. = 10$$

B. PRZEKSZTAŁCENIA

$$B = B.a. + B.b.$$



$$B.a. = B.a.1. + B.a.2. + B.a.3.$$

$$B.b. = B.b.1. + B.b.2. + B.b.3.$$

$$TAK = 1 + 10, \text{ przy czym}$$

$$B.a.1. + B.a.2. + B.a.3. \leq 10$$

$$B.b.1. + B.b.2. + B.b.3. \leq 10$$

$$TAK = 1 + 10, \text{ przy czym}$$

$$B.a.2.a. + B.a.2.b. = 10$$

C. ZMIANA FUNKCJI

$$C = C.a. + C.b. + C.c.$$

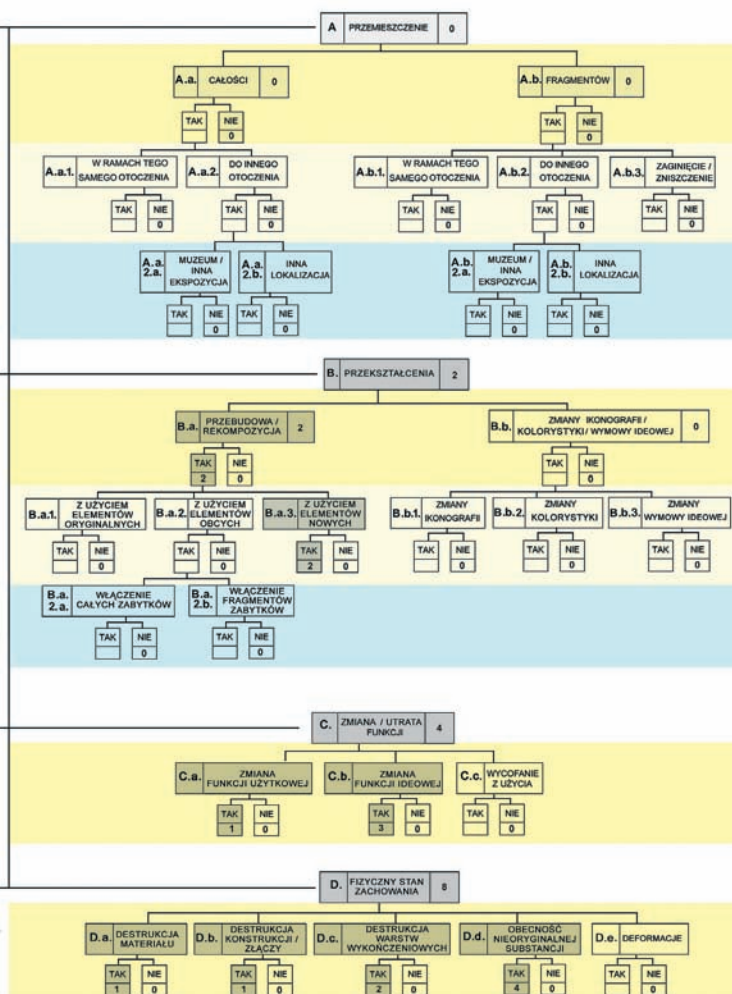
$$TAK = 1 + 10, \text{ przy czym}$$

$$C.a. + C.b. + C.c. \leq 10$$

D. STAN ZACHOWANIA

$$D = D.a. + D.b. + D.c. + D.d. + D.e.$$

$$TAK = 1 + 10$$



Ryc. 3. Aplikacja algorytmu wartościującego do sakrarium – stan po konserwacji

Baptysterium (*Taufkammer*, zagroda chrzcielna)

Baptysterium, stanowiące część zespołu barokowego wyposażenia kościoła, było ozdobną przegrodą oddzielającą od reszty wnętrza przestrzeń wokół chrzcielnicy, umieszczonej w południowo-wschodnim narożniku nawy, w pobliżu ambony. Utrzymana była w stylistyce takiej samej, jak reszta wyposażenia świątyni, pochodzącego z tego okresu. Zabytek powstał w okresie użytkowania kościoła przez wspólnotę luterańską, datowany jest na 1692 rok¹⁰.

¹⁰ Ulbrich Anton, *Geschichte der Bildhauerkunst in Ostpreußen vom Ende des 16. Jahrhunderts bis in die 2 Hälfte des 19. Jahrhunderts*, Königsberg 1926-1929, s. 349, il. 378, datowanie na podstawie kroniki kościelnej i za: Boetticher Adolf *Die Bau- und Kunstdenkmäler der Provinz Ostpreußen, Z 3. Oberlandes, Königsberg*, 1898, s. 75); także Harnoch Agathon, *Chronik und Statistik der evangelischen Kirche Ostpreußens*, Neidenburg 1890, s. 145.

W oryginalnej postaci baptysterium nie zachowało się – archiwalne fotografie utrwaliły jedynie jego fragmenty – jednak można stwierdzić, że była to prostokątna, ażurowa struktura zamykająca południowo-wschodni narożnik nawy, mieszcząca wewnątrz chrzcielnicę z ozdobą ośmioboczną pokrywą podwieszoną do stropu. Dojście do chrzcielnicy umożliwiały drzwi, zlokalizowane na styku ścian przegrody, od strony ambony. Każdą ze ścian przegrody wykonano w postaci płaskiej ramy, którą wypełniono ażurowymi płycinami. Ramę równoległą do ściany wschodniej zamocowano jednym końcem w ścianie południowej, drugim zaś w pionowym słupku ościeżnicy drzwi zagrody. Do drugiego słupka zamocowano ramę równoległą do ściany południowej. Rama ta drugim końcem zamocowana była do występu muru niosącego ambonę. Ściany składały się z ujętych w proste obramienia płycin wypełnionych ażurową wicią z liści akantu, rozdzielonych spiralnymi kolumnami o kompozytowych głowicach, którym towarzyszyły pionowe festony z kwiatów. W partii cokołu na dekorację składały się odcinki wici roślinnej oraz uskrzydłone główki aniołów (na cokołach kolumn). W partii pod gzymsiem dekoracji dopełniały girlandy z liści i kwiatów. Poszczególne odcinki ściany zwieńczone były okrągłymi medalionami w obramieniach z liści akantu. Wejście zaakcentowano umieszczoną nad gzymsiem arkadą, wypełnioną i obwiedzioną ażurowymi zwojami akantu. Dekoracja figuralna skoncentrowana była na gzymsie. Składało się na nią sześć pełnoplastycznych figur umieszczonych na osiach kolumn, przedstawiających zapewne alegorie cnót chrześcijańskich: można wśród nich zidentyfikować personifikację *Caritas* i *Fortitudo*, oraz figura błogosławiącego Chrystusa – na łuku wieńczącym wejście. Całość ustawiona była na podmurowaniu.

Program ikonograficzny – na ile można go odtworzyć na podstawie niedoskonałej archiwalnej dokumentacji fotograficznej oraz analogii – akcentował Chrystusa, jako jedyne źródło Zbawienia. Umieszczenie Jego wizerunku nad wejściem do baptysterium nawiązuje do Jego własnych słów, przekazanych w Ewangelii Jana, 14, 6: „Ja jestem droga i prawda i żywot, nikt nie przychodzi do Ojca, tylko przeze mnie”¹¹. Personifikacje Cnót w sposób oczywisty wskazują na przymioty duchowe, które powinny charakteryzować członków wspólnoty ochrzczonych.

Baptysterium nie zachowało się jako integralny zabytek – z części jego elementów na przełomie lat 40-tych i 50-tych XX w., w ramach adaptacji protestanckiego wyposażenia wnętrza do potrzeb liturgii katolickiej zmontowano dwa hybrydowe boczne ołtarze, większość pozostałych elementów po demontażu porzucono na poddaszu świątyni.

Elementy zidentyfikowane w strukturze bocznych ołtarzy oraz wśród fragmentów wyposażenia znalezionych na poddaszu kościoła stanowią znaczną część oryginalnej substancji ogrodzenia.¹² Wykorzystano dwa pełne segmenty ściany, łuk arkady wejściowej wraz z ażurowym wypełnieniem i akantowym obramieniem, ażurową płycinę z drzwi (przyciętą), trzy duże medaliony z gzymsu, przypuszczalnie jedną ażurową płycinę z kolejnych segmentów ściany pociętą na fragmenty, jedną girlandę z gzymsu, różne drobne fragmenty ornamentów i 3 spośród figur alegorycznych (m. in. wspomniane *Caritas* i *Fortitudo*). Kompozycję utworzonych bocznych ołtarzy uzupełniono o elementy innego wyposażenia kościoła. Wykorzystano 5 figur nie wchodzących pierwotnie w skład programu ikonograficznego zagrody: przedstawienie Ewangelisty Łukasza oraz Jana (niekompletną) z kosza ambony oraz dwie z figur wieńczących ozdobną bramkę ambony a także jedną figurę męską, zidentyfikowaną jako niekompletna figura Chrystusa Króla ze zwieńczenia bramki baptysterium, złożone obramienie tablicy z inskrypcją z zaplecka ambony oraz jeden z ornamentów wieńczących baldachim, a także trzy małe medaliony w kształcie serca oraz kilka ornamentów z lambrekinu pokryw chrzcielnicy. W centralnych częściach tak zestawionych nastaw ołtarzowych umieszczono pochodzące z masowej produkcji dewocyjne wizerunki: Matki Boskiej Bolesnej oraz Najświętszego Serca Jezusa. Ponadto jedną z girland zamocowano na gzymsie kosza ambony

¹¹ Biblia, to jest Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu, Towarzystwo Biblijne w Polsce, 2004.

¹² Jako materiał do identyfikacji i rekonstrukcji posłużyła archiwalna dokumentacja fotograficzna; wykorzystano negatywy: nr 056937, 056938, 056939, 056940, wykonane w latach 1904-1909 przez A. Ulbricha: Przypkowski Jan, (opr.), *Prusy Wschodnie. Dokumentacja historycznej prowincji. Zbiory fotograficzne dawnego Urzędu Konserwatora Zabytków w Królewcu*; publikacja elektroniczna – CD. IS PAN Warszawa 2006.

Z elementów zdemontowanych i przeniesionych na poddasze zidentyfikowano następujące elementy: dwie kolumny, fragment gzymsu z girlandą, ramę drzwi, jedną z płycin zachowaną w całości i kolejną, zachowaną fragmentarycznie.

Stan zachowania elementów baptysterium uznać można za zróżnicowany. Elementy wmontowane we wtórne ołtarze boczne mają liczne uszkodzenia mechaniczne, spowodowane niedbałym demontażem zagrody oraz niefachowym montażem ołtarzy bocznych – przy ogólnie dobrym stanie zachowania drewna i złączy, z kolei elementy przemieszczone na poddasze noszą ślady umiarkowanej aktywności owadów i grzybów oraz rozluźnienia i rozklejenia złączy stolarskich.

Prace konserwatorskie i restauratorskie aktualnie znajdują się w początkowej fazie. Zdemonstrowano wtórne ołtarze boczne, uwalniając wbudowane do nich elementy baptysterium, ponadto zebrano, uporządkowano i oczyszczono elementy rozproszone na poddaszu kościoła, przeprowadzono też ich szczegółową inwentaryzację i ocenę stanu zachowania, co pozwoliło na w miarę dokładną ocenę kondycji obiektu.

INTEGRALNOŚĆ I AUTENTYCZNOŚĆ

FIZYCZNA / FUNKCJONALNA / IDEOWA / ESTETYCZNA = A + B + C + D = 38

A. PRZEMIESZCZENIE / USUNIĘCIE

$$A = A.a. + A.b.$$

$$A.a. = A.a.1. + A.a.2.$$

$$A.b. = A.b.1. + A.b.2. + A.b.3.$$

$$TAK = 1 + 10, \text{ przy czym}$$

$$A.b.1. + A.b.2. + A.b.3. \leq 10$$

$$TAK = 1 + 10, \text{ przy czym:}$$

$$A.a.2.a. + A.a.2.b. = 10$$

$$A.b.2.a. + A.b.2.b. = 10$$

B. PRZEKSZTAŁCENIA

$$B = B.a. + B.b.$$

$$B.a. = B.a.1. + B.a.2. + B.a.3.$$

$$B.b. = B.b.1. + B.b.2. + B.b.3.$$

$$TAK = 1 + 10, \text{ przy czym:}$$

$$B.a.1. + B.a.2. + B.a.3. \leq 10$$

$$B.b.1. + B.b.2. + B.b.3. \leq 10$$

$$TAK = 1 + 10, \text{ przy czym:}$$

$$B.a.2.a. + B.a.2.b. = 10$$

C. ZMIANA FUNKCJI

$$C = C.a. + C.b. + C.c.$$

$$TAK = 1 + 10, \text{ przy czym:}$$

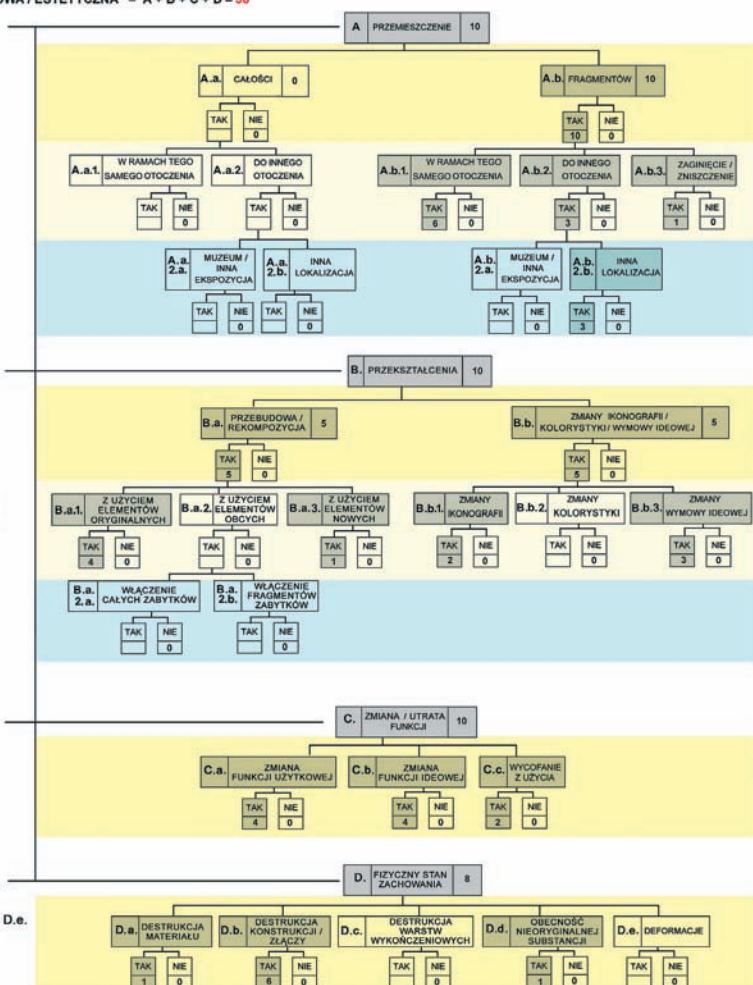
$$C.a. + C.b. + C.c. \leq 10$$

D. STAN ZACHOWANIA

$$D = D.a. + D.b. + D.c. + D.d. + D.e.$$

$$TAK = 1 + 10$$

BAPTISTERIUM



Ryc. 4. Aplikacja algorytmu wartościującego do baptysterium

Odzwierciedlona jest ona na schemacie przedstawionym na ryc. 4, gdzie w poszczególnych polach oceniono w pełnej skali punktowej stwierdzone aspekty uszczuplenia autentyczności / integralności baptysterium. Schemat ten pozwala na identyfikację najbardziej istotnych problemów konserwatorskich, przez co stanie się istotną pomocą w formułowaniu wytycznych do programu planowanych prac. Już na etapie początkowym przeprowadzona analiza wskazuje na następujące priorytety zakresu planowanych prac. W pierwszej kolejności istotne będzie przywrócenie pierwotnej lokalizacji, scalenie rozproszonych fragmentów i rekonstrukcja obiektu w jego oryginalnym kształcie (co pozwoli na przywrócenie choć w części pierwotnej funkcji ideowej i użytkowej), zaś kwestią wtórną będzie zajęcie się problemami czysto technicznymi takimi, jak reintegracja złączy, strukturalne wzmocnienie naruszonych elementów oraz uzupełnienie ubytków oryginalnej substancji.

Zespół barokowego wyposażenia wnętrza

Zespół barokowego wyposażenia kościoła w Mariance obejmuje następujące zabytki¹³: nastawa ołtarzowa 1682¹⁴, ambona 1692¹⁵ oraz baptysterium (*Taufkammer*, zagroda chrzcielna) 1692¹⁶,

Wypośażenie to powstało w czasie, gdy kościół służył społeczności luterańskiej. Po II wojnie światowej świątynia została przejęta przez katolików a jej wyposażenie dostosowano do wymogów kultu katolickiego i przyzwyczajęń wiernych.¹⁷

Ołtarz z retabulum tradycyjnym¹⁸, architektoniczny, o kompozycji trójkondygnacyjnej, trójosiowej. W predelli malowana na desce *Ostatnia Wieczerza*¹⁹. W pierwszej kondygnacji obraz (także na podłożu drewnianym), *Ukrzyżowanie*. Na skrajnych osiach, w niszach pomiędzy parami kolumn o trzonach zdobionych w 1/3 ornamentem i korynckich kapitelach umieszczono 2 figury Ewangelistów. Po bokach mięsiste uszaki ze stylizowanych form roślinnych. Na gierowanym gzymsie kolejne 2 figury Ewangelistów oraz aniołów flankujące umieszczone w owalnych medalionach malowane przedstawienia symboliczne (*Wąż Miedziany* i *Pelikan*).

W drugiej kondygnacji ośmioboczny obraz z przedstawieniem *Zmartwychwstania*, flankowany parą spiralnie skręconych kolumn. Po bokach mięsiste uszaki. Zwieńczenie w formie szerokiego kartusza z tonem wypełnionym malowaną sceną *Wniebowstąpienia*, flankowaną przez dwie figury aniołów ustawionych na gzymsie. Kompozycję dopełnia bogata dekoracja snycerska – głęboko rozrzeźbiony akant i girlandy kwiatowe w surowym drewnie, którego kolor kontrastuje z czarną monochromią konstrukcji retabulum. Schemat programu ikonograficznego należy do typowych rozwiązań stosowanych w tym okresie w ewangelickich kościołach w Prusach Książęcych.

¹³ Dehio Georg, Gall Ernst, Handbuch..., jak przyp. 7, s. 144-145, s. 152, Antoni Michael (opr.) *Dehio-Handbuch...*, jak przyp. 7, s. 398-399; Ulbrich Anton, *Geschichte...*, jak przyp. 9, s. 270.

¹⁴ Ulbrich Anton, *Geschichte...*, jak przyp. 9, s. 267/268.

¹⁵ Ibid. s. 349, il. 378, datowanie na podstawie kroniki kościelnej i za: Boetticher Adolf *Die Bau- und Kunstdenkmäler...* jak przyp. 9, s. 75; także Harnoch Agathon, *Chronik und...* jak przyp. 9, s. 145.

¹⁶ Ibid. s. 349, il. 378, datowanie: jak przyp. 14.

¹⁷ Dokładnej daty ani okoliczności przejęcia kościoła przez katolików nie udało się ustalić. Katolicka parafia św. Józefa w Pasłęku, której filią jest tutejszy kościół, powstała w roku 1874. Po II wojnie światowej polski duszpasterz objął parafię w roku 1945, a w 1946 przejął na jej potrzeby ewangelicki kościół św. Bartłomieja w Pasłęku i zapewne także kościół w Mariance, por.: Wiśniewski Jan, *Kościół i kaplice diecezji pomezańskiej 1241-1821*, Elbląg 1999, s. 333. Zagadnienie przejmowania protestanckich kościołów przez katolików po II wojnie światowej w kontekście problematyki konserwatorskiej ich wyposażenia przybliży artykuł: Arsyńska Joanna M., Gogolin Marek R.: *Trudne dziedzictwo – luterańskie zabytki w kościołach mazurskich. Zarys problematyki konserwatorskiej na wybranych przykładach*, Biuletyn Historii Sztuki, Nr 3-4/2008, s. 407-434.

¹⁸ W odróżnieniu od zdarzających się na tym terenie, występujących wyłącznie we wnętrzach kościołów protestanckich, ołtarzy ambonowych, gdzie zamiast centralnej kompozycji malarskiej lub rzeźbiarskiej umieszczano kosz ambony.

¹⁹ Wszystkie opisy pierwotnej kompozycji poszczególnych elementów wyposażenia sporządzono na podstawie literatury, fotografii archiwalnych (patrz przyp. 12) oraz wizji lokalnej.

Wszystkie elementy snycerskie pozostawiono bez polichromii i / lub złoczeń, eksponując naturalny kolor drewna na tle malowanej na czarno konstrukcji ołtarza.

Ołtarz zachowany jest bez większych zmian, ze stosunkowo nieznacznymi ubytkami formy rzeźbiarskiej, głównie w uszakach; brak niektórych figur – np. aniołów ustawionych pierwotnie w II kondygnacji nad medalionami czy figury Ewangelisty Jana z I kondygnacji. Ponadto, podczas powojennej adaptacji wnętrza dla potrzeb kultu katolickiego zmieniono lokalizację niektórych figur – w miejscu brakującej figury św. Jana ustawiono figurę Ewangelisty z II kondygnacji (dodając jej putto zagrody chrzcielnej) a w jej miejscu ustawiono niekompletną figurę Chrystusa Króla – obcą, gdyż oryginalna, właściwa dla programu ikonograficznego ołtarza figura w tym samym typie zachowana jest w zwieńczeniu²⁰. Drewno – zarówno w konstrukcji nośnej, jak i w elementach snycerskich – zachowane jest w dobrym stanie (z niewielkimi śladami wcześniejszej aktywności owadów), podobnie stan większości złączy konstrukcyjnych nie budzi zastrzeżeń – za wyjątkiem nielicznych złączy klejowych uszkodzonych na skutek zmian wilgotności otoczenia.

Ambona, utrzymana w stylistyce ołtarza (jasne elementy bez polichromowanej snycerki skonstruowane z czernią tła), zamontowana została przy południowej ścianie prezbiterium, w łuku tęczowym. Jej ośmioboczny kosz wspierał się na figurze anioła z uniesionymi rękami. Na ściankach kosza w płytkich arkadkach umieszczono rzeźbione figury Ewangelistów i Chrystusa Króla, rozdzielone spiralnie skręconymi kolumnkami. Osadzony w ścianie ośmioboczny baldachim z gierowanym gzymsiem zdobią uskrzydłone główki, w zwieńczeniu ażurowe ornamenty i figury stojących aniołów, pierwotnie na szczycie baldachimu umieszczona była figura Chrystusa Zmartwychwstałego. Na balustradzie schodów w płycinach płasko-rzeźbione figury Apostołów Piotra i Pawła oraz Mojżesza rozdzielone ornamentami roślinnymi. Wejście na ambonę wiodło przez bramkę bogato zdobioną płaskorzeźbionymi ornamentami, na nadprożu kartusz z inskrypcją, na gzymsie kolejny kartusz z inskrypcją i trzy rzeźbione figury – przypuszczalnie Wiera, Nadzieja i Miłość. W zaplecku ambony znajdowała (późniejsza) się prostokątna tablica z inskrypcją w ornamentalnej ramie, „przełamana” w połowie tak, by obejmować narożnik ściany.

Obecnie ambona pozbawiona jest wspierającej kosz figury anioła oraz figur alegorycznych i snycerskiej dekoracji zwieńczenia bramki. Dwie figury przemieszczono do bocznego ołtarza, trzecią (środkową, niekompletną) na ściankę kosza ambony. Brakuje także figury Chrystusa Zmartwychwstałego ze zwieńczenia baldachimu. Część figur z kosza przeniesiono do ołtarzy²¹, zastępując je figurami aniołów (przeniesionymi z baldachimu). Anioł pierwotnie wspierający kosz, pozbawiony skrzydeł i ramion, stoi po lewej stronie ołtarza. Brak też części ornamentów z cokołu kosza.

Drewno kosza ambony zachowało się w stanie dobrym (z niewielkimi śladami dawniejszej aktywności owadów) podobnie, jak złącza konstrukcyjne. W gorszej kondycji jest baldachim ambony, którego drewno nosi ślady intensywnego żerowania owadów, w części cały czas aktywne. Część złączy klejowych tego elementu – szczególnie w strefie gzymsów – uległa osłabieniu lub całkowitej destrukcji.

Baptysterium (*Taufkammer*, zagroda chrzcielna). Charakterystyka tego elementu zespołu wyposażenia kościoła została przedstawiona we wcześniejszej części tekstu, w kontekście całości rozważanego zespołu zabytków istotny jest fakt spójności stylistycznej i ideowej z pozostałymi jego komponentami. Jednocześnie konstrukcyjnie baptysterium stanowiło strukturę autonomiczną, dzięki czemu możliwa była jego odrębna analiza wartościująca – oczywiście uwzględniona dalej w postępowaniu odnoszącym się do całości zespołu.

Ocena stopnia autentyczności / integralności opisanego zespołu zabytków ruchomych odzwierciedlona jest na schemacie przedstawionym na ryc. 5. Charakteryzuje się ona dużym stopniem ogólności, pozwalając na wstępną jedynie analizę potrzeb konserwatorskich. Dlatego też niezbędne będzie oddzielne przeanalizowanie wszystkich składników zespołu podobnie, jak to już zademonstrowano na przedstawionym wcześniej przykładzie baptysterium. Jednakże już na aktualnym, wstępnym etapie oceny dostrzec można, iż podstawowe problemy konserwatorskie wynikają ze znacznej dekompozycji pierwotnego wyposażenia,

²⁰ Jest to najprawdopodobniej figura Zbawiciela z kosza ambony.

²¹ Figurę Chrystusa Króla przeniesiono do ołtarza głównego a figury Ewangelistów Łukasza i Jana do południowego ołtarza bocznego.

polegającej na przemieszczeniu licznych jego elementów (z jednoczesną zmianą ich funkcji użytkowych i częściowo ideowych) oraz zniszczeniu niektórych z nich. Dopiero w dalszej kolejności pojawiają się mniej liczne problemy związane z koniecznością konserwatorskiej ingerencji w sam materiał oraz złącza konstrukcyjne w poszczególnych komponentach zespołu, znajdujących się w zróżnicowanym stanie technicznym.

INTEGRALNOŚĆ I AUTENTYCZNOŚĆ

FIZYCZNA / FUNKCJONALNA / IDEOWA / ESTETYCZNA = A + B + C + D = 22

A. PRZEMIESZCZENIE / USUNIĘCIE

$$A = A.a. + A.b.$$



$$A.a. = A.a.1. + A.a.2.$$

$$A.b. = A.b.1. + A.b.2. + A.b.3.$$

$$TAK = 1 + 10, \text{ przy czym}$$

$$A.b.1. + A.b.2. + A.b.3. \leq 10$$

$$TAK = 1 + 10, \text{ przy czym}$$

$$A.a.2.a. + A.a.2.b. = 10$$

$$A.b.2.a. + A.b.2.b. = 10$$

B. PRZEKSZTAŁCENIA

$$B = B.a. + B.b.$$



$$B.a. = B.a.1. + B.a.2. + B.a.3.$$

$$B.b. = B.b.1. + B.b.2. + B.b.3.$$

$$TAK = 1 + 10, \text{ przy czym}$$

$$B.a.1. + B.a.2. + B.a.3. \leq 10$$

$$B.b.1. + B.b.2. + B.b.3. \leq 10$$

$$TAK = 1 + 10, \text{ przy czym}$$

$$B.a.2.a. + B.a.2.b. = 10$$

C. ZMIANA FUNKCJI

$$C = C.a. + C.b. + C.c.$$

$$TAK = 1 + 10, \text{ przy czym}$$

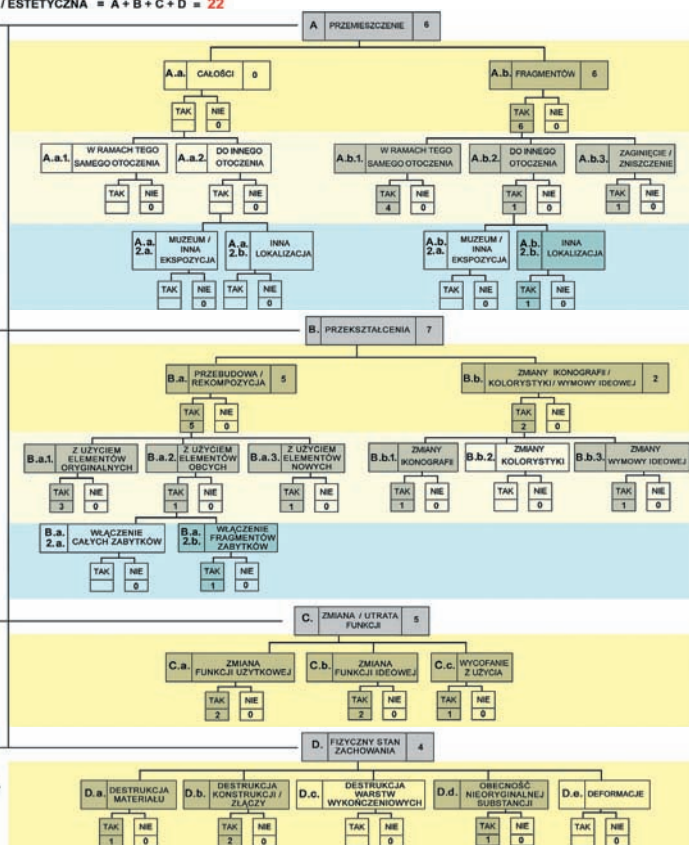
$$C.a. + C.b. + C.c. \leq 10$$

D. STAN ZACHOWANIA

$$D = D.a. + D.b. + D.c. + D.d. + D.e.$$

$$TAK = 1 + 10$$

ZESPÓŁ WYPOSAŻENIA



Ryc. 5. Aplikacja algorytmu wartościującego do zespołu barokowego wyposażenia wnętrza sakralnego (kościół p.w. Piotra i Pawła w Mariance k. Pasłęka)

Przedstawione przykłady wydają się dowodzić potencjalnej użyteczności proponowanej metody algorytmizacji wartościowania konserwatorskiego, na co wskazują podjęte z powodzeniem próby jej zaaplikowania do dwóch obiektów zabytkowych w różnych fazach postępowania konserwatorskiego oraz do potraktowanego całościowo zespołu zabytków ruchomych. Wykorzystanie skali punktowej do oceny poszczególnych aspektów szeroko rozumianego stanu zachowania obiektów pozwoliło na jednoznaczne sformułowanie wytycznych, wskazując na priorytety działań konserwatorskich i restauratorskich. W opinii autorów, taki zalgorytmizowany sposób oceny kondycji zabytku okazał się narzędziem na tyle przydatnym, że wskazane jest włączenie go jako element wdrożonego już typowego schematu dokumentacji konserwatorskiej²². Autorzy w ramach dalszych prac planują zastosowanie metody algorytmicznej także do innych aspektów wartościowania konserwatorskiego, nie uwzględnionych w niniejszym opracowaniu.

²² Schemat dokumentacji konserwatorskiej, (por. zbiorowe) BIKDS, Vol. 10, No 2 (37), 1999, s 38-104, ISSN 1234-5210; <http://www.nid.pl/idm,289,idn,420,schemat-dokumentacji-prac-badawczych-konserwatorskich-i-restauratorskich.html>



WARSZAWSKI PÓŹNY MODERNIZM LAT 60. PRÓBA KONSERWATORSKIEGO WARTOŚCIOWANIA

Karol Guttmejer, Paulina Świątek

I. Architektura

Stworzenie pewnego uniwersalnego klucza wartościowania zabytków jest mocno wątpliwe. Inną skalę wartości trzeba przyjąć dla dolnośląskiego, czy wielkopolskiego miasteczka, a inną na Mazowszu, gdzie budynek uznany za zabytkowy nigdy nie znajdzie się w grupie zabytków ziemi leszczyńskiej czy doliny Kłodzkiej. Nie będę oryginalny i zapewne nie jedyny na tej konferencji, który odwoła się do definicji ustawowej, która stawia trzy kryteria uznania za zabytek: wartość artystyczną, wartość historyczna i wartość naukowa.¹ Warto przypomnieć, że źródła tej definicji tkwią w długotrwałej praktyce konserwatorstwa europejskiego, a w środowisku konserwatorskim jest znana, między innymi, nieco bardziej rozwinięta skala wartościowania, zdefiniowana przez austriackiego konserwatora Waltera Frodla. W cyklu wykładów z 1963 r. rozwinął teorię Aloisa Riegla oraz Maxa Dworaka i określił w ramach 3 głównych kryteriów podporządkowane im wartości. Jako pierwszą uznał „Wartość historyczną” o charakterze dokumentarnym i podporządkował jej wartość naukową oraz wartości emocjonalne wynikające z cech dawności i wartości symbolu. Jako następną określił „Wartość artystyczną (Kunstwert), której podporządkował wartość historyczno-artystyczną (Kunstgeschichtlicher Wert); dalej jakość artystyczną (Qualität) oraz oddziaływanie artystyczne. Jako ostatnią, trzecią określił „Wartość użytkową” którą zdefiniował jako przydatność użytkową, turystyczną, zabytku jako atrakcję.² Jak widać z powyższego, nasza ustawowa definicja z jej wartościami w pełni wykorzystuje kryteria austriackich historyków sztuki, ale to uszczegółowienie Frodla jest wielce przydatne, także w praktyce konserwatorskiej. Bo w naszych współczesnych ocenach zapominamy o jakości artystycznej, lub wartości dawności, choć – jak pokazuje praktyka – te kryteria są stosowane w sposób intuicyjny.

Przy wartościowaniu, w sposób naturalny przyjmuje się pewną gradację. Coś jest bardziej cenne, ważniejsze, wybitniejsze. To nie tylko dzieła przełomowe w dziejach sztuki, tak jak malarstwo Masaccia, to także wielkie dzieła, które – w przypadku architektury – ze względu na kolejną udaną próbę przełamania oporu materii, wyzwanie rzucone prawom fizyki tworzą nową jakość. Tak było z gotyckimi katedrami Il de France, gdzie budowniczowie prześcigali się w odmaterializowaniu przeszklonej ściany i sięgnięciu niebywałej wysokości – strzałka sklepienia w katedrze w Beauvais ma 48 m, 16 kondygnacji. Budowniczowie renesansowych i barokowych świątyń starali się przykryć nawy szeroko rozłożonym sklepieniem – co nie zawsze się udawało, a w późniejszym czasie zaczęli komplikować jego kształt, co było znacznym wyzwaniem, na przykład w pracach Balthasara Neumanna czy Johanna Michaela Fischera w Bawarii. Właśnie to przełamywanie barier technicznych, konstrukcyjnych jest jednym z najistotniejszych kryteriów

¹ Art. 3 ustawy o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami z dnia 23 lipca 2003 r. (Dz.U. nr 162, poz. 1568, z późn. zmian.).

² Wykłady miały miejsce na Wydziale Architektury Uniwersytetu Rzymskiego dla słuchaczy międzynarodowego kursu. Polskie wydanie: W. Frodl, *Pojęcia i kryteria wartościowania zabytków. Ich oddziaływanie na praktykę konserwatorską*, Warszawa 1966.

w wartościowaniu zabytków architektury. Ktoś kiedyś wszak powiedział, że architektura, to umiejętność, sztuka zamykania przestrzeni. I choć jest to pojęcie szerokie, to w tej definicji zawiera się konstrukcyjna zdolność przykrycia przestrzeni. A to pociąga za sobą kryterium nowatorstwa.

Drugim, równorzędnym kryterium jest wartość artystyczna, w tym jej novum na tle istniejącej sztuki. San Chapell w Paryżu nie jest takim wielkim wyzwaniem konstrukcyjnym – aczkolwiek proporcje przeszklenia do struktury nośnej ścian jest niebywała – jest jednak niezwykłym w programie architektonicznym i ideowym, niedościgłym wzorcem kaplicy fundacji monarszej. Mały, kameralny kościół San Carlo alle Quattro Fontane Francesco Borrominiego stał się rewolucyjnym przełomem w sztuce tego czasu i zainspirował architektów na stulecia. A więc tym razem nie ranga techniczna, lecz artystyczna, która wyróżnia dzieło in plus od poprzedniej epoki artystycznej i podobnych im dzieł. To także ich unikatowość. Wspomniane powyżej kryterium nowatorstwa oraz unikatowości mieszczą się odpowiednio w wartości naukowej i wartości artystycznej, jakości artystycznej – wskazanych przez Frodla.

Architektura modernistyczna swoje oblicze zawdzięcza przede wszystkim XIX-wiecznemu rozwojowi nowych technologii i materiałów. Konstrukcje stalowe, beton i żelbeton, ale także abstrakcjonizmowi w sztukach plastycznych, to były te czynniki, które pomogły zerwać z dotychczasową historyzującą formą w budownictwie. I stworzyć zupełnie nową formę architektoniczną. Modernizm zerwał z wielowiekową tradycją, że musi istnieć optyczna równowaga między podporą, a tym, co ona dźwiga. Teraz proste, rachityczne słupy podpierają duże bryły, nadwieszane nad otwartą przestrzenią. Schowana za elewację żelbetowa konstrukcja nośna umożliwiała niezwykle śmiałe rozwiązania formy architektonicznej. Proste, kubiczne bryły o elewacjach z dużymi powierzchniami okien, pozbawione tradycyjnej dekoracji, były kształtowane z zaprzeczeniem dotychczasowych reguł tektoniki, uwarunkowanych cegłą, lub kamieniem jako materiałem konstrukcyjnym. Do tego dochodzi znaczne śmielsze, niż w przeszłości odejście od symetrii i regularności kształtowania bryły i elewacji. Tę rewolucję wyznaczyły awangardowe projekty Le Corbusiera, Franka Lloyd Wrighta, czy też prace niemieckich architektów związanych z Bauhausem. To radykalne zerwanie z dotychczasową formą odwołującą się przez stulecia do tradycji antyku jeszcze dziś następcza badaczom pewne trudności w wartościowaniu nowej architektury.

Mówiąc o modernizmie w architekturze lat 60., nie sposób pominąć jego pierwszej fazy, od końca lat 20. do 1939 r. W Polsce modernizm rozwijał się w kilku ośrodkach: w Warszawie, Katowicach, Łodzi, nieco później w Gdyni. W stolicy pod koniec lat 20. powstało kilka ważnych dzieł. To między innymi zespół Centralnego Ośrodka Wychowania Fizycznego na Bielanych (obecnie AWF), zaprojektowany przez Edgara Norwertha (1928-1930, realizacja 1928-1937 r.). Za przełomowe dla rozwoju skrajnego modernizmu – funkcjonalizmu – uznaje się między innymi dom własny architektów Barbary i Stanisława Brukskich (1927-1928 r.) na Żoliborzu, czy też trzysegmentowy dom przy ul. Katowickiej 9/11 (Bohdan Lachert i Józef Szanajca, 1928-1929, Saska Kępa). Stalowa szkieletowa konstrukcja nośna pozwoliła na wyzwanie rzucone wysokości w architekturze. Wzniesiony w latach 1931-1933 16-piętrowy wieżowiec angielskiego Towarzystwa Ubezpieczeń „Prudential” był manifestem wertykalizmu (spawana stalowa konstrukcja – Stefan Bryła, architektura – Marcin Weinfeld). Czołówka przedwojennych architektów w Warszawie to Juliusz Żórawski i Zygmunt Plater-Zyberk. Juliusz Żórawski był najbardziej oryginalnym projektantem, najwierniejszym reprezentantem idei Le Corbusiera. Projektował przede wszystkim luksusowe domy wielorodzinne. Na zewnątrz nie widać tego, jak ten architekt bawi się w abstrakcyjne rozwiązanie planu budynków w przyziemiu. Takie jego prace jak: dom Wedla przy ul. Puławskiej 28 (1935-1936, dom przy Al. Przyjaciół 3 (1936 r.), wyśmienite oficyny domów przy ul. Puławskiej 24A i 24B oraz najdoskonalsze jego dzieło, tak zwany Szklany Dom na Żoliborzu (ul. Mickiewicza 34/36, 1937-1938 r.), wyróżniały się spośród innych realizacji mieszkaniowych tego okresu. Za najwybitniejsze dzieło modernizmu lat 30. w Warszawie i szczytowe w skali kraju uważam zespół Toru Wyścigów Konnych na Służewcu Zygmunta Plater-Zyberka (projekt 1929-1931, realizacja 1931-1939, konstrukcja dr inż. Bronisław Bukowski i inż. Ludwik Suwalski.). Powstał wówczas duży, wielofunkcyjny kompleks architektoniczno-parkowy, w którym wyróżniają się

3 trybuny dla widzów. Główna trybuna, najbardziej ekskluzywna, o maksymalnie uproszczonej żelbetowej konstrukcji, całkowicie przeszklonych elewacjach, z wysmakowanym, ekskluzywnym wystrojem wnętrza. Druga olbrzymia trybuna (dla 5400 widzów) z rozległą, krytą salą numeratora i kas zakładów, ze śmiało wysuniętym na 20 m dachem nad trybunami – niezwykle inżynierskie osiągnięcie. I trzecia trybuna, najskromniejsza, ale o najciekawszej konstrukcji. Jej dach jest wysunięty nad trybuną na 16 m, podparty zaledwie 4 m od zewnętrznej krawędzi trybuny, ale dla przeciwwagi szesnastu metrów ciężącej płyty, dosłownie zakotwiczony na krawędzi trybuny w masywnej żelbetowej przeciwwadze, przyklejonej do głównego filara (Ryc. 1.) To rozwiązanie inżyniersko-konstrukcyjne jest znacznie bardziej nowatorskie, niż nad trybuną drugą. Zespół Węścigów, to obraz tego, w jakim kierunku awangardy architektonicznej zmierzała ledwie 20-letnia odrodzona Polska. To także konkurs na siedzibę Polskiego Radia przy pl. Unii Lubelskiej z 1938 r. (nie został rozstrzygnięty). Z awangardowymi projektami Lacharta i Szanajcy, czy też jeszcze bardziej nowatorskim projektem Kazimierza Marczewskiego i Zygmunta Skibniewskiego.



Ryc. 1. Tor wyścigów konnych Służewiec, trybuna 3. Realizacja 1939 r. Projekt arch. Juliusz Żórawski, konstrukcja dr inż. Bronisław Bukowski i inż. Ludwik Suwalski. Fot. Karol Guttmeier

Druga wojna światowa nie była istotną cezurą w rozwoju architektury. Ale była cezurą historyczną. Wyrwała kraj z dynamicznego rozwoju, pozbawiła wielu znaczących dzieł i narzuciła obcy system polityczny cofający nas w rozwoju cywilizacyjnym. Po wojnie zabrakło kilku ważnych architektów. A potem przyszedł 1949 r., referat Edmunda Goldzamta „Zagadnienia realizmu socjalistycznego w architekturze” wygłoszony na Krajowej Partyjnej Naradzie Architektów i kilkuletni regres zwany socrealizmem, który podlega obecnie niezrozumiałej dla mnie próbie nobilitacji. Na szczęście historia przetoczyła się przez ciemną stronę i nastała polityczna odwilż. Także w architekturze. Jednak ówczesny system ekonomiczny nie był w stanie pomóc w rozwoju „wielkiej architektury”. Bo oprócz dobrego projektu i światłej akceptacji ze strony zamawiającego, potrzebne jest odpowiednie zaplecze finansowe – jak to od wieków bywało. Nie bez kozery jedno z najlepszych rozwiązań lat 60. – hala Spodek – powstało w Katowicach.

Druga połowa lat 50. i lata 60. to wielkie ćwiczenia z możliwości konstrukcji nośnej architektury i jej odmaterializowanie poprzez niebywałe stosowanie szkła. Konstrukcja ma być jak najmniej widoczna, krucha, ma umożliwiać przenoszenie wielkich obciążeń stropów i dachu. A duże przeszklone powierzchnie szklanych ścian mają czynić bryłę lekką i tak przejrzystą, aby zacierać granicę między pozbawionym przegrodzeń wnętrzem a zewnętrzem. Jedną z najciekawszych takich realizacji był zaprojektowany przez Jana Bogusławskiego (1960-1961) kameralny, całkowicie przeszklony pawilon handlowy „Chemia”, o stalowej konstrukcji sprowadzonej do absolutnego minimum. Jednak najbardziej oryginalnym

konstrukcyjnym rozwiązaniem był dom handlowy „Supersam” zaprojektowany przez zespół kierowany przez Macieja Krasińskiego; Ewa Krasińska, Jerzy Hryniewicz, o konstrukcji opracowanej przez Wacława Zalewskiego i Andrzeja Żórawskiego (projekt 1953 r. realizacja 1959-1962 (Ryc. 2.). Dynamicznie ugięty dach to wynik unikatowej konstrukcji wiszącej na stalowych naciągniętych linach i wspartej przemiennie na słupach rozpierających i odciągach. Uzyskano dużą powierzchnię użytkową bez podpór, przykrytą efektownie łamanym stropem – dachem. Smaczkiem estetycznym był wystrój plastyczny. Największą realizacją tego okresu jest tak zwana Ściana Wschodnia, wielofunkcyjny, handlowo-mieszkalny zespół zabudowy wzdłuż ul. Marszałkowskiej, zaprojektowany przez liczny zespół architektów, którego trzon stanowili Zbigniew Karpiński, Jan Klewin, Andrzej Kaliszewski, Zbigniew Waćławek (projekt 1958, realizacja do 1969 r.). Trzy 25-kondygnacyjne domy mieszkalne są oddzielone od zgiełku ulicy trzema wielkimi, leżącymi bryłami domów towarowych. Całkowicie przeszklone – niespotykanymi do tej pory w architekturze polskiej – wielkimi taflami szyb, zawieszone na niewidocznych z ulicy filarach, są od strony Marszałkowskiej daleko nadwieszone nad chodnikami. Przejrzysta, szklana masa od ulicy, a z drugiej strony kameralny pieszy pasaż z podcieniami, fontannami i skwerami z małymi sklepikami, knajpkami. Ostatnim zrealizowanym obiektem zespołu był niepozorny – w skali całego zespołu – dom handlowy Sezam. Jest przeciwieństwem wcześniejszych szklanych gigantów – jego elewacje są praktycznie pozbawione okien. To wówczas zupełna nowość w Polsce, pozwalająca na wykorzystanie większej powierzchni handlowej przez ustawienie regałów z towarem także wzdłuż ścian zewnętrznych. Kubiczna, aluminiowa bryła Sezamu była jednocześnie przeciwieństwem przeciwległego narożnika Ściany, gdzie stoi przeszklona rotunda banku PKO. Sezam był zapowiedzą nowych trendów w architekturze domów handlowych, które do dziś stosują formę „ślepych” elewacji. Ale wówczas jeszcze królowała szklana ściana kryjąca gdzieś w tle ukryte rachityczne słupy konstrukcji. Długo niedoceniany był dom meblowy „Emilia” – dzieło Mariana Kuźniara i Czesława Węgnera (projekt 1967, ukończony w 1969 r. – Ryc. 3.). Ekspresyjnie łamany – jak gigantyczna kartka origami – dach, nadwieszony nad odmaterializowaną szklaną bryłą, kryjącą funkcjonalne, przejrzyste wnętrza, to jedno z najlepszych dzieł architektury tego czasu. Nie można nie wspomnieć o Centralnym Ośrodku Przygotowań Olimpijskich zaprojektowanym przez Wojciecha Zabłockiego. (1960-1968), ale szczególnie o wyśmienitej hali gier tegoż architekta (ukończonej 1974 r.). Dynamicznie wygięty dach, podparty skrajnie lekkimi filarami w formie szeroko rozwartej litery V, jest odcięty od gruntu szklanymi ścianami.



Ryc. 2. Dom handlowy Supersam. Projekt 1953 r. realizacja 1959-1962; architekci: Maciej Krasiński, Ewa Krasińska, Jerzy Hryniewicz, konstrukcja Wacław Zalewski i Andrzej Żórawski. Foto Urszula Bryłowska



Ryc. 3. Dom meblowy „Emilia”, wewnątrz. Projekt 1967, ukończony w 1969 r., architekci Marian Kuźniar i Czesław Wegner. Fot. Karol Guttmejer

Szklana bryła i śmiała konstrukcja, to nie był jedyny kierunek rozwoju architektury warszawskiej przełomu lat 50. i 60. Ćwiczenia z konstrukcji miały też inną formę. W krajobrazie Warszawy trudno wypatrzyć niewielkie dworce kolei miejskiej. Przystanki Warszawa Stadion, Warszawa Powiśle, Warszawa Ochota, to 3 małe perełki architektury, kształtowane indywidualnie, ale niezwykle ekspresyjnie, zaprojektowane przez Arseniusza Romanowicza i Piotra Szymaniaka około 1955 r., realizowane do 1962 r. Pierwszy z nich, Warszawa Stadion, to przeszklony pawilon kasowy zespolony z dynamicznie wydętym żaglem kryjącym wejście do podkowiastego w przekroju tunelu pod peronami. Ten żagiel i przekrój tunelu to jak duża abstrakcyjna rzeźba. Przystanek Powiśle zachwyca dolnym budynekczkiem przykrytym jakby spodkiem, ale bardziej intrygujące są 4 wiaty nadwieszane poprzecznie nad peronami i torami. Złożone z symetrycznych trójkątnych żelbetowo-stalowych dachów, wspierających się nad torami wąziutkim czubkiem i połamanych znów jak origami, są podparte na skrajach skośnie ustawionymi, lekkimi filarami. Ma się wrażenie, że za chwilę ten styk trójkątów może się „omsknąć”. To niebywała gra sił podparcia i ciążenia, optyczna gra masą żelbetu (Ryc. 4.). Ostatni przystanek Ochota to ekspresyjnie wygięta w przeciwnie strony kartka papieru, podparta tylko w dwóch narożnikach. Projektanci wykorzystali przy tworzeniu wszystkich trzech przystanków nowe rozwiązania konstrukcyjno-statyczne oparte na paraboloidzie hiperbolicznej. Równocześnie powstają budynki, które operują masywną, płaską elewacją, z przyklejonymi do niej kubicznymi klockami wykuszy, schodów, z nieregularnym układem zróżnicowanych kształtem okien. Trochę tak jak w modernizmie lat 30., lecz operującym już innym językiem formalnym. Dwa znakomite przykłady są dziełem Jerzego Sołtana i Zbigniewa Ihnatowicza. Pierwszy to bar Wenecja, (1959-1961) drugi to budynek szatni kortu tenisowego klubu Warszawianka na Mokotowie (1954 r., realizacja do 1962 r.). Ta architektura nie dziwi – zaraz po wojnie Sołtan był przez 4 lata współpracownikiem Le Corbusiera. Warto wspomnieć, że był on także współautorem wyśmienitego wystroju podziemnej części dworca Warszawa Śródmieście (1963 r.).



Ryc. 4. Przystanek kolejowy Warszawa Powiśle, wiata nad peronami. Projekt ok. 1955 r., realizacja 1962 r. Architekci Arseniusz Romanowicz i Piotr Szymaniak. Fot. Karol Guttmejer

Za najciekawsze dzieło lat 60. XX wieku uważam Międzynarodowy Port Lotniczy Okęcie. Zaprojektowany przez Krystynę i Jan Dobrowolskich (wzniesiony w latach 1964-1969, konstrukcja Aleksander Włodarz, Czesław Cywiński, Witold Jędrzejewski i Tadeusz Tesarski), to lekka, przejrzysta konstrukcja wysmukłych filarów wspierających niezwykle połamany stropo-dach, jakby w makroskali origami, lub gigantyczny szlif kryształowy. Jego kanciaste narożniki zwieszały się nad rozległą salą odpraw jak stalaktyty (Ryc. 5.). Ale jednocześnie ten dach z pionowymi płaszczyznami okien był niezwykle lekki. To majstersztyk bezmyślnie rozebrany w latach 90. XX w.



Ryc. 5. Międzynarodowy Port Lotniczy Okęcie, wnętrze, 1964-1969 r., architekci Krystyna i Jan Dobrowolscy, konstrukcja Aleksander Włodarz, Czesław Cywiński, Witold Jędrzejewski i Tadeusz Tesarski. Fot. Edmund Kupiecki, według: Dzieje Ochoty, Warszawa 1973.

Czy w architekturze mieszkaniowej można wskazać przykłady wyróżniające się na tle ówczesnego budownictwa? Tu widzę poważny problem. Owszem można znaleźć przykłady budynków wielorodzinnych, których zewnętrzna forma wyróżnia je od powszechnego blokowiska. Zapewne w tej grupie znajdują się domy na Sadach Żoliborskich Haliny Skibniewskiej (1960-1963), ciekawie zakomponowane bryły domów osiedla Torwar na Powiślu architektów Oscara i Zofii Hansenów (ok. 1962 r.), dom przy ul. Matejki 4 Romualda Gutta i Tadeusza Zielińskiego Syna (projekt 1960, realizacja 1966-1967), czy dom przy ul. Prusa 8/18 Jerzego Gieysztora i Jerzego Kumelowskiego (1964 r.). Ale architekturę należy oceniać nie tylko według jej zewnętrznej formy, lecz także pod względem funkcjonalności. I tu powstaje dylemat. Przywołane przykłady posiadają trudną do zaakceptowania, narzucającą obowiązującymi wówczas normami zagęszczoną liczbę małych mieszkań. Plan takiego budynku oraz funkcjonalność mieszkań nie może służyć za przedmiot analiz naukowych. Nie może się równać z mieszkaniowymi realizacjami lat 30. Juliusza Żórawskiego, Bohdana Lacherta, Józefa Szanajcy czy też Jerzego Gelbarta i Romana Sigalina.

Na rozpoznanie i ocenę czeka architektura przemysłowa i komunikacyjna lat 60. Świadomie pominąłem bardzo interesującą urbanistykę tego okresu z racji rozległości tematu.

I na koniec pytanie. Czy architektura modernistyczna lat 60. miała tę formę wartości, jaką jest przekazanie jakiś treści, ukrytego znaczenia, symboliki, tak jak to czasami zdarzało się w przeszłości, głównie w dziełach sakralnych, ale nie tylko, na przykład w gmachu sądów na Lesznie Bohdan Pniewskiego? Sądzę, że tradycyjnie takie treści ma architektura sakralna, ale nie znam takiego przykładu w architekturze świeckiej. Sama definicja tej architektury pozbawiała ją z natury takich dodatkowych treści. Dopiero w latach późniejszych „architektura parlante” pojawia się, głównie w dziełach Marka Budzyńskiego.

Podsumowując, jako główne kryterium wartościowania zabytkowej architektury modernistycznej lat 60. zaproponowałbym nowatorskie rozwiązanie konstrukcyjne, ale takie, które niesie ze sobą także wartość artystyczną. Stąd pośród omówionych przykładów znalazły się domy handlowe Ściany Wschodniej, dom meblowy Emilia i port lotniczy na Okęciu, ale także rzeźbiarskie, kameralne konstrukcje przystanków kolejowych. Jednak ograniczone możliwości ekonomiczne i brak odpowiedniej woli decydentów nie pozwoliły na dorównanie do poziomu myślenia o architekturze, z jakim mieliśmy do czynienia w latach 30. Tym niemniej modernizm lat 60. jest przykładem bardzo ważnego okresu rozwoju polskiej architektury, której istnienie jest mocno zagrożone. Najciekawsze, najwartościowsze obiekty powstały w atrakcyjnych lokalizacjach centrum miasta. Obecne wielkie parcie inwestycyjne o charakterze XIX-wiecznego brutalnego kapitalizmu, mała świadomość wartości tej architektury, jej unikatowości, powoduje jej ginięcie. Rozebrano bez skrupułów Supersam, Port Lotniczy Okęcie, pawilon Chemii na Brackiej, kubistyczny pawilon Orbisu przy Królewskiej (z lat 70.). Przekształcono kameralny pasaż Ściany Wschodniej w betonowy pas startowy. Rozważa się (cały czas się rozważa!!!) możliwość rozebrania Rotundy PKO, bo na rozbiórkę Sezamu już się zgodzono. Pora najwyższa objąć najwartościowsze dzieła ochroną konserwatorską i zacząć wpisywać do rejestru zabytków. Bo ustawową definicję zabytku spełniają one pod każdym względem.

II. Plastyka w architekturze³

Podając temat wartościowania architektury powojennego modernizmu, nie sposób pominąć złożonego problemu dekoracji plastycznych, stanowiących – obok walorów architektonicznych – niewątpliwie element wartości artystycznej obiektów tego okresu.

³ W ostatnim czasie zagadnienie plastyki w architekturze okresu powojennego poruszone zostało przez Bożenę Kostuch: *O potrzebie dokumentowania i ochrony polskiej powojennej ceramiki architektonicznej*, [w:] *Kolorystyka zabytkowych elewacji od średniowiecza do współczesności. Historia i konserwacja. Materiały Międzynarodowej konferencji z okazji 30-lecia wpisu Starego Miasta w Warszawie na Listę Światowego Dziedzictwa UNESCO*, red. Guttmejer Karol, Warszawa 2010, s. 287-300; *Powojenne początki ceramiki architektonicznej – trudna droga do nowoczesności*, [w:] *Wizje nowoczesności. Lata 50. i 60. – wzornictwo, estetyka, styl życia*, Warszawa 2012.

Przełom lat 50. i 60. przyniósł nowoczesne w formie realizacje z zakresu polichromii, mozaiki czy też tkaniny dekoracyjnej czołowych artystów plastyków⁴, takich jak: Hanna i Gabriel Rechowiczowie, Krystyna Kozłowska, Zbigniew Brodowski, Tadeusz Gąsiorowski czy też Wojciech Fangor. Choć ostateczne odstępnie od realizmu socrealistycznego miało miejsce w 1956 r., to na fali „odwilży” już od 1953 r. krytykowano tę „metodę twórczą”. Za symboliczny przełomowy moment dla sztuk wizualnych epoki przyjmuje się zorganizowany w Warszawie latem 1955 r. V Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów. Emblematem wydarzenia stał się fryz festiwalowy zaprojektowany pod kierunkiem Henryka Tomaszewskiego i Wojciecha Fangora, ciągnący się wzdłuż ulicy Marszałkowskiej. Nowoczesna forma festiwalowej dekoracji była wyrazem liberalizacji stosunku państwa wobec postaw twórczych. Odwrót od socrealizmu i przyjęcie nowoczesnej formuły artystycznej miało wpływ na całą sferę wizualną epoki. Sztuka po raz kolejny stała się środkiem modernizacyjnej wizji państwa. Formy architektonicznych dekoracji plastycznych w tym kontekście jawią się jako manifestacja nowoczesności. Kontynuowanie idei integracyjnej, żywej w latach 50. chociażby w środowisku Zakładów Artystyczno – Badawczych warszawskiej ASP, przejawiało się w całościowym podejściu do projektowania, łączącym doświadczenie architekta, projektanta wnętrz oraz artysty plastyka.

To wyjątkowe zjawisko w sztuce, rozwijające się od połowy lat 50., nie doczekało się jeszcze pełnego rozpoznania⁵. Biorąc pod uwagę katalog warszawskich obiektów, można wyodrębnić wiele osobnych problemów badawczych. Podnoszony ostatnio temat nowoczesnych dekoracji wnętrz kawiarnianych⁶, gdzie zogniskowane było ówczesne życie kulturalne, daje obraz stanu zachowania tego typu obiektów⁷. Obserwując zjawisko plastycznych dekoracji architektonicznych na terenie Warszawy, wyróżnić można realizacje o jednostkowej wartości artystycznej, uzyskanej często za pomocą różnorodnych postaw twórczych. Interesującym zjawiskiem są ceramiczne okładziny projektowane przez Krzysztofa Henisza, Bolesława Książka i Zygmunta Madejskiego, wytwarzane od k. lat 50. w cepeliowskich warsztatach w Łysej Górze⁸. Kompozycje te o niezwyklej estetyce powstawały z indywidualnie projektowanych płyt, charakteryzujących się bogatymi efektami światłocieniowymi i kolorystycznymi, dzięki zastosowaniu zróżnicowanej faktury i kolorystyki opalizujących powierzchni. Zupełnie innymi środkami operują mozaiki Tadeusza Gąsiorowskiego, często zakomponowane z materiałów „z odzysku”: odpadowego szkła i ceramiki, łupków kamiennych, a nawet odpadów metalowych. Ekspresyjna forma często uzyskana jest za pomocą programowo anty-estetycznych środków⁹, uwarunkowanych specyfiką epoki i brakiem dostępu do innych materiałów. Ceramiczne dekoracje architektoniczne wymykają się szablonowym klasyfikacjom. Wyjątkowa wartości artystyczna w wielu wypadkach nie opiera się na zastosowaniu wysokiej jakości materiałów. Mozaikowe dekoracje,

⁴ Specyficzne dla okresu PRL-u pojęcie „artysty plastyka”, odpowiedzialnego za rozwój „kultury plastycznej społeczeństwa”, zajmującego się zarówno sztuką użytkową (m.in. wystrojem wnętrz przestrzeni publicznych, projektami kolorystyki w architekturze, malarstwem ściennym), jak i sztuką „wysoką” (malarstwem sztalugowym, rzeźbą, grafiką), omawia: Czerniewska Klara, *Plastyk, czyli artysta multidyscyplinarny*, [w:] *Gaber i Pani Fantazja*, Warszawa 2011, s. 7-14.

⁵ Od 2011 r. prowadzony jest projekt badawczy, inwentaryzujący powojenne dekoracje plastyczne na terenie Warszawy: Giergoń Paweł, *Plastyka w architekturze Warszawy lat 1945-1989*, www.sztuka.net.

⁶ Kołacz Marta, *Nad filiżanką. Życie kawiarniane 1955-65 jako przykład przemian w życiu obyczajowo-artystycznym Warszawy*, [w:] *Wizje nowoczesności...*, op. cit., s. 125-136.

⁷ Przykładem pozytywnym jest przywrócenie w 2012 r. pod kierunkiem konserwatorów malowideł dawnej kawiarni „Lajkonik” przy Pl. Trzech Krzyży 16, gdzie od 1955 r. tworzyli ilustratorzy skupieni wokół środowiska czasopisma „Szpilki”.

⁸ Do dziś zachowała się ceramiczna okładzina ściany dawnego Klubu Międzynarodowej Prasy i Książki przy ul. Dąbrowskiego 75, ok. 1969 r. (pierwotny układ płyt został zmieniony podczas jednego z ostatnich remontów obiektu).

⁹ Jedną z najbardziej znanych kompozycji Tadeusza Gąsiorowskiego w dawnej kawiarni „Emilia” powstała z odpadów szklanych, kamienia o ostrych, surowych formach i masy plastycznej, 1970 r.

tak jak w wypadku przytoczonej tu kompozycji z warsztatów cepeliowskich na elewacji dawnego Klubu Międzynarodowej Prasy i Książki (Ryc. 6.), często tworzą zupełnie nową jakość obiektów o stypizowanych formach architektonicznych. W przypadku przywołanej tu dekoracji dawnej kawiarni „Emilia”, dekoracja plastyczna stanowi integralną część zakomponowanego wnętrza jednej z czołowych zachowanych realizacji powojennego modernizmu na terenie Warszawy – domu meblowego „Emilia”. W tym miejscu warto podać również przykład dekoracji mozaikowej zaprojektowanej w 1970 r. przez Krystynę Kozłowską dla Teatru Żydowskiego w Warszawie. Artystka stworzyła plastyczną kompozycję akcentującą półotwartą przestrzeń patio obiektu, operującą zgaszonymi, przenikającymi się barwami, zintegrowaną z zielenią. W ten sposób powstała dekoracja walorami artystycznymi przewyższająca architekturę samego obiektu.



Ryc. 6. Ceramiczna okładzina d. Klubu Międzynarodowej Prasy i Książki, ul. Dąbrowskiego 75, Krzysztof Henisz, Bolesław Książek, Zygmunt Madejski, ok. 1969 r. Fot. Paulina Świątek

Kolejną kwestią jest problem zachowania reklam świetlnych, bardzo często stanowiących element całościowej, przemyślanej koncepcji plastycznej obiektu. „Neonizacja” na przełomie lat 50. i 60. była istotnym elementem tworzenia nowoczesnego obrazu głównych arterii miasta. Neony były często dziełami najlepszych polskich grafików, działających na zlecenie Przedsiębiorstwa Usług Reklamowych „Reklama”.

Dekoracje plastyczne w momencie przystosowywania wnętrz do nowych funkcji najczęściej ulegają destrukcji. Zewnętrzne mozaiki zagrożone są ścięciem, bądź zakryciem styropianem w procesie termomodernizacji. Poważny problem i wyzwanie dla służb konserwatorskich stanowi zastosowanie możliwych form ochrony dla tego typu kompozycji. Utrzymanie dekoracji plastycznych w ich pierwotnym miejscu jest elementem zachowania integralności zabytku¹⁰. Wiele z zachowanych do dziś kompozycji spełnia kryterium próby czasu i zachowało walory estetyczne, pomimo degradacji.

¹⁰ Częstą praktyką jest przenoszenie zachowanych dekoracji mozaikowych do nowych miejsc, tak jak w wypadku filarów z dekoracją projektu Krystyny Kozłowskiej z kina „Skarpa” (1960 r.), obecnie w Hospicjum Onkologicznym w dzielnicy Ursynów.



PRAKTYCZNE ZASTOSOWANIE WARTOŚCIOWANIA ZABYTEKÓW CZYLI KATEGORIE OCHRONY KONSERWATORSKIEJ BUDYNKÓW W MIEJSCOWYCH PLANACH ZAGOSPODAROWANIA PRZESTRZENNEGO

Robert Hirsch

Zagadnienia ewidencjonowania zabytków architektury i ich wartościowania omawiano wielokrotnie i opisywano w licznych publikacjach, ale temat jest nadal aktualny. Praktycznych doświadczeń nie ma w Polsce zbyt wiele, pozostajemy więc głównie w sferze rozważań teoretycznych. Po II wojnie światowej podjęto tylko jedną ogólnopolską akcję spisania zabytków i podziału ich pod względem wartości na odrębne grupy. Przeprowadzona w latach 60. XX w. próba wprowadzenia kategorii zabytków z selekcją na grupy od I (w tym grupa 0) do IV¹, pomimo wielu zalet, wzbudzała krytykę i nie przyjęła się na dłuższą. Zaobserwowano negatywne konsekwencje polegające m.in. na rezygnacji z ratowania obiektów z niższych grup².

Rozważając obecnie nowe koncepcje wartościowania, należy uwzględnić obowiązujące regulacje prawne np. ustawowe formy ochrony zabytków. Kwestie rejestru zabytków, a więc podstawowego zbioru zabytków chronionych i ewentualnych jego zmian poruszył np. M.Gawlicki³, który postulował zmiany ewolucyjne na bazie istniejących regulacji. Możliwe wydaje się m.in. wykorzystanie obecnych form ochrony prawnej takich jak wpis do rejestru czy pomnik historii, który mogłyby się stać grupami bardziej reprezentatywnymi. Na brak odpowiedniego wykorzystania obecnych form ochrony prawnej, szczególnie formuły „pomnika historii” wskazali też autorzy *Raportu na temat funkcjonowania systemu ochrony dziedzictwa kulturowego w Polsce po roku 1989*.⁴

Podjęcie zagadnienia wartościowania było też zaplanowane przed kilkoma laty w działaniach najważniejszej krajowej instytucji ochrony zabytków, jaką był Krajowy Ośrodek Badań i Dokumentacji Zabytków. Opublikowany przez ówczesnego dyrektora KOBiDZ M.Gawlickiego program działań na lata 2009-2011 zawierał m.in. plany dotyczące porządkowania obecnego zasobu⁵. Jednym z czterech priorytetów strategii działania na lata 2009-2011 stała się waloryzacja zasobów dziedzictwa kulturowego. Jak podano w charakterystyce tego priorytetu: „Celem jest rozpoznanie – w oparciu o jednolite kryteria oceny – rzeczywistych wartości chronionego zasobu zabytkowego, właściwe ich opisanie i tym samym stworzenie podstaw do formułowania spójnych zasad ochrony. Zasadnicze kierunki działań będą się koncentrować wokół weryfikacji rejestru zabytków oraz na pracach zmierzających do opartego o współczesne kryteria naukowe, zdefiniowania wartości poszczególnych zabytków wpisanych do rejestru”. Elementem działań

¹ Por. np. Charytańska Maria, Maliszewski Przemysław, *Weryfikacja zabytków*, „Ochrona Zabytków”, nr 4, Warszawa 1962, s. 3-5

² Lewicki Jakub, *Miedzy waloryzacją a klasyfikacją czyli o skutecznej ochronie zabytków w Polsce*, [w:] *System ochrony zabytków w Polsce – analiza, diagnoza, propozycje*, red. B.Szmygin, Wyd. PKN ICOMOS, Biuro Stołecznego Konserwatora Zabytków, Politechnika Lubelska, Lublin-Warszawa 2011, s. 177.

³ Gawlicki Marcin, *Rejestr zabytków w praktyce ochrony konserwatorskiej*, „Ochrona Zabytków”, nr 2/2008, s. 55-80

⁴ Böhm Aleksander, Dobosz Piotr, Jaskanis Paweł, Purchla Jacek, Szmygin Bogusław, *Raport na temat funkcjonowania systemu ochrony dziedzictwa kulturowego w Polsce po roku 1989*, red. J.Purchla, Kraków 2008, s. 69-70

⁵ Gawlicki Marcin, *Plan pracy Krajowego Ośrodka Badań i Dokumentacji Zabytków na lata 2009-2011*, „Kurier Konserwatorski”, nr 3/2009, s. 5-12

miała być też weryfikacja rejestru zabytków, który jak stwierdzono jest zbiorem niereprezentatywnym i nadmiernie zróżnicowanym.

Zagadnienie wartościowania zabytków pojawia się także w obecnie realizowanej strategii działania Narodowego Instytutu Dziedzictwa (w który przekształcono dawny KOBiDZ) na lata 2012-2014. Jednym z trzech priorytetów jest „Standaryzacja, rozumiana jako definiowanie kryteriów wartościowania zabytków, a następnie wyznaczania na tej podstawie najskuteczniejszych i najkorzystniejszych metod ich ochrony i opieki”⁶. Prace te w jakiejś formie są kontynuowane. Zapewne z uwagi na skomplikowanie przedsięwzięcia, trudno przewidzieć czas jego całkowitego zakończenia.

Lokalne wartościowanie zabytków

Zmiany społeczne, polityczne i gospodarcze jakie zaszły w Polsce od początku lat 90. stworzyły nową sytuację w ochronie zabytków. Decentralizacja państwa spowodowała, że lokalne samorządy uzyskały praktyczny wpływ na kreowanie i prowadzenie ochrony zabytków na terenie swojego działania. Z oczywistych względów niektóre nowe rozwiązania łatwiej jest wprowadzić i realizować na stosunkowo małym terenie jednej gminy czy powiatu niż od razu podejmować zmiany w skali wojewódzkiej czy ogólnopolskiej. Jak wiadomo od lat 90. do dzisiaj, na poziomie krajowym, nie były podejmowane żadne szersze próby grupowania zabytków ze względu na ich walory. W związku z tym, w toku dyskusji na temat wartościowania zabytków, warto wziąć pod uwagę także lokalne doświadczenia na tym polu.

Poniżej przedstawiony został przykład lokalnego wartościowania na poziomie gminy. Zasady wartościowania i ochrony, zostały opracowane i przyjęte przez samorząd Miasta Gdyni dla potrzeb miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego. Wartościowanie to obowiązuje na terenie miasta tam, gdzie wykonane zostały w ostatnich latach miejscowe plany zagospodarowania przestrzennego i zostało wprowadzone w drodze Uchwały Rady Miasta Gdyni. Zasady te zostały przygotowane i sprawdzone w praktyce na przestrzeni kilku lat. Można więc pokusić się już o pewne podsumowanie i wnioski. Warto dodać, że to lokalne wartościowanie wykorzystano nie tylko do wprowadzenia zróżnicowanych zapisów ochrony, ale również do powiązania go z publicznym wsparciem finansowym robót przy chronionych budynkach z budżetu samorządu lokalnego.

Podstawową zasadą stosowaną od kilku lat w Gdyni jest podział budynków o walorach zabytkowych na kategorie o różnym poziomie wartości i wynikającym z tego różnym stopniu ochrony. Klasyfikację tę opracowano i przyjęto wyłącznie na potrzeby ochrony zabytków budownictwa w miejscowych planach zagospodarowania przestrzennego. Jednolite zasady klasyfikowania obowiązują dla całego miasta. Do tej pory jednolite ustalenia grupujące obiekty o walorach zabytkowych zostały przyjęte w kilkudziesięciu planach zagospodarowania. Wydaje się, że jest to jedyne tego typu rozwiązanie w Polsce. Te eksperymentalne zapisy wypracowano w trakcie sporządzania miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego Kamiennej Góry w Gdyni, uchwalonego w 2005 r. i obowiązującego do dzisiaj⁷.

Kamienna Góra jako eksperyment

W 2005 r. w Urzędzie Miasta Gdyni zakończyły się, trwające kilka lat, prace nad projektem miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego obszaru Kamiennej Góry⁸. Plan ostatecznie przyjęty przez Radę Miasta Gdyni, opracowany został przez planistów z Biura Planowania Przestrzennego Miasta Gdyni.

⁶ Na podstawie sprawozdania z działalności Narodowego Instytutu Dziedzictwa w I półroczu 2012 roku wg strony Narodowego Instytutu Dziedzictwa: www.nid.pl.

⁷ Plan Kamiennej Góry był później na fragmentach zmieniany, ale nie dotyczyło to kwestii ochrony konserwatorskiej budynków.

⁸ Miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego Kamiennej Góry w Gdyni, uchwalony Uchwałą nr XXXII/754/05 Rady Miasta Gdyni z dnia 22 czerwca 2005 roku (Dz. Urz. Woj. Pomorskiego z dnia 17 sierpnia 2005 r., nr 79, poz. 1587).

Kamienna Góra to zespół dawnego letniska z lat 20. i 30. XX w. nazywanego początkowo Kamieńcem Pomorskim. Zespół położony jest niezwykle atrakcyjnie na nadmorskich wzniesieniach, u podnóża których była piaszczysta plaża. Wkrótce po odzyskaniu przez Polskę niepodległości zaczęto tu urządzać letnisko. Plan urbanistyczny letniska, na terenach wcześniej użytkowanych rolniczo, sporządzili Tadeusz Tołwiński i Tadeusz Zieliński⁹. Wobec rozwoju Gdyni zabudowa na Kamiennej Górze zaczęła ulegać intensyfikacji szczególnie w latach 30. XX w. i później po II wojnie światowej. W celu ochrony założenia międzywojennego, układ urbanistyczny zasadniczej części Kamiennej Góry został wpisany w 1985 r. do rejestru zabytków. Do rejestru wpisano północną część historycznego letniska, natomiast znaczny fragment części południowej w decyzji o wpisaniu do rejestru, objęto strefą ochrony ekspozycji. Na terenie układu zabytkowego znajdowało się już w czasie sporządzania miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego (mpzp) dodatkowo 11 budynków wpisanych do rejestru odrębnymi decyzjami¹⁰. Wpisane zespołu dawnego letniska do rejestru zabytków, zapobiegło prawdopodobnie przekształceniu tego obszaru w osiedle zabudowy wielorodzinnej z wysokimi budynkami. Takie drastyczne przekształcenia zaszyły po II wojnie światowej w południowej, historycznej części założenia Kamiennej Góry, leżącej na południe od al. Piłsudskiego.

Ochrona prawna obszaru wpisanego do rejestru zabytków pozostawiała jednak pole do szerokich interpretacji m.in. w odniesieniu do gabarytów i form dopuszczalnej nowej zabudowy. W trakcie sporządzania planu zagospodarowania Kamiennej Góry uznano, że istnieje konieczność i okazja do precyzyjnego określenia parametrów nowej zabudowy i powstrzymania degradacji historycznych budynków.

Wprowadzenie miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego stało się istotnym narzędziem skonkretyzowania wymogów konserwatorskich i inwestycyjnych. Ponieważ zabudowa na tym terenie jest dość zróżnicowana m.in. pod względem walorów historycznych, formy architektonicznej i czasu powstania, podjęto próbę dokonania wartościowania istniejących budynków. Wartościowanie to określone trzema kolejnymi stopniami, zostało następnie zapisane w formie ustaleń miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego.

Wartościowanie zostało poprzedzone analizą dotychczasowych publikacji i opracowań na temat Kamiennej Góry, analizą materiałów archiwalnych dotyczących poszczególnych budynków oraz konfrontacją tej wiedzy ze stanem zachowania obiektów. Przygotowany został katalog budynków o potencjalnych walorach zabytkowych. Przeanalizowane zostały też oryginalne projekty zachowane w archiwach dla niektórych budynków. Po analizach budynki ujęte w katalogu podzielono na dwie grupy o większym i mniejszym znaczeniu dla dziedzictwa kulturowego miasta. Grupę bardziej wartościową określono jako „grupa A”, natomiast grupę budynków o mniejszych walorach określono jako „grupa B”. Założono też, że do grupy o wysokich walorach (A) automatycznie włączone będą budynki wpisane indywidualnie do rejestru zabytków, położone na terenie opracowania.

Ostatecznie w zapisach planu, oprócz budynków wpisanych do rejestru, ścisłą ochroną objęto 40 obiektów (grupa A), a kolejnych 33 objęto ochroną, dopuszczającą możliwość pewnych przekształceń (grupa B). Oprócz budynków wyróżniających się indywidualnymi walorami – objętych specjalną ochroną, na terenie Kamiennej Góry znajduje się jeszcze kilkadziesiąt budynków bez istotnych samodzielnych walorów zabytkowych, ale i tak chronionych jako elementy zabytkowego układu urbanistycznego.

Podział na grupy ochrony konserwatorskiej był pewnym rodzajem wartościowania i próbą pójścia dalej w stosunku do lakonicznego ustalenia: „obiekt objęty ochroną konserwatorską” występującego z reguły w miejscowych planach zagospodarowania przestrzennego w wielu gminach i także wcześniej w Gdyni. Podział na grupy wynikał z różnej wartości budynków i w konsekwencji przyniósł odmienny

⁹ Historię Kamiennej Góry przedstawiono najpełniej w książce: Sołtysik Maria, *Gdynia miasto dwudziestolecia międzywojennego. Urbanistyka i architektura*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1993, s. 70-71

¹⁰ W obrębie miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego Kamiennej Góry znalazł się jeszcze jeden obiekt wpisany do rejestru hotel „Polska Riwiera”, położony poza granicami wpisu do rejestru.

zakres ochrony konserwatorskiej, sformułowanej w zapisach planu zagospodarowania. Poszczególne grupy budynków i zakresy ochrony zostały następująco określone w zapisach planistycznych:

Grupa A

Do grupy A zaliczone zostały obiekty o wysokich walorach kulturowych tzn.

- 1) obiekty wpisane do rejestru zabytków;
- 2) budynki (inne obiekty) historyczne o wysokich, wyróżniających się walorach
 - architektonicznych (indywidualnej formie budowlanej, niepowtarzalnym detalu itp.);
- 3) obiekty autentyczne, w których ewentualne współczesne przekształcenia są nieznaczne.

Dla obiektów grupy A ustalono następujące zapisy¹¹:

- 1) obowiązuje ochrona zabytkowej formy i substancji budynku tj. zachowanie w niezmienionej postaci bryły oraz dachu budynku, ochrona zabytkowych detali architektonicznych, w tym stolarki, oraz zabytkowych elementów zagospodarowania otoczenia zewnętrznego budynku takich jak ogrodzenia i obiekty małej architektury;
- 2) dopuszcza się wymianę technicznie zużytych elementów budynku (okien, drzwi, itd.) pod warunkiem zachowania lub przywrócenia pierwotnej tradycyjnej formy tych elementów;
- 3) w przypadku zniszczenia części lub całości budynku (na skutek wypadków losowych lub całkowitego zużycia materiału) dopuszcza się jedynie odtworzenie historycznej bryły obiektu z elewacjami, dachem oraz detalami na podstawie wszelkich dostępnych źródeł informacji;

Grupa B

Do grupy B zaliczone zostały budynki (inne obiekty) historyczne o charakterystycznej i tradycyjnej formie architektonicznej, nie wyróżniające się szczególnymi cechami indywidualnymi, lecz wartościowe w skali zespołu; niektóre z nich uległy współczesnym przekształceniom, zachowując jednak czytelną historyczną formę.

Dla obiektów grupy B ustalono następujące zapisy:

Obowiązuje ochrona tradycyjnej formy i wyrazu architektonicznego budynku tj. sposobu ukształtowania bryły, rodzaju i kształtu dachu, zasad kompozycji elewacji, rozmieszczenia, proporcji i kształtu stolarki. W uzasadnionych przypadkach ochronie podlegają także elementy wykończenia zewnętrznego obiektu, w tym użyte materiały i technologie mające wpływ na jego wygląd i wyraz architektoniczny.

Zapisy dla grupy B miały na celu głównie powstrzymanie niekontrolowanej rozbiórki tych budynków i utrzymanie historycznego zróżnicowania form architektonicznych.

W tekście planu dodano jeszcze m.in. następujące ustalenia ogólne:

- 1) w przypadku budynków grupy A oraz grupy B, przebudowanych w sposób naruszający ich wartościowe cechy historyczne, należy dążyć do przywrócenia ich dawnej formy historycznej;
- 2) ochronie podlegają także historyczne ogrodzenia i elementy małej architektury w otoczeniu obiektu objętego ochroną konserwatorską (w tym zabytku wpisanego do rejestru), nowe powinny nawiązywać stylowo i materiałowo do elementów historycznych;
- 3) wszelkie prace, które mogłyby prowadzić do naruszenia zabytkowej substancji lub zmiany wyglądu obiektu objętego ochroną konserwatorską lub zmiany zagospodarowania działki, na której jest usytuowany, wymagają pozwolenia właściwego konserwatora zabytków;

Oprócz tego w kartach terenu mpzp zawarte zostały dodatkowo szczegółowe zasady ochrony dziedzictwa kulturowego i zabytków oraz kultury współczesnej, odnoszące się do poszczególnych terenów położonych na obszarze objętego planem¹².

¹¹ Przytoczone zapisy są określone w tekście miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego

¹² W planach są też inne ustalenia dotyczące ochrony dziedzictwa np. archeologii, ale w tym miejscu je pominięto ponieważ nie wiążą się z zagadnieniem wartościowania.

W kolejnych po Kamiennej Górze miejscowych planach zagospodarowania przestrzennego, przygotowywanych przez gminę Gdynia, pojawiła się potrzeba wprowadzenia dodatkowej grupy ochrony budynków, którą określono jako grupę C. Grupa C to budynki o pewnych walorach kulturowych, ale na ogół w złym stanie technicznym, często o znacznych przekształceniach i niezintegrowane z otoczeniem, w przypadku których nie ma wymogu ich bezwarunkowej ochrony i które mogą być rozebrane po uprzednim udokumentowaniu. Dotyczy to głównie pojedynczych budynków wiejskich – często gospodarczych pozostałych w strukturze śródmieścia. Warto dodać, że do grupy C z reguły zaliczane są tylko nieliczne budynki. W ustaleniach planistycznych zastrzeżono też, że w razie ingerencji w strukturę budynków grupy C lub ich całkowitej rozbiórki należy je udokumentować oraz zachować wartościowe elementy – w uzgodnieniu z właściwym konserwatorem zabytków;

Wartościowanie czyli podział budynków na grupy ochrony konserwatorskiej do wprowadzenia w planach zagospodarowania, jest przygotowywane przez projektantów miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego z Biura Planowania Miasta Gdyni i przedstawicieli Biura Miejskiego Konserwatora Zabytków. Punktem wyjścia są obowiązujące regulacje takie jak rejestr i ewidencja zabytków. Spisy te są uzupełniane w miarę potrzeby o dodatkowe analizy i studia konserwatorskie. Podział budynków na grupy ochrony podlega następnie weryfikacji przez Urząd Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w toku ustawowego uzgadniania miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego. W wielu wypadkach jest to przedmiotem szerokich analiz i konsultacji pomiędzy urzędami.

Grupy ochrony na terenie zabytkowego śródmieścia

Wypracowany przy planie zagospodarowania Kamiennej Góry sposób grupowania budynków objętych ochroną konserwatorską, został przyjęty przez Radę Miasta Gdyni do stosowania przy kolejnych planach zagospodarowania. Zapisy te stosowane są praktycznie we wszystkich planach i tylko w szczególnych przypadkach takich jak np. specyficzny charakter obiektów obejmowanych ochroną konserwatorską, wprowadzane są niezbędne modyfikacje.

Zasady opisane wyżej, wykorzystane zostały też przy opracowywaniu w latach 2007-2012 planów zagospodarowania dla kluczowego zabytku Gdyni, czyli układu urbanistycznego śródmieścia, wpisanego do rejestru zabytków w 2007 r. Obecnie ten niemal 90 hektarowy obszar jest prawie w całości pokryty nowymi mpzp, w których zastosowano opisane wyżej wartościowanie. Obszar ten daje też wyobrażenie o liczbie budynków przyporządkowanych do poszczególnych grup ochrony konserwatorskiej. Dane ukazane w tabeli nr 1 pokazują dane dla poszczególnych grup.

Tabela 1. Liczba budynków w obrębie śródmieścia Gdyni wpisanego do rejestru zabytków, w poszczególnych kategoriach ochrony ustalonych w miejscowych planach zagospodarowania przestrzennego¹³.

Lp.	Nr planu zagospodarowania	Powierzchnia planu w granicach zabytku (w ha)	Grupa A	Grupa B	Grupa C
1	1102	1,28	3	4	---
2	1104	17,07	25	42	3
3	1105	52,60	40	45	2
4	1106 ¹⁴	7,85	10	18	---
5	1202	7,69	17	41	---
RAZEM			95	150	5

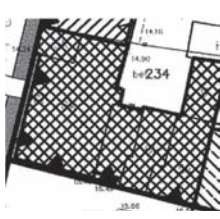
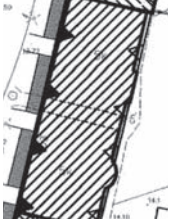
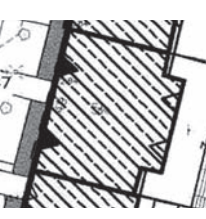
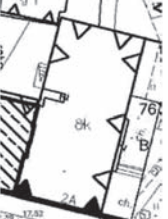
¹³ W tabeli pominięto dwa m.p.z.p., które zachodzą małą, niezabudowaną powierzchnią na obszar wpisany do rejestru.

¹⁴ Plan ten jest opracowany i przygotowywany do uchwalenia

Na obszarze zabytkowego układu znajduje się łącznie około 450 budynków (pominięto garaże, budynki gospodarcze, itp.). Poza tym znajdują się tu także 24 zabytki wpisane do rejestru oddzielnymi decyzjami. Jak wynika z zestawienia różnymi formami ochrony konserwatorskiej objęto ponad połowę wszystkich budynków, a 95 zaliczono do najwyższej grupy ochrony.

Podział na poszczególne grupy ochrony konserwatorskiej znalazł też odzwierciedlenie w załącznikach graficznych do miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego. We wszystkich planach miejscowych, wykonywanych po planie Kamiennej Góry stosuje się znormalizowane oznaczenia, które ukazują tabelę poniżej.

Tabela 2. Oznaczenia graficzne budynków o różnym stopniu ochrony konserwatorskiej w miejscowych planach zagospodarowania przestrzennego Gdyni.

Grupa A		Grupa B	Grupa C	Budynki bez ochrony
budynki w rejestrze zabytków	budynki pozostałe			
				

Wartościowanie a dofinansowanie konserwacji zabytków

Opisane wyżej hierarchizowanie budynków, opracowane dla potrzeb miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego, okazało się bardzo przydatne w praktyce finansowania konserwacji zabytków ze środków publicznych. Podobnie jak w wielu gminach w Polsce¹⁵, na terenie Gdyni z powodzeniem działa od wielu lat system dotacji z budżetu gminnego na konserwację zabytków. Dobre efekty dotowania prac przy zabytkach spowodowały, że w 2008 r. możliwość uzyskania dotacji rozszerzono na całe obszary wpisane do rejestru zabytków położone na terenie Gdyni. Z uwagi jednak na bardzo dużą liczbę potencjalnych uprawnionych do uzyskiwania dotacji i celowość pewnej optymalizacji wydatków, zdecydowano się powiązać wysokość i zakres dotowanych przez Gminę prac z walorami zabytkowymi budynków. I tu nieocenione okazało się wartościowanie stosowane już od kilku lat w mpzp. Udzielanie dotacji na prace przy zabytkach wpisanych do rejestru w przypadku Gdyni zostało zróżnicowane i uzależnione od kategorii ochrony w mpzp.

Przy określaniu zasad dofinansowania na obszarach zabytkowych dla miasta Gdyni przyjęte zostały następujące główne założenia¹⁶:

1. Zróżnicowana wysokość dofinansowania w zależności od rangi (walorów zabytkowych) budynku
2. Zróżnicowanie dotowanego zakresu prac w zależności od rangi (walorów zabytkowych) budynku
3. Powiązanie finansowania z ustaleniami dotyczącymi ochrony konserwatorskiej budynków przyjmowanymi w mpzp.

¹⁵ Do połowy 2011 r. w 1465 gminach i powiatach (z ogólnej liczby 2857 gmin i powiatów w Polsce) przyjęło uchwały będące podstawą dofinansowania prac przy zabytkach.

¹⁶ Zasady udzielania dotacji zastosowane w Gdyni szerzej omawiałem już m.in. w artykule: R.Hirsch, *Śródmieście Gdyni jako zabytek [w:] Architektura pierwszej połowy XX w. i jej ochrona w Gdyni i w Europie*, red. M.J. Sołtysik, R. Hirsch, Gdynia 2011, w tym miejscu przytaczane są w zakresie niezbędnym dla ukazania praktycznego znaczenia wartościowania.

Zasady te zostały przyjęte jako punkt wyjścia do sporządzenia zasad udzielania i rozliczania dotacji na prace przy zabytkach. System udzielania dotacji z wykorzystaniem różnego stopnia ochrony, został przyjęty Uchwałą Rady Miasta Gdyni nr XXI/513/08 z dnia 25 czerwca 2008 r. *w sprawie zasad udzielania i rozliczania dotacji na prace konserwatorskie, restauratorskie i roboty budowlane przy zabytkach wpisanych do rejestru, znajdujących się w granicach administracyjnych miasta Gdyni*. W 2010 roku Uchwała została zaktualizowana ze względu na zmiany ustaw, ale zasady dofinansowania nie zmieniły się¹⁷.

Z uwagi na brak wyraźnej delegacji ustawowej, dotowanie prac przy budynkach nie wpisanych indywidualnie do rejestru zabytków, dotyczy tylko obiektów położonych na obszarach wpisanych do rejestru zabytków¹⁸.

Tabela 3. Ogólne zasady udzielania dotacji na prace konserwatorskie w powiązaniu ze stopniem ochrony budynków przyjęte przez Radę Miasta Gdyni

Kategoria ochrony		Zakres dotowanych prac	Maksymalna wysokość dotacji
Grupa A	Budynki wpisane indywidualnie do rejestru zabytków	Wszystkie prace związane z utrzymaniem i odtworzeniem substancji zabytku	Do 75 %
	Pozostałe budynki w grupie A położone na obszarach zabytkowych	Prace przy elewacjach i dachach budynków. Remonty stolarki zewnętrznej.	Do 50 %
Grupa B	Budynki położone na obszarach zabytkowych		Do 30 %
Budynki bez ochrony			

Według zasad przyjętych w 2008 r. udzielono dotacji w czterech kolejnych latach. Oprócz budynków wpisanych do rejestru zabytków, dofinansowania udziela się coraz większej liczbie budynków położonych na obszarach zabytkowych, głównie na obszarze śródmieścia. Wysokość i zakres dotacji jest powiązany z wartościowaniem budynków według powyższych zasad.

Tabela 4. Liczba budynków na terenie zabytkowego śródmieścia Gdyni, które uzyskały dotację z budżetu Gminy Gdynia w poszczególnych latach po wprowadzeniu w 2008 r. zasad ukazanych w tabeli nr 3.

Budynki	2008	2009	2010	2011	2012
Indywidualnie wpisane do rejestru zabytków	4	3	6	4	4
Budynki na obszarze zabytkowym zaliczone do grup A i B	-	7	10	10	12

Podsumowanie

Zastosowane w Gdyni rozwiązania, dotyczące wartościowania budynków objętych ochroną konserwatorską funkcjonują na tyle długo i w takim zakresie, że można stwierdzić, że rozwiązanie to sprawdziło się w skali lokalnej – na terenie Gminy Gdynia. Najlepszym potwierdzeniem jest kontynuowanie tego sposobu grupowania wartościowych budynków w kolejnych planach zagospodarowania. Jest to obecnie naturalny sposób zapisu, akceptowany przez władze wykonawcze i stanowiące gminy, a także przez innych uczestników procesu planistycznego, w tym właścicieli nieruchomości.

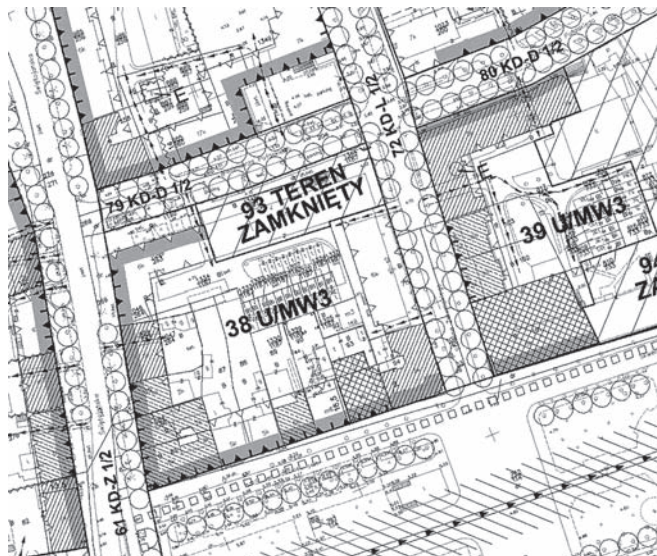
¹⁷ Uchwała Rady Miasta Gdyni nr XXXIX/861/10 z dnia 27.01.2010 r.

¹⁸ Zasady te opierają się na Art. 81 ustawy z 2003 r. *o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami*, który mówi że: „W trybie określonym odrębnymi przepisami dotacja na prace konserwatorskie, restauratorskie lub roboty budowlane przy zabytku wpisanym do rejestru zabytków może być udzielona przez organ stanowiący gminy, powiatu lub samorządu województwa, na zasadach określonych w podjętej przez ten organ uchwale”.

Wprowadzenie kilku stopni ochrony konserwatorskiej do mpzp w Gdyni nie wynika z żadnych wymogów prawnych, ale było i jest autonomiczną decyzją Gminy Gdynia w zakresie planowania przestrzennego. Zasady te zostały też zatwierdzone przez Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Gdańsku w toku ustawowych uzgodnień projektów planów zagospodarowania.

Wartościowanie zabytków stosowane w Gdyni w planach zagospodarowania ma następujące zalety:

1. Wartościowanie jest jawne, a informacja ta jest ogólnodostępna jeszcze na etapie projektu planu
2. Ocena wartości może podlegać weryfikacji na etapie sporządzania planów zagospodarowania
3. Określone są ogólnie zasady ochrony i możliwości dopuszczalnych przekształceń
4. Zasady ochrony są stabilne i niezależne od zmian np. w służbach konserwatorskich
5. Wartościowanie jest niezależne od wpisów do rejestru



Ryc. 1. Fragment kwartału zabudowy śródmieścia Gdyni przy skrzyżowaniu ul. Świętojańskiej i Skweru Kościuszki, na planszy z mpzp, z zastosowanymi oznaczeniami graficznymi poszczególnych grup ochrony konserwatorskiej.

Czy możliwe jest szersze zastosowanie opisanych wyżej regulacji przyjętych w Gdyni? Z całą pewnością tak. Wprawdzie trudno sobie wyobrazić bezpośrednie ich zastosowanie w skali ogólnopolskiej, ale nie ma przeszkód by inne samorządy stanowiące prawo lokalne, lepiej precyzowały ustalenia dotyczące ochrony zabytków w planach zagospodarowania przestrzennego. Plan zagospodarowania przestrzennego daje możliwość określania bardzo indywidualnych zapisów i regulacji przestrzennych. W zakresie ochrony zabytków możliwości te wykorzystuje się obecnie w niewielkim stopniu.



WARTOŚCIOWANIE CZY KATEGORYZACJA?

Bogusław Krasnowolski

Niniejszy artykuł – to skromny przyczynek do dyskusji nad współczesną doktryną konserwatorską. Za punkt wyjścia można uznać rozważania Bogusława Szmygina¹, który słusznie dochodzi do przekonania, że między doktryną z jednej strony a praktyką i pojęciem zabytku z drugiej zachodzi dziś niepokojący rozróż. Doktryna bowiem skryształizowała się na początku XX stulecia kładąc nacisk na wartość substancji, a więc dominację dokumentalnej wartości zabytku (a tym samym dominację konserwacji nad restauracją). Jak podkreśla Szmygin, postawa taka była zrozumiała i oczywista wobec ówczesnych kryteriów decydujących o zaliczeniu konkretnego dzieła do rzędu zabytków; a obiektów tych było stosunkowo mało, zatem „zabytkowość” nie występowała jako norma, lecz zjawisko raczej wyjątkowe. Teoretyczne poglądy – m. in. Aloisa Riegla i Maxa Dvořáka, których polskim (krakowskim) odpowiednikiem była postawa Józefa Muczkowskiego² – już za ich życia zderzały się z przekonaniem o nadrzędnej roli treści symbolicznych i ideowych. Przykładem był spór, jaki rozgorzał po roku 1905 między krakowskim środowiskiem konserwatorskim (reprezentowanym zwłaszcza przez Stanisława Tomkowicza) a Dvořákem odnośnie restauracji Zamku Królewskiego na Wawelu³. Doktryna akcentująca nadrzędną rolę konserwacji znalazła pełne potwierdzenie znacznie później, w tak podstawowych dla dziejów ochrony zabytków międzynarodowych deklaracjach, jak Karta Ateńska (1931) i Karta Wenecka (1964).

W latach międzywojennych pojawiały się głosy kwestionujące powszechność zasad „czystej konserwacji”. W Polsce stanowisko takie prezentował m. in. Alfred Lauterbach, podkreślając już pod koniec 20. lat ubiegłego stulecia różnice między teorią a praktyką: *Teoretycznie uznaje się tylko konserwację, praktycznie – nie można jednak ominąć restauracji. W rzeczywistości konserwacja może być stosowana (...) przy gmachach doskonale zachowanych, albo przy (...) ruinach, poza tym będzie zawsze nieodzowną (...) restauracja, którą dzisiejsza wstydlivość czy też obłuda nazywa konserwacją (...)*⁴.

Sprawa skomplikowała się jeszcze bardziej, gdy zniszczenia doby II wojny światowej pozbawiły ludzkość wybitnych zespołów zabytkowych. Podobnie, jak po I wojnie światowej – gdy problem ten wystąpił na znacznie mniejszą skalę – środowisko konserwatorskie milcząco zaakceptowało odbudowy, aczkolwiek akceptacji tej nie zapisano w żadnym międzynarodowym dokumencie. Szczególnie przekonująco zabrzmiało teoretyczne uzasadnienie problemu, przedstawione przez Jana Zachwatowicza, dla którego podjęcie

¹ Szmygin Bogusław, *Współczesna doktryna konserwatorska – stan obecny i prognozy rozwoju*, w: *Doktryny i realizacje konserwatorskie w świetle ostatnich 30 lat*, red. B. Krasnowolski, Kraków 2011, s. 105-116; tenże, *Ochrona dziedzictwa XXI wieku – o potrzebie nowego paradygmatu i systemu w ochronie dziedzictwa*, w: *Karta Krakowska 2000 – dziesięć lat później*, red. A. Kadłuczka, Kraków 2001, s. 113-121.

² Muczkowski Józef, *Jak konserwować zabytki przeszłości*, Kraków 1904.

³ Fuchs Franciszek, *Z historii odnowienia wawelskiego zamku 1905-1939*, Kraków 1960, s. 33-38; Fabiański Marcin, *Lata 1905-1916*, w: Detloff Paweł, Fabiański Marcin, Fischinger Andrzej, *Zamek królewski na Wawelu. Sto lat odnowy (1905-2005)*, Kraków 2005, s. 19-48

⁴ Lauterbach Alfred, *Restauracja zabytków architektury*, w: tenże, *Pierścień sztuki*, Warszawa 1929, s. 228.

rekonstrukcji jest nie tylko możliwością, lecz zobowiązaniem, jako przeciwstawienie się barbarzyństwu, a decydującym momentem jest pamięć żyjącego pokolenia, wymagająca zadośćuczynienia. To teoretyczne uzasadnienie odbudowy Warszawy i innych zrujnowanych miast⁵ można przenosić – i przenosi się – w inne sfery, np. do zniszczonego przez hitlerowskich okupantów dziedzictwa polskich Żydów⁶, do zniszczeń spowodowanych klęską, jaką dla dziedzictwa kulturowego były rządy komunistyczne, do podpalen drewnianych kościołów i cerkwi. Warunkiem nieodzownym jednak – zgodnie z tezą Zachwatowicza – jest zadośćuczynienie pamięci; rzecz nie dotyczy zatem dzieł zniszczonych np. w dobie „potopu” szwedzkiego.

Mniej więcej 10-20 lat po przyjęciu Karty Weneckiej rozpoczął się proces gwałtownego poszerzania pojęcia zabytku: już nie tylko obiekty zaliczane tu zgodnie z tradycją, nie tylko krajobraz⁷, ale całokształt efektów ludzkiej aktywności twórczej, łącznie z dziełami powstającymi współcześnie. Przy takim rozumieniu pojęcia zabytku, gdy „zabytkowość” nie jest już wyjątkiem, a granica między „zabytkiem” a „nie-zabytkiem” staje się coraz mniej wyraźna, postulat bezwzględnej ochrony autentycznej substancji staje się często – acz przecież nie zawsze – w praktyce niemożliwy do realizowania.

Czy jednak zasady formułowane przed stu laty przez Riegla i Dvořáka, kodyfikowane przed 80. laty w Karcie Ateńskiej, a przed blisko półwieczem w Karcie Weneckiej, są nieaktualne, nie sprawdziły się w dzisiejszym świecie? Takie postawienie sprawy, niestety, często spotykane, budzi zasadniczy sprzeciw. Wspomniane tezy nadal są – i zapewne zawsze będą – aktualne. Ale nie wobec wszystkich dzieł, które dzisiaj – a nie przed kilkudziesięciu laty – za zabytki uważamy.

Niniejsza wypowiedź nie rości sobie pretensji do określenia zasad nowej, uniwersalnej teorii ochrony zabytków. Zgodnie z kompetencjami i zawodowym zaangażowaniem autora – opiera się na doświadczeniach europejskich, w tym polskich, a zwłaszcza może krakowskich, kształtowanych w toku prac Społecznego Komitetu Odnowy Zabytków Krakowa⁸. Nie pretenduje do rozstrzygania dylematów pozaeuropejskich, wynikających z odmiennych tradycji kulturowych. Wypowiedź tę autor pragnie traktować jako praktyczną wskazówkę dla służb konserwatorskich, które – przytłoczone ogromem zadań – nie zawsze potrafią sobie poradzić z ich prawidłową oceną i właściwie pojętą hierarchią. Autor spotkał się w praktyce jednego z polskich urzędów konserwatorskich z wielce poważnym potraktowaniem zarzutu wobec właściciela zabytkowego (tj. wpisanego do rejestru zabytków) budynku z końca XIX w. o wybitej wnęki w ścianie wzniesionej z seryjnie wyprodukowanych cegieł; pracownicy konserwatorscy z jednakową surowością oceniali ten fakt, jak w przypadku muru średniowiecznego z „palcówki”, ze starannie opracowanym wątkiem i spoinami. Niech ten przykład posłuży jako wstęp do poniższych rozważań.

⁵ Zachwatowicz Jan, *Program i zasady konserwacji zabytków*, „Biuletyn Historii Sztuki i Kultury” 8, 1946, nr 1-2, s. 48: *Znaczenie zabytków przeszłości dla narodu z drastyczną jaskrawością uwypukliły doświadczenia lat ostatnich, gdy Niemcy pragnąc zniszczyć nas jako naród, burzyli pomniki naszej przeszłości (...). Nie mogąc się zgodzić na wydarcie nam pomników kultury (...), będzimy je odbudowywali od fundamentów, aby przekazać pokoleniom, jeżeli nie autentyczną, to przynajmniej dokładną formę tych pomników, żywą w naszej pamięci i dostępną w materiałach*; tenże, *Ochrona zabytków w Polsce*, Warszawa 1965, s. 44: *Powstała myśl o odbudowie, o przekazaniu społeczeństwu przynajmniej obrazu zniszczonych dzieł kultury, niezależnie od ilości zachowanych, autentycznych, ocalałych fragmentów. Emocjonalna postawa rodziła kolizję z zasadniczą postawą konserwatorską, lecz w obliczu ogromnych strat i specyficznego podłoża wybór trudnej drogi był w tym okresie konieczny. Spotkał się zresztą z pełnym zrozumieniem, uznaniem i poparciem społeczeństwa.*

⁶ Por. projekty odbudowy drewnianej bożnicy z Zabłudowa; Erecińska-Baumann Anna, *Jak odzyskać dziedzictwo utracone. Drewniana synagoga z Zabłudowa*, „Ochrona Zabytków” 56, 2003, nr 1-2, s. 46-56.

⁷ Jest pewnego rodzaju mitem przyjmowanie jakoby pojęcie zabytkowego krajobrazu pojawiło się stosunkowo niedawno; o pięknie gór zwieńczonych zamkami i pięknie miast mówiono już przed ponad stu laty (por. znany tekst Maxa Dvořáka wyjaśniający – na przykładzie krajobrazu miejskiego, zniszczonego przez nowe przekształcenia – czym jest ochrona zabytków), także w Polsce (zob. np.: Knaus Karol, *Nie dajmy zasłaniać Wawelu*, Kraków 1893; Tomkowicz Stanisław, *Piękność miast i jej ochrona*, Kraków 1909).

⁸ Krasnowolski Bogusław, *Doktryny konserwatorskie a doświadczenia Społecznego Komitetu Odnowy Zabytków Krakowa*, w: *Doktryny*, s. 13-45.

Jeśli niekonsekwencje wobec teorii „czystej konserwacji” pojawiały się już w międzywojennym dwudziestolecu, to są one szczególnie nabrzmiałe dzisiaj, gdy wspomniane poszerzenie pojęcia „zabytek” zmusza do weryfikacji pojęć dotyczących wartości zabytkowych, przed stuleciem precyzowanych m. in. przez Aloisa Riegla. Weryfikacja taka jest niezbędna dla praktyki konserwatorskiej: dla określenia zakresu ochrony, a więc możliwości współczesnych ingerencji. Rezultaty owej weryfikacji winny zatem znaleźć odzwierciedlenie w formule prawnej. Precyzyjne określenie chronionych wartości powinno też oznaczać przeciwstawienie się coraz częstszym działaniom, podejmowanym głównie (lub wyłącznie) w celach komercyjnych, podporządkowujących autentyczne treści zabytkowe gustom przeciętnego, na ogół nieświadomego sprawy odbiorcy.

Wydaje się, że całokształt zasobu zabytkowego podzielić możemy na trzy kategorie:

- 1) zabytki, w których chroniona ma być zarówno substancja, jak forma; chronione zatem w pełni swej autentyczności⁹;
- 2) zabytki, dla których najistotniejszą (niekiedy jedynie istotną) wartością jest autentyczna substancja, traktowana jako dokument historii, jako „nośnik informacji”¹⁰;
- 3) zabytki, dla których najistotniejszą (niekiedy jedynie istotną) wartością jest forma.

Zakwalifikowanie konkretnego dzieła do którejś z tych kategorii często – chociaż nie zawsze – wymaga uprzednich studiów naukowych (bywają też sprawy oczywiste).

Ochrona substancji i formy – a więc dominacja konserwacji przy ograniczonym dopuszczeniu rekonstrukcji (jedynie elementów powtarzalnych, precyzyjnie udokumentowanych) – dotyczyć winna w pierwszym rzędzie zabytków „tradycyjnych”, odpowiadających kryteriom obowiązującym przy przyjmowaniu Karty Ateńskiej i Karty Weneckiej. To dzieła wszelkich rodzajów dawnej sztuki, dzieła kształtowane indywidualnie, bez zastosowania seryjnie produkowanych elementów.

Istotnym zagadnieniem – wzbudzającym często kontrowersje – jest wiązanie ochrony substancji z ochroną formy. Ochrona obu tych wartości nie musi być rozumiana jako petryfikacja stanu zastanego: może dopuszczać rekonstrukcje. Kiedy i jak należy je wprowadzać, a kiedy należy je odrzucić? Kiedy należy poprzestać na teoretycznej rekonstrukcji („na papierze” lub w komputerze), a kiedy można, a nawet trzeba, wprowadzić ją w konkretnym obiekcie? Zasadniczym problemem będzie tu ocena wynikająca z dwóch przesłanek:

- a) z wartości postulowanych do zrekonstruowania elementów dla całości dzieła, które bez nich jest w istotny sposób zubożone w swej wymowie plastycznej, ideowej, historycznej;
- b) z pewności ustaleń badawczych odnośnie formy tychże elementów.

W wielu wypadkach wtórne przekształcenia zdegradowały wartość dzieła. Nie chodzi tu o jakiś neopuryzm, lecz o stwierdzenie faktu, gdy np. gotycki pałac stał się dziewiętnastowieczną kamienicą czynszową, a wprowadzone w związku z tym zmiany miały charakter wyłącznie użytkowy, pozbawiony estetycznych ambicji. Dobrym przykładem uzasadniającym tego rodzaju ochronę, wprowadzającą rekonstrukcje powtarzalnych detali, są liczne prace w krakowskim zespole dawnych pałaców wawelskiej kapituły katedralnej przy ul. Kanoniczej, oparte na precyzyjnych ustaleniach badawczych¹¹. Niebezpieczeństwem przy stosowaniu rekonstrukcji może być komercjalizacja: „dorabianie” efektownych szczegółów bez odpowiedniego uzasadnienia naukowego, wprowadzające odbiorcę w błąd. Problem ten trafnie i lapidarnie ujął Stanisław Waltoś: *gdy przeważają racje historyczne i zabytek ma wielkie znaczenie dla dziedzictwa kultury, należy przyzwalać na rekonstrukcję. Powinny ją poprzedzić studia badawcze, a cechować maksymalne wykorzystanie wszystkich zachowanych fragmentów oraz staranność w przybliżeniu się do postaci zabytku przed zniszczeniem. Jeżeli taka wyjątkowa sytuacja nie zachodzi, należy ograniczyć się do restauracji zabytku i pozo-*

⁹ Por. Czerner Olgierd, *Wartość autentyzmu w zabytkach*, „Ochrona Zabytków”, 1974, nr 3, s. 180-183.

¹⁰ Por. Rouba Bogumiła J., *Autentyczność i integralność zabytków*, „Ochrona Zabytków” 2008, nr 4, s. 43.

¹¹ Zob. Niewalda Waldemar, *Historia budowy, degradacji, badań i konserwacji Pałacu Biskupa Erazma Ciołka przy ul. Kanoniczej 17 w Krakowie*, w: *Doktryny*, s. 267-302.

stawienia miejsca dla sztuki współczesnej w partiach, których wyglądu przed zniszczeniem nie da się zidentyfikować (...). Rekonstrukcjonizm w takim wypadku jest bowiem niczym innym, jak fałszowaniem historii (...)¹².

Nadrzędne – a zarazem równorzędne – traktowanie ochrony zarówno formy, jak substancji, nie zawsze bywało doceniane, nawet przez wybitnych teoretyków i praktyków konserwacji. Często skupiano się na elementach widocznych, będących nośnikami wartości estetycznych i ideowych, lekceważąc niewidoczne, będące wszak integralnym elementem całości, a w jej ramach dokumentem historycznym. Charakterystyczne, że już spierając się o restaurację Wawelu przed ponad stu laty, nie dostrzeżono problemu, jakim była całkowita wymiana więźby dachowej. W czasach znacznie nam bliższych wybitny włoski konserwator zabytków Cesare Brandi, w swej wydanej w 1963 r. *Teoria del Restauro*, przyjmując prymat względów estetycznych, pisał: *Ileokroć stan zachowania dzieła sztuki wymagać będzie poświęcenia jakiejś części jego materialnej struktury, to poświęcenie czy zabieg interwencyjny będą musiały być dokonane według litery czynnika estetycznego. Czynnikiem ten będzie w każdym wypadku najważniejszy, ponieważ wyjątkowość dzieła sztuki (...) nie zależy od jego materialnej konsystencji ani od jego historyczności, ale jedynie od jego wartości artystycznej*; konstatacje te odnosił do fundamentów w architekturze oraz podobrazia w dziele malarstwa¹³.

A więc odnośnie „tradycyjnego” pojęcia zabytku (rozumianego podobnie, jak przed ponad stu laty) zasady postępowania konserwatorskiego należałoby nawet zaostrzyć w zestawieniu z teorią i praktyką wynikającą z Karty Ateńskiej (która mówiła jedynie o dominującej tendencji *do powstrzymania się od pełnej restauracji*)¹⁴ i Karty Weneckiej, podkreślając, że zabytek nie musi (choć może) być dziełem sztuki, zawsze jest natomiast dokumentem historii, wymagającym ochrony nie tylko formy, lecz także substancji.

Dla licznych rodzajów zabytków ważna jest wyłącznie (lub niemal wyłącznie) **nie forma, lecz substancja**. Zaliczyć tu należy:

- a) warstwy archeologiczne,
- b) relikty budowli (konstrukcji budowlanych) zachowane w stopniu wykluczającym uzupełnienia,
- c) dokumenty historyczne pozbawione walorów artystycznych.

Warstwy archeologiczne – to obiektywny zapis historii, który w wyniku niewłaściwych działań (np. zbyt dużego zasięgu badań i tendencji do rekonstrukcji) może utracić swą rangę dokumentu. Ochrona tego rodzaju dokumentów winna polegać na ich nienaruszalności, z dopuszczeniem jedynie badań sondażowych. Prowadząc tego rodzaju badania należy zachować pokorę nie tylko wobec przeszłości, ale i wobec przyszłości. Możemy mieć niemal pewność, że przyszłe pokolenia będą dysponowały rozwiniętymi, nieniszczącymi metodami badawczymi; że rozwiną się nowe możliwości interpretacyjne (jak w ostatnich latach badania dendrochronologiczne), które pozwolą na wyciąganie znacznie precyzyjniejszych wniosków, niż jest to dzisiaj możliwe.

Ochrona warstw archeologicznych jest piętą achillesową współczesnej praktyki konserwatorskiej. Warto wspomnieć, że szczytne założenie Karty Krakowskiej z 2000 r. [*każda interwencja w dziedzictwo archeologiczne ze względu na jego delikatność powinna uwzględniać jego związki z otoczeniem, terytorium i krajobrazem. Tak dalece, jak to tylko możliwe, należy redukować destrukcyjne aspekty prac wykopaliskowych*] kilka lat później zostały złamane właśnie w Krakowie przy „podpiwniczeniu” znacznej części Rynku¹⁵, a entuzjazm, jaki ta antykonserwatorska, niszczycielska wobec dokumentu historii realizacja wzbudza

¹² Waltoś Stanisław, *O kanonach konserwacji zabytków*, w: *Doktryny*, s. 59-60.

¹³ Cyt. za: Brandi Cesare, *Teoria restauracji*, Warszawa 2006, s. 26.

¹⁴ Na ową „miętkość” w ujęciu problemu przez Kartę Ateńską zwrócił uwagę Waltoś Stanisław, *Na tropach doktora Fausta i inne szkice*, Warszawa 2004, s. 200.

¹⁵ Krasnowolski Bogusław, *Dlaczego nie wolno podpiwniczać krakowskiego Rynku*, „Biuletyn Społecznego Komitetu Odnowy Zabytków Krakowa” 54, maj 2005, s. 105-108. Pisałem wówczas: *Ekspluatując warstwy archeologiczne „do dna” (czyli do calca) i licząc na kompletność dzisiejszych badań zachowalibyśmy się jak ktoś, kto niszczy unikalny rękopis (np. mickiewiczowskiego „Pana Tadeusza”), bo przecież dzieło to miało już tyle wydań! Z badaniami pełnymi – a nie sondażowymi, koniecznymi już dziś – należałoby poczekać do czasu rozwoju nieniszczących technik badawczych (...).*

w znacznej części środków masowego przekazu, a nawet w części środowisk konserwatorskich¹⁶, jak najgorzej rokuje na przyszłość.

Odrębne zagadnienie stanowią materialne relikty budowli (w polskich warunkach na ogół średniowiecznych), których stan zachowania może być podstawą dla teoretycznych jedynie wniosków dotyczących dawnego wyglądu. Obiekty tego rodzaju (jak relikty najstarszych budowli na Wawelu czy Ostrowiu Lednickim) winny być – niezależnie od ewentualnej decyzji o ich eksponowaniu – pozostawiane w stanie nienaruszonym, bez jakiegokolwiek „dopowiadania” ich formy.

Odnosnie obiektów o mniej symbolicznym znaczeniu dla Państwa Polskiego – podstawowym zagrożeniem, jakie niosą dzisiejsze czasy, bywa komercjalizacja. Może szczególnie drastycznie jest to widoczne w traktowaniu ruin zamków. Mimo rozbudowanej teorii¹⁷, kategorycznych stanowisk ICOMOSu¹⁸ i doskonałych osiągnięć – zarówno sprzed wielu lat (Ogrodzieniec, Lipowiec), jak współczesnych (Czorsztyn¹⁹) – zgodne z wymogami konserwatorskimi trwale ruiny przegrywają w kalkulacji kosztów utrzymania z zamkami „odbudowanymi”, reklamowanymi np. jako hotele, w których „poznamy” tajemnice życia średniowiecznych dam i rycerzy. Spływanie wiedzy historycznej, sprowadzanie jej do stereotypów – zjawisko dostrzegane zarówno w programach szkolnych, jak w popularnych seriach przewodników turystycznych – prowadzi w świadomości masowego odbiorcy do dyskwalifikowania wartości autentycznych w zestawieniu z „perfekcyjną” z pozoru wizją. Jak w dobie Viollet-le-Duca (acz bez jego głębokiej wiedzy) autentyczne dzieło przegrywa w konfrontacji z jego imitacją. Podczas gdy w XIX w. wyobraźnia odbiorcy, karmiona historyzmem współczesnej mu architektury, domagała się podobnie precyzyjnego przekazu zawartego w zabytku (w pełni zrozumiałego, kompletnego, bez niedopowiedzeń), tak dla człowieka współczesnego autentyczny relikw przegrywa z precyzyjnymi wizjami nieistniejącego świata hobbitów i Harrego Pottera. Należy z naciskiem podkreślić, że nie ma tu pola do kompromisu. Zachowanie autentycznych relikwów wmontowanych w pseudozabytek nie może być ceną, jaką warto płacić za ocalenie owych relikwów. Współczesne kreacje typu zamek Tropsztyn w Wytrzybszcu, odbudowy zamków w Bobolicach czy Korzkwi²⁰ nie mogą być związane z ideami ochrony zabytków. Tutaj od sformułowań Karty Ateńskiej i Karty Weneckiej odstępować nie wolno. *Non possumus!*

Podobna postawa winna nas cechować wobec niektórych dokumentów nowszej historii, np. terenów obozów koncentracyjnych i obozów zagłady. Autentyzm dokumentu winien być tu dyktowany troską o prawdę historyczną, która przy rekonstrukcjach zostanie zatarta, mogąc stać się „pożywką” dla wyznawców np. kłamstwa oświęcimskiego. W żadnym przypadku nie widać tak jasno różnicy między pojęciem „zabytek” a pojęciem „dzieło sztuki”. Przerazająca wymowa tego rodzaju dokumentów najnowszej historii nie wymaga, a nawet nie toleruje żadnych dopowiedzeń; należy je widzieć w kategoriach profanacji.

Odrębna kategoria zabytków – to te zespoły i obiekty, dla których nadrzędną (niekiedy jedyną) wartością jest **nie substancja, lecz forma**. Zaliczyć tu trzeba dzieła o różnym charakterze:

- a) zespoły i obiekty zniszczone stosunkowo niedawno, których pełna utrata byłaby zubożeniem dziedzictwa i ludzkiej pamięci,
- b) zespoły i obiekty stosunkowo nowe (zasadniczo z XX, niekiedy z XIX wieku), ukształtowane z „seryjnie” produkowanych elementów.

¹⁶ Por. artykuł *Nie od razu Kraków zbudowano*, „Biuletyn Informacyjny PKN ICOMOS nr 2 (17), 2012, s. 26-27.

¹⁷ Por. Tajchman Jan, *Konserwacja ruin. Uwagi i metoda*, „Ochrona Zabytków” 58, 2005, nr 2, s. 27-46.

¹⁸ Por. Malawska Iga, *Powołanie Komitetu Doradczego ds. Ochrony Zamków Średniowiecznych w Polsce*, „Ochrona Zabytków” 60, 2007, nr 4, s. 6-7; Olczyk Agnieszka, *Zamki, grody, ruiny. Waloryzacja i ochrona. Międzynarodowa konferencja, Ciechanowiec, 22-24 października 2009 r.*, „Ochrona Zabytków” 61, 2008, nr 4, s. 12-13.

¹⁹ Por. Stępień Piotr, *Zamek Czorsztyn. Zabytkowa ruina w parku narodowym*, „Ochrona Zabytków” 58, 2005, nr 1, s. 5-28.

²⁰ Piotr S. Szlezynger, *Zamek w Korzkwi. Badania historyczne i ikonografia, projekt, etapy odbudowy*, „Ochrona Zabytków” 56, 2003, nr 3-4, s. 5-24.

Pierwszy przypadek wiąże się m. in. z problemem dopuszczalności pełnych rekonstrukcji. Punktem wyjścia winny tu być konstatacje Jana Zachwatowicza odnośnie nie tylko możliwości, lecz wręcz konieczności odbudowy zespołów i obiektów, których zniszczenie było wynikiem kataklizmu, często barbarzyństwa, a których obraz jest zapisany w pamięci żyjących pokoleń. To ograniczenie winno skutecznie eliminować tendencje do „rekonstrukcji” budowli znajdujących się od wieków w ruinie (jak wspomniane zamki „odbudowywane” dla celów komercyjnych). Chodzi tu o teoretyczne uzasadnienie powojennej odbudowy miast (z Warszawą na czele)²¹, lecz i np. o rekonstrukcje dzieł niszczonych przez pożary (jak niektóre drewniane kościoły), w tym o dzieła istotne dla historycznych panoram i widoków (uwaga: pojęcia z zakresu ochrony krajobrazu nie mogą być nadużywane, co niestety zdarza się przy wspomnianych „rekonstrukcjach” zamków, których sylwety bywają traktowane jako wzbogacenie krajobrazu). Oczywiście, w rekonstruowane zespoły i obiekty włączać należy zachowane elementy oryginalne.

Forma winna być traktowana jako jedyny lub niemal jedyny walor chroniony w obiektach (zespółach) o stosunkowo późnej metryce, kształtowanych z materiałów wykonywanych „seryjnie”. Tylko takie postawienie sprawy umożliwi zachowanie zespołów z wieków XX i XXI (a częściowo i z XIX), objętych ochroną w wyniku najnowszych przewartościowań pojęcia „zabytek”. Poza dziełami unikalnymi – operującymi np. wyjątkowymi w chwili swego powstania konstrukcjami lub indywidualnie opracowanym detałem – byłoby rzeczą nierealną dążenie do ochrony substancji produkowanej fabrycznie cegły czy „wielkiej płyty”, malowanych przez patrony dekoracji ścian, seryjnie wykonywanych balustrad, kafli, gipsatur. Tego rodzaju powtarzalne elementy należałoby zachowywać w wybranych, niewielkich „próbkach”, w pełni dopuszczając wymienianie zużytej substancji.

Wartościowanie zabytków ma za sobą długą historię. Nie chodzi tu tylko o wprowadzenie – a potem odrzucenie – podziału na pięć grup, stosowanego w dawno minionych latach. W praktyce niemal każdy program postępowania wobec zabytku oznacza wartościowanie: definiowanie elementów wymagających zachowania, rekonstruowania, usunięcia. Ale waloryzacja zakłada hierarchię wartości; a to już może być niebezpieczne dla zabytków niżej ocenionych.

Uzupełnieniem niniejszych rozważań winna być analiza zagadnień dotyczących **rekonstrukcji**.

Rekonstrukcja bywa (lecz nie zawsze jest) uzasadnionym działaniem konserwatorskim. Odnosi się to do wypadków, wymagających precyzyjnego określenia:

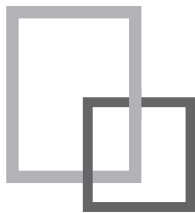
- a) w makroskali – dotyczy ona odbudowy po zniszczeniach, do wspomnianego tu zadośćuczynienia ludzkiej pamięci;
- b) w mikroskali – dotyczy uzupełnień detali, uznanych za wyjątkowo cenne.

W obu wypadkach warunkiem podjęcia rekonstrukcji jest precyzyjna dokumentacja. Uzasadnieniem dla rekonstrukcji mogą być też względy krajobrazowe, dotyczące np. ochrony wnętrza ulicy (placu), z udokumentowanym zastępowaniem elementów szpecących przez uzasadnione rekonstrukcje. Doskonałym przykładem tego rodzaju działań – w skali europejskiej – są prace przeprowadzone przed laty w Amsterdamie, gdzie rekonstrukcje podporządkowano ochronie widokowej ciągów manierystycznej zabudowy nad kanałami²².

Reasumując należałoby uznać, że współczesna doktryna konserwatorska winna oprzeć się nie tylko na waloryzacji, lecz także – a nawet zwłaszcza – na kategoryzacji. Nie można wszak autorytatywnie stwierdzić, że dzieła, w których winniśmy chronić zarówno formę, jak substancję, muszą być ważniejsze od tych, dla których zasadniczą – lub nawet jedyną – wartością jest tylko substancja lub tylko forma. Są to inne kategorie, ale nie inne wartości. Kategoryzacja, rezygnując z ryzykownych zabiegów wartościowania, kładzie nacisk na postulowane i dopuszczalne zabiegi.

²¹ Międzynarodowa akceptacja dla tego rodzaju działań znalazła odzwierciedlenie w umieszczeniu Starego Miasta w Warszawie na Liście Światowego Dziedzictwa Kulturowego i Przyrodniczego UNESCO (1980), zaś archiwum Biura Odbudowy Stolicy na liście Pamięci Świata (2011); „Biuletyn Informacyjny PKN ICOMOS” 3 (13), 2011, s. 21.

²² Por. Kornecki Marian, *Z problematyki ochrony zabytków i budownictwa w Holandii*, „Ochrona Zabytków” XXIX, 1976, z. 1, s. 45 nn.



PROBLEMY WARTOŚCIOWANIA DZIEDZICTWA ARCHEOLOGICZNEGO

Zbigniew Kobyliński, Jacek Wysocki

Diagnoza katastrofalnego stanu przetrwałych jeszcze i pozostających do naszej dyspozycji zasobów dziedzictwa archeologicznego nakazuje rozważyć odpowiedź na pytanie, czy w tej sytuacji ochroną objąć należy wszelkie obiekty dziedzictwa archeologicznego, czy też zastosować winniśmy jakiś mechanizm wybiórczy, selekcjonując pewną część dziedzictwa, którą otoczmy ochroną, w odniesieniu zaś do pozostałej części wyrażając zgodę na jej zniszczenie. Niektórzy teoretycy zarządzania dziedzictwem archeologicznym uważają, że selekcja taka musi być dokonywana, argumentując, że – ze względów czysto praktycznych – dziedzictwo archeologiczne nie może być zachowane w swej całej rozciągłości¹. Czy autorzy ci mają rację twierdząc, że „dziedzictwo archeologiczne musi być przedmiotem selekcji”? Przystępując do odpowiedzi na to pytanie trzeba najpierw uświadomić sobie zasadniczą odmienną dziedzictwa archeologicznego od innych kategorii dziedzictwa kulturowego. W przypadku kultur „żywych”, niezależnie od ich stopnia rozwoju, selekcja wytwarzanego przez nie materiału kulturowego dokonuje się nieustannie w toku procesów, w których przedmioty i obiekty wyłączone są z obiegu społecznego i stają się śmieciami i są zastępowane nowymi wytworami kulturowymi. Jednakże w przypadku badanych przez archeologię systemów społeczno-kulturowych, które są „martwe”, ich ślady materialne są jedynymi często pozostałościami procesów kulturowych zachodzących w przeszłości. Nie następuje już zatem zjawisko przyrostu materiału kulturowego, który miałby być selekcionowany. Proces selekcji nastąpił w okresie funkcjonowania tych kultur, a następnie, w sposób niezwykle bezwzględny kolejnych etapów selekcji dokonał czas i biologiczne, fizyczne i chemiczne procesy rozpadu i przekształcania autentycznej substancji. Zatem obiekty archeologiczne są już „wyselekcjonowane” w ogromnym stopniu i te nikłe ślady dawnych kultur powinny być traktowane ze szczególnym pietyzmem.

Pytanie o teoretyczną zasadność i merytoryczne kryteria wartościowania i selekcji dziedzictwa archeologicznego może być rozumiane w co najmniej dwojaki sposób:

- 1) jako pytanie o dopuszczalność całkowitego wyłączenia części dziedzictwa archeologicznego spod ochrony;
- 2) jako pytanie o podstawy różnicowania form ochrony w stosunku do różnych obiektów dziedzictwa archeologicznego.

Należy zatem najpierw rozważyć naukowe podstawy selekcji dziedzictwa rozumianej jako postulat obejmowania ochroną jedynie części stanowisk i zabytków archeologicznych. Podstawą odpowiedzi na pytanie o dopuszczalność tak rozumianej selekcji jest z kolei odpowiedź na pytanie nadrzędne – o teoretyczną zasadność koncepcji zróżnicowanej wartości poszczególnych obiektów dziedzictwa archeologicznego.

¹ Np. Lipe W.D., Value and meaning in cultural resources, [w:] *Approaches to the archaeological heritage*, H.F. Cleere (red.), Cambridge 1984, s. 1; Cleere H.F., World cultural resource management: problems and perspectives, [w:] *Approaches to the archaeological heritage*, H.F. Cleere (red.), Cambridge 1984, s. 127; tenże, Introduction: the rationale of archaeological heritage, [w:] *Archaeological heritage management in the modern world*, H.F. Cleere (red.), London 1989, s. 11; tenże, Racja bytu zarządzania dziedzictwem archeologicznym, [w:] *Ochrona dziedzictwa archeologicznego w Europie*, Z. Kobyliński (red.), Warszawa 1998, s. 28-29.

Twierdzi się bowiem niekiedy, że konieczne jest dokonywanie klasyfikacji obiektów dziedzictwa archeologicznego pod względem ich wartości. Procedura taka związana jest z koniecznością podejmowania rozmaitych decyzji w ramach zarządzania dziedzictwem archeologicznym i jest konsekwencją uznania dziedzictwa archeologicznego za zasób, który ma podlegać użytecznemu trwaniu i mądrym wykorzystywaniu dla dobra publicznego. Warto jednak zwrócić uwagę, że nikt nie zaryzykował dotąd twierdzenia, że istnieją stanowiska archeologiczne pozbawione wartości naukowej, a tylko takie mogłyby być pozbawione ochrony prawnej. Twierdzi się natomiast, że wartość naukowa stanowisk archeologicznych jest zróżnicowana i może jako taka podlegać hierarchizacji.

Prezentowana niekiedy jest zatem koncepcja konieczności podporządkowania konserwacji dziedzictwa archeologicznego zasadzie efektywności ponoszonych kosztów, a więc poszukiwania rozwiązań, które pozwoliłyby uzyskać „maksimum wartości dziedzictwa archeologicznego za minimum wydatkowanych środków”. Takie rozumowanie mogłoby teoretycznie wydawać się słuszne i zgodne z aktualnymi tendencjami do traktowania ekonomiczności jako nadrzędnej zasady wszelkich sfer działalności człowieka.

Ponieważ jednak każdy obiekt czy przedmiot zabytkowy może potencjalnie być nośnikiem wielu rozmaitych wartości, a przy tym wartości te są zarówno obiektywne i transcendentalne, jak i subiektywne i historycznie zmienne, proces wartościowania stanowisk czy obiektów archeologicznych jest procesem wzbudzającym ogromne dyskusje i wątpliwości. W celu dokonania wartościowania trzeba bowiem byłoby założyć, że wartość dziedzictwa archeologicznego jest cechą podlegającą obiektywnemu pomiarowi na pewnej ustalonej skali.

Dyskusja na temat kryteriów i miar wartości stanowisk i obiektów archeologicznych ma miejsce co najmniej od 40 lat, przede wszystkim na gruncie archeologii amerykańskiej i brytyjskiej, gdzie wiąże się z koncepcją „istotności” (*significance*). W innych krajach kwestia ta nie była aż do niedawna otwarcie dyskutowana, co oczywiście nie oznacza, że nie dokonywano wartościowania opartego na kryteriach podświadomych i intuicyjnych.

Termin „istotność” (*significance*) zapożyczony został z piśmiennictwa Stanów Zjednoczonych, w którym posiada precyzyjne znaczenie prawne². To jednak, co jest prawnie „znaczące” czy „istotne” w Stanach Zjednoczonych, może takim nie być w innym kraju – chociaż fakt ten nie powstrzymuje prób eksportowania tej koncepcji do innych, nieamerykańskich jurysdykcji³. W dodatku to, co może zostać uznane za „archeologicznie istotne”, będzie się różnić zależnie od kontekstu i od sposobu wykorzystania naukowego: odłupek krzemieniowy na polu ornym może mieć ograniczone znaczenie na obszarze o dobrze znanym osadnictwie pradziejowym, może jednak być bardzo istotny jako dowód obecności takiego osadnictwa w regionie uznawanym dotąd za niezamieszkały w pradziejach. Co za tym idzie, coraz częściej uznaje się, że „istotność” nie jest prostą koncepcją, łatwą do zastosowania, pomimo prób przenoszenia jej na dziedziny leżące poza głównym nurtem archeologii (np. do muzealnictwa⁴ czy ochrony dziedzictwa podwodnego⁵).

Podejmując dyskusję na temat koncepcji zróżnicowanej istotności naukowej stanowisk archeologicznych trzeba zauważyć, że sama koncepcja wartości naukowej czy poznawczej zabytku archeologicznego jest koncepcją skrajnie subiektywistyczną. Wartość naukowa nie jest bowiem immanentną cechą stanowiska

² McGimsey C.R., Davis H.A. red., *The management of archaeological resources: the Airlie House report*. Washington 1977, s. 31; Carman J., The importance of things: archaeology and the law, [w:] *Managing archaeology*, M.A. Cooper, A. Firth, J. Carman i D. Wheatley (red.), London – New York 1995, s. 10-11; tenże, Rozważania teoretyczne nad praktyką zarządzania dziedzictwem archeologicznym, [w:] *Ochrona dziedzictwa archeologicznego w Europie*, Z. Kobyliński (red.), Warszawa 1998, s. 41.

³ Np. w Australii – Smith L., Significance concepts in Australian management archaeology, [w:] *Issues in management archaeology*, A. Clark i L. Smith (red.), St. Lucia 1996, s. 67-78.

⁴ Young L., Significance, connoisseurship and facilitation: new techniques for assessing museums acquisitions, *Museum Management and Curatorship* 13, 1994, s. 191-199.

⁵ Kobyliński Z., Ochrona dziedzictwa podwodnego jako międzynarodowy problem legislacyjny, [w:] *Problemy zarządzania dziedzictwem kulturowym*, K. Gutowska (red.), Warszawa 2000, s. 116-128.

archeologicznego, jest ona przypisywana stanowisku przez danego badacza. Jest to zatem „wartość dla kogoś”. Ocena „wartości” stanowisk archeologicznych zmienia się przy tym w czasie, czego dowodem są choćby oceny materiałów późnośredniowiecznych i nowożytnych dokonywane w latach powojennych przez polskich archeologów. Koncepcja istotności podlegała w związku z tym silnej krytyce w archeologii, zwłaszcza w Stanach Zjednoczonych i Australii, gdzie jest ona najszerzej stosowana.

Jednym ze szczególnie często poruszanych problemów jest fakt, że jej stosowanie wymaga w końcu uznania pewnych stanowisk za nieistotne, a każda linia oddzielająca stanowiska „wartościowe” od „mniej wartościowych”, czy wręcz „bezwartościowych” jest z zasady podziałem arbitralnym⁶. Aby temu zaradzić archeolodzy muszą uznawać wszystkie stanowiska za „istotne, dopóki nie zostanie udowodnione, że jest inaczej”⁷. Każda klasyfikacja opierająca się na kryterium wartościującym zabytki zawsze prowadzi bowiem w konsekwencji do wykazania, że są zabytki o randze większej lub mniejszej, a niekiedy może stanowić impuls do działań sprzecznych z normatywnymi celami ochrony zabytków⁸.

Jeśli mianowicie zaczynamy dokonywać wartościowania stanowisk archeologicznych, ostatecznie musimy któreś z nich umieścić w najniższej wyróżnionej przez nas klasie wartości, a tym samym stwierdzić, że niektóre z nich są całkowicie wartości pozbawione, co będzie w praktyce prowadziło do skazania ich na zagładę. A tego, czy stanowisko jest rzeczywiście bezwartościowe (o ile w ogóle wolno nam zakładać, że takie stanowiska obiektywnie istnieją) możemy dowiedzieć się w zasadzie dopiero po jego przebadaniu. Każde stanowisko jest bowiem unikatowe i nie sposób z góry określić jego zawartości informacyjnej, a z pewnością nie można tego uczynić opierając się na kryteriach tak wątpliwych, jak charakter, czy ilość materiału ceramicznego na powierzchni, czy nawet wyniki wierceń i wykopów sondażowych.

Argumentując na rzecz „badań nastawionych problemowo” dowodzi się niekiedy, że w przypadku takich badań „wartość” oznacza „wartość z punktu widzenia rozwiązania danego problemu”, ale jak pisze Kristian Kristiansen: „ponieważ każda epoka ma własną koncepcję tego, co jest ważne, i ponieważ nauka jest kępowana przez swą własną historię i przez ograniczenia metodologiczne, ochrona [dziedzictwa archeologicznego] nie powinna być nigdy orzekana ani na podstawie priorytetów badawczych, ani względów politycznych”⁹.

Rozważając epistemologiczny status istotności wykazano, że „istotność” nie jest „zasadniczym atrybutem dóbr kultury, obserwowalnym i możliwym do zadokumentowania”, lecz jest raczej jakością przypisywaną temu materiałowi przez archeologów¹⁰. „Istotność” nie jest jakością wrodzoną materiału archeologicznego; zmuszeni jesteśmy do „pojmowania istotności bardziej jako wyrastającej z potrzeb współczesnych społeczeństw, aniżeli jako istniejącej niezależnie w reliktach dawnych kultur”¹¹.

⁶ Por. np. Darvill T., Value systems in archaeology, [w:] *Managing archaeology*, M.A. Cooper, A. Firth, J. Carman i D. Wheatley (red.), London – New York, s. 40-50; Startin B., Assessment of field remains, [w:] *Archaeological resource management in the UK: an introduction*, J. Hunter i I. Ralston (red.), Phoenix Mill 1997, s. 184-196; Groenewouldt B.J., Bloemers J.H.F., Dealing with significance. Concepts, strategies, and priorities for archaeological heritage management in the Netherlands, [w:] *Archaeological heritage management in the Netherlands. Fifty years State Service for Archaeological Investigations*, W.J.H. Willems, H. Kars i D.P. Hallewas (red.), Assen – Amersfoort, 1997, s. 119-172.

⁷ Schaafsma C.F., Significant until proven otherwise: problems versus representative samples, [w:] *Archaeological heritage management in the modern world*, H.F. Cleere (red.), London 1989, s. 38-51.

⁸ Dobosz P., *Administracyjnoprawne instrumenty kształtowania ochrony zabytków*, Kraków 1997, s. 76-77; por. też Dunnell R.C., The ethics of archaeological significance decisions, [w:] *Ethics and values in archaeology*, E.L. Green (red.), New York 1984, s. 62-74.

⁹ Kristiansen K., Perspectives on the archaeological heritage: history and future, [w:] *Archaeological heritage management in the modern world*, H.F. Cleere (red.), London 1989, s. 27.

¹⁰ Tainter J.A., Lucas G.J., Epistemology of the significance concept, *American Antiquity* 48, 1983, s. 707-711.

¹¹ Leone M.P., Potter P.B., Legitimation and the classification of archaeological sites, *American Antiquity* 57, 1992, s. 143.

Koncepcja „istotności” w związku z tym, jak żadna inna w dziedzinie zarządzania zasobami dziedzictwa archeologicznego, jest nieustannym źródłem frustracji i inspiracji¹². Jest ona źródłem frustracji, ponieważ archeolodzy zdają sobie sprawę z tego, że orzekanie istotności części dziedzictwa archeologicznego pociąga za sobą orzeczenie o mniejszej lub braku istotności innych stanowisk czy obiektów archeologicznych, a to z kolei może wywoływać skutki praktyczne w postaci niszczenia części dziedzictwa archeologicznego jako „nieistotnej”. Dlatego też wielu teoretyków i praktyków tej dziedziny odmawia programowo dokonywania wartościujących ocen, kwestionując zasadność oszacowywania istotności poszczególnych stanowisk, zabytków czy obiektów. Z drugiej strony, praktyczna konieczność podejmowania decyzji konserwatorskich, obejmujących w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej również proces selekcji, inspirować ma archeologów do przeprowadzania pogłębionej i wieloaspektowej analizy wartości zasobów dziedzictwa archeologicznego, obejmującej rozmaite kryteria naukowe i pozanaukowe.

Cóż jednak rozumieć należy pod pojęciem „istotności”? M.B. Schiffer i G.J. Gumerman wyróżniają istotność naukową, historyczną, etniczną, publiczną i prawną; M.A. Grady¹³ – istotność historyczną, naukową, społeczną i monetarną; T.F. King, P.P. Hickman i G. Berg¹⁴ – istotność badawczą i kulturową. To zróżnicowanie aspektów istotności postrzeganych przez różnych badaczy zajmujących się kwestią wartościowania obiektów dziedzictwa archeologicznego wskazuje, jak złożona jest ta problematyka i nakazuje poddać dokładniejszej analizie każdy z wyróżnianych aspektów. Wypada rozpocząć właśnie od zagadnienia istotności naukowej, czy badawczej, ponieważ wokół tej właśnie kwestii toczy się ogromna część dyskusji.

Dla właściwego zrozumienia kontekstu tej dyskusji, konieczne jest kilka słów wyjaśnienia na temat podstaw prawnych systemu ochrony zabytków archeologicznych w Stanach Zjednoczonych, gdzie koncepcja zróżnicowanej istotności dyskutowana była w literaturze archeologicznej po raz pierwszy na początku lat 1970-tych¹⁵, chociaż samo pojęcie „zabytku istotnego” włączone zostało do legislacji Stanów Zjednoczonych już w 1935 r. wraz z uchwaleniem *Ustawy o miejscach historycznych* (*Historic Sites Act*). Istotność stanowiska historycznego rozumiana była wówczas jako jego „unikatowość” czy „wyjątkowość”. Trwająca do dzisiaj dyskusja jest przede wszystkim wynikiem uchwalonej w 1966 r. *Ustawy o ochronie narodowego dziedzictwa historycznego* (*National Historic Preservation Act*), na mocy której utworzono Narodowy Rejestr Zabytków (*National Register of Historic Places*). Kryteria istotności miejsc historycznych, które mogą zostać uznane za zabytki narodowe, obejmują m. in. dostarczenie (również potencjalne) przez stanowisko informacji ważnych dla prehistorii lub historii¹⁶.

Żaden akt prawny Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej nie precyzuje jednak, co oznacza pojęcie „istotności” czy „ważności”. Naturalnym podejściem byłoby stwierdzenie, że „każde stanowisko archeologiczne jest naukowo ważne”, ale ze względu na to, że uznanie stanowiska za istotne pociąga za sobą konsekwencje ekonomiczne, zachodzi konieczność udowodnienia tejże istotności¹⁷. W związku z tym wielu

¹² Schiffer M.B., Gumerman G.J., Assessing significance, [w:] *Conservation archaeology: a handbook for cultural resource management studies*, M.B. Schiffer i G.J. Gumerman (red.), New York 1977, s. 239.

¹³ Grady M.A., Significance evaluation and the Orme Reservoir Project, [w:] *Conservation archaeology. A guide for cultural resource management studies*, M.B. Schiffer i G.J. Gumerman (red.), New York 1977, s. 259-267.

¹⁴ King T.F., Hickman P.P., Berg G., *Anthropology in historic preservation: caring for culture's clutter*. New York 1977, s. 95-104.

¹⁵ Scovill D.H., Gordon G.J., Anderson K.M., *Guidelines for the preparation of statements of environmental impact on archaeological resources*, Tucson 1972; House J.H., Schiffer M.B., Significance of the archaeological resources of the Cache River Basin, [w:] *The Cache River Archaeological Project: an experiment in contract archaeology*, M.B. Schiffer i J.H. House (red.), Arkansas Archaeological Survey, Research Series 8, 1975, s. 163-186; Schiffer M.B., House, J.H., Cultural resource management and archaeological research: The Cache Project. *Current Anthropology* 18, 1977, s. 43-68.

¹⁶ Fowler D.D., Cultural resources management, [w:] *Advances in archaeological method and theory*, M.B. Schiffer (red.), t. 5, San Diego 1982, s. 25.

¹⁷ Konieczność udowodnienia wartości naukowej stanowiska archeologicznego zawiera także prawodawstwo szwedzkie – Magnusson Staaf B., The rise and decline (?) of the modern in Sweden. Reflected through cultural resource management archaeology. *Current Swedish Archaeology* 8, 2000, s. 190.

archeologów amerykańskich uznaje, że istotne są tylko te stanowiska, które wnoszą „coś nowego” do naszej wiedzy o prahistorii czy historii¹⁸. Zgodnie z tą koncepcją mamy do czynienia w archeologii z „redundancją danych”¹⁹, po osiągnięciu której dalsze badania archeologiczne są zbędne, a zatem stanowisko, które potencjalnie może dostarczyć jedynie danych redundantnych, nie jest istotne z naukowego punktu widzenia.

Koncepcja ta wymaga nieco głębszej refleksji. Uznanie danych za redundantne zależne jest bowiem od co najmniej dwóch czynników:

- aktualnego stanu rozwoju nauki i jej możliwości poznawczych,
- trafności sformułowania problemu badawczego.

Każde stanowisko archeologiczne zawiera potencjalnie nieskończoną ilość informacji o przeszłym systemie społeczno-kulturowym, którego jest pozostałością, o stanie środowiska naturalnego, w momencie, w którym powstało, jak również o procesach podepozycyjnych, dokonujących się na danym miejscu od chwili uformowania się stanowiska archeologicznego do chwili obecnej. Każde badanie archeologiczne wykorzystuje – z przyczyn zarówno obiektywnych (dostępne narzędzia i metody obserwacji i dokumentacji), jak i subiektywnych (jakość konkretnego badacza, stawiane przez niego pytania, *etc.*) – zaledwie część tego ogromu informacji. Redundancja danych może być rozumiana zatem jedynie jako pojęcie relatywne. Archeolodzy przyszłych pokoleń będą z pewnością dysponowali lepszymi możliwościami poznawczymi, a zatem będą potrafili wydobyć ze źródeł więcej informacji i to informacji oświeclających takie problemy badawcze, których nie potrafimy w chwili obecnej nawet przewidzieć. Wielu archeologów stara się przejść do porządku dziennego nad tą konstatacją, twierdząc, że decyzje konserwatorskie podejmowane są „tu i teraz” i że istotność stanowiska, to istotność dla nas i istotność z naszego punktu widzenia. Ochrona dziedzictwa archeologicznego jest jednak ochroną dla przyszłości, w tym również ochroną zasobów danych naukowych dla przyszłych pokoleń naukowców. Historia archeologii zna liczne przykłady stanowisk, które – zbadane powtórnie po pewnym czasie – dostarczyły informacji jakościowo nowych, po prostu dlatego, że pytania postawione w stosunku do nich były odmienne²⁰. Stanowisko uznane za nieistotne dla rozwiązania problemów chronologicznych, okazać się może bardzo ważne z punktu widzenia możliwości dokonywania ustaleń dotyczących formy osadnictwa, czy warunków środowiska naturalnego²¹.

Tak jak inne dyscypliny badawcze, archeologia przeżywa zmiany celów badawczych i orientacji i te zmiany paradygmatów²² warunkują stawiane źródłom pytania, a tym samym wpływają na ocenę wartości stanowisk, w odniesieniu do aktualnych priorytetów badawczych²³. Istotność naukowa nie może być zatem uznana za kryterium obiektywne i nie „rezyduje” ona w stanowiskach archeologicznych (czy też inaczej mówiąc, nie jest im wrodzona), jak sądzić by mogli przedstawiciele pozytywizmu czy empiryzmu²⁴.

¹⁸ Łożny L.R., Problematyka programów zarządzania archeologicznymi dobrami kultury w USA, *Zeszyty Ośrodka Ratowniczych Badań Archeologicznych* 4A, Warszawa 1999, s. 62.

¹⁹ Butler W.B., Significance and other frustrations in the CRM process, *American Antiquity* 52(4), 1987, s. 823-824.

²⁰ Dobłą ilustracją mogą tu być nowe, niejednokrotnie gruntownie zmieniające obraz historii, wyniki datowania dendrochronologicznego stanowisk archeologicznych, badanych w poprzednich latach – np. Kara M., Stan badań dendrochronologicznych wczesnośredniowiecznych grodzisk z terenu Wielkopolski, [w:] *Osadnictwo i architektura ziem polskich w dobie Zjazdu Gnieźnieńskiego*, A. Buko i Z. Świechowski (red.), Warszawa 2000, s. 55-68; uzyskanie tych cennych informacji nie byłoby możliwe, gdyby stanowiska nie zostały objęte ochroną i zachowane dla przyszłych pokoleń.

²¹ Por. przypadek stanowiska Bear Creek Shelter w Teksasie – Lynott M.J., The dynamics of significance: an example from central Texas, *American Antiquity* 45, 1980, s. 117-120. 1980.

²² Kuhn T.S., *Struktura rewolucji naukowych*, Warszawa 1968, s. 12. W dziejach archeologii można – w największym uproszczeniu – wyróżnić co najmniej cztery następujące po sobie główne paradygmaty naukowe: ewolucjonistyczny, kulturowo-dyfuzyjonistyczny, procesualny i postprocesualny.

²³ Glassow M., Issues in evaluating the significance of archaeological resources, *American Antiquity* 42, 1977, s. 414; Scharrock F.W., Grayson D.K., „Significance” in contract archaeology, *American Antiquity* 44, 1979, s. 327-328.

²⁴ Na ten temat pisali np. Hill J.N., Evans R.K., A model for classification and typology, [w:] *Models in archaeology*, D.L. Clarke (red.), London 1972, s. 252.

Z uświadomienia sobie tego faktu przez archeologów wynikły dwa poglądy teoretyczne. Jednym z nich było przekonanie, że ocena istotności ma sens wyłącznie w ramach badawczej strategii zorientowanej na rozwiązanie konkretnego problemu, typowej dla tzw. nowej archeologii amerykańskiej. Jak stwierdzili M.B. Schiffer i J.H. House, istotność zasobów archeologicznych musi być oceniana w odniesieniu do aktualnych i konkretnych pytań badawczych²⁵. Proces ewaluacji zasobów musi zgodnie z tym zawierać – jako niezbędny etap – uprzednie sformułowanie problemu badawczego, zgodnie z hipotetyczno-dedukcyjną strategią badań²⁶. Ta strategia, w odniesieniu do problemu ochrony stanowisk archeologicznych, okazała się zabójcza²⁷. Występował przeciwko niej W.D. Lipe w 1970 r., zwracając uwagę, że „badania ratownicze nie mogą koncentrować się na żadnym pojedynczym problemie, ignorując dane nieistotne dla tego problemu. Ponieważ badane stanowiska zostaną w sposób nieodwracalny zniszczone, archeolog prowadzący badania ratownicze musi zbierać znaleziska i czynić obserwacje, które będą służyły jak największej różnorodności ważnych problemów archeologicznych, których jest świadomy. Co więcej, musi on zrobić wszystko to, co tylko jest możliwe, aby przewidzieć jaki rodzaj problemów, a przeto i jaki rodzaj danych, będzie ważny w przyszłości. W rezultacie pracuje on raczej dla wszystkich archeologów, niż dla samego siebie”²⁸. Strategię traktowania stanowiska archeologicznego jako dostarczyciela danych, wykorzystywanego do testowania jednej tylko, z góry założonej hipotezy podsumował krytycznie K.V. Flannery w 1982 r. we właściwej sobie literackiej formie:

„– Pomyśl tylko, etnolog może powiedzieć: ‘Interesują mnie mity i ich symbolika; nie będę zbierał żadnych danych dotyczących życia codziennego’. Może pojechać do jakiejś wioski na Filipinach i zupełnie ignorować tarasowe pola uprawne i rybne stawy, i tylko pytać tubylców o ich sny i duchy ich przodków. I cokolwiek by nie robił, jakkolwiek selektywny byłby w swym podejściu, kiedy odjeżdża, wioska jest nadal na swoim miejscu. I jakkolwiek inny etnolog zechce ponownie odwiedzić tę wioskę, wszystkie te pola i stawy nadal tam będą. Pomyśl teraz, że jakiś archeolog mówi: ‘Interesują mnie tylko mity i symbolika Indian Anasazi, innych danych nie będę zbierał’. Jedzie do jednego z tych prehistorycznych stanowisk klifowych i zaczyna je kopać. Zbiera tylko zabytki sztuki, figurki, rytualne laski i drewniane figurki ptaków. A co robi z innymi zabytkami, które także znajduje? Czy ignoruje je, bowiem nie są częścią jego problemu badawczego? Czy wyrzuca je na hałde? Czy też może zbiera je wszystkie i magazynuje je gdzieś, mając nadzieję, że może odda je kiedyś jakiemuś studentowi do opracowania, aby uspokoić własne sumienie? Zrobi tak choćby dlatego, że nie może postąpić tak jak etnolog, nie może powrócić do tego samego stanowiska i badać innego problemu, albowiem zabytków już tam nie będzie.

– To tak, jakby etnolog na Filipinach wypytywał tubylca o religię, po czym zabił go i nikt inny nie mógł już go pytać o to, jak uprawia ziemię – wtrąciłem.

Tak, właśnie! – Archeologia jest jedyną gałęzią antropologii, w której zabijamy naszych informatorów w procesie poznawania ich”²⁹.

²⁵ McMillan, B., Grady M., Lipe W., Culture resource management, [w:] *The management of archaeological resources: the Airlie House report*, C.R. McGimsey i H.A. Davis (red.), Washington 1977, s. 31-32; Raab L.M., Klinger T.C., A critical appraisal of „significance” in contract archaeology, *American Antiquity* 42, 1977, s. 629-634; Schiffer M.B., House J.H., An approach to assessing scientific significance, [w:] *Conservation archaeology: a handbook for cultural resource management studies*, M.B. Schiffer i G.J. Gumerman (red.), New York 1977, s. 249-257.

²⁶ Binford L.R., Archaeological perspectives, [w:] *New perspectives in archaeology*, S.L. Binford i L.R. Binford (red.), Chicago 1968, s. 17; Fritz J.M., Plog F.T., The nature of archaeological explanation, *American Antiquity* 35, 1970, s. 405.

²⁷ King T.F., A conflict of values in American archaeology, *American Antiquity* 36, 1971, s. 255-262; tenże, Resolving a conflict of values in American archaeology, [w:] *Conservation archaeology. A guide for cultural resource management studies*, New York 1977, s. 87-95.

²⁸ Lipe W.D., Anasazi communities in the Red Rock Plateau, Southeastern Utah, [w:] *Reconstructing prehistoric pueblo societies*, W. Longacre (red.), Albuquerque 1970, s. 86.

²⁹ Flannery K.V., The Golden Marshalltown: a parable for the archaeology of the 1980s, *American Anthropologist* 84, 1982, s. 275; cytowane w tłumaczeniu L.R. Łoźnego, Czego potrzebuje współczesna archeologia. Wypisy z *The*

Podobną argumentację znaleźć można już w pracy A.V. Kiddera z 1932 r.³⁰, który porównał działalność archeologa do wydzierania iluminowanych stron manuskryptu i niszczenia ich po przeczytaniu.

Oznacza to, że każde stanowisko archeologiczne z naukowego punktu widzenia stanowi zespół danych źródłowych, które obecnie i w przyszłości mogą okazać się istotne dla rozwiązania nieskończonej liczby problemów badawczych, służąc bądź to do generowania hipotez, bądź też do ich testowania, w zależności od przyjętej strategii.

Oczywiste jest zatem, że orzekanie o istotności lub nieistotności jakiegoś obiektu dziedzictwa archeologicznego na podstawie uprzednio określonego arbitralnie przez badacza zestawu pytań badawczych jest procedurą, która nie może być zaakceptowana z punktu widzenia potrzeby zachowania bazy źródłowej archeologii dla przyszłych pokoleń. Co więcej, nawet gdybyśmy zaakceptowali tezę, że „istotność” stanowiska to jego „istotność z punktu widzenia możliwości rozwiązania konkretnego problemu badawczego”, to i tak próba ustalenia w taki sposób rozumianej istotności stanowiska wymagałaby jego uprzedniego przebadania, przynajmniej częściowego, co z kolei rodzi skomplikowane problemy reprezentatywności przebadanej próbki stanowiska w stosunku do jego całości³¹. Nie można bowiem wykluczyć, że ocena nawet tak rozumianej istotności mogłaby być błędna po prostu z powodu zbyt małej próbki przebadanej, albo z powodu niewłaściwego rozmieszczenia przebadanych obszarów w obrębie całości stanowiska.

Rzeczywista, obiektywna ocena istotności naukowej stanowiska archeologicznego na podstawie kryterium, czy może ono dostarczyć danych potrzebnych do uzyskania odpowiedzi na pytania badawcze, musiałaby jednak przede wszystkim obejmować sformułowanie wszystkich obecnie i w przyszłości możliwych do wyobrażenia pytań badawczych, co jest nierealne.

Dlatego też T.F. King, P.P. Hickman i G. Berg sugerowali, że ustalenie naukowej istotności stanowiska archeologicznego wymaga odpowiedzi na dwa pytania:

1. Jakie szczególne problemy badawcze mogą być rozstrzygnięte na jego podstawie?
2. Czy stanowisko ma cechy, które sugerują potrzebę jego zachowania do czasu, gdy zostaną sformułowane nowe problemy badawcze?

W przypadku pytania pierwszego odmienną propozycją autorów podejścia polega na tym, że nie przystępujemy do oceny wartości stanowiska z repertuarem z góry określonych pytań, które uważamy za ważne, ale raczej staramy się formułować pytania, wychodząc od rozpoznanych cech stanowiska. Natomiast odpowiedź na pytanie drugie wymaga zdaniem tych samych autorów stwierdzenia, czy stanowisko jest reprezentatywne dla zasobów dziedzictwa archeologicznego w regionie³². Podział na stanowiska „istotne” i „nieistotne” sprowadzałby się zatem – zgodnie z tą propozycją – do ustalenia, czy na podstawie danego stanowiska można sformułować i rozstrzygnąć problemy badawcze oraz czy stanowisko może być uznane za reprezentatywne dla regionalnych zasobów dziedzictwa archeologicznego. Nawet jeśli uznamy podejście zaproponowane przez cytowanych autorów za bardziej uzasadnione teoretycznie, to jednak trzeba zauważyć, że nie eliminuje ono wątpliwości i niejasności wiążących się z ewentualnym procesem selekcji, wprowadzając z kolei konieczność oceny ważności pytań badawczych, które można sformułować na podstawie danego stanowiska archeologicznego oraz nakazując dokonanie oceny reprezentatywności stanowiska, co wymagałoby dysponowania wynikami pełnego rozpoznania zasobów regionalnych.

Drugą zatem tendencją w ramach rozwiązania problemu ustalania istotności stanowisk archeologicznych, wynikającą z krytyki rygorystycznego podejścia hipotetyczno-dedukcyjnego i uświadomienia sobie

Golden Marshalltown Kenta Flannery’ego, [w:] *Archeologia w teorii i praktyce*, A. Buko i P. Urbańczyk (red.), Warszawa 2000, s. 200-201.

³⁰ Kidder A.V., *The artifacts of Pecos*. New Haven, Connecticut 1932, s. 7; por. Kobyliński Z., *Etyka ochrony dziedzictwa archeologicznego*, [w:] *I Forum Konserwatorów. Etyka i estetyka*, M. Rubnikowicz (red.), Toruń 1998, s. 51.

³¹ Kobyliński Z., *Problemy metody reprezentacyjnej w archeologicznych badaniach osadniczych*. *Archeologia Polski* 29, 1984, s. 28-30.

³² King T.F., Hickman P.P., Berg G., *op. cit.*, s. 99-100.

teoretycznego obciążenia i zmienności sądów wartościujących, stały się próby opierania ocen istotności na obiektywnych kryteriach nie obciążonych teoretycznie, takich jak np. wielkość stanowiska, czy miąższość jego stratyfikacji. M. Glassow zaproponował, aby takimi „neutralnymi” kryteriami były np. różnicowanie wewnętrzne, liczba znalezisk, integralność stanowiska czy możliwość uzyskania danych na temat kontekstu środowiskowego³³. Inni archeolodzy amerykańscy proponowali stosowanie takich kryteriów, jak: wielkość (lub obszar) stanowiska, miąższość nawarstwień, wieloskładnikowość, zróżnicowanie funkcjonalne, kontekst ekologiczny, stan zachowania stanowiska i stopień zachowania jego depozytów, uprzednia wiedza o stanowisku, unikatowość i chronologia. Jednakże również założenie, że wartość poznawcza stanowiska zależna jest linearnie od takich mierzalnych cech, jak np. wielkość stanowiska czy liczebność występujących w jego obrębie zabytków ruchomych, w wielu przypadkach jest błędne. Wykazano np., że małe stanowiska mogą być równie istotne z naukowego punktu widzenia, co rozległe³⁴.

W podobnym kierunku zmierzały prace archeologów brytyjskich, próbujących określać istotność stanowisk archeologicznych. Kryteria wartościowania stanowisk uzyskały w Anglii status prawny, wskutek przyjęcia ich przez Sekretarza Stanu. W Anglii, przy zastosowaniu kombinacji prawa i praktyki archeologicznej, rejestrowane są rozmaite klasy prawnie zdefiniowanych zabytków, następnie stosowany jest zestaw kryteriów decyzyjnych w celu oszacowania ich pod względem ich „wagi narodowej”; jest to wartość przypisywana przez prawo brytyjskie zabytkowi „rejestrowanemu”, którego wykorzystanie jest potem przedmiotem ograniczeń. W celu ułatwienia i ujednolicenia tej procedury, Sekretarz Stanu opublikował w 1983 r. zestaw ośmiu nieustawowych kryteriów decydowania o „wadze narodowej”³⁵:

- stan zachowania,
- chronologia,
- rzadkość,
- podatność na zniszczenie,
- zróżnicowanie wewnętrzne,
- istnienie dokumentacji poprzednich badań i/lub archiwalnych źródeł pisanych,
- wartość grupowa (związek z innymi jednoczasowymi lub różnoczasowymi zabytkami),
- potencjał.

Następnie, w dążeniu do zwiększenia liczby zabytków terenowych objętych prawną ochroną w Anglii zapoczątkowany został przez English Heritage Program Ochrony Zabytków (*Monuments Protection Programme* – MPP; pierwotnie „program poprawy rejestracji”)³⁶ i dla celów tego programu osiem nieustawowych kryteriów zostało rozszerzonych, a ich liczba zwiększona. Rozszerzone kryteria podzielone są na trzy oddzielne stopnie wartościowania, określane jako „charakteryzacja”, której zadaniem jest zagwarantowanie, aby zarejestrowane zabytki były reprezentacyjnymi przykładami wszystkich możliwych klas zabytków; „dyskryminacja” której zadaniem jest odróżnianie zabytków o „wadze narodowej” od tych, które

³³ Glassow M.A., *op. cit.*

³⁴ Np. Moseley M.E., Mackey C.J., Peruvian settlement pattern and small site methodology. *American Antiquity* 37, 1972, s. 67-81; Plog F.T., *The study of prehistoric change*. New York 1974.

³⁵ Wainwright G.J., The management of the English landscape, [w:] *Archaeological heritage management in the modern world*, H.F. Cleere (red.), London 1989, s. 164-170; Breeze D.J., Ancient monuments legislation, [w:] *Archaeological resource management in the UK: an introduction*, J. Hunter i I. Ralston (red.), Phoenix Mill 1997, s. 45-46; Thomas R., English Heritage funding policies and their impact on research strategy, [w:] *Archaeological resource management in the UK: an introduction*, J. Hunter i I. Ralston (red.), Phoenix Mill 1997, s. 141; Carver M., On archaeological value, [w:] *Theory and practice of archaeological research. Vol. III. Dialogue with the data: the archaeology of complex societies and its context in the 90s*, S. Tabaczyński (red.), Warszawa 1998, s. 423.

³⁶ Darvill T., *Monuments Protection Programme: monuments evaluation manual*. London 1988; Startin B., The Monuments Protection Programme: archaeological records, [w:] *Sites and monuments: national archaeological records*, C.U. Larsen (red.). Copenhagen 1992; tenże, Preservation and the academically viable sample, *Antiquity* 67, 1993, s. 184-196; tenże, The Monument Protection Programme: protecting what, how, and for whom?, [w:] *Managing archaeology*, M.A. Cooper, A. Firth, J. Carman i D. Wheatley (red.), London – New York 1995, s. 137-145.

należą do tej samej klasy, ale nie zasługują na taką wagę, i „oszacowanie” którego zadaniem jest określanie potrzeb zarządzania poszczególnymi zabytkami. Kryteria stosowane podczas ewaluacji zabytków podczas kolejnych etapów procedury wartościowania są następujące:

Charakteryzacja	Dyskryminacja	Oszacowanie
Długość okresu występowania danej kategorii zabytków	Stan zachowania	Kondycja
Rzadkość występowania danej kategorii zabytków	Potencjał	Kruchość
Zróżnicowanie w obrębie wydzielonej kategorii	Zróżnicowanie komponentów	Podatność na zniszczenie
Reprezentatywność danej kategorii dla wyróżnionej fazy chronologicznej	Wartość prezentacyjna	Wartość z punktu widzenia możliwości konserwacji
	Dokumentacja archeologiczna	
	Dokumentacja historyczna	
	Wartość grupowa (związek z innymi kategoriami zabytków)	
	Wartość grupowa (związek z innymi zabytkami tej samej kategorii)	

Krytykując stosowanie tych kryteriów J. Carman³⁷ zwrócił uwagę, że lista ich nie wydaje się odzwierciedlać złożoności decyzji, które muszą być podejmowane. Nawet zakładając odpowiedniość tych kryteriów dla szacowania istotności zabytków dla prawodawstwa narodowego, te same zabytki będą także szacowane jako istotne dla planów władz lokalnych i dla celów archeologii ratunkowej. Co za tym idzie, wszystko, czego nie obejmie tych kilka kryteriów nie będzie podlegać ochronie zarówno na poziomie krajowym, regionalnym jak i lokalnym. Wynikiem tego będą, jak przewiduje J. Carman, straty materiału archeologicznego.

Funkcją kryteriów wartościowania Sekretarza Stanu jest umożliwienie przyznania każdemu zabytkowi za jego cechy „punktów”, jednak analiza samych kryteriów dowodzi, że zawierają one pewne potencjalne sprzeczności, które nie są łatwe do usunięcia. Dla przykładu cechy „stan zachowania” i „kondycja” oraz „kruchość” i „podatność na uszkodzenia” mogą się wykluczać. Jeżeli prawdopodobieństwo przetrwania w dobrej kondycji jest wysokie (co przysparza punktów), to zabytek nie może być szczególnie kruchy lub podatny na uszkodzenia (za co także przyznano mu punkty). Inne kryteria są również potencjalnie sprzeczne. Zabytek zyskuje punkty za posiadanie dotyczącej go dokumentacji, za bycie częścią grupy, za posiadanie licznych atrybutów. Ale może także zyskać punkty za to, że jest rzadko spotykany i za posiadanie jednego specjalnego atrybutu. Wobec tego wynikiem stosowania takich kryteriów będzie niemożność sensownego porównywania punktacji istotności różnych zabytków. Zdaniem J. Carmana jedynym rozsądnym wyjściem z tej sytuacji jest przyjęcie za nadrzędne kryterium „potencjału”, jako warunkującego inne cechy stanowisk archeologicznych.

J. Nowakowski, A. Prinke i W. Rączkowski podejmując – pod wyraźnym wpływem angielskich koncepcji ewaluacji dziedzictwa – zagadnienie kryteriów wartościujących, słusznie stwierdzają ostatnio, że wartość stanowiska archeologicznego jest pojęciem wieloznacznym i zawiera szereg aspektów, m. in.: aspekt naukowy (wartość poznawcza stanowiska), krajobrazowy (w przypadku stanowisk o własnej formie krajobrazowej), lokalny (stanowisko związane z dziejami regionu, lokalną tradycją), spektakularny (obiekty szczególnie atrakcyjne z uwagi na położenie, okoliczności odkrycia, inwentarz zabytkowy, funkcję, itp.). Wymieniają także jako możliwe do przyjęcia kryteria akademickie, walory estetyczne, wizualne, edukacyjne i polityczne.

³⁷ Carman J., *Valuing ancient things: archaeology and the law*, London 1996, s. 11-15.

Wskazują oni, że w Polsce brak dotąd ogólnych, sformalizowanych wzorców określania zobiektywizowanej oceny wartości obiektów archeologicznych. Zwyczajowo natomiast stosowane są według tych autorów następujące kryteria:

- własna forma krajobrazowa,
- ranga obiektu w przeszłej rzeczywistości (obiekt kluczowy, centralny, marginalny),
- reprezentatywność dla danego regionu lub okresu,
- unikatowość dla danego regionu lub okresu,
- ilość zebranego materiału archeologicznego (rutynowo stosowane w badaniach AZP, gdzie najczęściej dysponujemy jedynie fragmentami ceramiki),
- stan zachowania,
- planowane w przyszłości inwestycje.

Oczywiście, do proponowanych wyżej kryteriów odnosić się może ta sama niemal krytyka, którą dotyczy kryteriów ewaluacyjnych stosowanych w Anglii. Są one ze sobą sprzeczne (reprezentatywność i unikatowość), niepewne (ilość materiału powierzchniowego), subiektywne (ranga obiektu) i pozanaukowe (planowane inwestycje). Klasyfikacja zabytków archeologicznych postulowana przez tych autorów ma prowadzić do pogrupowania w klasy czy kategorie stanowisk, które podlegają wartościowaniu. Równocześnie jednak ci sami autorzy zdają sobie sprawę, że taka wartościująca klasyfikacja zawsze będzie miała charakter czasowy, ponieważ, jak piszą, „określona klasyfikacja czy wyodrębnienie klas zabytków odzwierciedla każdorazowo aktualny stan wiedzy i może podlegać zmianie pod wpływem podejmowanych badań”³⁸.

Nieco podobnie do propozycji angielskich przedstawia się koncepcja zaprezentowana przez archeologów holenderskich³⁹, którzy wartość naukową stanowiska proponują oceniać za pomocą kryterium unikatowości, potencjału badawczego, wartości grupowej i reprezentatywności. Proponowane przez nich parametry pomiaru każdego z tych kryteriów są następujące:

Unikatowość:

- liczba znanych porównywalnych równoczesowych zabytków, znajdujących się w dobrym stanie fizycznym w obrębie tego samego archeoregionu;
- ta sama liczba przewidywana na podstawie map predyktywnych.

Potencjał badawczy:

- pełne lub częściowe wykopaliska porównywalnych zabytków w tym samym archeoregionie (mniej/więcej niż 5 lat temu);
- niedawne systematyczne badania danego archeoregionu;
- niedawne systematyczne badania danego okresu archeologicznego;
- istotność dla istniejącego programu badawczego uniwersyteckiego lub rządowego.

Wartość grupowa:

- kontekst synchroniczny (obecność jednoczasowych zabytków w obrębie tego samego mikroregionu);
- kontekst diachroniczny (obecność zabytków z różnych regionów w obrębie tego samego mikroregionu);
- kontekst geograficzny (fizyczna i historyczno-geograficzna integralność krajobrazu);
- obecność sedymentów organicznych w bezpośredniej bliskości stanowiska.

³⁸ Nowakowski J., Prinke A., Rączkowski W., Latać czy nie latać?: zdjęcia lotnicze jako kolejny element standardowej procedury w ochronie stanowisk archeologicznych, [w:] *Konserwatorskie badania archeologiczne w Polsce i w Niemczech*, M. Dworaczek i inni (red.), Acta Archaeologica Pomoranica 2. Szczecin 1999, s. 113-136; o subiektywnym charakterze wszelkich klasyfikacji w archeologii piszą np.: Kobyliński Z., *Problemy klasyfikacji zjawisk kulturowych w archeologii*, [w:] *Pojęcie cechy w naukach biologicznych*, J. Piontek (red.), Poznań 1991, s. 15-34 oraz Minta-Tworzowska D., *Klasyfikacja w archeologii jako sposób wyrażania wyników badań, hipotez oraz teorii archeologicznych*. Poznań 1994, zwł. s. 172.

³⁹ Deeben J., Groenwoudt B.J., Hallewas D.P., Willems W.J.H., Proposals for a practical system of significance evaluation in archaeological heritage management, *European Journal of Archaeology* 2(2), 1999, s. 177-199.

Reprezentatywność:

- liczba znanych porównywalnych, jednoczasowych zabytków znajdujących się w dobrym stanie fizycznym w obrębie tego samego archeoregionu;
- ta sama liczba określona na podstawie map predyktywnych;
- typowość w perspektywie międzynarodowej;
- zgodność z polityką rządu.

Archeologii polskiej i polskiej tradycji konserwacji zabytków zasadniczo obca była do niedawna koncepcja klasyfikowania dóbr kultury na podstawie kryteriów wartościujących, obca jest też koncepcja selekcji zabytków obejmowanych ochroną. W polskim piśmiennictwie archeologicznym koncepcję wartościowania dziedzictwa archeologicznego pod względem istotności naukowej przedstawił jedynie R. Mazurowski, który zaproponował następujące kryteria ustalania wartości poszczególnych stanowisk:

- kryterium stanowisk centralnych,
- kryterium wielokulturowości,
- kryterium stanu zachowania obiektów,
- kryterium niecodzienności,
- kryterium problemu węzłowego,
- kryterium reprezentacyjności⁴⁰.

Autor ten zaprezentował również szczegółowe wskazówki dotyczące klasyfikacji stanowisk względem tych kryteriów. Np. kryterium centralności szczególną wartość przypisywać ma tym stanowiskom, na których obszarze znajdują się główne osady zespołów osadniczych, miejsca produkcji i cmentarzyska, natomiast najniższą wartość śladom osadnictwa oraz stanowiskom peryferyjnym: obozowiskom, małym osadom śródlęsnym, itp. Kryterium wielokulturowości faworyzować ma stanowiska wielokulturowe i wielofunkcyjne. Kryterium niecodzienności wreszcie przypisywać ma wysoką wartość stanowiskom „odbiegającym od normy”, które niosą informacje wyjątkowe, a więc takie stanowiska, które z uwagi na chronologię lub funkcję są w danym regionie osamotnione, stanowiska nietypowo położone lub tworzące własne formy krajobrazowe, stanowiska on nietypowym inwentarzu, *etc.*

Nie wdając się tu w dogłębną dyskusję kryteriów zaproponowanych przez R. Mazurowskiego, trzeba wskazać, że kryteria „centralności” i „niecodzienności”, określane przez autora klasyfikacji na podstawie materiału powierzchniowego, są w oczywisty sposób kryteriami skrajnie subiektywnymi, zależnymi np. w ogromny sposób od skali geograficznej, w której ocena tych kryteriów jest dokonywana. Kryterium „stanu zachowania”, określane na podstawie rozdrobnienia zbioru ceramiki z powierzchni stanowiska, uzależnione jest od takich czynników, jak głębokość orki i głębokość zalegania obiektów archeologicznych, i podczas gdy płytkie obiekty mogą być zniszczone, a ceramika z nich pochodząca wyorana, znajdujące się na tym samym stanowisku obiekty bardziej zagłębione pozostawać mogą wciąż w doskonałym stanie, co można ocenić dopiero po rozpoczęciu badań wykopaliskowych. Podobnie jest z kryterium „wielokulturowości”, nie jest przy tym oczywiste, czy rzeczywiście stanowiska „wielokulturowe” muszą być bardziej wartościowe poznawczo od „jednokulturowych”, które przecież, jako porzucone i nie podlegające dalszym podepzytycznym perturbacjom o charakterze kulturowym, najbliższe są koncepcji „spetryfikowanej społeczności” czy „kapsuły czasu” i najbardziej przypominają Pompeje, których odkrycie jest marzeniem każdego archeologa. Mimo tych zastrzeżeń merytorycznych możnaby uznać, że względy swobody naukowej nakazują przyznać R. Mazurowskiemu prawo do dokonywania klasyfikacji stanowisk pod względem dowolnie wybranych przez niego kryteriów, gdyby nie poważna konsekwencja zaproponowanej i dokonanej hierarchizacji. Otóż „grupowanie wartościujące” stało się dla R. Mazurowskiego podstawą decyzji o zróżnicowanym poziomie systematyczności badań ratowniczych na trasie gazociągu tranzytowego z półwyspu Jamał do Europy Zachodniej, co w przypadku stanowisk zaliczonych do grupy „najmniej wartościowej” sprowadzało się do tzw. nadzoru

⁴⁰ Mazurowski R., *Założenia i wskazówki metodyczne dla archeologicznych badań ratowniczych wzdłuż trasy gazociągu tranzytowego*. Poznań 1996, s. 21-25.

nad pracami ziemno-montażowymi i doraźnych prac ratowniczych. Tym samym „wartościowanie” stało się w praktyce selekcją, selekcją dodajmy opartą na niepewnych i subiektywnych ocenach, skazującą niektóre stanowiska na badania o „niższym poziomie systematyczności” lub na zagładę w ogóle.

Warto może przypomnieć, że podobne poglądy na temat rzekomej konieczności wprowadzenia wartościowania zabytków przeżyło już polskie konserwatorstwo zabytków architektury. Osławiona klasyfikacja zabytków nieruchomości, wprowadzona w naszym kraju wydaniem przez Dyrektora Zarządu Muzeów i Ochrony Zabytków instrukcji z 20.XII.1961 r. oraz pisma okólnego nr 14 z 30.XII.1963 r. w sprawie określenia grup weryfikacyjnych zabytków nieruchomości wpisywanych do rejestru⁴¹ wprowadziła pojęcie klas: od 0 – obejmującej „najcenniejsze” zabytki, do IV – zawierającej zabytki „najmniej wartościowe”.

Twórca klasyfikacji – K. Malinowski – wyrażał pogląd, iż środowisku konserwatorskiemu niezbędna jest podstawa, na której można opierać wnioski konserwatorskie. „Teoretycy oczekują systemu sprawdzalnego [...] praktycy zaś liczą na wiążące dyrektywy” argumentował⁴². Klasyfikacja ta, zgodnie z ogólnoświatowymi tendencjami szczęśliwie uchylona w 1973 r., spowodowała nieodwracalne straty w postaci np. zniszczenia wiatraków, drewnianej zabudowy wiejskiej, obiektów z drugiej połowy XIX w. i innych mniej spektakularnych obiektów zabytkowych⁴³. Przedstawiając zgubne skutki owej klasyfikacji dla ochrony dóbr kultury w Polsce J. Pruszyński zwrócił uwagę⁴⁴, że „klasyfikacja nie służyła jedynie rozeznaniu konserwatorów i organu prowadzącego politykę w zakresie ochrony, ale stała się podstawą nasilających się sporów między zwolennikami ochrony, a jej przeciwnikami i doczekała się określenia ‘brzytwy w ręku szaleńca’, gdyż jej bezpośrednim skutkiem było zniszczenie znacznej części zabudowy drewnianej, architektury małopięsteczkowej i przedmiejskiej, a niejednokrotnie uniemożliwiła interwencję konserwatorską nawet tam, gdzie była ona jeszcze możliwa”.

Instruktywne może być przypomnienie, jakie względy skłoniły ówczesne władze do wprowadzenia tak szkodliwej koncepcji wartościowania dóbr kultury. Jak pisze J. Pruszyński „poglądy o niemożliwości utrzymania wszystkich obiektów zabytkowych powtarzające się w wystąpieniach publicystycznych i argumentacji organów administracji schyłku lat 1950-tych, podbudowane były przeświadczeniem o nieproduktywnym wydatkowaniu środków przeznaczonych na konserwację, a był to wówczas argument o dużym ciężarze politycznym. Utało się mniemanie, iż zabytki odbudowuje się tylko ze względów artystycznych, ‘ku satysfakcji zabytkowiczów [...] po ich odbudowie będą martwymi obiektami estetycznych kontemplacji’, zaś taniej i lepiej byłoby, pozostawiawszy je własnemu losowi, budować obiekty nowe i bardziej odpowiadające utylitarnym potrzebom. Wiążące określenie wartości zabytkowej było istotne z uwagi na planowanie środków technicznych i finansowych. [...] Ważkim argumentem było [...], iż klasyfikacja może doprowadzić do stanu, w którym organy decyzyjne i użytkownicy otrzymają odpowiedź na pytanie, co można zniszczyć w pierwszej kolejności”.

Jak się wydaje, również obecna dyskusja w środowisku zabytkoznawców, inspirowana przez polityków, spowodowana jest podobnymi względami, to jest chęcią zminimalizowania partycypacji państwa w procesach konserwacji i rewitalizacji zabytków, oraz presją inwestorów wywieraną na polityków, w celu maksymalizacji zysków z inwestycji także kosztem strat w dziedzictwie kulturowym i środowisku naturalnym.

Nie jest słuszny pogląd W. Sieroszewskiego, iż: „podział na grupy weryfikacyjne nie ma znaczenia prawnego, gdyż niezależnie od grupy każdy obiekt wpisany do rejestru podlega w równej mierze ochro-

⁴¹ Łazarowicz S., Sieroszewski W., *Przepisy prawa dotyczące muzealnictwa i ochrony zabytków*, wyd. II. Warszawa (BMOZ seria B, tom XVIII) 1970, s. 108-109.

⁴² Malinowski K., Problemy wartościowania i klasyfikacji zabytków, [w:] *Dzieło sztuki i zabytek*, 50-61. Warszawa (BMOZ, t. XLIII) 1976.

⁴³ Przyłęcki M., Ochrona i konserwacja zabytków na Dolnym Śląsku w latach 1945-1970, [w:] *Ochrona dziedzictwa kulturowego zachodnich i północnych ziem Polski*, J. Kowalczyk (red.), Warszawa 1995, s. 78; Kopczyński W., Głos w dyskusji, [w:] *Ochrona i konserwacja dóbr kultury w Polsce 1944-1989*, A. Tomaszewski (red.), Warszawa 1996, s. 377.

⁴⁴ Pruszyński J., *Ochrona zabytków w Polsce. Geneza, organizacja, prawo*. Warszawa 1989, s. 204-208.

nie prawnej, był on jednak doniosłym osiągnięciem inwentaryzacyjnym umożliwiającym ustalenie przez organy służby konserwatorskiej pewnej hierarchizacji potrzeb i zadań oraz racjonalnego planowania [...] w zakresie konserwacji i odpowiedniego podziału kredytów⁴⁵. Jak bowiem wskazuje J. Pruszyński, „każdy sztywny podział zasobu zabytkowego kryje w sobie niebezpieczeństwo pozostawienia poza zakreślonymi ramami klasyfikacyjnymi obiektów z różnych względów trudnych do jednoznacznego określenia. Podział zastosowany w instrukcji spisowej był szczególnie nieprecyzyjny, gdyż już samo określenie: budowla wybitna, znamienna, typowa, zawierało element ocenny do tego stopnia subiektywny, iż trudno było uważać je za wiążące. Obiekt wybitny pod względem historycznym, jako siedziba bohatera narodowego, może być mierny pod względem artystycznym. Obiekt architektonicznie typowy może mieć znamiona, które zadecydują o jego naukowej wartości. Obok obiektów wybitnych pod względem artystycznym i historycznym mogą istnieć budynki uznane za drugorzędne lub typowe albo wręcz nieudane przez jedno pokolenie, a wysoko oceniane przez następne. [...] obiekt mało wartościowy w miejscu bogatym w wartości zabytkowe, w innym miejscu może mieć wartość wysoką, co będzie wynikiem procesów historycznych”.

Dlaczego zatem niektórzy archeolodzy polscy, po latach negatywnych doświadczeń z klasyfikacją zabytków architektury, wrócili do koncepcji zróżnicowanej wartości zabytków? Wydaje się, że chociaż uzasadnienia w obu przypadkach były merytoryczne, to rzeczywiste przyczyny – również w obu przypadkach – były całkowicie pozanaukowe, a mianowicie ekonomiczne. Otóż w przypadku klasyfikacji zabytków architektury chodziło o ograniczenie finansowania zamierzeń konserwatorskich ze środków państwowych do wąskiej grupy obiektów klasy 0⁴⁶, natomiast w przypadku archeologii chodzi tu o naukowe uzasadnienie ograniczenia inwestorskich funduszy na badania wykopaliskowe. Jak pisze R. Mazurowski, „Było [...] od początku wiadomo, że badania wykopaliskowe, wyprzedzające harmonogram inwestycji i przeprowadzone w sposób w miarę kompletny będą mogły być wykonane na wyselekcjonowanych, stosunkowo nielicznych stanowiskach⁴⁷. A więc to nie z przekonania o zróżnicowanej wartości naukowej wynikała selekcja, ale wręcz przeciwnie – z pozamerytorycznego przekonania o konieczności selekcji wynikło wartościowanie, jako próba uzasadnienia i usprawiedliwienia tejże selekcji.

* * *

Krytyczna analiza wszystkich propozycji ustalania wartości badawczej stanowisk archeologicznych prowadzi nas nieodwołalnie do wniosku, że **zasadniczo nie jest możliwe dokonanie obiektywnej oceny wartości naukowej stanowiska przed przeprowadzeniem jego pełnych badań**, w wyniku których – jak wiadomo – stanowisko przestaje istnieć. W każdym innym przypadku posługiwać się musimy, nawet w przypadku formalnie określonych kryteriów, ocenami intuicyjnymi, bądź też opartymi na próbkowaniu stanowiska, które może okazać się niereprezentacyjne dla całości stanowiska. Zachodzi przy tym wzajemna relacja między dążeniem do jak najdokładniejszej oceny wartości stanowiska a intensywnością jego zniszczenia w wyniku próbkowania.

W zasadzie jedynym sensownym kryterium wartości naukowej (dodajmy: potencjalnej wartości) stanowiska może być jego potencjał poznawczy, wyrażony fizycznym stanem zachowania układu stratyfikacyjnego. Jest to oczywiście kryterium złożone wewnętrznie i np. ostatnio J. Deeben i inni⁴⁸ proponują definiowanie tego kryterium za pomocą dwóch kryteriów: integralności i stanu zachowania, określanych za pomocą następujących parametrów:

Integralność:

- występowanie obiektów;
- integralność obiektów;

⁴⁵ Sieroszewski W., *Ochrona prawna dóbr kultury w Polsce*, Warszawa. (BMOZ, t. XXX) 1971, s. 50.

⁴⁶ Por. Rymaszewski B., *Klucze ochrony zabytków w Polsce*, Warszawa 1992, s. 131-132.

⁴⁷ Mazurowski R., *op. cit.*, s. 21.

⁴⁸ Deeben J. i inni, *op. cit.*

- integralność przestrzenna;
- nienaruszona stratygrafia;
- występowanie zabytków ruchomych *in situ*;
- zachowanie relacji przestrzennych pomiędzy zabytkami ruchomymi;
- zachowanie relacji przestrzennych między zabytkami ruchomymi a obiektami;
- zachowanie antropogenicznych pozostałości biochemicznych.

Stan zachowania:

- zachowanie artefaktów;
- zachowanie substancji organicznej.

Te parametry można sprowadzić zasadniczo do zaledwie dwóch, ponieważ w pojęciu nienaruszonej stratyfikacji stanowiska mieszczą się wszystkie inne zjawiska, określane przez tych autorów mianem „integralności stanowiska”. Tym samym możemy stwierdzić, że potencjalna wartość poznawcza stanowiska będzie tym większa, im bardziej nienaruszona jest stratyfikacja stanowiska i im lepiej zachowana jest tworząca je substancja zabytkowa.

Co więcej, ustalenie tych parametrów jest możliwe w stosunkowo prosty i łatwy sposób, bez zbędnego niszczenia stanowiska, np. dzięki zastosowaniu metod niedestrukcyjnych, takich jak obserwacja z powietrza, prospekcja geofizyczna, czy też w wyniku ograniczonego próbkowania sondażowego lub wierceń.

Za nieuzasadnione naukowo uznać należy natomiast wartościowanie stanowisk w celu zmniejszenia wysiłku ochronnego, czyli w celu wyróżnienia takiej klasy obiektów dziedzictwa archeologicznego, która może nie podlegać ochronie, ani poprzez zachowanie, ani poprzez przeprowadzenie wykopalisk archeologicznych, albo też w celu ustalenia grupy stanowisk archeologicznych, która może podlegać badaniom ratowniczym o „niższym poziomie systematyczności”⁴⁹.

A zatem na pytanie „co chronić?” odpowiedzieć trzeba: „wszystko, chociaż niekoniecznie w taki sam sposób”.

* * *

Przy podejmowaniu decyzji, które stanowiska archeologiczne powinny być poddane ochronie o charakterze rezerwatowym (konserwacja zapobiegawcza), a które powinniśmy chronić przez badanie wykopaliskowe (konserwacja przez dokumentację) przyjmuje się zazwyczaj, że próbka zasobów dziedzictwa archeologicznego zachowywana dla potomności winna być próbą reprezentatywną, obejmującą wystarczającą na potrzeby przyszłych pokoleń liczbę stanowisk każdej kategorii. Zakładając, że liczebność tej próbki winna wynosić ok. 10% wszystkich zasobów⁵⁰, przyjmuje się wówczas, że w ramach frakcji objętej konserwacją zapobiegawczą winna znaleźć się adekwatna reprezentacja wszystkich faz chronologicznych, wszystkich typów stanowisk i wszystkich regionów geograficznych danego kraju. Takie podejście programowe wymaga oczywiście, aby dokonane zostało pełne rozpoznanie zasobów oraz ich kategoryzacja geograficzna, chronologiczna, funkcjonalna i typologiczna. Po dokonaniu tego rodzaju kategoryzacji możliwe jest ustalenie liczby stanowisk z każdej wyróżnionej klasy, które winny zostać włączone do reprezentatywnej próby zachowywanej dla przyszłych pokoleń. Po ustaleniu tej liczby można następnie dokonać wyboru konkretnych stanowisk mieszczących się w danej klasie, które zostaną poddane tego rodzaju ochronie. Przy

⁴⁹ Mazurowski R., *op. cit.*, s. 21; krytyka takiego podejścia zob. np. Carver G., Ratując archeologię, [w:] *Metodyka ratowniczych badań archeologicznych*, Z. Kobyliński (red.), 27-39. Warszawa 1999, s. 27-39; Kobyliński Z., Ratownicze badania wykopaliskowe: nauka kompromisu czy kompromis nauki, [w:] *Metodyka ratowniczych badań archeologicznych*, Z. Kobyliński (red.), Warszawa 1999, s. 17-26.

⁵⁰ Takie założenie przyjęto w 1984 r. w Anglii w dokumencie *England's archaeological resource* wydanym przez Komisję Historycznych Budowli i Zabytków (HBMC), który stał się bodźcem do ustanowienia ogólnokrajowego Programu Poprawy Rejestracji (Scheduling Enhancement Programme – SEP), przekształconego później w Program Ochrony Zabytków (Monuments Protection Programme – MPP) – Schofield J., *MPP 2000. A review of the Monuments Protection Programme, 1986-2000*. London 2000.

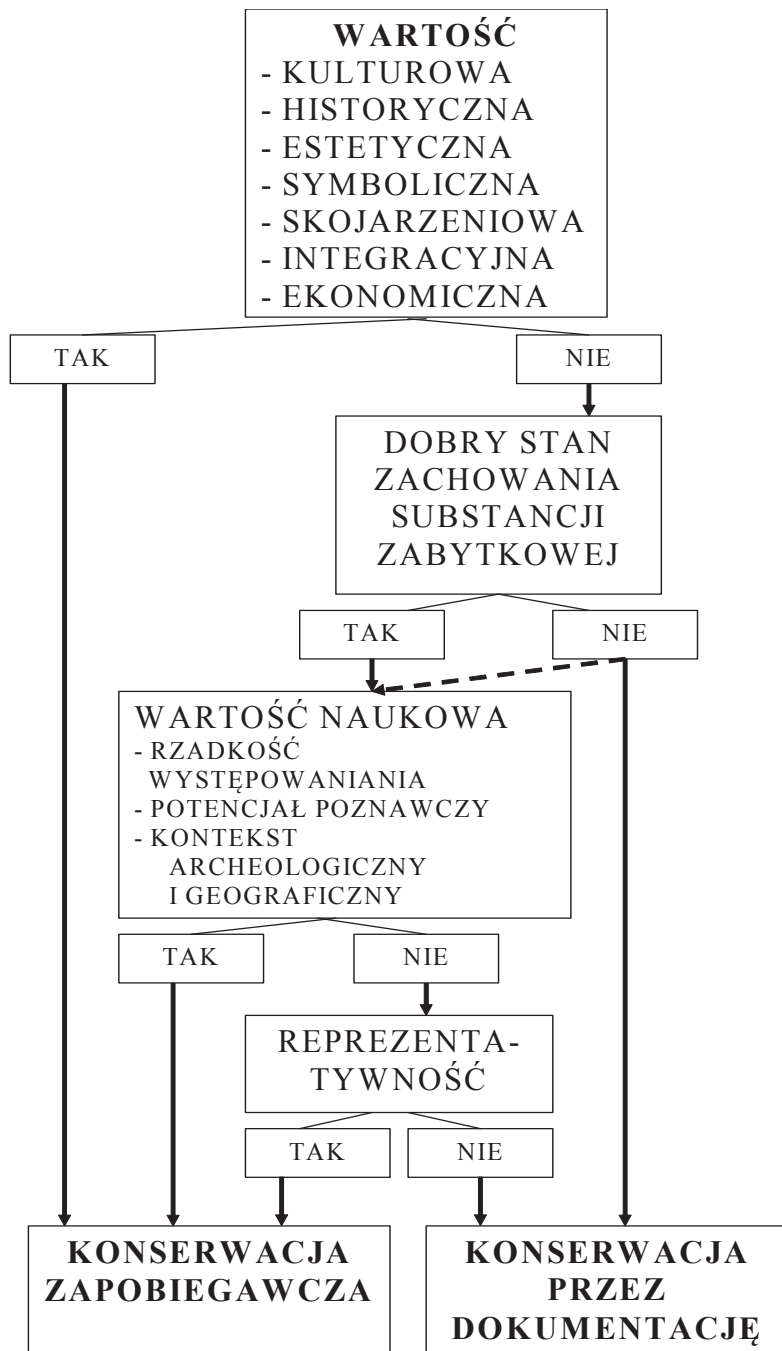
wyborze konkretnych stanowisk kierować się można względami takimi, jak stan zachowania, typowość dla danej klasy, bądź też przeciwnie – unikatowość i indywidualny charakter wyróżniający dane stanowisko z wyróżnionej klasy zabytków.

Teoretycznie rzecz biorąc to statystyczne podejście wydaje się być uzasadnione. Znajduje ono zresztą analogie w teorii i metodologii ochrony przyrody, gdzie zmniejszenie liczebności pewnego gatunku roślin czy zwierząt powoduje, że zostają one wpisane na listę gatunków chronionych, zaś po ponownym osiągnięciu przez ten gatunek liczebności uznawanej za progową, wyrażana jest zgoda na jego niszczenie czy odławianie. Taki przypadek spotkał np. w naszym kraju bobra, który na Suwalszczyźnie dzięki ochronie gatunkowej osiągnął już liczebność sugerującą zdaniem konserwatorów przyrody, że można było w roku 2001 rozpocząć ponowne polowania na to zwierzę. Abstrahując od etycznego aspektu tego rodzaju decyzji, trzeba jednak zwrócić uwagę na zasadniczą różnicę pomiędzy gatunkami organizmów żywych a kategoriami zabytków archeologicznych. Otóż, podczas gdy organizmy żywe są tworem biologicznych procesów reprodukcji i jako takie składają się z osobników identycznych strukturalnie (choć oczywiście posiadających także indywidualne cechy), to twory kulturowe są unikatowe, a ich klasyfikacja jest czynnością badawczą podejmowaną z punktu widzenia subiektywnego badacza i opartą na subiektywnych kryteriach. Zarówno zatem sam podział zasobów dziedzictwa archeologicznego na kategorie, jak i ustalanie reprezentatywnej liczebności próbkę każdej z tych kategorii, obciążone są błędem subiektywizmu i prowadzić mogą – przy pozorach statystycznej obiektywności – do zniekształcenia obrazu rzeczywistego zasobu dziedzictwa archeologicznego w danym kraju.

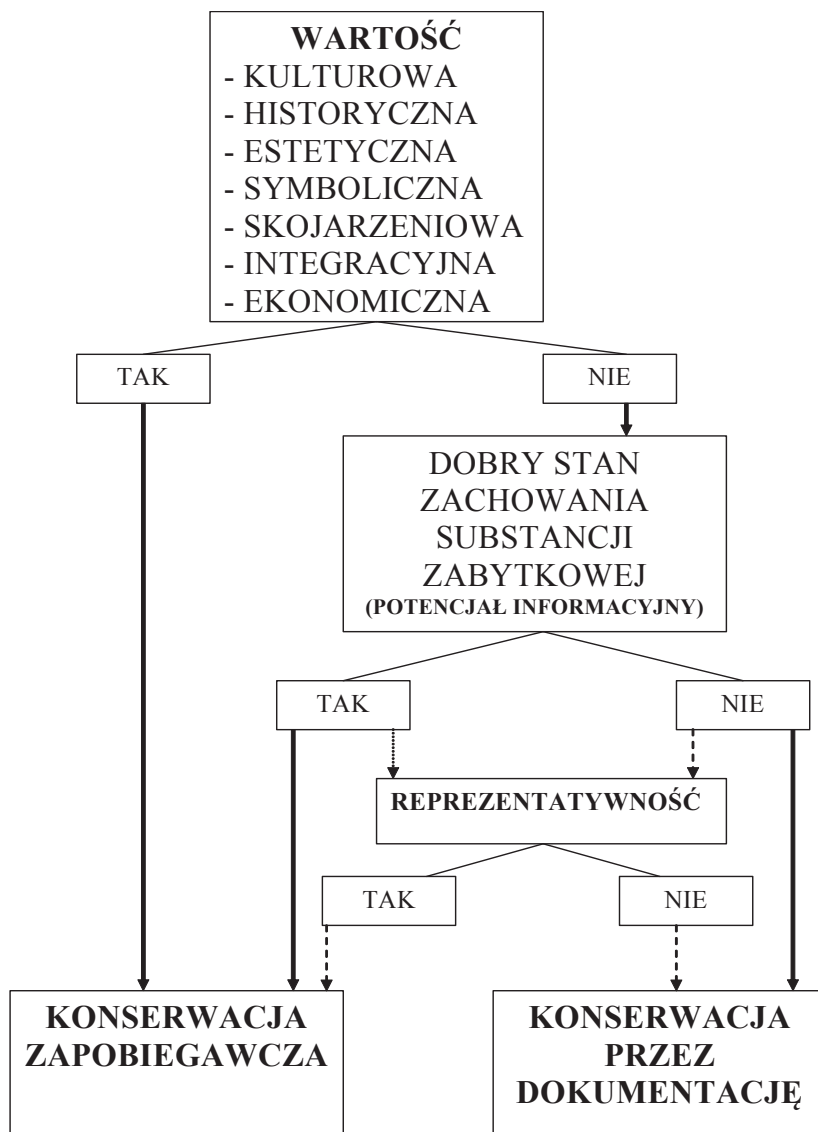
Archeolodzy holenderscy związani z Państwową Służbą Ochrony Zabytków Archeologicznych (ROB) przedstawili dobrze przemyślaną propozycję opisu prawidłowych z teoretycznego punktu widzenia konserwatorskich procedur decyzyjnych opartych na próbie połączenia obydwu prezentowanych wyżej sposobów podejścia do zagadnienia kryteriów branych pod uwagę przy wyborze stanowisk, które winny być podane konserwacji zapobiegawczej. W stosunku do omawianych wyżej procedur ewaluacyjnych stosowanych w Anglii, propozycja holenderska winna być uznana za istotny krok naprzód. Z jednej bowiem strony wprowadza hierarchizację kryteriów decyzyjnych i wyraźnie wskazuje, jaki sposób konserwacji powinien być zastosowany jako rezultat uzyskania dla danego stanowiska konkretnego wyniku procedury ewaluacyjnej, z drugiej zaś wysuwa na plan pierwszy pozanaukowe wartości dziedzictwa archeologicznego, zgodnie z aktualnymi tendencjami teoretycznymi panującymi powszechnie w dziedzinie myśli konserwatorskiej. Założeniem leżącym u podstaw tej procedury decyzyjnej jest zachowanie *in situ* wszystkich stanowisk czy zabytków archeologicznych, posiadających wartości związane z ich percepcją publiczną, z drugiej zaś – zachowanie dla przyszłych pokoleń archeologów reprezentatywnej i wartościowej poznawczo próbki istniejących obecnie zasobów dziedzictwa archeologicznego.

Podstawowym kryterium dzielącym zbiór znanych stanowisk archeologicznych będą zatem zgodnie z tą propozycją wartości percepowane społecznie, a więc wartość estetyczna i historyczna (ten zestaw wartości winien być jeszcze naszym zdaniem uzupełniony o wartość skojarzeniowo-symboliczną i ekonomiczną). Obecność tych wartości winna przesądzać jednoznacznie i bezwyjątkowo o poddaniu zabytku konserwacji zapobiegawczej. Dalszej procedurze ewaluacyjnej podlegać będą natomiast stanowiska i zabytki archeologiczne nie mające wartości z punktu widzenia percepcji społecznej. W ich przypadku rozstrzygającym kryterium ma być według słusznych propozycji archeologów holenderskich fizyczny stan zachowania substancji zabytkowej. Niski stopień integralności substancji zabytkowej dyskwalifikuje bowiem zasadniczo obiekt jako nadający się do konserwacji zapobiegawczej. W przypadku stanowisk o dobrze zachowanej substancji zabytkowej procedura ewaluacji prowadzić ma według koncepcji archeologów holenderskich do oceny wartości naukowej, której kryteria zbliżone są do propozycji angielskich, obejmując ocenę rzadkości występowania, potencjału badawczego i kontekstu archeologicznego (tzw. wartości grupowej). Stanowiska o wysokiej wartości parametrów służących do oceny tych kryteriów, winny podlegać konserwacji zapobiegawczej. W wyjątkowych przypadkach również stanowiska o niskim stopniu zachowania substancji zabytkowej,

ale wartościowe pod względem naukowym, mogą również podlegać zachowaniu *in situ*. Szczególne znaczenie ma w propozycji autorów holenderskich kryterium reprezentatywności, bowiem ono właśnie będzie przesądzało ostatecznie o formie konserwacji stanowisk, które nie zostały uznane za wartościowe pod względem naukowym. Przebieg opisanej wyżej procedury decyzyjnej przedstawić można za pomocą schematu:



Zgadzając się z założeniami teoretycznymi leżącymi u podstaw powyższej propozycji przebiegu ewaluacji zasobów dziedzictwa archeologicznego i kryteriów podejmowania decyzji konserwatorskich, trzeba jednak raz jeszcze przypomnieć, że ocena wartości naukowej nieprzebadanego stanowiska archeologicznego nie jest zasadniczo możliwa. Jedynym obiektywnym i łatwym do operacjonalizacji kryterium warunkującym potencjał poznawczy stanowiska, jest stan zachowania substancji zabytkowej. Tym samym schemat przebiegu procesu decyzyjnego możemy uprościć do następującej postaci:



Kryterium reprezentatywności zostało w tym schemacie uznane za opcjonalne, ponieważ możliwość jego zastosowania wiąże się z koniecznością uprzedniego dokonania pełnego rozpoznania zasobów dziedzictwa archeologicznego w ramach danego regionu geograficznego, a w przypadku dziedzictwa archeologicznego rozpoznanie zasobów jest zadaniem skomplikowanym i wymagającym ciągłej aktualizacji, stąd

diagnoza reprezentatywności danego stanowiska może podlegać zmianom, natomiast decyzja konserwatorska w sprawie sposobów konserwacji w większości przypadków nie podlega już zmianom.

Podsumowując zatem powyższe rozważania stwierdzić należy, że w procedurze ewaluacji zasobów dziedzictwa archeologicznego jako podstawie decyzji o sposobie konserwacji fundamentalne znaczenie będą miały dwa kryteria: występowanie wartości przesądzających o społecznej percepcji danego zabytku czy stanowiska archeologicznego⁵¹ oraz stan zachowania substancji zabytkowej jako determinanta potencjału informacyjnego stanowiska. Z powyższego twierdzenia wynikają jasno wymogi, którym odpowiadać winno rozpoznanie zasobów dziedzictwa archeologicznego, aby wyniki tego rozpoznania służyć mogły merytorycznemu uzasadnieniu decyzji podejmowanych w kwestii właściwego sposobu konserwacji każdego stanowiska. Okazuje się bowiem, że nie wystarczy jedynie stwierdzić istnienie stanowiska archeologicznego, czy nawet określić jego granice. Nieodzownym elementem rozpoznania zasobów musi być analiza wartości każdego z odkrytych stanowisk archeologicznych, zwłaszcza wartości o charakterze pozanaukowym, wiążących się ze społeczną percepcją zabytku. Drugim istotnym wymogiem rozpoznania zasobów winno być oszacowanie stanu zachowania substancji zabytkowej. Oczywiście są to daleko idące wymogi, których pełna realizacja w każdym kraju napotykać będzie na trudności techniczne czy finansowe. Uświadomienie sobie konieczności ich spełnienia powinno jednakże pozwolić na opracowanie skutecznego sposobu postępowania. Realizowane w naszym kraju Archeologiczne Zdjęcie Polski zawiera np. w sobie pewne elementy ewaluacji odkrytych stanowisk, jednakże ocena wartości stanowiska, przewidziana procedurą ewidencjonowania stanowisk, oparta jest na czysto intuicyjnych podstawach, nie obejmuje też aspektów, które w toku powyższych rozważań uznaliśmy za kluczowe dla umożliwienia podejmowania uzasadnionych naukowo decyzji.

Ewaluacja wyników rozpoznania zasobów w przypadku podjęcia decyzji o konserwacji przez dokumentację będzie wiązała się z koniecznością oceny jeszcze jednego istotnego czynnika, a mianowicie stanu zagrożenia danego zabytku. Decyzja o poddaniu zabytku badaniom ratowniczym może bowiem obejmować bądź to podjęcie natychmiastowej interwencji wykopaliskowej – co będzie miało miejsce wówczas, gdy zagrożenia dla integralności zabytku występują aktualnie, bądź też wymóg podjęcia badań w przypadku zmiany obecnej formy zagospodarowania terenu na taką, która powstanie takich zagrożeń spowoduje. Istotnym elementem decyzji konserwatorskiej będzie zatem w przypadku tego rodzaju konserwacji wskazanie właściwego momentu podjęcia działań ratowniczych, a prawidłowa w tym względzie diagnoza musi być oparta na wynikach rozpoznania i regularnym monitorowaniu stanu obiektu zabytkowego.

Warto obecnie zastanowić się, jakie stanowiska archeologiczne będą spełniały dwa kryteria, które uznaliśmy wyżej za najważniejsze z punktu widzenia podejmowania decyzji o zapobiegawczej formie konserwacji dziedzictwa archeologicznego: percepcję społeczną i dobry stan zachowania substancji zabytkowej.

Pierwszy warunek spełniają przede wszystkim stanowiska archeologiczne widoczne na powierzchni ziemi, a więc stanowiące element krajobrazu kulturowego⁵². Te bowiem obiekty – relikty architektoniczne, grodziska, kurhany, wały, jako postrzegalne wzrokowo, będą miały potencjalną przynajmniej wartość estetyczną, kulturową, symboliczno-skojarzeniową, a nawet ekonomiczną – jako ewentualne podstawy rozwoju kwalifikowanej turystyki. Ogromną szansą dla konserwacji tego rodzaju stanowisk archeologicznych jest bardzo silnie wyrażana ostatnio w polityce, zarówno krajowej, jak i międzynarodowej, tendencja do ochrony, właściwego kształtowania i wykorzystania krajobrazu kulturowego dla dobra publicznego. W roku 2000 Rada Europy opracowała i udostępniła do podpisu *Europejską konwencję krajobrazową*, w preambule której uznano krajobraz za ważny zasób kulturowy i ekonomiczny, jak również za kluczowy element indywidualnego i społecznego dobrobytu. Krajobraz – według słów konwencji – przyczynia się do tworzenia lokalnych

⁵¹ Znaczenie tego kryterium podkreśla dokument programowy *Historic environment review* (dostępny w sieci Internet pod adresem: <http://www.english-heritage.org.uk>), opracowany przez English Heritage, która to organizacja uprzednio kładła nacisk przede wszystkim na kryteria historyczne i naukowe w podejmowaniu decyzji konserwatorskich.

⁵² Jaskanis D. red., *Zabytek archeologiczny a środowisko*, Białystok 1980; Kobyliński Z. red. *Krajobraz archeologiczny*. Warszawa 1999; Gojda M., *Archeologie krajiny*, Praha 2000.

kultur i jest podstawowym elementem dziedzictwa przyrodniczego i kulturowego, konsolidując tożsamość europejską. Już wcześniej, w roku 1995 Komitet Ministrów Rady Europy wydał *Zalecenie na temat zintegrowanej konserwacji obszarów krajobrazu kulturowego jako części polityki dotyczącej krajobrazu*, w którym zauważono m.in., że „ochrona i uwypuklenie obszarów krajobrazu kulturowego i naturalnego pomaga w przetrwaniu pamięci ludowej i tożsamości kulturowej ludzkich społeczności oraz jest czynnikiem przyczyniającym się do poprawy ich środowiska”. W Polsce problemy ochrony i kształtowania krajobrazu, w tym krajobrazu kulturowego, były od dawna przedmiotem zainteresowania i refleksji naukowej⁵³. W 1999 r. przyjęto w naszym kraju założenia programu „Świadome kształtowanie krajobrazu i ochrony krajobrazu historycznego”, który stanowił międzyresortowy program edukacyjny na rzecz ochrony krajobrazu historycznego i właściwego kształtowania przestrzeni przyrodniczej i kulturowej Polski. Jako główne cele tego programu wskazano m.in. „stałe podnoszenie świadomości społecznej odnośnie wartości duchowych i materialnych otaczających nas krajobrazów i potrzeby większej w związku z tym troski, tak indywidualnej, jak i zbiorowej o ich ochronę, właściwe kształtowanie i pielęgnację”⁵⁴. W ramach tej ogólnej tendencji, również ochrona „krajobrazu archeologicznego”, a więc takiego krajobrazu kulturowego, w którym dominują lub przynajmniej są obecne obiekty dziedzictwa archeologicznego, winna stać się priorytetem działań konserwatorskich i naukowo-badawczych. Nacisk na ochronę krajobrazu archeologicznego⁵⁵, w miejsce często uprzednio stosowanej punktowej ochrony izolowanych obiektów archeologicznych, wynika przede wszystkim z uświadomienia sobie przez archeologów ścisłego powiązania między kulturowymi i naturalnymi elementami środowiska człowieka, jak również z zauważenia, w dużej mierze dzięki wynikom rozpoznania lotniczego, że działalność człowieka przeszłości miała niejednokrotnie znacznie większy wymiar przestrzenny, niż dotychczas sądzono. Ochrona obszarowa winna zatem zastępować ochronę wyrwanych z kontekstu stanowisk archeologicznych.

Drugie kryterium, którym – jak stwierdziliśmy wyżej – winniśmy kierować się przy podejmowaniu decyzji o obejmowaniu stanowisk archeologicznych ochroną rezerwatową, a mianowicie bardzo dobry stan zachowania substancji zabytkowej, gwarantować będą przede wszystkim stanowiska, w obrębie których – dzięki sprzyjającym warunkom – zachowała się substancja organiczna. Będą to w pierwszej kolejności stanowiska podmokłe i nasączone wodą, które dostarczyć mogą potencjalnie największej ilości informacji naukowych o przeszłości, w tym również informacji na temat takich sfer życia i działalności człowieka, których nie oświetlają stanowiska „suche”, zawierające jedynie substancje mineralne⁵⁶. Równocześnie te najcenniejsze naukowo stanowiska archeologiczne stale narażone są na zniszczenie w wyniku osuszania terenów podmokłych i bagiennych dla celów rolniczych, leśnych, czy w związku z eksploatacją torfu, jak również na terenach okresowo zalewanych wodą⁵⁷. Istnieje zatem pilna potrzeba uwzględnienia ochrony

⁵³ Zob. np. Bogdanowski J., Łuczyńska-Bruzda M., Novak Z., *Architektura krajobrazu*, Kraków 1979.

⁵⁴ Tekst założeń programu zamieszczony został w numerze 1/2000 periodyku „*Krajobrazy Dziedzictwa Narodowego*”.

⁵⁵ Tendencja ta objawiła się najwcześniej w krajach skandynawskich – por. Kristiansen K., Między racjonalizmem a romantyzmem: zarządzanie dziedzictwem archeologicznym w latach 1990-tych, [w:] *Ochrona dziedzictwa archeologicznego w Europie*, Z. Kobylński (red.), Warszawa 1998, s. 49-56; o uświadomieniu sobie potrzeby ochrony krajobrazu archeologicznego we Włoszech pisze np. Domanico L., The invisible landscape: subsoil, environment and the Italian legislation on the cultural heritage, *European Journal of Archaeology* 2(2), 1999, s. 159-175.

⁵⁶ Coles J., Wetland archaeology in the 20th century: history and commentary, *Archaeologia Polona* 35-36, 1998, s. 313 oraz ryc. 20 s. 314.

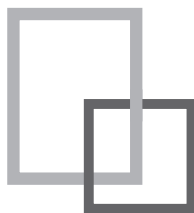
⁵⁷ Zob. np. Groenendijk H.A., Terpen: a shared responsibility for a shared interest, [w:] *Archaeological heritage management in the Netherlands. Fifty years State Service for Archaeological Investigations*, W.J.H. Willems, H. Kars i D.P. Hallewas (red.), Assen – Amersfoort 1997, s. 239-255; Trow S., Wielka Brytania: zarządzanie nadmorskim dziedzictwem Anglii, [w:] *Ochrona dziedzictwa archeologicznego w Europie*, Z. Kobylński (red.), Warszawa 1998, s. 201-205; Szpanowski P., Wybrane aspekty ochrony zabytków w Danii, [w:] *Problemy zarządzania dziedzictwem kulturowym*, K. Gutowska (red.), Warszawa 2000, s. 273-274; tenże, Protection of the archaeological heritage in Denmark: remarks from the Polish point of view, *Archaeologia Polona* 38, 2000, s. 133-134.

dziedzictwa archeologicznego we wszystkich działaniach podejmowanych na obszarach podmokłych, a zwłaszcza powiązania konserwacji dziedzictwa archeologicznego z konserwacją przyrody. Istotne znaczenie ma możliwość nawiązania do tzw. *Konwencji Ramsar*, czyli *Konwencji o obszarach wodno-błotnych mających znaczenie międzynarodowe, zwłaszcza jako środowisko życiowe ptactwa wodnego*, sporządzonej w Ramsarze w Indii, w 1971 r., ratyfikowanej do tej pory przez 123 państwa, w tym również Polskę⁵⁸. Współpraca międzynarodowa ma tu szczególne znaczenie, ponieważ stanowiska archeologiczne w jednym państwie mogą ulec zniszczeniu wskutek obniżenia poziomu wód gruntowych, spowodowanego działaniami podejmowanymi po drugiej stronie granicy. Stanowiska podmokłe wymagają zatem szczególnej troski, obejmującej nie tylko działania prawne, ale także np. stały monitoring warunków hydrologicznych.

Obok tych dwóch głównych kryteriów, którymi kierować winniśmy przy podejmowaniu decyzji o zapobiegawczej konserwacji dziedzictwa archeologicznego, jako kryterium dodatkowe, opcjonalne, wymieniliśmy reprezentatywność próbki dziedzictwa zachowywanej dla przyszłych pokoleń. Ważny wymóg reprezentatywności mógłby bowiem być spełniony jedynie wówczas, gdy dokonalibyśmy pełnego rozpoznania zasobów dziedzictwa i stworzylibyśmy model struktury jakościowej i ilościowej dziedzictwa archeologicznego danego regionu. Możliwość zastosowania tego kryterium jest zatem praktycznie uzależniona od intensywności działań rozpoznawczych i stanu analizy wyników tego rozpoznania. Co więcej, stosowalność tego kryterium ograniczona jest również teoretycznie, wymaga bowiem uznania, że dziedzictwo archeologiczne składa się z określonej liczby izolowanych obiektów (stanowisk archeologicznych, traktowanych jako odrębne „przedmioty”), poddających się obiektywnej klasyfikacji. Takie podejście do ratowania zjawisk kulturowych od zagłady, można za Jamesem Cliffordem nazwać „kolekcjonowaniem kultur”, uznając je za wynikające z typowego dla cywilizacji zachodniej dążenia do posiadania przedmiotów⁵⁹.

⁵⁸ Dziennik Ustaw z dnia 29 marca 1978 r.

⁵⁹ Clifford J., *Kłopoty z kulturą*. Warszawa 2000, s. 248-255.



IDEAŁ OBIEKTYWNOŚCI WIEDZY A POCZĄTKI WARTOŚCIOWANIA W KONSERWATORSTWIE

Janusz Krawczyk

1. Wprowadzenie

Jak słusznie zauważył niedługo Jan Białostocki podstawowym wyróżnikiem konserwatorstwa jest działanie oparte o *wartościowanie* relikwów przeszłości będących przedmiotem tego działania.¹

Najprawdopodobniej nie byłoby w języku polskim rzeczownika *wartościowanie* gdyby nie istotne poszerzenie znaczenia wyrazu *wartość*, które w 2 połowie XIX w. rozpowszechniło się w myśli filozoficznej m.in. za sprawą Rudolfa Hermana Lotzego, Fryderyka Nietschego, Franciszka Brentany, Alexiusa Meinonga czy Heinricha Rickerta. Wtedy to właśnie ukonstytuowała się dziedzina zajmująca się ogólną i szczegółową teorią wartości, którą nazwano *aksjologią* (sam termin został wprowadzony do literatury przez Paula Lapięgo w książce *Logique de la volonté* z roku 1902).²

Pomimo kilkunastu dziesięcioleci, jakie upłynęły od tamtego czasu, termin *wartość* nie jest definiowany w sposób jednoznaczny. W roku 1968 podczas seminarium metodologicznego Stowarzyszenia Historyków Sztuki na ten właśnie problem zwracał uwagę Władysław Tatarkiewicz. Z rzadko spotykaną już dzisiaj kurtuazją uprzedził „pracowników innych nauk, którzy chcą się tym terminem posługiwać” o czekających ich trudnościach. Pisząc o przyczynach chwiejności terminu *wartość* wskazał na brak jednoznaczności w trzech kluczowych kwestiach. Po pierwsze *wartość* może oznaczać bądź własność rzeczy, bądź rzecz własność tę posiadającą. Po drugie – może oznaczać własność rzeczy wyłącznie w znaczeniu dodatnim, bądź też termin ten może być używany również w znaczeniu ujemnym. A po trzecie – szerokie (filozoficzne) znaczenie wyrazu *wartość* nie wyparło znaczenia ekonomicznego, co nawet w naszej dziedzinie, po dzień dzisiejszy jest źródłem wielu nieporozumień.³

Wieloznaczność terminu *wartość* nie pozostaje bez wpływu na sposoby rozumienia rzeczownika *wartościowanie*. Na podstawie wyjaśnień słownikowych można przyjąć, że oznacza ono „określanie wartości czegoś”, „formułowanie sądów oceniających coś”, „klasyfikowanie według wartości”.⁴ Należy przy tym podkreślić, że słowo *wartościowanie*, choć wywodzi się ze specjalistycznego języka aksjologii, z czasem zaczęło poszerzać swoje znaczenie. We współczesnej polszczyźnie odnosi się je nie tylko do tych czynności,

¹ Białostocki Jan, *Historia sztuki i konserwatorstwo* [w:] Magdalena Gumkowska (red.), *Konserwator i zabytek. In memoriam Jerzego Remera*, Stowarzyszenie Konserwatorów Zabytków, Warszawa 1991, s. 22.

² Krapiec Mieczysław, *Wartość* [w:] Powszechna Encyklopedia Filozofii, Polskie Towarzystwo Tomasza z Akwinu, Lublin 2008, t. 9, s. 704-708; Kiereś Henryk, *Wartości teoria* [w:] Powszechna..., op. cit., t. 9, s. 708-711.

³ Tatarkiewicz Władysław, *O pojęciu wartości, co historyk filozofii ma do zakomunikowania historykowi sztuki* [w:] *O wartości dzieła sztuki*, Materiały II Seminarium Metodologicznego Stowarzyszenia Historyków Sztuki, Radziejowice 19-21 maja 1966, Wydawnictwo Arkady, Warszawa 1968, s. 13.

⁴ Szymczak Mieczysław, *Słownik Języka Polskiego*, PWN, Warszawa 1981, t. 3, s. 660; Doroszewski Witold, *Słownik Języka Polskiego*, PWN, Warszawa 1967, t. 9, s. 854.

których rezultatem są oceny jakościowe (aksjologiczne), ale także i do takich, które dotyczą wyznaczania ocen ilościowych.⁵

Zadając pytanie o początki wartościowania w konserwatorstwie nie można nie wspomnieć o jeszcze jednej istotnej kwestii. Otóż filozoficzna refleksja nad wartościami ma o wiele starszą metrykę niż sama nauka o wartościach czy wywodzący się z jej specjalistycznego języka termin *wartościowanie*. Uwzględniający ten fakt historycy aksjologii rozróżniają w jej dziejach dwa etapy: przedaksjologiczny i aksjologiczny, przyjmując, że w tym przedaksjologicznym okresie refleksja nad wartościami miała miejsce, lecz nie stanowiła odrębnego przedmiotu.⁶ W niniejszym artykule na dzieje myśli konserwatorskiej będę spoglądał przez pryzmat tego właśnie rozróżnienia. W pierwszej części omówię podstawowe kryteria oceny reliktyw przeszłości wypracowane przez Vicq d'Azyra na potrzeby instrukcji konserwatorskiej z 1793 r., który to dokument uważam za jeden z najważniejszych tekstów doktrynalnych w konserwatorstwie z okresu przedaksjologicznego.⁷ Natomiast w głównej części artykułu omówię problem wartościowania podjęty przez Aloisa Riegla w *Der Moderne Denkmalkultus*.⁸ Publikacja tego opracowania w roku 1903 otwiera w historii konserwatorstwa nowy rozdział, który zgodnie z przyjętym rozróżnieniem będę nazywał okresem aksjologicznym.

2. Kryteria oceny dóbr narodowych w instrukcji konserwatorskiej F. Vicq d'Azyra

Okoliczności powstania instrukcji



Ryc. 1. Félix Vicq d'Azyr (1746-1794),
(repr. za: Deloche B.,
Leniaud J.-M.,
op. cit., s. 174).

Najważniejsze decyzje dotyczące zasad funkcjonowania służb konserwatorskich utworzonych podczas rewolucji francuskiej znajdowały odzwierciedlenie w skrupulatnie opracowywanych dokumentach, które przybierały niekiedy formę rozbudowanych instrukcji.⁹ O charakterze i zawartości tekstu przygotowanego przez Feliksa Vicq-d'Azyra (Ryc. 1) i zatwierdzonego przez Komitet Oświaty Publicznej w roku 1793 wiele mówi już sam tytuł: *Instrukcja sposobu inwentaryzacji i konserwacji wszystkich przedmiotów mogących służyć sztukom, naukom i oświacie na całym obszarze Republiki*. Tekst tego dokumentu jest po dziś dzień uznawany za szczytowe osiągnięcie ówczesnej myśli konserwatorskiej i, jak podkreśla wielu historyków, miał ogromny wpływ na późniejszy rozwój ochrony reliktyw przeszłości w Europie.

⁵ Wraz z upowszechnianiem problematyki wartościowania w języku polskim, czasownik *wartościować* rozszerzał swoje znaczenie, zbliżając się zakresem do czasownika *oceniać*. Czasownika *oceniać* nie odnosi się jednak do ocen emocjonalnych. Ponadto czasownik *wartościować* nie obejmuje przypisywania wartości ani w sensie ekonomicznym ani logicznym. Puzynina Jadwiga, *O wartościach i wartościowaniu. Koreferat do referatu N. Friesa „Wartościowanie”* [w:] G. Falkenberg, N. Fries i J. Puzynina, *Wartościowanie w języku i tekście : na materiale polskim i niemieckim*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 1992, s. 47-48.

⁶ Truchlińska Bogumiła, *Pojęcie i hierarchia wartości w myśli Władysława Tatarkiewiczza*, Parerga. Międzynarodowe Studia Filozoficzne, 2006, nr 2, s.11.

⁷ [Vicq d'Azyr Félix, Poirier Dom Germain], *Instruction sur la manière d'inventorier et de conserver, dans toute l'étendue de la République, tous les objets qui peuvent servir aux arts, aux sciences et à l'enseignement proposée par la commission temporaire des arts, et adoptée par le comité d'instruction publique de la Convention nationale, 25 ventôse an II* [15. III. 1793], Imprimerie Nationale, Paris [1973] ; Ponieważ udział Dom Germain Poiriera w pracach redakcyjnych był mało znaczący, we francuskojęzycznej literaturze przedmiotu dokument ten określa się zazwyczaj jako *Instruction de Vicq d'Azyr*.

⁸ Riegl Alois, *Der moderne Denkmalkultus. Sein Wesen und seine Entstehung*, Braunmüller, Wien – Leipzig 1903; (wydanie polskie: Riegl Alois, *Nowoczesny kult zabytków. Jego istota i powstanie*, (tłum. R. Kasperowicz) [w:] Alois Riegl, *Georg Dehio i kult zabytków*, Jarosław Krawczyk (red.), Oficyna Wydawnicza „Mówią wieki”, Warszawa 2002, s. 27-70).

⁹ Deloche Bernard, Leniaud Jean-Michel, *La culture des sans-culottes. Le premier dossier du patrimoine 1789-1798*, Les Editions de Paris/Les Presses du Languedoc, Paris-Montpellier 1989, s. 50-73.

Ponieważ szczegółowa charakterystyka wszystkich zagadnień omówionych w *Instrukcji* nie zmieściłaby się w ramach wyznaczonych tematem niniejszego artykułu, ograniczę się do analizy tych fragmentów tekstu Vicq d'Azyra, które dotyczą bezpośrednio lub pośrednio problemu oceny dóbr narodowych. Takie nawiązania znajdujemy już pod koniec wstępu, w części określającej cele działalności służb konserwatorskich, od roku 1793 noszących nazwę *Commission temporaire des arts*.¹⁰ Do najważniejszych zadań Komisji należało (oprócz nadzoru w zakresie przestrzeganiem przepisów prawnych zawartych w rewolucyjnych dekretach poświęconych „pomnikom przeszłości, przedmiotom służącym nauce i dziełom sztuk wszelakich”) zabezpieczanie, inwentaryzowanie oraz sporządzanie metodycznych katalogów dóbr narodowych.¹¹ Na każdym z tych etapów komisarze dokonywali ważnych wyborów, a wydawane przez nich oceny najczęściej przesądzały o dalszych losach inwentaryzowanych obiektów.

Inwentaryzacja i klasyfikacja dóbr

Pierwsze decyzje podejmowane w trakcie ewidencjonowania dóbr narodowych wiązały się z ich pogrupowaniem. *Instrukcja* przewidywała trzynaście klas różnego rodzaju obiektów. Odzwierciedleniem tego podziału dóbr narodowych była struktura *Commission temporaire des arts*, w której wyodrębniono trzynaście sekcji specjalizujących się w następujących dziedzinach: 1) historia naturalna, 2) fizyka, 3) chemia, 4) anatomia, medycyna, chirurgia, 5) mechanika, sztuki i zawody, 6) geografia i marynarka, 7) fortyfikacje i inżynieria wojskowa, 8) antyki, 9) archiwa i księgozbiory, 10) malarstwo i rzeźba, 11) architektura, 12) muzyka, 13) mosty i drogi (Ryc. 2).¹² Decyzję o zaliczeniu danego obiektu do określonej grupy trudno nazwać czystą formalnością. Przykładem zaskakujących następstw wynikających z dokonanej wcześniej klasyfikacji jest historia słynnego „mebla mineralogicznego” księcia de Condé. Ponieważ dzieło to uznano za szczególnie cenne dla historii naturalnej podjęto decyzję o demontażu kamiennej mozaiki. Pozyskane w ten sposób rzadkie okazy mineralogiczne eksponowano w Luwrze w Gabinetie Historii Naturalnej.¹³

§. P R E M I E R.

*Tableau des sections de la commission des arts, avec les
les signes qui leur sont propres.*

Histoire naturelle	A.	{ Minéralogie. A. 1. Zoologie. . . A. 2. Botanique. . A. 3.
Physique.	B.	
Chimie	C.	
Anatomie, Médecine, Chirurgie . .	D.	
Mécanique, Arts et Métiers	E.	
Géographie et Marine.	F.	
Fortifications, Génie militaire . . .	G.	
Antiquités.	H.	
Dépôts littéraires.	I.	
Peinture et Sculpture	L.	
Architecture.	M.	
Musique.	MM.	
Ponts-et-Chaussées.	N.	
Grandes divisions.	15.	

Ryc. 2. Struktura organizacyjna *Commission Temporaire des Arts*, podział na sekcje wynika z przyjęcia podziału dóbr narodowych na 13 klas, (repr. za: [Vicq d'Azyr Félix, Poirier Dom Germain], op. cit., s. 7).

¹⁰ [Vicq d'Azyr Félix, Poirier Dom Germain], op. cit. s. 4-6.

¹¹ Ibidem, s. 4.

¹² Ibidem, s. 7.

¹³ Beurdeley Michel, *La France à l'encan, 1789-1799. Exode des objets d'art sous la Révolution et Directoire*, J. Tallandier, Fribourg-Paris 1981, s. 122.

Po sklasyfikowaniu obiektów wchodzących w skład określonego zasobu (np. dóbr z posiadłości skonfiskowanej na mocy rewolucyjnych dekretów) powierzano szczegółowe prace inwentaryzacyjne komisarzom specjalizującym się w określonej dziedzinie. Aby uniknąć nieporozumień na etapie scalania raportów, które miały być przesyłane z departamentów do Paryża gdzie mieściła się główna siedziba Komisji, zamieszczono w *Instrukcji* schematy formularza ewidencyjnego oraz karty katalogowej. Opracowano nawet wzory etykietek, które należało przytwierdzić do wszystkich ruchomości podlegających spisowi.

Procedury oceniania

Najbardziej interesującym przejawem dążeń do ujednolicenia procedur inwentaryzacyjnych są zalecenia dotyczące sposobu oceniania dóbr narodowych. Na ten aspekt działalności komisarzy zwraca uwagę Vicq d'Azyr już na pierwszych stronach swojego tekstu: „pośród tylu obiektów, zdarzają się takie, które zasługują zaledwie, żeby o nich coś powiedzieć, podczas gdy inne przyciągają uwagę ze względu na elegancję swoich form, bogactwo lub rzadkość”.¹⁴ W dalszej części *Instrukcji* są podane zasady stosowania trójstopniowej skali ocen. Dla większej czytelności sporządzanych raportów wprowadzono zasadę zapisywania ocen przy pomocy znaków graficznych. Jeżeli obiekt był „godny uwagi ze względu na swoje cechy lub doskonały stan zachowania” i jeżeli uznano go za „przydatny w nauczaniu” na jego etykietce stawiano krzyżyk lub gwiazdkę. Jeżeli obiekt był „rzadki, cenny i wyjątkowo godny uwagi” zaznaczano to podwójnymi krzyżykami lub dwiema gwiazdkami. Natomiast obiekty wyjątkowe, „najrzadsze i najcenniejsze mogłyby być oznakowane potrójnym krzyżykiem lub wyróżnione trzema gwiazdkami”.¹⁵

Dążenie do ujednolicenia procedur nie przesłaniało jednak przekonania, że w niektórych przypadkach powinno się uwzględnić specyficzny charakter zarówno wyodrębnionych klas, jak i odpowiadających im sekcji. Podjęto zatem decyzję, by w wybranych klasach wprowadzić podziały wtórne pozwalające na wyodrębnienie w miarę jednorodnych grup typologicznych. Na przykład w rozdziale poświęconym sekcji VIII zajmującej się antykami wyróżniano dodatkowo: medale, brązy, marmury, kamienie grawerowane, ceramikę i szkło.¹⁶ Szczegółowe procedury opracowano także dla sekcji XI odpowiedzialnej za architekturę. Do obowiązków komisarzy o tej specjalności należał opis materiału i techniki wykonania oraz ocena stan zachowania budowli. Opis należało poszerzyć, jeśli dzieło architektury wyróżniało się jakimiś wyjątkowymi rozwiązaniami, np. obróbką kamienia, konstrukcją sklepień, systemem oświetlania wnętrz, konstrukcją schodów. Zakładano, że w ramach działalności sekcji XI przedmiotem konserwatorskiej troski będą nie tylko istniejące budowle, ale także plany i rysunki architektoniczne, modele maszyn budowlanych oraz „modele pomników architektury egipskiej, greckiej i rzymskiej”, które miały być „odłożone osobno i zarezerwowane dla szkolnictwa”.¹⁷

Widząc potrzebę uwypuklenia specyficznego charakteru działalności poszczególnych sekcji Vicq d'Azyr wprowadził w paru przypadkach bardziej szczegółowe procedury wydawania ocen. Na przykład w sekcji I odpowiadającej za obiekty zaliczonej do klasy „historia naturalna” obowiązywała skala cztero-, a nie trój-stopniowa (od odpadów, poprzez minerały, które pozwalają na utworzenie jakiś ciągów klasyfikacyjnych oraz okazy godne najwyższej uwagi, „które nadają się do wykorzystania w nauczaniu”, po obiekty unikatowe, „wspaniałe pod każdym względem, które powinny zostać opisane o wiele bardziej szczegółowo

¹⁴ [Vicq d'Azyr Félix, Poirier Dom Germain], op. cit., s. 5.

¹⁵ Ibidem, s. 10-11.

¹⁶ Nie wykluczało to kolejnych podpodziałów. Na przykład medale były w dalszej kolejności klasyfikowane w zależności od metalu, z jakiego je wykonano; ibidem, s. 44. Najbardziej rozbudowaną strukturę uzyskała klasa Drogi i Mosty, w której oprócz ksiąg i rękopisów oraz rysunków projektowych z zakresu tej dziedziny wyodrębniono także grupę instrumentów inżynierskich oraz modeli narzędzi, maszyn i obiektów hydrologicznych. W każdej z tych podgrup wprowadzono następnie kolejne podpodziały; ibidem, s. 66-67.

¹⁷ Ibidem, s. 64.

niż pozostałe”).¹⁸ W sekcji XI (Architektura) wprowadzono natomiast dodatkowe kryterium w odniesieniu do budowli skonfiskowanych („zamieszkiwanych niegdyś przez „kapłanów kultu katolickiego i przez emigrantów”). Należało wtedy ocenić możliwości przekształcenia ich na „budynki użyteczności publicznej”, „manufaktury lub szpitale”.¹⁹

O konieczność uwzględnienia jeszcze innych kryteriów czytamy w rozdziale omawiającym prace prowadzone przy ewidencji antyków. Komisarze inwentaryzujący starożytne brązy mieli za zadanie oszacować stopień ich oryginalności. Przywiązywano dużą wagę do zaznaczenia restaurowanych części dzieła, wyjaśniając, że „wskazówka taka jest niezbędna do tego, by ocenić jego rangę (*merite*)”.²⁰ Poglądu, że oryginał jest cenniejszy od kopii nie formułowano wyłącznie w stosunku do dzieł starożytnych: „W annałach sztuk wszelakich i nauk przechowuje się cenne przedmioty i trzeba, żeby pośród tylu kopii niekształtnych to właśnie oryginał we wszystkich tych okolicznościach został zachowany”.²¹

Najważniejsze założenia systemu wydawania ocen opracowanego przez Vicq d'Azyra dla potrzeb *Commission temporaire des Arts* można podsumować w trzech punktach. Po pierwsze – przyjął on, że ocena przedmiotu działalności konserwatorskiej wymaga porównania go z innymi obiektami tego samego rodzaju. Aby ten warunek mógł być spełniony niezbędne jest pogrupowanie (klasyfikacja) wszystkich dóbr narodowych na zbiory bardziej jednorodne. Po drugie – uznał, że w ustaleniu hierarchii obiektów w obrębie danej klasy (od niewiele znaczących do tych najcenniejszych) najbardziej pomocna będzie ujednolicona, wielostopniowa skala ocen. Po trzecie – zdecydował, że oceny dóbr wewnątrz poszczególnych klas będą, w miarę możliwości dostosowane do specyfiki danej grupy obiektów, a stopień uszczegółowienia tych kryteriów będzie zależał od doświadczeń i potrzeb dziedziny wiedzy lub sztuki odpowiadającej danej klasie.

Zwraca uwagę fakt, że autor instrukcji konserwatorskiej z 1793 r. opracował system oceny obiektów inwentaryzowanych nie używając wyrazu *valeur* – wartość. Zgodnie z tradycją sięgającą starożytności, każdy obiekt był przez niego traktowany po prostu jako dobro (łac. – *bonum*).²² Oczywiście bywały dobra większe i mniejsze. Stąd potrzeba ustalenia hierarchii w zbiorze gromadzonych dóbr. Zgodnie z ideałami epoki oświecenia najwyższą instancją rozstrzygającą o wszelkich klasyfikacjach był rozum. Poprzez odwołanie się do jego sądów wyrokowano nie tylko o tym, co dobre dla nauk, sztuk czy oświaty. To z oświeceniowego racjonalizmu wywodziła się rewolucyjna ideologia, która w sposób tak bezwarunkowy podporządkowała te właśnie dziedziny interesowi państwa i narodu.²³

Źródła inspiracji

Skoro rozbudowana klasyfikacja obiektów uwzględniająca kolejne podziały i podpodziały jest podstawą wypracowanej przez Vicq d'Azyra metody, za ważne należy uznać pytanie o źródła inspiracji. Liczne nawiązania w tekście *Instrukcji* do dzieł Karola Linneusza i Georgesa Buffona, a nade wszystko naukowa biografia Feliksa Vicq d'Azyra – wybitnego teoretyka anatomii porównawczej, członka Akademii Francuskiej nie pozostawiają żadnych wątpliwości – inspiracje płynęły przede wszystkim z nauk przyrodniczych.²⁴ Zasady porządkowania zbiorów i budowania wielopoziomowych klasyfikacji, koncepcja metodycznego (wyrozumowanego) katalogu obiektów, dążenie do ujednolicenia zasad opisu elementów zbioru oraz do

¹⁸ Ibidem, s. 22-23.

¹⁹ Ibidem, s. 64.

²⁰ Ibidem, s. 45.

²¹ Ibidem, s. 5.

²² Tatarkiewicz W., op. cit., s.11-12.

²³ Por. Deloche B., Leniaud J.-M., op. cit., s. 7-32.

²⁴ W Akademii Francuskiej F. Vicq d'Azyr zajął miejsce samego Georgesa Buffona; Choay Françoise, *L'Allégorie du patrimoine*, Seuil, Paris 1992, s. 90; Deloche Bernard, *Un précurseur de la muséologie scientifique : Félix Vicq d'Azyr* [w:] Jean Cuisenier (red.), *Muséologie et ethnologie*, Editions de la Réunion des musées nationaux, Paris 1987, s. 38.

unifikacji metod oceny ich przydatności, a także poszukiwanie metody umożliwiającej badanie podobieństw oraz relacji pokrewieństwa między klasyfikowanymi obiektami – wszystkie te koncepcje i dążenia są rezultatem twórczego przetworzenia przez Vicq d'Azyra własnych doświadczeń naukowych z okresu przedrewolucyjnego. Z tą różnicą, że jako przyrodnik starał się odwzorować logikę i porządek świata natury, a jako konserwator poczuwający się do odpowiedzialności za dobra narodowe pragnął uporządkować, klasyfikować i chronić „wszystkie przedmioty mogące służyć sztukom, naukom i oświacie”.

3. Wartościowanie pomników przeszłości w ujęciu A. Riegla

3.1. Kontekst kulturowy dzieła Riegla



Ryc. 3. Alois Riegl (1858-1905),
(repr. za: Bacher E. (red.),
op. cit., s. 8).

Pierwszym teoretykiem konserwacji, który do problemu wartościowania podszedł w sposób naukowy, z całą świadomością aksjologicznego kontekstu – był Alois Riegl (Ryc. 3).²⁵ Jego *Der Moderne Denkmalkultus* dzieli od instrukcji Vicq d'Azyra całe dziewiętnaste stulecie, które w większości krajów Europy przyniosło głębokie przemiany cywilizacyjne. Objęły one również i naszą dziedzinę: powstawały państwowe służby konserwatorskie, rozwijały się ruchy społeczne na rzecz zachowania i ochrony relikwów przeszłości, podejmowano także pierwsze próby wypracowania na gruncie teorii takich rozwiązań, które pogodziłyby zwolenników i przeciwników restauracji.²⁶ Pomimo oczywistych różnic, w sposobie konstruowania wypowiedzi o charakterze teoretycznym można doszukać się pewnych podobieństw do wywodów Vicq d'Azyra: dziewiętnastowieczni teoretycy w poszukiwaniu uzasadnień dla swoich koncepcji także odwoływali się do autorytetu nauki. Ponieważ jednak pod koniec XIX w. sytuacja w nauce była o wiele bardziej złożona niż u schyłku epoki oświecenia, w sposób znaczący poszerzyła się także skala możliwych odniesień i inspiracji. Jeszcze w epoce pozytywizmu wyobrażenia o metodach działalności badawczej były kształtowane przez wzorce wywodzące się z przyrodoznawstwa, ale już na przełomie XIX i XX w., na fali antypozytywistycznych i antynaturalistycznych ruchów intelektualnych, zakwestionowano przekonanie o nieograniczonej przydatności tego modelu w naukach humanistycznych.

Ogromne znaczenie dla kształtowania się nowych koncepcji metodologicznych miało wprowadzenie do dyskursu naukowego pojęcia wartości. Na tym polu jednym z prekursorów był Heinrich Rickert (1863-1936) urodzony w Gdańsku filozof niemiecki, który w dziele *Kulturwissenschaft und Naturwissenschaft* z 1899 r. sformułował tezę, że nauki humanistyczne odróżnia od przyrodoznawstwa „odniesienie

²⁵ Pierwszą próbą całościowego ujęcia koncepcji A. Riegla w literaturze polskiej było opracowanie Ksawerego Piwockiego, *Pierwsza nowoczesna teoria sztuki. Poglądy Aloisa Riegla*, PWN, Warszawa 1970; Inne ważne publikacje to: Kasperowicz Ryszard, *Dehio i Riegl, czyli spór o przeszłość i przyszłość zabytków*, [w:] Jarosław Krawczyk (red.), *Alois Riegl, Georg Dehio Alois Riegl, Georg Dehio i kult zabytków*, Oficyna Wydawnicza „Mówią Wieki”, Warszawa 2002, s. 9-26; Szymygin Bogusław, *Teoria zabytku Aloisa Riegla*, *Ochrona Zabytków*, nr 3/4, 2003, s. 148-153. Temat konserwatorskich koncepcji Aloisa Riegla podejmowałem m.in. w: Krawczyk Janusz, *Teoria Aloisa Riegla i jej polska recepcja a problemy współczesnego konserwatorstwa*, [w:] Bogusław Szymygin (red.), *Współczesne problemy teorii konserwatorskiej w Polsce*, Wydawnictwo Politechniki Lubelskiej, Warszawa-Lublin 2008, s. 63-74; Idem, *Kompromis i metoda – wybrane aspekty teorii konserwatorskich Aloisa Riegla i Cesare Brandiego*, „*Ochrona Zabytków*” 2009, nr 2, s. 64-74; Idem, *Przedmiot i podmiot działalności konserwatorskiej w świetle poglądów Aloisa Riegla* [w:] E. Pilecka, J. Raczkowski (red.) *Wobec zabytku... Tradycje i perspektywy postaw. Studia dedykowane pamięci prof. Jerzego Remera*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2010, s. 109-120.

²⁶ Analizę poglądów A. Riegla na temat nowoczesności i roli, jaką ta formacja kulturowa odegrała w procesie kształtowaniu postaw konserwatorskich i rozwoju kultu pomników przeszłości przedstawiłem w: Krawczyk Janusz, *Teoria Aloisa Riegla ...* op. cit., s. 70-71.

do wartości”. Był przekonany, że skoro kultura zawdzięcza swoje istnienie wartościom, to badanie kultury bez tego typu odniesień byłoby pozbawione sensu. Za sprzeczne z ideałem obiektywności wiedzy uznał natomiast wydawanie przez badacza „sądów wartościujących”. To podstawowe dla Rickerta rozróżnienie „sądu wartościującego” i „odniesienia do wartości” miało ogromne znaczenie dla późniejszego rozwoju nauk historycznych i społecznych.²⁷ Z perspektywy niniejszych rozważań za ważny należy uznać także fakt, że przyjęta przez tego filozofa definicja kultury, dzięki wskazaniu na związki między sferą działań podejmowanych przez człowieka i sferą wyznawanych przez niego wartości, otwierała nowe możliwości zrozumienia motywacji towarzyszących działalności konserwatorskiej. „Kultura obejmuje wszystko, cokolwiek człowiek bezpośrednio wytwarza, działając zgodnie z podlegającymi wartościowaniu celami, lub, jeśli chodzi o już istniejącą rzeczywistość – [kultura obejmuje] wszystko, co przynajmniej jest świadomie podtrzymywane w imię określonych wartości”.²⁸

3.2. Ideał obiektywności wiedzy

Ideał obiektywności wiedzy przyświecający reprezentantom nauk humanistycznych i społecznych na przełomie XIX i XX w. miał prowadzić ku nauce wolnej od wartościowania. Do ugruntowania tego ideału przyczynił się m.in. Max Weber, jeden z prekursorów „sociologii rozumiejącej” pozostający pod wyraźnym wpływem teorii Rickerta. W pracy zatytułowanej „Obiektywność” poznania w naukach społecznych opublikowanej w roku 1904 Weber szczegółowo uzasadnił pogląd, wedle którego wybór wartości powinien być kwestią sumienia każdego człowieka, a nie zadaniem nauki.²⁹ Zgodnie z wprowadzonym przez Rickerta rozróżnieniem przyjmowano więc, że „nauki społeczne zajmują się ludzkimi sądami wartościującymi, ale same ich nie wydają, pozostając wolne od wszelkiej stronniczości, poza tą która polega na zorientowanym na określone wartości wyborze przedmiotu badań”.³⁰ Za najważniejsze zadania nauk o kulturze uznawano natomiast zrozumienie motywacji towarzyszących ludzkim działaniom oraz wskazanie podmiotom społecznym możliwie najlepszych sposobów osiągania zakładanych celów. Uważano przy tym, że wiedza naukowa uzyskana przez badacza zachowującego neutralność aksjologiczną powinna być pomocna np. przy oszacowaniu ryzyka i skutków ubocznych związanych z realizacją danego zamierzenia w przestrzeni życia społecznego.³¹

3.3. Przedmiot działalności konserwatorskiej w *Der Moderne Denkmalkultus*

Z przedmowy do pierwszego wydania *Der Moderne Denkmalkultus* wynika, że dzieło Riegla powstało na zamówienie *Zentralkommission für Kunst- und historische Denkmale* w pierwszym etapie prac nad projektem nowej ustawy konserwatorskiej w Austrii. Praktyczne aspekty tego przedsięwzięcia nie przeszkodziły jednak w realizacji niezwykle ambitnych celów poznawczych. Riegl dążył do wyjaśnienia, jakie są źródła postaw konserwatorskich, jaka była geneza tego zjawiska społecznego, które określił mianem nowoczesnego kultu pomników i jakie były najważniejsze etapy rozwoju tego zjawiska. Zdawał sobie sprawę, że uzyskana w ten sposób wiedza może posłużyć także jako teoretyczne odniesienie dla decyzji podejmowanych przez pracowników podlegających mu służb konserwatorskich.³²

²⁷ Pojęcie „odniesienia do wartości” przejął potem Max Weber; Szacki Jerzy, *Historia myśli socjologicznej*. Wydanie nowe, PWN, Warszawa 2007, s. 428, 463.

²⁸ Rieckert Heinrich, *Kulturwissenschaft und Naturwissenschaft* [1899], Tübingen 1926, s. 18 [cytuję za: Szacki J., op. cit., s. 428-429].

²⁹ Weber Max, „Obiektywność” poznania w naukach społecznych [w:] *Problemy socjologii wiedzy*, PWN, Warszawa 1985, s. 47-55.

³⁰ Szacki J., op. cit., s. 464.

³¹ Weber M., op. cit., 47-48.

³² Riegl Alois, *Der Moderne ...*, op. cit., [Przedmowa, strona nienumerowana]; Okoliczności powstania *Der Moderne Denkmalkultus* oraz projektu nowej ustawy konserwatorskiej obszernie omawia Ernst Bacher w: *Kunstwerk oder Denkmal? Alois Riegls Schriften zur Denkmalpflege*, Böhlau Verlag, Wien-Köln-Weimar 1995, s. 11-32; Tam też tekst projektu *Denkmalschutzgesetz* autorstwa Riegla; ibidem, s. 99-120.

Przedstawiona przez Riegla teoria ma charakter rozbudowanej konstrukcji myślowej, której poszczególne elementy pozostają ze sobą w ścisłych zależnościach. W procesie wznoszenia tej konstrukcji wyróżnić można trzy najważniejsze etapy. Pierwszy wiąże się z odpowiedzią na pytanie, co tak naprawdę jest przedmiotem działalności konserwatorskiej, w drugim przedstawiona jest klasyfikacja pomników-znaków pamięci, a trzeci poświęcony jest problematyce wartościowania.

Punktem wyjścia do rozważań Riegla była konstatacja, którą skłonni jesteśmy dziś przyjąć jako oczywiste: ludzie dążą do tego, by zachować dla potomności nie tylko wybitne dzieła sztuki. Zastanawiając się nad genezą tego typu postaw doszedł do wniosku, że przedmiotem konserwatorskiej troski może zostać właściwie każdy wytwór działalności człowieka, każdy przedmiot (nawet użytkowy), pod warunkiem, że ktoś uzna go za *Denkmal* czyli *znak pamięci, pomnik*.³³ Ten nurt rieglowskich rozważań prowadzi wprost do kolejnej konstatacji: dla narodzin i rozwoju konserwatorstwa kluczowy jest problem intencjonalności odbioru. Ważne jest nie tyle to, co myślał o swoim dziele jego twórca, ale to, co chce pamiętać odbiorca tego właśnie dzieła, podejmując decyzję o jego zachowaniu i ochronie.

Stawiając w centrum swoich rozważań kwestię intencjonalności odbioru Riegl dokonuje podziału znaków pamięci na dwie klasy: *pomniki zamierzone* i *niezamierzone* (Ryc. 4).³⁴ Zgodnie z przyjętym kryterium, o zaliczeniu jakiegoś reliktu przeszłości do danej klasy decyduje postawa odbiorcy, owego podmiotu „poznającego” i „pamiętającego”.³⁵ Przyjęcie takiej zasady podziału prowadzi do wniosku, który, choć kluczowy dla teorii Riegla, nie był, do tej pory przedmiotem szczególnego zainteresowania badaczy i komentatorów jego dzieła – ten sam relikw przeszłości w jednych okolicznościach może być traktowany jako *pomnik zamierzony*, a w innych – jako *niezamierzony*. W tekście *Der Moderne Denkmalkultus* ów pozorny paradoks został wyjaśniony na przykładzie różnic w społecznym odbiorze Kolumny Trajana. W starożytności, i jeszcze w epoce średniowiecza, zgodnie z zamiarami twórców w budowlu tej dostrzegano przede wszystkim „patriotyczne *memento* potęgi i wielkości dawnego imperium”³⁶. Jednakże już w czasach nowożytnych coraz częściej upatrywano w Kolumnie Trajana źródła wiedzy o przeszłości, o dziejach architektury i rzeźby w czasach starożytnych. Jednym słowem zaczęto ją traktować jak *pomnik* przez twórców *niezamierzony*, a ściślej – jako szczególny przypadek tych *niezamierzonych* znaków pamięci, który Alois Riegl nazwał *pomnikami historycznymi*.

Z dalszych wywodów autora *Der Moderne Denkmalkultus* wynika, że uznanie reliktu przeszłości za dokument będący źródłem wiedzy o czasach minionych nie wyczerpuje wszystkich możliwości „odbioru niezamierzonego”, a więc takiego, który nie był zgodny z intencjami twórców. Zdaniem Riegla ciągłemu poszerzaniu zainteresowań konserwatorskich w epoce nowoczesności towarzyszyła istotna zmiana jakościowa – pojawia się zainteresowanie relikwami, które odbierane są jako *pomniki dawności* (*Altersdenkmale*) (Ryc. 4).³⁷ Podstawą rozróżnienia między nimi a *pomnikami historycznymi* jest nowe – emocjonalne

³³ A. Riegl, *Der moderne...*, op. cit., s. 1-2; W literaturze niemieckiej szerokie rozumienie słowa *Denkmal* ma długą tradycję. Prawie 150 lat przed Rieglem filozof, teolog i historyk Martin Chladenius napisał między innymi: „pomnik... to jest mianowicie każdy obiekt, który jest w stanie pouczyć ludzi o przeszłych rzeczach” (tłum. M. Arszczyńskiego); Chladenius Martin, *Allgemeine Geschichtswissenschaft, worinnen der Grund zu einer neuen Einsicht in allen Arten der Gelahrtheit gelegt wird*, Leipzig 1752, s. 354. W rozważaniach Riegla *Denkmal* uzyskuje podobne znaczenie jak w łacińskiej sentencji jednego z komentatorów Cicerona: „wszystko, co przywołuje wspomnienie rzeczy przeszłych jest pomnikiem”; Petzet Michael, *International principles of preservation*, Hendrik Bäßler Verlag, Berlin 2009, s. 10.

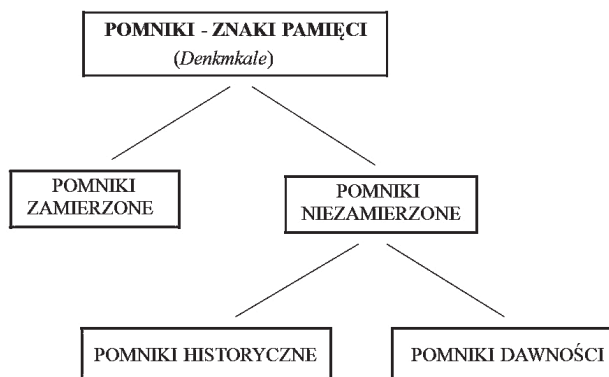
³⁴ Zarówno w przypadku tego rozróżnienia, jak i w innych cytowanych fragmentach dzieła Riegla wprowadzam terminologię odmienną od stosowanej w dotychczasowych tłumaczeniach. Do kwestii korekt terminologicznych powracam w dalszej części artykułu.

³⁵ Riegl A., *Nowoczesny kult...*, op. cit., s. 38.

³⁶ Ibidem, s. 34;

³⁷ O konieczności odstąpienia od tłumaczenia rieglowskiego terminu *Altersdenkmale* na *zabytek starożytny* i wprowadzenia do polskich przekładów *Der moderne Denkmalkultus* terminu *pomnik dawności* pisałem w rozdziale „Wytwory rąk ludzkich i pamięć w rozważaniach Aloisa Riegla” w: idem, *Meble jako przedmioty użytkowe i zabytki. U podstaw problematyki konserwatorskiej mebli zabytkowych*, Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2006, s. 33-34; oraz w: idem, *Kompromis i metoda...* op. cit., s. 67.

i skrajnie subiektywne nastawienie podmiotu wobec przeszłości. Ten szczególny rodzaj odbioru wyrasta na gruncie przemian cywilizacyjnych wieku XIX. Jest swego rodzaju reakcją na zachwianie poczucia ciągłości istnienia zarówno w wymiarze indywidualnym, jak i zbiorowym. W tym właśnie kontekście, za ważne dla pamięci może zostać uznane, jak pisze Riegl „każde dzieło ludzkiej ręki, bez względu na jego pierwotne znaczenie i przeznaczenie, jeśli tylko w dostatecznej mierze ujawnia zewnętrznie, apelując do zmysłów, że do chwili obecnej istniało już przez odpowiednio długi czas i – „przetrwało”³⁸. Wśród motywacji towarzyszących takiej postawie Riegl wskazuje również na jakże ludzką potrzebę urzeczywistnienia wyobrażeń o przemijaniu. Dla obrońców *pomników dawności* powierzchnie pokryte patyną, a także zniszczenia struktury przedmiotów dawnych stają się dotykającym świadectwem odwiecznego konfliktu między twórczą działalnością człowieka, a niszczącymi siłami natury.³⁹



Ryc. 4. Klasyfikacja pomników ze względu na intencje odbiorcy (wg. A. Riegla).

Z dotychczasowych rozważań poświęconych *Der Moderne Denkmalkultus* można wywieść trzy podstawowe wnioski. Po pierwsze, słowo *Denkmal*, którym został określony przedmiot działalności konserwatorskiej powinniśmy rozumieć jako *znak pamięci – pomnik*. Po drugie, o przynależności pomnika do danej klasy decyduje stosunek odbiorcy, a nie zamiar twórcy. Po trzecie, nie ma tak rozumianego przedmiotu działalności konserwatorskiej bez podmiotu, czyli bez odbiorcy który chce pamiętać. W określonym kontekście historycznymi i kulturowym to właśnie podmiot mocą subiektywnej decyzji nadaje szczególne znaczenie wybranemu przez siebie relikтови i uznaje go z tego właśnie względu za bardziej wartościowy od innych. W tym miejscu warto zauważyć, że chcąc dochować wierności podstawowemu przesłaniu Riegla powinniśmy tytuł *Der moderne Denkmalkultus. Sein Wesen und seine Entstehung* przetłumaczyć jako *Nowoczesny kult pomników, jego istota i powstanie*. Szersze uzasadnienie mojego stanowiska przedstawiłem we wcześniejszych publikacjach, ograniczę zatem się tylko do stwierdzenia, że kwestia intencjonalności odbioru oraz problem funkcji symbolicznych relikтов przeszłości jako nośników pamięci zacierają się zupełnie, gdy kluczowe dla Riegla słowo *Denkmal* przetłumaczymy jako *zabytek*.⁴⁰

3.4. Klasyfikacja wartości

Znaczenie faktu, że przedstawiona koncepcja pomnika ma charakter podmiotowy uwidacznia się w całej pełni, gdy w analizie *Der Moderne Denkmalkultus* dochodzimy do problematyki aksjologicznej.

³⁸ Riegl A., *Nowoczesny kult...* op. cit., s. 33; W omawianej koncepcji *pomników dawności* wyraźnie dochodzą do głosu poglądy Johna Ruskina.

³⁹ Ibidem, s. 32 i n.

⁴⁰ O wpływie polskich przekładów *Der moderne Denkmalkultus* na utrwalenie nietrafnych konwencji interpretacyjnych stosowanych w odniesieniu do poglądów Riegla pisałem m.in. w: Krawczyk J., *Teoria Aloisa Riegla i jej polska recepcja...*, op. cit., s. 64-74; idem, *Meble jako przedmioty...*, op. cit., s. 16, 28-35.

Przedstawione przez Riegla rozumowanie opiera się na założeniu, że każde ludzkie działanie ukierunkowane jest na określone wartości. W perspektywie, jaką stwarzały ówczesne nauki o kulturze można było zatem pokusić się o wyodrębnienia tych wiodących wartości poprzez analizę różnego rodzaju motywacji towarzyszących działaniom na *pomnikach-znakach pamięci*. W tym kontekście za uprawnione również należy uznać przekonanie, że różnorodność motywacji działających podmiotów wynika z różnic w postrzeganiu reliktyw przeszłości i z odmiennych sądów wartościujących dotyczących owych reliktyw. Teza o głębokich zależnościach w tej właśnie sferze ludzkich poczynąń znajduje odzwierciedlenie w aksjologicznej terminologii Riegla. Sytuacji, w której podmiot postrzega dany relikw przeszłości jako *pomnik zamierzony* odpowiada *wartość*, którą Riegl nazwał *pomnikową*. Zwraca przy tym uwagę na fakt, że nadrzędnym celem zwolenników tej wartości jest w gruncie rzeczy podtrzymanie pamięci o wydarzeniach, postaciach czy ideach, które chcieli upamiętnić twórcy owych pomników. W sferze działań praktycznych takie nastawienie przejawia się nie tylko brakiem akceptacji dla wszelkich zniszczeń i nawarstwień deformujących stan pierwotny, ale także dążeniami do przywrócenia pomnikom takiego właśnie stanu.⁴¹

Sytuacja, w której podmiot postrzega dany relikw jako *pomnik historyczny* (czyli dokument dostarczający wiedzy o przeszłości) daje okazję do utworzenia kolejnego terminu wzbogacającego riegłowską aksjologię – jest nim *wartość historyczna*. Charakteryzując poglądy osób podejmujących działania w imię tej wartości autor *Der Moderne Denkmalkultus* zwraca uwagę, że również oni uznają „oryginalną postać pomnika za nienaruszalną”. Od zwolenników *wartości pomnikowej* różni ich jednak postulat zachowania obiektu w „stanie zastanym”, a także sprzeciw wobec działań zmierzających do przywrócenia stanu pierwotnego.⁴²

Według podobnej procedury przebiega proces wyłonienia kolejnej kategorii. Jest nią *wartość dawności* (*Alterswert*). Jej rodowód można wywieść z takiego nastawienia podmiotu wobec danego reliktu przeszłości, które sprawia, że relikw ów jawi się jako świadectwo nieuchronności przemijania dzieł człowieka, i w takim właśnie odbiorze staje się riegłowskim *pomnikiem dawności*. Kluczowy dla tych poglądów problem intencjonalności raz jeszcze powraca w wielowątkowych wywodach poświęconych *wartości dawności*: „wtapia się [ona] nie w dzieło w jego pierwotnym stanie powstania, lecz w wyobrażenie o czasie, jaki upłynął od chwili jego powstania, który ujawnia się zmysłom w śladach jego dawności”. Dopelnieniem tej charakterystyki jest stwierdzenie, że *Alterswert* przejawia się „w pewnej niedoskonałości, w braku zamkniętej odrębności, w tendencji do zanikania formy i koloru, które przeciwstawiają się własnościom dzieł (...) nowopowstałych”.⁴³

W dalszej części wywodu Riegl szczegółowo charakteryzuje postawę wyznawców kultu *wartości dawności*. Zwraca uwagę, że wprawdzie działają oni „na rzecz zachowania pomnika, lecz także piętnują (...) wszelką działalność konserwatorską, wszelką restaurację jako niesprawiedliwą ingerencję we władztwo sił natury”.⁴⁴ W kontekście naszej wiedzy o późniejszych przemianach postaw konserwatorskich za prorocze należy również uznać te jego uwagi, które mówią o wspólnotowym wymiarze *wartości dawności*. Rozważania Riegla na ten właśnie temat skłaniają do refleksji, które wcale nie tracą na aktualności w czasach nam współczesnych: relikty przeszłości postrzegane w przestrzeni życia społecznego jako „materializacja trwania” stają się nośnikami tożsamości indywidualnej i zbiorowej.⁴⁵

⁴¹ Riegl A., *Nowoczesny kult...* op. cit., s. 52-53.

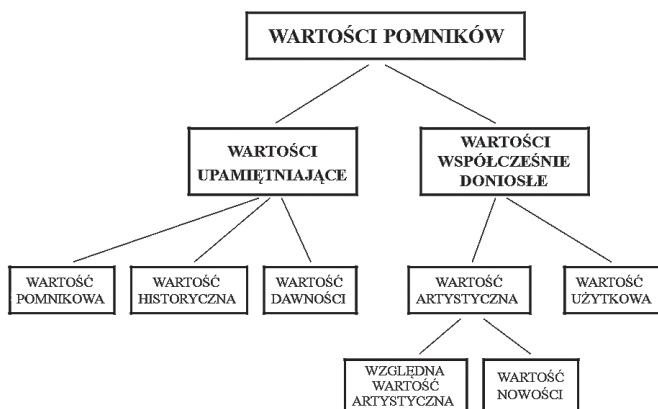
⁴² Ibidem, s. 46-47

⁴³ Ibidem, s. 32, 41-46

⁴⁴ Ibidem, s. 44.

⁴⁵ „W ten sposób dawne zabudowania w Weißenkirchen faktycznie jawią się, jako część naszego własnego bytu, skoro kiedyś zostały wzniezione przez austriackich Niemców; oglądając je dzisiaj sami czujemy się austriackimi Niemcami”; Riegl Alois, *Nowe prądy w dziedzinie opieki nad zabytkami* [w:] Alois Riegl, Georg Dehio i kult zabytków, Jarosław Krawczyk (red.), Oficyna Wydawnicza „Mówią wieki”, Warszawa 2002, s. 92-93. O społecznym wymiarze odkrywania i kultywowania dawności, a także o znaczeniu tego typu zachowań dla procesu kształtowania poczucia tożsamości grupowej por. Szacka Barbara, *Czas przeszły, pamięć, mił*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2006, s. 48-49.

Pomimo widocznych różnic wszystkie trzy omówione wartości są pod jednym względem bardzo do siebie podobne – są ważne dla pamięci o przeszłości. Ten szczególny rodzaj podobieństwa pozwala, zdaniem Riegla, na zaliczenie ich do jednej wspólnej klasy – *wartości upamiętniających*. dopełnieniem tej klasy w ramach zbioru zawierającego wszystkie możliwe wartości są te, które są ważne dla teraźniejszości. W polskich tłumaczeniach określa się je terminem: *wartości współcześnie doniosłe*. Riegl przyjął ten dychotomiczny podział jako podstawowy dla wielopoziomowej klasyfikacji wartości pomników (Ryc. 5). Po dziś dzień pozostaje ona ważnym odniesieniem dla wszelkich prób aksjologicznego ujęcia problematyki konserwatorskiej.



Ryc. 5. Klasyfikacja wartości pomników (wg. A. Riegla).

Nie można jednak rozpatrywać historycznego znaczenia tej klasyfikacji tylko przez pryzmat *wartości upamiętniających*. Dla późniejszego rozwoju refleksji teoretyczno-konserwatorskiej nie mniejsze znaczenie miało zwrócenie uwagi również na te wartości, którymi kierują się osoby nie wykazujące zrozumienia dla ideałów konserwatorskich. Oceniają one przydatność reliktyw przeszłości przede wszystkim pod kątem możliwości zaspokojenia potrzeb doraźnych, niezwiązanych z pamięcią. Wśród wartości ważnych dla teraźniejszości wyróżnione zatem zostały: *wartość użytkowa* oraz *wartość artystyczna*. Ta pierwsza zostaje powiązana z kwestią praktycznego wykorzystania reliktyw przeszłości. Przedstawiając racje współczesnych użytkowników budowli historycznych Riegl pisał m.in., „że stary budynek [...] musi pozostać zachowany w takim stanie, aby ludzie mogli w nim przebywać bez zagrożenia dla bezpieczeństwa ich życia czy zdrowia: każda szczelina w ścianie lub dachu, spowodowana siłami natury musi zostać zalepiona, wilgoć w miarę możliwości usunięta itd.”⁴⁶ Najbardziej interesujące są jednak te fragmenty jego rozważań, w których rozpatruje przyuczyny konfliktów między zwolennikami *wartości użytkowej* i *wartości dawności* oraz zastanawia się nad możliwościami ich przewyciężenia na drodze negocjacji. W przedstawionej argumentacji uwzględnia przy tym różnice postaw przyjmowanych wobec reliktyw architektury starożytnej, średniowiecznej i nowożytnej.⁴⁷

Na *wartość artystyczną*, która uzupełnia podstawową klasę wartości ważnych dla teraźniejszości składają się *wartość nowości* oraz *względna wartość artystyczna*.⁴⁸ Także w tym przypadku podstawą różniczenia są odmienne oczekiwania różnych grup odbiorców. *Wartość nowości* została uznana przez Riegla za elementarną ze względu na „tysiącletnie panowanie” i możliwość oddziaływania na „masy ludzi słabo, albo w ogóle niewykształconych, podczas gdy *względną wartość artystyczną*, przynajmniej od zarania czasów nowożytnych umieją docenić tylko ludzie wyedukowani estetycznie”.⁴⁹ Sposób rozumienia *wartości*

⁴⁶ Riegl A., *Nowoczesny kult...*, op. cit., s. 54.

⁴⁷ Ibidem, s. 55-57; Negocjacyjne aspekty rozważań Riegla analizowałem w: Krawczyk J. *Kompromis*, op. cit.

⁴⁸ Riegl A., *Nowoczesny kult...*, op. cit., s. 57.

⁴⁹ Ibidem, s. 58.

nowości w *Der Moderne Denkmalkultus* niewiele odbiega od współczesnych zapatrywań na kwestię integralności dzieł. Jej zwolennicy oczekują od reliktyw przedewszystkim kompletności, „zachowania zamkniętej odrębności w formie i kolorze”.⁵⁰ Rozważając postulaty formułowane w imię tej wartości Riegl wskazuje na obszary potencjalnych konfliktów z wyznawcami *wartości dawności* i *wartości historycznej*. W przeprowadzanych porównaniach odwołuje się do pojęć, przy pomocy których stworzył omawianą klasyfikację. Zwraca uwagę na różnorodność sądów wartościujących i przekonuje tym samym, że podejmowanie decyzji w konserwatorstwie to proces o dużym stopniu złożoności.⁵¹

W omawianej klasyfikacji drugim, obok *wartości nowości* rodzajem *wartości artystycznej* jest *względna wartość artystyczna*. Już samo to pojęcie można uznać za świadectwo przewartościowania, jakie dokonywały się w estetyce i teorii sztuki na przełomie XIX i XX w. Wcześniej, jak pisał Riegl „wierzone [...] w istnienie absolutnej wartości artystycznej, choć dokładne sformułowanie jej kryteriów uważano za rzecz trudną [...]”. Na początku XX stulecia w przeważającej mierze doszliśmy do przekonania, że nie istnieje absolutna wartość artystyczna”.⁵² Kwalifikując wcześniejsze poglądy jako „czyste urojenie” autor *Der Moderne Denkmalkultus* stwierdza, że podstawą oceny dzieł sztuki wcale nie jest porównanie ich z jakimś ponadczasowym wzorcem, z „obiektywnie ważnym kanonem”. W rzeczywistości osoba postrzegająca dany relikw przeszłości jako dzieło sztuki wydaje sąd na temat jego wartości artystycznej na podstawie oceny zgodności poszczególnych aspektów tego dzieła z wymogami woli twórczej (*Kunstwollen*) tej epoki, w której ta właśnie ocena jest dokonywana.⁵³

Przyjęta przez Riegla koncepcja *względnej wartości artystycznej* zakłada, że stwierdzenie jej obecności może prowadzić do akceptacji dzieła lub jego negacji. Jeżeli wartość ta „jest pozytywna, wówczas pomnik wraz z niektórymi swoimi jakościami ujęcia formy i koloru gwarantuje zaspokojenie nowoczesnej roli twórczej”.⁵⁴ W przypadku tego rodzaju ocen postulaty formułowane w odniesieniu do przyszłych losów danego pomnika mogą pozostawać w konflikcie z oczekiwaniami radykalnych zwolenników *wartości dawności*, którzy nie zaakceptują ani propozycji restauratorskich, ani nawet działań zmierzających do powstrzymania procesów niszczących.⁵⁵ Riegl jest przekonany, że „daleko mniejsze jest niebezpieczeństwo konfliktu z *wartością dawności* [w przypadku tych pomników], którym grozi negatywne ujęcie *względnej wartości artystycznej*”. Jego zdaniem wynika to z faktu, że zazwyczaj nie dąży się wówczas do przywrócenia pierwotnego stanu dzieła. Zauważa przy tym, że „odraza do określonego stylu, czy brzydota pomnika” bywały w przeszłości źródłem innych zagrożeń, np. mogły przyczynić się do podjęcia decyzji o jego zniszczeniu. I choć wzmiankuje, że na przełomie XIX i XX stulecia takie przypadki zdarzają się już niezwykle rzadko, to mimo wszystko przestrzega, że w działalności konserwatorskiej „nie wolno [...] zignorować negatywnego aspektu *względnej wartości artystycznej*.”⁵⁶

Przeprowadzone w niniejszym artykule porównania wybranych aspektów koncepcji Felixa Vica d'Azyra i Aloisa Riegla pozwalają na ukazanie istotnych różnic pomiędzy refleksją konserwatorską okresu przedaksojologicznego i aksjologicznego. Co prawda w obu koncepcjach kluczową rolę odgrywają klasyfikacje, jednak zarówno przyjęte dla nich kryteria podziału, jak i przeznaczenie zakładane przez ich twórców są zupełnie odmienne.

Przedmiotem klasyfikacji zamieszczonej w instrukcji z 1793 r. są dobra narodowe – obiekty materialne, które przeszły na własność państwa rewolucyjnego. Jedne charakteryzują się określonymi cechami

⁵⁰ Ibidem, s. 57.

⁵¹ Ibidem, s. 58-65.

⁵² Ibidem, s. 65.

⁵³ Ibidem, s. 65-68.

⁵⁴ Ibidem, s. 66.

⁵⁵ Ibidem, s. 67.

⁵⁶ Ibidem, s. 68.

materiałowymi czy funkcjonalnymi, inne zwracają uwagę rozwiązaniami technicznymi lub formą, jeszcze inne – treścią. Celem instrukcji jest ujednolicenie procedur i kryteriów stosowanych przy selekcji dóbr narodowych. Układ opracowanej klasyfikacji ma służyć realizacji tego celu. Pierwszym kryterium podziału jest przydatność inwentaryzowanych obiektów dla poszczególnych dziedzin nauki, sztuki i oświaty. Obiekty pogrupowane w możliwie jednorodne klasy zostają poddane ocenie w oparciu o kolejne kryteria, by tym sposobem ustalić hierarchię dóbr i wyłonić te, które są najcenniejsze dla narodu.

Podstawą wywodów przedstawionych w *Der Moderne Denkmalkultus* są dwie powiązane ze sobą klasyfikacje. Przedmiotem pierwszej tylko pozornie są obiekty materialne. Za kryterium podziału zbioru *pomników* przyjęto bowiem określoną intencję podmiotu, który w wybranym przez siebie relikcie przeszłości widzi wspomnienie dla pamięci. Wychodząc od tej podmiotowej koncepcji przedmiotu działalności konserwatorskiej przechodzi Riegl do klasyfikowania wartości, w imię których podejmowane są działania dotyczące reliktyw minionych epok. W odróżnieniu od klasyfikacji z roku 1793, propozycje autora *Der Moderne Denkmalkultus* nie mają na celu selekcji obiektów, nad którymi powinny sprawować opiekę służby konserwatorskie. Jego zamiarem jest opracowanie takiego układu odniesień do wartości, który pomógłby w lepszym zrozumieniu ludzkich dążeń i działań. W tym przedsięwzięciu zainteresowania Riegla jako teoretyka przesuwały się z przedmiotu na podmiot działalności konserwatorskiej.

Riegrowskie spojrzenie na konserwatorstwo zawdzięczało swoją oryginalność przyjęciu perspektywy, jaką dawały ówczesne nauki o kulturze. W tym kontekście za fundamentalne należy uznać przekonanie, że w działaniach podejmowanych na rzecz zachowania reliktyw przeszłości ludzie kierują się sądami wartościującymi, a te nie są weryfikowalne na drodze procedur naukowych. Autor *Der Moderne Denkmalkultus* uważał, że zarówno poglądy, jak i zasady postępowania głoszone przez zwolenników poszczególnych wartości nie mają wartości uniwersalnej – są zależne od kontekstu historycznego i kulturowego.

Ideal obiektywności wiedzy, który miał prowadzić ku nauce wolnej od wartościowania przyświecał tym poczynaniom Riegla, które miały charakter poznawczy. Jako badacz analizował różnego rodzaju sądy wartościujące, ale sam od takich sądów starał się powstrzymać. Przyjęte przez niego procedury wymagały, by wobec badanej rzeczywistości przyjął postawę bezstronnego obserwatora. Było to zadanie tym trudniejsze, że w opisywanym przedsięwzięciu występował w podwójnej roli: naukowca i pracownika administracji państwowej odpowiedzialnego za podległy sobie resort.

Wydaje się, że konsekwencja z jaką Alois Riegl próbował pogodzić te dwie postawy doprowadziła go do rozwiązań, które zasługują na miano metody. W jej pierwszym etapie zadaniem podmiotu poznającego jest zrozumienie problemu poprzez zastosowanie rickertowskiego *odniesienia do wartości*. Postawa aksjologicznej neutralności przestaje obowiązywać dopiero w drugim etapie, kiedy to podmiot wydaje własne sądy wartościujące. Takie postępowanie jest uznane za przygotowujące do podjęcia w pełni świadomego działania. I choć okoliczności, w jakich powstawał tekst o nowoczesnym kulcie pomników wiązały się z działaniami podejmowanymi w sferze polityki kulturalnej państwa, to jednak okazało się, że rozróżnienie *odniesienia do wartości* i *sądu wartościującego* zyskało także popularność w praktyce konserwatorskiej. W odpowiedzi na zapotrzebowanie płynące z tej właśnie sfery rozwijano i modyfikowano koncepcje Riegla, tworząc nowe zestawienia wartości i opracowując w nawiązaniu do nich zasady postępowania konserwatorskiego.



UKŁADY WILLOWO-OGRODOWE MIAST EPOKI PRZEMYSŁOWEJ, A PROBLEMATYKA ZRÓŻNICOWANIA CECH I WARTOŚCI

Katarzyna Łakomy

Wprowadzenie

Budynki willowe niezwykle popularne w XIX i na przełomie XIX/XX wieku stanowiły charakterystyczne elementy przestrzeni i krajobrazu kulturowego miast przemysłowych. Ich specyfika i tradycja powodowały, iż były to obiekty stanowiące wyraz ówczesnych idei i nurtów architektonicznych, urbanistycznych, filozoficznych, a także sytuacji politycznych, społecznych czy ekonomicznych lokalnych społeczności. Współcześnie znaczna większość z nich znajduje się w złym stanie technicznym, co wynika z niewystarczającej wiedzy na ich temat, adekwatnego stanu rozpoznania ich wartości, a przez to braku ochrony prawnej. Wspomniane problemy związane są ze złożonością tematyki dotyczącej zabudowy willowej (rozumianej jako układ przestrzenny składający się przede wszystkim z budynku mieszkalnego i jego otoczenia: zieleni, zabudowy towarzyszącej, małej architektury¹), zróżnicowania jej cech oraz braku metod waloryzacji opartych na wielorakich czynnikach. Zagadnienie to omówione zostanie na przykładzie grupy obiektów w typie willowym z obszarów miast pruskiego Górnego Śląska, z podziałem na główne kwestie problemowe.

Stan badań

Otoczona ogrodem willa, wraz z towarzyszącymi jej budynkami i terenami o charakterze gospodarczym oraz przemysłowym, jest formą często spotykaną w górnośląskich miastach, terenach podmiejskich, układach osiedli przemysłowych. Obecny stan wiedzy na ten temat pozwala na wyodrębnienie ponad stu tego typu obiektów, z których zaledwie 30 wpisanych jest do rejestru jako obiekt mieszkalny, w tym 19 wraz z otoczeniem (wraz z budynkami gospodarczymi i ogrodzeniem²) lub „w ramach działki budowlanej”, a jedynie w jednym przypadku objęto odrębnym wpisem także ogród (przy willi Adama Kocura w Katowicach).

Literatura dotycząca tego zagadnienia jest dość skromna, można tu wymienić zaledwie kilka pozycji, które prezentowałyby tematykę układów willowych³. Studia architektoniczno-konserwatorskie czy ekspertyzy konserwatorskie wykonywane w przypadku wpisu do rejestru lub planowanych prac konserwatorskich, restauratorskich czy robót budowlanych przy budynku wpisanym do rejestru stanowią wartościowe źródło

¹ K. Łakomy, *Przemiany budownictwa willowego na przestrzeni dziejów*, [w:] „Kwartalnik Architektury i Urbanistyki”, T.LVI, z. 1/2011, Warszawa 2011, s. 27-37.

² Zaledwie w trzech przypadkach we wpisie wspomniany jest ogród, a w jednym zabytkowy drzewostan.

³ Do najważniejszych z nich zaliczyć można: M. Błahut, *Wille miejskie na terenie Katowic przełomu XIX i XX w.*, [w:] „O sztuce Górnego Śląska i przyległych ziem małopolskich”, (red. E. Chojacka), Katowice 1993, s. 163-177; M. Dreus, *Rezydencje siemianowickie*, [w:] „Siemianowicki Rocznik Muzealny” Nr.3, 2004, s. 38-55; B. Kmiecik, *Dawna willa Goldsteinów w Katowicach przy placu Wolności*, [w:] „Kronika Katowic '84, '85”, T.II, (red. T. Fałęcki), Katowice 1986, s. 63-73; B. Małusecki, *Willa Caro – zarys aktualnego stanu wiedzy*, [w:] „Rocznik Muzeum w Gliwicach”, T.XVI, Gliwice 2001, s. 9-20; B. Małusecki, *Wille w Gliwicach*, [w:] *Architektura Rezydencjonalna*, (red. G. Bożek), Katowice 2003, s.25-28; K. Łakomy, *Wille miejskie Katowic*, Katowice 2011; R. Szopa, *Wille z przełomu XIX i XX wieku w Chorzowie*, [w:] „Architektura Rezydencjonalna”, (red. G. Bożek), Katowice 2003, s. 15-24.

informacji, natomiast nie przyczyniają się do propagowania wiedzy, podnoszenia świadomości społeczności, co do jego wartości. Zazwyczaj brak jest jakichkolwiek opracowań dotyczących obiektów ujętych w ewidencjach zabytków lub zupełnie pominiętych.

Zróżnicowanie form ochrony

Według „ustawy o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami”, ochronie i opiece podlega, bez względu na stan zachowania, osiem grup zabytków nieruchomych, gdzie założenia willowo-ogrodowe kwalifikują się aż do sześciu z nich. Bez wątplenia łączą one w sobie europejskie formy stylowe z lokalną tradycją i ówczesną sytuacją społeczno-polityczną, co pozwala zakwalifikować jej jako dzieła architektury i budownictwa, a jako grupa budynków XIX-wiecznych, niejednokrotnie najstarszych w obrębie miast przemysłowych, mogą kreować krajobraz kulturowy miasta przemysłowego. W tkance miejskiej tworzą system ogrodowo-willowy, wpisujący się w historyczny układ urbanistyczny miast i osiedli przemysłowych. Zlokalizowany w otoczeniu rezydencji ogród, zabudowa gospodarcza i przemysłowa lub rzemieślnicza komponowane zostały, jako zespół budowlany o charakterze reprezentacyjno-mieszkalno-utilitytarnym, dlatego ochronie podlegać powinny także nieliczne zachowane budynki dawnych zakładów przemysłowych (często niewielkich), a przede wszystkim tereny zieleni komponowanej. Należy zwrócić również uwagę, iż stanowią one dziedzictwo niematerialne niosące wartości związane z historią i kulturą górnośląską, a także z tożsamością miejsca (np. willa Wojciecha Korfantego w Katowicach). Wobec powyższych stwierdzeń oraz rozwijających się badań dotyczących historycznych zasad komponowania układów willowych, konieczne wydają się rozszerzanie obszaru ochrony, nie tylko o najbliższe otoczenie (zazwyczaj w ramach współczesnie wytyczonej działki), ale także dalsze tereny, zespoły czy krajobrazy komponowane. Określenie willa, powinno się bowiem odnosić nie tylko do głównego obiektu mieszkalnego, ale na wzór renesansowy, do całości powiązanego z nią funkcjonalnie otoczenia, którego stanowi dominantę (Ryc. 1).



Ryc. 1. Żory, ul. Męczenników Oświęcimskich 32, przykład zachowanego zespołu willowego z początku XX w., w skład którego, wchodzi: budynek mieszkalny, oficyna, ogród, altana oraz ogrodzenie frontowe, K. Łakomy 2012.

Niejednoznaczność określeń

Kolejny problematyczny aspekt stanowi kwestia niejednorodności nazewnictwa (występującego zarówno w literaturze jak i nomenklaturze konserwatorskiej) i jego nieadekwatności do obiektów o charakterze willowym. Pojawiające się określenia deprecjonujące wartość obiektu lub przekłamujące jego formę architektoniczną: np.: „budynek”, „budynek mieszkalny”, „dom”, „pałac” oraz niejasne i nielogiczne: np. „willa ogrodowa”, „willa mieszkalna”⁴, „budynek dawnej willi”, powodują, iż obiektywna ocena, a co za tym idzie przyjęcie odpowiednich form ochrony jest zupełnie niemożliwe. Najczęściej spotykaną w „rejestrach” formą willi jest zazwyczaj usytuowany na obszarach o charakterze uzdrowiskowym pensjonat, posiadający w swojej nazwie własne słowo „willa”, w sensie historii architektury obiektem willowym nie będący. Jako przyczynę tej sytuacji niestety wskazać można przede wszystkim uproszczenia w terminologii spotykanej w „rejestrach i ewidencjach zabytków” (a także innych opracowaniach o charakterze naukowym) oraz brak ujednoliconych i uschematyzowanych form ich sporządzania i zapisu.

Trudności określenie zasobu i jego zróżnicowanie

Przeprowadzona dotychczas analiza stanu badań dowodzi, iż zabudowa willowa w skali całego kraju, jest słabo zdiagnozowana i przebadana⁵. Bez odpowiedniego określenia zasobu (w skali regionu i kraju), podziałów typologicznych oraz analiz porównawczych tych obiektów powoduje niemożność wykonania prawidłowej waloryzacji będącą warunkiem ich odpowiedniej ochrony⁶. Oprócz standardowych wartości, które wspominane są w wielu opracowaniach dotyczących tematu (m.in. takich jak: historyczne, artystyczne czy użytkowe)⁷, konieczne jest wyznaczenie dla osobnych grup typologicznych w architekturze, także innych, indywidualnych kryteriów wartościowania. W przypadku XIX-wiecznych obiektów willowych istotne jest określenie, m.in. kierunku wpływów architektonicznych i lokalnych uwarunkowań (m.in. stylistycznych, przestrzennych, ekonomicznych) wpływających na formę. Rozpoznanie wielkości zasobu i jego oryginalności powinno mieć na celu wyodrębnienie grup reprezentatywnych, a analizy krajobrazowe i przyrodnicze, charakterystyki tworzonego przez obiekty willowe pejzażu miejskiego, zasięgu jego oddziaływania, wielkości i wartości samego obszaru układu oraz zachowanej zieleni (Ryc. 2). Odrębną grupę wartości stanowią także świadomość i pamięć społeczna o wydarzeniach historycznych związanych z willami, ich dawnych nazwach oraz o obiektach już nieistniejących.

⁴ Wg większości znanych definicji willa stanowi obiekt mieszkalny otoczony ogrodem.

⁵ Do miast posiadających grupy dobrze rozpoznanych willi zaliczyć można m.in.: Warszawę, Kraków, Łódź czy Poznań. Na ich podstawie zauważyć można, wyraźną odrębność lokalnych form architektoniczno-przestrzennych.

⁶ Tak jak w przypadku willi górnośląskich, po przeanalizowaniu całości zasobu, zupełnie niejasne są przyjęte kryteria wartości wpisanych do rejestru wspomnianych wcześniej 30 obiektów.

⁷ W. Frodl, *Pojęcie i kryterium wartościowania zabytków: ich oddziaływanie na praktykę konserwatorską*, Biblioteka Muzealnictwa i Ochrony Zabytków. Seria B, t. 13, Warszawa 1966; K. Malinowski, *Problemy wartościowania i klasyfikacji zabytków* [w:] „Dzieło sztuki i zabytek”, Materiały z XXV sesji Stowarzyszenia Historyków Sztuki, Warszawa 1976, s. 50-61; Alois Riegl, *Georg Dehio i kult zabytków*, Warszawa 2006; T.W. Witwicki, *Kryteria oceny wartości zabytkowej obiektów architektury jako podstawa do wpisu do rejestru zabytków*, [w:] „Ochrona zabytków, nr 1/ 2008, Warszawa 2006, s. 77-98.



Ryc. 2. Bytom, ul. Wrocławska 58, wpisana do rejestru willa o wysokich, indywidualnych wartościach artystycznych bryły i detalu zewnętrznego, przekształconej funkcji i układzie wnętrza oraz zdewastowanym ogrodzie, K. Łakomy 2012.

Kryteria waloryzacji

Górnośląskie wille posiadają przede wszystkim wartości historyczne i kulturowe. Ich wartości, często z siebie wynikające i powiązane, powinny podlegać interdyscyplinarnej ocenie, dającej wymierny obraz dawnych i współczesnych walorów oraz potencjału na przyszłość. Obiekty willowe wraz z ich otoczeniem powinny być rozpatrywane poprzez:

- wartości artystyczne (wpływy stylowe, odmiany stylowe, oryginalność koncepcji, charakter i sylwetkę twórcy, unikatowość elementów, detalu, materiału, formy),
- całość zespołu (ogród, ogrodzenie, budynki gospodarcze, stróżówka, budynki przemysłowe i inne), jego integralność, stan zachowania, układ przestrzenny,
- tereny zieleni (zachowanie kompozycji, stan drzewostanu, elementy wyposażenia),
- powstałe większe założenia i układy komponowane obiektami willowymi, powiązanie z układem urbanistycznym miasta, osiedla przemysłowego, obszarów zieleni komponowanej,
- jakość tworzonego krajobrazu (powiązania widokowe, ekspozycja, tworzenie tożsamości miejsca),
- wartości historyczne (obiekt rozpatrywany jako świadek minionej epoki, nośnik wiedzy o dawnych zasadach budownictwa, dziejach rodów zamieszkujących budynek, wydarzeń z nim związanych, obyczajowości, filozofii, kultury epoki, uwarunkowań architektonicznych i innych wpływających na jego formę i stylistykę, a także wartość zachowanych dokumentacji archiwalnych – dokumentacji projektowej, zdjęć, rycin, itp.),
- zakres przekształceń bryły i układu wnętrza, czas ich dokonania, a także ich jakość⁸,

⁸ Często przekształcenia stylowe obiektów willowych, szczególnie w okresie dwudziestolecia międzywojennego, wprowadzają nową jakość estetyczną, np. w przypadku klasycystycznej willi Hugo Günfelda (ul. Warszawska 14, Katowice) przeprojektowanej w 1931 r. przez Mariana Lalewicza, wpisanej do rejestru zabytków, jako wybitny przykład architektury modernistycznej.

- ilość i charakter zachowanych elementów zabytkowych wyposażenia,
- aspekt kontynuacji historycznej funkcji obiektu (Ryc. 3)⁹,
- współczesna wartość użytkowa,
- wartości niematerialne¹⁰.

Należy także pamiętać, że mimo indywidulanych cech, obiekty te stanowią często grupę najstarszych budynków na obszarach miast górnośląskich¹¹, o znacznych walorach architektonicznych i kompozycyjnych, wpisujących się w nurt XIX-wiecznego budownictwa rezydencjonalnego związanego z niemieckim kręgiem kulturowym. Jako założenia willowo-ogrodowe, należące do przedstawicieli burżuazji, stanowią wyraz ówczesnych idei i nurtów filozoficznych, a także podziałów politycznych, społecznych czy ekonomicznych.



Ryc. 3. Villa Hertha, Mikołów, ul. Planty 2, jeden z niewielu przykładów willi pełniącej nadal funkcję rezydencji rodowej, K. Łakomy 2012.

Podsumowanie

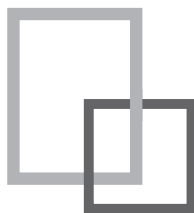
Odmienność obiektów willowych i ich otocznia w skali europejskiej, krajowej i regionalnej, powinna stać się podstawowym warunkiem hierarchizacji ich wartościowania, a następnie ochrony i rewitalizacji, koniecznej zachowania tradycyjnych wartości górnośląskiej przestrzeni miejskiej.

⁹ W przypadku willi, które historycznie pełniły przede wszystkim funkcje mieszkalne i reprezentacyjne, szczególnie istotne jest zachowanie dawnego sposobu użytkowania, które ideowo związane jest z tą formą architektoniczną. Współcześnie, poprzez zmiany polityczno-ekonomiczne, zaledwie kilka z nich pełni nadal funkcje obiektu mieszkalnego dla jednej rodziny, większość została przeprojektowana na obiekty usługowe (banki, przedszkola, biura) oraz wielorodzinne budynki mieszkaniowe.

¹⁰ Wartości niematerialne, o których szerzej w podsumowaniu, powinny być rozpatrywane, jako dodatkowe, podnoszące rangę obiektu, szczególnie istotne w regionach odtwarzających swoją tożsamość kulturową, jak Górny Śląsk.

¹¹ Dlatego też, we wcześniejszych rozważaniach kryterium dawności zostało pominięte, jako wartość oczywista.

Ich dziedzictwo niematerialne, istniejące w świadomości społecznej, również wymaga ochrony i ekspozycji. Związane jest ono z tradycją i historią miejsca – *genius loci*, subiektywnym i intuicyjnym doznawaniem, odbiorze architektury. Wynika ono z wielokulturowości regionu, zróżnicowania etnicznego, specyficznego dialektu czy folkloru. W aspekcie tym ważna jest nie tylko tradycja, ale również osoba odbiorcy, jego psychika, pochodzenie i przebyta edukacja, a także jego odbiór cech przestrzeni takich jak: kolor, zapach, faktura. Dlatego też, oprócz podnoszenia świadomości społeczności lokalnych, związanych ze standardowymi wartościami jakie posiada zabytek, ważne jest zwrócenie uwagi na wartości społeczne obiektu: związane z nim wydarzenia, wspomnienia, legendy, wywoływane emocje i uczucia, wartości edukacyjne i poznawcze, wpisywanie się w krajobraz ulicy, dzielnicy, miasta, tworzenie jego tożsamości, poczucie swojskości i przynależności kulturowej.



ROZWAŻANIA O WARTOŚCIOWANIU OGRODÓW ZABYTEKOWYCH DLA ICH OCHRONY I KONSERWACJI

Anna Mitkowska

I. Wprowadzenie w problematykę

Zabytki typu ogrodowego, na równi z wszystkimi innymi kategoriami dziedzictwa kulturowego¹, wymagają stałych działań ochronnych i konserwatorskich. Ich specyfika polega na daleko idącej **złożoności kompozycyjnej**, splocie różnych tworzyw i elementów, niuansach stylowych związanych z poszczególnymi epokami i różnymi regionami. Nade wszystko jednak stosowanie materiału roślinnego powoduje, że mamy do czynienia z dziełem sztuki **żywym**, podlegającym permanentnym zmianom w ramach sukcesji naturalnej. Uwarunkowania takie wymuszają stosowanie specjalnych metod studialnych i projektowych, uwzględniających odmienną rolę ogrodów w stosunku do innych rodzajów obiektów zabytkowych.

W ramach działań modelowych, w środowiskach polskich architektów krajobrazu starannie dopracowanych², etap wartościowania konkretnego obiektu ogrodowego stanowi istotne, wręcz **fundamentalne ogniwo** w procesie działań konserwatorskich. To dzięki prawidłowemu sprecyzowaniu rangi kulturowo-przyrodniczej ogrodu mamy możliwość przejścia do prawidłowego przygotowania dalszych etapów: strefowania konserwatorskiego, formułowania wytycznych konserwatorsko-projektowych i w końcu do opracowania projektu rewaloryzacji pozwalającego na wydobywanie w terenie, w miarę możliwości wszystkich wartości, a także na uruchomienie niezbędnych mechanizmów dla utrzymywania tych wartości w przyszłości.

Trzeba w tym miejscu podkreślić, iż choć potocznie ogrody i parki kojarzone są z obfitym występowaniem w nich materiału roślinnego, to ich wartości najbardziej cenne wiążą się z uzyskaną rangą artystyczną (pięknem). Działania wartościujące podejmować więc powinni erudyci posiadający rozległą wiedzę historyczną, gdyż decydująca dla prawidłowych decyzji staje się nie biologiczna jakość materiału roślinnego lecz ocena zjawisk artystycznych, a więc **kulturowa wartość** obiektu. Ta możliwa jest do wyartykułowania w oparciu o szeroko prowadzone **studia porównawcze**. Oznacza to, że wartościowanie stanowi zwieńczenie ściśle naukowych badań nad obiektem. Niezbędna jest więc biegłość w zakresie metodyki badań naukowych stosowanych w architekturze krajobrazu, w tym w historii sztuki ogrodowej. Równocześnie jednak

¹ Działania na rzecz ogrodów historycznych wpisują się w szerszy kontekst doktryn konserwatorskich dla obiektów zabytkowych. W zbiorczym i dogłębnym ujęciu problematykę zabytków nakreślił: Szmygin Bogusław, *Kształtowanie koncepcji zabytku i doktryny konserwatorskiej w Polsce w XX wieku*, Wydawnictwo Politechniki Lubelskiej, Lublin 2000, *passim*.

² Przykładowo: Bogdanowski Janusz (z zespołem), *Kompozycja i planowanie w architekturze krajobrazu*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław Warszawa Kraków Gdańsk 1976, *passim*; Majdecki Longin, *Ochrona i konserwacja zabytkowych założen ogrodowych*, PWN, Warszawa 1993, *passim*; Mitkowska Anna (z zespołem), *Model postępowania konserwatorskiego dla zdewastowanych założen ogrodowych*, „Studia i Materiały”, „Ogrody” 2 (8), Ośrodek Ochrony Zabytkowego Krajobrazu, Warszawa 1994, *passim*. W piśmiennictwie konserwatorskim zagranicznym warto wspomnieć włoską pozycję: Giusti Maria Adriana, *Restauro dei giardini, teorie e storia*, Alinea Editrice, Firenze 2004, *passim*.

znajomość warsztatu projektowego i mechanizmów procesu projektowania pozwala na dokonywanie prawidłowych interpretacji badanego dzieła³. Dodajmy, że oryginalne wartości obiektów ogrodowych nie są oczywiste. Ich odczytanie wymaga wielkiego, wieloletniego teoretycznego i praktycznego doświadczenia. Ponadto, w polskich realiach, z racji **przerwania ciągłości tradycji** ogrodowych w okresie po II wojnie światowej, nawet wartości wcześniej oczywiste, obecnie w świadomości społecznej ulegają zapomnieniu.

Złożoność dzieł ogrodowych powoduje wiele trudności interpretacyjnych. Już sama **definicja ogrodu** wcale nie jest jednoznaczna⁴. Obok tej najprostszej, akcentującej, że mamy do czynienia z kompozycją roślinną, pojawia się postrzeganie ogrodu jako struktury inżyniersko-architektonicznej z wplecionymi w nią elementami roślinnymi. *Nota bene*, to wśród ogrodów historycznych, właśnie te strukturalne najczęściej klasyfikowane są jako dzieła wybitne. Wspomnijmy przykładowo wiszące ogrody Semiramidy w Babilonie (VI w. przed Chr.); willę Tyberiusza pod Neapolem (przełom I w. przed Chr. i I w. po Chr.); willę d'Este w Tivoli pod Rzymem (2 poł. XVI w.); ogród Isola Bella na Lago Maggiore (Piemont, 1 poł. XVII w.). Najpełniej jednak istotę ogrodu oddaje uznanie go za strefę *sacrum*, w ideowym nawiązaniu do raju biblijnego z „Księgi Rodzajów” (uznawanej przez wielkie religie monoteistyczne). Wedle takiej koncepcji w ogrodach kształtowane są symboliczne (i faktyczne) obszary bezpiecznego kontaktu człowieka z przyrodą⁵.

II. W poszukiwaniu metod wartościowania ogrodów (uwarunkowania wartościowania)

Wartościowanie ogrodów wykonywane jest z myślą o uzyskaniu **obiektywnej** ich oceny. Ocena ta posłużyć powinna dla sformułowania optymalnych dla obiektu wskazań konserwatorskich. Tak proste założenia, w zderzeniu z faktycznym obrazem ogrodu i jego różnorodnymi uwarunkowaniami (por. pkt I.), w praktyce studialnej okazują się trudne do realizacji.

Wbrew pozorom, w pogoni za obiektywizacją ocen, drastycznie błędne pozostają próby stworzenia jednej, jedynej właściwej i uniwersalnej metody, nadającej się do zastosowania dla każdego dzieła sztuki ogrodowej. Należy stosować raczej **różne metody** i koncepcje wartościowania, uwzględniające specyficzne, indywidualne cechy konkretnego obiektu. Często dla badanego przypadku trzeba skonstruować metodę całkowicie oryginalną, w nawiązaniu do wyłaniających się z analizy terenowej i historycznej, charakterystycznych wątków i elementów zabytkowej kompozycji. Gdy tego nie potrafimy, należy poszukiwać sprawdzonych wzorców w postaci opublikowanych metod wartościowania, zastosowanych już przez innych specjalistów, w obiektach zbliżonych typologicznie.

Bywa także, że żadne specjalne skomplikowane metody nie są potrzebne, gdyż zestaw wartości, które powinny podlegać ochronie wyłaniają się jako **logiczna konsekwencja** przeprowadzonych **studiów** historyczno-kompozycyjnych. Przykładowo, ogrody willi San Cataldo w Palermo, w obecnej postaci barokowe, ale z widocznymi w obiekcie tradycjami średniowiecznych ogrodów arabsko-sycylijskich, wzbudzają zainteresowanie finezyjnymi urządzeniami wodnymi, różnorodnością roślinności i wysoką jakością artystyczną drobnych elementów rzeźbiarskich i architektonicznych (artefaktów ogrodowych). Obecne działania ochronne skupiać się więc powinny po prostu na konserwacji tych wymienionych składowych. Natomiast w Parku Mużakowskim (Bad Muskau, pocz. XIX wieku), wpisanym na Listę Światowego Dziedzictwa UNESCO jako perfekcyjny przykład stylu *beautiful*, dominują problemy związane z zachowaniem właściwych proporcji pomiędzy grupami zieleni a rozległymi łąkami (trawnikami), utrzymaniem harmonii

³ Stąd autorami prac studialnych dotyczących ogrodów zabytkowych powinni być wyspecjalizowani w tym zakresie architekci krajobrazu, przy ewentualnej współpracy z historykami, historykami sztuki, archeologami itp.

⁴ Mitkowska Anna, *Historia ogrodów europejskiego kręgu kulturowego. Cz. I. Od starożytności do renesansu*, Wydawnictwo Politechniki Krakowskiej, Kraków 2012, s. 19 n. Przypomnieć trzeba, że Karta ICOMOS-IFLA dla ogrodów historycznych („Karta Florencka”) w art. 1-9 zawiera zdefiniowanie dzieła ogrodowego – tekst w tłumaczeniu na język polski [w:] Mitkowska, *Historia ogrodów*, 2012, op. cit., s. 26 nn.

⁵ Mitkowska Anna, *Europejskie sacrum ogrodowe – ewolucja historyczna i typologiczna*, [w:] „Ogród sakralny – idea i rzeczywistość”, Sacro Expo Kielce, Stowarzyszenie Architektów Polskich, Kielce 2008, s. 27-36.

kompozycyjnej wnętrz ogrodowych i ich sekwencji, a także formowaniem bramek pomiędzy wnętrzami oraz utrzymaniem mocno rozbudowanego systemu osi widokowych wewnętrznych i zewnętrznych.

Dla każdego obiektu usytuowanego na terenach naszego kraju niezbędne są (wspomniane już) **studia porównawcze** w zakresie właściwej kategorii typologicznej wynikającej z ustaleń studium historyczno-kompozycyjnego, z uwzględnieniem warstwy treściowej, formalnej i funkcjonalnej. Wyniki tych porównań tworzą ramy dla prawidłowego przyjęcia skali ocen, ustalenie czy mamy do czynienia z dziełem przeciętnym, dobrym, a może wybitnym w kontekście regionu, kraju, kontynentu, świata, oraz w zakresie cech charakterystycznych dla stylu i odmiany stylowej⁶.

Poza grupą ogrodów kameralnych, od epok najdawniejszych powstawały kompozycje ogrodowe rozległe terytorialne, z **wyodrębnionymi częściami** funkcjonalnymi, formalnymi i ideowymi (treściowymi, symbolicznymi). Efekty wartościowania bywają odmienne w skali obiektu całego w stosunku do szczegółowych wartości odrębnych części i elementów kompozycji.

Wartości natury ogólniejszej często wynikają z **kontekstu terytorialnego** oraz zapisanych w tych obszarach wartościach niematerialnych. Zdarza się, że sam ogród pozostaje kompozycją skromną, pozornie mało znaczącą, lecz stanowiąc istotne ogniwo większego obiektu krajobrazowego, w którym wydobyto fascynujący spłot walorów przyrodniczych zintegrowanych z kulturowymi i wybitnymi osiągnięciami twórczymi w skali wielko przestrzennej – ten pojedynczy mało znaczący ogród urasta do rangi wybitnej, wymuszając wręcz obowiązek roztoczenia nad nim opieki konserwatorskiej (np. willa del Trebbio w Borgo San Lorenzo w systemie tokańskich renesansowych willi Medyceuszy; Sacro Monte: w Ghiffa, w Borgosesia, w Arona, w pejzażowym kompleksie sanktuariów kalwaryjskich Piemontu).

Natomiast **wartości szczegółowe** wyłaniają się nieoczekiwanie w kompozycjach ogólnie mało ciekawych, więc powszechnie lekceważonych lub mocno zdewastowanych – w postaci perfekcyjnego przykładu uformowania drobnego elementu kompozycyjnego, zadziwiającego swym mistrzostwem i oryginalnością (pergole, fontanny, partery ogrodowe, groty, kaplice itp.). Np. monumentalny ciąg 212 schodów terenowych w kalwarii w Radochowiu w Kotlinie Kłodzkiej⁷, zdumiewa mistrzostwem scenograficznego efektu krajobrazowego, w pewnym stopniu nawiązującego do słynnej barokowej kalwarii Bom Jesus di Braga w Portugalii. Czasem tylko jeden element w całym ogrodzie zyskuje sławę ponadczasową, np. labirynt ogrodowy w barokowym ogrodzie willi Pisani w Strà (Piemont).

III. Różnorodność wartości dzieła ogrodowego

Wedle najprostszej definicji, wartość ogrodu to jego zabytkowa, historyczna jakość wskazująca na rangę konkretnego dzieła w zasobach ogrodowego dziedzictwa kulturowego. Jakość ta może być precyzyjnie i wiarogodnie rozpoznana jedynie w wyniku działań waloryzacyjnych (wartościowanie) przeprowadzonych przez kompetentnych specjalistów w ramach studium historyczno-kompozycyjnego (por. pkt II.). Wnioski z tych działań zamieszczane są również w operacie pielęgnowania roślinności. W zakresie wartościowania obiektu ogrodowego rozpatruje się jego treści, formy i funkcje oraz stan substancji sztucznej i naturalnej, tworzących ogród⁸. W tak sformułowanej definicji pojawia się sygnał niejednorodności i wielocłonowości wartości występujących w każdym ogrodzie, zespolonych ostatecznie w formalnie jednolitą całość. Każda z nich, sama w sobie stanowi odrębne zagadnienie badawcze. W rozwinięciu przytoczonej definicji należy więc zwrócić uwagę na kilka charakterystycznych aspektów w ustalaniu wartości analizowanego dzieła⁹.

⁶ Mitkowska, *Model postępowania...*, op. cit., s. 16.

⁷ Ten zapomniany obiekt zaprezentowano [w:] Mitkowska Anna, *Polskie kalwarie*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław Warszawa Kraków 2003, s. 248 nn.

⁸ [za:] Siewniak Marek, Mitkowska Anna, *Tezaurus sztuki ogrodowej*, Wydawn. Rytm, Warszawa 1997/98, s. 272 (hasło: „Wartość ogrodu”).

⁹ Niektóre kategorie wartości dzieł ogrodowych opracowano z uwzględnieniem ustaleń prezentowanych jako poszczególne hasła problemowe [w:] Siewniak, Mitowska, *Tezaurus...*, op. cit.

1. **Wartość kulturowa (artystyczna):** wysuwa się na plan pierwszy w ocenie badanego obiektu, w ramach przyjęcia za uzasadnione postrzeganie ogrodów jako specyficznego dzieła sztuki¹⁰. Poczynając od najstarszych cywilizacji i kultur (Mezopotamia, Egipt, Daleki Wschód, Persja, Grecja, Rzym), w dziełach ogrodowych zmierzano do uzyskania ich wybitnego poziomu artystycznego. Ogrody wpisywały się w koncepcje filozoficzne i postawy twórcze poszczególnych epok i kręgów kulturowych, stanowiąc świadectwo aktualnych tendencji cywilizacyjnych. Zyskiwały rangę prestiżową, podkreślającą potęgę polityczną i rangę społeczną ich właścicieli. Stąd uchwycenie całokształtu twórczych wartości zabytkowej kompozycji ogrodowej, to szansa zachowania terenowych świadectw działalności człowieka w jego najbardziej wyrafinowanych przejawach. Składają się na nie zarówno wartości niematerialne, wynikające z historii i historycznych uwarunkowań, treści i symboliki jak i materialne, artystyczno-estetyczne i formalne (kompozycyjne) przypisywane całemu ogrodowi i jego częściom. Występują również wartości materialne i niematerialne związane z jego poszczególnymi, konkretnymi elementami.
2. **Wartość autentyku (wartość źródłowa):** Niezbędne jest rozpoznanie oryginalnej (autentycznej) zabytkowej (historycznej) substancji ogrodu zarówno w odniesieniu do zastosowanego tworzywa jak i przyjętego układu kompozycyjnego i struktury funkcjonalnej. W każdym prawie ogrodzie, substancją zabytkową jest zarówno ta przyrodnicza (tworzywo roślinne) jak i budowlana (architektoniczna), a obie stanowią **pierwotne źródło** informacji o obiekcie. W konserwatorstwie przyjmuje się, że w substancji zabytkowej zawarty jest autentyzm dzieła. W przypadku ogrodów stwierdzenie to bardziej dotyczy obiektów architektonicznych (architektury ogrodowej, małej architektury, struktur inżynierskich) niż elementów roślinnych. Wynika to z faktu, iż w odniesieniu do tworzywa roślinnego pojęcie autentyzmu jest bardziej skomplikowane. Oczywiście walor autentyczności dosłownej samego okazu roślinności występuje: w sytuacji zaawansowanego wieku i pozostawiania w dobrym stanie zdrowotnym okaz dendrologiczny zaliczany bywa do pomników przyrody posiadając w kompozycji tzw. wartość starożytniczą i pełniąc rolę „świadka” konkretnej fazy historyczno-kompozycyjnej.

W związku jednak z nietrwałością materiału roślinnego, podlegającego naturalnym przemianom wzrostu i obumierania – o autentyczności kompozycji ogrodowej decyduje zachowanie zabytkowej kompozycji obiektu tj. jego układu przestrzennego (rozwiązania planistyczne, kompozycja wnętrza ogrodowych i ich elementów zwane nieraz wartością strukturalną lub wartością układu) a nie dosłowne zachowanie dawnych okazów roślinności. Te, mogą ulegać stałej wymianie (odnowie biologicznej) nie powodując utraty waloru autentyczności ogrodu jako całości formalnej. Konsekwentna ciągłość stosowania tego samego gatunku i odmiany zapewnia faktyczną autentyczność substancji roślinnej. Stąd w przypadkach wiernej pod względem historycznym rekonstrukcji ogrodów okresowo nieistniejących, faktycznie ponownie uzyskujemy ogród autentyczny (np. ogrody willi Gamberaia w Settignano pod Florencją, ogrody francuskiego zamku Villandry, królewskie ogrody Het Loo, Holandia)¹¹. Jeszcze wyższy stopień autentyczności zapewnia jest przez stosowanie materiału roślinnego rozmnażanego wegetatywnie z oryginalnych (historycznych) roślin. Przy ważniejszych ogrodach utrzymuje się stanowiska takiego pozyskiwania roślinności (np. ogrody Boboli we Florencji). Tradycyjne sposoby pracy rzemieślniczej i stosowanych narzędzi ogrodniczych z epoki wzmacniają efekty autentyczności substancji roślinnej. Pozostawione resztki dawnych roślin (np. pniaki) pełnią rolę świadka i informacji o lokalizacji dawnej formy ogrodowej.

¹⁰ Zagadnieniom tym poświęcono X „konferencję listopadową” z zakresu sztuki ogrodowej i dendrologii historycznej, nt. „Ogród jako dzieło sztuki”, Kraków 7-8 listopada 2003, org. Zakład Sztuki Ogrodowej PK i Sekcja Architektury i Sztuki Ogrodowej KUiA O/PAN w Krakowie (organizacja i tezy – Anna Mitkowska).

¹¹ Niektórzy specjaliści historii ogrodów podważają słuszność takiego pojmowania autentyzmu ogrodu.

3. Wartość treściowa i symbolika: każde dzieło sztuki ogrodowej niesie w sobie wątki treściowe stanowiące jego istotny walor kulturowy oraz, obok funkcji i formy, ich charakterystyczny wyróżnik typologiczny. Zarówno funkcja jak i forma ogrodu stosunkowo łatwe są do odczytania. Natomiast treści ogrodu często zacierają się z powodu ludzkiej niepamięci i niewiedzy. A to one bardzo często stanowiły istotny i zasadniczy impuls dla rozwiązań formalnych. Niektóre treści stanowiące o ukształtowaniu, czy wręcz o sensie powstania dzieła ogrodowego są dość oczywiste, a więc powszechnie zrozumiałe: są to np. treści religijne związane z parkami kalwaryjskimi, treści kultowe (kult zmarłych) związane z parkami cmentarnymi, treści patriotyczne występujące w parkach sentymentalnych, czy jordanowskich. W ogrodach zapisywane są również treści głębokie i trudne do zrozumienia, a dotyczące spraw najistotniejszych dla życia ludzkiego, w tym sensu życia i tajemnic boskich. Przemawiają one do widza językiem symboli, który trzeba po prostu znać, aby móc go zrozumieć.

Symbolika ogrodu to wątki treściowe pojawiające się w postaci umownych znaków i archetypów pełniących funkcję nośnika starannie przypisanych im znaczeń. Znaczenia te przejawiają się zapisami formalnymi zarówno w wymiarze całości ogrodu (krajobraz, rozplanowanie), jego części (wnętrza ogrodowe, większe fragmenty kompozycyjne – w tym ogrodowe formy roślinności drzewiastej), konkretnych elementów kompozycyjnych a także detalu pojawiającego się w tych elementach. Symbolika ogrodowa dotyczy zarówno tworzywa roślinnego i form z niego kształtowanych (np.: labirynt, drzewo – samotnik, grupa drzew, gaj), architektury ogrodowej (np.: most, brama, wiadukt, ruina ogrodowa) jak i form terenowych (np. kopiec, wyspa). Wiąże się ona zazwyczaj z treściami sakralnymi i przejawami kultów religijnych, choć stosowane są symbole dotyczące także świeckiej sfery życia człowieka. Wśród kompozycji ogrodowych całkowicie podporządkowanych znaczeniom symbolicznym, zarówno w ich rozplanowaniu przestrzennym jak i w poszczególnych elementach i detalach, wymienić należy parki kalwaryjskie. Religijne symbole włączane w programy ogrodów świeckich reprezentują starannie dobrane idee, a same znaki poprzez swą wymowę treściową dają do zrozumienia, że kryją się w nich konkretne znaczenia. Wspomnijmy przykładowo, iż w parku angielskim Panteon symbolizował upadek Rzymu, a także idee panteistyczne. Współcześnie język skomplikowanych symboli uległ niestety prawie całkowitemu zapomnieniu, często więc jest niedostrzegany i pomijany w ogrodach zabytkowych. Przykładowo w Parku Centralnym w Łądku Zdroju aleja modrzewiowa składa się z okazów sprawiających wrażenie drzew chorych, wymagających wymiany, podczas gdy są one rezultatem świadomych zabiegów pielęgnacyjnych zmierzających do uzyskania zniekształceń pni, które stanowić miały symboliczny zapis leczenia tu schorzeń reumatycznych¹².

4. Wartość krajobrazowa: każdy ogród zajmuje konkretną, precyzyjnie dobraną pozycję terytorialną. Na równi więc z wszelkimi innymi przejawami inwestycyjnej aktywności człowieka, staje się znaczącą składową postaci lokalnego krajobrazu. Zgodnie z pełnym pojmowaniem istoty krajobrazu, poprzez ten kontekst przestrzenny zyskujemy potwierdzenie rangi kulturowej obiektu ogrodowego. Wedle definicji sformułowanej w latach 50. XX wieku przez Zygmunta Nováka: *Krajobraz jest wyrazem kultury społeczeństwa, jest miernikiem narodowym, jest wychowawczym ugiem, którego uprawa decyduje o przyszłej roli narodu*¹³. W ramach roli ogrodu w budowaniu krajobrazów, istotne znaczenie ma wydobycie związków kompozycyjnych, funkcjonalnych, ideowych i przyrodniczych (por. pkt III.5.) zachodzących pomiędzy samym ogrodem a jego bliższym i dalszym otoczeniem. W najprostszym ujęciu, wśród rozwiązań historycznych mamy trzy podstawowe warianty tych zależności: 1. ogród w pełni izolowany od otoczenia (np. ogrody Egiptu, wirydarze

¹² Fragment opracowany w oparciu o hasła: „Treść ogrodu”, „Symbolika ogrodu” [w:] Siewniak, Mitkowska, *Tezaurus...*, op. cit., s. 263, 250.

¹³ Definicja przytoczona [za:] Bogdanowski, *Kompozycja i planowanie...*, op. cit., s. 7.

średniowieczne); 2. ogród otwarty, zacierający jego granice w szerszym kontekście krajobrazowym (np. kalwaryjskie parki pielgrzymkowe, ogrody stylu angielskiego); 3. ogród półotwarty – półzamknięty, jako perfekcyjna kombinacja dwóch wymienionych, skrajnie przeciwstawnych typów. Uzyskanie typu trzeciego możliwe było głównie w obiektach urządanych na stokach wzgórz, w formie systemów tarasowych (renesans włoski, np.: willa d'Este w Tivoli pod Rzymem, willa Lante della Rovere w Bagnaia).

5. **Przyrodnicza wartość ogrodu:** rozumiana jako potencjał przyrodniczy wszystkich elementów ogrodu oceniany we wzajemnym oddziaływaniu na siebie, w tym potencjał genowy organizmów roślinnych i zwierzęcych, ich biotopy. Często parki i ogrody stanowią ważny przyrodniczy i kompozycyjny łącznik w systemie zieleni miejskiej (krajobrazy miejskie) oraz w systemie śródpolnych zadrzewień ochronnych (krajobrazy otwarte). Pozytywne oddziaływania na glebę, klimat, wodę, występowanie pomników przyrody (świadców kompozycji najstarszej lub samosiewów), a także rzadkich, unikatowych siedlisk (np. łęgowych, olszowych, szuwarowych) stanowią o wysokich walorach przyrodniczych ogrodów. Te spleta się nierozdzielnie z wartością krajobrazową i kulturową (pkt III.4, pkt III.1).
6. **Biocenotyczna wartość ogrodu:** to znaczenie i rola ogrodu jako miejsca przebywania pożytecznych organizmów roślinnych i zwierzęcych oraz dawania możliwości zdobywania przez nie pożywienia. Szczególne znaczenie przypada parkom i ogrodom wchodzącym w systemy zadrzewień ochronnych miejskich i wiejskich, w tym także śródpolnych (por. pkt III.5.).
7. **Ekologiczna wartość ogrodu:** jako suma pozytywnych oddziaływań ogrodu (parku) na krajobraz i jego elementy, zarówno w obrębie obiektu ogrodowego jak i w jego otoczeniu. Te pozytywne oddziaływania wynikają z występowania organizmów żywych i z ekologicznej integracji poszczególnych elementów krajobrazu ogrodowego i okolicznego. W ramach systemów terenów zieleni lub systemów zadrzewień ochronnych występujących w obszarach zurbanizowanych i rolniczych ogrody stanowią ich istotne ogniwo. Niezależnie od ich właściwej funkcji, spełniają one zawsze podstawowe funkcje ekologiczne tj.: higieniczno-sanitarne (czyli klimatyczne: ochrona powietrza, ochrona przeciw hałasowa); przestrzenne (biocenotyczna integracja poszczególnych obiektów zieleni miejskiej z otoczeniem, historyczna i przestrzenna orientacja rozplanowania i rozwoju miast) oraz budujące postaci krajobrazów (pkt III.4.).
8. **Użytkowa wartość ogrodu:** jakość ogrodu wynikająca z jego funkcjonalnych (użytkowych) właściwości i uwarunkowań. W przekrojach historycznych miała ona raczej marginalne znaczenie. Ogrody postrzegane były jako dzieła czysto ozdobne służące pobudzaniu człowieka do przyjemnych odczuć estetycznych i miłego spędzania w nich czasu, niekiedy także do wzbudzania doznań i refleksji wyższego rzędu (duchowych). Tylko marginalnie pełniły one funkcje czysto użytkowe poprzez zakładanie w nich sadów, winnic, warzywników itp. Dopiero ostatnio (powszechniej od XIX wieku) ogrodom zaczęto przypisywać funkcje rekreacyjne, sportowe, a także wartości i oddziaływania ekologiczne w pełnym wymiarze. Wyjątek stanowią cmentarze (funkcja grzebalna) tradycjami swymi sięgające czasów najdawniejszych oraz chrześcijańskie ogrody klasztorne (od III wieku, funkcja modlitewna), także ogrody dydaktyczne (znane już w starożytności ale głównie rozwijające się w renesansie ogrody botaniczne) a wreszcie pielgrzymkowe ogrody kalwaryjskie (od końca XV wieku, funkcja pielgrzymkowa, kultowa, modlitewna).
9. **Wartość starożytnicza** (czynnik czasu, wartość źródłowa; patyna): pojęcie stworzone przez A. Riegla ok. 1903 roku dla określenia właściwości i wartości starych (dawnych) rzeczy – pomników kultury wynikających z ich autentyczności. Pomimo wielu wad i defektów związanych z wiekiem, stare autentyczne obiekty posiadają wyjątkowe, wzbudzające zainteresowanie, wartości. Starożytnicza wartość ogrodu wynika z jednej strony ze starzenia się i obumierania tworzywa roślinnego. Z drugiej strony tzw. patyna powstaje w wyniku wzrostu i rozwoju roślinności

(sukcesji naturalnej). Jest to np. obrastanie architektury pnączami, mchem i drzewami. Pewien stopień „zapuszczenia” lub „zdziczenia” ogrodu może wywoływać najwyższe doznania estetyczne. Konserwacja polegająca wyłącznie na przywróceniu historycznie poprawnej formy odziera zabytek z jego wartości starożytniczej i uniemożliwia przeżycie doznań estetycznych. I tak np. w wyniku przeprowadzonego „łatania” luk w zadrzewieniach alejowych lub szpalerach boskie-tów (dosadzenia), obiekty te wprawdzie nie odpowiadają już wymogom „czystości” formalno-stylowej, ale stwarzają specyficzną, „czcigodną” atmosferę „historyczności”. Ten starożytni-czy klimat ogrodu odczuwany jest i mocno przeżywany przez publiczność. Ogród jako obiekt żywy podlega zmianom nie tylko w wyniku starzenia się materii, ale głównie w wyniku wzrostu i rozwoju tworzywa roślinnego. Konserwacja ogrodu zabytkowego powinna więc uwzględniać **permanencję jego zmian** (sekwencji stadiów rozwojowych).

IV. Istotne składowe procesu wartościowania ogrodów

W działaniach wartościujących, choć w oczywisty sposób osadzanych w drobiazgowych specjalistycznych badaniach, na plan pierwszy wysuwa się zasada „zdrowego rozsądku”. Oznacza to konieczność weryfikowania specjalistycznych ustaleń z realiami terenowymi i podstawowymi mechanizmami kształtowania dzieł ogrodowych. Oderwanie się od realiów, w ramach pogoni za drobiazgowymi wątkami, prowadzi często do wniosków absurdalnych. Tak więc przed przystąpieniem do procedur wartościowania szczegółowego (pkt IV.B), należy dokonać wstępnej intuicyjnej, „zdroworozsądkowej” oceny badanego obiektu.

A. Wartościowanie wstępne: polega na wrażeniowej (intuicyjnej) ocenie jakości krajobrazu ogrodowego. Istotne stają się szacunkowe oceny polegające na ustaleniu czy mamy do czynienia z krajobrazem harmonijnym (a więc pięknym), czy dysharmonijnym tj. zdewastowanym. W polskich realiach, w wyniku zaniedbań 2 poł. XX wieku, często napotykamy ogrody zdewastowane w całości lub w znacznej ich części lub obiekty całkowicie zatarte w terenie, porośnięte samosiewami.

Proste oszacowanie ogrodu kieruje dalsze rozważania ku starannemu dociekanu przyczyn dewastacji (np. parcelacja terenów ogrodowych po II wojnie światowej, budowanie osiedli mieszkaniowych blokowych we fragmentach kompozycji parku rezydencjonalnego). Równie potrzebne jest odczytanie składowych kompozycji i wyodrębnienie mechanizmów, które dały sytuację piękną krajobrazowego (harmonii w badanym przykładzie). Mechanizmy te stanowią istotne wskazania dla przyszłych działań w ogrodzie.

W ramach ustaleń wartościujących mających służyć przyjęciu właściwych zasad postępowania konserwatorskiego (rewaloryzacyjnego), należy dokonać podstawowego rozróżnienia na **dewastację odwracalną i nieodwracalną**¹⁴. Teoretycznie każda dewastacja może być usunięta, tu jednakże istotne stają się faktyczne możliwości realizacyjne. I tak przykładowo zatarcie zabytkowego układu kompozycyjnego w wyniku licznych samosiewów zmieszanych z nasadzeniami stylowymi daje możliwość wydobycia w terenie kształtu ogrodu, pod warunkiem, że dysponujemy świadectwami historycznymi (ikonografia, kartografia). Natomiast przeznaczenie obszaru ogrodowego pod budownictwo mieszkaniowe (np.: ogród rezydencjonalny w Karniowicach Krakowem, parki dworskie w Kwasowie i Wójczy na kielecczyźnie), które od kilkudziesięciu lat użytkowane jest przez lokatorów – ze względów społeczno-socjalnych i finansowych stanowi destrukcję nieodwracalną, wymuszającą zastosowanie symbolicznego tylko zaznaczenia w terenie istnienia w przeszłości kompozycji ogrodowej (w ramach starannie opracowanych stref przeznaczonych dla różnych typów działań naprawczych dla obiektu).

B. Wartościowanie szczegółowe: to działanie wielowątkowe, wymagające uchwycenia wszelkich interdyscyplinarnych aspektów dzieła ogrodowego. Wymaga nadzwyczajnej staranności i założenia konsekwentnego, logicznego porządku w prezentacji rozmaitych uwarunkowań, elementów, faz historycznych,

¹⁴ Taką kategorię wartościowania ogrodów wyodrębniono i zdefiniowano [w:] Mitkowska, *Model postępowania...*, op. cit., s. 42 n i s. 48.

różnorodności materiałowej itd. (por. uwagi pktu I), tak aby można było wyciągnąć scalone wnioski dotyczące obiektu stanowiącego jednorodną przeciw całość kompozycyjną.

Każdy bez wyjątku ogród obok swej warstwy formalnej (kompozycyjnej) posiada specyficzne funkcje wynikające z potrzeb właściciela (użytkownika). Kształtowany jest również z osadzeniem go w koncepcjach ideowych, filozoficznych i symbolicznych (warstwa treściowa ogrodu). Wartościowaniu podlegać więc muszą: forma, funkcja, treść ogrodu (por. uwagi pku III).

W ramach efektu formalnego niezbędne jest odczytanie kanwy kompozycyjno-planistycznej, kompozycji poszczególnych wnętrz ogrodowych i występujących w nich elementów kompozycyjnych. Oceniać należy elementy kształtowane z materiału roślinnego, budowlanego, wodnego, także małą architekturę ogrodową, rzeźbę ogrodową. Wartościowaniu podlegać powinny również rozwiązania techniczne (inżynierskie) takie jak struktury ziemne, urządzenia hydrotechniczne i w miarę potrzeby inne wątki wg właściwości obiektu. Drobiazgowej analizie wymaga także osadzenie w szerszym kontekście krajobrazowym z wydobyciem charakterystycznych relacji przestrzennych: odcięcia się od otoczenia lub finezyjnego dialogu z terenami (krajobrazami) sąsiadującymi z obiektem i szerzej, aż po linię horyzontu. W niektórych ogrodach rangę wybitną zyskują właśnie systemy powiązań widokowych, w tym osie widokowe zewnętrzne i wewnętrzne, okna widokowe, przeźroczca, platformy widokowe, ścieżki widokowe, belwedery (np.: Belweder Watykański projektu Donato Bramante'go, pierwsze lata XVI wieku; willa Aldobrandini we Frascati pod Rzymem, XVI/XVII w.), w niektórych natomiast nie mają większego znaczenia.

Każdy konkretny ogród składa się z niektórych tylko, wymienionych tu wątków. Stąd przed przystąpieniem do wartościowania obiekt musi być typologicznie sklasyfikowany i szczegółowo rozpoznany. W zależności od typu obiektu i jego cech charakterystycznych należy dokonać autorskiego wyboru (jak już wspomniano w pktcie II) wątków mających znaczenie dla określenia walorów obiektu. Przykładowo w ocenie ogrodów rezydencjonalnych Rowu Krzeszowickiego wiodącą rolę odgrywają analogie z tendencjami artystycznymi sztuki ogrodowej włoskiego renesansu¹⁵. W określeniu rangi kulturowej kalwaryjskiego parku pielgrzymkowego na Górze Św. Anny istotne stają się analogie z kompleksem Kalwarii Zebrzydowskiej. Są to aspekty transponowania modelu jerozolimskiej Drogi Krzyżowej i Drogi Pojmania oraz ocena wybitnych wartości przyrody ożywionej i nieożywionej współtworzących ten obiekt krajobrazu parkowego, a także finezyjnie kształtowane ekspozycje biernie i czynne (systemy wewnętrznych i zewnętrznych powiązań widokowych). Równie ważne są tu elementy architektury ogrodowej w postaci kaplic kalwaryjskich i ocena ich wartości artystycznej w zestawieniu z pierwowzorem Kalwarii Zebrzydowskiej¹⁶. Ranga kompozycyjna barokowych ogrodów rezydencjonalnych Warmii (dawne Prusy Wschodnie) w przeważającej części sprowadza się do zastosowanych w nich związków miarowych decydujących o kanwie planistycznej¹⁷.

Każdy z istotnych dla badanego obiektu wątków musi być poddany ocenom wartościującym w **przekrojach historycznych**. Do rzadkości należą ogrody historyczne jednofazowe. Im tradycje kompozycji ogrodowej są starsze, tym bardziej rozbudowany jest on w przekrojach historycznych. Do rangi fundamentalnej urasta więc opracowanie faz historyczno-kompozycyjnych. W polskim dziedzictwie ogrodowym, zwłaszcza w ogrodach rezydencjonalnych, zazwyczaj mamy do czynienia z fazami: renesansową, barokową, parku angielskiego i fazą postępujących zaniedbań po II wojnie światowej (okres PRL-u). W ogrodach klasztornych najczęściej występują fazy: średniowieczna, renesansowa, barokowa. Każdy obiekt wielofazowy poddawać należy opisanym powyżej wieloczęściowym analizom, kolejno dla każdej wyodrębnionej fazy, nawet jeśli w obecnej postaci stanowi w terenie świadectwo jednej tylko fazy.

¹⁵ Rozwinięcie problematyki [w:] Hodor Katarzyna, *Podmiejskie rezydencje dworsko-ogrodowe w kształtowaniu krajobrazu mikroregionu Rowu Krzeszowickiego*, „Seria Architektura”, Monografia 397, Wydawnictwo Politechniki Krakowskiej, Kraków 2011, rozdział III, s. 30 nn.

¹⁶ Mitkowska Anna, *Kalwaria na Górze Świętej Anny*, Franciszkańskie Wydawnictwo św. Antoniego, Wrocław 2006, *passim*.

¹⁷ Walerzak Miłosz, Gładysze, Kamieniec, Słobity, Sztynort. *Ogrody barokowe przy rezydencjach dawnych Prus*, Borussia, Olsztyn 2010, s. 28 n, s. 62 n, s. 90 n, s. 122 n.

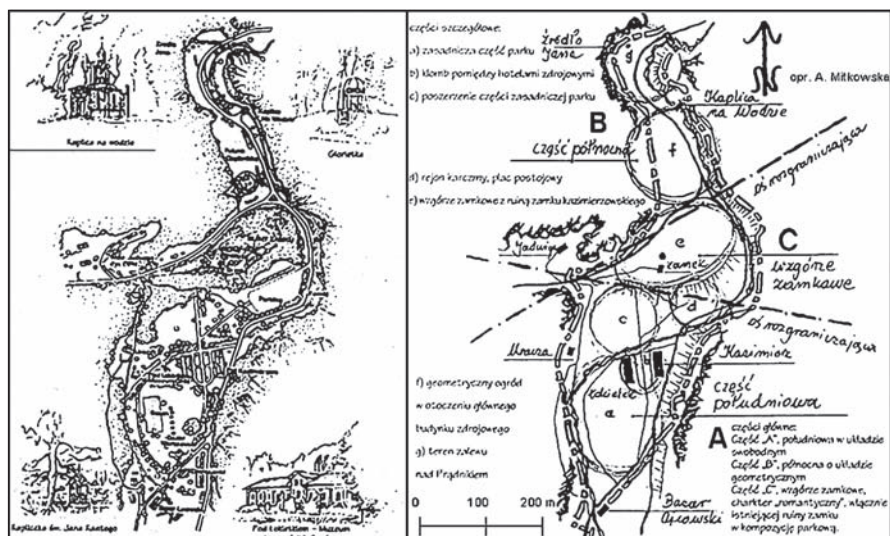


Ryc. 1. Schemat istotnych wątków wartościowania ogrodów, opr. A. Mitkowska

V. Wartościowanie faz historyczno-kompozycyjnych

Punktem wyjścia dla rozważań uwzględniających przekroje historyczne badanego obiektu jest opracowanie stosownych faz historyczno-kompozycyjnych. Tylko niektóre, ważniejsze ogrody posiadają tego typu specjalistyczne opracowania¹⁸. Wspomniane fazy – to uchwycenie istoty zasad kompozycyjnych (kanwy kompozycyjnej) zastosowanych w ogrodzie w kolejnych przedziałach czasowych, w ujęciu kombinacji wartości przyrodniczych i kulturowych z osadzeniem ich w kontekście krajobrazowym. Fazy stanowią lapidarny, klarowny zapis historycznych nawarstwień (dodawanie kolejnych części ogrodu) lub przekształceń stylowych (zastępowanie kompozycji wcześniejszej układem zgodnym z tendencjami epoki).

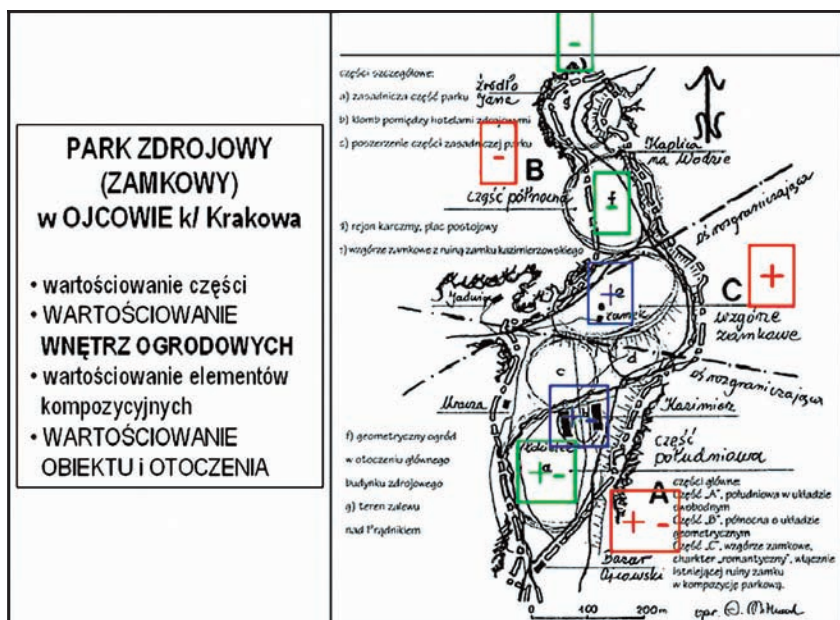
Wartościowanie kolejnych faz rozpoczynać należy od starannej analizy fazy najnowszej, z uchwyceniem stanu obiektu, w tym jego zaniedbań pielęgnacyjnych sezonowych i trwałych. Określić należy widoczne w terenie elementy i części historycznej kompozycji, nawet jeśli są mocno zatarte oraz ustalić ich zespolenie z ukształtowaniem terenu.



Ryc. 2. Park zdrojowy w Ojcowie, stan obiektu ok. 1980 r. (z lewej), opr. J. Żółciak; analiza kompozycyjna z częściami i elementami ustalonymi in situ, opr. A. Mitkowska

¹⁸ Także niektóre opracowania ewidencyjne (niepublikowane) posiadają wyodrębnione fazy historyczno-kompozycyjne prezentowanego ogrodu.

Szczególne znaczenie ma wydobycie (ustalenie) wnętr ogrodowych i ich sekwencji, gdyż każdy ogród przez odbiorcę postrzegany jest właśnie poprzez kształt i klimat kompozycyjnych poszczególnych wnętrz (obserwacja ogrodu z poziomu człowieka). Czynność ta obarczona jest pewnym stopniem autorzkiego subiektywizmu wynikającego z istoty konstruowania wnętrz krajobrazowych i ich modelowego interpretowania. Subiektywizm ten nie wpływa jednak na oceny wartościujące. Przykładowo większe wnętrza z wyraźnym elementem wolnostojącym może być również interpretowane jako sekwencja kilku wnętrz. Wtedy centralnie usytuowany artefakt może być traktowany jako element ściany wnętrza mniejszego¹⁹.



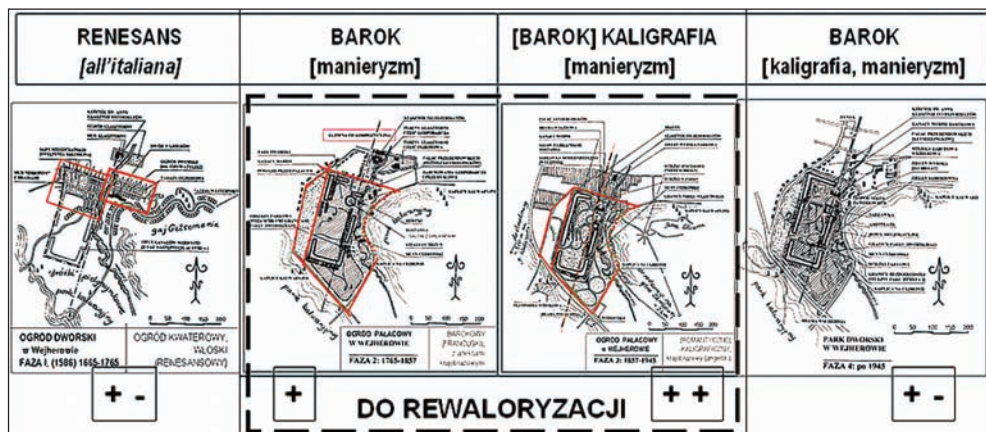
Ryc. 3. Wstępne wartościowanie parku zdrojowego w Ojcowie, opr. A. Mitkowska

W dalszej kolejności należy poddać ocenom wartościującym każdą z ustalonych dla obiektu faz historyczno-kompozycyjnych, z pełnym uwzględnieniem splotu uwarunkowań i właściwości obiektu, w tym z wartościowaniem wyodrębnionych dla fazy wnętr ogrodowych (i ich elementów składowych).

Po uzyskaniu obrazu wartości dla poszczególnych faz, następuje etap istotny dla formułowania wytycznych konserwatorskich. Należy bowiem dokonać wzajemnego wartościowania poszczególnych faz. Tutaj sytuacja jest szczególnie skomplikowana i delikatna, gdyż trudno jest zestawiać i wartościować kształt kompozycyjny ogrodu realizującego tendencje stylowe różnych epok. Bywa, że faza pozornie skromna, np. renesansowy ogród rezydencjonalny na terenach Polski, z racji swej unikatowości ma większe znaczenie kulturowe niż bardziej finezyjny układ XIX –wiecznej kompozycji krajobrazowej.

W ogrodach mocno zniszczonych otwarty pozostaje problem wyboru fazy do rewitalizacji. Tu oprócz wartościowania poszczególnych faz, znaczenie istotne ma stopień zachowania relikwów poszczególnych faz w obecnym terenowym stanie ogrodu.

¹⁹ Przykłady graficzne przedstawione na ryc. 2 i 3 pochodzą z opracowania studialnego z lat 1984/1985, którego ustalenia opublikowano: Mitkowska Anna, *Uzdrowisko w Ojcowie i jego park zdrojowy*, [w:] „Prądnik”. Prace i materiały. Muzeum im. Władysława Szafera, t. 10, Ojcowski Park Narodowy, Ojców 1995, s. 105-134.



Ryc. 4. Wartościowanie faz historyczno-kompozycyjnych (z przekształceniami i nawarstwieniami stylowymi), wybór fazy do rewaloryzacji, na przykładzie Parku Przebendowskich (Keyserlingk'ów) w Wejherowie, opr. A. Mitkowska

VI. Techniki przedstawiania wartości ogrodu

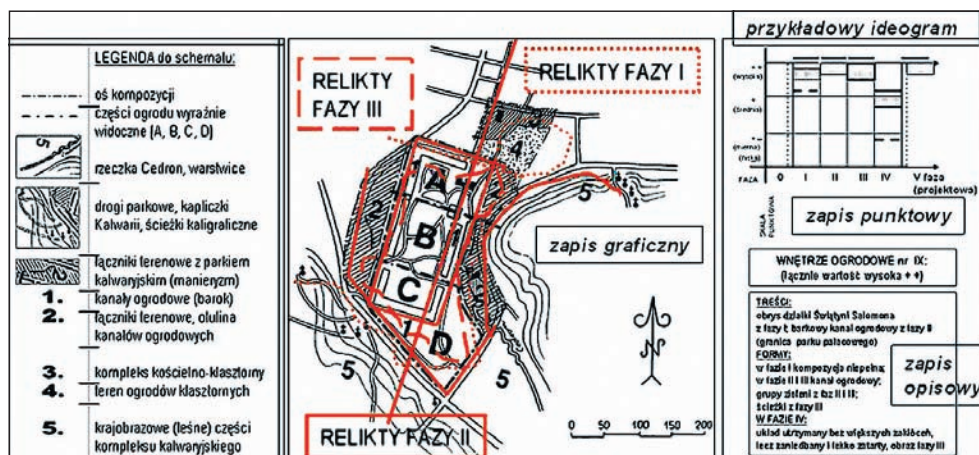
Wyniki wartościowania podawać należy w sposób wyrazisty, w pewnym stopniu **uproszczony**, tak aby przedstawiciele administracji państwowej, samorządowej i klienci, w łatwy sposób mogli zrozumieć istotę tego przekazu. Graficzny zapis, zwłaszcza dla analiz kompozycyjnych i faz historyczno-kompozycyjnych, stanowi bardzo wygodny sposób lapidarnego przedstawienia niezbędnych informacji, pod warunkiem przyjęcia skali i grafiki najlepiej oddających istotę obiektu. Rozwinięcie tych zapisów należy zrehabilitować w formie tekstowej, z podziałem na charakterystyczne wątki i problemy, w tym głównie z precyzyjnym określeniem stylu ogrodowego i jego szczegółowej odmiany. Tu mają zastosowanie zarówno opisy tekstowe jak i zestawienia tabelaryczne, w ujęciu właściwym dla specyfiki obiektu.

Tabelaryczna prezentacja wartościowania poszczególnych **wnętrz** ogrodowych dobrze oddaje istotę ich budowy formalnej i uzyskanych (zachowanych) wartości. Istnieje możliwość skonstruowania ideogramów dla wnętrz ogrodowych prezentujących wartości w skali punktowej, z uwzględnieniem poszczególnych faz historycznych²⁰. Tak przygotowane ideogramy stanowiły np. podstawę dla podjęcia ostatecznych decyzji o wartościowaniu kolejnych faz historyczno-kompozycyjnych dla Parku Przebendowskich (Keyserlingk'ów) w Wejherowie (patrz ryc. 4 i ryc. 5).

W odwzorowania graficzne i opisowe, w tym tabelaryczne, wprowadza się przyjętą dla obiektu skalę punktową. Zawsze niezbędne jest dokładne wytłumaczenie przyjętej skali ocen zastosowanej dla faz, części i elementów konkretnego ogrodu. Najczęściej stosowane punktacje to: wartość niska, 1 pkt [-]; wartość średnia, 2 pkt [+-]; wartość wysoka, 3 pkt [++] lub: wartość niska, 0-2 pkt [-]; wartość mierna, 3-4 pkt [-]; wartość przeciętna, 5-6 pkt [+-]; wartość wysoka, 7-8 pkt [++]; wartość wybitna, 9-10 pkt [+++].

Każda z faz historyczno-kompozycyjnych powinna posiadać wartościujące odniesienia do formy, funkcji i warstwy treściowej (opisowe, tabelaryczne, ideogramy z wprowadzeniem skali punktowej). Fazy w tabelarycznym zapisie podkreślać powinny indywidualne uwarunkowania historyczne, kulturowe, własnościowe. Odrębny schemat graficzny (skomentowany tekstowo) dotyczyć powinien zachowanych w terenie ogrodowym **reliktów poszczególnych faz**, jako wprost stanowiących punkt wyjścia dla formułowania wytycznych konserwatorskich.

²⁰ Ideogramy takie zastosowano dla wartościowania wnętrz ogrodowych w przekrojach historycznych dla Parku Przebendowskich w Wejherowie (Mitkowska Anna, współpr. Lipińska Bogna, *Studium historyczno-kompozycyjne... zespołu pałacowo-parkowego Przebendowskich w Wejherowie*, Kraków 1987, maszynopis przechowywany w ODZ Gdańsk).



Ryc. 5. Park Przebendowskich w Wejherowie, wartościowanie szczegółowe (wielowątkowe) przedstawione graficznie, opisowo i punktowo (wg maszynopisu archiwalnego z 1987 roku; por. przypis 20), opr. A. Mitkowska

VII. Konkluzje

Podstawą ocen wartościujących jest rzetelne zbadanie obiektu poprzez przygotowane **studium historyczno-kompozycyjne**. Istotną rolę odgrywa jednak **intuicja badawcza** i subiektywne (autorskie) wyczucie historycznych form ogrodowych, tym większe i bardziej prawidłowe im większa erudycja badacza.

Zmierzanie do obiektywizacji ocen nie pozostaje w sprzeczności z koniecznością przyjmowania indywidualnych metod, wynikających z charakterystycznych, oryginalnych cech badanego ogrodu. Wręcz zalecane jest każdorazowe przyjęcie metody oryginalnej, uwzględniającej specyficzne właściwości konkretnego obiektu.

Wielowarstwowa złożoność dzieł ogrodowych, w tym nade wszystko splot wartości przyrodniczych i kulturowych prowadzi do **sytuacji konfliktowych**, występujących głównie pomiędzy materiałem roślinnym a substancją budowlaną (architektoniczną) oraz pomiędzy okazami drzew samosiewnych a historycznym układem kompozycyjnym. W konsekwencji, na dalszych etapach działań konserwatorskich (strefowanie, wytyczne, koncepcje projektowe) niezbędne staje się świadome i odpowiedzialne **rezygnowanie** z ochrony niektórych wartości, na rzecz ratowania innych. W praktyce życia konserwatorstwo to **sztuka mądrych kompromisów**.

Wnioski dotyczące określenia wartości obiektu ogrodowego, choć osadzone w interdyscyplinarnych, specjalistycznych rozważaniach, powinny być podawane w sposób **prosty, klarowny**, łatwy do zrozumienia przez nie specjalistów. To od właścicieli, użytkowników, lokalnej ludności i władz samorządowych w znacznym stopniu zależy los tych kulturowych osiągnięć przeszłości. Ważne jest więc, aby wyniki badań naukowych trafiały do wyobraźni i sumień osób decydujących o ich przyszłej kondycji.

Wyniki wartościowania wpływają na ustalenia dotyczące stref ochrony konserwatorskiej i decydują o formułowaniu wytycznych konserwatorskich. Te, choć w oczywisty sposób w pełni powinny prowadzić do ochrony obiektu, to jednak powinny uwzględniać **faktyczne możliwości** finansowe użytkowników zabawkowego ogrodu. Stawianie wymagań, których ludność nie jest w stanie udźwignąć prowadzi do uruchamiania mechanizmów destrukcji, a nie ochrony obiektu.

USTALENIE INDYWIDUALNEJ METODY wg specyficznych właściwości obiektu (z uwzględnieniem sprawdzonych zasad)
UWZGLĘDNIENIE dociekań STUDIALNYCH, w tym: - studium historyczne - studium zieleni - analizy kompozycyjne - studia porównawcze
OCENY WARTOŚCIUJĄCE z uwzględnieniem: - treści ogrodu - funkcji ogrodu - kompozycji ogrodu - kontekstu krajobrazowego (powiązania z otoczeniem)
z rozbićciem na wyodrębnione FAZY HISTORYCZNO-KOMPOZYCYJNE
WYRAZISTA SKALA OCEN przedstawiana: - graficznie - punktowo - opisowo - tabelarycznie (ideogramy)
WARTOŚCIOWANIE OBEJMUJE: - całość ogrodu, z określeniem cech stylowych i rangi kulturowej - poszczególne wnętrza ogrodowe i elementy kompozycyjne (w kombinacji faz historyczno-kompozycyjnych oraz treści, funkcji i form)
EFEKTY WARTOŚCIOWANIA: - wytyczenie stref różnych typów działań konserwatorskich - wskazanie fazy (i elementów fazy) do rewitalizacji

Ryc. 6. Tok postępowania wartościującego dla ogrodów zabytkowych, schemat, opr. A. Mitkowska



SPOJRZENIE NA WARTOŚCI OBIEKTÓW ZABYTKOWYCH Z PERSPEKTYWY EKONOMIKI KULTURY

Monika Murzyn-Kupisz

1. Wstęp

Spojrzenie na wartości obiektów zabytkowych może być odmienne, inne będą uwzględniane kryteria i ich definicja w zależności od dyscypliny naukowej, którą reprezentują ich twórcy. W miarę upływu czasu podlegają także ewolucji i uszczegółowieniu. Dla czołowych teoretyków konserwacji przełomu XIX i XX wieku, takich jak A. Riegl, podstawowymi wartościami zabytków były wartości artystyczna oraz historyczna, a także wartość starożytnicza¹. Riegl zwracał również uwagę na rolę wartości współczesnych w zapewnieniu zabytkom trwania, wyróżniając wśród nich wartości użytkowe, współczesne wartości artystyczne oraz wartość nowości. Jednocześnie jego zdaniem wartości współczesne, choć istotne dla szerokiej, nie posiadającej odpowiedniej wiedzy publiczności, nie mogły być podstawowymi dla oceny ogólnej wartości zabytków. Mogły bowiem pozostawać w bezpośrednim konflikcie z wartością starożytniczą. Ważnym z perspektywy niniejszego opracowania wkładem teoretyków początku XX wieku w rozważania nad zabytkami było także zauważenie, iż ocena ich wartości jest subiektywna, może zmieniać się w czasie, zależy od epoki i odbiorcy, a zatem „sens i znaczenie zabytku nie przysługują dziełom jako takim siłą ich pierwotnego przeznaczenia, ale ów sens i znaczenie podkładamy pod nie my sami, nowocześni odbiorcy”².

Jakkolwiek z perspektywy teorii konserwatorskiej wartości dziedzictwa, rozumianego jako materialne zabytki, zostały już dość dawno zdefiniowane³, trudno stworzyć jednoznaczne kryteria ich oceny. W skali międzynarodowej odzwierciedla to dyskusja na temat pojęcia „wyjątkowej wartości uniwersalnej” w odniesieniu do obiektów i miejsc wpisanych na Listę Światowego Dziedzictwa UNESCO⁴. Podobnie, środowisko konserwatorskie nadal poszukuje sposobów bardziej dogłębnego określenia, jakie cechy wyznaczają wartości zabytków, niezbędnych m.in. w praktyce działań administracji konserwatorskiej, która winna kierować się jasnymi kryteriami uznając dany obiekt za zabytek przez wpis do rejestru zabytków⁵. Jesz-

¹ A. Riegl, *Nowoczesny kult zabytków. Jego istota i powstanie*, w: Alois Riegl, Georg Dehio i kult zabytków, red. J. Krawczyk, Mówią Wieki, Warszawa 2002, s. 27-70; B. Szmygin, *Teoria zabytku Aloisa Riegla*, „Ochrona Zabytków”, nr 3-4, 2003, s. 148-153.

² A. Riegl, *Nowoczesny kult zabytków...*, op. cit., s. 31. Dzisiejsze rozumienie dziedzictwa kulturowego na gruncie geografii społeczno-gospodarczej i ekonomii jako współcześnie definiowanego, interpretowanego i podlegającego ciągłym zmianom zasobu, podkreślające rolę podmiotów „dziedziczących”, przejmujących dane wartości materialne i niematerialne i współcześnie je wykorzystujących, jest w istocie bardzo podobne. Por. G. J. Ashworth, J. E. Tunbridge, *A geography of heritage*, Arnold, London 2002; P. Howard, *Heritage, management, interpretation, identity*, Continuum, London-New York 2003.

³ Por. np. W. Frodl, *Pojęcia i kryteria wartościowania zabytków*, Ministerstwo Kultury i Sztuki, Biblioteka Muzealnictwa i Ochrony Zabytków, Warszawa 1966.

⁴ Por. World Heritage Centre, *Operational guidelines for the implementation of the World Heritage Convention*, Paris 2008, <http://whc.unesco.org/archive/opguide08-en.pdf>; B. Szmygin (red.), *Wyjątkowa uniwersalna wartość a monitoring dóbr światowego dziedzictwa*, PKN ICOMOS, NID, Warszawa 2011.

⁵ M.T. Witwicki, *Kryteria oceny wartości zabytkowej obiektów architektury jako podstawa wpisu do rejestru zabytków*, „Ochrona Zabytków”, nr 1, 2007 s. 77-98.

cze większym wyzwaniem jest spojrzenie na wartości obiektu zabytkowego, jeśli w miejsce pojęcia zabytek zastosuje się bardziej kompleksowe i niejednoznaczne pojęcie dziedzictwo kulturowe, a jego wartość będzie się także rozpatrywało z perspektywy rozwoju społeczno-gospodarczego oraz paradygmatów zrównoważonego rozwoju⁶. Chociaż konserwatorskie kryteria oceny zabytków winny zawsze pozostać decydujące, są one w takim szerszym kontekście niewystarczające, gdyż jeśli w miejsce ochrony zabytków pojawia się konieczność zarządzania dziedzictwem kulturowym, istnieje także potrzeba szerszej definicji jego wartości⁷. Czerpiąc zarówno z dorobku teorii konserwacji, jak i nauk ekonomicznych, teoretycy ekonomiki kultury proponują zatem całościowe spojrzenie na wartości dziedzictwa kulturowego (w tym nieruchomości i ruchomych obiektów zabytkowych) dzieląc je na wartości kulturowe oraz ekonomiczne, które łącznie stanowią całościową wartość obiektu zabytkowego (Ryc. 1)⁸.



Ryc. 1. Składowe wartości dziedzictwa kulturowego

Źródło: opracowanie własne

2. Wartości ekonomiczne jako składowe wartości dziedzictwa kulturowego

Z perspektywy ekonomii korzyści z zachowania i wykorzystania danego obiektu, zespołu lub przedsięwzięcia związanego z dziedzictwem kulturowym mogą być podzielone na **wartości użytkowe i pozaużytkowe inaczej zwane pasywnymi** (w odniesieniu do nieruchomości dóbr kultury, por. Ryc. 2)⁹. **Bezpośrednie wartości użytkowe** dotyczą wszystkich dóbr i usług, jakie wprost generuje dane miejsce, obiekt czy przedsięwzięcie związane z dziedzictwem kulturowym, które najczęściej można wyrazić przez cenę, np. opłata za wstęp do obiektu zabytkowego lub nocleg w obiekcie zabytkowym, cena nieruchomości zabytkowej, cena zakupu dzieła sztuki lub koszty poniesione w celu uzyskania dostępu do dziedzictwa i dojazdu do danego obiektu. Trudniejsze do oszacowania są **pośrednie wartości użytkowe** związane z aktualną „przydatnością” dziedzictwa dostrzeganą w odniesieniu do jakości życia, doznań estetycznych, duchowych, kształtowania tożsamości indywidualnej i zbiorowej, przydatności edukacyjnej oraz w utrzymaniu i wzmacnianiu kapitału społecznego¹⁰.

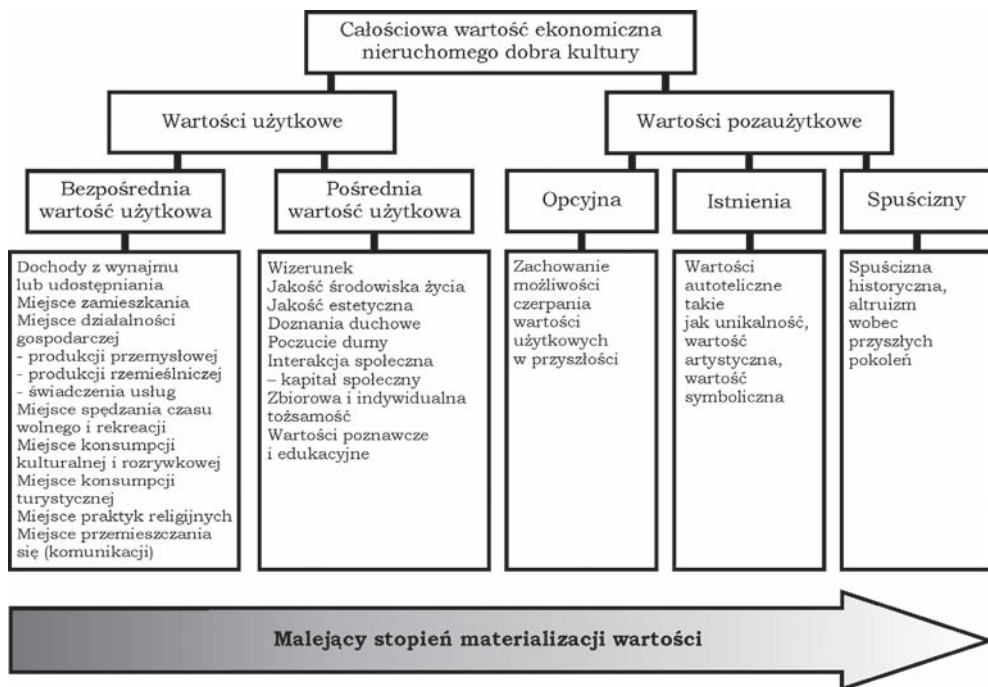
⁶ W. Affelt, *Dziedzictwo techniki w kontekście rozwoju zrównoważonego*, w: *Współczesne problemy teorii konserwatorskiej w Polsce*, red. B. Szmygin, ICOMOS, Politechnika Lubelska, Warszawa-Lublin 2008, s. s.7-16; M. Murzyn-Kupisz, *Sustainable approaches to natural environment and cultural heritage. Two sides of the same coin?*, „Economic and Environmental Studies”, nr 4, 2010, s. 379-397.

⁷ Ibidem oraz K. Pawłowska, M. Swaryczewska, *Ochrona dziedzictwa kulturowego. Zarządzanie i partycypacja społeczna*, UJ, Kraków 2002, s. 43-61; *Raport o systemie ochrony dziedzictwa kulturowego w Polsce po roku 1989*, red. J. Purchla, NCK, Warszawa 2009.

⁸ Por. A. Klammer, P-W. Zuidhof, *The values of cultural heritage: merging economic and cultural appraisals*, w: *Economics and heritage conservation*, red. R. Mason, The Getty Conservation Institute, Los Angeles, 1999, s. 23-61; D. Throsby, *Economics and culture*, Cambridge University Press, Cambridge 2001, s. 84-85; M. Murzyn-Kupisz, *Barbarzyńca w ogrodzie? Dziedzictwo kulturowe widziane z perspektywy ekonomii*, „Zarządzanie publiczne”, nr 3, 2010, s. 19-32. Wartości kulturowe nie są w niniejszym rozdziale szerzej definiowane i opisywane gdyż są one przedmiotem dogłębnych rozważań pozostałych autorów książki.

⁹ Por. A. Klammer, P-W. Zuidhof, *The values of cultural heritage...*, op. cit.; E. Avrami, R. Mason, M. de la Torre, *Values and heritage conservation*, The Getty Conservation Institute, Los Angeles 2000; R.C. Ready, S. Navrud, *Why value cultural heritage?*, w: *Valuing cultural heritage. Applying environmental valuation techniques to historic buildings, monuments and artefacts*, red. S. Navrud, R.C. Ready, E. Elgar, Cheltenham 2002, s. 3-9.

¹⁰ The Allen Consulting Group, *Valuing the priceless: the value of heritage protection in Australia*, Research Report 2, Heritage Chairs and Officials of Australia and New Zealand, Sydney 2005. Szerzej por. M. Murzyn-Kupisz, *Dziedzictwo kulturowe a rozwój lokalny*, Wydawnictwo Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie, Kraków 2012 (w druku).



Ryc. 2. Wartości ekonomiczne nieruchomego dobra kultury

Źródło: The Allen Consulting Group, *Valuing the priceless: the value of heritage protection in Australia*, Research Report 2, Heritage Chairs and Officials of Australia and New Zealand, Sydney 2005, s. 5, zmienione i rozwinięte.

Oprócz wartości użytkowych niemniej istotne są wartości pozaużytkowe przydawane dziedzictwu kulturowemu. Innymi słowy, dobra kultury mogą być cenne dla pojedynczych osób lub danych społeczności nawet, jeśli nie są bezpośrednio przez nich nabywane czy konsumowane. Wyróżnia się ich trzy podstawowe rodzaje: **wartość istnienia**, **wartość opcyjna** oraz **wartość spuścizny**. Po pierwsze pojedyncze osoby lub społeczności mogą uznawać fakt istnienia jakiegoś składnika dziedzictwa kulturowego za wartość samą w sobie, nawet jeśli nie korzystają z niego bezpośrednio czy na co dzień, a być może nawet nigdy nie zamierzają z niego bezpośrednio korzystać. Przydają wartość samemu faktowi istnienia pewnego miejsca czy obiektu. Przykładowo, dla większości Polaków katedra w Gnieźnie czy zespół Wzgórza Wawelskiego w Krakowie są ważnymi i godnymi zachowania miejscami dziedzictwa, jako ważne składniki tożsamości narodowej, miejsca świadczące o dziejach narodu i państwa, nawet jeśli wielu z nich nigdy ich nie odwiedzi, zobaczy raz w życiu w trakcie wycieczki szkolnej lub odwiedza niezmiernie rzadko. Po drugie, dla wielu osób cenne jest zachowanie możliwości czerpania wartości użytkowych z dziedzictwa kulturowego, jeśli kiedyś w bliżej nieokreślonej przyszłości chcieliby z nich skorzystać, np. odwiedzając miejsce czy instytucję dziedzictwa i mając taką „opcję” spędzenia czasu wolnego czy też pokazania dziedzictwa innym osobom (wartość opcyjna). Przykładem może być fakt, iż mieszkańcy bogatych w dziedzictwo miast historycznych z reguły cenią sobie łatwy dostęp do miejsc dziedzictwa, w razie ewentualnej potrzeby zeń skorzystania, nawet jeśli na co dzień z nich nie korzystają. Wreszcie, dla niektórych osób i zbiorowości istotna może być satysfakcja wynikająca z możliwości pozostawienia spuścizny kulturowej przyszłym pokoleniom, zarówno określonym osobom (np. spadkobiercom), jak i szeroko rozumianemu społeczeństwu a nawet społeczności międzynarodowej (wartość międzypokoleniowa)¹¹. W tym przypadku motywacją do zachowania

¹¹ NB. Już w 1849 r. krytykując purystyczne realizacje konserwatorskie J. Ruskin pisał: „To czy powinniśmy zachować historyczne budynki nie jest kwestią doraźnej korzyści czy sentymentu. *Nie mamy jakiegokolwiek prawa*

dziedzictwa kulturowego może być altruizm i poczucie odpowiedzialności wobec przyszłych pokoleń¹². Podejmując przedsięwzięcia związane z dziedzictwem często wspomina się zatem nie tylko o ich współczesnej użyteczności, ale i o niezbędności ich zachowania dla potomnych. Niekiedy dodatkowo wyróżnia się także wartości prestiżu oraz edukacyjne dóbr kultury, które mogą też wpływać na ich cenę¹³.

3. Wartości dziedzictwa kulturowego a koncepcja dóbr publicznych i efektów zewnętrznych

W rozważaniach na temat wartości dóbr kultury, przydatne może być także odwołanie się do ekonomicznych koncepcji dóbr publicznych oraz efektów zewnętrznych. W odróżnieniu od dóbr prywatnych, czyste **dobra publiczne** to takie dobra, które są nierywalizacyjne (niekonkurencyjne) w konsumpcji, a więc ich konsumpcja przez jeden podmiot nie wyklucza możliwości konsumpcji i osiągania z niej satysfakcji przez inne jednostki. Drugą podstawową cechą dóbr publicznych jest niewyłączalność w konsumpcji oznaczająca, iż wyłączenie z konsumpcji jest trudne lub wręcz niemożliwe do zrealizowania pod względem technicznym lub koszty wyłączenia z konsumpcji są tak wysokie, iż działania wykluczające nie mają sensu¹⁴. Niektóre składniki dziedzictwa kulturowego są wyłączalnymi dobrami prywatnymi stanowiącymi własność osób i instytucji prywatnych, użytkowanymi i konsumowanymi przez ograniczoną liczbę osób. Przykładowo, można do nich zaliczyć zabytkową rezydencję niewidoczną dla osób postronnych zza wysokiego parkanu, dzieło sztuki znajdujące się w prywatnej kolekcji nie udostępnianej szerszej publiczności czy zabytkowy przedmiot użytku codziennego wykorzystywany przez osobę prywatną. Nawet jednak w przypadku tych elementów dziedzictwa, które mogą być uznane za prywatne, państwowe regulacje prawne nakazujące np. umożliwienie dostępu do wpisanego do rejestru zabytków obiektu zabytkowego administracji konserwatorskiej i badaczom oraz tworzące wymogi formalne, co do zasad dysponowania i użytkowania obiektu, podejmowania prac remontowych i adaptacyjnych, ograniczają w pewnym stopniu prawo dowolnego dysponowania własnością prywatną. Ponadto, jak wspomniano wcześniej, brak możliwości bezpośredniej konsumpcji dobra kultury nie oznacza wcale, iż pozostający w rękach prywatnych obiekt nie będzie ceniony i uznany za godny zachowania przez szeroką publiczność znającą go np. z publikacji książkowych czy przekazów medialnych.

Równie trudno wskazać na elementy dziedzictwa kulturowego, które są czystymi dobrami publicznymi. Większość składników szeroko rozumianego dziedzictwa kulturowego nosi zatem w różnym stopniu cechy publicznych dóbr mieszanych: mieszanych dóbr wspólnych lub dóbr klubowych¹⁵. W przypadku dóbr wspólnych trudne lub niemożliwe jest wykluczenie z konsumpcji, może je natomiast cechować rywalizacja w konsumpcji, szczególnie jeśli dane miejsce czy obiekt dziedzictwa stanie się ważną atrakcją turystyczną.

w ogóle ich dotyczyć. Nie są nasze. Po części należą do tych, którzy je zbudowali, po części do wszystkich pokoleń rodzaju ludzkiego, które nastąpią po nas", J. Ruskin, *The Seven Lamps of Architecture* (1849). Reprint, BiblioLife, Charleston 2009, s. 191 (kursywa zgodnie z oryginałem).

¹² Niektórzy ekonomiści wyróżniają ponadto dwa typy wartości: współczesną wartość altruistyczną (*vicarious value*), tj. wartość przydawaną faktowi, iż inne współcześnie żyjące osoby mogą korzystać z dóbr i usług dziedzictwa oraz spuszcziny jako takiej – wartość „przekazania” dziedzictwa przyszłym pokoleniom. Por. R.C. Mitchell, R.T. Carson, *Using surveys to value public goods: the contingent valuation method*, Resources for the Future, Washington D.C 1989.

¹³ B.S. Frey, W.W. Pommerehne, *Muses and Markets: Explorations in the economics of the Arts*, Blackwell, Oxford 1989, s. 31; T. Bille, G.G. Schulze, *Culture in urban and regional development*, w: *Handbook of the economics of art and culture*, t. 1, red. V.A. Ginsburgh, D. Throsby, 2006, s. 1072.

¹⁴ R. C. Ready, S. Navrud, *Why value cultural heritage?*, op. cit.; T. Cuccia, G. Signorello, *Methods for measuring the demand for the arts and heritage: theoretical issues*, w: *Economics of heritage. A study in the political economy of culture in Sicily*, red. I. Rizzo, R. Towse, E. Elgar, Cheltenham, 2002, s. 119-146; M. Murzyn-Kupisz, *Barbarzyńca...*, op. cit.

¹⁵ M. Mazzanti, *Cultural heritage as multi-dimensional, multi-value and multi-attribute economic good: toward a new framework for economic analysis and valuation*, „The Journal of Socio-Economics”, nr 31, 2002, s. 529-558.

Może to powodować nadmierne zatłoczenie w wybranych miejscach i obiektach określanych mianem „dóbr publicznych ulegających zatłoczeniu” (*congestible public goods*)¹⁶. Najważniejsze instytucje muzealne posiadające unikalne dzieła sztuki, śródmieścia znanych historycznych metropolii czy urokliwe historyczne miasteczka, stanowiące cel peregrynacji turystycznych często takimi właśnie się stają. Przykładowo, fakt przebywania na Rynku Głównym w Krakowie czy na rynku w Kazimierzu Dolnym przez jedną osobę, lub jedną grupę turystyczną, nie wyklucza możliwości odwiedzenia tego miejsca jednocześnie przez wiele innych osób i czerpania z tego przyjemności czy użyteczności. Historyczne place i ulice jako przestrzenie publiczne z założenia są ogólnodostępne (niewykluczające) i mogą służyć jednocześnie wielu osobom (nierywalizacyjne). Zbyt duża ilość osób przebywających w nich jednocześnie może jednak znacząco obniżyć komfort i jakość doświadczania dziedzictwa, nie mówiąc już o zagrożeniu dla jego zachowania, jakie stanowi. Ponadto w przypadku dziedzictwa kulturowego zabytkowego miasta czy też jego śródmieścia: „Całość jest czymś więcej niż sumą części – pojedynczych budynków, obiektów zabytkowych, parków czy placów, które tworzą miasto. Korzyści z tej całości nie da się w pełni zawłaszczyć, nawet jeśli każda pojedyncza część składowa jest prywatna” lub jeśli dostęp do niektórych części jest płatny¹⁷. Zatem nawet jeśli poszczególne budynki, których fasady tworzą pierzeje uliczne, należą do osób prywatnych, łączących prywatne środki finansowe na ich utrzymanie i odnowienie i nawet, jeśli właściciele ograniczą dostęp do ich wnętrz, wiele osób nadal czerpać będzie użyteczność z istnienia owych obiektów w krajobrazie miasta, bez ponoszenia jakichkolwiek kosztów, np. radość z ich oglądania oraz fotografowania podczas przechadzki po mieście czy konsumpcji w kawiarni, która znajduje się w otoczeniu zabytkowych obiektów. Podobnie bez płacenia biletu wstępu do średniowiecznego zamku malowniczo usytuowanego na wyniosłej skale, górującej nad okolicą, podróżny nadal może cieszyć się jego pięknem. Turyści konsumują więc, często bez ponoszenia jakichkolwiek kosztów, publiczne dobra wspólne, które utrzymują prywatni właściciele obiektów zabytkowych oraz wspiera przez podatki społeczność lokalna. Zatem często w odniesieniu do dziedzictwa kulturowego „nie da się pobrać opłaty od podmiotów konsumujących [czerpiących korzyści z dziedzictwa] za wyjątkiem dobrowolnych datków”¹⁸.

Wiele dóbr kultury jest nam dostarczanych przez instytucje publiczne i jako dobra publiczne mają być z założenia dostępne dla każdego, jeśli nie nieustannie to na określonych zasadach np. obowiązkowy na mocy ustawy o muzeach z 1996 r. jeden dzień w tygodniu bezpłatnego wstępu do muzeów w Polsce. Z drugiej strony możliwe jest wykluczenie z konsumpcji wielu nierywalizujących dóbr i usług dziedzictwa (tzw. dobra klubowe), np. przez ustalanie limitów osób odwiedzających dany obiekt zabytkowy, obowiązek wcześniejszego awizowania wizyty w obiekcie, a przede wszystkim pobieranie opłat za wstęp lub uzależnianie możliwości dostępu do obiektu czy miejsca poniesieniem kosztów świadczonych w nim usług (np. hotelowych, gastronomicznych). Ponadto, nadmierny wzrost rywalizacji w konsumpcji – np. zbyt duża liczba turystów odwiedzających miejsce czy obiekt – może doprowadzić do zmiany jego charakteru z dobra wspólnego na dobro klubowe. Przykładem może być tzw. Złota Uliczka w Pradze. Wielość turystów odwiedzających ten popularny zakątek praskiego wzgórza królewskiego doprowadziła w ostatnich latach do decyzji władz o ograniczeniu turystycznego dostępu do niego poprzez pobieranie opłaty za wstęp na uliczkę, która stała się tym samym dobrem klubowym. Zmiana sytuacji prawnej obiektu zabytkowego (np. nabycie go przez osobę lub instytucję prywatną) także może sprawić, iż ze składnika dziedzictwa dostępnego dla każdego jako mieszane dobro publiczne zmieni się w dobro prywatne. Przykładem może być przekształcenie zabytkowego zespołu pałacowo-parkowego z publicznego w prywatną, zamkniętą rezydencję.

W odniesieniu do dziedzictwa kulturowego, podobnie jak przyrody, trudno jest całościowo określić rzeczywiste rozmiary rynku oraz „całej populacji, dla której dane dobro ma wartość” tj. liczbę konsumentów danych dóbr i usług dziedzictwa, biorąc pod uwagę nie tylko te podmioty, które wniosły jakieś opłaty,

¹⁶ R. C. Ready, S. Navrud, *Why value cultural heritage?*, op. cit., s. 5.

¹⁷ R. Towse, *The cultural economy of heritage*, w: *The economics of heritage. A study in the political economy of culture in Sicily*, red. I. Rizzo, R. Towse, E. Elgar, Cheltenham 2002, s. 11.

¹⁸ A. Peacock, I. Rizzo, *The heritage game. Economics, policy and practice*, Oxford University Press, Oxford 2008, s. 18.

by je konsumować ale wszystkie podmioty czerpiące z niego użyteczność¹⁹. Co za tym idzie, ze względu na fakt, iż rynki prywatne są z reguły zorientowane na zysk, osoby i instytucje prywatne mogą nie być skłonne do produkcji dóbr i świadczenia usług, z których konsumpcji trudno jest lub nie można nikogo wyłączyć i efekty których są znacznie szersze niż to, co konsumowane jest bezpośrednio przez ponoszących koszty. Jak wspomniano, odnowa obiektu zabytkowego zazwyczaj przynosi korzyści nie tylko podejmującemu daną inwestycję podmiotowi, lecz także szerszej grupie osób: mieszkańcom podnosząc estetykę ich miejsca zamieszkania i zachowując istotne wyznaczniki lokalnej tożsamości, przedsiębiorcom – pozwalając poszerzyć gamę oferowanych przez nich usług, np. turystycznych, właścicielom innych nieruchomości w otoczeniu obiektu, nierzadko wpływając na wizerunek obszaru i ceny nieruchomości, samorządowi lokalnemu, któremu może być łatwiej promować miejsce, jako zadbane i posiadające dobre perspektywy, miłośnikom dziedzictwa, dla których istotna jest wartość dziedzictwa jako spuścizny kulturowej. Tego typu szersze oddziaływanie przedsięwzięć związanych z dziedzictwem kulturowym, szczególnie odnową obiektów nieruchomych, można zatem również rozpatrywać z perspektywy korzystnych **efektów zewnętrznych** (tzw. *beneficial externalities*)²⁰. Odpowiada ono bowiem przyjętej w ekonomii definicji efektu zewnętrznego, jako powstającego wtedy, gdy „decyzja jednostki o produkcji lub konsumpcji wywiera bezpośredni wpływ na produkcję lub konsumpcję innych osób inaczej niż za pośrednictwem cen rynkowych”²¹. W przypadku przedsięwzięć związanych z dziedzictwem kulturowym koszty krańcowe inwestora są zarazem społecznymi kosztami krańcowymi, jednak społeczna użyteczność krańcowa często przekracza prywatne korzyści inwestora. I odwrotnie, na skutek zniszczenia obiektu zabytkowego, jego nieodpowiedzialnego lub niekorzystnego w szerszym kontekście lokalnym użytkowania przez właściciela, mogą powstawać niekorzyści zewnętrzne, negatywnie przekładające się na możliwości świadczenia usług przez inne podmioty czy jakość życia mieszkańców. Są dla nich kosztem społecznym często nie odczuwanym przez danego przedsiębiorcę czy właściciela.

Wspomniana niedoskonałość rynku może prowadzić do niedostatecznej podaży niewyłączalnych dóbr mieszanych dziedzictwa, nawet jeśli istnieje na nie spore zapotrzebowanie społeczne oraz pewna ogólna świadomość pozytywnych efektów ich istnienia. Niedoskonałość ta może być jedynie w pewnym stopniu zredukowana przez organizacje pozarządowe i podobnie jak w przypadku ochrony przyrody uzasadnia konieczność podjęcia działań publicznych, a także łożenia publicznych środków finansowych na przedsięwzięcia związane z dziedzictwem kulturowym. Jak to ujął D. Throsby, skoro „bez działań wspólnych [publicznych] usługi dziedzictwa będą zapewniane w niedostatecznym stopniu, w porównaniu z optimum społecznym w gospodarce wolnorynkowej,” niezbędne wydaje się zaangażowanie w sprawy dziedzictwa różnych poziomów władzy publicznej²². Przykładem prób zaradzenia dylematowi korzystnych efektów zewnętrznych z perspektywy inwestorów są m.in. programy dofinansowania przez samorządy renowacji prywatnych obiektów zabytkowych, w szczególności ich fasad, na wybranych obszarach miast lub zwolnienia z podatku od nieruchomości właścicieli budynków, w których wykonano prawidłowy remont elewacji zabytkowej, wprowadzone już w wielu miastach w Polsce. I odwrotnie, wymuszanie na odwiedzających ponoszenia opłat za sam pobyt w miejscu (opłata miejscowa) może być widziane jako próba zmuszenia ich do internalizacji części niekorzyści zewnętrznych, jakie generują (hałas, tłok, zagrożenie ekologiczne, zagrożenie „zadeptania” obiektów zabytkowych). W odniesieniu do obszarów skupienia pewnego typu obiektów zabytkowych, zabytków zaadaptowanych do podobnych funkcji lub stworzenia w oparciu o nie szlaków kulturowych, mogą także występować korzyści zewnętrzne sieci.

¹⁹ R.C. Ready, S. Navrud, *Why value cultural heritage?*, op. cit., s. 7.

²⁰ Ch. Koboldt, *Optimising the use of cultural heritage, w: Economic perspectives on cultural heritage*, red. M. Hutter, I. Rizzo, Macmillan, London 1997, s. 50-67.

²¹ D. Begg, S. Fischer, R. Dornbusch, *Ekonomia*, t. 1, PIW, Warszawa 1995, s. 443.

²² D. Throsby, *Seven questions in the economics of cultural heritage, w: Economic perspectives on cultural heritage*, red. M. Hutter, I. Rizzo, Macmillan, London 1997, s. 18.

Inną jeszcze koncepcją, która może być przydatna do wyjaśnienia wyjątkowej wartości obiektów zabytkowych jest uznanie ich za tzw. **dobra społecznie pożądane** (*merit goods*)²³. Tego typu dobra, inaczej określane jako dobra społecznie wartościowe czy też dobra społeczne definiowane są jako dobra, które w efekcie działań publicznych lub prywatnych mogą tworzyć nie tylko jednostkowe (prywatne), lecz także szersze korzyści dla danej społeczności czy społeczeństwa jako takiego. Dobra te będąc „szczególnie wartościowe dla społeczeństwa i rozwoju społeczno-gospodarczego”²⁴, winny być społeczeństwu zapewniane, nawet jeśli większość jego członków nie posiada dogłębnej wiedzy o potrzebie ich istnienia czy konsumowania, nie ma świadomości szerszych pozytywnych efektów zewnętrznych dziedzictwa lub kieruje się krótkoterminowymi przesłankami. Przykładowo, zgodnie z ustaleniami ustawowymi, zadaniem władz samorządowych w Polsce jest dbałość o ład przestrzenny i krajobraz, jako pewnego rodzaju dobro wspólne, którego zachowanie i odpowiednie kształtowanie jest korzystne dla ogółu społeczeństwa, nawet jeśli większość jego członków nie ma świadomości potrzeby harmonijnego kształtowania krajobrazu lub cechuje się krótkowzrocznością i bierze pod uwagę jedynie jednostkowy interes lub doraźne zyski z konkretnej inwestycji budowlanej. I odwrotnie, zakłócanie bądź zniszczenie harmonii krajobrazu kulturowego, np. przez wznoszenie obiektów niedostosowanych formą i skalą do historycznego kontekstu miejsca może być rozumiane jako tzw. dobro społecznie niepożądane (zło społeczne). Działaniom takim winny zatem aktywnie przeciwdziałać władze publiczne.

Relacje pomiędzy wartościami kulturowymi i ekonomicznymi mogą się przy tym bardzo różnie kształtować. W przypadku pewnych dóbr kultury (dzieł malarstwa i rzeźby słynnych artystów o światowej renomie, obiektów nieruchomych w ramach najbardziej znanych zespołów zabytkowych) wysoka wartość kulturowa często koresponduje z wysoką wartością ekonomiczną. Bywa jednak także odwrotnie tj. obiekty o wysokiej wartości kulturowej ze względu na zły stan zachowania, brak akceptacji lub wiedzy społeczeństwa o ich unikalności, niski prestiż czy trudności w adaptacji do współczesnych funkcji, mają niską wartość ekonomiczną. Niekiedy przewartościowanie ekonomiczne dobra kultury następuje, gdy odkryta zostaje i uwypuklona jego wartość kulturowa – np. atrybucja dzieła sztuki znanemu artyście, jego datowanie starsze niż uznawano. I odwrotnie, przydanie wartości ekonomicznej niektórym obiektom sprawia czasem, iż ludzie dostrzegają także wyraźniej ich wartości kulturowe. Wycena ekonomiczna obiektu ruchomego uznawanego przez właściciela za niepotrzebny (np. stary mebel ze strychu) przez rzeczoznawcę wyższa od oczekiwań właściciela może sprawić, iż spojrzy on na swoją własność z nowej perspektywy i dostrzeże jego piękno i wyjątkowość oraz bardziej doceni powiązanie z rodzinną lub lokalną przeszłością.

4. Wybrane metody pomiaru wartości dziedzictwa kulturowego

Jak potwierdza wiele już zrealizowanych studiów teoretycznych oraz studiów przypadków, określając ekonomiczną wartość dóbr kultury, można zastosować rozmaite metody szacowania wartości, korzyści i strat wypracowane dla potrzeb ochrony środowiska, a następnie zaadaptowane dla potrzeb ekonomiki kultury. Stosowane przez ekonomistów metody szacowania wartości dóbr kultury²⁵, podobnie jak metody szacowania wartości środowiska naturalnego, które je zainspirowały, można podzielić na **metody ujawnionych preferencji** (*revealed preferences methods*), oparte na obserwacji rzeczywistych (prawdziwych) zachowań i decyzji konsumentów oraz **metody deklarowanych preferencji** (*stated preferences methods*), które pokazują

²³ M. Mazzanti, *Cultural heritage as multi-dimensional...*, op. cit.

²⁴ P. Jeżowski, *Podstawy regulacji środowiska i zdrowia, w: Metody szacowania korzyści i strat w dziedzinie ochrony środowiska i zdrowia*, red. P. Jeżowski, SGH, Warszawa 2009, s. 13.

²⁵ W publikacjach zagranicznych rozróżnia się przy tym dwa pojęcia tj. wartościowania (*valuation*) oraz waloryzacji (*valorisation*), rozumianej jako przewartościowanie dóbr pod wpływem badań i opinii specjalistów (np. historyków sztuki, konserwatorów), mediów, liderów opinii, itp. W procesie waloryzacji opinia publiczna może poznać wartości dóbr kultury, które potem odnotują badania ich wartościowania przez obywateli. Por. A. Klamer, P-W. Zuidhof, *The values of cultural heritage...*, op.cit.

hipotetyczne zachowania i reakcje konsumentów na zaproponowany scenariusz związany ze zmianą kosztu dostępu do dobra kultury, jego stanem zachowania i innymi cechami czy usługami oferowanymi w oparciu o nie lub ich deklarowaną skłonność do zapłaty za działania na rzecz zachowania obiektów zabytkowych²⁶.

Wśród metod ujawnionych preferencji najbardziej popularne w zastosowaniu w odniesieniu do dóbr kultury były jak dotychczas **metoda kosztu podróży** (*travel cost method*) oraz **metoda cen hedonicznych** (*hedonic price method*) (przykłady zastosowania, por. tab. 1). Wiele usług związanych z dobrami kultury nie sprzedaje się na rynkach zorganizowanych. By z nich skorzystać konsument odbywa jednak podróż do danego miejsca przez faktyczną konsumpcję i koszty z nią związane ujawniając swoją wycenę danego dobra. W przypadku metody kosztu podróży za wartość, jaką konsumenci przypisują określonej kulturze (np. obiekt lub zespół zabytkowy, dobra kultury w muzeum) uznaje się koszty, jakie jednostki ponoszą na odbycie podróży do danego miejsca (obiektu) dziedzictwa i skorzystania z jego usług (koszty dojazdu, czas dojazdu oraz przebywania w nim jako koszt utraconych możliwości spędzenia czasu w inny sposób, koszty biletów wstępu i innych wydatków na miejscu). Metoda ta umożliwia także pokazanie zależności pomiędzy odległością miejsca zamieszkania od dobra kultury i przydawaną mu wartością oraz częstotliwością korzystania z niego, a także zasięg oddziaływania danego dobra kultury (np. konsumenci lokalni, konsumenci z regionu, spoza regionu) na podstawie ankiet przeprowadzonych wśród osób odwiedzających dane miejsce. Metoda ta może jednak być kosztowna (konieczność przeprowadzenia znaczącej liczby ankiet, niechęć respondentów do udzielania odpowiedzi, konieczne zebranie i oszacowanie dużej ilości danych). Jeśli podróż odbywa się do wielu celów jednocześnie (różne powody podróży, odwiedzanie różnych miejsc dziedzictwa, korzystanie z innych atrakcji turystycznych niż zabytki) trudno wyróżnić koszty ponoszone w celu dotarcia i skorzystania z każdego z nich osobno. Bardziej obiektywne są więc tego typu badania i stosunkowo łatwiejsza do oszacowania jest wartość obiektu lub zespołu zabytkowego usytuowanego peryferyjnie, z dala od innych atrakcji. Ponadto, dla niektórych osób podróżowanie może być przyjemnością samą w sobie, co oznacza, iż wartość przydawana obiektom dziedzictwa jest w istocie mniejsza, lecz trudno jest ją wyróżnić z całości kosztów podróży.

W metodzie cen hedonicznych zakłada się natomiast, iż dane dobro składa się z pewnych charakterystycznych rynkowych i nierynkowych cech składowych – „trybutów”, które można wyróżnić a konsument przydaje różną wartość każdemu z nich. Preferencje konsumentów odzwierciedlone są w dokonywanych przez nich rzeczywistych decyzjach, co do zakupu danego dobra. Jeśli chodzi o dobra kultury, metoda ta stosowana była najczęściej w odniesieniu do nieruchomości zabytkowych, wykorzystując szczegółowe dane dotyczące rzeczywistych transakcji na rynku nieruchomości na danym obszarze. Cena nieruchomości zabytkowej zdeterminowana jest bowiem, możliwymi do wyróżnienia, powiązanymi trybutami takimi jak m.in. jego stan techniczny, istniejące i potencjalne właściwości użytkowe (możliwość adaptacji), lokalizacja, dostępność komunikacyjna, prestiż budynku, reputacja i prestiż danej dzielnicy, stan środowiska naturalnego w danym miejscu, estetyka budynku i jego otoczenia, w tym jego cechy stylistyczne, stopień zachowania detalu architektonicznego, oraz inne trybuty zabytkowe, a także status prawny (np. w Polsce istotne byłoby czy obiekt wpisany jest do rejestru zabytków lub ujęty w gminnej ewidencji zabytków). W ramach badań tą metodą można więc starać się wyodrębnić cechy zabytkowe i oszacować w jakim stopniu cechy zabytkowe obiektu lub jego wpis do rejestru wpływają na cenę budynku (jaki jest ich udział w kształtowaniu się ceny budynku) lub też wpływają (zarówno pozytywnie, jak i negatywnie) na ceny budynków w okolicy. Zaletą metody jest to, iż podobnie jak w przypadku metody kosztów podróży, wnioskowanie oparte jest na realnych zachowaniach konsumentów. Nie można natomiast przy jej pomocy oszacować wartości pasywnych (pozażytkowych) oraz wartości użytkowych przydawanych przez osoby, które nie zakupiły danej nieruchomości lecz mieszkają w jej pobliżu lub są turystami.

²⁶ Por. T. Cuccia, G. Signorello, *Methods for measuring...*, op. cit.; J. Snowball, *Measuring the value of culture. Methods and examples in cultural economics*, Springer Verlag, Berlin-Heidelberg 2008, s. 119-146 oraz przegląd literatury w tabeli 1.

W ostatnich dwóch dekadach podjęto także wiele przedsięwzięć badawczych dotyczących wartości dziedzictwa kulturowego stosując metody deklarowanych preferencji, w szczególności **metodę wyceny warunkowej** (*contingent valuation metod*) (przykłady zastosowania, por. tab. 1)²⁷. Polega ona na przeprowadzeniu badań kwestionariuszowych na losowo lub celowo dobranej grupie respondentów (np. mieszkańcy danej dzielnicy, miasta lub regionu, turyści krajowi, zagraniczni, już przebywający w danym miejscu lub w regionie, potencjalni odwiedzający). Ankietowani pytani są o skłonność do zapłaty za dane dobro lub usługę lub też skłonność do zapłaty za poprawę ich pewnych cech (tzw. WTP – *willingness to pay*). Mogą być też ankietowani odnośnie skłonności do otrzymania kompensacji za hipotetyczną utratę lub pogorszenie stanu zachowania pewnego dobra kultury (WTA – *willingness to accept*). W odniesieniu do dóbr kultury metoda ta stosowana jest m.in. do określenia preferencji społeczności lokalnych, co do podjęcia prac konserwatorskich i skłonności przeznaczania na nie środków finansowych poprzez darowizny na rzecz fundacji zajmujących się popularyzacją lub odnową obiektów zabytkowych, podatki i opłaty lokalne, możliwość wprowadzenia opłat za zwiedzanie lub dostęp do wybranych miejsc i ich wysokość. Mogą być bardziej ogólne i dotyczyć zbioru dóbr kultury określonego typu w danym regionie lub konkretnego obiektu, miejsca czy instytucji dziedzictwa. Zaletą metody jest to, iż umożliwia pokazanie całościowej wartości przydawanej danemu dobru (w tym wartości pozaużytkowych). Badania takie pozwalają także często zobrazować zależności pomiędzy kompetencjami kulturowymi, częstotliwością konsumpcji kulturalnej, a skłonnością do zapłaty za dobra i usługi związane z dobrami kultury. Mogą więc wspomagać proces decyzyjny w odniesieniu do podejmowania prac konserwatorskich finansowanych ze środków publicznych oraz wysokości opłat za wstęp do obiektów zabytkowych, a także działań promocyjnych i edukacyjnych. W badaniach tą metodą konieczne jest jednak zebranie i oszacowanie dużej ilości danych, co pociąga za sobą relatywnie duże koszty. Występują także trudności w obiektywizacji wyników badania ankietowego, gdyż ocena oparta jest na deklarowanych, a więc hipotetycznych, a nie rzeczywistych zachowaniach respondentów. Deklarują oni jedynie pewne preferencje i chęć ponoszenia wydatków na dziedzictwo kulturowe, a nie rzeczywście je ponoszą. Zatem wyrażane preferencje niekoniecznie w rzeczywistości przełożyłyby się na prawdziwe zachowania. Problemem może być także to, iż dobra kultury i usługi o nie oparte mogą być zaliczane do tzw. *experiential goods* (dóbr, których wartość docenia się doświadczając ich) oraz tzw. dóbr uzależniających (*addictive goods*). Potrzeba ich konsumpcji rozwija się w czasie, w ramach ich doświadczania, rozwijania zainteresowania nimi i zdobywania wiedzy o nich. Potencjalni lecz niedoświadczeni konsumenci mogą więc być bardzo niedoinformowani odnośnie istnienia, cech danych dóbr czy wielkości korzyści płynących z ich konsumpcji. W tej sytuacji badania skłonności do zapłaty (WTP) wśród szerokiej publiczności winny jedynie wspomagać proces decyzyjny, a nie przesądzać o podjęciu decyzji, co do podjęcia lub finansowania działań konserwatorskich lub muzealnych. Wiodącą rolę winni natomiast utrzymać specjaliści – eksperci posiadający najwięcej wiedzy o dobrach kultury i ich właściwościach oraz potencjale, którzy są w stanie podjąć decyzje „maksymalizujące” przyszłe społeczne zyski²⁸.

Inną metodą przynależącą do metod deklarowanych preferencji jest **metoda modelowania wyboru** (*choice modelling approach, choice experiments, conjoint analysis*), w ramach której ankietowani respondenci (np. osoby odwiedzające dane miejsce dziedzictwa, mieszkańcy danego miasta lub regionu) deklarują swoje preferencje, co do różnych możliwych kombinacji cech miejsca dziedzictwa i cech oferowanych w nim usług. Analizując i wartościując proponowane opcje, respondenci dokonują swoistej wymiany (*trade-off*), godząc się na kompromis pomiędzy różnymi cechami i wartościami dziedzictwa oraz kosztami ich zapewnienia, np. wyrażają skłonność do akceptacji opłat za wstęp do obiektu, w zamian za poprawę jego stanu zachowania, nowe usługi w nim świadczone lub zmniejszenie zatłoczenia.

²⁷ Por. D. Noonan, *Contingent valuation and cultural resources: a meta-analytic review of the literature*, „Journal of Cultural Economics”, nr 27, 2003, s. 159-176; A. Provins et al., *Valuation of the historic environment: the scope for using economic valuation evidence in the appraisal of heritage-related projects*, „Progress in Planning”, nr 69, 2008, s. 131-175.

²⁸ D. Throsby, *Determining the value of cultural goods: how much (or how little) does contingent valuation tell us?*, „Journal of Cultural Economics”, nr 27 (3-4), 2003, s. 275-285.

Tabela 1. Przykłady zastosowania wybranych ekonomicznych metod szacowania wartości obiektów zabytkowych w odniesieniu do dóbr kultury zlokalizowanych w różnych krajach
Źródło: opracowanie własne

Kraj	Dobro kultury	Temat pomiaru/mierzona wartość	Metoda*	Opracowanie naukowe**
Afryka Południowa / USA	kompleksy uniwersyteckie w Rhodes University w Grahamstown i St. Mary's College of Maryland	skłonność studentów uniwersytetów do wsparcia finansowego konserwacji zabytkowych obiektów kampusu uniwersyteckiego	CVM	J. P. Poor, J. D. Snowball, The valuation of campus built heritage from the student perspective: comparative analysis of Rhodes University in South Africa and St. Mary's College of Maryland in the United States, „JCH”, nr 11, 2010, s. 145-154.
Armenia	świątynia hellenistyczna w Garni, obiekty sakralne w Haghgardzin, Tatev, Khor Virap	wartości przydawane miejscom dziedzictwa przez krajowych zwiedzających wynikające z ich preferencji i ponoszonych kosztów podróży	CVM, TCM	A. Alberini, A. Longo, Combining the travel cost and contingent behavior methods to value cultural heritage sites: evidence from Armenia, „JCE”, nr 30, 2006, s. 287-304.
Australia	budynek parlamentu, Canberra	preferencje odwiedzających co do kombinacji różnych związanych z obiektem działań konserwatorskich i menedżerskich: podjęcia prac konserwatorskich oraz udostępniania budynku i oferowanych w nim usług	CMA	A. S. Choi et al., Economic valuation of cultural heritage sites: a choice modeling approach, „TM”, nr 31, 2010, s. 213-220.
Bulgaria	prawosławne klasztory Bułgarii	skłonność mieszkańców Bułgarii do ponoszenia kosztów zachowania klasztorów prawosławnych w ich kraju i przydawanych im wartości	CVM	S. Mourato, A. Kontoleon, A. Danchev, Preserving cultural heritage in transition economies: a contingent valuation study of Bulgarian monasteries, w: Valuing cultural heritage: applying environmental valuation techniques to historic buildings, monuments and artifacts, red. J. S. Navrud, R. Ready, E. Elgar, Cheltenham, 2002, s. 68-86.
Chile	zabytkowe obiekty w mieście Valdivia	skłonność do ponoszenia obowiązkowych opłat przez turystów oraz dobrowolnych donacji przez mieszkańców na rzecz odnowy zabytkowych obiektów w mieście	CVM	A. Báez, L.C. Herrero, Using contingent valuation and cost-benefit analysis to design a policy for restoring cultural heritage, „JCH”, 2011, doi:10.1016/j.culher.2010.12.005
Grecja	historyczna zabudowa miasta Metsovo w regionie Epirus	opinie o przekształceniach, stanie zachowania zabudowy miasta oraz skłonności do przekazywania dobrowolnych datków na rzecz proponowanej lokalnej fundacji ochrony dziedzictwa	CVM	S. Giannakopoulou, D. Damigos, D. Kaliampakos, Assessing the economic value of vernacular architecture of mountain regions using contingent valuation, „Journal of Mountain Science”, nr 8, 2011, s. 629-640.
Hiszpania	tzew. Wieża Arabska (Wieża Piratów) w Godelli w regionie Walencja	skłonność do przekazywania przez mieszkańców dobrowolnych datków na rzecz rekonstrukcji wieży rozebranej w latach 1950.	CVM	S. Del Saz Salazar, J. M. Marques, Valuing cultural heritage: the social benefits of restoring an old Arab tower, „JCH”, nr 6, 2005, s. 69-77.

Kraj	Dobro kultury	Temat pomiaru/mierzona wartość	Metoda*	Opracowanie naukowe**
Hiszpania	miasto Uruñiá, festiwal w Tierra de Campos, muzeum Casa Miranda, Burgos, katedra w Palencia, zlokalizowane w regionie Castilla y León	wartości przydawane miejscom dziedzictwa i wydarzeniom kulturalnym odzwierciedlone w kosztach dotarcia do danych obiektów ponoszonych przez odwiedzające je osoby	TCM	A. Bedate, L. C. Herrero, J. Á. Sanz, Economic valuation of the cultural heritage: application to four case studies in Spain, „JCH”, nr 5, 2004, s. 101-111.
Holandia	miasteczko Tieler, krajobraz w otoczeniu miasteczka	korzyści (wartości przydawane) mieszkaniu lub posiadaniu mieszkania w zabytkowych obiektach mieszkalnych w miasteczku/wartości rekreacyjne i spójny miasta i otaczającego go krajobrazu	HPM, CVM	E.C.M. Ruijgrok, The three economic values of cultural heritage: a case study in the Netherlands, „JCH”, nr 7, 2006, s. 206-213.
Indie	budynek nadbrzeżny Prinsep Ghat, Kalkuta	ocena mieszkańców odnośnie projektu zmieniającego stan zachowania, estetykę i możliwości wykorzystania obiektu i jego otoczenia pod kątem przydawanych wartości historycznych, artystycznych, rekreacyjnych i komercyjnych	CVM	M. Dutta, S. Banerjee, Z. Husain, Untapped demand for heritage: a contingent valuation study of Prinsep Ghat, Calcutta, „JM”, nr 28, 2007, s. 83-95.
Kanada	indiańskie malowidła naskalne w Manitobie	wartość rekreacyjna/wartość możliwości zobaczenia malowideł naskalnych podczas spływu kajakami z perspektywy turystów uczestniczących w tego typu spływie	CVM	P. C. Boxall, J. Englin, W. Adamowicz, The contribution of aboriginal rock paintings to wilderness recreation values in North America, w: Valuing cultural heritage: applying environmental valuation, op. cit., s. 105-117.
Korea Południowa	pałac Changdeok w Seulu	skłonność do akceptacji wyższej ceny wstępu do pałacu	CVM	S. S. Kima, K. K.F. Wong, M. Cho, Assessing the economic value of a world heritage site and willingness-to-pay determinants: a case of Changdeok palace, „JM”, nr 28, 2007, s. 317-322.
Litwa	dwory i pałace regionu kowieńskiego	ogólna wartość tego typu dóbr kultury dla społeczeństwa, skłonność mieszkańców regionu do zapłaty za wstęp do wybranego obiektu i rodzaj zapłaty (dobrowolna lub obowiązkowa)	CVM	I. Gražulevičiūtė-Vileniškė et al., Contingent valuation of built heritage properties in a transition country: a case of Lithuania, „International Journal of Strategic Property Management”, nr 15 (4), 2011, s. 393-415.
Maroko	medyna w Fezie	wartości przydawane przez zagranicznych turystów odwiedzających Maroko proponowanemu przez Bank Światowy projektowi rewitalizacji medyny na podstawie ich skłonności do zapłaty za program	CVM	R. T. Carson, R. C. Mitchell, M. B. Conaway, Economic benefits to foreigners visiting Morocco accruing from the rehabilitation of the Fes Medina, w: Valuing cultural heritage: applying environmental valuation..., op. cit., s. 118-141.
Norwegia	katedra Nidaros w Trondheim	wartość przydawana przez odwiedzających proponowanemu programowi odnowy katedry obejmującemu m.in. kwestie redukcji zanieczyszczenia powietrza i prac konserwatorskich	CVM	S. Navrud, R. C. Ready, Social costs and benefits of preserving and restoring the Nidaros Cathedral, w: Valuing cultural heritage: applying environmental valuation techniques..., op. cit., s. 31-39.

Kraj	Dobro kultury	Temat pomiaru/mierzona wartość	Metoda*	Opracowanie naukowe**
Peru	Machu Picchu	skłonność zagranicznych odwiedzających do wnoszenia opłat za zwiedzanie w zależności od ich wysokości	CVM	S. Mourato et al., Pricing cultural heritage. A new approach to managing ancient resources, „World Economics”, nr 3, 2004, s. 95-113.
Polska	kanal elbląski	wartość turystyczna kanału elbląskiego	TCM	T. Liziński, M. Bukowski, An assessment of the tourist value of Elbląg Canal, „Journal of Water and Land Development”, nr 12, 2008, s. 37-48.
Portugalia	Muzeum Lamego w regionie winiarskim Alto Duoro	popyt na usługi muzeum w zależności od odległości (kosztów podróży), jakie muszą pokonać odwiedzający	TCM	S. Fonseca, J. Rebelo, Economic valuation of cultural heritage: application to a museum located in the Alto Douro Wine Region – World Heritage Site, „PASOS”, nr 2, 2010, s. 339-350.
USA	miasto St. Mary's w stanie Maryland	wartość dziedzictwa miasta z perspektywy rzeczywistych kosztów ponoszonych przez odwiedzających go turystów	TCM	P. J. Poor, J. M. Smith, Travel cost analysis of a cultural heritage site: the case of historic St. Mary's city of Maryland, „JCE”, nr 28, 2004, s. 217-229.
	obiekty zabytkowe z marmuru, Waszyngton D.C.	ocena korzyści z wdrożenia hipotetycznego programu poprawy jakości środowiska naturalnego i jego wpływu na stan zachowania marmurowych obiektów zabytkowych, badania wśród mieszkańców regionów metropolitalnych Filadelfii i Bostonu	CVM	E. R. Morey et al., Valuing reduced acid deposition injuries to cultural resources: marble monuments in Washington, D.C., w: Valuing cultural heritage: applying environmental valuation..., op. cit., s. 159-183.
	historyczne domy w zabudowie szeregowej, South End w Bostonie	wpływ unikalnych cech architektonicznych i lokalizacji w ramach zespołu zabytkowych domów na ceny nieruchomości	HPM	M. S. Smith, J. C. Moorehouse, Architecture and the housing market: nineteenth century row housing in Boston's South End, „Journal of the Society of Architectural Historians”, nr 2, 1993, s. 159-178.
	zabytkowe obiekty w Chicago	wpływ cech zabytkowych oraz objęcia ochroną prawną na wartość nieruchomości	HPM	D. Noonan, Evaluating the impacts of heritage policies: landmark preservation in Chicago, 1990-1999, w: Cultural tourism and sustainable local development, red. L. F. Girard, P. Nijkamp, Ashgate, Aldershot, 2009, s. 289-313.
Wielka Brytania	katedra w Durham	skłonność odwiedzających do zapłaty za zwiedzanie katedry	CVM	K. Willis, Paying for heritage: what price for Durham cathedral, „Journal of Environmental Planning and Management”, nr 3, 1994, s. 267-278.
	kolekcja British Museum w Londynie	koszty zatłoczenia muzeum w Londynie: relacja pomiędzy wysokością potencjalnej opłaty za wstęp i stopniem zatłoczenia muzeum a skłonnością do zapłaty wyrażaną przez zwiedzających	CMA	D. Maddison, T. Foster, Valuing congestion costs in the British Museum, „Oxford Economic Papers”, nr 55, 2003, s. 173-190.

Kraj	Dobro kultury	Temat pomiaru/mierzona wartość	Metoda*	Opracowanie naukowe**
Wielka Brytania	katedra w Lincoln w środkowowschodniej Anglii	skłonność mieszkańców do ponoszenia kosztów okresowego odczyszczania elewacji obiektu z zabrudzeń, preferencje co do skrócenia okresu czasu pomiędzy pracami konserwatorskimi	CVM	M. Pollicino, D. Maddison, Valuing the benefits of cleaning Lincoln cathedral, „JCE”, nr 25, 2001, s. 131-148.
	Stonehenge	wartości przydawane różnym wariantom przebiegu drogi (lub budowy tunelu) w pobliżu miejsca zabytkowego	CVM	D. Madison, S. Murato, Valuing different road options for Stonehenge, w: Valuing cultural heritage: applying environmental valuation..., op. cit., s. 87-104.
Wietnam	kompleks świątyni My-Son	opinie zwiedzających odnośnie podniesienia ceny wstępu, co pozwoliłoby na wdrożenie programu rewaloryzacji zespołu zabytkowego	CVM	T. H. Tuan, S. Navrud, Valuing cultural heritage in developing countries: comparing and pooling contingent valuation and choice modelling estimates, „Environmental Resource Economics”, nr 38, 2007, s. 51-69.
Włochy	„Napoli Musei Aperti” – eko-muzeum Neapolu	oszacowanie skłonności do zapłaty za kontynuację programu oraz preferencje co do jego ukierunkowania	CVM	W. Santagata, G. Signorello, Contingent valuation of a cultural public good and policy design: the Case of “Napoli Musei Aperti”, „JCE”, nr 24, 2000, s. 181-204.
	historyczne centrum miasta Noto na Sycylii	skłonność turystów krajowych i zagranicznych do wnoszenia opłat za wstęp do historycznego centrum, które byłoby przeznaczane na prace konserwatorskie w budynkach zabytkowych	CVM	T. Cuccia, G. Signorello, A contingent valuation study of willingness to pay for heritage visits. Case study of Noto, w: Economics of heritage. A study in the political economy of culture in Sicily, red. I. Rizzo, R. Towse, E. Elgar, Cheltenham, 2002, s. 147-163.
	wyspa St. Erasmo w Lagunie Weneckiej	skłonność mieszkańców Laguny Weneckiej do zapłaty za kompleksową rewitalizację wyspy	CVM	A. Alberini et al., Information and willingness to pay in a contingent valuation study: the value of S. Erasmo in the Lagoon of Venice, FEEM Working Paper Series, 19, 2004.

* Skróty nazw metod: TCM – Metoda Kosztu Podróży; CVM – Metoda Wyceny Warunkowej; HPM – Metoda Cen Hedonicznych; CMA – Metoda zmian użyteczności

** Skróty nazw czasopism: JCH – „Journal of Cultural Heritage”, JCE – „Journal of Cultural Economics”, TM – „Tourism Management”

5. Uwagi końcowe

Wzrost zainteresowania ekonomistów kwestiami ekonomiki kultury, w szczególności ekonomiką dziedzictwa kulturowego, przełożył się w ostatnich dwóch dekadach na podejmowane w różnych krajach próby wypracowania i zastosowania ekonomicznych metod wyceny w odniesieniu do dóbr kultury²⁹. Wynika on m.in. z rosnącego popytu konsumentów na dobra i usługi dziedzictwa kulturowego, a także z konieczności wieloaspektowego spojrzenia na i oszacowania efektów wspierania dziedzictwa kulturowego z środków publicznych³⁰. Szacowanie wartości dóbr kultury jest kluczową kwestią dla polityki kulturalnej, szczególnie biorąc pod uwagę, iż rynki kultury nie odzwierciedlają w pełni wartości jaką użytkownicy i społeczeństwo przydają dziedzictwu kulturowemu, czy też pełni osiągniętych przez nich korzyści z jego konsumpcji (obejmujących nie tylko wyrażone przez cenę bezpośrednie wartości użytkowe, lecz także wartości kulturowe, pośrednie wartości użytkowe i wartości pozaużytkowe)³¹. Z drugiej strony ekonomiczne wartościowanie dziedzictwa jest wielkim wyzwaniem, a pomiędzy ekonomistami za granicą trwa ożywiona dyskusja teoretyczna, w jakim stopniu tego typu szacunki są wiarygodne, czy w ogóle możliwe jest obiektywne i całościowe pokazanie wartości dziedzictwa, jak rozdzielić wartości immanentne od instrumentalnych, w jaki sposób niwelować słabe strony stosowanych metod oraz jak zwiększyć ich przydatność w praktyce zarządzania dziedzictwem kulturowym³².

Nie zrażając się jednak trudnościami, wydaje się, iż w dalszą debatę o wartościach dziedzictwa kulturowego powinni się włączać zarówno przedstawiciele nauk humanistycznych, w szczególności historycy sztuki, archeolodzy, architekci i konserwatorzy, jak i ekonomiści, prowadząc ożywioną wymianę myśli. Nie zawsze jest to łatwe, także ze względów aksjologicznych, gdyż ci pierwsi najczęściej kładą nacisk na wartości kulturowe i społeczne dziedzictwa, ci drudzy natomiast na wartości użytkowe i wymienne. Pomimo tego, a może właśnie biorąc to pod uwagę, wydaje się, iż w kontekście polskim dyskurs ten powinien się rozwinąć w trzech głównych kierunkach:

- 1) dalsze rozważania teoretyczne oraz wymiana myśli na temat wartości kulturowych i ekonomicznych, tak by zarówno ekonomiści, jak i konserwatorzy oraz szeroko rozumiani przedstawiciele nauk humanistycznych dysponowali całościową wiedzą na temat złożoności wartości dziedzictwa kulturowego;
- 2) prowadzone przez ekonomistów, w porozumieniu z przedstawicielami nauk humanistycznych oraz praktykami w dziedzinie konserwacji i zarządzania instytucjami muzealnymi, praktyczne badania wartości ekonomicznych dziedzictwa – studia przypadku metodami ujawnionych i deklarowanych preferencji, biorące pod uwagę polską (środkowoeuropejską i postsocjalistyczną) specyfikę problematyki wartościowania dziedzictwa;
- 3) propagowanie wyników badań tak, by uwrażliwiać społeczeństwo – szerszą, nie posiadającą specjalistycznej wiedzy publiczność – na wielość i złożoność wartości kulturowych i ekonomicznych, jakie można przydawać dziedzictwu kulturowemu a zatem wielość korzyści z jego zachowania, posiadania i konsumowania.

Przekonanie opinii publicznej o kompleksowości problematyki wartościowania dziedzictwa mogłoby także potencjalnie przyczynić się do tego, iż obywatele byłoby bardziej chętni do podejmowania działań i łożenia środków finansowych na jego rzecz, a równocześnie bardziej skłonni do zaufania posiadającym

²⁹ Trzeba przy tym podkreślić, iż dla ekonomiki kultury wielką inspiracją były i pozostają badania w zakresie ekonomiki środowiska naturalnego i wypracowane na tym polu metody pomiaru. Por. *Metody szacowania korzyści i strat w dziedzinie ochrony środowiska i zdrowia*, red. P. Jeżowski, SGH, Warszawa 2009.

³⁰ A. S. Choi et al., *Economic valuation of cultural heritage sites: a choice modelling approach*, „Tourism Management”, nr 31, 2010, s. 214.

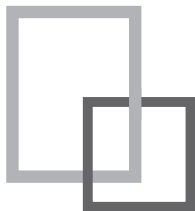
³¹ Por. M. Mazzanti, *Cultural heritage...*, op. cit. s. 543.

³² D. Throsby, *Determining the value...*, op. cit.

znacznie szerszą od nich wiedzę ekspertom, co do tego, iż podejmują oni najbardziej korzystne pod względem społeczno-ekonomicznym decyzje odnośnie dziedzictwa kulturowego. Ekonomiczne badania wartości dziedzictwa mogą więc być pomocne w przekonaniu do racji konserwatorskich szerszej publiczności. Jednocześnie mogą pomóc decydom i konserwatorom poznać preferencje owej publiczności, nawet jeśli niekoniecznie i nie zawsze muszą one być brane pod uwagę podczas podejmowania decyzji o odnowie, zakresie prac konserwatorskich czy funkcjach obiektów zabytkowych.

* * *

Tekst powstał w ramach pracy naukowej związanej z projektem badawczym pt. „Instytucje muzealne z perspektywy ekonomiki kultury” realizowanym w latach 2012-2015. Projekt został sfinansowany ze środków Narodowego Centrum Nauki przyznanych na podstawie decyzji nr DEC-2011/03/B/HS4/01148.



WPŁYW STOPNIA MODYFIKACJI ZABUDOWY NA WARTOŚĆ KULTUROWĄ WSI W POLSCE POŁUDNIOWO-ZACHODNIEJ

Irena Niedźwiecka-Filipiak, Paweł Filipiak

1. Wprowadzenie

Dziedzictwo kulturowe stanowi dorobek materialny i duchowy poprzednich pokoleń. Z upływem czasu również nasza działalność stanie się dziedzictwem dla pokoleń przyszłych. Zabytki, jako materialne elementy dziedzictwa kulturowego stanowią podstawowy czynnik oddziaływania minionych epok na współczesnych ludzi.

Bezwzględna wartość dziedzictwa kulturowego posiada znaczenie głównie dla badaczy lub naukowców, którzy mogą zachować odpowiedni dystans do analizowanego zagadnienia. Środowisko naukowe, a ściślej ujmując konserwatorzy zabytków, historycy sztuki, architekci, szeroko pojęci humaniści, prawdopodobnie bardzo szybko mogliby ustalić metodykę wartościowania zabytków, lecz nieuwzględnienie stosunku użytkowników obiektów zabytkowych do posiadanych zasobów byłoby tylko zagadnieniem czysto akademickim. Waloryzacja, zawsze będzie obarczona subiektywizmem, ocena mimo najszczerzych chęci jest z reguły uznaniowa – czynnik ludzki.

Uniwersalny dobór kryteriów wartościowania zabytków nie jest rzeczą prostą, jeśli zwróci się uwagę na fakt, że jak wielokrotnie wcześniej zdarzało się w światowej historii tak i w Polsce po 1945 r. na tzw. „ziemiach odzyskanych” miało miejsce przerwanie ciągłości kulturowej. Powszechna migracja ludności powodowała osiedlanie się w miejscach, które epatowały historią i tradycją „nie naszą”. Jakąż, więc wartość posiadały dla nowych gospodarzy artefakty obce kulturowo? Dla wysiedlonych to korzenie, od których zostali odcięci by zapuszczać nowe, dla osiedleńców nieznane i podkreślające odmiennność, przeszkody w zaadaptowaniu się do zastanej rzeczywistości. Wartość zabytków w tym przypadku, siłą rzeczy, prawdopodobnie musiała być względna, zwłaszcza tych stosunkowo młodych, posiadających cechy użytkowe. Przedmioty, zauważalnie bardzo stare i co absurdatne, o trudnym do sprecyzowania konkretnym zastosowaniu, często postrzegane są, jako skarby o dużej wartości głównie materialnej bez względu na kulturę, z której się wywodzą.

O wartości zabytku stanowi jego stan zachowania. Nie bez powodu pewne obiekty zwykło nazywać się „perełkami”. Podstawową cechą zabytku jest wartość historyczna, bez względu na przyjęte kryteria waloryzacji. Jest to właściwie podstawa, na której można tworzyć dalszą strukturę wartościowania. Podążając dalej, wartość historyczna wynika z autentyczności, czyli stopień modyfikacji determinuje cenność obiektu. Jaki wpływ na wartość złożonej struktury zabytkowej ma stan zachowania poszczególnych jej elementów? Otóż pryncypialny. Pamiętać należy, że stan zachowania rozumiany jest tutaj nie tylko, jako techniczny, lecz również autentyczny. Rekonstrukcja mimo oznak wiarygodności zawsze będzie tylko atrapą. Chociaż w dyskusji nad tym zagadnieniem pojawiają się także głosy wspierające zachowanie formy i walorów niematerialnych jako jedno z rozwiązań¹.

¹ Szerzej problematyka związana z tymi zagadnieniami opisana m.in. w: Molski P., 2011, *Waloryzacja dziedzictwa architektonicznego w systemie ochrony zabytków* [w:] System ochrony zabytków w Polsce – analiza, diagnoza, propozycje. red. B. Szmygin, Wyd. Politechnika Lubelska, Lublin Warszawa, s. 57.

2. Wsie dolnośląskie i opolskie

Na terenie Dolnego Śląska i Opolszczyzny jest wiele zachowanych dawnych wsi, z historycznym układem zabudowy, zagrodami i budynkami². Jednak czas dla tych zasobów nie był łaskawy. W okresie powojennym, szczególnie na Dolnym Śląsku, w wielu miejscach nie inwestowano, co z jednej strony było pozytywne, gdyż przyczyniło się to do zachowania *status quo ante*, a z drugiej zaczęło niestety generować postępującą destrukcję.

Wzrost poziomu życia mieszkańców wsi oraz zmieniająca się struktura zatrudnienia w rolnictwie w powiązaniu z alienacją kulturową, wpłynęły na przeobrażenia w sposobie użytkowania historycznych obiektów wiejskich, powodując brak zainteresowania nimi, lub modernizowanie bez wnikania w ich zabytkową naturę. W efekcie wiele budynków ogołoco z zdobień (często w skutek ocieplania ścian), zmienione zostały układ i wielkość otworów okiennych, lub drastyczne przebudowy doprowadziły do nieodwracalnych zniekształceń ich pierwotnej bryły, w skrajnych przypadkach wyburzenia.

W ramach przeprowadzonych badań w wybranych wsiach analizowane były stopnie modyfikacji zachowanych budynków w celu określenia stref stosunkowo spójnej pod względem zachowania zabudowy. Przyjęto 3 stopnie modyfikacji dla budynków sprzed 1945 roku:

0 – Zachowane w niezmienionym stanie.

1 – Drobne zmiany w zdobnictwie, wymiana stolarki w tych samych proporcjach otworów.

2 – Zmiana proporcji okien, usunięcie detalu architektonicznego bez zmiany bryły i dachu.

3 – Zmiana układu otworów okiennych i drzwiowych oraz ich proporcji. Likwidacja detali architektonicznych (gzymsy, obramienia okien, naroża), zmiana geometrii dachu, zmiana kształtu bryły budynku.

Tak określonego stopnia modyfikacji użyto do ogólnej wyceny wartości zasobów budowlanych w 5 miejscowościach z terenu Dolnego Śląska i Opolszczyzny. W zależności od potrzeb, w poszczególnych miejscowościach wykonywano zestawienia, dla budynków mieszkalnych, gospodarczych, a także w przypadku większych miejscowości z podziałem na ulice. W tabeli 1 zestawiono procentowy udział poszczególnych grup budynków mieszkalnych wg stopnia ich modyfikacji. Zestawienia tabelaryczne, wraz z przeniesieniem wyników na plan wsi pomagały w wyznaczaniu miejsc, w których zabudowa miała najmniej stopień modyfikacji. W przypadku wsi Pilszcz, która ma wpisany do rejestru zabytków układ urbanistyczny miejscowości, można było określić, czy i w jakim stopniu uległa zmianie zabudowa, i na ile jest jeszcze ona warta ochrony. Wieś Dobków nie była objęta ochroną konserwatorską, a jak wykazano w całej miejscowości aż 60% budynków mieszkalnych wybudowanych przed 1945 rokiem miało stopień modyfikacji 0 i 20% stopień modyfikacji 1 (tab. 1), co świadczy o bardzo dobrze zachowanej tradycyjnej zabudowie tej miejscowości. Wyliczenia tego rodzaju pomagają również określić obszary o szczególnych walorach historycznej zabudowy (ulicami lub fragmentami ulic).

Tabela 1. Procentowy udział budynków mieszkalnych sprzed 1945 r. wg stopnia modyfikacji

Lp.	Nazwa	Województwo / rok opracowania	Gmina	Budynki mieszkalne sprzed 1945 r.				
				% udział we wszystkich bud. miesz.	% udział wg stopnia modyfikacji			
					0	1	2	3
1	Dobków	Dol. /2011	Świerzawa	brak danych	60	20	13	7
2	Mierzyce	Dol. /2010	Wądroże Wlk.	82	10	51	30,5	8,5
3	Pilszcz	Op. /2011	Kietrz	89	20	52	21	7
4	Strzeleczy	Op. /2010	Strzeleczy	75	14,6	56	21,4	8
5	Śluby	Dol. /2010	Góra	81	36	43	10	11

² Jest to obszar o dużej koncentracji zabytków w skali kraju, za: Małachowicz E., 2007, *Konserwacja i rewaloryzacja architektury w środowisku kulturowym*, Oficyna Wydawnicza Politechniki Wrocławskiej, ryc. 10, s. 21.

3. Przykłady z Opolszczyzny

Dla zobrazowania tego zagadnienia można przedstawić dwie przykładowe wsie opolskie o zabytkowych układach ruralistycznych, dla których wykonane zostały studia historyczno-ruralistyczne.³

3.1. Strzeleccki

Miejscowość Strzeleccki powstała w XIII wieku, prawdopodobnie w 1250 roku. Wieś ma specyficzny układ przestrzenny ze względu na swoją historię wynikającą z funkcjonowania, jako osada targowa⁴, a także posiadanie praw miejskich w latach 1327-1742 – stąd rynek i małomiasteczkowa zabudowa wokół. W 1632 roku Strzeleccki wymieniane były w źródłach jako miasto⁵, w tej samej pozycji literaturowej Oracze wymieniane są jako osobna wieś, która graniczyła z miastem od strony zachodniej. Na kształt przestrzenny miejscowości mają również wpływ dwie dawne kolonie na północ od rzeki Białka – dawne nazwy Karlshof i założona w 1830 r. Sehersswald. (dziś Zbychowice). Obecnie są integralną częścią miejscowości i powodują znacznie wydłużenie terenów zabudowanych w kierunku północnym za rzeką Białką.

Centrum miejscowości to prostokątny rynek o rozmiarach 100 m x 50 m, od którego odbiega 6 ulic, Wodna, Młyńska, Kwiatowa, Sienkiewicza i Prudnicka (ryc. 1). Główna trasa komunikacji kołowej przebiega ulicą Sienkiewicza przechodzącą następnie w Sobieskiego na południe od centrum miejscowości. Najstarsza, średniowieczna część miejscowości z rynkiem położona jest równolegle do rzeki Białki. W części miejskiej Strzeleczek budynki mieszkalne ustawione są szczytowo do ulicy bez przedogródków, tworząc zwarte pierzeje. Część zachodnia miejscowości to dawna wieś Oracze, która graniczyła z rynkiem od zachodu. Jest to część o typowej zabudowie wąskich działek zagrodowych, z ustawionymi szczytowo do ulicy domami mieszkalnymi (dzisiejsza ulica Prudnicka). Po drugiej stronie rzeki znajduje się zupełnie odmienna w charakterze zabudowa dawnych koloni przyłączonych do Strzeleczek. Działki w dawnych koloniach Karlshof i Sehersswald są szersze, zabudowa luźniej ustawiona ma charakter wiejskich zagród (ulice: Opolska, Niemodlińska, Leśna i Łąkowa). Najnowsza, powojenna zabudowa znajduje się przy ulicy osiedle (wschodnia część wsi), a także przy ulicy Prudnickiej na wylocie w kierunku na Prudnik.

Obiekty nieruchome w Strzeleczkach wpisane do Rejestru zabytków woj. opolskiego to: kościół parafialny pw. Św. Marcina z 2 połowy XVIII wieku⁶, plebania z 1 połowy XIX wieku⁷ oraz trzy mogiły zbiorowe żołnierzy z II wojny światowej na cmentarzu parafialnym⁸.

Inwentaryzacji poddano wszystkie obiekty, zarówno mieszkalne jak i budynki gospodarcze.

³ I. Niedźwiecka-Filipiak z zespołem wykonała w 2010 r. na zlecenie Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków w Opolu Studium historyczno-ruralistyczne wsi Strzeleccki a w 2011 wsi Pilszcz.

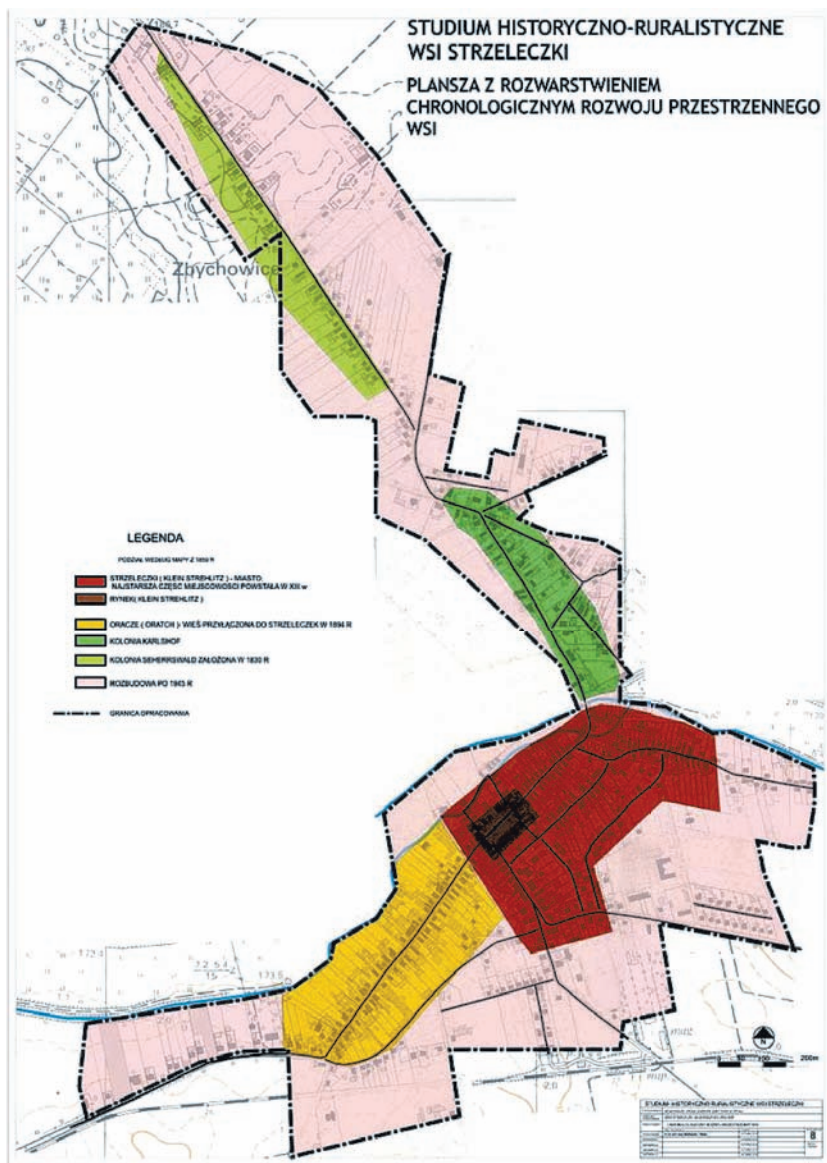
⁴ Drobek W., 1999. *Rola miast zdegradowanych w sieci osadniczej Śląska*, PIN Instytut Śląski w Opolu, Opole, s. 49; Tomczyk D., Miązek R., 1999, *Nasza mała ojczyzna, Strzeleccki – dzieje gminy*, Opolska Oficyna Wydawnicza, Wrocław – Opole, s. 10

⁵ Zeiller M., 1632, *Itinerarium Germaniae novae antiquae*, Straßburg, s. 523.

⁶ Wpis do Rejestru Zabytków nr 1068/66 z dnia 20.01. 1966 r.

⁷ Wpis do Rejestru Zabytków nr 1625/66 z dnia 21.09.1966r.

⁸ Wpis do Rejestru Zabytków nr 217/89 z dnia 15.09.1989 r.



Ryc. 1. Rozwarstwienie historyczne wsi Strzelczki

Poniżej przedstawione zostały dwa przykłady zabudowań znajdujących się w gminnej ewidencji zabytków, dla porównania o stopniu modyfikacji 0 oraz 3.

Stopień modyfikacji 0 – ul. Niemodlińska 45, murowany, lata 30. XX wieku (ryc. 2-5).

Cała zagroda ma zachowany spójny charakter. Budynek mieszkalny ma oryginalne zdobnictwo ściany szczytowej z zachowanymi podziałami narzuconymi przez gzymsy. Otwory okienne ze stolarką z tradycyjnymi proporcjami i podziałami.



Ryc. 2. Stan 1992⁹



Ryc. 3. Zachowana elewacja szczytowa (2010)



Ryc. 4. Elewacja podwórza (2010)



Ryc. 5. Widok podwórza (2010)

Stopień modyfikacji 3 – ul. Słowackiego 26, murowany dom z początku XX wieku (ryc. 6, 7).

Budynek dawniej licowany czerwoną cegłą miał bogate zdobnictwo w postaci podwójnego gzymsu międzykondygnacyjnego, gzymsu podokapowego i obramień okien. W czasie remontu zmodyfikowano mu dach, dołożono lukarnę, zmieniono układ otworów w elewacji i całkowicie zlikwidowano dawne zdobnictwo.



Ryc. 6. Stan 1992¹⁰

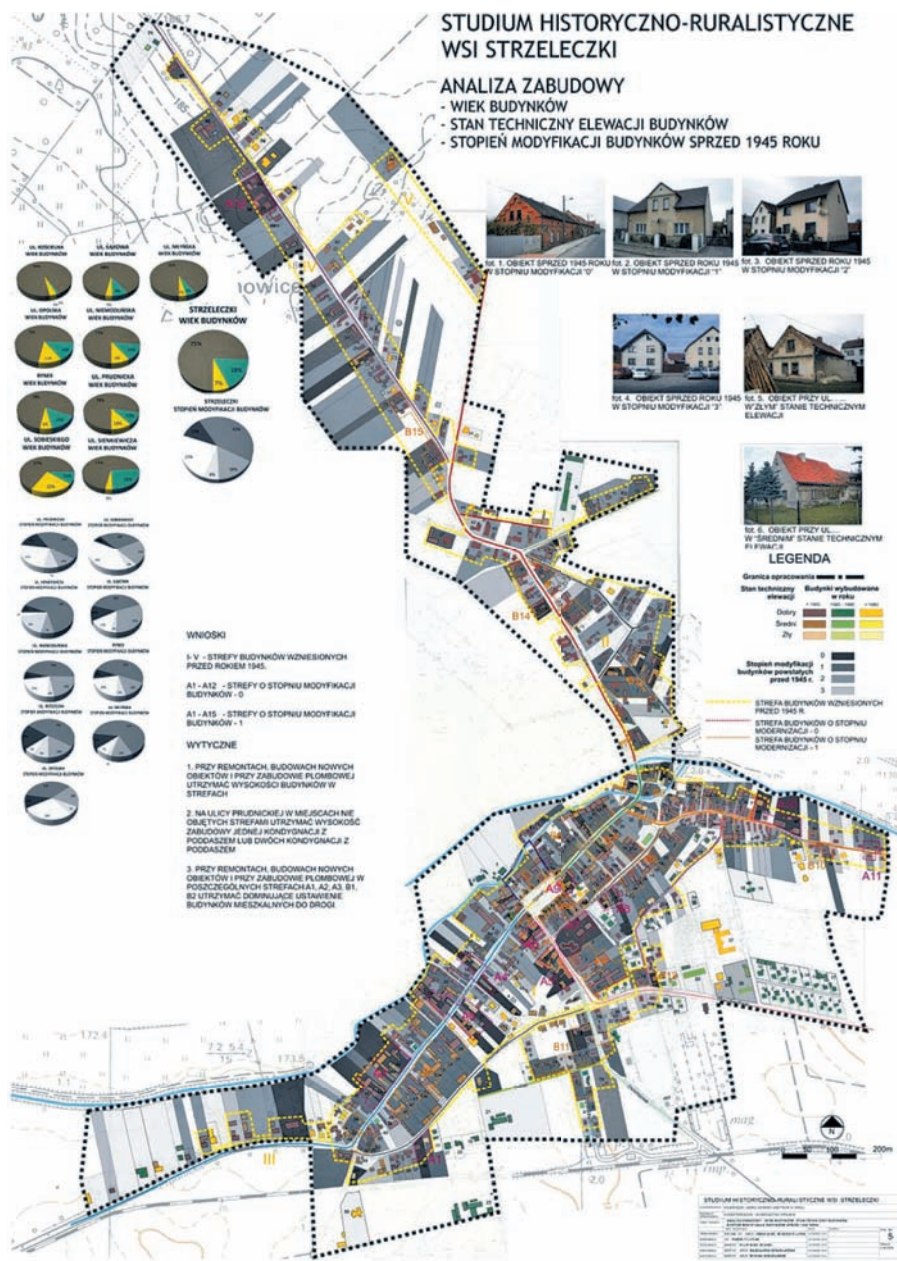


Ryc. 7. Stan obecny (2010)

⁹ Źródło: Archiwum Opolskiego Konserwatora Zabytków.

¹⁰ *Ibidem*.

Stopnie modyfikacji uwzględnione zostały w katalogu przy opisie wszystkich budynków ujętych w ewidencji zabytków lub zaproponowanych do wpisania. Na planszy natomiast zaznaczono wszystkim budynkom stopnie modyfikacji według wcześniej określonej skali. Plansza ta zawiera jeszcze informacje na temat wieku budynków, a także stanu technicznego elewacji. Istotnym elementem oprócz modyfikacji była również „kompletność” zagród. Po naniesieniu tych informacji możliwe stało się wyznaczenie stref, które należałoby chronić ze względu na zachowane wartości (ryc. 8).



Ryc. 8. Analiza zabudowy z uwzględnieniem *stopnia modyfikacji* we wsi Strzeleczyki

3.2. Pilszcz

Ta ciekawa wieś położona w południowej części województwa opolskiego w powiecie głubczyckim, w odległości kilkunastu kilometrów od czeskiej Opawy, ma wpisane do rejestru zabytków: zespół urbanistyczny XVIII/XIX¹¹ oraz kościół par. p.w. Wniebowzięcia NMP, 1593, 1777¹². Pierwsze wzmianki o wsi pochodzą z XII w. We wsi nie było nigdy folwarku ani majątku. W 1703 roku na nowych gruntach wzdłuż rzeki Ostra, zwanej Rybim Rowem, powstała zabudowa wsi.

Elementem charakterystycznym układu przestrzennego miejscowości jest rzeka, która dzieli wieś na dwie części. Przez to część środkowa miejscowości to tereny zalewowe, na których zlokalizowane były dawne sady z piekarnikami. Po obu stronach rzeki usytuowane były dwie drogi, dodatkowo połączone poprzecznie trzecią, przez co powstały cztery części miejscowości, nazywane dawniej dzielnicami Owsa, Pszenicy, Jęczmienia i Żyta. Od nich wzięły następnie nazwy ulic. Wieś podzielona była na wąskie parcele dochodzące do rzeki. W wąskich, długich zagrodach znajdowały się dwa domy mieszkalne ustawione szczytowo do drogi i połączone bramą. Tworzyło to specyficzną zwartą pierzeję, przy której biegł chodnik oddzielony od ulicy dużym przedogórkiem z altaną i spichlerzem czasem dwoma¹³. Przykład nieistniejącej zagrody, ul. Pszenna 8 przedstawia ryc. 9-12.



Ryc. 9. Widok zagrody w 1934 r.¹⁴



Ryc. 10. Widok na elewację 1938 r.¹⁵



Ryc. 11. Wewnętrzny dziedziniec, 1938 r.¹⁶



Ryc. 12. Obecnie w miejscu zagrody znajduje się nieużytek, 2011 r.

¹¹ Nr rej.: 795/64 z 13.04.1964.

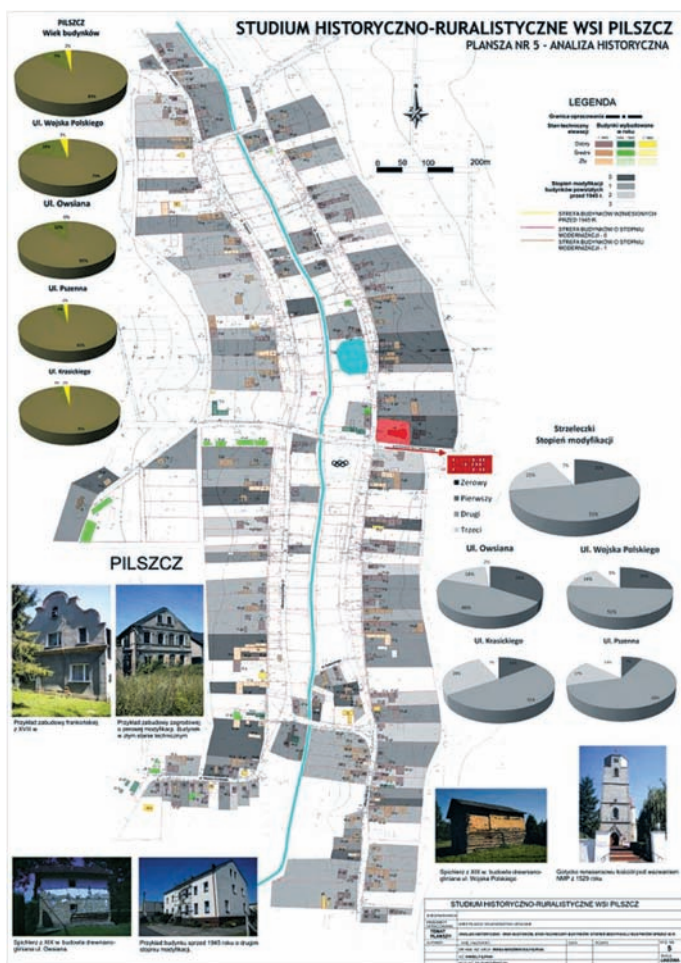
¹² Nr rej.: 47/48 z 25.11.1948 99/48 z 25.11.1948.

¹³ Badania nad specyficzną zabudową wsi były prowadzone w latach 30. XX wieku przez Politechnikę w Gliwicach: Mat W., 1930, *Pilsch ein deutsches Dorf*, Gleiwitz; także Chrzanowski T., Kornecki M., 1974, *Sztuka Śląska Opolskiego od średniowiecza do końca XIX wieku*, Kraków, s. 443-444.

¹⁴ Źródło: Archiwum Opolskiego Konserwatora Zabytków.

¹⁵ *Ibidem*.

¹⁶ *Ibidem*.



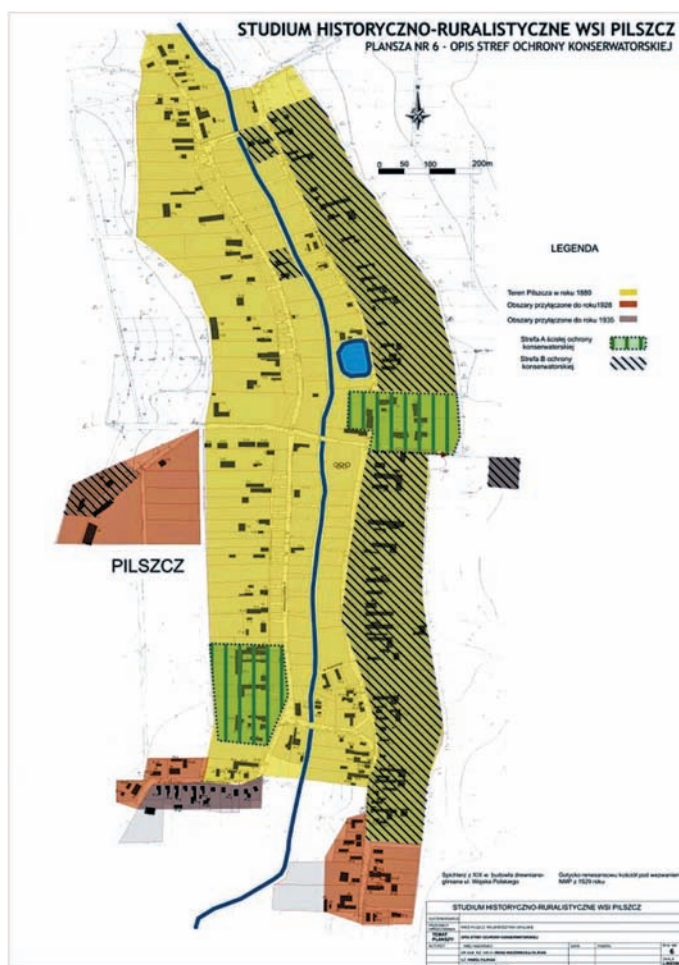
Ryc. 13. Analiza historyczna ze stopniem modyfikacji budynków we wsi Pilszcz

Działania wojenne, a także zmiana rangi wsi po 1945 roku spowodowały ogromne spustoszenie w jej zabudowie (około 65% uległo zniszczeniu).

Smutną konkluzją z wykonanych badań jest fakt, że najmniej zmodyfikowane budynki znajdują się w fatalnym stanie i często ze względów bezpieczeństwa, nie nadają się do użytkowania. Budynki najmniej zmodyfikowane, a więc będące najwierniejszym dowodem historycznym, dla powojennych mieszkańców Pilszcza przedstawiały stosunkowo niewielką wartość użytkową. Spowodowane to było wieloma czynnikami np.: duże budynki gospodarcze stwarzały problem, ponieważ trudno było znaleźć dla nich odpowiednią funkcję. Dawni, przedwojenni właściciele z reguły dysponowali środkami, które z powodzeniem wystarczały na odpowiednią eksploatację stosunkowo dużych gabarytowo obiektów, ponieważ wcześniejsza kultura rolna, przynosząca obfite plony i duże pogłowie zwierząt hodowlanych, wymuszała utrzymywanie wielu budynków gospodarczych.

Znaczącym czynnikiem negatywnie wpływającym na zachowanie spójnego układu wsi była odrębność tradycji. W XIX w. i na początku XX ludność Pilszcza funkcjonowała w wielopokoleniowych rodzinach zachowujących odpowiednią hierarchię, w obrębie jednego gospodarstwa. Zagrody *frankońskie*, miały dwa budynki mieszkalne, z bogato zdobionymi elewacjami, z których jeden przeznaczony był dla

Podobnie jak w przypadku Strzelczek stopień modyfikacji budynków powstałych przed 1945 r. określony został dla całej wsi i przedstawiony w katalogu. W wyniku przeprowadzonych analiz okazało się, że z zachowanych jeszcze budynków mieszkalnych sprzed 1945 roku 20% ma stopień modyfikacji 0. Około połowy ma niewielką modyfikację (wg przyjętej skali 1), natomiast 30% to znaczne zmiany obiektów dotyczące zdobnictwa i bryły (modyfikacja 2 i 3). Niestety te najmniej zmodyfikowane budynki to obiekty najczęściej w złym stanie technicznym, nie remontowane lub nie zamieszkałe. Na planszy po naniesieniu warstw ze stanem technicznym, stopniem modyfikacji oraz istniejącymi budynkami w zagrodach określone zostały strefy budynków o podobnej charakterystyce. Istotne są strefy A1-A 12 gdzie znajdują się budynki o stopniu modyfikacji 0 (ryc. 13). Końcowym efektem było wyznaczenie stref ochrony konserwatorskiej, które obejmowały miejsca o najmniejszym stopniu modyfikacji (ryc. 14).



Ryc. 14. Rozwarstwienie historyczne i strefy ochrony konserwatorskiej we wsi Pilszcz.

¹⁷ Więcej w: Niedźwieicka-Filipiak I., 2009, *Wyróżniki krajobrazu i architektury Polski południowo-zachodniej*, Wyd. Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu

4. Podsumowanie

W przypadku historycznych układów wsi cechy ilościowe, a konkretnie liczba zachowanych obiektów znacząco rzutują, na jakość, czyli wartość całego układu. Przedstawiona analiza stopnia modyfikacji zachowanych budynków tworzy dodatkową gradację.

Jaki nasuwa się wniosek po przeanalizowaniu przedstawionych przykładów? Zwykły truizm: wartość jest określana przez użytkownika. Nie wydaje się możliwą ochrona zabytkowej substancji pozostającej w rękach prywatnych bez uzmysłowienia jej dysponentom, jakie dobra otrzymali we władanie. Deprecjonowanie walorów zabytkowych obiektów wiejskich nie wynika, bynajmniej, ze złej woli mieszkańców, jest jedynie objawem niezawinionej pauperyzacji. Wartość materialna oraz ta pozostająca w sferze duchowej powinny korespondować z potrzebami jej odbiorcy, zarówno współczesnego jak i przyszłego. Dla wykształcenia cechy waloru obiektu, struktury czy idei konieczne jest stworzenie więzi emocjonalnej z odbiorcą. Wartościowanie zabytków powinno rozpocząć się od uzmysłowienia człowiekowi jego własnych potrzeb ponad zwykłą egzystencję.

W ostatnich latach intensyfikują się inicjatywy oddolnej aktywności społeczności wiejskich. Wspomnieć tu można chociażby Program Odnowy Wsi, który rozbudza świadomość i poczucie wartości wśród mieszkańców wsi. Pociąga to za sobą docenianie otaczającej rzeczywistości, której integralnym składnikiem są obiekty zabytkowe. Bez zaangażowania bezpośrednich użytkowników trudno jest realizować jakiegokolwiek programy ochrony substancji zabytkowej, ponieważ nadanie wartości obiektom dla samej tylko klasyfikacji często nie spotyka się z jej społeczną akceptacją. Celowym zdaje się włączenie do dyskusji nad wartościowaniem zabytków oprócz tych, „...którzy wiedzą i mają” również tych „...którzy nie wiedzą i nie mają”¹⁸.

Możliwe, iż w przyszłości konserwator zabytków przestanie być wrogiem, a będzie przewodnikiem dla mieszkańców wsi.

Bibliografia

- Bednara E., 1935, *Piltsch ein beitrag zur siedlungsgeschichte der Leobschützer Landschaft*, Schriftenreihe der Vereinigung für Oberschlesische Heimatkunde 14, Verlag „Der Oberschlesischer” Oppeln.
- Chrzanowski T., Kornecki M., 1974. *Sztuka Śląska Opolskiego. Od średniowiecza do końca w. XIX*. Kraków.
- Drobnik W., 1999. *Rola miast zdegradowanych w sieci osadniczej Śląska*, PIN Instytut Śląski w Opolu, Opole.
- Małachowicz E., 2007, *Konserwacja i rewaloryzacja architektury w środowisku kulturowym*, Oficyna Wydawnicza Politechniki Wrocławskiej.
- Mat W., 1930, *Piltsch ein deutsches Dorf*, Gleiwitz.
- Molski P., 2011, *Waloryzacja dziedzictwa architektonicznego w systemie ochrony zabytków* [w:] System ochrony zabytków w Polsce – analiza, diagnoza, propozycje red. B. Szmygin, Wyd. Politechnika Lubelska, Lublin Warszawa.
- Niedźwiecka-Filipiak I., 2009, *Wyróżniki krajobrazu i architektury Polski południowo-zachodniej*, Wyd. Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu.
- Tomczyk D., Miązek R., 1999, *Nasza mała ojczyzna, Strzelcecki – dzieje gminy*, Opolska Oficyna Wydawnicza, Wrocław-Opole.
- Zeiller M., 1632, *Itinerarium Germaniae novae antiquae*, Straßburg.

¹⁸ Parafraza słów Amadeo Modiglianiego: „Sztuka jest darem od nielicznych dla wielu, od tych, którzy wiedzą i mają, dla tych, którzy nie wiedzą i nie mają”.



KRYTERIA OCENY WARTOŚCI DÓBR KULTURY WSPÓŁCZESNEJ REPREZENTATYWNYCH DLA MIEJSKICH PRZESTRZENI PUBLICZNYCH ŁODZI KREOWANYCH W XX WIEKU

Joanna Olenderek

Pod koniec pierwszej dekady XXI wieku Urząd Miasta Łodzi zwrócił się do Instytutu Architektury i Urbanistyki Politechniki Łódzkiej z prośbą o wykonanie opracowania dotyczącego polityki i strategii ochrony dóbr kultury współczesnej istniejących w obrębie miasta.

Celem opracowania o charakterze studialno-koncepcyjnym, które wykonano w ramach współpracy z Miejską Pracownią Urbanistyczną było wskazanie priorytetów i zasad postępowania, czyli ogółu działań, które winny przyświecać ochronie dóbr kultury współczesnej w Łodzi w ramach polityki przestrzennej miasta. Układ i zakres opracowania odzwierciedlał przyjętą metodykę badań studialnych, które w efekcie końcowym posłużyły sformułowaniu koncepcyjnej propozycji wprowadzenia form ochrony dóbr kultury współczesnej dla potrzeb opracowywanego *Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Łodzi* oraz *Miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego*.

W I etapie działań należało określić stan zasobów *potencjalnych dóbr kultury współczesnej* występujących na obszarze miasta Łodzi. Generalnie ustawowe wymagania odnoszące się do ochrony dóbr kultury zawierają następujące akty prawne:

1. Ustawa z dnia 15 lutego 1962 r. o ochronie dóbr kultury. (tekst jednolity) – Dz. U. z 1999 r. Nr 98, poz. 1150, z późniejszymi zmianami – Dz. U. z 2000 r. Nr 120, poz. 1268 oraz Dz. U. z 2002 r. Nr 25, poz. 253 i Nr 113, poz. 984;
2. Ustawa z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym. – Dz. U. z 2003 r. Nr 80, poz. 717;
3. Ustawa z dnia 23 lipca 2003 r. o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami. – Dz. U. z 2003 r. Nr 162, poz. 1568.

Pierwszy z w/w aktów prawnych, tj. *Ustawa z dnia 15 lutego 1962 r. o ochronie dóbr kultury*, w Rozdziale I Art. 2. zawiera stwierdzenie: *Dobrem kultury w rozumieniu ustawy jest każdy przedmiot ruchomy lub nieruchomy, dawny lub współczesny, mający znaczenie dla dziedzictwa i rozwoju kulturalnego ze względu na jego wartość historyczną, naukową lub artystyczną*.

Z kolei zgodnie z najistotniejszym, aktem prawnym zawierającym określenie adekwatne do przedmiotu badań w postaci definicji *dóbr kultury współczesnej*, tj. *Ustawą z dnia 27 marca 2003 roku o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym* w Art. 2. punkt 10 czytamy: *Ileokroć w ustawie jest mowa o dobrach kultury współczesnej – należy przez to rozumieć niebędące zabytkami dobra kultury, takie jak pomniki, miejsca pamięci, budynki, ich wnętrza i detale, zespoły budynków, założenia urbanistyczne i krajobrazowe, będące uznanym dorobkiem współcześnie żyjących pokoleń, jeżeli cechuje je wysoka wartość artystyczna lub historyczna*. Wprawdzie ustawodawca określa poszczególne kategorie dóbr kultury ale nie precyzuje kryteriów oceny dotyczących ich wysokiej wartości artystycznej lub historycznej. Stąd, dla zobiektywizowania ocen wydało się słusznym przeanalizowanie we wstępnej fazie badań, wg ogólnie przyjętych w środowisku współczesnych badaczy zasad (w tym dot. cezury), wszystkich (blisko 250) istniejących na obszarze Łodzi

obiektów, zrealizowanych w latach 1945-1989. Zasad wzbogaconych o autorskie kryteria dotyczące roli obiektu w strukturze przestrzennej miasta oraz jego rangi w kształtowaniu krajobrazu miejskiego. W wyniku pierwszej selekcji sporządzono zbiorcze repertorium obiektów potencjalnie pretendujących do miana *dóbr kultury współczesnej*, obejmujące 92 pozycje katalogowe. Następnie podjęto próbę syntetycznej oceny stanu zachowania obiektów ujętych w repertorium, aby na tej podstawie sprecyzować założenia w zakresie potrzeb i form ochrony dóbr kultury współczesnej w polityce przestrzennej gminy, oraz sformułowano ostateczne kryteria wyboru obiektów do uznania za *dobry kultury współczesnej* ze szczególnym uwzględnieniem priorytetów w postaci oceny roli, rangi, stanu zachowania w formie nie lub nieznacznie przekształconej oraz walorów uznaniowo-artystyczno-historycznych świadczących o unikatowości obiektu.

W I etapie badań starano się poprzez analizę i ocenę stworzyć skatalogowany w układzie terytorialno-chronologicznym bazy zasób „obiektów” potencjalnie pretendujących do miana dóbr kultury współczesnej na terenie miasta Łodzi. Adekwatnie do przedmiotu badań, wprowadzono określenie „obiekt”. Pod pojęciem „obiekt” należy rozumieć wszelkie różnorodne elementy struktury przestrzennej przystające do ustawowej kategorii dóbr kultury współczesnej.

Klasyfikacją objęto obiekty zrealizowane, w ramach obecnie obowiązujących granic m. Łodzi, w okresie 1945-1989. Przyjętą cezurę uznano za odpowiednią dla przedmiotu badań z n/w powodów. Lata 1945-1989 stanowią zamknięty okres tworzenia dóbr kultury współczesnej w specyficznych uwarunkowaniach Polski Ludowej, uwarunkowaniach stanowiących zasadniczy czynnik stymulujący procesy przekształcania przestrzeni i kreowania obiektów. Rok 1989 otwiera nowy etap kształtowania elementów struktury przestrzennej w czasach transformacji miasta do uwarunkowań gospodarki rynkowej oraz przemian globalizacyjnych w zakresie procesów inwestycyjnych, technologicznych, ekonomicznych, społecznych, odrabiania zapóźnień cywilizacyjnych, stawiając tworzone dobra kultury w innym kontekście. Jednocześnie brak odpowiedniego dystansu czasowego, kulturowego, emocjonalnego w odniesieniu do obecnie realizowanych obiektów oraz wciąż otwarta wśród badaczy dyskusja dotycząca sprecyzowania w miarę jednordziej i powszechnie akceptowanej nomenklatury i kryteriów przynależności dóbr do poszczególnych nurtów twórczych nie sprzyja obiektywizacji ocen dotyczących wartości artystycznej czy historycznej (znaczeniowej, uznaniowej). W historii architektury można znaleźć wiele przykładów obiektów pierwotnie uznanych, które nie przetrwały próby czasu, tracąc swą wartość znaczeniową i odwrotnie dzieł nieakceptowanych, które z czasem uzyskały rangę ikon architektury. Stąd uzasadnionym wydaje się być pogląd, iż klasyfikację dóbr kultury współczesnej powstałych po 1989 roku, w nowej rzeczywistości Łodzi III Rzeczypospolitej, należy przeprowadzić w następnym etapie. Typowanie ich wydaje się być obecnie przedwczesne i narażone na duży subiektywizm oceny z braku odpowiednich, wystarczających odniesień czasowych. Aktualnie podlegają one ochronie w myśl przepisów obowiązującej ustawy o prawie autorskim. Dla potwierdzenia warto przytoczyć fragmenty referatu pt. „Rejestr zabytków oraz gminna ewidencja zabytków a zbiór potencjalnych dóbr kultury współczesnej – refleksje na temat relacji i zasad ochrony”, który wygłosiła Ewa Nekanda-Trepka w ramach seminarium „Dobra kultury współczesnej w Stolicy i zasady ich ochrony w polityce przestrzennej m. st. Warszawy oraz ich realizacja w miejscowych planach zagospodarowania przestrzennego” w siedzibie SARP w Warszawie w czerwcu 2005 roku. (...) *Możemy osobiście nie lubić jakiś stylów z przeszłości, ale raczej nie będziemy podważać ich wartości. Natomiast w stosunku do sztuki i architektury, która powstała za naszego życia mamy osobisty stosunek emocjonalny i czujemy się upoważnieni do autorytatywnej, nie zawsze obiektywnej oceny. Istnieje twierdzenie, że dzieła sztuki i architektury w pierwszym okresie mają bardzo duży stopień akceptacji, który po kilku latach dramatycznie spada. Wzrost akceptacji następuje znowu po 30 latach. Po takim okresie (czasu mniej więcej jednego pokolenia) jesteśmy już w stanie bez większych emocji, obiektywnie, ocenić architekturę i urbanistykę powojennego modernizmu będącą kontynuacją nurtów przedwojennych czy socrealizmu (choć takie budynki jak PKiN i KC wciąż budzą emocje, ale głównie ze względu na ich konotacje polityczne). Okres ten jest zamknięty, większość projektantów z tamtego okresu już nie żyje i praktycznie jedyną skuteczną ochroną budowli z tamtych czasów jest uznanie*

ich za zabytki. Jest to uzasadnione zarówno ze względów formalnych jak i merytorycznych oraz, jak wynika z moich wcześniejszych wywodów, jest zgodne z tendencjami europejskimi. Okres ten kończy się w Polsce ok. 1965 r. Następny okres, który w moim przekonaniu kończy się w 1989, a więc okres pomiędzy 15-40 laty od dnia dzisiejszego, już nie jest jednoznaczny do oceny. Wielu autorów wciąż żyje, mamy własną ocenę w kategoriach piękna, brzydoty lub obojętności i trudno nam się od tego uwolnić. Pojawia się konflikt ochrony wartości uznanych za uniwersalne przez daną społeczność a ochrona praw autorskich. W tym przedziale czasowym, w moim przekonaniu, mieści się większość współczesnych dóbr kultury.

W kontekście powyższej wypowiedzi oraz spójnych z nią poglądów autorki niniejszego opracowania we wstępnej fazie klasyfikacji potencjalnych łódzkich dóbr kultury współczesnej przeanalizowano około 250 różnorodnych elementów struktury przestrzennej miasta zrealizowanych w latach 1945-89. W efekcie końcowym w repertorium, stanowiącym podstawę opracowania dotyczącego wytypowania dóbr kultury współczesnej, umieszczono 92 niebędące zabytkami obiekty reprezentatywne dla dziedzictwa kulturowego i tożsamości miasta, zrealizowane w badanym okresie.

Wytypowane obiekty opatrzono oznaczeniem odnoszącym się do miejsca usytuowania w ramach podziału administracyjnego miasta Łodzi (S – Śródmieście, B – Bałuty, P – Polesie, G – Górna, W – Widzew) i chronologii powstania (01, 02, 03...). Uwzględniono pierwotnie przyjętą nazwę obiektu, obecny i pierwotny adres, określono kategorię wg nomenklatury zastosowanej przez ustawodawcę, datowanie (data powstania projektu lub w przypadku braku danych przybliżone datowania okresu realizacji), autorów, przynależność do nurtu twórczego (lub nurtów twórczych w przypadku niejednoznaczności charakterystycznych cech stylowych) wskazującego obszar interpretacji wartości artystycznej. Dla szerszego odniesienia klasyfikowanych dóbr do kontekstu dorobku kulturowego Łodzi i badanego okresu tworzenia przeprowadzono wartościowanie obiektów pod kątem ich roli w tworzeniu struktury przestrzennej miasta i rangi w kształtowaniu krajobrazu miejskiego. Przyjęto następujące kryteria oceny dotyczące roli obiektu w tworzeniu struktury przestrzennej miasta i rangi w kształtowaniu krajobrazu miejskiego:

- I Obiekt harmonijnie dopełniający tkankę miejską;
- II Obiekt stanowiący jednorodny zespół zabudowy;
- III Obiekt wzbogacający układ (kwartał miejski, pierzeję ulicy, skrzyżowanie, rejon zabudowy mieszkaniowej, zespół zabudowy przemysłowej, plac, park etc.);
- IV Obiekt wyróżniający się zestawieniem form architektonicznych lub/i rzeźbiarskich;
- V Obiekt zawierający nowatorskie rozwiązania funkcjonalno-technologiczne lub/i konstrukcyjno-materiałowe;
- VI Obiekt o wyjątkowych walorach architektonicznych lub/i lokalizacyjnych;
- VII Obiekt stanowiący albo zawierający dominantę układu przestrzennego w skali architektonicznej lub/i urbanistycznej;
- VIII Obiekt stanowiący albo zawierający dominantę pejzażową;
- IX Obiekt uznany za symbol rejonu lub/i miasta;
- X Obiekt uznany przez współczesnych (nagrody, wyróżnienia, opinia społeczna).

W oparciu o dostępne materiały źródłowe zamieszczono informacje dotyczące wartości historycznej (uznaniowej, znaczeniowej) oraz ogólne uwagi odnoszące się do stanu zachowania obiektu w 2007 roku w formie nie przekształconej (stopnia degradacji w efekcie technicznego zużycia lub niedbalstwa czy też spontanicznych działań użytkowników).

W II etapie sporządzono imienną propozycję wybranych obiektów i obszarów wskazanych do uznania za *dobro kultury współczesnej* w *Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Łodzi* wraz z uzasadnieniem dokonanego wyboru i wyznaczeniem granic zespołów urbanistyczno-architektonicznych proponowanych do uznania za *dobro kultury współczesnej* oraz koncepcją wprowadzenia ich form ochrony. Za nadrzędną, zgodną z opinią większości przedstawicieli środowiska konsultacyjnego,

w aspekcie wskazań ogólnych dotyczących strategii ochrony *dóbr kultury współczesnej*, uznano obligatoryjną powinność sporządzenia miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego dla obszarów w ramach których występują *dobra kultury współczesnej*, lub których granice delimitują. Przystępując do syntetycznej oceny stanu zachowania potencjalnych dóbr kultury w Łodzi, zaprezentowanych w repertorium, które zostało sporządzone w układzie terytorialno-chronologicznym, należy przede wszystkim spojrzeć na zasób obiektów w aspekcie typologicznym, szeregując je przede wszystkim wg kategorii przyjętych w definicji ustawowej, a następnie wg ich pierwotnego przeznaczenia. W tym kontekście diagnoza dot. stanu zachowania przedstawia się następująco:

1. Pomniki i miejsca pamięci oraz obiekty sakralne są zachowane generalnie w stanie dobrym i w formie nie przekształconej. W nielicznych przypadkach wymagają renowacji i / lub uporządkowania otoczenia np. [S 01] POMNIK CHRYSTUSA DŹWIGAJĄCEGO KRZYŻ z 1946 r., ul. Piotrkowska 2 (przy kościele p.w. Zesłania Ducha Świętego).¹
2. Gmachy służb państwowych, urzędów i instytucji publicznych również można zaliczyć generalnie do obiektów zachowanych w formie nie przekształconej i bez istotnych zmian w sposobie użytkowania np. [S 30] – URZĄD MIAR I WAG, ul. G. Narutowicza 75 / ul. Tramwajowa, datowanie: 1979-82, [S 10] – DOM TECHNIKA „NOT” – Pl. Komuny Paryskiej 5a, datowanie: 1956-1966, [S 27] – WIEŻOWCE BIURA PROJEKTOWO – BADAWCZEGO BUDOWNICTWA OGÓLNEGO „MIASTOPROJEKT ŁÓDŹ – MIASTO” I CENTRALI TEKSTYLNEJ „TEXTILIMPEX”, ul. R. Traugutta 21/23 i ul. R. Traugutta 25, datowanie: 1976. Część została już zmodernizowana, przy czym niektóre – w sposób honorujący pierwotne, ważne cechy stylowe czy ówczesnie nowatorskie rozwiązania architektoniczno-techniczne, a niektóre – nie np. [S 20] BIUROWIEC PRZEMYSŁU WŁÓKIEN SZTUCZNYCH, ul. Uniwersytecka 2/4, datowanie: 1966-1968 (proj. koncepcyjny 1962).² Obecnie obiekt całkowicie zmodernizowany, przebudowany; poza dominowaniem w przestrzeni zatracił pierwotny charakter. Pozostałe wymagają renowacji fasad i/lub modernizacji wyposażenia i wystroju wnętrz na potrzeby współczesnego efektywnego funkcjonowania np. [S 03] WIEŻOWIEC CENTRALI TEKSTYLNEJ – SIEDZIBA ŁÓDZKIEGO OŚRODKA TELEWIZYJNEGO, ul. G. Narutowicza / ul. H. Sienkiewicza 3/5, 1951 (1956 – uruchomienie łódzkiego ośrodka TVP), obiekt zadbany; w przyszłości wskazana renowacja fasad i modernizacja wnętrz z zachowaniem istniejących elementów wystroju pierwotnego.
3. W grupie obiektów służących oświacie, nauce, wychowaniu i kulturze szczególnie niepokojący jest zły stan budynków szkolnych i niektórych uczelnianych oraz ich otoczenia przy jednoczesnym przetrwaniu ich walorów przestrzennych i estetycznych pomimo degradacji w efekcie technicznego zużycia lub niedbalstwa czy też spontanicznych działań użytkowników np. [S 23] GMACH INSTYTUTU FIZYKI UŁ, ul. Pomorska 149/153, datowanie: 1973-84. Jedyny zrealizowany obiekt dzielnicy wyższych uczelni (Uniwersytet Łódzki + Akademia Medyczna) zaprojektowanej wg koncepcji projektantów w systemie na tyle otwartym, aby umożliwić realizację w dowolnym czasie obiektów o przeróżnych funkcjach.³ Część została już zmodernizowana (lub jest w trakcie modernizacji), przy czym niektóre w sposób honorujący pierwotne, ważne cechy stylowe czy ówczesnie nowatorskie rozwiązania archi-

¹ Celina Jaworska-Mačkowiak, Tadeusz Mačkowiak, *Pomniki łódzkie*, Łódź 1998, s.

² Władysław Bryzek, *Biurowiec Przemysłu Włókien Sztucznych w Łodzi*, [w:] Architektura, R. 1965, Warszawa, z. 7, s. 291-298; Szymon Walter, *Konkurs na Dom Przemysłu Włókien Sztucznych w Łodzi*, [w:] Architektura R. 1963, Warszawa, z. 7, s. 252-256.

³ Przemysław T. Szafer, *Nowa architektura polska. Diariusz lat 1971-1975*, Warszawa 1979, s. 91; *Z pracowni architektów Bolesława Kardaszewskiego i Włodzimierza Nowakowskiego*, [w:] Architektura, R. 1973, Nr 5-6, s. 215-222; Bolesław Kardaszewski, *Dzielnica wyższych uczelni w Łodzi. Instytut Fizyki Uniwersytetu Łódzkiego*, [w:] Architektura, R. 1986, z. 1, s. 73-80.

tektoniczno-techniczne np. [S 25] ZAKŁAD ELEKTRONICZNEJ TECHNIKI OBLICZENIOWEJ „ZETO”, ul. G. Narutowicza 136, datowanie: 1975-1978. W budynku zastosowano prefabrykowane słupy żelbetowe z otworami na instalacje, zamontowano pierwsze w Łodzi drzwi wejściowe sterowane fotokomórką. Obiekt częściowo rozbudowany; odnowiony; zmodernizowany w obszarze fasad nie zatracił pierwotnych, istotnych dla neomodernizmu cech stylowych.

Inne wymagają renowacji fasad i/lub modernizacji wyposażenia i wystroju wnętrz na potrzeby współczesnego efektywnego funkcjonowania.

4. W odniesieniu do obiektów służących ochronie zdrowia, opiece społecznej oraz wzniesionych na potrzeby sportu i rekreacji można generalnie stwierdzić iż są zachowane w formie nie przekształconej i bez istotnych zmian w sposobie użytkowania. Niektóre z nich wymagają jednak modernizacji na potrzeby współczesnego efektywnego funkcjonowania ze względu na stopień degradacji w efekcie technicznego zużycia. Nieliczne zostały już częściowo zmodernizowane np. [S 24] ZOZ SZPITAL + PRZYCHODNIA AKADEMICKA „PALMA”, ul. Rewolucji 1905 r. 37/39 datowanie: 1974-77. Obiekt częściowo rozbudowany; odnowiony; zmodernizowany w obszarze fasad nie zatracił pierwotnych, istotnych dla funkcjonalizmu cech stylowych. Inne wymagają renowacji fasad i/lub modernizacji wyposażenia i wystroju wnętrz na potrzeby współczesnego efektywnego funkcjonowania.
5. Wśród obiektów handlowych, gastronomicznych, przemysłowych i służących infrastrukturze miejskiej możemy zauważyć, (poza nielicznymi wyjątkami np. [S 19] DOM MEBLOWY „DOMUS”, ul. Piotrkowska 166/190, datowanie: 1966-70, obiekt zmodernizowany z zachowaniem charakteru fasad i pierwotnego układu wnętrza), stosunkowo zły stan zachowania przy jednoczesnym przetrwaniu ich walorów przestrzennych a czasem i estetycznych pomimo degradacji w efekcie technicznego zużycia, niedbalstwa czy też spontanicznych działań użytkowników np. [S 22] SDH SPÓŁDZIELCZY DOM HANDLOWY „CENTRAL” + BIUROWIEC „A” I BIUROWIEC „B”, ul. Piotrkowska 165/169 + ul. Piotrkowska 173, datowanie: 1972-74 – realizacja (1961 – rozstrzygnięcie konkursu SARP nr 327 – 56 prac). Obiekt SDH powierzchnie odnowiony; farba zniszczyła fakturę płyt elewacyjnych; kolorystyka niezgodna z pierwowzorem i pozostałymi budynkami zespołu rozbija jednorodność zespołu. Większość z nich jest częściowo lub całkowicie opuszczona i popada w ruinę, albo została powierzchnie, często nieodpowiednio zmodernizowana np. [S 21] MAGAZYN ŁÓDZKIEGO ZWIĄZKU SPÓŁDZIELNI PRACY, ul. S. Jaracza 72, datowanie: 1969-71
6. Stan zachowania zasobu, umieszczonych w repertorium, obiektów o przeznaczeniu mieszkalnym (budynki, zespoły budynków, osiedla) jest w kontekście oceny ich autentyczności generalnie dobry. Autentyczności w rozumieniu dosłownym lub odnoszącej się do stanu zachowania ich walorów przestrzennych oraz estetycznych pomimo degradacji w efekcie technicznego zużycia, niedbalstwa czy też spontanicznych działań użytkowników, w tym modernizacyjnych. Najwięcej, ale na szczęście powierzchownej szkody, wyrządza w tym zakresie niespójna z pierwowzorem kolorystyka tynków mineralnych używanych na etapie docieplania ścian zewnętrznych w systemie „DRYVIT” lub agresywne, nieskoordynowane, często wielkoformatowe, reklamy. Ale są również pozytywne przykłady „termiczno-kolorystycznych” modernizacji. W odniesieniu do, pełniących istotną rolę w tworzeniu struktury przestrzennej miasta oraz posiadających wysoką rangę w kształtowaniu krajobrazu miejskiego budynków pierzejowych (zarówno tych pojedynczych tzw. plombowych, jak i obudowujących place miejskie czy tzw. punkty węzłowe – skrzyżowania), należy zauważyć, iż ich fasady winny być poddane w bliskim czasie renowacji a ich struktura wewnętrzna, być może, współczesnej lub przyszłej technologicznej modernizacji np. [S 09] DOM MIESZKALNY + POCZTA, ul. S. Żwirki 1b, Datowanie: 1956, budynek został znakomicie gabarytowo, tektonicznie i stylistycznie wpisany w istniejącą, sąsiadującą zabudowę pierzejową

z okresu międzywojennego.⁴ Obiekt częściowo przekształcony w obszarze lokalu poczty z zatarciem pierwotnych oryginalnych elementów wystroju; w przyszłości wskazana renowacja fasad i remodernizacja wnętrza. [S 26] BUDYNKI MIESZKALNE Z USŁUGAMI PRZY PLACU WOLNOŚCI Pl. Wolności 5, (7/8, 10/11), Datowanie: 1975-80. Budynki stanowią niewielki, zrealizowany fragment projektu przebudowy rejonu Pl. Wolności w obrębie ulic Zachodniej, Wschodniej, Próchnika i Rewolucji 1905 r. Projekt przewidywał m.in. rozbudowę znajdujących się przy placu muzeów i Archiwum Miejskiego, budowę hoteli na 1330 miejsc, wzniesienie od strony północnej bloków mieszkalnych 14- i 16-kondygnacyjnych o układzie tarasowym. W rejonie placu miało zamieszkać 6 tys. osób. Budynki – plomby wokół placu wzniesiono w konstrukcji szkieletowej żelbetowej wypełnionej cegłą. Projekt opracowano w Miejskim Biurze Projektów w Łodzi.⁵ Obiekty częściowo zdegradowane w wyniku technicznego zużycia; budynki wymagają renowacji; najwyżej pod względem kreatywności należy ocenić budynek narożny Pl. Wolności 5, nawiązujący gabarytami i tektoniką zarówno do pierzei placu, jak i ul. Legionów; pozostałe budynki potęgują wrażenie typowości nieprzystającej do unikatowości miejsca.

7. Pozostałe założenia urbanistyczne i krajobrazowe oraz ich otoczenia, należy zaklasyfikować do grona obiektów zadbanych i wnioskować o kontynuację dotychczasowych działań ochronnych w zakresie dbałości o utrzymanie autentyczności.

O potrzebie ochrony dóbr kultury współczesnej decydują z jednej strony ustawowe obowiązki zawarte w poszczególnych aktach prawnych, z drugiej uwarunkowania lokalne wynikające z ich wartości i znaczenia dla dziedzictwa i rozwoju kulturalnego oraz polityki przestrzennej gminy. W odniesieniu do obowiązków ustawowych odpowiednie zapisy znajdujemy kolejno w następujących aktach prawnych:

1. Ustawa z dnia 15 lutego 1962 r. o ochronie dóbr kultury (z późniejszymi zmianami), w rozumieniu której (Rozdział I Przepisy ogólne, Art.. 2) dobrem kultury jest „*każdy przedmiot (...) nieruchomy, (...) współczesny, mający znaczenie dla dziedzictwa i rozwoju kulturalnego ze względu na jego wartość historyczną, naukową lub artystyczną.*” A zatem również w przypadku dóbr kultury współczesnej mają zastosowanie następujące zapisy tego aktu prawnego:
 - Rozdział I Przepisy ogólne, Art. 1.2. „*Organy rządowe i samorządowe są zobowiązane do zapewnienia warunków prawnych, organizacyjnych i finansowych dla ochrony dóbr kultury.*”
 - Rozdział II Przedmiot ochrony, Art.. 5.11. „*Pod względem rzeczowym przedmiotem ochrony mogą być w szczególności inne przedmioty nieruchome (...), zasługujące na trwałe zachowanie ze względu na ich wartość naukową, artystyczną lub kulturalną.*”
 - Rozdział III Organy ochrony dóbr kultury, Art. 8a. „*Ochronę dóbr kultury w zakresie określonym ustawą oraz innymi przepisami sprawują również organy jednostek samorządu terytorialnego.*”
 - Rozdział III Organy ochrony dóbr kultury, Art. 11.1. „*Obowiązkiem wojewodów i jednostek samorządu terytorialnego jest dbałość o dobra kultury i podejmowanie działań ochronnych oraz uwzględnianie zadań ochrony zabytków, między innymi w wojewódzkich i miejscowych planach zagospodarowania przestrzennego, w budżetach i w prawie miejscowym.*”
2. Ustawa z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, w rozumieniu której (Rozdział I Przepisy ogólne, Art. 2. ust. 10) „*Ilekcio w ustawie jest mowa o dobrach kultury współczesnej – należy przez to rozumieć niebędące zabytkami dobra kultury, takie jak pomniki, miejsca pamięci, budynki, ich wnętrza i detale, zespoły budynków, założenia urbanistyczne i krajobrazowe, będące uznaniem dorobkiem współcześnie żyjących pokoleń, jeżeli cechuje je wysoka wartość artystyczna lub historyczna;*”. W odniesieniu do obowiązku ochrony dóbr kultury współczesnej mają zastosowanie następujące zapisy tego aktu prawnego:

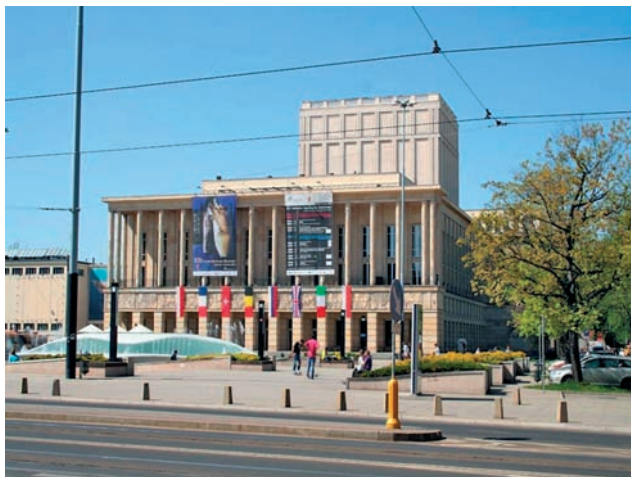
⁴ Por.: Joanna Olenderek, *Proces kształtowania przestrzeni w Łodzi II Rzeczypospolitej a awans administracyjny miasta*, Łódź 2004, s. 302-303, 311-312.

⁵ *Przebudowa rejonu Placu Wolności w Łodzi*, [w:] Architektura, R. 1976, z. 10, s. 5.

- Rozdział I Przepisy ogólne, Art. 1. ust. 2.4. „*W planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym uwzględnia się zwłaszcza wymagania ochrony dziedzictwa kulturowego i zabytków oraz dóbr kultury współczesnej;*”
- Rozdział II Planowanie przestrzenne w gminie, Art. 10. ust. 1.4. „*W studium uwzględnia się uwarunkowania wynikające w szczególności ze stanu dziedzictwa kulturowego i zabytków oraz dóbr kultury współczesnej;*”
- Rozdział II Planowanie przestrzenne w gminie, Art. 10. ust. 2.4. „*W studium określa się w szczególności obszary i zasady ochrony dziedzictwa kulturowego i zabytków oraz dóbr kultury współczesnej;*”
- Rozdział II Planowanie przestrzenne w gminie, Art. 10. ust. 2.14. „*W studium określa się w szczególności obszary wymagające przekształceń, rehabilitacji lub rekultywacji;*”
- Rozdział II Planowanie przestrzenne w gminie, Art. 15. ust. 2.4. „*W planie miejscowym określa się obowiązkowo zasady ochrony dziedzictwa kulturowego i zabytków oraz dóbr kultury współczesnej;*”
- Rozdział II Planowanie przestrzenne w gminie, Art. 15. ust. 3.2. „*W planie miejscowym określa się w zależności od potrzeb granice obszarów rehabilitacji istniejącej zabudowy i infrastruktury technicznej;*”

Natomiast analiza uwarunkowań lokalnych w aspekcie dziejów przekształcania struktury przestrzennej Łodzi niebicie wskazuje na potrzebę ochrony tej części ze wzniesionych w latach 1945-89 obiektów, które zostały zrealizowane w myśl zasad przyświecających twórcom międzywojennym. Łódź jest miastem o stosunkowo krótkiej historii kształtowania wielkomiejskiej przestrzeni. Pierwszy, burzliwy i spontaniczny okres rozwoju związany był z rewolucją przemysłową (w drugiej połowie lat 30. XIX wieku przemysłowiec Ludwik Geyer sprowadza do swojej fabryki włókienniczej najpierw maszynę do produkcji koronek, a następnie pierwszą w mieście maszynę parową). Drugi etap, tym razem już planowego przekształcania przestrzeni miasta, nastąpił w okresie międzywojennym, kiedy to Łódź nominowano do rangi ośrodka wojewódzkiego II RP. Trzeci – to interesujący nas okres 1945-89, w którym występowały równolegle oba czynniki miastotwórcze, tj. rozwój przemysłu w nowych uwarunkowaniach Polski Ludowej oraz rozbudowa funkcji administracyjnych stolicy województwa. Znamiennym jest fakt, że aż do 1961 roku jedynym dokumentem merytoryczno-formalnym do podejmowania prawomocnych decyzji z zakresu planowego zagospodarowania miasta był zatwierdzony w 1935 roku „Ogólny plan zabudowania m. Łodzi”, opracowany pod kierunkiem profesora Tadeusza Tołwińskiego. Czy i na ile fakt ten miał wpływ na kreowanie formy wznoszonych wówczas obiektów? Czy ich wyraz architektoniczny oscylował w kierunku socrealizmu, czy też nawiązywał do stylistyki modernizmu międzywojennego? A może był zawieszony pomiędzy tymi prądami, współtworząc nurt, który możemy określić mianem socmodernizmu? W poszukiwaniu odpowiedzi przyjrzymy się wybranym realizacjom, reprezentatywnym zdaniem autorki dla przedmiotowego okresu kształtowania przestrzeni miasta, oraz uwarunkowaniom i okolicznościom towarzyszącym ich powstawaniu. W odniesieniu do tych ostatnich, należy zauważyć, że poza ternem getta zlokalizowanego w północnym rejonie miasta, Łódź wyszła stosunkowo obronną ręką z pożogi wojennej, w tym również w obszarze zabudowy śródmiejskiej. Jednocześnie zaakceptowano, wprowadzone przez okupanta hitlerowskiego w 1940 roku, w wyniku inkorporacji gmin podmiejskich, granice tzw. „Wielkiej Łodzi”. Nie dziwi zatem fakt, że w pierwszych latach powojennych kontynuowano niedokończone inwestycje międzywojenne, utrzymane w konwencji stylistycznej dobrej klasy modernizmu, zlokalizowane przede wszystkim w śródmieściu, a nowe gmachy w tym rejonie kreowano na zasadzie dopełniania istniejącej zabudowy. Natomiast w zupełnie odmiennej, zgodnej z duchem czasu, konwencji twórczej „socjalistycznej w treści – (pseudo)narodowej w formie”, kształtowano strukturę przestrzenną i wyraz architektoniczny zabudowy, zniszczonej w wyniku zagłady getta dzielnicy Bałuty. Pewną część nowych inwestycji

usytuowano także, zgodnie z wytycznymi planu Tołwińskiego, w południowym, niedoinwestowanym w okresie międzywojennym, rejonie miasta oraz w ramach przyłączonych obszarów, znajdujących się na zewnątrz pętli kolei obwodowej. Jako przykłady wartościowych dokonań wynikających z kulturalnych, generalnie zgodnych z pierwotnymi zamierzeniami projektantów – modernistów, kontynuacji inwestycji międzywojennych posłużyć może ukończenie realizacji gmachów Miejskiej Biblioteki Publicznej, Wolnej Wszechnicy Polskiej, Okręgowego Szpitala Wojskowego, obiektu „Polska YMCA” czy wielkomiejskiego domu czynszowego w reprezentacyjnym rejonie al. T. Kościuszki. Budowę gmachu Miejskiej Biblioteki Publicznej im. Marszałka Józefa Piłsudskiego u zbiegu ulic Gdańskiej i M. Kopernika rozpoczęto w 1938 roku, wg projektu absolwenta Politechniki Warszawskiej Jerzego Wierzbickiego. Po wojnie odbudowano część budynku zniszczoną w wyniku wybuchu bomby, a w 1949 roku oddano do użytku tzw. magazyn wysokiego składowania książek. Zmieniono również patrona obiektu na Ludwika Waryńskiego. Obecnie przywrócono nazwę pierwotną. Gmach Wolnej Wszechnicy Polskiej, którego projekt wyłoniono z konkursu otwartego SARP w 1937 roku, a autorami nagrodzonej, skierowanej do realizacji, koncepcji był zespół słynnych warszawskich „Tygrysów”, tj. Waław Kłyszewski, Jerzy Mokrzyński i Eugeniusz Wierzbicki, ukończono w 1949 roku. Niestety nie w pełni zgodnie z przyjętą pierwotnie nowatorską konwencją estetyczną funkcjonalizującego modernizmu końca lat 30. XX w., co wyraźnie można odczytać analizując artykulację stylistyczną, wzniesionego po wojnie, skrzydła północnego. Być może sami autorzy korygowali zmiany, bowiem w 1956 roku oddano do użytku, zaprojektowany przez tych samych architektów, Łódzki Dom Partii znakomicie wpisujący się w nurt architektury epoki realizmu socjalistycznego. Natomiast stylistycznie poprawnie kontynuowano do 1953 roku nadbudowę skrzydła południowego oraz dobudowę skrzydła północnego Okręgowego Szpitala Wojskowego przy ul. S. Żeromskiego. Gmach główny oraz skrzydło środkowe tego dużego założenia szpitalnego wzniesiono w latach 1935-37 wg konkursowego projektu laureata I nagrody, również absolwenta Politechniki Warszawskiej – Stanisława Odyńca – Dobrowolskiego. W 1949 roku oddano do użytku Teatr Rozmaitości zaprojektowany w 1947 przez Stanisława Kowalskiego, jako dopełnienie dawnego gmachu „Polska YMCA”, wzniesionego w latach 1932 – 35 między ulicami S. Moniuszki i R. Traugutta, wg projektu wzorowanego na amerykańskiej koncepcji siedziby stowarzyszenia, adaptowanego do warunków łódzkich przez Wiesława Lisowskiego. Jednocześnie obiekt przejęty przez Skarb Państwa przemianowano na Miejski Dom Kultury im. Juliana Tuwima. W 1993 roku gmach zwrócono pierwotnemu właścicielowi. W odniesieniu do domu czynszowego przy al. T. Kościuszki 48, warto zauważyć, że wybudowano go zasadniczo w latach 1947-50 wg koncepcji z 1938 roku, której realizację w związku z wybuchem wojny zamknęto na etapie stanu surowego. Autorami obiektu byli Henryk Lewinson i Józef Kaban, który po wojnie przyjął nazwisko Korski i wspólnie z synem Witoldem Korskim zaprojektował m.in., wzniesiony w latach 1949-67, a obecnie wpisany do rejestru zabytków Teatr Wielki przy Placu Gen. H. Dąbrowskiego w Łodzi. (Ryc. 1) To obcowanie z modernizmem międzywojennym, wszechobecnym w niezniszczonej wojną Łodzi, z jednej strony wpłynęło na złagodzenie wydźwięku nowych form architektonicznych kształtowanych w myśl zasad estetycznych epoki realizmu socjalistycznego, co zaowocowało pod koniec lat 50. XX w. obiektami, które możemy określić mianem socmodernistycznych, z drugiej – na błyskawiczne podjęcie przez projektantów wyzwań stylistycznych modernizmu lat 60. Należy zauważyć, że już niektóre realizacje, powstające niemalże równolegle z tymi utrzymanymi w duchu socrealizmu, zwiastowały rychłe odrodzenie kreatywnego, modernistycznego myślenia o formie architektury zawierającej elementy funkcjonalizmu. Wśród tych ostatnich, warto wymienić zrealizowaną w latach 1950-51, a obecnie popadającą w ruinę, nową stację tramwajów podmiejskich wraz z pętlą tramwajową na Skarpie Staromiejskiej czy budynek mieszkalno – usługowy typu „plomba” przy ul. F. Żwirki 3c wzniesiony w 1956 roku dla pracowników Poczty Polskiej.



Ryc. 1. Teatr Wielki Opery i Baletu w Łodzi, foto. z 2010 r., autorka

Wracając do epoki realizmu socjalistycznego i jego przestrzennej obecności w rejonie śródmieścia Łodzi, za najbardziej interesujące założenie uznać można, zlokalizowany u zbiegu ulic H. Sienkiewicza i G. Narutowicza, Wieżowiec Centrali Tekstylnej z 1951 roku, który zaprojektowali J. Krug i F. Tadanier. W 1956 roku na dachu wieżowca umieszczono antenę i uruchomiono funkcjonującą do dziś, w ramach jednej z kondygnacji obiektu, siedzibę Łódzkiego Ośrodka Telewizji. (Ryc. 2).



Ryc. 2. Wieżowiec Centrali Tekstylnej z siedzibą Łódzkiego Ośrodka TV, foto. lot z 2010 r., autor Wiesław Stępień

Natomiast do grona obiektów socmodernistycznych, reprezentujących tendencję przejściową między socrealizmem a modernizmem, w których złagodzona ideologia i stylistyka okresu realizmu socjalistycznego miesza się z zasadami oraz elementami modernistycznego myślenia i tworzenia zaliczyć można, usytuowany w południowym rejonie najważniejszej z łódzkich ulic – ulicy Piotrkowskiej, Dom Związków Zawodowych z 1960 roku. Autorem projektu był „międzywojenny łódzki modernista”, wychowanek Politechniki Warszawskiej, autor wspomnianego Teatru Rozmaitości – Stanisław Kowalski. Niewątpliwie, w kontekście innych inwestycji, które pojawiają się w mieście po roku 1956 należy przyznać, że była to jednak realizacja wsteczna, hołdująca tendencjom klasycznym, określanym np. w Austrii, jako *Moderato Moderne*.

W krajobrazie przestrzennym miasta pojawił się już bowiem nowy trend tworzenia. Trend znakomicie korespondujący z międzynarodowymi dokonaniem drugiej połowy lat 50. XX wieku. Zaowocował on wartościowymi realizacjami w postaci gmachu Biblioteki Uniwersyteckiej, Hali Sportowej, czy pierwszej w Łodzi „Szkoły Tysiąclecia”.

Biblioteka Uniwersytetu Łódzkiego (Ryc. 3) została wzniesiona w latach 1955-59 u zbiegu ulic J. i G. Narutowicza wg projektu zespołu w składzie: Eugeniusz Budlewski i Edmund R. Orlik – architektura i wnętrze; Kopicowski i Winokur – konstrukcja; T. Szadkowski – rzeźba; St. Fijałkowski – malarstwo ściennie. Obiekt, zaprojektowany w układzie szkieletowo – płytowym, był prefabrykowany. Na pierwszy ogień poszła realizacja 11-kondygnacyjnego magazynu książek – przeprowadzona w rekordowo szybkim czasie. Montaż 10 kondygnacji w ciągu 2 miesięcy wzbudził olbrzymie zainteresowanie w kołach fachowych. W budynku głównym zachowano identyczny układ konstrukcyjny, stosując interesujące rozwiązanie ścian zewnętrznych, które z układu płytowego występującego w magazynie zmieniono na rusztowe elementy kurtynowe z wypełnieniem zewnętrznym płytami sztucznego kamienia (zamiast pierwotnie projektowanego marblitu) izolowane szkłem piankowym. Z zastosowanych w magazynie z powodzeniem suchych tynków gipsowych na wacie szklanej musiano zrezygnować z powodu zaniechania produkcji. Wymiary zastosowanych w budynku głównym elementów wzrosły w stosunku do magazynu dwukrotnie (największy element ścienny 3.00 x 9.20), jednak przy zastosowaniu lepszych materiałów izolacyjnych waga elementów wahała się w granicach dopuszczalnych do zastosowania dźwigów, które jednocześnie obsługiwały plac produkcyjny prefabrykatów. Przyjęta zasada konstrukcyjna, zarówno dla magazynu jak i budynku głównego, oparta została na koncepcji rozdziału konstrukcji i zewnętrznego wypełnienia ścian, stanowiących jedynie izolację termiczną. Wprowadzenie elementów konstrukcyjnych nazwanych typem „H”, tzn. 2 słupów i rygli ze wspornikami, pozwoliło na uzyskanie bardzo czystego układu, ponieważ na wspornikach zewnętrznych opierały się elementy ściennie, natomiast między wspornikami wewnętrznymi zastosowano rygiel łącznikowy. Całość montowana była na sucho, na spaw, stąd uzyskane pasowanie elementów odpowiadało tolerancjom stosowanym przy konstrukcji stalowej. Autorom chodziło o udowodnienie, że nawet dla budynku niepowtarzalnego, zastosowanie odpowiedniej prefabrykacji polowej o nieskomplikowanej metodzie produkcji i małej ilości elementów, może być tańsze od prefabrykacji w wielkim zakładzie, a przede wszystkim tańsze od metod tradycyjnych.⁶ Budynek przy ulicy Matejki 34/38 oddany do użytku w styczniu 1960 roku składał się z gmachu głównego, magazynu połączonego z nim przewiązką oraz pawilonu od ulicy Narutowicza. Magazyn główny obliczono docelowo na pomieszczenie 1 miliona woluminów, zakładając jednocześnie, że powierzchnia ta powinna wystarczyć na 20-30 lat. Już w momencie przeprowadzki stan zbiorów BUŁ zbliżał się do 600 tysięcy tomów.



Ryc. 3. Biblioteka Uniwersytetu Łódzkiego, foto. z 2008 r., autorka

⁶ Edmund R. Orlik, *Biblioteka Uniwersytecka w Łodzi*, [w:] Architektura R. 1961, Warszawa, z. 9, s. 331 – 340.

W 2002 roku ogłoszono przetarg na projekt wykonawczy rozbudowy Biblioteki Uniwersytetu Łódzkiego, w założeniach opartej na wcześniejszej, opracowanej w 1997 roku przez Mirosława Wiśniewskiego koncepcji, uwzględniającej zasadę nowej organizacji udostępniania zbiorów, czyli wolnego dostępu do nich. Pierwszy, niezrealizowany wariant projektu rozbudowy istniejącego gmachu od strony wschodniej, z zachowaniem dotychczasowych form udostępnienia zbiorów Mirosław Wiśniewski wykonał w ramach pracy w „Miastoprojekcie” w 1988 roku. Przetarg na projekt wykonawczy wygrała firma API Projekt, a autorami obecnie zrealizowanego projektu są Andrzej i Iwona Pietkiewiczowie wraz z zespołem podwykonawców.

Podobnie modernizowana jest współcześnie, wzniesiona w latach 1957-58 wg projektu K. Lisowskiego i W. Prohaski Hala Sportowa (Ryc. 4) przy ul. Ks. Skorupki 17/19, zwana pierwotnie Pałacem Sportowym, wyposażona w sztuczne lodowisko i mieszcząca do 12000 widzów.



Ryc. 4. Hala Sportowa w Łodzi zwana pierwotnie Pałacem Sportowym, foto. z 2008 r., autorka



Ryc. 5. Pierwsza w Łodzi „Szkoła Tysiąclecia”, foto. z 2010 r., autorka

Z kolei pierwsza w Łodzi „Szkoła Tysiąclecia” (Ryc. 5) została wzniesiona w latach 1956-60, przy ul. Pojezierskiej 45, w „sztandarowej” z powodu zniszczeń wojennych, jak i robotniczego charakteru „czerwonej Łodzi”, północnej dzielnicy miasta – dzielnicy Łódź – Bałuty. To znakomite, awangardowe jak na ówczesne czasy, stylistycznie jednolite, założenie, zaprojektowane przez Tadeusza Herburtę, którego otwarcia dokonał w styczniu 1961 roku Władysław Gomułka, obecnie uległa stopniowej degradacji.

Przełom lat 50. i 60. XX wieku, prowadzi na gruncie łódzkim do tworzenia obiektów tkwiących w nurcie, który zdaniem autorki można określić mianem socromodernizmu („socialistyczny w treści – modernistyczny w formie”), czy wręcz kreowanych w stylistyce o proveniencji funkcjonalistycznej. Zjawisko to zaowocowało obiektami użyteczności publicznej, jak i szeregiem zespołów zabudowy mieszkaniowej z towarzyszącymi im pawilonami usługowymi, wśród których możemy odnaleźć wartościowe realizacje godne rozpatrywania w kategorii architektury, a nie li tylko w kategorii budownictwa. Do nich zaliczyć należy Dom Technika „NOT” przy Pl. Komuny Paryskiej 5a (1956-66, Józef Korski vel Kaban, Witold Korski, Janusz Jabłkiewicz; wnętrza – Tadeusz Czekański), pierwszy w kraju Dom Handlowy „Motozbyt” w rejonie Pl. Niepodległości przy ul. P. Skargi 12 (1961-64, Zenon Grajek, Ryszard Połomski; konstrukcja – Marian Strykowski)⁷, Łódzką Drukarnię Dziełową u zbiegu ulic Rewolucji 1905 r. i POW z pięciem posadowionym na słupach o kształcie litery „V” (1964-65, Jerzy Brandysiewicz, Jerzy Keńska, Józef Sikorski)⁸, zespół domów mieszkalnych z usługami w parterach w rejonie ob. Ronda Solidarności (1958-62, T. Wardała) czy osiedla mieszkaniowe na Dołach (1958-63, Romuald Furmanek, Krystyna i Stefan Krygierowie, Jerzy Samujłło, Stefania Stanisławska, Danuta Wochna, Aleksander Zwierko), Nowym Rokiciu z elitarnymi wieżowcami mieszkalnymi (1958, J. Bednarzak, J. Jakubczak) i Kuraku ze słynnym pawilonem handlowym, potocznie nazywanym „Kapelusz Anatola” (1960-66, C. Kazimierski, Sz. Walter, J. Piestrzyński).

Reasumując, należy zauważyć, że przytoczone powyżej przykłady, świadczą o stosunkowo wysokim potencjale twórczym grona projektantów działających w Łodzi w dwudziestolecie powojennym. Po pierwsze – uhonorowanie generalnych zasad wyznaczonych w międzywojennym planie Tołwińskiego zaowocowało kontynuacją budowania miasta „do wewnątrz” lub mądrego inwestowania w ramach zarezerwowanych, wytyczonych już w w/w opracowaniu – dokumencie prawnym, obszarów obrzeżnych. Po drugie – kształtowana wówczas architektura pozostawała w stylistycznej zgodzie zarówno w odniesieniu do ogólnie panujących trendów poczynając od reminiscencji modernizmu międzywojennego, poprzez incydentalnie obecny socrealizm, po socromodernizm z elementami funkcjonalizmu czy wręcz neofunkcjonalizm, nosząc dzięki wycuciu estetycznemu autorów – modernistów znamiona indywidualizmu. Niestety kolejne blisko dwudziestopięćciolecie, szczególnie w obszarze zabudowy mieszkaniowej doprowadziło do dezurbanizacji miasta i przestrzennej degradacji jego obszarów śródmiejskich. Ale było to przecież zjawisko charakterystyczne nie tylko dla Łodzi. Niemniej i w tym okresie zrealizowano kilka obiektów użyteczności publicznej, zasługujących zdaniem autorki na ochronę w ramach przynależności do zbioru *dóbr kultury współczesnej*. Są one bowiem z jednej strony reprezentatywne dla tej epoki kształtowania struktury przestrzennej miasta, a z drugiej – dzięki stosunkowo wysokiej wartości artystycznej wzbogaciły jego krajobraz architektoniczno-urbanistyczny. Każdy z obiektów, pretendujących do miana *dobrej kultury współczesnej*, jest w pewnym sensie unikatowy i wymaga, odpowiednio do specyfiki, indywidualnych wskazań dotyczących ochrony. Niemniej, ponieważ założeniem docelowym jest w przyszłości nominowanie przynajmniej części obiektów z potencjalnego łódzkiego zasobu *dóbr kultury współczesnej* do rangi zabytków (patrz Teatr Wielki), stąd przy formułowaniu generalnych reguł ochrony wydaje się wskazanym zastosowanie wybranych i odpowiednio przetransponowanych zasad praktykowanych w ramach ustaleń wynikających z trzech wymienionych we wstępie do niniejszego opracowania aktów prawnych. Słuszność takiego rozumowania potwierdza chociażby przykład w/w obiektów, których realizację rozpoczęto przed wrześniem 1939 roku a ukończono w okresie powojennym. Ponieważ zostały wzniesione wg projektów międzywojennych nasuwa się pytanie czy zaliczać je do grona obiektów objętych opieką konserwatorską czy do zasobu dóbr kultury współczesnej do których mamy stosować odrębne formy ochrony. Proces przekształcania przestrzeni jest przecież procesem ciągłym i dynamicznym, a zasób dóbr kultury – zasobem otwartym. A zatem ogólne zasady i generalne formy ochrony tych dóbr ze względu na potrzebę kontynuacji działań w tym zakresie winny być w miarę możliwości spójne,

⁷ Jerzy Wilk, *Z dorobku Biura Studiów i Projektów Handlu Wewnętrzznego*, Architektura, R. 1966 Warszawa, z. 8-9, s. 339-349.

⁸ Jerzy Brandysiewicz, *Trzy Zakłady Drukarskie*, [w:] Architektura R. 1964, Warszawa, z. 6, s. 249-252.

niezależnie od cezury czasowej. Podobny pogląd wyraziła Ewa Nekanda-Trepka w przytaczanym już wcześniej referacie pt. „Rejestr zabytków oraz gminna ewidencja zabytków a zbiór potencjalnych dóbr kultury współczesnej – refleksje na temat relacji i zasad ochrony”, prezentowanym w ramach seminarium „Dobra kultury współczesnej w Stolicy i zasady ich ochrony w polityce przestrzennej m. st. Warszawy oraz ich realizacja w miejscowych planach zagospodarowania przestrzennego”, które odbyło się w siedzibie głównej SARP w Warszawie 13 maja 2005 roku: *Czy rzeczywiście zabytki i dobra kultury współczesnej są innymi zbiorami? Raczej SA to dwa zazębiające się zbiory w ramach jednego jakim jest dziedzictwo. Czy „zagroża” dobrom kultury współczesnej uznanie ich za zabytek? Organizatorzy seminarium sugerują, że wpisując je na listy zabytków wyłączymy je z „możliwości modernizacji odpowiadającym potrzebom ich współczesnego użytkowania”. Chciałam zauważyć, że dzisiejsza filozofia ochrony zabytków opiera się na ich pełnym funkcjonowaniu we współczesnym życiu. Wiąże się z tym dostosowanie do obowiązujących standardów cywilizacji i pełnej dostępności, oczywiście przy maksymalnym zachowaniu unikalnych wartości zabytku. Czy zasada taka nie może odnosić się również do współczesnych dóbr kultury? Ponadto gros zabytków, to zabytki nie wpisane do rejestru, a zasady ich ochrony będą musiały być zapisane w miejscowych planach zagospodarowania przestrzennego, podobnie jak dóbr kultury współczesnej. A czymże są zatem dobra kultury współczesnej? Kontynuując definicję ustawową, są to dzieła sztuki, architektury, urbanistyki i ogrodnictwa, które powstały lub powstają za naszych czasów, czyli są nam współczesne i w niedalekiej przyszłości dla naszych potomków staną się zabytkami. Pytanie: czy wszystkie, które przetrwają? W świetle powyższych założeń autorka postuluje i poddaje pod dyskusję środowiska ekspertów oraz decydentów następujące formy ochrony dóbr kultury współczesnej:*

1. Uwzględnienie w ramach *Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego gminy Łódź* a następnie w *Planach miejscowych uwarunkowań i okoliczności wynikających ze stanu dziedzictwa kulturowego i zabytków oraz syntetycznej oceny stanu zachowania potencjalnych dóbr kultury współczesnej*;
2. Określenie w ramach *Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego gminy Łódź* a następnie w *Planach miejscowych obszarów i w miarę możliwości spójnych zasad ochrony dziedzictwa kulturowego oraz dóbr kultury współczesnej*;
3. Określenie w ramach *Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego gminy Łódź* a następnie w *Planach miejscowych obszarów wymagających przekształceń, rehabilitacji lub rekultywacji* w wyniku zagłady *dobra kultury współczesnej* z nakazem uwzględnienia trwałej formy upamiętnienia jego istnienia (np. tablica informacyjna);
4. Uzgodnienie założeń w zakresie potrzeb i form ochrony *dóbr kultury współczesnej* na potrzeby *Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego gminy Łódź* oraz aktualizowanie ich szczegółowych odniesień w fazie sporządzania *Planu miejscowego* z Wojewódzkim Konserwatorem Zabytków;
5. Poinformowanie sejmiku województwa – jeśli istnieje taka potrzeba – przed podjęciem uchwały o przystąpieniu do sporządzania lub aktualizacji planu zagospodarowania przestrzennego województwa w wyniku okresowej oceny, która jest dokonywana przez Zarząd województwa, co najmniej raz w czasie kadencji sejmiku i dokonuje przeglądu zmian w zagospodarowaniu przestrzennym, o potrzebie uwzględnienia lub naniesienia zmian w systemie obszarów i obiektów chronionych z tytułu występowania *dóbr kultury współczesnej*;
6. Koordynowanie uwarunkowań i wymagań wynikających z istnienia obszarów i obiektów chronionych z tytułu występowania *dóbr kultury współczesnej* w ramach koncepcji przestrzennego zagospodarowania kraju.
7. Uwzględnianie istnienia obszarów i obiektów chronionych z tytułu występowania *dóbr kultury współczesnej* w ramach uzgodnień przy ustalaniu lokalizacji inwestycji celu publicznego wraz z określeniem warunków i szczegółowych zasad zagospodarowania terenu oraz jego zabudowy w zakresie ochrony *dóbr kultury współczesnej*.

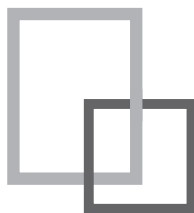
8. Ustanowienie organu odpowiedzialnego za dbałość o *dobrá kultury współczesnej*, podejmowanie działań ochronnych oraz uwzględnienie zadań ochrony *dóbr kultury współczesnej* w polityce przestrzennej gminy (m.in. w miejscowych planach zagospodarowania przestrzennego, w budżetach i prawie miejscowym).
9. Prowadzenie i aktualizowanie przez w/w organ gminnej ewidencji oraz rejestru *dóbr kultury współczesnej* (na wzór ewidencji i rejestru zabytków), a także kontrolowanie i ocena ich stanu zachowania.
10. Powołanie Komisji Konsultacyjnej ds. Ochrony Dóbr Kultury Współczesnej.

Kryteria wyboru obiektów do uznania za *dobrá kultury współczesnej* stanowią wypadkową elementów dotyczących klasyfikacji potencjalnych łódzkich dóbr kultury współczesnej, własnych przemyśleń na temat dziedzictwa kulturowego i tożsamości Łodzi, zasad oceny istniejących w dokumentach instruktażowych obowiązujących przy ewidencjonowaniu zabytków w Polsce (Karta Ewidencyjna Zabytków Architektury i Urbanistyki tzw. „Biała Karta”), jak również przy rejestrowaniu dzieł architektury i urbanistyki XX w. na arenie międzynarodowej (Minimum Documentation Fiche 2003, International Committee for Documentation and Concervation of buildings, sites and neighbourhoods of the Modern Movement – *Do_Co_Mo_Mo*) oraz poglądów i dokonań innych badaczy w zakresie przedmiotowej problematyki, wśród których na czoło wysuwają się refleksje Michała Witwickiego na temat wartości współczesnej architektury w nawiązaniu do socjologii miasta. *Współczesna architektura, zwłaszcza z ostatniego okresu jest jeszcze mało opisana w kontekście historycznym, jeszcze nie sklasyfikowana wszechstronnie. Sądzę, że dla tej architektury ważną rolę odgrywają niewątpliwie kryteria artystyczne, ale również ważne są kryteria użytkowe i techniczne. Za punkt wyjścia przyjmę starogreckie określenie „kalokagathia” czyli piękno i dobro. Piękno oznacza dla nas raczej wartość emocji estetycznych, dla starożytnych Greków piękny był także rozum, a więc to co racjonalne. Może warto odwołać się do korzeni naszej kultury. Sądzę więc, że obiekt współczesnej architektury jest dobrem kultury jeżeli został za nie uznany społecznie jako posiadający nieprzeciętne cechy pozytywne w zakresie a/ użytkowym, b/ technicznym, c/ estetycznym (artystycznym). Brak jednej z tych cech dyskwalifikuje. Wartości użytkowe tworzy organizacja przestrzeni oraz wyposażenie obiektu (zespołu) najlepiej odpowiadające współczesnym potrzebom. Wartości techniczne tworzy wysoka „sprawność techniczna” tj. uzyskanie maksimum efektu przy prostocie i ekonomii rozwiązań konstrukcyjnych i materiałowych, oraz zapewnienie trwałości obiektu, a także łatwości i taniości eksploatacji. Wartości artystyczne (przestrzenne) architektury tworzy atrakcyjność kształtu i koloru (innymi słowy Malowniczość), a przede wszystkim skala i proporcje całości i wzajemne relacje poszczególnych części, wywołujące pozytywny odbiór psychologiczny. (...) Na koniec powiem, że kryteria oceny współczesnej architektury mogą odegrać ważną rolę edukacyjną, wskazując na istotne wartości architektury jako sztuki kształtowania użytecznej i przyjaznej ludzkom przestrzeni.*⁹

Reasumując – autorka proponuje następujące kryteria wartościowania *dóbr kultury współczesnej*:

I. Przynależność typologiczna do kategorii ustawowej: 1. pomnik; 2. miejsce pamięci; 3. budynek; 4. jego wnętrza i detale; 5. zespół budynków; 6. założenie urbanistyczne; 7. założenie krajobrazowe. II. Uznany dorobek współcześnie żyjących pokoleń: 1. cezura powstania 1945-1989; 2. nagrody, wyróżnienia, wybitny twórca, ważne wydarzenie; 3. identyfikacja społeczna; 4. akceptacja społeczna. III. Wysoka wartość artystyczna lub historyczna: 1. unikatowość; 2. reprezentatywność w odniesieniu do nurtu twórczego; 3. kreatywność formy architektonicznej, układu urbanistycznego, wystroju wnętrza; 4. innowacyjność struktury konstrukcyjno-budowlanej, wyposażenia; 5. autentyzm – zadowalający stan zachowania w formie nie lub nieznacznie przekształconej; 6. ważna rola w tworzeniu struktury przestrzennej miasta; 7. wysoka ranga w kształtowaniu krajobrazu miejskiego – obiekt uznany za symbol; 8. wyjątkowe znaczenie dla dziedzictwa kulturowego i tożsamości miasta. W procesie wartościowania obiektów należy odrzucić zasadę nadrzędności i przewagi jednego kryterium nad innymi.

⁹ Maria Soltys, Ewa Nekanda-Trepka, Michał Witwicki – referaty w ramach seminarium SARP nt. *Dobrá kultury współczesnej w Stolicy i zasady ich ochrony w polityce przestrzennej m.st. Warszawy oraz ich realizacja w miejscowych planach zagospodarowania przestrzennego*, Warszawa, czerwiec 2005 r.



ROLA I ZNACZENIE TECHNOLOGII I TECHNIK SZTUK PLASTYCZNYCH W WARTOŚCIOWANIU, OCHRONIE I KONSERWACJI ZABYTKÓW

Justyna Olszewska-Świetlik

Technologia i technika od czasów najdawniejszych odgrywały istotną rolę w kształtowaniu dzieła sztuki. Dawni wielcy mistrzowie uprawiający różne rodzaje sztuki zdawali sobie sprawę jak istotny w ich pracy jest dobór techniki i materiałów. Bez znanstwa cech i właściwości materiałów, umiejętności dotyczącej niejednokrotnie złożonego, skomplikowanego procesu twórczego nie powstałoby żadne dzieło sztuki. Praca w dawnej pracowni artystycznej: malarskiej, rzeźbiarskiej i innych była ściśle powiązana z nabyciem umiejętności wykonania niezbędnych materiałów głównie spoiw, farb, a także podłoży. Od schyłku XVIII wieku na skutek uprzemysłowienia produkcji nastąpiły znaczące zmiany dotyczące wprowadzenia nowych rodzajów fabrycznych materiałów. Artyści bez problemu mogli zaopatrywać się w specjalistyczne materiały artystyczne wytwarzane przemysłowo. Korzystali również z innych produktów dostępnych na rynku nie przeznaczonych do profesjonalnej pracy artystycznej. Te zjawiska wpłynęły na przeobrażenia związane z procesem wytwarzania prac artystycznych i stopniowego zastępowania tradycyjnych metod pracy. Masowa produkcja środków służących do wykonania dzieła sztuki sukcesywnie ograniczała potrzebę znanstwa i umiejętności samodzielnego ich wytworzenia przez twórców. W czasach współczesnych to artysta decyduje o zastosowanej technologii i technice w przeciwieństwie do narzucanych wcześniej zasad i norm stawianych przez korporacje cechowe, zleceniodawców i obowiązującą tradycję. Od inwencji i woli autora uzależniona jest obecnie decyzja wyboru środków wyrazu. Taka sytuacja przyczyniła się do wytworzenia nowych technik stosowanych przez artystów współczesnych takich jak na przykład: colaż, frotaż, dripping i wiele innych. Dzieła sztuki niejednokrotnie wykonywano z materiałów niekonwencjonalnych często pozyskanych wtórnie.¹ Nastąpiła niebagatelna zmiana roli i znaczenia technologii i technik sztuk plastycznych. Artyści współczesnemu nie narzuca się żadnych wymogów i ograniczeń związanych z doborem środków wyrazu. Dlatego rodzaj, jakość materiałów oraz zasady poprawności technicznej nie wpływają obecnie na wartość dzieła sztuki. Powstanie technik nowych, wprowadzenie materiałów niekonwencjonalnych, bez zwracania uwagi zarówno na ich właściwości, jak i trwałość oraz możliwość wykorzystania stały się przyczyną szeregu skomplikowanych, niejednokrotnie nie do końca poznanych procesów degradacji dzieł. Powyższe zagadnienia stanowią duże wyzwania stawiane konserwatorom podejmujących się działań mających na celu ochronę i ocalenie sztuki nowoczesnej. W związku z powyższym problematyka rozpoznania budowy technicznej, wprowadzenia prawidłowego nazewnictwa w tym zakresie, wyznaczenie metodyki analitycznej, określenie zakresu i rodzaju prac konserwatorskich przy tego typu dziełach wymagają odrębnych, wnikliwych, interdyscyplinarnych studiów wykraczających poza ramy niniejszego opracowania.² Należy mieć jednak na uwadze, że pomimo oczywistych zmian i innych postaw ideowych

¹ Przykładem takich prac są: George Segal, *The Dinner*, 1964-1966, Minneapolis, Walker Art Center, szkło, chrom, plastik, tektura, świetlówki, papier i drewno, Antonio Tapes, *Pants and Woven Wire*, 1973, Waszyngton, The Hirshhorn Museum and Sculpture Garden, Smithsonian Institution, w której wykorzystano takie materiały jak spodnie, drut żelazny, sznurek, drewno za: Fuga Antonella, *Tekniki i materiały*, Warszawa 2008, s. 374-375.

² Na temat problematyki konserwacji, badań i dokumentacji sztuki nowoczesnej powstało wiele publikacji patrz między innymi: Szmelter Iwona, *Sztuka totalna czy dychochotomia? Klasyczna i nowoczesna sztuka w dokumentacji i opiece*,

dotyczących sztuki nowoczesnej, znaczenie technologii i technik sztuk plastycznych pozostają w kwestii ich ochrony tak samo ważne jak to ma miejsce w przypadku zabytków historycznych. W sztuce dawnej kunszt dotyczący znanstwa rzemiosła, biegłości technicznej powiązanej z talentem stanowiły istotny czynnik dotyczący uznania dzieła za mistrzowskie i nadania mu wartości. W związku z powyższym wiedza z zakresu materiałoznawstwa, umiejętności samodzielnego wytwarzania materiałów uważana była za doniosłą i niezbędną w pracy twórczej i nauce czeladniczej. Stanowiła ona bazę do dalszego rozwoju i decydująco wpływała na cenę dzieła sztuki. Jej tajniki dostępne były tylko wybranym i utrzymywane w tajemnicy. Biegłość techniczna, jakość zastosowanych materiałów pozwalały wykonać dzieło trwałe wzbudzające zachwyt i chęć posiadania. Artysta nie stosujący wyznaczonych norm cechowych wykluczony był z korporacji i tracił wszelkie przywileje.³ Pojęcia sztuki i dzieła sztuki są w sposób ciągły redefiniowane, a o ich randze decydują zmieniające się w czasie czynniki. Definicja sztuki i jej zakres ulega ciągłym przemianom. Poszerza się rodzaj dzieł zaliczanych do sztuki, zmieniają się poglądy na jej temat.⁴ W czasach współczesnych sztuką są dzieła materialne i niematerialne. Problematyka technologii i techniki powiązana jest ściśle z materialnym dziełem artystycznym i w szerokim zakresie wpływa na jego formę. Technika określa zestaw odpowiednich materiałów oraz metod służących do wykonania dzieła. Rodzaje technik wyróżnia się najczęściej w zależności od typu podłoża lub spoiw, zastosowanych narzędzi, sposobów pracy, czasu powstania, regionu, szkoły, stylu. W procesie twórczym te zagadnienia były i są środkami służącym do realizacji zamysłu artystycznego. Wpływają one znacząco, na jakość formy i kształt dzieła materialnego. Należy mieć jednak na uwadze, że skala, znaczenie i oddziaływanie technologii i technik w procesie twórczym uzależnione są od rodzaju sztuki. Wybór środków wyrazu i materiałów w kreacji artystycznej są bardziej istotne w takich rodzajach sztuki jak malarstwo, rzeźba, rysunek niż w innych. W przeciwieństwie do sztuk plastycznych w konserwacji i ochronie zabytków technologia i techniki mają niezmiennie znaczenie strategiczne niezależnie od rodzaju zabytku. Zgłębienie technicznych tajników dzieła sztuki pozwala na prawidłowe jego rozpoznanie, określenie wartości i zaplanowanie procesu ochrony oraz konserwacji. Ustalenie budowy technicznej dzieła uzupełnia ponad to wiedzę na temat sztuki, zasad panujących w warsztatach oraz szeroko pojętej historii dziejów. W ochronie dziedzictwa kulturowego rodzaj materiałów oraz zastosowane technologie i techniki stanowią istotny element mający również wpływ na stan zachowania zabytku. Deprecjonują rodzaj planowanych zabiegów konserwatorskich i restauratorskich. Do czynników, które powinny być brane pod uwagę przy określaniu systemu wartościowania w konserwacji i ochronie zabytków zaliczyć należy technologię i technikę zarówno oryginału jak i warstw wtórnych. Prawidłowe ich rozpoznanie wymaga wykorzystania szerokiego spektrum interdyscyplinarnych wzajemnie się uzupełniających metod badawczych. Podstawy metodologii stanowią: analiza formalna dzieła sztuki, badania laboratoryjne (fizyczne, chemiczne, biologiczne, instrumentalne i mikroskopowe), badania źródłowe (traktaty, manuskrypty, dokumenty powiązane z dziełem: kontrakty, korespondencja, dzienniki), badania historyczne, praktyczna rekonstrukcja technologii w tym analiza i opis zastosowanych środków artystycznego wyrazu (sposoby opracowania i budowania kształtu form

„Sztuka i dokumentacja”, Numer 05, jesień 2011, s. 16-20, 137-138; – Markowski Dariusz, Kamiński A. Sławomir, Wachowiak Mirosław, *Wybrane zagadnienia konserwacji i restauracji sztuki nowoczesnej / Issues of Conservation and Restoration of Modern and Contemporary art*, Toruń 2010; – Learner J.S. Thomas, *Analysis of Modern Paints*, The Getty Conservation Institute, Los Angeles, 2004; – *Scientific Examination for the Investigation of Paintings. A Handbook for Conservator-restorers*, ed. by Pinna Daniela, Galeotti Monica, Mazzeo Rocco, Florencja, 2009; – *Modern Paints Uncovered. Proceedings from the Modern Paints Uncovered Symposium. Organized by the Getty Conservation Institute, Tate and the National Gallery of Art, Tate Modern, London, May 16-19, 2006*, The Getty Conservation Institute, Los Angeles, ed. by Learner J.S. Thomas, Smithen Patricia, Krueger W. Jay, Schilling R. Michael.

³ Dębówna Barbara, *Warsztat malarza cechowego w Polsce*, „Studia Renesansowe”, t. IV, 1964, s. 339-340.

⁴ Na przykład prace pochodzące z Afryki czy innych egzotycznych regionów świata określane były niesłusznie mianem sztuki „prymitywnej”. Obecnie traktuje się je na równi ze sztuką kultury zachodniej za: D’Alleva Anne, *Jak studiować historię sztuki*, przekład Eleonora, Jakub Jedliński, Kraków, 2008, s. 13-16.

kompozycji, faktura). Wymienione metody wymagają współpracy naukowej specjalistów z różnych dziedzin. Zagadnienia dotyczące technologii i technik oraz materiałoznawstwa należy ukazać na tle epoki w powiązaniu z tradycją dotyczącą poszczególnych regionów i szkół. Z tego względu, że dzieło sztuki wykonywane jest przez człowieka zawiera w sobie własności powiązane z osobą twórcy. Zespół cech wyróżniających dane dzieło tego samego rodzaju od innych, pozwala na identyfikację jego autora. W sztuce te indywidualne cechy określane są mianem stylu, manierą. Interpretacja wyników badań służących do ustalenia technologii i techniki sztuk plastycznych w zależności od rodzaju dzieła powinna być przeprowadzona przez specjalistów posiadających obszerną wiedzę i doświadczenie do prowadzenie tego typu analiz.⁵ W zakresie malarstwa i rzeźby polichromowanej do wyciągnięcia prawidłowych wniosków ze względu na rozbudowany zakres technologii i technik oraz charakter sztuki istotnym jest posiadanie dodatkowo praktyki artystycznej powiązanej z tą dziedziną.⁶ Należy podkreślić, że w Polsce wypracowano wysokie standardy dotyczące kwalifikacji i umiejętności, jakie powinien zdobyć w procesie kształcenia konserwator dzieł sztuki. Dotyczą one także szczegółowej wiedzy na temat dawnych i współczesnych technologii i technik sztuk plastycznych opartych na solidnych fundamentach zarówno teoretycznych jak i praktyki artystycznej. W związku z powyższym trzeba dążyć do wypracowania norm prawnych dotyczących kompetencji osób odpowiedzialnych za szeroko rozumiane badania zabytku zwłaszcza w przypadku dzieł sztuki wizualnej. Należy podkreślić, że rozpoznanie budowy technicznej dzieła sztuki oraz jego technologii w malarstwie, rzeźbie czy rysunku nie dotyczy jedynie identyfikacji rodzaju materiałów, ale przede wszystkim zdefiniowania indywidualnych artystycznych środków wyrazu i ekspresji twórcy. Istotnym jest rozpoznanie wszystkich istotnych założeń, jakie zawarte są w dziele. Badając sztukę w tym aspekcie należy odtworzyć cały proces myślenia i postępowania artysty. Identyfikacja rodzaju zastosowanych materiałów jest tylko jednym ze składników pozwalających rozpoznać technologię i technikę malarską, rzeźbiarską czy rysunkową. W zależności od rodzaju dzieła sztuki należy odkryć cechy materii, faktury, sposobu modelowania, kształtu formy oraz całego procesu kreowania artystycznego w tym indywidualnych cech twórcy. Właściwości te przynależne do określonego artysty są trudne do ścisłej parametryzacji. Dlatego na przykład w pracach malarskich ślady po narzędziach, dukt pędzla odwzorowany w warstwie malarskiej, sposób nakładania warstw farby, oraz charakterystyczne metody opracowywania szczegółów detali kompozycji w odniesieniu do sposobu budowania formy pozwalają na sprecyzowanie charakterystycznych cech typowych dla danego autora. Te elementy podobnie jak charakter pisma są pomocne przy identyfikacji i określaniu autentyczności dzieła sztuki. Trzeba mieć na uwadze, że materia jest nie tylko tworzywem, ale przede wszystkim nośnikiem wartości artystycznych dzieła sztuki.⁷ Drogocенność i niepowtarzalność dzieła sztuki zdeterminowane są głównie przez wysoką, jakość artystyczną. W zabytkowym dziele sztuki na wartość wpływają dodatkowo aspekty historyczne i kulturowe, jego stan zachowania, rodzaj zastosowanych technologii i technik oraz materiałów. Wymienione wyżej cechy powinny być zawsze brane pod uwagę zarówno przy wartościowaniu dzieła sztuki jak i planowaniu zabiegów konserwacji i restauracji.⁸ Ponad to przeprowadzone analizy z zakresu technologii i technik sztuk plastycznych pozwalają uściślić datowanie, miejsce powstania szkoły, region, autora lub warsztat oraz autentyczność dzieła sztuki.

⁵ Lewicki Jakub, *Konserwatorstwo, architektura, historia sztuki. W poszukiwaniu nowych perspektyw w 2 połowie XX wieku*, [w:] *Wobec zabytku...Tradycje i perspektywy postaw. Studia dedykowane pamięci prof. Jerzego Remera*, pod red. Elżbiety Pileckiej, Juliusza Raczkowskiego, Toruń 2010, s. 79-97.

⁶ Flik Józef, *Wstęp. Znaczenie badań Profesora Zbigniewa Brochwicza dla rozwoju technologii i technik malarskich*, [w:] *Ars Longa – Vita Brevis. Tradycyjne i nowoczesne metody badania dzieł sztuki*, pod red. Józefa Flika, Toruń 2003, s. 13-14.

⁷ Kurpik Wojciech, *Co w istocie konserwujemy*, [w:] *Sztuka konserwacji i restauracji. Cesare Brandi (1906-1988) jego myśl i debata o dziedzictwie. Sztuka konserwacji-restauracji w Polsce*, pod red. Iwony Szmelter, Moniki Jadzińskiej, Warszawa 2007, s. 34.

⁸ ibidem. s. 37; – Skubiszewski Piotr, *Elementy metodologii. Miejsce historii sztuki wśród nauk*, [w:] *Wstęp do historii sztuki, Przedmiot – metodologia – zawód*, pod red. P. Skubiszewskiego, t. 1, Warszawa 1973, s. 222-227.

Obecnie również w historii sztuki poprzez wykorzystanie semiotyzmu przeprowadza się analizę dzieła sztuki zwracając uwagę na fakt, że materiał i technika nadają mu znaczenie.⁹ Doniosła ranga jaka została przypisana technologii i technikom dzieł sztuki w twórczości artystycznej oraz w konserwacji i restauracji zabytków uznana została za ważną od dawna. Zagadnienia technologii i technik wpisane zostały w schemat dokumentacji konserwatorskiej, są także przedmiotem analiz opisywanych w polskiej i zagranicznej literaturze. W praktyce jednak często jej ranga i znaczenie zostają osłabione na rzecz innych zagadnień. Należy dążyć do zachowania tych wartości. Postęp w dziedzinie nowoczesnych ciągle udoskonalanych metod analitycznych pozwala na coraz bardziej precyzyjne określenie rodzajów materiałów tworzących dzieło sztuki, a także wnikliwe określenie przyczyn zniszczeń. Nowoczesne metody badawcze wymagają fachowej wiedzy i umiejętności. Dlatego identyfikacją materiałów zajmują się wyspecjalizowani naukowcy z innych dziedzin nauki, głównie fizyki, chemii i biologii. Światowe trendy w pewnych przypadkach prowadzą do procesu całościowego przejmowania badań zabytków przez specjalistów z innych dziedzin niż konserwacja. Na tym tle, o czym wspomniano wcześniej należałoby zwrócić uwagę na rolę, jaka powinna być przynależna konserwatorowi bądź specjalistom posiadającym szeroką wiedzę na temat konserwacji oraz sztuk plastycznych szczególnie w przypadku badań takich dzieł, które charakteryzują się unikalnością.¹⁰ Wymagają one przy planowaniu, wykonywaniu badań oraz ich interpretacji zarówno znawstwa z zakresu historii dawnych technologii i technik jak również praktyki artystycznej, badawczej i konserwatorskiej. Najbardziej wnikliwa identyfikacja materiałów bez znajomości dotyczącej tajników warsztatu, procesu tworzenia dzieła, nie odda w pełni wiedzy dotyczącej analizowanego zabytku. Może także doprowadzić do wyciągnięcia nieprawidłowych wniosków oraz błędnej interpretacji badań fizycznych i chemicznych. Środowisko konserwatorskie powinno podjąć działania związane z określeniem zasad dotyczących zakresu badań zabytków oraz ustalenia warunków uprawnień, jakie powinien spełniać ich koordynator. Dla dobra zabytku należy dążyć do wypracowania takich norm, które nie pozwolą na prowadzenia analiz zwłaszcza w przypadku zabytków malarskich, rzeźbiarskich, rysunkowych bez obecności przynajmniej w zespole badawczym konserwatora. Istotnym jest także problem dotyczący pobierania materiału do badań z zabytkowych dzieł. Pomimo, że dotychczasowa tradycja funkcję tą przypisała konserwatorowi nie istnieją w tej kwestii żadne prawne normy. W związku z powyższym zdarzają się przypadki, na szczęście sporadyczne, pobierania próbek przez osoby nie będące specjalistami w zakresie konserwacji, co prowadzić może w konsekwencji do zniszczenia zabytkowej substancji dzieła poprzez nieumiejętne działania. Prawidłowe pobranie próbki do badań zwłaszcza z warstw malarskich czy polichromii jest zadaniem trudnym wymagającym dużej umiejętności precyzji i doświadczenia. Współczesne tendencje upowszechniają wprawdzie szeroki zakres badań tzw. nieniszczących lub nie inwazyjnych jednak ciągle jeszcze, aby uzyskać wiarygodny wynik całkowita eliminacja pobierania materiału do badań jest niemożliwa. Próbkę do badań z obiektów zabytkowych, o czym nie trzeba przekonywać, powinny być pobrane w sposób profesjonalny z jak najmniejszą szkodą dla oryginalnego dzieła z planowym i prawidłowym wytyczeniem miejsca, zakresu i ilości pobrania materiału do dalszych analiz. W toku interdyscyplinarnego wykształcenia konserwator nabywa wiedzę dotyczącą zarówno materiałoznawstwa, całego procesu twórczego tworzenia dzieła podpartego nie tylko teorią, ale własną praktyką artystyczną i to właśnie taki specjalista jest najbardziej predysponowany do łączenia w badaniach dzieła sztuki aspektu naukowego i artystycznego. Z tego względu, że w ochronie zabytków oraz pracach konserwatorsko-restauratorskich główny nacisk położony jest na ochronę materii w procesie ustalania zasad wartościowania szczególnie miejsce należy przypisać technologii i technice sztuk plastycznych.¹¹ W związku z powyższym należy jasno

⁹ D'Alleva Anne, *Metody i teorie...* op. cit., s. 49-50.

¹⁰ Stulik Dusan C., *Historia sztuki – konserwacja, jako nauka-sztuka konserwacji-restauracji: z wielu jedno – E Pluribus unum*, [w:] *Sztuka konserwacji i restauracji...* op. cit. s. 108-115.

¹¹ Rouba Bogumiła, *Rozdroża dziedzictwa kulturowego w roku 2011*, [w:] *System ochrony zabytków w Polsce: analiza, diagnoza, propozycje*, praca zbiorowa pod red. Bogusława Szmygina, Lublin–Warszawa 2011, s. 37.

zdefiniować metodykę badawczą i zakres analiz, który powinien być zawarty w analizie technologii i techniki zabytku i opisany w dokumentacji konserwatorskiej. W praktyce zarówno przy tworzeniu projektu i dokumentacji konserwatorskiej zdarza się często, że określenie technologii i techniki opiera się jedynie na wybiórczej identyfikacji wybranych materiałów. Dążenia do zachowania dziedzictwa artystycznego przyczyniło się już w XIX wieku do wyodrębnienia wiedzy określanej, jako materiałoznawstwo i technologie artystyczne.¹² Ponowne poruszenie powyższej tematyki podyktowane jest zwróceniem uwagi na rolę technologii i technik sztuk plastycznych w przypadku wartościowania zabytków oraz tworzenia projektu konserwatorskiego. Ważnym jest uzgodnienie powszechnie obowiązujących zasad prawidłowego opisu dzieła pod kątem technologii i technik sztuk plastycznych, co przyczyni się do prawidłowej identyfikacji jego rodzaju, wytyczenia optymalnych zasad konserwacji i restauracji oraz ochrony zabytków. W systemie zasad wartościowania w ochronie i konserwacji zabytków powinna się również znaleźć technologia i technika z przypisaną odpowiednią rolą i znaczeniem uzależnionym od rodzaju zabytku.



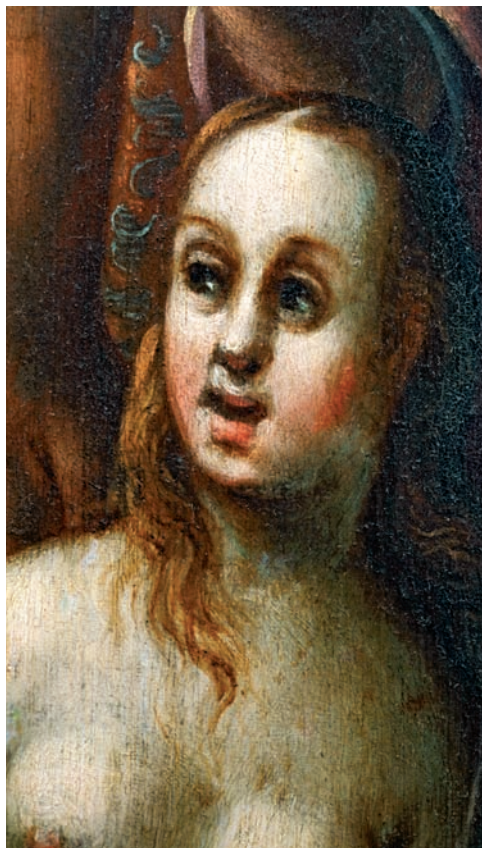
Ryc. 1. Zniszczenia warstw malarskich wynikających z błędów technologicznych i technicznych na przykładzie średniowiecznego malarstwa tablicowym. Zastosowano pigmenty i barwniki organiczne, które w mieszaninie ze spoiwem olejnym charakteryzują się długim czasem schnięcia. Użycie tego rodzaju farby na nie odpowiednio przygotowanym podłożu stało się przyczyną powstania spękań i rozległych ubytków warstwy malarskiej. Fragment obrazu pt. *Dźwignie krzyża*, śląskiego Mistra lat 1486/87, z dawnej nastawy ołtarzowej z kościoła p.w. św.św. Piotra i Pawła w Strzegomiu, dat. 1486/87, Muzeum Narodowe w Warszawie. (fot. A. Skowroński)

¹² Skubiszewski Piotr, op. cit. 223.

Ryc. 2. Przykłady różnego rodzaju opracowań malarskich karnacji powiązane z autorem, warsztatem, malarskim i czasem powstania dzieła.



Ryc. 2A. Sposób modelowania karnacji w szkole gdańskiej w 2 poł. XVI wieku. Karnacie namalowano w tonacji chłodnej od szarych cieni poprzez bladoróżowe półtony i światła. Najwyższe światła namalowano z charakterystyczną fakturą, przy użyciu cienkiego, okrągłego pędzla. Warstwa malarska nad łukami brwiowymi, nosie, na kościach policzkowych położona impastowo z odwzorowanymi w farbie śladami po dukcie pędzla. *Epitafium Michaela Loitza*, warsztat gdański, dat. 1561-1564, fragment tablicy prawej, Bazylika Mariacka w Gdańsku. (fot. A. Skowroński)



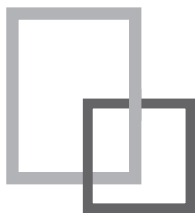
Ryc. 2B. Sposób modelowania karnacji w szkole gdańskiej na początku XVII wieku. Modelunek opracowano rozpoczynano od szarego (*grisailowego*) podmalowania. Półtony i światła modelowano różem z widoczną fakturą malarską. Cienie pogłębiono brązem w tonacji cieplej. Linearnie brązem podkreślono oczy, nos, usta i podbródek. Na policzkach położono czerwony laserunek. Użytkano kontrastowy modelunek malarski typowy dla epoki baroku. *Epitafium Hansa Gronau*, fragment, warsztat gdański, dat. 1612, Bazylika Mariacka w Gdańsku. (fot. A. Skowroński)



Ryc. 2C. Modelowanie karnacji w XVIII wiecznym malarstwie szkoły gdańskiej. Cienie opracowane w oliwkowo-brązowej tonacji, półtony różem. Warstwy malarskie nakładano cienko. Światła namalowano z widoczną fakturą malarską. Najwyższe światła na nosie i bliki na oczach położono impastowo bielą. Chłodną szarością o odcieniu niebieskim podkreślono cienie w kącikach oczu dodatkowo wybrane szczegóły jak na przykład usta podkreślono cienkimi czerwonymi kreszczkami. Johann Benedict Hoffman mł., (1748-1774), *Portret Johanna Sigismunda Ferbera*, dat. 1746, Biblioteka Gdańska PAN. (fot. A.Skowroński)



Ryc. 3. Przykład modelunku w malarstwie współczesnym. Farby nakładano wypracowaną przez autora metodą, uzyskując specyficzną fakturę malarską. Lech Wolski, *Suma utraconych pamięci*, technika olejna, 2000. (fot. J. Olszewska-Świetlik)



WARTOŚCIOWANIE ZABYTEKOWYCH KODEKSÓW – DYLEMATY KONSERWATORSKIE

Małgorzata Pronobis-Gajdzis

Wstęp

System wartościowania zabytków ulegał, na przestrzeni czasu kształtowania się teorii konserwatorskiej, wielu przemianom. Camillo Boito¹, jako pierwszy podkreślił w zabytku równorzędność różnych wartości. Była to zapowiedź analizy wartościującej Alois'a Riegla². Stworzył on kompleksowy system, będący dla konserwatorów narzędziem analizy nie tylko dla dzieł sztuki, lecz także szeroko rozumianego dziedzictwa. Riegl dokonał podziału na wartości ważne dla pamięci i dla teraźniejszości. Jednak najbardziej uznawanym i powszechnie przyjmowanym jest podział wartości stworzony przez Waltera Frodla³. Wyróżnił on trzy podstawowe wartości dzieła: historyczną, artystyczną oraz użytkową. Te z kolei podzielił na podgrupy konieczne do ich zrozumienia i interpretacji. Przy czym, za niezwykle istotne dla obiektywizmu oceny cech istotnych w zabytku uznał uwzględnienie punktu widzenia różnych odbiorców.

Do wspomnianego podziału, w tym także rieglowskiej, jak i frodrowskiej niejednorodności kultu zabytków, nawiązuje się także współcześnie. Mówi się nawet o swoistym politeizmie wartości, czyli rywalizacji pomiędzy wyznawcami różnych wartości⁴. I tak, jak Alois Riegl w *Der Moderne Denkmalkultus* przedstawił rolę konserwatora, jako rozwiązującego spory między wyznawcami różnych wartości, tak i dziś musi on godzić racje naukowca, historyka, rzemieślnika, konesera sztuki, artysty, przeciętnego widza, wreszcie opiekuna, czy właściciela zabytku, a także samego środowiska konserwatorskiego. Należy w tym miejscu zaznaczyć, że Frodl wyraźnie podkreślił przestarzałość poglądów Riegla i akcentował potrzebę uwolnienia procesu konserwatorskiego od subiektywnych ocen i konieczność podejmowania decyzji na podstawie obiektywnych przesłanek⁵. Zatem, w nawiązaniu do klasyków teorii konserwatorskich, godzenie przez współczesnego konserwatora, racji wyżej wymienionych środowisk, powinno jednocześnie pozostawać w zgodzie z dzisiejszą teorią konserwatorską.

W Polsce, w związku z olbrzymimi zniszczeniami wojennymi zabytków, długo obowiązywały metody postępowania konserwatorskiego w sytuacji nietypowej, zawieszające zasady, oparte na intuicji i subiektywnej ocenie konserwatora. W latach 80-tych ubiegłego wieku wszczęto alarm w związku z nieuregulowaną

¹ Camillo Boito, *Zagadnienia praktyczne sztuk pięknych*, 1893, [w:] Jarosław Krawczyk (red.), Piotr Kosiecki, *Zabytek i historia. Wokół problemów konserwacji i ochrony zabytków w XIX w. Antologia*, Warszawa 2009, s. 121, 122

² Alois Riegl, *Der moderne Denkmalkultus, Sein Wesen Und Seine Entsethung*, Wien – Leipzig 1903, (wyd. polskie: *Nowoczesny kult zabytków. Jego istota i powstanie* [w:] Jarosław Krawczyk, Alois Riegl, Georg Dehio i kult zabytków, Warszawa 2002, s. 27-70

³ Walter Frodl, *Pojęcia i kryteria wartościowania zabytków, ich oddziaływanie na praktykę konserwatorską* (tłum. Marian Arsyński), Biblioteka Muzealnictwa i Ochrony Zabytków, seria B, t. XIII, Warszawa 1966

⁴ Martin Francois-Rene, *Le „polithéisme des valeurs” et la bureaucratie dans le culte moderne des monuments. Alois Riegl et Max Weber*. [w:] Dominique Poulot (red.), *Patrimoine et modernité*, L'Harmattan, Paris, Montréal, 1998, [za:] Janusz Krawczyk, *Teoria Aloisa Riegla i jej polska recepcja a problem konserwatorstwa współczesnego*, [w:] Bogusław Szmygin (red.), *Współczesne problemy teorii konserwatorskiej w Polsce*, Warszawa – Lublin 2008, s. 63-74

⁵ W. Frodl, *op. cit.*, 1966, s. 11, 13 [za:] Janusz Krawczyk, *op. cit.*, s. 73

cały czas teorią konserwacji zabytków. Trudno było akceptować sytuację, w której nadal obowiązywałyby metody postępowania dopuszczalne w okolicznościach dramatycznych, zawieszające wszelką doktrynę konserwatorską. Oprócz pewnych „przyzwyczajień” pokolenia prof. Zachwatowicza, powodem rezygnacji z pryncypiów było także oczekiwanie społeczne, powszechny consensus co do tego, że zabytek powinien być w dobrym stanie technicznym i estetycznym⁶. Krótko mówiąc w polskiej konserwacji od zawsze istniał dość znaczny rozdzźwięk pomiędzy teorią, a praktyką. Przyczyna tego stanu rzeczy została jednak dostrzeżona, czego następstwem było podjęcie działań zmieniających go.

W 1993 roku Międzynarodowa Konfederacja Związku Konserwatorów i Restauratorów E.C.C.O. opublikowała t. zw. *Wytyczne Zawodowe*⁷. Zawarty w dokumencie E.C.C.O. *Kodeks Etyki* stał się przyczynkiem i podstawą do utworzenia jego polskiego odpowiednika⁸. Kodeks doczekał się wielu komentarzy i opracowań⁹. Jego echem jest przyjęta w 2006 r. tzw. Karta Krakowska oraz tzw. 7 zasad dobrej konserwacji¹⁰. Za istotne dla niniejszego artykułu uznałam przytoczenie fragmentu Karty Krakowskiej, gdzie stwierdza się, iż poszczególne elementy dziedzictwa są nośnikami wielu różnych wartości zmieniających się w czasie. Konserwację opartą na minimalnej ingerencji można podjąć jedynie po identyfikacji znaczeń historycznych, artystycznych i społeczno-kulturowych obiektu, zachowując jego autentyczność i integralność. Należy respektować wszystkie warstwy stratygraficzne i okresy historyczne zachowane w jego obecnej substancji¹¹.

Zasady te zostały przyjęte i obowiązują całe środowisko. Naturalnie należy posiadać świadomość, że wszelkie zasady podlegają ciągłym transformacjom, dziś są takie, jutro mogą być inne.¹² Jednakowoż cel działań konserwatora był, jest i pozostaje nadal niezmienny i jest nim ochrona zabytku. Ochrona, czyli niedopuszczenie do uszkodzenia, zniszczenia, zdeformowania zubożającego obiekt, pozbawienia go wartości, do społecznego zmarginalizowania.¹³ Przy czym myśl prof. Ksawerego Piwockiego, że nie tylko materia dzieła ale i ręce twórcy, które go dotykały mają wpływ na jego wartość, powinna stać się mottem każdego działania konserwatorskiego.¹⁴ Warto także w tym miejscu odwołać się do sformułowania prof. Bogumiły Rouba o roli konserwatora, jaką jest *przekazanie zabytku następnym pokoleniom w stanie możliwie niezmiennym, wraz ze wszystkimi jego wartościami*¹⁵. Jak trudne jest to zadanie, wie każdy konserwator

⁶ Janusz Kubiak, *Konserwować czy restaurować*, Ochrona zabytków, nr 1-2 (140–141) XXXVI, Warszawa 1983, s. 19

⁷ E.C.C.O. Europejska Konfederacja Związku Konserwatorów Restauratorów, *Wytyczne Zawodowe II. Kodeks Etyki 11.07.1993* [w:] Biuletyn Informacyjny Konserwatorów Dzieł sztuki, 1998, nr 4, 3. 24-28

⁸ Jerzy Wolski, *Kodeks etyki zawodowej konserwatorów dzieł sztuki*, [w:] *ibidem*, s. 16-17

⁹ Bogumiła Rouba, *Próba uporządkowania definicji*, [w:] *ibidem*, s. 4-5; Ewa Świącka, *Konserwator, restaurator i tożsamość kulturowa*, [w:] *ibidem*, s. 6; Józef Furdyna, *Wybór wartości i inne zagadnienia teoretyczne w konserwacji dzieł sztuki*, [w:] *ibidem*, s. 10-13; Krzysztof Chmielewski, *Uwaga do „kodeksu etyki zawodowej konserwatorów dzieł sztuki”*, [w:] *ibidem*, s. 20- 21; Bogumiła Rouba, *Potrzeba rozszerzenia Kodeksu Etyki Zawodowej*, [w:] *ibidem*, s. 32-33

¹⁰ Bogumiła Rouba, *Projektowanie konserwatorskie*, [w:] Ochrona Zabytków, 2008, nr 1, s. 77

¹¹ *Karta Krakowska 2000*, [w:] Biuletyn Informacyjny Dzieł sztuki, 2000, nr 4 [za:] Wioletta Ługowska, *Nawarstwienia historyczne w świetle zagadnień konserwatorskich. Teoria a praktyka*, Praca magisterska pod kierunkiem dr M. Pronobis-Gajdzis na kierunku Konserwacja Restauracja Papieru i Skóry, UMK, Toruń 2010, wydruk komputerowy s. 25

¹² Wioletta Ługowska, *Nawarstwienia historyczne w świetle zagadnień konserwatorskich. Teoria a praktyka*, Praca magisterska pod kierunkiem dr M. Pronobis-Gajdzis na kierunku Konserwacja Restauracja Papieru i Skóry, UMK, Toruń 2010, wydruk komputerowy s. 21

¹³ Bogumiła J. Rouba, *Teoria w praktyce polskiej ochrony, konserwacji i restauracji dziedzictwa kultury* [w:] Współczesne problemy teorii konserwatorskiej w Polsce pod red. Bogusława Szmygina, Międzynarodowa Rada Ochrony Zabytków ICOMOS, Politechnika Lubelska, Warszawa – Lublin 2008, s. 102

¹⁴ Ksawery Piwocki. *Pojęcia i kryteria wartościowania zabytków*. Biuletyn Historyków Sztuki, nr 1, r. XXIX, 1969 r., s. 89-90

¹⁵ Bogumiła J. Rouba, *Teoria w praktyce polskiej ochrony, konserwacji i restauracji dziedzictwa kultury*, [w:] Bogusław Szmygin (red.), *Współczesne problemy teorii konserwatorskiej w Polsce*, Warszawa – Lublin 2008, s. 101-120

i powtórzę za Bogumiłą Rouba, że zachowanie i eksponowanie wszystkich wartości jest często trudne lub wręcz niemożliwe¹⁶. Pomocne w uwolnieniu decyzji konserwatorskich od subiektywizmu powinno być narzędzie metodologiczne, pozwalające w pełni obiektywnie ocenić cechy zabytku decydujące o jego wartości, czyli analiza wartościująca.

Jak istotne jest zagadnienie wartościowania zabytku niech świadczy choćby model tworzenia projektu konserwatorskiego, gdzie w przypadku konserwacji prowadzonych wg nowoczesnych standardów, gdy w skład zespołu wchodzi: autor projektu branżowego, konserwator(rzy) opiniujący, służby konserwatorskie, inwestor, właściciel, nie ma możliwości przystąpienia do prac konserwatorskich bez dokonania szczegółowej analizy wartościującej¹⁷. Niestety, na co dzień mamy do czynienia z praktyką lekceważącą to działanie, co prowadzi do podejmowania niewłaściwych decyzji skutkujących utratą przez zabytki ich wartości, a w skrajnych przypadkach do całkowitego ich pozbawienia. Te złe praktyki należy, a wręcz trzeba wyeliminować. Czynniki mogący usprawiedliwiać takie postępowanie jest po pierwsze: brak wymogu sporządzania projektu konserwatorskiego opartego na analizie wartości zabytku, a po drugie, brak metodologii w tym zakresie, bez której nie sposób wdrożyć taki wymóg. Dlatego wszelkie inicjatywy podejmowane w tym zakresie są bezcenne.

Obszarem moich głównych zainteresowań zawodowych są zabytkowe kodeksy, które stanowią specyficzną grupę obiektów zabytkowych, „ukrytą” w bibliotekach i archiwach. Obiekty te, z powodu trudno dostępnych miejsc przechowywania mają zdecydowanie mniejszy, niż zabytki architektury, czy malarstwa, kontakt z przeciętnym odbiorcą, są przez to mniej znane. Należy także zaznaczyć, że zagadnienia związane z ich konserwacją i restauracją są obce, niejednokrotnie także środowisku konserwatorskiemu. Z tego powodu uznałam za stosowne przybliżyć specyfikę tych zabytków i zagadnień związanych z ich konserwacją. Na kilku przykładach postaram się pokazać, jak istotna jest ocena wartości zabytku i jego elementów. Do jakich naruszeń, czy wręcz utraty substancji zabytkowej, a tym samym obniżenia, w wyniku przeprowadzonych prac konserwatorskich wartości zabytku, brak takiej oceny prowadzi. Spróbuję także sprecyzować grupy wartości, jakie w sobie noszą książki zabytkowe i jakimi posługiwać się powinien konserwator zajmujący się tą grupą obiektów zabytkowych. W podsumowaniu wspomnę także o „modelowej” ocenie wartości zabytkowej książki, zastrzegając, iż oczekuję w tym obszarze uwag i dyskusji, ze względu na prekursorskie działanie w tym zakresie.

Książka, jako dobro kultury. Specyfika zagadnień konserwatorskich.

Materialne i niematerialne wytwory człowieka, obdarzone w procesie działań twórczych indywidualnymi cechami i osobistymi przekazami jej twórców oraz będące źródłem przeżyć estetycznych i informacji o historii i rozwoju ludzkości przekazanym nam przez poprzednie pokolenia i zasługującym na przekazanie pokoleniom następnym, stanowią dziedzictwo kultury. Dobra kultury składające się na owo dziedzictwo są dokumentami przeszłości, a najcenniejszą wartością dokumentów jest ich autentyczność¹⁸. W języku polskim na określenie dóbr kultury używa się słowa zabytek. Ze względu na posiadaną wartość podlegają one ochronie. O wartości dóbr kultury decyduje szereg cech, których zabytki są nośnikami¹⁹.

¹⁶ Bogumiła J. Rouba, *Etyka a estetyka w praktyce konserwatorskiej*, [w:] I Forum Konserwatorów, *Etyka i estetyka*, Toruń 25-27 lutego 1998 r., Toruń 1998, s. 92-102.

¹⁷ Bogumiła J. Rouba, *Projektowanie konserwatorskie*, [w:] Ochrona zabytków, 2008, nr 1

¹⁸ na podstawie: Bogumiła J. Rouba, *Zasady postępowania etycznego w ochronie dóbr kultury. Wstęp – definicje*. Biuletyn Informacyjny Konserwatorów Dzieł Sztuki, Vol. 11 No 2 (41) 2000. s. 82-88

¹⁹ Bogumiła J. Rouba, *Etyka a estetyka w praktyce konserwatorskiej*, [w:] I Forum Konserwatorów, *Etyka i estetyka*, Toruń 25-27 lutego 1998 r., Toruń 1998, s. 92-102. W pracy tej, oprócz cech historycznych, artystycznych i użytkowych autorka wymienia jeszcze dwie cechy: dokumentalną i kultową. Projekt Komisji ds. Terminologii powołanej przez KOMITET POROZUMIENIA WAWCZYSTOWARZYSZEŃ I INSTYTUCJI DZIAŁAJĄCYCH NA RZECZ OCHRONY DZIEDZICTWA KULTUROWEGO pod przewodnictwem B.J. Rouba.

Zatem występowanie tych cech decyduje o wartości zabytku. Należy logicznie wnioskować, że im tych cech więcej lub im są bardziej unikalne i wyjątkowe tym większa jest jego wartość.

Własna praktyka zawodowa konserwatora książek zabytkowych, przeglądanie literatury fachowej, a także zapoznanie się z licznymi dokumentacjami konserwatorskimi nasunęło mi spostrzeżenie, że zarówno w teorii, jak i w praktyce kładzie się nacisk na zagadnienia konserwatorskie i restauratorskie dotyczące bloku oraz oprawy, nie poświęcając często dostatecznej uwagi innym elementom zabytkowych kodeksów. W dokumentacjach konserwatorskich np. o konstrukcji książki i jej elementach, a także o nawarstwieniach historycznych, tych zamierzonych i niezamierzonych, w planowanym, jak i relacji z przebiegu prac najczęściej nawet się nie wzmiankuje. Świadczy to o traktowaniu szeregu elementów w zabytkowej książce, jako mniej istotnych niż blok i oprawa, a jest to przecież substancja zabytkowa równoprawna z innymi elementami książki i współdecydująca o jej wartości jako dobra kultury.

W tym miejscu, aby nie być gołosłowną, odwołam się do badań prowadzonych w ramach mojej pracy doktorskiej²⁰. Analiza dokumentacji konserwatorskich, głównie z lat 1970–2000 pozwoliła mi stwierdzić, że konstrukcji książki nie poświęcano dostatecznej uwagi, te często niewidoczne elementy w trakcie zabiegów konserwatorskich traktowano, jako mniej istotne dla decydowania o wartości zabytkowej książki.

- *Wymiana zwięzów była nagminną praktyką konserwatorską (92%)*
- *Drastycznie często podejmowano decyzję o wymianie kapitałki lub zmieniano jej cechy konstrukcyjne, nie uzasadniając tego w dokumentacji (restytucja tylko 4,3% przypadków)*
- *Nagminnie podczas reintegracji bloku książki zmieniano sposób szycia (odtworzenie tylko w 28% przypadków)*
- *Powszechnym obyczajem było także przemieszczanie wyklejek z ich pierwotnego miejsca i wprowadzanie przez konserwatora własnych kart ochronnych i wyklejek (restytucja tylko w 26% przypadków)*
- *Zbyt pochopnie podejmowano decyzję o wymianie okładin (48%)*
- *Dokonywano zmiany uformowania grzbietu bloku*
- *Wprowadzano różnego rodzaju izolacje pomiędzy grzbietem bloku a materiałem obleczeniowym²¹*

W przypadku wymienionych wyżej elementów konstrukcyjnych przyjmuje się w tej chwili jasne założenia zgodne z teorią konserwacji i restauracji zabytków, tzn. są one zazwyczaj restytuowane pod względem miejsca i funkcji. Niezwykle rzadko, w sytuacjach wyjątkowych podejmuje się decyzję o ich wymianie, co do niedawna było zjawiskiem nagminnym. Skórzane, czy pergaminowe zwięzy są zazwyczaj wzmacniane poprzez dublaż i w ten sposób nadal spełniają przypisaną im pierwotnie funkcję. Podobne zasady postępowania przyjmuje się względem kapitałek, czy wyklejek. Oczywiście zawsze będą miały miejsce indywidualne przypadki, gdy np. na wyklejkach będą znajdowały się niezwykle cenne dopiski, czy zapiski. Wówczas należy rozważyć indywidualną metodę postępowania, przy czym najlepiej w tym celu powołać komisję składającą się z grona specjalistów z różnych dziedzin.

Trudniejsze jest przyjęcie jednobrzmiących zasad w stosunku do takich elementów zabytkowych kodeksów, jak pergaminowe szczury, pergaminowe wzmocnienia wklejone w międzyzwięzła, czy pergaminowe wzmocnienia grzbietów składek. Są to elementy zawsze starsze niż sam kodeks i dlatego zazwyczaj wymontowuje się je z obiektu nadając im w ten sposób odrębną jakość (Ryc. 1). Przypomina to działania podejmowane przy zabytkowych budowlach w duchu Camillo Boito (1879), gdzie wymontowane z budynku fragmenty stawiano obok niego. Jednak i tu należy pamiętać, że metodę postępowania należy rozważyć indywidualnie. Takie „znaleziska” należy zawsze poddać gruntownym badaniom, bo przecież teoretycznie

²⁰ Małgorzata Pronobis-Bobowska, *Wpływ elementów konstrukcyjnych książek zabytkowych na ich trwałość. Różne aspekty ingerencji konserwatorskiej w konstrukcję książki*, Rozprawa doktorska z dziedziny sztuk plastycznych w dyscyplinie konserwacja dzieł sztuki pod kier. Prof. Dr hab. Alicji B. Strzelczyk, Toruń 2005

²¹ Małgorzata Pronobis-Gajdzis, *Konstrukcja zabytkowych kodeksów w świetle zagadnień konserwatorskich*, Notes Konserwatorski, Biblioteka Narodowa nr 13, Warszawa 2010, s. 201-211

każdy z nas może natrafić na „swoje” *Kazania Świętokrzyskie* wówczas wmontowanie ich do obiektu byłoby oczywistą dewastacją. Z drugiej jednak strony trzeba zawsze kierować się zasadą zachowania integralności zabytku, a co za tym idzie rozważyć możliwość pozostawienia tych pergaminowych elementów w ich pierwotnym miejscu.



Ryc. 1. Stary druk *Zielnik herbarzem...* autorstwa Szymona Syreniusza, Kraków 1613 r., ze zbiorów Biblioteki Elbląskiej nr inw. 1738, na tle obiektu po pracach konserwatorskich widoczne wymontowane z międzyzwiązki pergaminowe paski wtórnie użyte z wcześniejszego rękopisu na pergaminie (pr. kons. M. Pronobis-Gajdzis, fot. M. Pronobis-Gajdzis)

Kolejnym zagadnieniem, jakie pragnę poruszyć, jest podejście konserwatorskie do napraw, które niezwykle często spotyka się w dawnych kodeksach²². Introligatorzy od najdawniejszych czasów zajmowali się oprócz oprawy książki i jej zdobienia także jej naprawą. Poziom tych napraw uzależniony był od indywidualnych cech introligatora, takich jak inteligencja, fachowość i pewna intuicja zawodowa. Wykonywali oni szereg bardzo dobrych czynności, jakimi były: okresowe przecieranie opraw olejkami cedrowymi, wykonywanie podklejeń, uzupełnianie ubytków i innych drobnych napraw. Zdarzało się jednak, że ingerencja introligatorów wykraczała w sposób nieuzasadniony poza niezbędną konieczność. Najczęściej popełnianym błędem było nadmierne obcinanie krawędzi powodujące zniszczenie występującego tam tekstu lub zdobień.

Podobnie rzecz się ma z wszelkiego rodzaju przeoprawieniami. Wynikały one po pierwsze, z podejmowanych przy książkach działań naprawczych. Niejednokrotnie łatwiej było introligatorowi wykonać nową oprawę niż naprawić starą. Kolejną przyczyną przoprawień była działalność bibliofilów. Każdy z nich pragnął mieć piękną książkę, najchętniej ozdobioną własnym superexlibrisem, czy też w inny sposób tworzącą całość z pozostałymi książkami w kolekcji. To, a także pewne mody przyczyniły się do nagminnych przeoprawień w XIX w.

Jak postępować z tymi nawarstwieniami? Czy współczesny konserwator, z pełnią dostępnej mu interdyscyplinarnej wiedzy, zdobytej w ramach studiów wyższych, usuwając je nie wykracza w sposób nieuzasadniony poza niezbędną konieczność, podobnie jak to czynił XVIII, czy XIX-wieczny introligator?

²² Np. w księgozbiorze benedyktynek lwowskich klasztoru w Krzeszowie, 46% zbadanych starych druków posiadało ingerencje dawnych introligatorów [w:] Sprawozdanie z badań statutowych, M. Pronobis-Gajdzis *Ocena ilościowa napraw wykonanych przez dawnych mistrzów introligatorskich w zabytkowych kodeksach na podstawie księgozbioru Mniszek Zakonu św. Benedykta w Krzeszowie*, Toruń 2012, Zakład Konserwacji Papieru i Skóry UMK, maszynopis.

Przytoczone wcześniej działania dawnych mistrzów, przeoprawienia i inne działania naruszające substancję zabytku, jakkolwiek niesłuszne, mają jednak przecież wartość dokumentacyjną i przez to stanowią część ludzkiej historii. Dlatego, moim zdaniem, czynnik historyczny nakazuje ich zachowanie.

A co z dawnymi naprawami? Należy je usuwać? Nawet wówczas, jeśli nie mają one negatywnego wpływu na obiekt, a tylko nie są „ładne”? Są one przecież także śladem ludzkiej działalności, a więc historii. W tym kontekście naprawa nie różni się od oryginalnego rdzenia i posiada te same, co on prawa do zachowania. Natomiast usunięcie ich, pomimo tego że też byłoby rezultatem ludzkiej działalności, to w rzeczywistości niszczy przecież świadectwo historyczne, co nie jest niczym usprawiedliwione.

Należy przyjąć obowiązujące zasady. Być może łatwiej to zdziałać przy zabytkach dużych, spektakularnych, ale przecież zasady obowiązują wszystkich i dużych i małych. Jeśli w sposób uprzywilejowany będzie się traktować wartość estetyczną w stosunku do innych wartości, to można przekształcić w wyniku działań konserwatorskich zarówno zabytkową książkę, jak i ruiny starego zamku nadając im zupełnie inną, nową jakość. W przeszłości wydawało mi się, że powinny zostać opracowane metody postępowania dostosowane do obiektów specyficznych. Dziś to myślenie nie wydaje mi się słuszne. Zasady są, bardzo dobre, tylko środowisko konserwatorów – restauratorów książek powinno wspólnie zastanowić się, jak spowodować by te zasady obowiązywały, jak je wdrożyć w praktykę konserwatorską, jak spowodować by nie było rozdziewku pomiędzy teorią, a praktyką.

Książki zabytkowe są często nośnikami wszystkich cech decydujących o wartości zabytku. Zachowanie i eksponowanie tych wszystkich wartości, jak w każdym innym zabytku, o czym już wspomniano, jest często trudne lub wręcz niemożliwe. Jednak konserwator nie może dowolnie uznawać, bądź odrzucać zabytkowych elementów dzieła, które są faktami historycznymi i wiążą się integralnie z dziełem, jako takim. Można jednak wybierać świadomie nawarstwiane na dzieło elementy, a wybór świadomy, to przede wszystkim taki, który zmierza do zachowania autentyczności dzieła i jego integralności. To właśnie analiza wartościująca może być pomocna konserwatorowi w wyborze możliwości tkwiących w zabytku, z których niekiedy trzeba zrezygnować. Powinna ona być podstawą decyzji konserwatorskiej oraz codziennym narzędziem jego pracy. Tylko i wyłącznie na jej podstawie można orzec o pozostawieniu lub usunięciu danego elementu obiektu zabytkowego. Należy przy tym wziąć pod uwagę, z jednej strony czynnik szkodliwości, czyli ewentualny negatywny wpływ nawarstwienia na oryginalną materię dzieła²³, a z drugiej zagrożenie dla zabytku wypływające z usunięcia danego nawarstwienia²⁴.

Grupy wartości zabytkowych kodeksów

Frodlowski podział na wartości historyczne, artystyczne i użytkowe proponuję poszerzyć o grupy wartości uwzględnionych przez zajmujących się tymi zagadnieniami naukowcami. Szczególnie interesujące – moim zdaniem – są dokonania na tym polu Bogumiły Rouba²⁵ i Waldemara Affelta²⁶, które posłużyły mi za podstawę do określenia i interpretacji grupy cech warunkujących wartość zabytkowych kodeksów.

²³ Camillo Boito, *Zagadnienia praktyczne sztuk pięknych (1893)*, [w:] Jarosław Krawczyk (red.), Piotr Kosiecki, *Zabytek i historia. Wokół problemów konserwacji i ochrony zabytków w XIX w.* Antologia, Warszawa 2009, s. 121, 122, [za:] Wioletta Ługowska, *Nawarstwienia historyczne w świetle zagadnień konserwatorskich. Teoria a praktyka*, Praca magisterska pod kierunkiem dr M. Pronobis-Gajdzis na kierunku Konserwacja Restauracja Papieru i Skóry, UMK, Toruń 2010, wydruk komputerowy s. 39

²⁴ Bogumiła J. Rouba, *Teoria w praktyce polskiej ochrony, konserwacji i restauracji dziedzictwa kultury*, [w:] Bogusław Szmygin (red.), *Współczesne problemy teorii konserwatorskiej w Polsce*, Warszawa – Lublin 2008, s. 101-120

²⁵ Bogumiła J. Rouba, *Dlaczego adaptacje niszczą zabytki i czy tak być musi?* [w:] Bogusław Szmygin (red.) *Adaptacja obiektów zabytkowych do współczesnych funkcji użytkowych*, Warszawa – Lublin 2009, s. 113-128; Bogumiła J. Rouba, *Autentyczność i integralność zabytków* [w:] *Ochrona zabytków*, 2008, nr 4, s. 37-57

²⁶ Waldemar Affelt, *Dziedzictwo techniki, jego różnorodność i wartości*, [w:] *Analizy i materiały*, Kurier Konserwatorski nr 5, 2009, s. 5-20

Sugeruję wyróżnić 16 elementów istotnych dla oceny wartości zabytkowych kodeksów. Byłyby one znakomitym kryterium dla oceny zarówno wartości zabytku, jak i podejmowanych, czy przeprowadzonych przy nim prac konserwatorskich, restauratorskich, bądź innych prac wchodzących w zakres konserwacji zapobiegawczej (ta ostatnia leżąca w dużym stopniu po stronie właściciela)

1. **Wartość autentyczności** – powinna być oceniana jako pierwsza, gdyż pozostałe wartości istniejące w zabytku można ocenić tylko i wyłącznie wówczas, jeśli źródło informacji, jakim jest zabytek jest wiarygodne i prawdziwe. W odniesieniu do zabytkowej książki należy przyjąć, że są to: użyte materiały, przyjęta forma, rozwiązanie artystyczne i konstrukcyjne (pierwotne); informacje o osobach związanych z obiektem (zleceniodawcy, wykonawcy, projektanci, kolejni właściciele) mających wpływ na stan obiektu i powstałe nawarstwienia historyczne; stan zachowania obejmujący zarówno rozwiązanie techniczne, jak i wyposażenie artystyczne wraz ze śladami historii i upływu czasu, znaki proveniencyjne; relacje estetyczne pomiędzy poszczególnymi elementami obiektu, „sprawność działania” poszczególnych elementów konstrukcyjnych i ich wzajemnych powiązań
2. **Wartość integralności** – ocena integralności powinna podlegać ocenie jako druga, gdyż autentyczność i integralność zabytku to cechy oceniane i wymagane np. przy wpisie na listę „Pamięć Świata”²⁷. Integralność to jednorodność zabytku, to zachowane rozwiązania techniczne i estetyczne typowe dla czasu, w którym on powstał, niekiedy wzbogacone jeszcze o cenne elementy przyrosłe na przestrzeni wieków²⁸. W przypadku zabytkowej książki należy określić, czy kodeks zawiera: wszystkie elementy niezbędne do określenia jego autentyczności z czasów powstania, a także późniejszych śladów jego użytkowania; elementy wystarczające do ukazania jego istoty, powodu i celu, dla którego powstał, czy ma wszystkie elementy uzasadniające inne jego wartości (kompletność)²⁹. W tym miejscu nie sposób nie wspomnieć o zabytkowym kodeksie, jako części kolekcji. Nowoczesne myślenie konserwatora książki to, oprócz tradycyjnego – zajmującego się pojedynczym zabytkiem, zajmowanie się także w zakresie konserwacji zapobiegawczej i zachowawczej całymi kolekcjami książek. W takim przypadku stwierdzenie integralności zabytku oznacza jego zdolność do funkcjonowania w kolekcji, w jakiej powstał (cechy warsztatu introligatorskiego, własnościowe, itd.), a także należy oceniać integralność miejsca (tut. biblioteki), dla którego kolekcja była przeznaczona. Istotne w ocenie jest, czy zespół książek znajduje się w miejscu swojego przeznaczenia, czy też został przeniesiony. Zazwyczaj nie spotyka się zbiorów książek znajdujących się w miejscu ich pierwotnego kolekcjonowania. Wyjątkiem są tutaj biblioteki klasztorne i z tego punktu widzenia tym bardziej należy docenić wartość tych kolekcji (Ryc. 2).
3. **Wartość materialna** – należy tutaj ocenić wartość tworzywa, z którego wykonano zabytek. Po przez określenie wartości materialnej można wyróżnić kodeksy w oprawach klejnotowych, czy oprawach obłożonych trybowanymi srebrnymi blachami, pisane czy malowane złotem, wykonane na drogim podłożu np. pergaminowym (Ryc. 3), od drukowanych na papierze, oprawionych w tektury obleczone w niezdobioną skórę, czy papier „zwykłych” starych druków.

²⁷ **Pamięć Świata** (ang. *Memory of the World International Register*) – międzynarodowy projekt sygnowany przez UNESCO, którego celem jest zgromadzenie najbardziej wartościowych dokumentów (rękopisów, książek, nagrań, filmów, itp.), które obrazują historię świata. Pierwsze obiekty zostały wpisane na listę w 1997, lista uzupełniana jest na specjalnych sesjach co 2 lata, http://pl.wikipedia.org/wiki/Pamięć_Świata (dostęp dn. 18.10.2012)

²⁸ Bogumiła J. Rouba, *Autentyczność i integralność zabytków*, [w:] *Ochrona Zabytków*, 2008, nr 4, s. 37-57

²⁹ Waldemar Affelt, *Dziedzictwo... op. cit.*, 2009, s. 5-20



Ryc. 2. Biblioteka klasztoru Benedyktynów w czeskim Broumovie. Znajdowało się tutaj 67 tys. książek, obecnie zaledwie 20 tys. Pozostałe w 1950 r. zostały przez komunistów spalone na rynku, bądź wywiezione na przemiał. Biblioteka wraz z pozostałym księgozbiorem w stanie oryginalnym. (fot. M. Pronobis-Gajdzis)



Ryc. 3. Graduał Sióstr Benedyktynek Lwowskich z Opactwa Krzeszowa z XVI/XVII w., jeden z inicjałów „C”. (fot. M. Pronobis-Gajdzis)

4. **Wartość historyczna naukowa i dokumentacyjna** – wartość ta wypływa bezpośrednio z wartości autentyczności i integralności, gdyż tylko obiekt autentyczny i integralny może być dokumentem posiadającym wartość naukową historyczną. Niezależnie od stanu zachowania każdy zabytek przekazuje wiedzę o czasach, w jakich powstał. Nacechowany jest szeregiem kontekstów miejsca i czasu w których powstał i istniał. Nosi na sobie indywidualne ślady twórcy(ów), właściciela(i), użytkownika(ów). Wszystkie te ślady istniejące w zabytku mogą być źródłem wiedzy o różnej skali odniesień, od lokalnej po światową. W przypadku zabytkowych książek mamy do czynienia z dziełem wielu twórców: wytwórcy pergaminu, papiernika, garbarza, iluminatora, drukarza, złotnika, snycerza, kowala, introligatora, czy wreszcie autora treści, a także właściciela, który naznaczał swoje książki znakami własnościowymi (superexlibrisy). Zatem zabytkowe książki jako „suma różnych rzemiosł i sztuk” mogą być przedmiotem badań takich naukowców jak:

bibliotekoznawcy, literaturoznawcy, archiwiści, muzykolodzy, historycy sztuki, historycy rzemiosła, a ze względu na treść przedstawicieli niemal wszystkich dyscyplin naukowych. Dla każdego z nich wiedza, którą z danej książki może pozyskać może okazać się bezcenna.

5. **Wartość historyczna emocjonalna (tożsamość społeczna)** – jest to wartość niematerialna. Należy ocenić, czy obiekt zdolny jest do wywołania określonych przeżyć na skalę lokalną, krajową, czy globalną. Przeżycia te wywoływane są na skutek więzi emocjonalnej pomiędzy człowiekiem a artefaktem, czy zespołem artefaktów. O tych potencjalnych możliwościach tkwiących w obiekcie decydują rozmaite czynniki: dawność obiektu, związanie obiektu z danym miejscem, kulturą, obrzędem, kultem religijnym, „pomnikowość” obiektu (pamiątka po...), opisy obiektu w literaturze³⁰. Wartość ta jest niezwykle istotna do wywołania przeżyć u przeciętnego odbiorcy. Niejednokrotnie prowadzi do nadania niektórym zabytkom charakteru symbolu³¹, czego przykładem w Polsce jest niewątpliwie ikona „Czarnej Madonny” z paulińskiego klasztoru na Jasnej Górze. Posiada ona niewątpliwie większą wartość emocjonalną jako symbol religijny, a wręcz narodowy niż jako dzieło sztuki. Ocena pod tym względem zabytkowej książki nie wymaga dodatkowych wyjaśnień, można posłużyć się jedynie odpowiednim przykładem. Wysoka cena na rynku antykwarecznym pierwszego (paryskiego) wydania „Pana Tadeusza” związana jest także z opisanym zjawiskiem, nadaniem Mickiewiczowi i jego dziełu cech pomnikowości. Postać wieszczą i jego twórczość otoczone są narodowym kultem. Z powodu tej właśnie wartości książki te są tak cenne, a ceny ich przewyższają wielokrotnie ceny starych druków.
6. **Wartość artystyczna** – kryterium to jest niezwykle istotne w stosunku do dzieł sztuki, czy wyrobów rzemiosła artystycznego³². W przypadku zabytkowych kodeksów sytuacja jest o wiele bardziej skomplikowana. Jak wcześniej wspomniałam są one „sumą różnych rzemiosł i sztuk”, przy czym dodać należy rzemiosł – zawsze, sztuk – często. Z całą pewnością nie należy się doszukiwać w „zwykłym” druku, czy rękopisie oprawionym w prostą teczkową oprawę (nawet półskórek) cech dzieła sztuki, który w momencie powstania z całą pewnością do takiego nie pretendował. Natomiast trudno nie dostrzec takich cech w iluminowanych na najwyższym poziomie artystycznym kodeksach (Ryc. 3), czy książkach ilustrowanych w technikach grafiki warsztatowej przez takich artystów jak choćby Oskar Kokoschka, czy Stanisław Wyspiański. Podobnie trudno nie dostrzec wartości artystycznej w oprawach będących dziełem mistrzów złotnictwa, czy najwyższego kunsztu introligatorskiego. W takich przypadkach należy wręcz postrzegać zabytkowe kodeksy jako dzieła sztuki, w kontekście stylistyki, jakości i siły oddziaływania, niezależnie od wykorzystania ich jako stricte ksiązek. Należy się wówczas posilkować warsztatem badawczym historyka sztuki (identyfikacja twórcy, datowanie, określenie stylistyki, szkoły, kierunku, warsztatu, analiza porównawcza, interpretacja³³).
7. **Dawność (czytelność cech dawności)** – Cecha ta dotyczy oceny wartości zabytku poprzez oznaki starości, przez co są często bardziej cenione, postrzegane jako unikatowe. Cecha ta jest niezwykle istotna w ocenie wartości zabytku u przeciętnego odbiorcy. W powszechnym odbiorze na uwagę zasługuje to, co jest stare, pokryte patyną czasu, ze śladami nawarstwień historycznych, zarówno tych zamierzonych, jak i niezamierzonych. Taki zabytek „szary, bury i ponury” zasługuje na szacunek i budzi respekt. Niejednokrotnie odzywały się głosy oburzonych społeczności lokalnych, które nie mogły zaakceptować odnowionego kościoła, czy ołtarza. Przeciętny odbiorca

³⁰ Waldemar Affelt, *Dziedzictwo... op. cit.*, 2009, s. 10

³¹ Małgorzata Trzaskalik-Wyrwa *Zrozumieć zabytkowe organy*, [w:] *Ruch muzyczny* nr 2, 22 stycznia 2006 <http://www.ruchmuzyczny.pl/PelnyArtykul.php?Id=16>, dostęp 05.09 2012 r.

³² Waldemar Affelt, *Dziedzictwo... op. cit.*, 2008, s. 13

³³ Waldemar Affelt, *Dziedzictwo... op. cit.*, 2008, s. 13

przyzwyczajony do odbioru „starości” przez ogólne zabrudzenie i brak koloru, nie może się pogodzić i dopuścić do świadomości, że to co odnowione, kolorowe i błyszczące jest stare. Podobnie rzecz się ma z zabytkowymi kodeksami, oczyszczenie, przywrócenie blasku złożonym tłoczeniom opraw, klamrom i okuciom, a także rekonstrukcja barwnych jedwabnych wstążek, przywraca książkom pierwotny wygląd pozbawiając jednocześnie często śladów starości. Ocena tej wartości, przed jak i po konserwacji, jest niezwykle istotna, gdyż może powstrzymać konserwatora przed wykonaniem niepotrzebnych rekonstrukcji, czy nadmiernym oczyszczeniem (Ryc. 4).



Ryc. 4. Fragment kolekcji starych druków z klasztoru Sióstr Benedyktynek w Krzeszowie, po konserwacji zachowawczej, w pełni szanującej wartość dawności (fot. M. Momot)



Ryc. 5. Na górze: inkunabuł (XV w.) w oprawie z pocz. XIX w. stan przed pracami konserwatorskimi. Na dole: ten sam inkunabuł po pracach konserwatorskich (oprawy dziewiętnastowiecznej nie uznano za wartą zachowania substancję zabytkową, została – w wyniku decyzji inwestora – usunięta, druk oprawiono w nową oprawę stylizowaną na XV-wieczną) (fot. J. Zamrzycka w ramach pr. mgr Intrologizacji toruńscy od XV do XVI/XVII w – typologia cech warsztatowych pod kierunkiem M. Pronobis-Gajdzis)

8. **Jakość i wartość historycznych nawarstwień** – są to te elementy, których nie było w lub przy zabytku w momencie jego powstania. Można je podzielić na: nawarstwienia historyczne zamierzone (pierwotne i wtórne) i niezamierzone (naturalne przemiany tworzywa, uszkodzenia mechaniczne powstałe na skutek zdarzeń losowych). Zalicza się do nich: naturalne produkty starzenia materiałów składowych dzieła, ślady użytkowania, świadomie dodane elementy związane z naprawami, konserwacjami i restauracjami, rekonstrukcjami, zmianami stylistycznymi oraz zmianami funkcji i znaków własnościowych³⁴.

W zależności od sposobu powstania, nawarstwienia można podzielić na zamierzone i niezamierzone. Artysta znając materiał, w którym tworzy jest w stanie, przewidzieć jego zachowanie w przyszłości. Należy

³⁴ Wioletta Ługowska, *Nawarstwienia historyczne w świetle zagadnień konserwatorskich. Teoria a praktyka*, Praca magisterska pod kierunkiem dr M. Pronobis-Gajdzis na kierunku Konserwacja Restauracja Papieru i Skóry, UMK, Toruń 2010, wydruk komputerowy s. 31

do nich, m.in. efekt ciemniejących werniksów, który był niejednokrotnie zamierzeniem artysty³⁵. Zmiany takie można określić jako nawarstwienia zamierzone pierwotne. Kolejną grupą są nawarstwienia zamierzone wtórne, które są efektem działań właścicieli, użytkowników oraz osób przypadkowych działających bez wiedzy fachowej oraz niestety... konserwatorów i inwestorów „wymuszających” na konserwatorze podejmowanie decyzji często niezgodnych z zasadami dobrej konserwacji (Ryc. 5). Są to zatem bieżące naprawy, wkomponowywanie w istniejące struktury nowych elementów, konserwacje itp. Jak pisał Dehio, zmiany te zachodzą w wyniku trafienia obiektu po jego ukończeniu „w żywy strumień historii”, przez co zmianom ulega jego materia, wartość i funkcja³⁶. W przypadku zabytkowych książek w tym względzie sprawa jest niezwykle skomplikowana. Po powstaniu trafiały one do właścicieli prywatnych, kościołów czy klasztorów. Pojedyncze woluminy wchodziły zazwyczaj w zbiór tworząc kolekcję, lub wręcz przeciwnie, albumowe wydania bywały rozdzielane, grafiki i miniatury z książek były odłączane (wydzierane, wycinane) i wędrowały do różnych osób, czy kolekcji, a także często tworzyły samoistną autonomiczną formę. Nadawano im wówczas różne rodzaje opraw. Działania takie mogły powtarzać się wielokrotnie. Zmiana właściciela pociągała za sobą przystosowywanie obiektu do nowych warunków ekspozycyjnych, modyfikacji w celu ujednolicenia danej kolekcji, czy wreszcie dokonania niezbędnych (i zbędnych) napraw. Księgi były często przeoprawiane, niekiedy wszystkie egzemplarze naznaczano superexlibrisem właściciela. Użytkownicy książek nanosili swoje komentarze do treści (glosa), podkreślali istotne dla siebie fragmenty³⁷.

Wśród nawarstwień niezamierzonych można wyróżnić te spowodowane naturalnymi przemianami tworzywa (zmiany chemiczne, korozja, patyna, spękania itp.) i uszkodzenia mechaniczne, powstałe na skutek przypadkowych zdarzeń – efekty gwałtownych zjawisk pogodowych, wojen, pożarów, lub skutków działania człowieka. Zmiany starzeniowe są nieuniknione, gdyż wszystkie materiały z czasem ulegają zmianom. Niekiedy są one przyspieszone przez warunki zewnętrzne czy użytkowanie. Czasem, jak w przypadku malowideł w jaskini Lascaux, czy miniatur bezpiecznie zamkniętych między kartami książek, to właśnie specyficzny mikroklimat spowodował zmiany i dzięki niemu zawdzięczamy dzisiejszą „świeżość” tych dzieł³⁸.

Nagle, drastyczne zjawiska tj. powódzie, pożary, czy wojny mogą w ciągu paru chwil zniszczyć zabytek. Dwa kamienne posągi Buddy w dolinie Bamian trwające przez wieki, zostały zniszczone w wyniku wojny religijnej w ciągu zaledwie paru chwil. Obecnie trwają prace mające na celu odbudowanie tych dzieł. Natomiast budynek Reduty Banku Polskiego, również zniszczony w czasie wojny, postanowiono nie rekonstruować, a zachować jego elewacje w stanie częściowego zniszczenia jako świadectwo historii. Podobnie rzecz ma się z zabytkowymi książkami. Niejednokrotnie należy powstrzymać się od zbędnej rekonstrukcji i rozważyć pozostawienie nadpalonego miejsca, czy śladu po kuli (Ryc. 6). Poszanowanie nawarstwienia historycznego bez wątpienia wpłynie w ten sposób na podniesienie szeregu wartości (historycznej, emocjonalnej, dawności, edukacyjnej, itd.).

Należy jeszcze w tym miejscu wspomnieć o specyficznej grupie nawarstwień, którą trudno przydzielić do wymienionych kategorii, a mianowicie o tzw. spoliach. Spoliacją określa się wtórne użycie elementów zabytku, w przypadku książek może być to wykorzystanie fragmentów starych pergaminowych rękopisów jako oprawy lub ich elementy³⁹ lub też wykorzystanie dyptychów na oprawy książek (Ryc. 7).

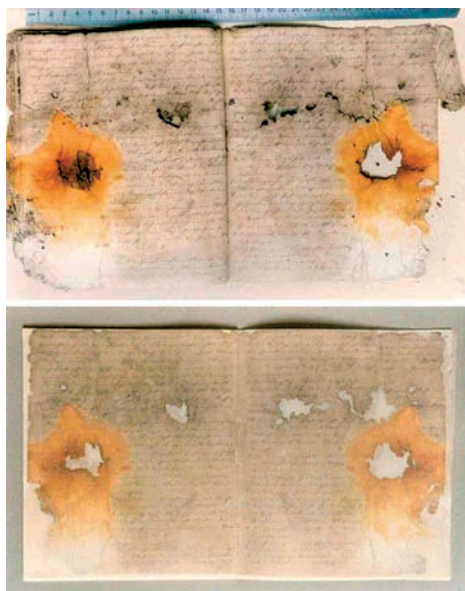
³⁵ Cesare Brandi w swojej pracy *Teoria del Restauro* udowodnił, że Bellini specjalnie używał barwionego werniksu. Podobnie Vasari w swoim traktacie *Le vite de' più eccellenti pittori, scultori ed architettori*, z 1568 r., podaje przepis na „sztuczną patynę” dla brązów [za:] Wioletta Ługowska, *Nawarstwienia historyczne...*, s. 32

³⁶ Georg Dehio, *Ochrona zabytków i opieka nad zabytkami w XIX stuleciu* (1905), [w:] Jarosław Krawczyk (red.), Alois Riegl, Georg Dehio i kult zabytków, Warszawa 2006 [za:] Wioletta Ługowska, *Nawarstwienia historyczne...*, s. 32

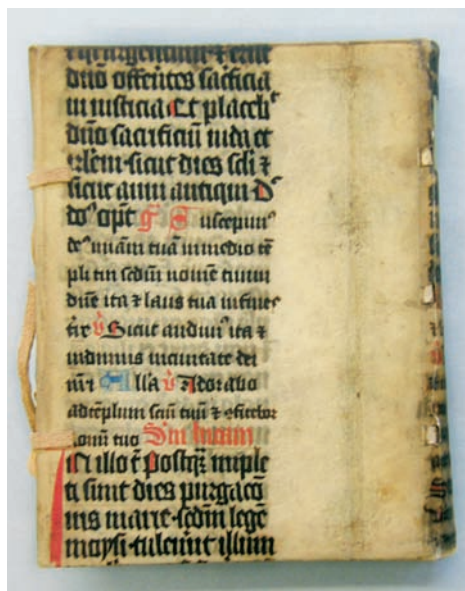
³⁷ Wioletta Ługowska, *Nawarstwienia historyczne...*, op. cit., 2010, s. 33

³⁸ Wioletta Ługowska, *Nawarstwienia historyczne...*, op. cit., 2010, s. 35

³⁹ Wioletta Ługowska, *Nawarstwienia historyczne...*, op. cit., 2010 s. 35



Ryc. 6. Rękopis z 1843 r.(?) znaleziony w 2000 r. w szklanej tulei z obu stron zalakowanej w wieży Katedry w Kwidzynie, przestrelony w trakcie działań wojennych i oddany do konserwacji, stan przed i po pracach konserwatorskich (kons. E. Jabłońska, M. Pronobis-Gajdzis; fot. M. Pronobis-Gajdzis)



Ryc. 7. Inkunabel obleczonej w wtórnie wykorzystany w tym celu fragment pergaminowego rękopisu (spoliacja) (fot. J. Zamrzycka w ramach pr. mgr Introligatorzy toruńscy od XV do XVI/XVII w. – typologia cech warsztatowych pod kierunkiem M. Pronobis-Gajdzis)

9. **Wartość estetyczna** – to zdolność zabytku do wywołania u człowieka przeżyć o charakterze estetycznym. Oczywiście do osiągnięcia „pełni” przeżywania potrzebna jest niezbędna wiedza o przedmiocie będącym źródłem tego przeżycia. Przeżywanie doznań estetycznych odbywa się na trzech poziomach: emocjonalnym, intelektualnym, behawioralnym. Poziom emocjonalny odwołuje się do wrażliwości człowieka, dany obiekt wywołuje u nas przeżycie przyjemne lub wręcz odwrotnie człowiek odczuwa niesmak w wyniku obcowania z obiektem. Przeżywanie na poziomie intelektualnym wymaga od człowieka, niezbędnej do przeżywania danego obiektu, wiedzy. O ile przeżywanie na poziomie emocjonalnym odbywa się od razu, o tyle przeżywanie na poziomie intelektualnym wymaga procesu myślowego. Przeżywanie na poziomie behawioralnym związane jest z podejmowaniem działań⁴⁰. Myślę, że dobrym przykładem mogą być tutaj „ułańska szarża” Daniela Olbrychskiego na „Nazistów”, czy Poseł Tomczak niszczący rzeźbę Catellana „La nona ora” (przedstawiająca Jana Pawła II przygniecionego meteorytem). Oba wydarzenia miały miejsce w warszawskiej Zachęcie. W przypadku zabytkowych kodeksów, z wyjątkiem tych będących wytworem „sztuk rozmaitych” trudno mówić o przeżyciach estetycznych. Oczywiście we wszystkich wyrobach człowieka tkwi potencjał zdolny wygenerować takie przeżycia, jednak nie należy się spodziewać „uniesień estetycznych” podczas obcowania ze „zwykłym drukiem” oprawionym w tekturę obleczonej pospolitym papierem. Natomiast treści, czy obrazy których nośnikiem są stare książki mogą wzbudzać emocje nawet na poziomie behawioralnym. Wszyscy słyszeliśmy o niszczeniu ksiąg ze względu na gorszącą treść, nieprzyzwoitą ilustrację, niezgodność treści z wyznawaną ideologią. Celem prac konserwatorskich w kontekście wartości estetycznej powinno być zachowanie, bądź wzmocnienie potencjalnych możliwości oddziaływania estetycznego na człowieka⁴¹.

⁴⁰ Waldemar Affelt, *Dziedzictwo... op. cit.*, 2008, s. 15-16

⁴¹ Waldemar Affelt, *Dziedzictwo... op. cit.*, 2008, s. 16

10. **Wartość użytkowa** – to cecha określająca, czy obiekt służy pierwotnemu celowi. Wszystkie bowiem wytwory działalności człowieka, zarówno budowle architektoniczne, jak i wyroby rzemieślnicze zostały wykonane w konkretnym celu. W przypadku architektury idealną sytuacją jest, jeśli celowi temu służą one po dzień dzisiejszy (kościół). W odniesieniu do zabytkowych wyrobów rzemieślniczych (również książek) sytuacja jest zgoła inna. Pełnią one pierwotną funkcję znikomo, bądź w ogóle, gdyż uległa ona przedawnieniu. Dawne atlasy i mapy utraciły swoją aktualność, podobnie jak książki naukowe, czy religijne związane z liturgią (mszały). Działaniem przywracającym sens istnienia tym obiektom jest znalezienie im innej funkcji, stają się one w ten sposób semioforami⁴². W przypadku drobnych przedmiotów użytkowych z poprzednich epok, najczęściej znajdują się im miejsce w muzealnej gablocie. Dawne maszyny, czy urządzenia trafiają do muzeów techniki. Co prawda choć tracą one w ten sposób swoje pierwotne przeznaczenie, to jednak stają się użyteczne dla nauki bądź edukacji. Zwiększa się wówczas ich wartość historyczna oraz artystyczna jako reliktyw przeszłości. Podobna sytuacja ma miejsce w odniesieniu do zabytkowych ksiąg. Ich treść uległa najczęściej przedawnieniu, znajdują się one w zbiorach specjalnych bibliotek, archiwów i muzeów. Oczywiście prócz tej grupy wymienić można także olbrzymią ilość kodeksów noszących w sobie szereg cech generujących ich wysoką wartość zabytkową. Ponadto określając w zabytkowych książkach wartość użytkową należy rozważyć, czy istnieje możliwość korzystania z nich i ocenić jaka jest ta jakość. W przypadku pojedynczego woluminu oceniając wartość użytkową należy wziąć pod uwagę konstrukcję książki, dostęp do jej treści, wyposażenia artystycznego. Zabiegi konserwatorskie w takim przypadku powinny zmierzać do umożliwienia korzystania z tych wartości, nie zapominając jednak o poszanowaniu dla konstrukcji książki, która także jest substancją zabytkową i jako taka posiada wartość. Oczywiście w przypadku kolekcji niemożliwe jest utrzymanie, bądź przywrócenie funkcji użytkowej, czyli korzystania z niej. Na szczęście pod tym względem istnieje duże zrozumienie po stronie właściciela. Kolekcja starych druków poddana konserwacji zachowawczej, w ramach działań zapobiegawczych obłożona jest ograniczonym do niezbędnego minimum (przeglądy konserwatorskie) zakazem korzystania. W związku z tym podejmuje się i realizuje interdyscyplinarne projekty, w których czynnościom konserwatorskim towarzyszy digitalizacja zbioru. W takim przypadku nie ma żadnego uzasadnienia udostępnianie kolekcji, czy jej części (choćby jednego woluminu) osobom nią zainteresowanym.
11. **Unikatowość** – Cecha ta ma swoje odniesienia do czasu (jedyny/nieliczny z tego czasu), jak i miejsca powstania zabytku (jedyny/nieliczny, w mieście, kraju, świecie), sposobu jego powstania (jedyny/nieliczny w ten sposób wykonany) oraz stanu zachowania (jedyny/nieliczny zachowany do naszych czasów). Decyduje ona obok autentyczności i integralności w dużym stopniu o wpisaniu zabytku na listę „Pamięć Świata”. W przypadku zabytkowych kodeksów o tej wartości mogą decydować:
- unikalność ze względu na ilość występowania, np. Złoty Kodeks Gnieźnieński jedyny na świecie, jeden z trzech iluminowanych XI-wiecznych rękopisów w Polsce

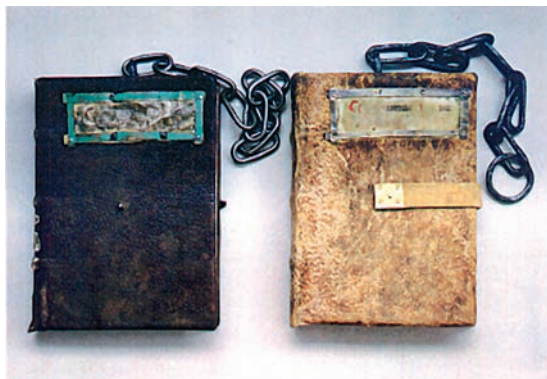
⁴² „W obrębie samego świata widzialnego dokonuje się zatem podział. Po jednej stronie znajdują się rzeczy, przedmioty użyteczne, to znaczy takie, które mogą być spożywane albo służyć zdobywaniu środków do życia lub przetwarzaniu surowców tak, by dały się spożywać, które mogą też ochraniać przed wahaniami środowiska naturalnego. Wszystkie te przedmioty są manipulowane i wszystkie powodują widzialne przemiany fizyczne lub doznają ich: zużywają się. Po drugiej stronie znajdują się semiofory; przedmioty pozbawione użyteczności w znaczeniu określonym wyżej, ale reprezentujące sferę niewidzialną, to znaczy obdarzone znaczeniem; nie są manipulowane, lecz oglądane, a zatem nie podlegają zużyciu.(...) Mogą tu występować co najmniej trzy sytuacje: rzecz posiada jedynie użyteczność nie mając żadnego znaczenia, semiofor posiada tylko znaczenie, którego jest nośnikiem, nie mając żadnej użyteczności; są wreszcie przedmioty, które zdają się pełnić jednocześnie funkcję rzeczy i semioforów.” [za:] Krzysztof Pomian, *Zbieracze i osobliwości*, Warszawa 1996, s. 44.

- nowatorstwo rozwiązań konstrukcyjnych, ilustruje znaczący etap rozwoju myśli ludzkiej, np. pojawienie się płótnika, szczeny
- wyjątkowość rozwiązań konstrukcyjnych i użytych materiałów, np. kapitałka konstrukcyjna, grzbietówka
- wyjątkowość wykonania, np. jedyny druk w takiej oprawie (Ryc. 5, 7)
- występujące nawarstwienia historyczne, np. jedyna książka z takim dopiskiem (np. znanej osoby)

w przypadku zespołu ksiąg

- zachowanie w stanie nienaruszonym lub niemal nienaruszonym kolekcji w jej środowisku np. księgozbiory klasztorne w bibliotece klasztornej
- zachowanie w stanie nienaruszonym lub niemal nienaruszonym kolekcji w ogóle, np. książki z biblioteki Zygmunta Augusta znajdujące się w Bibliotece Narodowej

12. **Znaczenie dla kultury** – jest to niezwykle istotna wartość, którą należy rozpatrywać w wymiarze krajowym, europejskim, globalnym uwzględniając kontekst polityczny i religijny. Nie sposób tu pominąć roli edukacyjnej zabytku, poprzez którą kształtuje się poczucie tożsamości i dumy z przynależności do społeczności lokalnej, grupy etnicznej, wyznaniowej, czy narodu. W tym kontekście istotną rolę odgrywa sposób udostępnienia zabytku, czyli jego prezentacja, a także uświadomienie jego miejsca w danej kulturze, czyli interpretacja⁴³. W przypadku ksiąg zabytkowych, korzystne jest łączenie prac konserwatorskich z digitalizacją lub wykonaniem kopii zabytku. Jak wspomniano zabytkowe książki po pracach konserwatorskich obłożone są nakazem ograniczenia do niezbędnego minimum użytkowania. W takich przypadkach rolę prezentacji zabytku pełnią nie same zabytki, a ich kopie (Ryc. 8), reprinty, faksymile, czy wersje elektroniczne. Rola interpretacyjna tkwi w dużym stopniu po stronie właściciela zabytku, mniej konserwatora. Są to działania polegające na publikacji materiałów o danym zabytku, wystawy, warsztaty, czy szkolenia.



Ryc. 8. Kopia wg stanu z przed konserwacji i oryginał po konserwacji liber catenatus, rękopis z XIV/XV w. „Tractatus contractuum magistri Mathaei de Cracovia...” [pisma Mateusza z Krakowa], nr inw. BK 1056, z Biblioteki PAN w Kórniku (kons. i wyk. kopii M. Pronobis-Gajdzis; fot. M. Pronobis-Gajdzis)

13. **Stopień rozpoznania zabytku** – ta cecha decyduje w olbrzymim stopniu o wszystkich pozostałych. Tylko zakrojone na szeroką skalę wielodyscyplinarne badania historii i techniki wykonania zabytku są czynnikiem weryfikującym jego oryginalność, zarówno całości, jak i wszystkich elementów. Należy, jeśli jest to możliwe zebrać jak największe grono specjalistów, którzy przed

⁴³ Waldemar Affelt, *Dziedzictwo... op.cit.*, 2008, s. 17

przystąpieniem do prac konserwatorskich, takie badania wykonają. Po ich dokonaniu, ważnym jest, aby raz jeszcze przeprowadzić analizę wartościującą i dopiero na jej podstawie zatwierdzić program prac konserwatorskich. Wyjątkiem są obiekty w bardzo złym stanie, który uniemożliwia przeprowadzenie właściwych badań. Wówczas takie badania należy przeprowadzić możliwie jak najszybciej po przystąpieniu do prac konserwatorskich. W tej sytuacji konieczne jest powołanie komisji rzeczoznawców i ponowna ocena wartości zabytku, celem zatwierdzenia kontynuacji przyjętego programu prac, bądź jego weryfikacji na skutek wyników wykonanych badań.

14. **Stan zachowania zabytku** – Cecha ta niejednokrotnie umożliwia, bądź nie stopień rozpoznania zabytku. Często zabytek bywa jednak w stanie, który przed ingerencją konserwatora uniemożliwia rozpoznanie jego cech. Działania konserwatorskie powinny w takim przypadku zmierzać do osiągnięcia takiego stanu zabytku, który umożliwi przeprowadzenie analizy wartościującej i odpowiednich badań. W kolejnym etapie, po zatwierdzeniu analizy wartościującej należy wykonać czynności poprawiające stan zachowania zabytku, co stanowi zasadniczą rolę konserwatora, zachowując jednocześnie wszystkie cechy decydujące o jego wartości.
15. **Prawidłowość sprawowania codziennej opieki**, wchodzi w zakres konserwacji profilaktycznej i w dużym stopniu leży po stronie właściciela. Parametry dobrego środowiska wokół zabytku i sposób sprawowania nad nim opieki powinien narzucić konserwator. Należy pamiętać, że efektywna konserwacja profilaktyczna jest zawsze wynikiem dobrej współpracy na linii opiekun/właściciel – konserwator. W przypadku zabytkowych książek powinny być spełnione właściwe warunki przechowywania, eksponowania i transportu. Książkę należy zakwalifikować według standardu brytyjskiego *Blue Wool BS 1006* lub *ISO 105* do odpowiedniej kategorii obiektów wrażliwych na światło i dopiero wówczas można wydać odpowiednie decyzje dot. postępowania w magazynie, na ekspozycji i podczas transportu. Należy ustalić odpowiednie dla książki parametry temperatury i wilgotności względnej, a także dopuszczalne dobowe i roczne odchylenia od normy. Celem ograniczenia gazów i pyłów stosować odpowiednie zabezpieczenia w postaci różnorodnych filtrów. Konserwator musi także wydać odpowiednie zalecenia ekspozycyjne (rodzaj gabloty, czas ekspozycji) i transportowe. Rzetelnie wykonane przez konserwatora zalecenia pozwalają właścicielowi prawidłowo sprawować opiekę profilaktyczną. Powinna być ona jednak monitorowana zarówno odpowiednimi urządzeniami, jak i okresowymi kontrolami/przeglądami konserwatorskim. Zasada ograniczonego zaufania, w takim przypadku służy dobru wspólnemu.
16. **Stopień zabezpieczenia przed zagrożeniami** – zagrożenia, które mogą doprowadzić do zniszczenia obiektu mogą trwać w czasie, lub występować jednorazowo. Do największych zagrożeń należą: katastrofy naturalne (trzęsienia ziemi, huragany, pożary, powodzie), katastrofy budowlane i związane z nimi pożary i powodzie, działania wojenne, kradzieże i akty wandalizmu. Skutek dla zabytku jest zawsze taki sam: naruszenie jego substancji zabytkowej lub bezpowrotne zniszczenie. Ocena ryzyka występowania danego zagrożenia, zminimalizowanie jego wystąpienia i opracowanie metody postępowania w sytuacji jego wystąpienia, wchodzi w zakres konserwacji profilaktycznej i powinny być wykonane przez konserwatora. Zastosowanie w praktyce takich zaleceń leży po stronie właściciela. Podobnie jednak, jak w przypadku prawidłowości sprawowania codziennej opieki, tak i tu konserwator powinien monitorować i wymagać od właściciela realizacji tych zaleceń.

Sugerowałabym ponadto dokonywać oceny wartościującej zabytek na trzech etapach. Pierwszej oceny należałoby dokonywać wg stanu zastanego, przed przystąpieniem przez konserwatora do jakichkolwiek działań, zarówno badawczych, jak i wchodzących w zakres konserwacji zapobiegawczej (środowisko zabytku), czy konserwacji lub restauracji. Druga ocena powinna mieć miejsce po wykonaniu badań i trzecia

po zakończeniu prac konserwatorskich i restauratorskich. Tylko i wyłącznie po dokonaniu oceny poszczególnych wartości na następujących po sobie etapach pracy, możliwa jest ocena jakości wykonanych prac. W swojej praktyce konserwatorskiej od niedawna zaczęłam stosować gruntowną ocenę wartości danego obiektu. Opracowałam w tym celu tabelę, gdzie w sposób czytelny zaznaczam podniesienie lub obniżenie wartości w obszarze danej cechy (wyłącznie po badaniach). Warto w tym miejscu przytoczyć badania prowadzone przy *Codex Aureus Gnesnensis* z Archiwum Archidiecezjalnego w Gnieźnie (sygn. BK Ms 1 a)⁴⁴. Wykazały one, że do malowania i napisania kodeksu nie używano, jak wcześniej sądzono złota, a wyłącznie złota hiszpańskiego, będącego ogólnie mówiąc, proszkiem miedziowym z zawartością cynku w spoiwie białkowym. Wynik badań, ze względu na brak szlachetności tworzywa, z którego obiekt wykonano, wpłynął na obniżenie wartości materialnej zabytku. W omawianym przykładzie nieznaczne obniżenie wartości w wyniku przeprowadzonych badań nastąpiło także w punkcie *Jakość i wartość nawarstwień historycznych*. Przed przystąpieniem do badań wiadomym było, że w strukturę kodeksu wielokrotnie ingerowano. Ze względu na rangę obiektu przyjęto wstępnie (przed badaniami) program prac konserwatorskich zachowujący wszystkie nawarstwienia. Badania wykazały, że ingerencje przeprowadzone najprawdopodobniej w latach 70-tych XX w. są wysoce szkodliwe dla obiektu i z tego powodu muszą być bezwzględnie usunięte. Ponadto badania ujawniły (rentgen, tomograf komputerowy) gorszy, niż sądzono, stan zachowania elementów niewidocznych, co wpłynęło na obniżenie wartości w p. *Stan zachowania zabytku*. Przeprowadzenie analizy wartościującej ponownie, po badaniach uchroniło zaznaczenie spadku wartości w przynajmniej dwóch punktach po przeprowadzeniu prac konserwatorskich, co mogłoby być interpretowane, jako spadek wartości w wyniku prac konserwatorskich. Z kolei należy podkreślić, że w wyniku przeprowadzonych badań wzrosła natomiast wartość obiektu w punktach: *unikatowość, stopień rozpoznania zabytku, wartość artystyczna*. Przy czym należy zaznaczyć, że podniesienie wartości zabytku w p. *Stopień rozpoznania zabytku*, zawsze (!) zbilansuje niewielki, w wyniku owego rozpoznania, spadek wartości w punktach pozostałych. Wydaje się, że przeprowadzona analiza wartości *Złotego Kodeksu Gnieźnieńskiego*, ze względu na niezwykle wysoką rangę obiektu może być traktowana, jako punkt odniesienia dla analizy wartościującej zabytkowe kodeksy. Moim zdaniem należy jeszcze dopracować jasną i czytelną skalę punktacji. Wydaje mi się, że proponowana punktacja 0-10 jest zbyt rozbudowana. Pomimo, że przy omawianym zabytku, pracowano w dużym zespole specjalistów, niemałą trudnością było nadawanie punktów w tak rozbudowanej skali. Mniej rozbudowana skala oceny, np. 0-4, gdzie 0 oznaczałoby brak danej cechy, 1 – małe, 2 – średnie, 3 – duże, 4 – wyjątkowo duże, byłaby całkowicie wystarczająca. Po zastosowaniu takiej punktacji, w ocenie wartości omawianego zabytku, określenie wartości danej cechy stało się zdecydowanie łatwiejsze i dla wszystkich osób bardziej zrozumiałe.

Zakończenie

Na koniec wzorując się na tabeli prof. Bogumiły Rouba *Wpływ podejmowanych działań na wartość zabytku*⁴⁵ podjęłam próbę jej uzupełnienia o, wydaje mi się, istotne czynności konserwatorskie i omówione wyżej wartości.

⁴⁴ Badania i prace konserwatorsko-restauratorskie prowadzone pod kierunkiem dr hab. Elżbiety Jabłońskiej, prof. UMK i dr Małgorzaty Pronobis-Gajdzis w zespole: dr hab. Elżbieta Jabłońska, prof. UMK i dr Małgorzata Pronobis-Gajdzis, dr Alina Tomaszewska-Szewczyk (konserwacja), dr hab. Jarosław Rogóż, mgr Adam Cupa, dr Alina Tomaszewska-Szewczyk, dr Tomasz Kozielec (badania techniki wykonania), dr Monika Jakubek-Raczkowska (badania z zakresu historii sztuki), ks. dr Michał Sotomieniuk (badania z zakresu liturgiki), dr Joanna Karbowska-Berent, mgr Joanna Jarmilko (badania mikrobiologiczne)

⁴⁵ Bogumiła J. Rouba, *Dlaczego... op.cit.*, 2009, s. 123

WPŁYW PODEJMOWANYCH DZIAŁAŃ NA WARTOŚĆ ZABYTKU			
Rodzaj działania konserwatora	Wartości wzrastające	Wartości malejące w wyniku kompromisu	Bilans wartości
Wielodyscyplinarne badania	Stopień rozpoznania zabytku		0 lub +
	W wyniku badań poszczególne cechy decydujące o wartości mogą wzrastać lub maleć, nie sposób ich przewidzieć,		
Konserwacja zapobiegawcza	Stopień rozpoznania zabytku Stan zachowania zabytku Prawidłowość sprawowania codziennej opieki Stopień zabezpieczenia przed zagrożeniami	brak	+
Konserwacja zachowawcza	Wartość artystyczna Dawność (czytelność cech dawności) Jakość i wartość historycznych nawarstwień Wartość estetyczna Wartość użytkowa Unikatowość Znaczenie dla kultury Stopień rozpoznania zabytku Stan zachowania zabytku Prawidłowość sprawowania codziennej opieki Stopień zabezpieczenia przed zagrożeniami	brak	+
Konserwacja i restauracja prowadzone zgodnie z 7 zasadami	Wartość autentyczności Wartość integralności Wartość materialna Wartość historyczna naukowa i dokument Wartość historyczna emocjonalna Wartość artystyczna Jakość i wartość historycznych nawarstwień Wartość estetyczna Wartość użytkowa Znaczenie dla kultury Stopień rozpoznania zabytku Stan zachowania zabytku Prawidłowość sprawowania codziennej opieki Stopień zabezpieczenia przed zagrożeniami	Dawność (czytelność cech dawności)	0 lub +
Restauracja z rekonstrukcją	Wartość artystyczna Wartość estetyczna Wartość użytkowa Stan zachowania zabytku Prawidłowość sprawowania codziennej opieki Stopień zabezpieczenia przed zagrożeniami	Wartość autentyczności Wartość integralności Wartość historyczna naukowa i dokument. Wartość historyczna emocjonalna Dawność (czytelność cech dawności) Jakość i wartość historycznych nawarstwień Unikatowość Znaczenie dla kultury	0 lub –
Błędnie prowadzone prace	Wartość estetyczna Wartość użytkowa	Niszczą zabytki i wszystkie decydujące o ich wartości cechy	–

Przedstawiona tabela jest sama dla siebie komentarzem. Kończąc artykuł pragnę podkreślić, konieczność przeprowadzenia na kluczowych etapach prac konserwatorskich analizy wartościującej. Jest ona najlepszym gwarantem wyboru właściwej metody postępowania konserwatorskiego i podstawą oceny wykonania tych prac. Konserwator zgodnie z kodeksem etyki zawodowej powinien wybierać taki sposób przeprowadzenia prac konserwatorskich, aby w ich wyniku nie zostały utracone cechy decydujące o wartości zabytku, a ewentualnie do istniejących dodane nowe. Taki sposób przeprowadzenia prac, co jasno widać, możliwy jest wyłącznie przy minimalnej ingerencji w substancję zabytkową. Być może zmierzamy w ten sposób do udzielenia sobie odpowiedzi na stawiane od zawsze w środowisku pytanie „Konserwować, czy restaurować?”



WARTOŚCIOWANIE W PRAKTYCE KONSERWATORSKIEJ

Bogumiła J. Rouba

Wprowadzenie

Analizując już kilkakrotnie we wcześniejszych publikacjach zagadnienie wartościowania pisałam o nieodnawialności i nieodtworzalności zasobu zabytków, o ogromnym znaczeniu ich **autentyczności**, warunkującej istnienie wartości historycznych i naukowych. Opisywałam zależności między zasobem wartości zawartych w zabytku a jego potencjałem przekładalnym na zyski społeczne – materialne i niematerialne¹.

Historia

Wydaje się warte przypomnienia, że **społeczności ludzkie zawsze chroniły to, co uważały za godne ochrony**, a zmieniały się jedynie formy, metody, społeczna świadomość procesu ochrony, także stopień rozprzestrzenienia tej świadomości. Z typową dla każdego kolejnego pokolenia tendencją do gloryfikacji współczesności skłonni jesteśmy uważać, że na przestrzeni wieków zmieniał się zarówno sam przedmiot, jak i rozszerzało się pole ochrony. Wskazujemy, jak następowało przejście od ochrony architektury, dzieła sztuki, zabytku rozumianego jako ślad dawnego bytu, pomnika przeszłości, dobra kultury – do dzisiejszej ochrony dziedzictwa. Często mamy tu jednak do czynienia z pewnego rodzaju „grą słów”, ze zmiennością form opisu przedmiotu ochrony charakterystyczną dla każdej z kultur i czasów, zmiennym aparatem pojęciowym² a nawet modami na używanie określonych słów, niż z faktyczną zmianą tegoż przedmiotu. Ludzie od zarania dziejów chronili bowiem zawsze to samo – to co uważali za cenne i warte zachowania – pamiątki po przodkach wiążące człowieka z przeszłością i pozwalające na kulturową identyfikację, rzeczy użyteczne, rzeczy o dużej wartości materialnej i wreszcie rzeczy piękne, stworzone siłą ludzkiego geniuszu i nieprzeciętnych umiejętności. Rzeczy uznane za wartościowe chroniono dla ich znaczenia religijnego, symbolicznego, dla dodania sobie prestiżu, dla zaspokojenia potrzeby piękna, niezwykłości itp. Ochrona dóbr materialnych i niematerialnych – tradycji, obrzędów, świętych drzew nie jest niczym nowym w dziejach ludzkości, w każdej jednak formacji społecznej i politycznej zmienne były motywy i klucze, według których dokonywano wyborów. Zawsze też obok grup ludzi poczuwających się do obowiązku zachowywania śladów przeszłości istniała opozycja zwolenników odcinania się od nich po to, by w sposób nieskrępowany wprowadzać nowe porządki, urządzać świat po swojemu.

¹ Por. m.in. B. J. Rouba – *Teoria w praktyce polskiej ochrony, konserwacji i restauracji dziedzictwa kultury* [w:] Współczesne problemy teorii konserwatorskiej w Polsce, pod red. B. Szmygina, Warszawa – Lublin 2008. s. 101-121, B. J. Rouba – *Proces ochrony zabytków, zawód konserwatora-restauratora, etyka zawodu, zasady konserwatorskie* [w:] Problemy restauracji i badania zabytków architektury, pod red. A. Kociałkowskiej wyd. EFOZ – Polsko-Rosyjska Szkoła Ochrony Dziedzictwa Kulturowego, projekt Studzienka, Gdańsk 2008 – s. 61-95 także B. J. Rouba – *Dłaczego adaptacje niszczą zabytki i czy tak być musi?* [w:] Adaptacja obiektów zabytkowych do współczesnych funkcji użytkowych. Praca zbiorowa pod red. B. Szmygina, Lubelskie Towarzystwo Naukowe, Międzynarodowa Rada Ochrony Zabytków ICOMOS, Politechnika Lubelska, Warszawa – Lublin 2009 s. 113-129; R. Rouba – *Hotelarstwo w zabytkowych rezydencjach, jako czynnik modyfikujący otoczenie*, Łódź 2010.

² Por. Władysław Tatarkiewicz – *Dzieje sześciu pojęć*, Warszawa 2006, por. także Roman Ingarden – Wybór pism estetycznych, Kraków 2005, Mirosław Żelazny – *Estetyka filozoficzna* UMK, Toruń 2009

W określaniu wartości i znaczenia obejmowanych ochroną pamiątek kierowano się subiektywnymi ocenami pojedynczych osób lub całych grup społecznych. Oceny te raczej nie były jednak całkowicie niezależne, a wynikały z kanonu kulturowego (np. zrodzonej w głębokim antyku kultury europejskiej). Wątek zmienności wprowadzały okresowo pojawiające się mody lub głębokie, gwałtowne przemiany kulturowe, będące skutkami kataklizmów, wojen, zawirowań gospodarczych itp.

Niewątpliwie przełomowym momentem w dziejach współczesnej ochrony zabytków było ukazanie się teorii Aloisa Riegla, który jako pierwszy stworzył warsztat naukowy – metodykę przeprowadzania analizy, wyróżniania i opisywania wartości zabytków. Koncepcję rozwinęli jego uczniowie i następcy – Max Dworak, Walter Frodl i inni³. Od tamtego czasu powstało wiele prac podejmujących zagadnienia wartościowania⁴.

Od tamtego też czasu nasza wiedza na temat wartościowania znacznie się poszerzyła a warsztat uległ rozbudowaniu. W praktyce nie oznacza to jednak wcale, że od czasu uświadomienia potrzeby kodyfikowania wartości święcimy same tryumfy, a powszechna wiedza na ten temat rozrasta się, pnąc się wyłącznie po krzywej postępu ku górze. Analiza wartości zabytku jest zadaniem złożonym, dlatego metodyka jej przeprowadzania bywa zróżnicowana w zależności od celu, jakiemu ma służyć.

Dziś poddając zabytek analizie oceniamy, a potem w procesie konserwatorskim uwzględniamy cały wachlarz jego wartości – od zastanych, do tkwiących w nim wartości potencjalnych, uruchamiających rozmaite procesy społeczne. W jednej z wcześniejszych publikacji rozważałam zagadnienie **statycznego i dynamicznego opisu wartości**, wprowadzając rozróżnienie między wartościowaniem wg Riegla, a systemem opisu wartości na miarę współczesnych potrzeb.

System wychodzący z podstaw rieglowskich służy dostrzeżeniu tego, co tkwi w zabytku, z czym mamy do czynienia w chwili dokonywania analizy. Jest on modelem porządkowania wiedzy o zabytku takim, jakim ten jest dziś, a poprzez analizę jego losów i przemian, które doprowadziły do stanu dzisiejszego daje obraz jego przeszłości.

W ostatnich latach przemiany życia społecznego wyprowadziły dziedzictwo kulturowe w szerszym, niż to miało miejsce wcześniej, zakresie w sferę życia społecznego i gospodarczego a przez to ekonomii. Dokonania wielu osób zajmujących się w Polsce i na świecie zagadnieniami ekonomicznymi, zarządzaniem, zagadnieniami turystyki, zwłaszcza tzw. turystyki kulturalnej, ale także społecznymi, socjologicznymi itp. pozwoliły na dostrzeżenie znaczenia oraz przeanalizowanie relacji społeczeństwo-zabytek w różnych okresach oraz kontekstach społecznych i politycznych. Przeplecenie dziedzictwa z życiem gospodarczym i społecznym sprawiło, że w opisie zabytku, jako elementu dziedzictwa nie wystarcza już tylko ogłód „**dziś zabytku i jego przeszłości**”, lecz mocno wzrosło znaczenie opisu „**tęgo, co przed zabytkiem**”, opisu uwzględniającego dynamikę procesów zachodzących w związku z zabytkiem i wokół niego. Dynamiczny model opisu zabytku odnosi się zatem nie tylko do cech w nim zawartych, ale do zmiennych interakcji społeczeństwo-zabytek, dostrzegając potencjał tkwiący w jego **zdolności generowania wartości niematerialnych**

³ Por. Alois Riegl, *Georg Dehio i kult zabytków*, Wyd. Mówią Wieki, Warszawa 2006; Alois Riegl, *Der moderne Denkmalkultus*, Wien 1903; Max Dworak, *Katechismus der Denkmalpflege*, Vienna 1926; Walter Frodl, *Pojęcia i kryteria wartościowania zabytków*, Warszawa 1966; Ksawery Piwocki, *Pierwsza nowoczesna teoria sztuki*; poglądy Aloisa Riegla, Warszawa 1970.

⁴ Wymieniając niektóre tylko prace polskich autorów, w sposób bezpośredni lub pośredni poruszających zagadnienia wartościowania, trzeba przytoczyć: M. Arsyński – *IDEA – PAMIĘĆ – TROSKA. Rola zabytków w przestrzeni społecznej i formy działań na rzecz ich zachowania od starożytności do połowy XX wieku*, Malbork 2007; O. Czerner – *Wartość autentyczności w zabytkach*, *Ochrona Zabytków* nr 3/1974 s. 180 – 183; A. Kadłuczka – *Ochrona zabytków architektury*, t. I *Zarys doktryn i teorii*, SKZ Kraków 2000; J. Krawczyk – *Meble jako przedmioty użytkowe i zabytki*, Toruń 2006; B. Rymaszewski – *Polska ochrona zabytków*, Wyd. Naukowe „Scholar”, Warszawa 2005; I. Szmelter – *Strategia decyzyjna i projektowanie konserwatorskie na tle przeglądu teorii i doktryn konserwatorskich*, BIKDS Nr: 2 (41) 2000; I. Szmelter – *Współczesna teoria konserwacji-restauracji dóbr kultury. Zarys zagadnień*, *Ochrona Zabytków*, 2006, nr 2, s. 5-41; B. Szymgin – *Kształtowanie koncepcji zabytku i doktryny konserwatorskiej w Polsce w XX wieku*, Lublin 2000; M. T. Witwicki – *Kryteria oceny wartości zabytkowej obiektów architektury jako podstawa wpisu do rejestru zabytków*, *Ochrona Zabytków* nr 1/2007 s. 77-98.

i **materiałnych**. Następstwem procesu wzrostu świadomości znaczenia interakcji – dziedzictwo-społeczeństwo jest między innymi fakt, że coraz częściej operujemy już dziś **pojęciem podmiotowości dziedzictwa**.⁵

Dynamiczny opis wartości zabytku, analizujący jego wartości potencjalne i role społeczne jest bardzo ważnym narzędziem w nowocześnie pojmowanym procesie ochrony.

Potrzeba wartościowania

Potrzeba analizowania, opisywania i uświadamiania sobie samym wartości jest oczywistym następstwem psychologicznego przymusu rozumienia i porządkowania otaczającej nas rzeczywistości. Mamy przedmiot, budowlę, obraz – chcemy wiedzieć co mamy, ile to jest warte, jakie znaczenie może mieć w oczach innych ludzi, jak może wpłynąć na nasze życie. O znaczeniu systemu porządkowania wiedzy o wartościach dobitnie świadczy trwanie pamięci o podziale zabytków na klasy. Mimo że od wielu lat klasyfikacja nie obowiązuje, to konserwatywni przewodnicy nie są jedynymi, którzy się do niej uparcie odwołują.

Bardzo ważne jest zrozumienie, że **poziom oczekiwanej i potrzebnej wiedzy o wartościach obiektu zabytkowego jest inny w przypadku profesjonalisty zajmującego się ochroną** (zarówno w sposób bezpośredni, jak i pośredni, poprzez np. zarządzanie dziedzictwem), **a zupełnie inny w przypadku właściciela – osoby, która sama nie będąc specjalistą w dziedzinie ochrony, jednak swoją wiedzą lub niewiedzą wpływa codziennie i bezpośrednio na losy zabytku. Jeszcze inny jest poziom wiedzy, która powinna być dostarczana społeczeństwu.** Zainteresowania i potrzeby zróżnicowanych grup społecznych i jednostek podpowiadają, że również i dla szeroko rozumianego społeczeństwa wiedza ta powinna być dostępna w rozmaitych zakresach. Na pewno konieczne jest, by na poziomie podstawowym była osiągalna bardzo łatwo, ponieważ ma szansę stać się wówczas istotną formą ochrony.

Intuicyjność i subiektywizm ocen

Mimo ponad stu lat doskonalenia wiedzy o wartościowaniu, mimo **ustawowego obowiązku ochrony wartości**, problem ich analizowania i opisywania nie przedstawia się prosto, a już na pewno brak jest dobrego systemu przekazywania i upowszechniania wiedzy o nich. Tym co nas gubi w praktyce jest intuicyjność i subiektywizm ocen, dokonywanych na różnych poziomach zarządzania dziedzictwem, przez osoby o różnym przygotowaniu zawodowym, różnych kompetencjach i różnym zakresie decyzyjności, a co za tym idzie – różnym wpływie na substancję rzeczywistych, konkretnych zabytków. Pomijając w tym miejscu przypadki niewątpliwych patologii, kiedy to na losach zabytku wyciska piętno nie ocena wartości a czyjaś przypadkowa decyzja np. pozostawionego samemu sobie, niekompetentnego robotnika albo właściciela trawionego chęcią dokonywania radykalnych zmian, to nawet w zróżnicowanym świecie konserwatorów umiejętność dokonania analizy wartościującej jest rozmaita. Choćby porównywanie eksperckich opracowań, przygotowywanych np. na potrzeby wpisu na listę Pomników Historii pokazuje, jak bardzo są one bogate, wyczerpujące, wykonane z najwyższym niekiedy profesjonalizmem, przy tym jednakże zróżnicowane, a przez to nieporównywalne. **Mankamentem jest w większości tego typu opinii brak choćby podstawowego schematu narzucającego porządek i kolejność analizowania poszczególnych wartości.** Często jest opisywanie istniejących wartości a pomijanie nieistniejących (utraconych, lub takich, które nie istniały od początku). Niekiedy też autorzy opracowań skupiają się na opisaniu wartości pierwszoplanowych, pomijając te, które w ich przekonaniu są pobocznymi. Innym problemem jest **brak najprostszej choćby skali ocen wartości, pozwalającej dokładniej „zobaczyć” zabytek na tle innych, reprezentujących tę samą lub podobną grupę.**

Czemu ma służyć wartościowanie

Powinniśmy zatem jeszcze raz powtórzyć pytanie – dlaczego wartościowanie jest nam niezbędne? Do czego ma służyć?

⁵ Por. B. J. Rouba – *Autentyczność i integralność zabytków* – Ochrona Zabytków 4/2008 s. 35-55

Można tu wyróżnić dwie grupy celów – cele społeczne i praktyczne.

Cele społeczne są tożsame z rolami wypełnianymi przez zabytki:

- rolę kulturotwórczą,
- rolę edukacyjną,
- rolę ekonomiczną,
- rolę polegającą na rozbudzaniu zainteresowania zabytkami a przez to zwiększaniu skuteczności ochrony.

Spółeczeństwo może czerpać z zabytków i całego swego dziedzictwa wiedzę, korzyści duchowe i materialne. Zabytki mają istotne znaczenie dla życia duchowego i religijnego, dla sfery doznań estetycznych. Mają wreszcie ogromne znaczenie edukacyjne, ponieważ w sposób pośredni, niejako niezauważalny, uczą historii. Wspomagają procesy budowania poczucia tożsamości społeczeństw, wytwarzania więzi i poczucia społecznej identyfikacji jednostek.

Zabytki inspirują do organizacji wydarzeń o charakterze kulturalnym – od rozrywkowych do bardzo poważnych wydarzeń artystycznych, naukowych itp. Zabytki mają także istotną wartość dla rozwoju gospodarczego społeczności lokalnych i całych społeczeństw, między innymi poprzez kluczowe znaczenie dla „przemysłu czasu wolnego”, są więc przedmiotem korzystania użytkowego. Dzięki temu potencjałowi zabytki są w stanie generować wymierne korzyści materialne – generować miejsca pracy i przynosić dochody.

Jednakże warunkiem koniecznym zaistnienia tych wszystkich okoliczności, warunkiem realizacji celów społecznych, jest odpowiednie przygotowanie społeczeństwa, wyposażenie go w wiedzę. Zgodnie bowiem z zasadą, że „widzimy tylko tyle ile wiemy”, jedynie odpowiednio wyedukowane społeczności są w stanie dostrzec, zrozumieć i wykorzystać wartości dziedzictwa. Wiedza o wartościach jest także warunkiem umiejętnego, nieniszczącego korzystania z zasobów dziedzictwa.

Cele praktyczne, którym służy wartościowanie to:

- budowanie nowej jakości podstawowej wiedzy o zasobach składających się na nasze dziedzictwo,
- usprawnianie organizacji ochrony,
- podejmowanie decyzji służących bezpośrednio praktyce konserwatorskiej.

Pierwszy cel jest oczywisty – zabytki, jako świadectwa określonej kultury i techniki ich wytworzenia, są nieustannie przedmiotem badań, których wyniki prowadzą do poszerzania zasobów wiedzy. Nowe technologie i doskonalenie warsztatu badawczego w każdej dziedzinie wiedzy prowadzą do zupełnie nowych odkryć, dając możliwości znacznie głębszego poznawania i oceny materii i zjawisk. W dyscyplinie konserwacji-restauracji sam tylko postęp metod badawczych powoduje w ostatnich latach wręcz lawinowo rosnące zasoby wiedzy o zabytkach. **Jak w każdej empirycznej dziedzinie nauki wiedza konserwatorska tworzona jest metodą indukcyjną.** Dla jej wzrostu musi zaistnieć moment zbierania rozsypanych klocków i składania w uprawnione wnioski opisujące określone zjawiska i reguły. **Zbliżamy się do czasu, w którym należy zacząć dotychczas zgromadzoną wiedzę porządkować i segregować również nowoczesnymi, jak badawcze, narzędziami,** tak aby czerpać z niej wszelkie możliwe pożytki, ważne dla ludzi i dla samych zabytków. W naszym przypadku chodzi o takie **strukturyzowanie wiedzy**, aby na hasło wartość artystyczna, czy wartość naukowa istniała możliwość łatwego dotarcia najpierw do wiedzy uogólnionej, a poprzez nią do najbardziej nawet szczegółowych opracowań i wyników badań, które były podstawą sformułowania określonych ogólnych konkluzji. **Wartościowanie powinno więc stać się słowem-kluczem w nowoczesnym systemie dystrybuowania wiedzy o całym zbiorze zabytków, a w nim o zabytkach poszczególnych.**

Wiedza o wartościach ma znaczenie bazy, niezbędnej w sprawnym procesie ochrony dziedzictwa.

Ustawa o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami z dn. 26 lipca 2003 r. w Art. 3 definiuje zabytek – przedmiot ochrony, jako: *nieruchomość lub rzecz ruchomą, ich części lub zespoły, będące dziełem człowieka lub związane z jego działalnością i stanowiące świadectwo minionej epoki bądź zdarzenia...* w dalszej części zawiera bardzo ważne sformułowanie: *...których zachowanie leży w interesie społecznym ze względu na posiadaną wartość historyczną, artystyczną lub naukową.* Takie właśnie sformułowanie w sposób wyczerpujący

odpowiada na pytanie co dziś chronimy. Przedmiotem ochrony jest więc nie tylko sama materia obiektu ale, tak samo jak przed wiekami, wartości zabytku. By zatem skutecznie organizować ochronę zabytków, zawsze rozpocząć trzeba od dostrzeżenia, ustalenia, nazwania **wartości** oraz od wyodrębnienia wszystkich **cech decydujących o wartościach poszczególnego zabytku, cech będących tych wartości nośnikami**⁶.

„Wytwórcami” wiedzy o wartościach są specjaliści: konserwatorzy-restauratorzy praktycy i konserwatorzy-teoretycy, zabytkoznawcy, historycy sztuki, badacze z obszaru nauk wspierających ochronę dziedzictwa. Są oni równocześnie odbiorcami tej wiedzy, zgodnie z regułą nakazującą rozpoczynanie badań szczegółowych od rozpoznania stanu dotychczasowej wiedzy, ustalenia co w tej materii zostało już przebadane, określone, opisane. Do grupy odbiorców należą także reprezentanci nauk przyrodniczych, ekonomicznych, nauk społecznych, prawnych, specjaliści z dziedziny zarządzania, marketingu, informatyki, turystyki itp., włączani w różny sposób w proces ochrony dziedzictwa. Wspomniani wcześniej właściciele zabytków, samorządowcy, ludzie organizujący proces edukacji, a wreszcie także wszyscy obywatele tego kraju, którym wiedza o dziedzictwie potrzebna jest dla zaspokojenia własnych zainteresowań, pasji, ciekawości świata – to także bardzo ważna grupa odbiorców. Dlatego właśnie wiedzę tę powinno się przygotowywać w różnej formie, przystosowanej do potrzeb każdej z wyróżnionych grup odbiorców. Wielokrotnie zdarzyło mi się obserwować, że dość powszechnie przyjęta formuła długiego elaboratu opisującego wartości zabytku jest nie do zniesienia dla np. jego właściciela. Zbyt zawiła terminologia, zbyt długie teksty, zbyt rozproszona forma wywodu stanowią istotną barierę w percepcji treści. Szybki, krótki przekaz najistotniejszych informacji – to już dziś wręcz podstawowy wymóg i warunek skutecznej transmisji treści. Zatem wiedza w nowoczesny sposób przygotowana i opracowana – oparta na dogłębnej analizie, ale przedstawiana w formie uprawnionej, prawdziwej syntezy jest niezbędnym środkiem komunikacji we współczesnym świecie. Oczywiście zawsze istnieje przy tym niebezpieczeństwo spłycenia, dokonania przekłamań, dlatego ważne jest zapewnienie możliwości weryfikacji, poprzez łatwy dostęp do źródeł głównych.

Wiedza o wartościach zabytków jest ważnym narzędziem ich ochrony. Tylko bowiem przekonanie o wartości obiektu jest w stanie wyzwolić społeczne nim zainteresowanie i gotowość ochrony, nawet w najtrudniejszych warunkach – powodzi, pożarów, wojen.

Wiedza o wartościach ma znaczenie bazy, na której opiera się cały szereg procesów decyzyjnych w konserwacji. Każdy praktyk konserwator-restaurator rozpoczynając prace przy zabytku – niezależnie od jego rodzaju – poprzedza je rozpoznaniem obiektu, jego stanu, przyczyn zniszczeń. Wykonuje sam lub częściowo zleca odpowiednim specjalistom niezbędne analizy dające odpowiedź na wąskie, niekiedy bardzo szczegółowe pytania o np. skład użytych materiałów, warsztat artystyczny twórcy itp. Interpretuje następnie wyniki tych analiz, szukając odpowiedzi na szersze pytania: np. jak dany materiał został użyty, jakie są skutki jego zastosowania, jakie są uwarunkowania konserwatorskie wynikające z pochodzenia obiektu, powiązania z określonym kręgiem artystycznym, jakie zależności i zobowiązania wynikają z historycznego i społecznego kontekstu dzieła itd. Interpretacja wyników tych wielopłaszczyznowych badań i powiązanie ich ze stanem obiektu pozwalają konserwatorowi-restauratorowi na postawienie diagnozy i określenie założeń projektu konserwatorskiego. **Jest on więc osobą odpowiedzialną za twórcze wyciągnięcie prawidłowych wniosków zarówno z badań materii, jak i z analizy wartości zabytku, a potem ostateczne przełożenie tych wniosków na decyzje konserwatorskie, przy czym rozpoznanie i ocena poszczególnych wartości zabytku (artystycznej, dokumentalnej, naukowej, historycznej, użytkowej itp.) jest jednym z najważniejszych elementów składowych procesu decyzyjnego.** Szczegółowe skodyfikowanie wszystkich wartości zastanych pozwala prawidłowo przeprowadzić analizę wszystkich „za” i „przeciw” proponowanych metod i rozwiązań. Tak poprowadzony, zindywidualizowany proces podejmowania decyzji gwarantuje wybór rozwiązań dla danego obiektu optymalnych. Tylko według takich zasad realizowane prace mogą prowadzić do wzbogacania obiektu o nowe wartości, bez umniejszania już istniejących. Mówiąc o metodach i rozwiązaniach, za optymalnie wybrane uznaje się te, które nie burzą integralności obiektu ani technicznej, ani estetycznej,

⁶ Bardzo szczegółowo istotę takiego wartościowania analizuje M. T. Witwicki – op.cit.

nie niosą zagrożenia dla obiektu, ani natychmiastowego, ani w przyszłości, wreszcie te, które pozwalają **zachować, wzmocnić, wykreować, wyeksponować zastane wartości, w tym estetyczne i artystyczne**. To ostatnie zagadnienie jest szczególnie istotne, ponieważ w procesie konserwatorskim pozbawionym refleksji lub nadmiernie stechniczowanym istnieje niebezpieczeństwo zagubienia nadrzędności zjawiska artystycznego, szczególnie przykre w przypadku dzieł sztuki.

Wartościowanie na potrzeby praktyki konserwatorskiej

Niezbędność wartościowania jako podstawy procesu decyzyjnego w konserwacji i restauracji, świadomość potrzeby przekazywania najważniejszej wiedzy o zabytku w formie maksymalnie skompresowanej, możliwej do zaabsorbowania przez każdego odbiorcę oraz specyfika doświadczeń dydaktycznych sprawiły, że w roku 2007 powstała pierwsza koncepcja certyfikacji cech zabytkowych oraz stworzenia systemu opisywania a równocześnie punktowania wartości zabytkowych⁷. W założeniu chodziło o stworzenie otwartego systemu opisywania wartości zabytków, umożliwiającego partycypację społeczną, stąd w karcie zabytku znalazły się cechy, które właściciel lub opiekun może zmieniać, powodując tym samym zmianę ogólnej punktacji. Wstępne ćwiczenia oraz konsultacje z Autorami publikacji lub po prostu Kolegami⁸ interesującymi się tym zagadnieniem doprowadziły do obecnej postaci Karty...

KARTA ZABYTKU (projekt)			
	Lp.		1-10
Wartości i cechy sfery intelektualnej	1	Wartość kontynuacji (wieku, trwania)	
	2	Wartość historyczna i dokumentacyjna	
	3	Stopień rozpoznania zabytku (historii, techniki, opracowania specjalist.)	
	4	Wartość naukowa	
Wartości i cechy sfery emocjonalnej	5	Wartość artystyczna	
	6	Wartość estetyczna	
	7	Wartość skomponowania z otoczeniem	
	8	Dawność (czytelność cech świadczących o pochodzeniu z określonej epoki)	
	9	Unikatowość	
	10	Jakość i wartość historycznych nawarstwień	
	11	Jakość i wartość elementów dodanych współcześnie	
	12	Jakość wykonanych prac adaptacyjnych (niszczące zabytek < nieniszczące)	
Nadwartości	13	Autentyczność	
	14	Integralność	
Użyteczność	15	Wartość materialna (w swojej kategorii)	
	16	Wartość użytkowa (zdolność pełnienia funkcji pierwotnej lub wtórnej)	
	17	Zgodność funkcji współczesnej z charakterem i cechami obiektu	
Wartości społeczne i potencjalne	18	Znaczenie dla kultury społeczności lokalnej (wartość swojskości)	
	19	Znaczenie dla kultury krajowej	
	20	Znaczenie dla kultury globalnej	
	21	Interakcje społeczne (porzucony, dewastowany < zadbany, doceniany)	
	22	Ocena wykonanych działań rewitalizacyjnych	

⁷ Propozycje po raz pierwszy prezentowałam na warszawskiej konferencji poświęconej Cesare Brandiemu w październiku 2007 oraz na wykładzie dla ROZ wygłoszonym w listopadzie tegoż samego roku w Karpnikach Śląskich.

⁸ Należy tu wymienić nazwiska Waldemara Affelta, Joanny Arsyńskiej, Janusza Krawczyka a zwłaszcza Małgorzaty Pronobis-Bobowskiej, która na potrzeby własnej pracy twórczo rozwinęła zaproponowany system.

Problematyka konserwatorska i społeczna	23	Ocena konserwatorska stanu zachowania zabytku	
	24	Stopień rozpoznania potrzeb konserwatorskich	
	25	Jakość wykonanych prac konserwatorskich	
	26	Jakość wykonanych prac restauratorskich	
	27	Prawidłowość użytkowania (zagrożenie < bezpieczeństwo)	
	28	Prawidłowość sprawowania codziennej opieki (konserwacja profilaktyczna)	
	29	Stopień zabezpieczenia przed zagrożeniami (kradzież, pożar, kataklizm)	
	30	Potencjalna możliwość podwyższenia wartości i znaczenia zabytku	
Razem:			1-300
			Data
Sporządzili niezależni specjaliści:			
1.			
2.			
3.			
Średnia z trzech obliczeń:			
Zatwierdził:			
Uwagi i data weryfikacji:			

Wdrożenie

Najpoważniejszą próbą wdrożenia systemu analizowania wartości zabytkowych było wykorzystanie metody w roku 2011, kiedy to według ustalonego w Karcie... schematu przeprowadzone zostało wartościowanie trzech gotyckich kościołów w Bobrowie, Brudzawach i Kruszynach koło Brodnicy. Nie zastosowano tam wprawdzie systemu punktacji a wyłącznie opis, co w przypadku pracy z zespołem studenckim sprawdziło się jako prostsze i mniej abstrakcyjne⁹. Forma krótkiego opisu obok przyznanej wartości punktowej wydaje się wskazana, jako objaśnienie uzasadniające punktację, szczególnie ważne w komunikacji z właścicielem.

Wyniki badań konserwatorskich (badania stanu zachowania budowli i wyposażenia, badania nawarstwień, stopnia zawilgocenia murów, klimatu i wentylacyjności kościołów itp.) oraz wyniki analizy wartościującej zostały następnie wykorzystane do opracowania diagnozy a w dalszej kolejności do określenia głównej koncepcji rozwiązań. W przypadku wszystkich trzech kościołów koncepcję konserwatorską oparto o zasadę **minimalnej niezbędnej ingerencji** oraz zasadę **powrotu do bezpiecznego stanu początkowego** – powrotu dokonywanego w miarę możliwości technicznych i organizacyjnych a polegającego na wycofywaniu się z wykonanych w przeszłości, szkodliwych w swych skutkach prac (np. podwyższenie terenu, opaska, spoinowanie i tynki cementowe, zacierki gipsowe, nieprzepuszczalne farby itd.). Program i harmonogram zadań przywracających dobrą kondycję każdemu z obiektów zaplanowany na kilka lat i podzielony na etapy, został uporządkowany według klucza:

- otoczenie kościoła;
- architektura kościoła;
- wnętrze.

⁹ Prace zostały zrealizowane w roku 2011 w ramach zajęć terenowych ze studentami pod kierunkiem B. J. Roubi, mgr Teresa Łęka-Wysłouch, mgr Ludmiła Tymńska-Widmer. Zespół studentów WSP UMK – Agnieszka Chenc, Alicja Mogielska, Aleksandra Prejs, Iwona Włodarczyk, Jacek Olender. Dla każdego z kościołów powstała **DOKUMENTACJA WSTĘPNYCH BADAŃ KONSERWATORSKICH** wraz z opracowaniem założeń projektu konserwatorskiego. Niepublikowane dokumentacje są dostępne w ZKMIRP UMK oraz w WUOZ w Toruniu.

Zadania omówiono w kolejności:

- 1) niezbędne dodatkowe badania wyjaśniające procesy niszczenia;
- 2) priorytety – zadania do jak najszybszej realizacji;
- 3) długofalowe zadania konserwatorskie i restauratorskie;
- 4) zalecenia dotyczące codziennej opieki.

Rezultatem tej pracy było powstanie dla każdego z kościołów otwartego projektu konserwatorskiego. W bieżącym roku podobne opracowanie powstało dla pocysterskiego kościoła w Byszewie koło Koronowa.

Otwarta forma projektu z jednej strony wytycza ściśle ogólny kierunek postępowania, z drugiej na etapie tworzenia projektów realizacyjnych do poszczególnych zadań pozwala na wprowadzanie korekt wynikających np. z dodatkowych, uzupełniających badań lub wiedzy zdobywanej w miarę wykonywania wcześniejszego etapu prac.

Podsumowanie

Zarówno dotychczasowe osiągnięcia polskiej myśli i praktyki konserwatorskiej, jak i dotychczasowe kłopoty z precyzyjnym opisywaniem wartości pozwalają zdiagnozować problem. Kluczowym wydaje się brak jednolitego, zgodnie przyjętego schematu porządkującego sposób analizowania i opisywania wartości zabytkowych. Zaproponowany powyżej schemat jest jednym z możliwych rozwiązań. Z całą pewnością stać nas na stworzenie doskonalszego. Można sięgnąć po dobre wzorce, jak choćby schemat opracowany przez English Heritage¹⁰, można też wykorzystać nasze własne doświadczenia. **Wspólny schemat opisywania wartości zabytkowych powinien powstać tak, jak przed laty był tworzony a potem unowocześniany i doskonalony Ogólnopolski Schemat Dokumentacji Konserwatorskiej¹¹.** Funkcjonuje on już od 35 lat nadając jednolity, wspólny charakter dokumentacjom prac konserwatorsko-restauratorskich. Duży zespół specjalistów wyłonionych jako reprezentanci wszystkich obszarów konserwacji jest w stanie stworzyć taki wspólny dokument bardzo szybko.

¹⁰ Por. CONSERVATION PRINCIPLES POLICIES AND GUIDANCE FOR THE SUSTAINABLE MANAGEMENT OF THE HISTORIC ENVIRONMENT – opracowany w 2008 roku i dostępny na stronie <http://www.english-heritage.org.uk/>

¹¹ Por. Schemat dokumentacji prac badawczych, konserwatorskich i restauratorskich, tryb dostępu <http://www.nid.pl/idm,289,idn,420,schemat-dokumentacji-prac-badawczych-konserwatorskich-i-restauratorskich.html>



TO, CO PRZETRWAŁO – TO, CO POZOSTANIE. KRYTERIA TROSKI O MALARSTWO ŚCIENNE

Ewa Świącka

Malarstwo ścienne, podobnie jak inne zabytki kultury przedstawia analogiczne wartości, dla których przetrwało, a dziś podlega ustawowej ochronie. Są nimi: wartość artystyczna, estetyczno-dekoracyjna, historyczna, sentymentalna, a nawet ideowo-polityczna. Malowidła ścienne stanowią szczególny rodzaj zabytków. Z jednej strony ich mineralne podłoże: mur, kamień i cegła, wydają się być o wiele trwalsze niż płótno czy deska; z drugiej jednak, nie są tak hołubione i objęte muzealną ochroną jak obrazy czy piękne przedmioty. Będąc częścią monumentalnych struktur budowli stanowią jednocześnie najsłabsze ogniwo architektonicznego obiektu. Zarówno we wnętrzach, jak i na elewacjach budynków odnawiano malowidła uszkodzone, a częściej wymieniano tynki i dekoracje zgodnie z gustami epoki. Wnętrza wielokrotnie przebudowywano przystosowując je do nowych funkcji, co wymagało każdorazowo wykonania nowej, spójnej dekoracji. Niewiele malowideł ściennych z rozmaitych epok zachowało się do naszych czasów w niezmienionej postaci; po licznych pozostały tylko wątle ślady. Dlatego przy obecnym stanie wiedzy zasługują one na większą uwagę i troskę.

Pojęcie malarstwa ściennego obejmuje szeroki zakres dekoracji, znaków malarskich i inskrypcji umieszczonych zarówno we wnętrzach, jak też na powierzchniach ścian zewnętrznych budowli. Zalicza się do nich także najdawniejsze rysunki naskalne. W Polsce nie odkryto dotąd grot ze śladami rysunków przedhistorycznych. Za najstarszą pozostałość artystycznej działalności człowieka uważane są znaki wykonane węglem drzewnym w kopalniach krzemienia pod Opatowem. (Ryc. 1) W przypadku bardzo wczesnych relikwów ich poziom artystyczny, a nawet stan zachowania jest mniej istotny wobec niezaprzecznego splendoru dawności. Niezależnie od formy i stanu zachowania stanowią one pamiątkę swoich czasów, mają WARTOŚĆ HISTORYCZNĄ. Przykładem najstarszych śladów na ścianach kościołów są malowane krzyże, pieczęlowicie odkrywane tzw. Zacheuszki, (Ryc. 2) znaki konsekracji. Pobiałe, a nawet cenne malowidła bywają miejscowo usuwane, by pokazać owe najwcześniejsze malowane relikty zachowane w świątyni. Jako jedną z najważniejszych wartości malarstwa ściennego rozpoznać należy jego świadectwo DOKUMENTALNE. Wólar ów nie ogranicza się do epok odległych. Inskrypcje i daty potwierdzają obecność osób w danym miejscu, dokumentują fakty i zdarzenia, jakie miały miejsce zarówno w odległej przeszłości, jak i w czasach najnowszych. Dokumentem naściennym są rysunki i napisy w karcerach i więzieniach umieszczane tam przez nieszczęśników, dla których była to niejednokrotnie ostatnia szansa pozostawienia śladu żyjącym (Ryc. 3). Wartość historyczną mają także pamiątki innych kultur, a więc malowidła obecne na terenach, których przynależność państwowa zmieniała się z biegiem dziejów. Na obszarze zachodniej i północnej Polski zachowały się liczne dokumenty inskrypcji w języku niemieckim; z kolei wiele dawnych śladów w postaci polskojęzycznych napisów pozostaje poza dzisiejszymi granicami kraju, na terenach, gdzie obowiązuje dziś inny język państwowy, a nawet odmienny alfabet (Ryc. 4). Należy przy tym pamiętać, że podczas gdy dla konserwatorów dokumentów historycznych oczywiste jest purystyczne podejście do konserwacji słowa pisanego, zdarza się, że napisy na malowidłach bywają niekiedy punktowane, a nawet uzupełniane.



Ryc. 1.



Ryc. 2.



Ryc. 3.



Ryc. 4.

Drugim kryterium troski o zachowanie malowideł jest ich WARTOŚĆ ARTYSTYCZNA. Historycznie ten ich walor jest pierwotnym powodem dbałości o malarskie dekoracje. Troszczono się o nie, ponieważ były piękne. Wrażenia kontaktu z wybitnymi dziełami malarstwa ściennego i dziś graniczą z ekstazą i budzą podziw zarówno mniej wyrobionych odbiorców, jak i specjalistów. Biegłość warsztatowa malarzy spleciona z talentem artystycznym pozwoliła im stworzyć obrazy, w obliczu których milkną nawet mniej wrażliwi widzowie. Niezwykle silnie oddziałują zwłaszcza realistyczne malowidła monumentalne i kompozycje iluzjonistyczne, które przyozdobiły proste wnętrza wyobrażeniami fantastycznej architektury, wzbogaciły mniej atrakcyjne widoki za oknem, albo pozwalają na stałe zatrzymać obraz najpiękniejszej pory roku. Ogrody malowano na ścianach już w czasach starożytnych, ale dopiero we włoskich pałacach renesansowych malarze stworzyli doskonałą iluzję architektury i przyrody. Malowidła ścienne wzbogacały też skromniejszą architekturę świątyń. Osiemnastowieczne malarstwo perspektywiczne doprowadziło do perfekcji złudzenie sztucznych głębi na płaskiej ścianie, które zapewne robiły na widzach wrażenie, jakie dziś wywołuje Avatar. (Ryc. 5).



Ryc. 5.

Najbardziej skutecznym powodem świadomego podtrzymywania życia ściennych dekoracji wydaje się być ich WARTOŚĆ KULTUROWA I KULTOWA, związana z pielęgnacją tradycji i ciągłością użytkowania pomieszczeń. Dotyczy to najsilniej wnętrz o charakterze sakralnym i reprezentacyjnym, długotrwale zachowujących swoje funkcje lub bez większych przeróbek przekształconych dziś na muzea wnętrz. Dekoracje w licznych świątyniach, pałacach i innych reprezentacyjnych pomieszczeniach, przetrwały do dziś nieraz w zdumiewająco dobrej kondycji. Bywa jednak, że znane nam dziś malowidła gotyckie i renesansowe odzyskały znany nam dziś stan dopiero po pieczołowicie przeprowadzonych konserwacjach. Czasami szacunek okazywany malarstwu ściennemu w świątyniach polegał na jego „odświeżaniu” i „odnawianiu”, co długo oznaczało mycie, a nawet kompletne przemalowywanie (Ryc. 6). W celu poprawy przyczepności podłoża, przed położeniem kolejnej warstwy, w tynkach wykonywano nasieki, stąd wiele odkrytych po latach dekoracji zwłaszcza w gotyckich kościołach nosi na sobie regularny motyw śladów młotka. Przykładów takiego traktowania malarskich dekoracji jest niestety sporo.

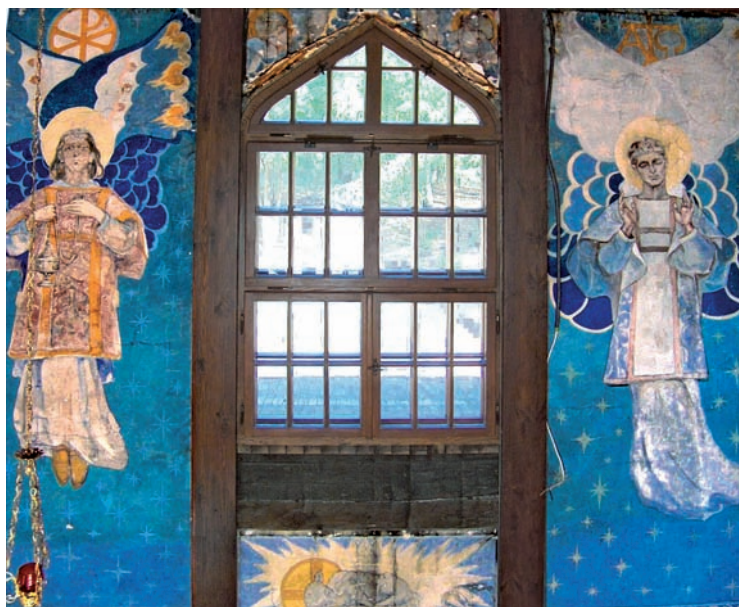


Ryc. 6.

Obowiązujące dziś reguły i zasady prowadzenia konserwacji zabezpieczają zachowane, dawne dekoracje przed przemalowaniami, choć i współczesne rozstrzygnięcia estetyczne nie są wolne od interpretacji. Jednoczesna ekspozycja kilku fragmentów dekoracji pochodzących z rozmaitych epok jest wynalazkiem naszych czasów. Podobne rozwiązania, chociaż nacechowane badawczą rzetelnością, wprowadzają wizualny chaos; mogą być w przyszłości ocenione równie surowo, jak dzisiejsze głosy potępienia dla dawnych przemalowań (Ryc. 7). Przyzwyczajenie wiernych do obecności we wnętrzach sakralnych „świadków” dawnych dekoracji pozwala niektórym wnioskować, że cieszyły się one przez całe wieki tradycyjnym uznaniem. Tymczasem wiele wczesnych malowideł odnaleziono dopiero w XIX czy nawet XX wieku. Można przywołać bardzo wiele przykładów rozbieżnego podejścia do troski o zabytkowy obiekt, jakie reprezentują konserwatorzy i parafianie, zwłaszcza w odniesieniu do malowideł ściennych. Dziś jeszcze zdarza się, że zarówno gospodarze świątyń, jak i wierni, w ramach troski, odmalowują na nowo zabytkowe malowidła; zdarzyło się nawet pokrycie dekorowanych malarstwem ścian boazerią (Ryc. 8).



Ryc. 7.



Ryc. 8.

Pobudki POLITYCZNE I SENTRYMENTALNE bywały zarówno przyczyną tworzenia, a potem pieczołowitej troski, jak i niszczenia malowideł. Zdobywanie nowych obszarów, czy to na skutek wojen, czy ekspansji ideologicznej było powodem utrwalania swojej obecności także i w ściennych obrazach. Niepoliczone są przedstawienia zwycięskich bitew, malowane na ścianach pałaców i katedr. Troska o nie stanowi wyraz patriotyzmu. Następstwem konfliktów zbrojnych było również niszczenie otoczonych troską pamiątek przez najeźdźców i wrogów; także malowideł ściennych. Przykładem niech będzie wysadzenie przez Niemców we wrześniu 1939 roku plafonów Zamku Królewskiego w Warszawie, przygotowanych już do wykonania transferów. Do bardzo znanych przykładów najnowszych należą rozbite posągi Buddy w Afganistanie, gdzie w niszach i otaczających je grotach zachowały się także i ścienne malowidła, o czym wspomina się znacznie rzadziej. Do mniej nagłośnionych aktów wandalizmu należą celowe zniszczenia malowideł w klasztorach na terenie dawnej Jugosławii, gdzie wysokiej klasy freski chrześcijańskie pokryto zieloną farbą, świętym kolorem zwycięskiego islamu. Polityczny triumf podkreślano jednak nie tylko poprzez zniszczenie, ale poprzez umieszczenie własnych znaków i symboli. Przykładów nie trzeba szukać daleko. W gmachach użytkowanych podczas okupacji niemieckiej na cele reprezentacyjne i jako siedziby sztabów zaborczych wojsk do dziś odnajdywane są niemieckie napisy i dekoracje wykorzystujące motyw swastyki – tak pieczołowicie zamalowywane w okresie powojennym. Z kolei żołnierze radzieccy stacjonujący w lubiańskim klasztorze cystersów odnowili klasztorne korytarze ozdabiając styk kolorów ścian i lamperii szlaczkiem z ornamentem złożonym z gwiazd, sierpów i młotów (Ryc. 9). Ta wątpliwa dekoracja przetrwała do dziś nie odmalowywana, naruszona jedynie nieznacznie ręką wandalów. Spontanicznie wykonane ścienne malowidła bywają głosem w obronie prześladowanych mniejszości etnicznych, czego przykładem stało się wykonywanie graffiti w obronie wolności Tybetu. Są to przemyślane, nieomal monumentalne kompozycje, których trwaniu zagraża jedynie brak znajomości technologii malarstwa ściennego i niedoskonałość wykonania (Ryc. 10).



Ryc. 9.



Ryc. 10.

Znacznie mniej istotna w porównaniu z innymi rodzajami ruchomych dzieł sztuki jest WARTOŚĆ RYNKOWA malarstwa ściennego, które w zasadzie nie jest obecne na rynku antykwarycznym. Zdarzają się niestety przykłady negatywne czarnorynkowego obrotu kawałkami malowideł, które zaspakają potrzeby prymitywnego zbieractwa zabytków. Intensywny ruch turystyczny i popyt na „pamiątki” prowokuje biedną lokalną ludność w ubogich krajach do sprzedaży odłupanych ze ścian kawałków starożytnych dekoracji. Odpowiednie służby starają się w miarę możliwości ograniczać ten proceder poprzez przeprowadzanie ścisłej kontroli wywozu zabytkowych obiektów.

Zdobione wnętrza stanowią silny magnes komercyjny, przyciągając rzesze zwiedzających. Dla muzeum atrakcyjność malowanych wnętrz przekłada się bezpośrednio na wzrost dochodów ze sprzedaży biletów. Przeprowadzenie konserwacji malowideł ściennych podnosi nie tylko walor artystyczny ale i rangę obiektu. Wnętrza ozdobione malowidłami są bardziej wiarygodne i stanowią nieporównanie większą atrakcję niż ratusz, pałac, czy kościół z białymi ścianami. Stąd decyzja o rekonstrukcji malowideł ściennych na plafonach sal w Zamku Królewskim w Warszawie, początkowo kontestowana i niejednokrotnie oceniana krytycznie. Nie należy też pomijać komercyjnych walorów transferów malarstwa ściennego eksponowanych w muzeach. Galerie zdjętych ze ścian malowideł, jak barcelońska kolekcja fresków z romańskich kościółków obszaru Pirenejów, czy nasze „freski z Faras” przyciągają spore grono zwiedzających. Świadome ich wartości muzea czerpią ponadto dochód ze sprzedaży albumów, pocztówek i reprodukcji. W mniejszym na szczęście stopniu obiekty te wypożyczane są do innych muzeów na wystawy czasowe, które bywają często również przedsięwzięciami o charakterze komercyjnym.

WARTOŚCI UŻYTKOWE malowideł odnoszą się w pierwszym rzędzie do samej architektury. Budowle wzniesione dla określonych funkcji po upływie wieków niejednokrotnie przebudowywane, zmieniają nie raz po wielokroć swoje przeznaczenie. Malarstwo w historycznym gmachu akceptowane bez wahania przez grono specjalistów i koneserów, może także dla nowego właściciela historycznego budynku stanowić „wartość dodaną”. W krajach ugruntowanej demokracji, a jednocześnie długiej tradycji gospodarki rynkowej już dawno doceniono, że zachowane malowidła stanowią atrakcję, magnes dla klientów i gości. Do korzystnych przykładów zachowania dawnych malowideł ściennych w obiektach użytkowych należą zabudowania pełniące funkcje wtórne jako hotele, kawiarnie, galerie czy sklepy. Odwiedzający wnętrza o potwierdzonej w namacalny sposób długiej historii, mogą podziwiać dekoracje, które są na tym samym miejscu nieraz przez przeszło pół tysiąca lat (Ryc. 11). Jednocześnie warto pamiętać, że użytkowanie wnętrz z dekoracjami musi być poddane rygorom, których respektowanie pozwoli na ich dalsze trwanie. W przypadku kawiarni będzie to z pewnością zakaz palenia tytoniu. Do malarstwa o walorach użytkowych zaliczyć też należy wszelkie wielkoformatowe reklamy malowane na ścianach budynków, pełniące funkcje monumentalnego plakatu, jak też graffiti uzasadnione względami artystycznymi, społecznymi (Ryc. 12) czy komercyjnymi.



Ryc. 11.



Ryc. 12.

Wartość AUTENTYZMU malowideł ściennych nie stanowi priorytetowego powodu ich ochrony. Podczas gdy potwierdzenie autentyczności obrazu czy rzeźby polega na przypisaniu go określonej autorowi, szkole, czy obszarowi, odtworzeniu dzieła, malowidła tkwią na swoim miejscu. Związane z czasem powstania dzieła architektonicznego są częścią jego historii. Autentyzmowi dekoracji ściennych zagrażają jedynie przemalowania. Ale i tu definicja jest trudna i niejednoznaczna. Gdy malowidła przemalowano po upływie kilkuset lat i do tego nieudolnie, rozstrzygnięcie jest proste. Jak jednak ustalić autentyczność dekoracji zmienianej kilkakrotnie w okresie gotyku? Możemy co najwyżej mówić o dekoracji pierwotnej, choć nie musi być ona ani najcenniejsza, ani najdoskonalsza artystycznie. Poza jednym znanym przykładem ambitnego odkrywcę, który gotyckie freski sam stworzył po II wojnie światowej, malowideł ściennych nie podrabiano na wzór fałszerstw malarstwa sztalugowego. Niestety, do nieostrego obrazu autentyczności ściennych dekoracji walczyli przyczynili się odnawiający je w przeszłości malarze. Zanim stworzono zawód konserwatora w jego dzisiejszym kształcie, ofiarą drastycznych przemalowań padło wiele cennych dekoracji, a licznych z nich nie można już było później uratować. Dopiero po połowie XX wieku przygotowani specjaliści mogli odkrywającym malowidłom zapewnić właściwą opiekę.

Wartość z pogranicza archeologicznych odkryć mają MALOWIDŁA ODKRYWANE PO WIEKACH. Wiele z nich ocalało nie w wyniku świadomych decyzji pozostawienia dla potomnych, ale wskutek szczęśliwego zbiegu okoliczności: braku funduszy na odnawianie i przebudowy, wreszcie – zapomnienia po latach pod warstwami kolejnych pobiał. Dekoracje odnalezione w ostatnich dziesięcioleciach, kiedy świadomość ich zabytkowej wartości była już stosunkowo wysoka, mogą liczyć na ocalenie, albowiem doceniono już ich wymienione powyżej wartości. Daleko jeszcze jednak do uznania sytuacji za doskonałą. Nadal istnieje pokaźna grupa obiektów niedostatecznie strzeżonych, do których mogą mieć dostęp wandy. Żle przechowywane znaleziska archeologiczne i zabytkowe obiekty, dla których nie udało się pozyskać gospodarza przypadły dosłownie na naszych oczach. Sama świadomość rozlicznych wartości zabytkowej dekoracji nie jest jeszcze w stanie zapobiec nieszczęściom bez zagwarantowania funduszy na ich w pierwszym rzędzie dogłębne, następnie konserwację i wreszcie – bieżącą pielęgnację. Dlatego konieczne wydaje się być stworzenie systemu monitoringu i systematycznych przeglądów malowideł, które po zakończeniu prac konserwatorskich nie są w następnych latach przedmiotem profesjonalnej opieki.

Malowidła ścienne w czasach ich tworzenia traktowano z należyтым szacunkiem. Ze względu na monumentalny charakter, odwzorowanie niebiańskiego, doskonałego świata były zjawiskiem niezwykłym. Z ich wykonaniem wiązały się nieprzeciętne umiejętności artystyczne i wysokie kompetencje warsztatowe. Zatrudniając mistrza, który stosował cenne farby i prawdziwe złoto ponoszono znaczne koszty. Można wyobrazić sobie siłę doznań odbiorcy wielkiego fresku w gotyckiej katedrze, czy dekorowanych ścian w pałacu, który nigdzie indziej podobnego obrazu nie mógł zobaczyć. Dla dzisiejszego widza bombardowanego na ulicy przez monstrualne billboardy, a w domu molestowanego przez wielki ekran telewizora o sztucznie wzmocnionych barwach, każde malowidło będzie mniej atrakcyjne wizualnie. Dlatego walka o ochronę zachowanego malarstwa ściennego nie może ograniczać się jedynie do sfery estetycznej. Nie słabnące od kilkunastu lat zainteresowanie wartościami niematerialnymi zabytku trzeba zaprzęgnąć w służbę obrony tego, co materialne. Nie należy przekonywać na siłę parafian, że zachowane w ich kościele relikty są „ładne”. Lepiej odwołać się do przekazu, że patrzył na nie listopadowy powstaniec, a może i sam uczestnik bitwy pod Grunwaldem. Tej cechy nie ma nawet najlepsza gra komputerowa. Powinien to być przekonujący argument choćby dla coraz liczniejszych grup rekonstrukcyjnych z autentycznym zaangażowaniem wybierających się za powstańców i rycerzy.

Atmosfera czasu minionego w wizualnej kulturze popularnej została sprowadzona na granicę kiczu i groteski, a tylekroć rozważane pojęcie autentyzmu osłabło w kontekście coraz szerzej akceptowanych i praktykowanych rekonstrukcji. Jednocześnie nowoczesne źródła powszechnej informacji pozwalają odkryć nowe wartości zabytków. W dobie rozwoju masowej turystyki, malowidła zaczynają mieć także niekwestionowaną wartość EKONOMICZNĄ, gdy zwiedzający chcą płacić za bilety wstępu do historycznych wnętrz; wartość EDUKACYJNO-EMOCJONALNĄ, gdy wszyscy chcą zobaczyć na własne oczy dawne malowidło, które trafiło na karty modnej powieści, a potem pokazano je w fabularnym filmie; wreszcie – i wartość SPOŁECZNO-KULTUROWĄ, gdy ciągle jeszcze w życiu towarzyskim waży głos w licytacji „byłem tam, sam widziałem”. Urok miejsca jest elementem istotnym nie tylko dla miłośników zabytków. W globalnym świecie, gdzie na antypodach odnajdujemy te same sieci hoteli, restauracji i sklepów, różny jest krajobraz, klimat i... zabytki. Niejednokrotnie na dłużej pozostanie w pamięci obraz historycznego wnętrza, niż wspomnienie zjedzonego w nim obiadu czy ciastek. Ów nowoczesny kult zabytków zezwala na przywołania, które mogą się czasami wydać jarmarczne, czy nawet komiczne; są one jednak czymś więcej, niż tylko cytatem przeszłości, bowiem czasami w sposób nieuświadomiony nawiązują do historycznych tradycji, kiedy to na ścianach malowano widoki antycznych ruin i otaczających je pejzaży (Fot. 13). Pomimo rozwoju elektronicznych technologii i stałego doskonalenia technik fotografii, tradycje malarstwa ściennego trwają nadal także i w skromniejszej skali prywatnych domów (Fot. 14). Nie wdając się w analizę subtelnej sfery osobistych przekonań, trzeba też zauważyć narastające osłabienie więzi człowieka z obiektami kultu. Kościoły, które przetrwały wieki jako nośniki religijno-kulturowej tradycji w krajach zachodniej, ale i południowej Europy pustoszeją i przejmują nowe funkcje. Czy malowidła, które w nich przetrwały uda się ocalić w banku, hotelu, czy wnętrzu mieszkalnym?



Ryc. 13.

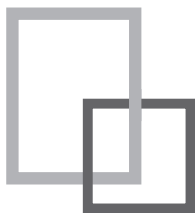


Ryc. 14.

Rozważając kryteria wartościowania i metody ocalenia zabytków malarstwa ściennego należy w pierwszym rzędzie podjąć na możliwie szeroką skalę zapisywanie wizerunku istniejących malowideł. Po szczegółowym dopracowaniu schematu dokumentacji prac konserwatorskich prowadzonych w obiektach zabytkowych, trzeba pilnie opracować i wdrożyć program inwentaryzacji znanych malowideł ściennych. Dzieła te są szczególnie zagrożone ze względu na swe położenie w obiektach architektury, które jako budowle funkcjonalne żyją własnym życiem. Nowi właściciele, nowi gospodarze aranżują dawne wnętrza zgodnie ze swoim planem użytkowania i gustem. Zakupione obiekty zabytkowej architektury nie podlegają skutecznie egzekwowanym reżimom prowadzenia badań, jak to ma miejsce w przypadku poszukiwań archeologicznych na terenach pod nowe inwestycje i drogi. Używając nowoczesnych metafor: gdy architektura stanowi hardware, malowidła to kruchy, podlegający wymianom software.

Zawarta w pierwszym członie tytułu cezura zawiera domyślny przedział naszego życia: to, co zostaliśmy pojawiając się na tym świecie – to, co po sobie pozostawimy, gdy nas już nie będzie. Rozglądając się dookoła szybko weryfikujemy, jak bardzo jest to subiektywne podejście. Gdy jedni dochodzą do kresu zawodowej aktywności, inni ją właśnie rozpoczynają. Uzmysłowanie sobie tej sztafety pokoleń stanowi klucz do przetrwania czegokolwiek, niezależnie od skali; problem dotyczy jednakowo zarówno rodzinnych pamiątek, jak i spuścizny kultury narodu. O ile konserwatorzy nie będą umieli nie tylko wykształcić, ale także wychować następców, idea ochrony zabytków może stać się domeną garstki hobbystów – amatorów. Dlatego wiara że skuteczna troska o zabytki polega wyłącznie na sprawności administracji nie może doprowadzić do sukcesu. Służby konserwatorskie stanowią bardzo ważne merytoryczne i administracyjne wsparcie, powinny też sprawować kontrolę działań przeprowadzanych w obiektach zabytkowych, ale to poziom edukacji całego społeczeństwa decyduje o ich sile, charakterze, kształcie i skuteczności.

Kluczem do ochrony zabytków wydaje się być koncepcja czasu i świadomość przemijania. W kulturze zachodu, gdzie czas jest linią, na której kropkami zaznaczyć można żywot każdego z nas, to co przepada na naszych oczach ginie ostatecznie z powodu braku naszych decyzji. Następcom zostawimy tylko fotografie w dokumentacji, albo zabraknie nawet i takiego świadectwa.



NOWE ROZUMIENIE DZIEDZICTWA KULTURY; IMPLIKACJE DLA WARTOŚCIOWANIA

Iwona Szmelter

Przesłanki zmian – nowe podejście

W pierwszej dekadzie XXI wieku pluralizm podejścia do dziedzictwa kulturowego człowieka stał się normą i przyjęto jego nowe rozumienie,¹ które jest podstawową przesłanką. Drugą jest łączne traktowanie globalnego i lokalnego dziedzictwa w kształtowaniu poczucia tożsamości społeczeństw. Najogólniej definiuje pogląd na temat dziedzictwa Ashworth: „dziedzictwem jest wszystko to, co współcześni wybierają z przeszłości, jaką sami wykreowali na użytek czasów obecnych lub w celu przekazania potomnym”.² Prowadząc tę myśl dalej koncepcja ochrony dziedzictwa to w istocie różne formy zapobiegania zmianom w połączeniu z utrzymaniem stanu z przeszłości, dla teraźniejszości i dla przyszłości. Pojęcie autentyzmu zostało rozszerzone w powstałym w Japonii tzw. *Dokumencie Autentyczności z Nara* powołanym przez ICOMOS w 1994 roku jako para-prawna wskazówka postępowania. To holistyczne z natury myślenie o materii i idei dziedzictwa przeniknęło szerzej, gdy UNESCO wprowadziło w 2003 roku zasady opieki nad dziedzictwem niematerialnym. Także powstająca u progu XXI wieku najnowsza interpretacja historii i teoria konserwacji-restauracji dzieł sztuki są w naturalny sposób ekranami zmian cywilizacyjnych. Zbiega się to z przełomem kulturowym, w którym żyjemy i komunikacją internetową, a także obecnym, rozszerzonym o nowe media zmiennym kształtem sztuk wizualnych.

Wiedza i wymiar ekonomiczno-społeczny wartościowania

Dziedzictwo nie jest zbiorem do dowolnego traktowania i ocen. Wartościowanie winno być kompleksowe i wielotorowe jednocześnie. Przede wszystkim istotna wydaje się konfrontacja z nową sytuacją społeczną, która powoduje zmianę horyzontu i ambicji w zakresie opieki i ochrony.³ Opieka nad wartościami i dziedzictwem kultury jest wyzwaniem bardzo szerokim, począwszy od niezbędnego re-definiowania

¹ Autorka przedstawia tendencje od lat 80-tych ub. wieku, opisane w ramach Wspólnej Inicjatywy Programowej – Dziedzictwo kulturowe (*Joint Programming Initiative: Cultural Heritage – JPI CH*) z inicjatywy Rady Europy. W projekcie JPI CH pracuje w Governing oraz Executive Board. Więcej o wizji patrz http://www.jpiculturalheritage.eu/wp-content/uploads/Vision-Dokument_17-June-20101.pdf, dostęp 26.07.2012

² Ashworth, G.J., Tunbridge, J.E., *Whose tourist-historic city? Localising the global and globalizing the local*, w: *IIA companion to tourism*, red. Lew, A., Williams, A., Blackwell, Oxford 2004, s. 30

³ W Polsce w świetle prawa „ochrona zabytków jest realizowana przez organy administracji publicznej, natomiast zadaniem właściciela lub posiadacza zabytku jest opieka nad nim, która przede wszystkim polega na zapewnieniu warunków: naukowego badania i dokumentowania zabytku; prowadzenia prac konserwatorskich, restauratorskich i robot budowlanych przy zabytku; zabezpieczenia i utrzymania zabytku oraz jego otoczenia w jak najlepszym stanie; korzystania z zabytku w sposób zapewniający trwałe zachowanie jego wartości; popularyzowania i upowszechniania wiedzy o zabytku oraz jego znaczeniu dla historii i kultury”, za:// Sławomirska, A., *Nieruchomości zabytkowe w rozumieniu ustawowym*, Ochrona Zabytków, 3-4 (2004), s. 201

obszaru, dotąd ograniczany do „ochrony zabytków” a obecnie „dziedzictwa”, w tym przyrody i ochrony środowiska⁴ i zakresu badań łączących różne dziedziny nauki i sztuki.

W wymiarze ekonomicznym zasoby dziedzictwa są podstawą znaczących przemysłów kultury Europy, w szczególności turystyki kulturalnej. Wokół dziedzictwa rozwijają się rynki usług turystycznych, które przyczyniają się do zrównoważonego rozwoju oraz zwiększenia zatrudnienia i zamożności w lokalnych społecznościach a sama turystyka kulturalna zapewnia 9 milionów miejsc pracy i generuje roczny dochód w wysokości 335 miliardów euro.⁵

Zwrotne sytuacje w wartościowaniu dziedzictwa kultury

Zatem współcześnie jest to otwarty stan zmian cywilizacyjno-kulturowych, w którym przestała dominować jako jedyna koncepcja Zachodu a coraz większą rolę odgrywają cywilizacje pozaeuropejskie przechodząc do modernizacji własną drogą, zwłaszcza te przedkładające wartości uniwersalne nad skrajnie nacjonalistyczne i religijne⁶. Huntington określał ten proces jako pozytywny scenariusz zmian, zakładający harmonijną współpracę i jednoczenie się ludzkości w imię jej trwania, akceptację wspólnych wartości i respekt dla różnorodności cywilizacyjnej. Kryteria wartości ulegają rozszerzeniu a ochronie podlega dzieło w swej dualnej naturze (materia-idea) i kontekst powstania. Współcześnie wymienia się wśród wartości nie tylko wartość artystyczną, estetyczną, historyczną i ich wariacje jak przyjęto w XX wieku według określeń powtarzanych za Aloizem Riegl'em (1903) i Cesare Brandim (1964). Jest to obecnie całe spektrum innych wartości: edukacyjnej, użytkowej, naukowej, a także wartości: dawności; nowości; sentymentalne; „rzadkości” („rarity”), kommemoratywne i skojarzeniowe („associative”). Istotny jest także aspekt emocjonalny i odbicie zmysłów, czynniki dotąd pomijane w opiece muzealnej. Obecnie stosowane są pojęcia wartości informacyjnej, wartości nowości, a nawet wartości finansowej, o których więcej będzie w dalszej części dysertacji.

Wartościowanie ma całe spektrum zastosowania w opiece nad dziedzictwem. Oparty na wartościowaniu proces decyzyjny dotyczący konserwacji winien być pozbawiony arbitralności, nacisku politycznego, jednostronnych ocen.⁷ Utwór należy zatem spostrzegać, rozpoznać i interpretować w sposób erudycyjny, inteligentny, i co równie ważne – z właściwą empatią w stosunku do dzieła oraz zrozumieniem kontekstu, roli społecznej i świadectwa czasu. Przekłada to się na opiekę nad dziedzictwem, która ma zachować etyczne podstawy oraz na wytyczne dla turystyki, gdzie „uniwersalne dziedzictwo jest towarem” przez satysfakcję z obcowaniem z wartościami przez turystów z całego świata. W XXI wieku wartościowanie, edukacja i informacja staje się zatem istotnymi czynnikami prowokującym zmiany społeczne i ekonomiczne a dzięki nim komunikacja o wartościach dziedzictwa staje się powszechnie dostępną.

Wartości w historii i współczesnej opiece nad dziedzictwem

Obraz ewolucji dziedzictwa kultury i szerzej, naszej cywilizacji, jest otwartym zapisem dokonywanych odkryć, które ciągle są dokonywane na wszystkich pokładach historii. Generalnie to dzięki instynktownemu respektowi dla wartości i opiece nad dziedzictwem kultury zawdzięczamy jego przetrwanie. Możemy od tysiącleci cieszyć się jego obrazem, będącym lustrzanym odbiciem świata, w którym nie tylko przeglądamy się, ale i czerpiemy inspiracje na przyszłość. W nawiązaniu do potężnych ongiś, lecz już minionych cywilizacji i kultur, jest istotnym fenomenem, że reprezentuje je dziedzictwo kultury a nie ich miniona siła, bogactwo i władza. Za tym fenomenem kryje się wartościowanie i opieka nad dziedzictwem.

⁴ Kompendium wiedzy dotąd niedostępnej w konserwatorstwie zawiera ponad 700-stronowa publikacja Ewy Symonides, *Ochrona przyrody*, Warszawa, 2008

⁵ The Economy of Culture in Europe, a study carried out by KEA European Affairs for the European Commission, 2006, strony 147-155 oraz 303-306.

⁶ Pipes, D., *In the Path of God: Islam and Political Power*, Basic Books, Nowy Jork, 1983, s. 349

⁷ Appelbaum, B., *Conservation treatment methodology*, Butterwords-Heineman, Elsevier, 2007, s. 7-8, 86-115

To dzięki dziedzictwu kultury, w tym budowlom i dziełom sztuki oraz pamięci o ideach, które przetrwały do naszych czasów nadal one trwają. Spuścizna ta staje się tożsamością i ponadczasową dumą człowieka i to mimo upadku cywilizacji, w których się narodziły.

Charakterystyczne jest, że obecnie przechodzimy z określenia pojedynczego „cywilizacja” jako przeciwieństwa barbarzyństwa, jakie wprowadzili osiemnastowieczni myśliciele w przekonaniu o wyższej i uniwersalistycznej roli cywilizacji europejskiej – do liczby mnogiej – „cywilizacje”. Cywilizacje na przestrzeni dziejów badało wielu wybitnych uczonych, począwszy od Herodota⁸, przez znakomitych socjologów jak Max Weber, Methew Melko⁹, Emil Durkheim¹⁰, do współczesnych opracowań Fernand’a Braudela¹¹ i wielu innych, w których, zdaniem autorki, badającej te zjawiska przewija się rozumienie ewolucji opieki nad dziedzictwem jako zmiennej historii idei.¹² Analiza Francisa Fukuyamy w jego książce z 2012 roku, będącej wynikiem badań nad budowaniem ładu państwowego, dowodzi słuszności postaw pluralizmu.¹³ Zwłaszcza odkąd wygasł konflikt niesiony przez kolonializm historia, a właściwie interpretacja historii, tworzona przez Zachodnią cywilizację przestaje dominować. Dzieje się tak w pełnym respekcie dla innych cywilizacji. Samuel Huntington w *Zderzeniu cywilizacji* uważał, że „pod koniec XX wieku Zachód jako cywilizacja wyszła ze stadium „państwa wojującego” i wkracza w fazę „państwa uniwersalnego”. Faza ta jeszcze się nie dopełniła, państwa narodowe Zachodu łączą się bowiem w dwie quasi-universalne jednostki państwowe – Europę i i Amerykę Północną”.¹⁴ Przykładem jest traktowanie autentyzmu materii i autentyzmu idei, zachowania przesłania i funkcji dla pełnego oddania znaczenia chronionego dziedzictwa. W zakresie powszechnej cywilizacji powstało zjawisko masowego odbioru, określone już w 1960 roku przez Herberta Marshalla McLuhana mianem „globalnej wioski”. W czasach współczesnych McLuhanowi dotyczyło to tylko oddziaływania telewizji, audycji o globalnym zasięgu jak CNN a z czasem dzięki faksom, telefonii komórkowej narodzonej około 1992 roku, internetu i łatwości w dostępie do wiedzy – doprowadza do ujednolicenia informacji na świecie.

W teorii pojawił się termin *stakeholders* (w języku ekonomicznym posiadacze udziału, akcjonariusze, interesariusze), używany w jego oryginalnym angielskim brzmieniu i trudny do bezpośredniego przekładu. Określa on ludzi, dla których obiekt dziedzictwa jest dobrem i zarazem cennym przekazem znaczeń i którzy decydują o jego społecznym odbiorze poprzez wciągnięcie innych osób do udziału w opiece nad dziedzictwem.¹⁵ Otwarty model profesjonalnego doradztwa *stakeholders* w praktyce zatrzymuje się na oporze instytucjonalnym w państwach o zredukowanej roli udziału społeczeństwa. Administracyjne regulacje, nadmiar rozporządzeń i skostniałe procedury nie dają pola nowym rozwiązaniom, roli „gospodarza”, preferencji dla zagadnień konserwacji prewencyjnej i przyszłościowej strategii obliczania i zarządzania ryzykiem w opiece nad zbiorami ryzykiem.¹⁶ Munoz Vinas wyróżnia dwie kategorie *stakeholders*: ekspertów akademickich

⁸ Herodot, *Dzieje*, przekład Hammer, S., Czytelnik, Warszawa, 1959

⁹ Melko, M., *The Nature of Civilisation*, Porter Sargent, Boston, 1969, s. 113

¹⁰ Durkheim, Mauss, M., *Note on the Notion of Civisation*, w:// *Social Research*, 38, 1971, s. 808-813

¹¹ Z ogromnego i fascynującego materiału część jest dostępna dla czytelnika w polskich przekładach, patrz: Braudel, F., *Historia i trwanie*, wybór i przekład B. Geremek, Czytelnik, Warszawa, 1971; Bagby, Ph., *Kultura I historia. Prolegomena do porównawczego badania cywilizacji*, w przekładzie J. Jedlickiego, PIW, Warszawa, 1975,

¹² M.in. wyrażone w: Szmelter, I., *Współczesna teoria konserwacji i restauracji dóbr kultury. Zarys zagadnień*, Ochrona Zabytków, nr 2, 2006, s. 5-34

¹³ Fukuyama, F., *Historia ładu politycznego. Od czasów przedludzkich do rewolucji francuskiej*, przeł. N. Radomski, Rebis, Poznań, 2012, *passim*

¹⁴ Huntington, S.P., *Zderzenie cywilizacji*, (tytuł oryginału *The Clash of Civilisations and the Remarking of World Order*, 1996), przekład Jankowska H., Warszawskie Wydawnictwo Literackie MUZA SA, 2001, s. 63

¹⁵ *Building consensus, creating a vision*, “Conservation The Getty Conservation Institute Newsletter”, red. C. Cameron, C. Castellanos, M. Demas i inni, R. 16, 2001, z. 3, s. 13-19.

¹⁶ Michalski S., *Care and Preservation of Collection*, w:// *Running a Museum: Practical Handbook*, ICOM 2004, s. 51-90, <http://icom.museum/what-we-do/professional-standards/standards-guidelines.html> – 10.12.2010

i użytkowników obiektów¹⁷. Jego zdaniem eksperci, grupa mniejszościowa, niekiedy wykazują odmienne preferencje niż użytkownicy dóbr kultury. Osoby profesjonalnie zajmujące się ochroną dziedzictwa powinny umieć przekonać innych do misji opieki nad dziedzictwem. Przede wszystkim odpowiadać na pytanie o znaczenie dziedzictwa, wartości, o cel i zasadność działań, zaś dopiero w następnej kolejności o ich zakres i szczegółowy program. Taką kolejność sugerują zarówno teoria „zrównoważonej konserwacji” w jej socjologicznym ujęciu, jak i realia życia początku XXI wieku, które opierają się o określony precyzyjnie przedmiot i zasady działalności w świetle zarówno prawa, przyjętych standardów i dokumentów międzynarodowych organizacji konserwatorskich. Współcześnie dziedzictwo odgrywa istotną rolę jako nośnik tożsamości, bywa nawet powoływane jako ratunek dla identyfikacji i siły Europy wobec ekspansywnych państw BRIC (Brazylia, Rosja, Indie, Chiny) a także liczące się źródło dochodu dzięki turystyce.

Ochrona dziedzictwa a autentyzm, funkcja, kontekst, pamięć

Na proces konserwatorski wpływają w ostatnich dwóch dekadach postulaty respektowania rozszerzonego znaczenia autentyzmu wychodzącego w interpretację poza materię, ale respektowania także oryginalnej funkcji obiektów, która wymaga niekiedy nie tylko restauracji, ale i rekonstrukcji lub nawet wymiany elementów na nowe (np. urządzenia kinetyczne, maszyny rolnicze itp.), wyeksponowania znaczenia i kontekstu, idei związanej z dziełem. Kładąc nacisk na proces poznawczy, np. moment akwizycji dzieła, pierwszego kontaktu z nim w obecności jego autora jednocześnie odnosi się dzieło do jego kontekstu społecznego. Konserwacja spełnia różne cele, w tym niektórzy badacze zauważają kompleks trzech zasadniczych, odmiennych, ale przenikających się kierunków jej działań. Model „RIP” Chrisa Caple’a przedstawiony na początku lat 90. XX w. posiada trzy składowe – odkrycie (*Revelation*), badanie (*Investigation*), zachowanie (*Preservation*). Model ten zwany jest „trójkątem RIP” albo właśnie „modelem RIP” (od pierwszych liter powyższych terminów w języku ang.). Termin „odkrycie” obejmuje konserwację aktywną, restaurację, ekspozycję; „badanie” – wszystkie formy analiz obiektu; „zachowanie” – utrzymanie stanu obiektu w zastanej formie i zapobieganie zniszczeniom (konserwacja zapobiegawcza, stabilizujące procesy konserwacji interwencyjnej). Konserwacja każdego obiektu stanowi balans między tymi celami.¹⁸

Podkreśla się dalszą konieczną staranność i dociekliwość w identyfikacji wartości, co jest miarą profesjonalnego rozpoznania dzieła. Następnie wskazuje, że oparty na wartościowaniu proces decyzyjny dotyczący konserwacji winien być pozbawiony arbitralności, nacisku politycznego, jednostronnych ocen. Wszak rozbieżności interpretacyjne, zmienne mody w konserwatorstwie rzutowały na stronnice decyzje. Na przykład na ochronę zabytków w kolekcjach urządzeń przemysłowych i rolniczych z poniechaniem ukazania ich funkcji, gdzie powszechne było eksponowanie niepełnych, fragmentarycznych oryginałów, bez względu na szkodę prawdy o obiektach. Zmora jest traktowanie obiektów interdyscyplinarnych jako należących do jednej grupy dzieł z tytułu ich zakwalifikowania w inwentarzach, co nie ma związku z prawdą o dziedzictwie.¹⁹ Z własnej praktyki wiem, jak wiele błędów powoduje zbyt wąskie, specjalistyczne podejście do obiektów, na przykład w malowanych tkanin, chorągwi, malowanych zwojów, które często były traktowane tylko jak tkaniny albo odwrotnie, tylko jak malarstwo sztalugowe. Podobnie indywidualnego i kompleksowego traktowania wymagają dzieła tzw. współczesnej „sztuki totalnej” będącej rodzajem syntezy kilku sztuk. Konwencja UNESCO o dziedzictwie niematerialnym (2003) wymaga promocji zagadnień wychodzących poza tradycyjny świat wartości zabytków i edukacji personelu muzeów. Indywidualne formy wyrazu dziedzictwa kultury nie pozwalają na stosowanie wspólnych kryteriów z dala od prawdy.

¹⁷ Munoz Vinas, S., *ibid.*, s. 109-113, 160-163.

¹⁸ Caple, Ch., *Conservation Skills; Judgement, Method and Decision Making*, Routledge, Londyn – Nowy Jork, 2000, s. 33.

¹⁹ Clark, J., *Inter-Asian Criteria of Institutional Modernity in Art*, 28th International Congress of the History of Art, Berlin, *Kuenstlerische Austausch/Artistic Exchange*, Akademie Verlag, Berlin, 1993, s. 655-668

Ochrona wartości w procedurach konserwatorskich

Współczesne znaczenie opieki nad dziedzictwem wymaga wyższego wykształcenia opiekunów i ich ciągłego uaktualnianiu wiedzy.²⁰ Określono, że działalność konserwatora-restauratora polega na interdyscyplinarnym badaniu, opiece i konserwacji-restauracji dóbr kultury²¹. Barbara Appelbaum w wydanej w 2007 roku metodologii opieki nad dziedzictwem sztuk wizualnych stwierdza, że dla bezpieczeństwa procesu ochrony to właśnie dobrze wykształcony konserwator bierze odpowiedzialność za identyfikację i odpowiednią interpretację utworu po dokonaniu stosownych dla dzieła konsultacji i innymi członkami dialogu o dziedzictwie.²² Metoda oparta na precedensie nie zdaje tu egzaminu, gdyż każde dzieło sztuki może być indywidualne. Wprawdzie każde decydowanie bywa nazywane procesem decyzyjnym, warto jednak zauważyć, że nie każde zgromadzenie kilku specjalistów jest kompetentne. To mankament parawanu „komisji” i zespołowych decyzji, gdyż jedynie w niewielu profesjonalnych grupach można mówić o podejmowaniu decyzji świadomych „dobra” zachowania zarówno materialnych jak i niematerialnych elementów utworu.²³ Konserwacja-restauracja dóbr kultury jest współcześnie różnie interpretowana w różnych krajach, w Polsce jest zarówno dziedziną naukową, jak i artystyczną a przed nami jest zadanie zbliżenia jej do oczekiwań społecznych i działania według zasad zrównoważonego rozwoju. Brak jest modelu opieki a „kryterium najniższej ceny” ofert w przetargach stanowi zagrożenie dla dziedzictwa.

Zadania konserwatora-restauratora jako adwokata dziedzictwa

Opieka konserwatorska nad dziedzictwem postrzegana jako inspiracja każdej aktywności badawczej prowadzącej do rozpoznania obiektu, zrozumienia mechanizmów niszczących i powstrzymania destrukcji. W praktyce jednak przesłanie to nie jest w dostatecznym stopniu doceniane zarówno w procesie konserwatorskim, jak też strategii działań na rzecz dobra obiektu. To złożony proces konserwacji a nie „warsztat konserwatora”, jak pokutuje to w piśmiennictwie. Współczesny konserwator-restaurator powinien być jednocześnie adwokatem dziedzictwa w zgodzie z misyjnym charakterem swej pracy, co tak w zakresie zachowania idei, jak i substancji zabytkowej dzieła ma wiodące znaczenie w podejmowanej przez niego aktywności. Rolą konserwatora-restauratora jest postępowanie obiektywne wobec kompleksu wartości, zgodne z przyjętymi zasadami konserwatorskimi, uwzględniające osiągnięcia nauki i wymogi etyki zawodowej. Drugim istotnym obowiązkiem jest przestrzeganie zasad etyki zawodowej oraz należyte prowadzić dokumentację, w tym: stanu zabytku przed podjęciem działań konserwatorskich oraz przebieg konserwacji-restauracji, jak również zakresu ingerencji. Przesłanki ideowe dziedzictwa powodują, że zastrzeżone dotąd pole rekonstrukcji staje się dostępne dla niektórych rodzajów dóbr kultury, o czym więcej poniżej i w podsumowaniu. Kolejne zagadnienie to czytelność i rozumienie klasyfikacji starzenia się obiektu wg jego objawów, do których należą m.in. patyna, pogarszanie się stanu, starzenie się restauracji obiektu, nawarstwienia historyczne mogą przy rozpoznaniu obiektu implikować subiektywne różnice poglądów. W tym upatrywać można źródeł kontrowersji np. wokół czyszczenia malowideł, jak nieporozumienia wokół konserwacji i restauracji *Sądu Ostatecznego* Michała Anioła w Kaplicy Sykstyńskiej.

²⁰ W trosce o zachowanie dziedzictwa kultury w dokumentach międzynarodowych organizacji muzealnych ICOM, europejskiej akademickiej sieci edukacji w zakresie konserwacji-restauracji ENCoRE, europejskiego stowarzyszenia konserwatorów ECCO wprowadzono postulat respektowania zasady zatrudniania specjalistów z wyższym magisterskim wykształceniem przy kierowaniu pracami na tym polu; EU, *Directive 2005/36/EC; PE-Cons.3627/05; Professional Profile Paper*, <http://www.encore-edu.org/encore/encoredocs/st03627en05.pdf>, dostępny od 2005 r.

²¹ *Code of Ethics. The Conservation-Restorer: A definition of Profession*, ICOM CC (International Council of Museum Conservation Committee), Kopenhaga 1984.

²² Appelbaum, B., *Conservation treatment methodology*, Butterworths-Heinemann, Elsevier, Londyn, 2007, s. 8

²³ Caple, C., *Conservation Skills. Judgment, Method and Decision Making*, Routledge, Londyn & Nowy Jork, 2000

Wartość informacyjna dziedzictwa

Opieka nad dziedzictwem, wyrażona w holistycznej i spójnej trosce o przekaz dorobku człowieka następnym generacjom, stawia na równi z dziedzictwem materialnym także dziedzictwo niematerialne, o czym wiele było w poprzednich akapitach, podkreślając przy tym, że owe oba typy dziedzictwa są nawzajem przenikające się. Teoria konserwacji zwana „operacyjną” (Operational Conservation Theory) przez Brock-Nannestad’a²⁴, precyzuje, że zmiana ta jest oparta na złożonej strukturze informacji obecnej w obiekcie (a nawet w krajobrazie przekształconym przez człowieka), w formie widocznych i ukrytych informacji. Te informacje mają naturę zarówno naukową jak i percepcyjną. Jest to związane z cyklem życiowym obiektu, w którym zachodzi stopniowa transformacja od użytkowości do wartości informacyjnej. Z kolei implementacja tej wiedzy kojarzona jest z systemem wiedzy ogólnej.²⁵ Postulowana jest synergia, dostępność informacji, doradztwo, łączność działań i ich skuteczność społeczna. Wszystko po to, by dokonać przedstawienia konkretnego i pełnego życia dziedzictwa kulturowego, a nie wyalienowanych z kontekstu badań naukowych, które mogą być oderwane od rzeczywistości społecznej.²⁶ Nieporozumienia wynikają z oddalenia polityki kulturalnej od istoty dziedzictwa i braku zrozumienia jego sensu. Jak stwierdza Lowenthal „przeszłość jest obcym krajem” a datuje się to od czasu rewolucji przemysłowej i prymatu gospodarki nad pozostałymi dziedzinami życia.²⁷

Etyka a respektowanie wartości

Etyka opieki oraz konserwacji-restauracji opiera się na respektowaniu wartości w duchu odpowiedzialności za przyszłość. To oznacza, że nie mamy prawa zmieniać jej na podstawie własnych, zindywidualizowanych przemyśleń, upodobań czy wyobrażeń²⁸. U jej podstaw leży założenie, że konserwacja-restauracja jest jednak zawsze interpretacją danego obiektu, a zatem istnieje ryzyko, że będzie błędna i anachroniczna. Wychodząc z powyższych założeń, Cesare Brandi w *Teorii restauracji* doszedł do wniosku, że oryginalny materiał obiektu może służyć przyszłym pokoleniom jako solidna podstawa do budowania własnych interpretacji (wł. *atto critico*)²⁹ dotyczących jego oryginalnego wyglądu i funkcji. Z tego płynie wniosek Brandiego, że pierwszeństwo ma konserwacja oryginalnego materiału, bez względu na to, w jakim stanie przetrwał i jakie jest przeznaczenie i plany dotyczące użytkowania. Obecnym problemem są coraz liczniejsze komercyjne zmiany funkcji zabytku na rozrywkowe „disnejlandy”, odwiedzane masowo przez turystów poszukujących silnych atrakcji, dla wzmocnienia której otoczone są parkami plastikowych „dinozaurów”. O ile takie wesołe miasteczka mogą znajdować się wszędzie o tyle przy zbyt bliskiej ich lokalizacji nie może cierpieć na tym zarówno „tworzywo” jak i idea obiektu prawdziwie historycznego i zabytkowego.

Powstaje rodzaj nowej wiedzy zwanej *heritology*³⁰, aby objąć wszystkie nowe i przyszłe przejawy działalności na polu opieki nad dziedzictwem, szersze niż dotychczasowe definicje, zdolne zdefiniować kontekst, szerokie pole działania poza tradycyjne ograniczenia muzealne, wkraczające w szeroki i żywy nurt nowej muzeologii, rozszerzający horyzonty zarządzania dziedzictwem. Kodeks Etyki Zawodowej Między-

²⁴ Brock-Nannestad, G., *The Rationale behind Conservation Theory*, w: // *Conservation Without Limits*, IIC Nordic Group XV Congress 23-26 August 2000 Helsinki, Finland, preprints (ed. R. Koskivirt), 21-33

²⁵ Por. UNESCO, *Operational Guidelines for the implementation of the World Heritage Convention*, 2005, <http://www.Whc.unesco.org/archive/opguide05-en.pdf>, dostęp 4.11.2011

²⁶ Więcej o obiegu nieinstytucjonalnym informacji i doradztwa, patrz: www.culturalheritage.com.eu

²⁷ Lowenthal, D., *The Past is a Foreign Country*, Cambridge University Press, Cambridge, 1985, passim

²⁸ de Wetering, E., *Conservation-restoration Ethics and the Problem of Modern Art*, (w:) *Modern Art; Who Cares?* Amsterdam 1999, s. 247-250.

²⁹ Brandi, C., *Teoria di Restauro*, (w:) *Historical and Philosophical...*, jw., 230-236.

³⁰ <http://www.heritology.com/index2.html>, dostęp 30.12.2011

narodowej Rady Muzeów (ICOM) jest aktualizowany i tłumaczony na wiele języków.³¹ W nowym szerokim kontekście społecznego działania w zakresie ochrony dziedzictwa należy obłożyć swobodę decydowania pewnymi limitami i zasadami projektowymi wraz z towarzyszącymi im wielotorowymi kryteriami wartościowania i strategią podejmowania decyzji.

Synteza sztuk – poszerzone pole badawcze

W sztuce współczesnej istnieją zarówno klasyczne dyscypliny plastyczne jak i nowoczesne. Ich przesłanie i idee przeplatają się z nie tylko kształtem chronionego przedmiotu, czyli materia, ale często także z jej niematerialnym sensem – sztuką performatywną, cyfrową, hybrydową, niekiedy efemeryczną o mieszanym charakterze dziedzictwa. Bogactwo sztuk wizualnych bywa porównywane do zamierzeń zbliżonych do w sztuce określanej jako *Gesamtkunstwerk* (j.niem.) – dzieła totalnego, łączącego różne elementy sztuki, stopu różnych form artystycznych, takich jak plastyka, muzyka, poezja, performance, projekcje wideo, elementy sensoryczne – zapach, dotyk, udział widza, sztuka gry, sztuka internetowa. Jak wiadomo, istnieje wiele dróg poznania zmysłowego i estetyk współczesności, które można pokusić się podzielić na te, które sięgają do źródeł „obrazu” oraz procesu jako „żywiołu”. Ma to literaturze analogie z aspektem apollińskim i dionizyjskim w historii sztuki. Te odniesienia nie wyczerpują możliwości porównań i interpretacji, które są ważne dla właściwego zrozumienia wartości dzieł. Miniony niedawno nurt postmodernizmu wprowadził nowe, erudycyjne narzędzia odczytania sztuki, dopuszczalną wielotorowość rozwiązań etycznych i estetycznych w konserwacji-restauracji – włącznie z potrzebą emulacji, gdy znika materia dzieła.

Medialna wartość nowości i wymierna wartość finansowa dziedzictwa

W świadomości kulturowej zmienia się system ocen, choć fluktuacja tematów zdaje się wieczna. Zafascynowanie przemijaniem to motyw sztuki i szerzej – dziedzictwa obecny od tysiącleci, wyrażany w „vanitas” we wszystkich dziedzinach i dyscyplinach. To co wyróżnia brytyjskiego artystę Damiena Hirsta to szokowanie pokazywaniem drastycznych tematów i rodzaj ironii a nawet cynizm, jak oceniany jest moralny szantaż towarzyszący pracom nurt manipulacji wartościami, kreowania maksymalnych zysków.³² Profesor Stallabras komentuje to nowe zjawisko:

„Sztuka i biznes zbliżają się do siebie i dzieje się tak od 1968 roku, w którym dostaliśmy nauczkę od korporacji. To, co kiedyś było kontrkulturą, teraz jest kulturą oficjalną, a my wszyscy powinniśmy się zachowywać jak artyści, buntować się i wyrażać swoją subiektywność w wartościowej kreacji. Muzea w Wielkiej Brytanii zostały zmuszone do funkcjonowania na zasadzie biznesowej przez zmniejszenie dotacji. Państwo zaczęło się domagać, aby muzea przyciągały liczniejszą publiczność. Tate jest teraz marką, co oczywiście wpływa na sztukę pokazywaną w jego *brandowym* wnętrzu. Nie chcę za to potępiać artystów. Kapitalizm i komercjalizacja są nie do uniknięcia. Nie powinniśmy się oszukiwać, że sztuka jest odizolowana od biznesu. Niesie to ze sobą dużo niejasności, zaplanowanych tak by pozwolić sztuce operować na swoje dawne tajemnicze sposoby, jakby dawna awangarda była wciąż okazem zdrowia.”³³

Nowość ujęcia tematu i wsparcie biznesu szło z precedensowo wysokimi cenami. Znaczenie podniósł Saatchi jako kolekcjoner i dealer sztuki oraz rola mass mediów. Ich relacje przedstawiają samego Hirsta (a nie tylko słynnego rekina), jako artystę-markę i „celebrytę”, który ma korzenie w sztukach wizualnych. Skandale towarzyszyły słynnemu pracom od lat 80-tych. Instalacja ważąca dwie tony – ogromny rekin zanurzony w akwarium w 2005 r. sprzedana została za 12 mln dolarów. Prace Damiena Hirsta wystawiane w Tate Modern w Londynie w 2012 roku na retrospektywie artysty uznanego za twórcę historycznego już

³¹ *Kodeks Etyki Zawodowej Międzynarodowej Rady Muzeów (ICOM)*, tłum. St. Waltoś, Ośrodek Dokumentacji Zabytków, Warszawa, 1992, s. 43.

³² Tomczuk, J., *Śmierć sztuka i pieniądza*, Rzeczpospolita, 12.06.2012, s. A-14

³³ Mazur, A., *Damien Hirst i Young British Art – jeszcze raz. Rozmowy z Julianem Stallabrassem i Anne Gallagher*, <http://w ww.obieg.pl/english/24430>

nurtu Young British Artists (YBA) eksplorują motywy egzystencjalne od kilkadziesiąt lat w nietypowy sposób. W Hali Turbin wystawiana praca Hirsta „For the Love of God” z 2007 to w istocie czaszka pokryta diamentami wartości 14 mln funtów roku. Gallagher interpretuje tę prestiżową ekspozycję: „sztuka Hirsta jest bezkompromisowym eksplorowaniem kruchości egzystencji, przy użyciu zarówno języka najnowszej historii sztuki, jak i estetyki kultury Zachodu. „For the Love of God” jest najlepszym przykładem zainteresowania artysty tematem śmiertelności i ideą wartości. Nawiązując do ikonografii ludzkiej czaszki w sztuce jako *memento mori* – przypomnienia o ulotności życia – praca może być odbierana alternatywnie: jako chwalebny i nabożny, albo buntowniczy i prowokujący gest wobec samej śmierci.”³⁴

Ta sztuka może nie przetrwać próby czasu w jej wysokiej ocenie, jak zauważa Julian Spalding, jakkolwiek przewyższa wielu mistrzów w społecznym uznaniu i finansowym sukcesie.³⁵ U podstaw sztuki Damiena Hirsta jest skądinąd odwieczna debata nad śmiercią, niezgoda na przemijanie. Artysta szokuje nie tylko pracami, ale i zaskakującym uzyskaniem zgody kolekcjonerów i muzeów – instytucji państwowych na seryjną produkcję prac, czyli manifestacyjne odejście od wartości oryginału. Stosuje technikę nie tylko „produkowania” wielu replik, jak czyniono to od wieków, to metoda ich mechanicznego mnożenia zarówno w pracach złożonych z *ready made* jak i pracach w tradycyjnych dyscyplinach sztuki. Od lat 80-tych asystenci, których artysta zatrudnia w liczbie dochodzącej do dwustu, malują obrazy w kropki. Powstało ich ponad 600, jeden z nich został sprzedany za rekordową sumę 1,8 mln funtów. Paradoksalnie to koło nadawania znaczenia i wartości, prace cenione są także dlatego, że są drogie. W rezultacie często oprócz zaprojektowania prac nie ma kontaktu manualnego z dziełami, podobnie jak czynił to kilka dekad wcześniej Andy Warhol w swojej fabryce sztuki w Nowym Jorku. Rola prowokatorów stała się historyczna odkąd prace Warhola, czy Hirsta trafiły do licznych muzeów jako symbol świadomości kulturowej epoki i prezentowanie wartości sztuki wraz z socjologicznym kontekstem jej powstania.

Współczesny głód wartości

Wartości jako temat dyżurny występują w ochronie kultury i środowiska, ale jak w każdej popieranej medialnie działalności i tu dochodzi do wynaturzeń. O szkodliwości pustych haseł o ochronie przyrody i ekologach oszołomach mówi Ewa Symonides, łącząc te społeczne wynaturzenia z brakiem wiedzy i rzeczywistego waloryzowania.³⁶ W tzw. *art-world* XX/XXI wieku wartości nie są obiektywne, ale stanowią lustro cywilizacji. Przesłania niesione z najważniejszych przeglądów sztuki światowej jak Biennale w Wenecji i Documenta Kassel, dobitnie informują o poszukiwaniu a nawet wręcz głodzie wartości. Natychmiast po zakończeniu kolejnych Biennale w Wenecji stają się one historycznymi odniesieniami dla kultury świata. Z kolei 13 Documenta w Kassel w 2012 roku to nie wystawa, ale jak określają to krytycy „nadwystawa”, najważniejszy co 5 lat odbywający się cyklicznie pokaz sztuki, ukazujący zmiany w cywilizacji i kulturze.³⁷

Szablowski ocenia, że „kuratorzy mają tendencje do „upychania” sztuki w ramach swoich dyskursów, do traktowania dzieł jak puzzli w układance”. Najważniejszy cykliczny pokaz sztuki zdaniem Szablowskiego pokazuje powrót do wartości uniwersalnych, gdy pisze: „Documenta 13 napędza holistyczna wizja, w której życie, materia nieożywiona, natura, kultura, rzeczy i ludzie są częścią jednej całości. Już sama próba wyobrażania sobie świata w ten sposób zasługuje na uwagę”.³⁸ Według doświadczeń ostatniego stulecia w sztuce współczesnej w pluralistyczny sposób funkcjonują zarówno systemy tradycyjnych wartości, które wyrażają zarówno monumenty i dzieła ruchome, jak i nowe pola wartości a także sztuka totalna (syntezy różnych konfiguracji sztuk), nie mieszcząca się w tradycyjnych dyscyplinach sztuki. Al-

³⁴ ibidem

³⁵ Więcej w:// *Julian Spalding attacks Damien Hirst 'con art'*, <http://www.bbc.co.uk/news/entertainment-arts-17523671>

³⁶ W rozmowie zatytułowanej *Środowisko. Zdążyć przed katastrofą. Przyroda nie nadąży* – z red. Sł. Mizerskim, *Niezbędnik inteligenta*, Polityka, dodatek, wydanie 13, nr 39 (2622), s. 22-25

³⁷ www.d13.documenta.de

³⁸ ibidem

bano sugeruje powód diametralnych zmian w sztuce jako behawioralny: „artyści dwudziestego wieku nie chcieli być już dłużej rzemieślnikami. Nie mieli na to czasu. To, jak twierdzili, ograniczało by ich potencjał twórczy”.³⁹ Ścieranie się racji i pustych haseł, tradycji z nowoczesnością wymaga edukacji personelu muzeów i innych organizacji w celu ich „oswojenia” z nowymi zagadnieniami i tolerancji, akceptacji dla nowych wyzwań, które są pochodnymi tradycji. Według Cousins’a: „Może się wydawać, że to, co zawsze postrzegamy jako piękne, niezależnie od tego, czy chodzi o tymczasowy trend czy też o określony kierunek danego stylu, to wizualne odzwierciedlenia wartości lub utopii, gdzie pozornie wydaje się panować zgoda dotycząca pewnego rodzaju „prawdy”, harmonia pomiędzy tym, co zewnętrzne i tym, co wewnętrzne, pomiędzy tym co osobiste i tym, co powszechne, pomiędzy utopią i rzeczywistością.”⁴⁰

Mimo deklaracji szacunku i respektowania nowych wartości konfrontacje postaw pokazują na licznych wspólnych forach, że wiele trzeba uczynić, aby nowe aspekty były zrozumiane i przyjęte.

Ekwilibrum opieki konserwatorsko-kuratorskiej

Współczesny złożony proces konserwatorski nakłada na konserwatorów ciągłego kształcenia, rewizji postrzegania sensu „żmudnej pracy złotych rąček”. Niesie obowiązek zaangażowania wielu ludzi, powiązanych z problematyką dziedzictwa na różne sposoby. W tzw. „zrównoważonej konserwacji” nie chodzi bowiem wyłącznie o poszerzanie wiedzy o dziedzictwie, ale także o szacunek dla pluralizmu wartości i wreszcie – satysfakcji płynącej z obcowania z zabytkami. W ramach profesjonalnej opieki nad dziedzictwem sztuki pierwszym i trudnym krokiem, brzemennym w skutki z niego wynikające, jest zatem identyfikacja dzieła w całej jego złożoności i bogactwie, która musi być wolna od rutyny. Rozpoznanie, badania analityczne (w tym nowoczesnej analityki instrumentalnej) i dokumentacja, często w oparciu o najnowsze metody fizyko-chemiczne, jest aktem badawczym, wymaga skrajnie indywidualnego podejścia, z respektem dla prawdy i intencji artysty. To pozornie oczywiste podejście przez swą uczciwość, ma jednak rzadko miejsce za sprawą funkcjonowania przyzwyczajęń tych „co wiedzą lepiej”, uprzedzeń lub sztywnych procedur, poczynszy od przysłowiowego „braku rubryczek” w kartach obiektów. Prowadzenie postępowanie w oparciu o archiwą, wywiad z artystą, ma wymiar badania prowadzonego obiektywnie i często w innowacyjny sposób, ale oparty na dużej wiedzy i erudycji. Profesjonalizacja badań jest niezbędna, oprócz doświadczenia konserwatorów jako artystów i ich erudycji (które rosną z czasem) potrzebne jest poszukiwanie prawdy o wymaganym autentyzmie materii i... idei. Dla zachowania intencji artysty istotne jest badanie kontekstu powstania dzieła, wywiad z autorem, posługiwanie się badaniami nauk przyrodniczych i z zakresu humanistyki, które stanowią obowiązkowy „aparatus badawczy”. Na przykład aby rozpoznać i zachować sztukę nowoczesną i współczesną prowadzi się zatem szeroko zakrojone, interdyscyplinarne badania, bada zagrożenia, przewidyuje przyczyny i skutki procesów starzenia, tworzy rozbudowaną dokumentację, a także szuka praktycznych metod zaradczych. Odpowiedzialność konserwatora wzrasta, gdy wskutek nietrwałości materii, programowej efemeryczności i konceptualnego charakteru dzieła w projekcie konserwatorskim znajduje się ...wymiana elementów, rekonstrukcje, emulacje. Prowadzi to do nie tylko do zachowania konkretnych dzieł, ale i „konserwacji poprzez dokumentację”, holistycznej opieki nad materialnym i niematerialnym dziedzictwem. Podstawy nowego, wciąż rosnącego „drzewa wiedzy” oraz dyskusji nad standardami „dobrej praktyki” i potrzebnych innowacji, zawierają XXI wieczne publikacje międzynarodowych sieci badawczych, zgodne z obecnymi tendencjami światowymi i rozwiązaniami problemów ochrony współczesnego dziedzictwa kulturowego.⁴¹

³⁹ za: A. Albano, *Art in transition*, [w:] *Historical and Philosophical Issues in the Conservation of Cultural Heritage*, Los Angeles 1996, s. 177

⁴⁰ Cousins, M., „The Ugly”: // *Beat; Documents of Contemporary Art series*, ed. Dave Beech, MIT Press, Whitechapel, London, 2009, s. 162

⁴¹ Szmelter, I., *Innovative Approach to the Complex Care of Contemporary Art*, seria *Knowledge Tree*, project of volume, ed., and 4 chapters, Archetype Publications Londyn /ASP Warszawa, 2012, 235 stron; studia badawcze sieci *International Network for Conservation of Contemporary Art – Central Eastern Europe (INCCA-CEE)*

Przyszłość – projektowanie konserwatorskie w zarządzaniu dziedzictwem

Projektowanie konserwatorskie to nowy termin oznaczający kompleksowe prace, wielo-torowe prace, koordynowane według zasad etyki konserwatorskiej i właściwych metod badawczych i heurystycznych na każdym etapie. Kolejno zawiera badanie identyfikujące obiekt, po rozpoznaniu służące jego rejestracji, diagnozę, określony cel i zakres niezbędnych działań dla zachowania materialnych i niematerialnych aspektów dziedzictwa, harmonogram prac ułożonych we właściwej kolejności wraz z propozycjami metod i materiałów a także ekspozycję i społeczny efekt końcowy. W modelu projektu konserwatorskiego podkreślenia wymaga zgodność z obowiązującą etyką, normami zawodowymi i prawem.⁴² Ważne są zarówno zadania w skali makro, w obszarze tkanki miejskiej, budynków, jak i mikro, przy pojedynczym obiekcie ruchomym. Racjonalne podstawy konserwatorskiej „opieki gospodarza” to stała opieka, począwszy od profilaktyki, monitoringu i dozoru, optymalnie funkcjonujące poza modami, polityczną presją i naciskami komercyjnymi.

Na rozpoznanie wartości w procesie konserwatorskim wpływają nie tylko indywidualne cechy dobra kultury, jego materialność, idee i stan zachowania, ale także nowe czynniki zewnętrzne, które sprowadzić można do czterech zasadniczych aspektów:

- rozpatrzenia znaczenia/funkcji/wartości dóbr kultury dla ludzi, zarówno konserwatorów, jak i odbiorców w nowym, poszerzonym społecznym wymiarze,
- badania autentyzmu w „całym jego bogactwie”, autentyzmu materii i idei,
- oddziaływania ekonomicznego i społecznego według współcześnie zmieniających się zasad zrównoważonego rozwoju i w dialogu różnych kultur,
- respektowania poszerzonego zakresu wartościowania dziedzictwa kultury wraz ze znaczeniem materialnego i niematerialnego dziedzictwa.

Poczucie odpowiedzialności za kompleks natury i dziedzictwa człowieka od lat 80tych ub. wieku stał się motorem i wyznacznikiem norm i nowych wartości w zakresie kompleksu materialnego i niematerialnego dziedzictwa. To implikuje dla wielu stron konieczność rozszerzania wiedzy i dialogu, zarówno euro-pocentrycznego kręgu jak i uczestników spoza niego.⁴³ Całościowo interpretowane dziedzictwo to nie tylko dzieła sztuki, ale szerzej – cywilizacja, wyrażona przez różne gałęzie kultury, wiedzę i naukę, nowoczesne obiekty nietypowe, nie będące dziełami sztuki w kategorii „sztuk pięknych”, zabytki cywilizacji, techniki, rolnictwa, i inne. Wymaga to re-orientacji i rewizji postaw opiekunów, aby w pełni docenić dziedzictwo w jego całościowym, „nieuchwytnym wymiarze”. W ochronie dziedzictwa zarówno podejście indywidualne jak i całościowe są potrzebne. W zakresie konserwacji zabytków ruchomych, bliskim autorce tych słów, oznacza to nie tylko skupianie się na substancji dzieła sztuki ale także prowadzenie niezbędnych badań fizyko-chemicznych, dokumentacyjnych, kontekstu powstania, by poznać „aurę” dzieła, według określenia Waltera Benjamin.⁴⁴ Jak wywodzi Jukka Jokilehto: „Istnieje wyraźny wymóg wspomaganie procesu konserwatorskiego przez naukę. Jednak sama nauka nie rozstrzyga kwestii restauracji – podstawą jest uznanie wartości dzieła. (...) Termin „akt twórczy” wywołuje pewne kontrowersje, można go jednak interpretować w relacji do ludzkiego intelektu, ponieważ konserwacja nie jest operacją mechaniczną, lecz wymaga zrozumienia, wrażliwości i szacunku dla odnawianego dzieła, czyli zdolności twórczych człowieka”.⁴⁵

W poszanowaniu wartości dzieła konserwacja jest zatem procesem badawczym, krytycznym i twórczym w sensie intelektualnym, niekiedy również artystycznym, gdy wymaga rekonstrukcji w duchu empatii w stosunku do dzieła autora (tylko w uzasadnionych przypadkach).

⁴² Matero, F.G., *Ethics and Policy in Conservation*, w:// *Conservation*, vol. 15, nr 1, 2000, s. 5-8

⁴³ Clark, J., *Inter-Asian Criteria of Institutional Modernity in Art*, 28th International Congress of the History of Art, Berlin, *Kuenstlerische Austausch/Artistic Exchange*, Akademie Verlag, Berlin, 1993, s. 655-668

⁴⁴ Benjamin, W., *The work of art in the age of mechanical reproduction*, w:// *Illuminations*, red. Arendt, H., Londyn 1979, s. 219-254

⁴⁵ Jokilehto, J., *Wyzwania filozoficzne w ochronie dziedzictwa kulturowego w XXI wieku*, w:// *Dziedzictwo kulturowe w XXI wieku, szanse i wyzwania*, red. Murzyn, M. A., Purchla, J., s. 178

Dostępność dziedzictwa w XXI wieku

Dostępność i „radość mas” jest krytykowana przez wielu badaczy (Adorno, McLuhan), ale kontakt z wartościami kultury poprzez zasoby cyfrowe, cechujący społeczność zwaną umownie *Post Google Generation*, jest bezprecedensowy i ma wiele pozytywów. Wiedza, imponujące wizualizacje dzieł sztuki jak np. obraz w 360 stopniach dostępnej Kaplicy Sykstyńskiej, jakiej nie ujrzymy z bliska gołym okiem – przybliżenia detali w 3D⁴⁶, dzieła muzealne z ich makro, dostępność publikowanych studiów, analiz i badań – są promocją wartości dzieł sztuki. Mimo pierwszeństwa dla estetyki pierwowzoru to jest to ogromna przygoda intelektualna, która daje możliwości poznania kręgu hermeneutycznego sztuki o jakim nie śniło się filozofom. Staje się zrozumiały kompleks wartości sztuki a pośrednio – dostępność przeżycia estetycznego, także zaawansowanego działania sztuki jako gry, bazującej na prowokowaniu intelektu, odczuć społecznych, niekiedy zmysłów, trwałymi i ulotnymi środkami ekspresji, rzeczywistości nasyconej nowego rodzaju przeżyciem estetycznym.

Wyzwania XXI wieku i zmiany postaw wobec dziedzictwa; „konserwacja to nie religia”

Istotne jest w rozważaniach o wartościowaniu, aby w projekcie konserwatorskim oprócz fizycznego aspektu pracy konserwatorskiej widzieć sens działań, interdyscyplinarny charakter konserwacji i potrzebę krytycznej oceny kulturowego znaczenia zabytku. Jak przewrotnie stwierdza Tomaszewski:

„konserwacja to nie religia i nie może opierać się na dogmatach. Tak samo żadna teoria nie jest tworzona po to, aby obowiązywała po wsze czasy. Zawsze jednak trzeba uważnie obserwować świat wokół nas, poddając go intelektualnej analizie i wyciągając z niej inteligentne wnioski dotyczące teraźniejszości i przyszłości. Nie ma alternatywy – musimy nieustająco myśleć i uczyć się. W tym sensie *conservatio est aeterna creatio*.”⁴⁷

To mądre i odważne słowa, które racjonalizują podejście do opieki nad dziedzictwem w duchu niezbędności podjęcia zmian adekwatnych do wiedzy i czasów.

Opieka nad dziedzictwem i muzealnictwo w XXI wieku powoduje, że „czas przeszły zyskuje nową dramaturgię” jak pisze Dorota Folga-Januszewska w wprowadzającym artykule do konferencji z cyklu: „W stronę nowoczesnego muzeum”.⁴⁸ To muzeum wyobraźni parafrazując słowa Malraux, w którym według Folgi-Januszewskiej „spojrzenie globalne na odmienne cywilizacje i kultury ujawniło, że przy głębokich różnicach tworzonych na świecie kolekcji muzealnych powstaje jednak wszędzie p o d o b n a potrzeba „modelowania” kontrastów, zapisywania zdarzeń, kodowania pamięci, budowania nowych obrazów przeszłości i teraźniejszości”⁴⁹

Oczekiwania przyszłych konserwatorów zgodne są z tendencjami współczesnego życia społecznego. W ankiecie, którą przeprowadziła Joyce Hill Stoner w 2000 r. wśród absolwentów amerykańskich uczelni konserwatorskich na pytanie, czego zabrakło im w kształceniu, większość respondentów wskazała na interpersonalną komunikację, politykę i zarządzanie.⁵⁰ Młodych adeptów czeka nowy świat, w którym wiele spośród idei i wartości może funkcjonować dzięki komunikacji, marketingowi dla haseł wykorzystywanych w praktyce dnia codziennego. Zatem należy umiejętnie promować wartości dziedzictwa w formułującym się wciąż świecie, wspierać proces ochrony dziedzictwa nowoczesnymi narzędziami zarządzania.

⁴⁶ http://www.vatican.va/various/cappelle/sistina_vr/, dostęp 19.11.2011

⁴⁷ Tomaszewski, A., *Przyszłość konserwacji jako dyscypliny i jej teoria*, w:// *Dziedzictwo kulturowe w XXI wieku, szanse i wyzwania*, red. Murzyn, M. A., Purchla, J., s. 170

⁴⁸ Folga-Januszewska, D., *Ekonomia muzeum – pojęcie szerokie*, w:// Folga-Januszewska, D., Gutowski, B., (red.), *Ekonomia Muzeów*, projekt, konferencja, publikacja z cyklu *W stronę nowoczesnego muzeum*, UKSW, Muzeum Pałac w Wilanowie, 2010, s. 11-19

⁴⁹ ibidem, s. 11

⁵⁰ Stoner, J.H., *Conservation of our career*, “IIC Bulletin”, 2001, z. 4, s. 2-7.

Filozofia opieki w nowych strategiach podejmowania decyzji

Szeroki horyzont dziedzictwa kultury powoduje konieczność analizowania dzieła sztuki jako pod-systemu całości, jaką jest otaczająca ją epoka i jej rzeczywistość lub wybrany jej fragment. Współczesna filozofia opieki nad dziedzictwem obejmuje humanizm naukowy odpowiedni dla naszych czasów, łączący społeczne tendencje z działaniami na rzecz zachowania ciągłości dziedzictwa kultury i doskonalenia jego ochrony. To filozofia holistycznej opieki nad naturą i kulturą, spuścizna tego, co dokonał człowiek w swych najwartościowszych poczynaniach. Źródła jej doszukać się można w myśli starożytnej a współczesne interpretacje oparte są na myśli Tatarkiewicza, Heideggera, Husserla, Ingardena, Gadamera, Habermasa, Rorty i wielu innych myślicieli, których wpływ na teorie konserwatorskie. Wolność i nieprzemijający postulat otwartego na rozwój i wciąż rosnącego drzewa wiedzy są szerokim tłem myśli o dziedzictwie. W konstrukcji fenomenologicznej konkretyzacja wartości dzieła dokonuje się z aktywną percepcją odbiorcy. Struktura wartości artystycznych stanowi obiektywną skalę odbioru dzieła sztuki, podczas gdy wartości i przeżycia estetyczne są zdaniem Romana Ingardena sferą subiektywną⁵¹. To istotne zwłaszcza wtedy, gdy dzieło nabiera charakteru gry, wymaga intuicji widza lub jego specjalnego przygotowania dla właściwej percepcji, zachowania jego ekspresji i przesłania, w którym uczestniczy odbiorca. Nie przemijające style i gusta, lecz odwieczny instynkt sztuki i integracja różnych nauk na rzecz ochrony dziedzictwa gwarantuje jego zachowanie. Modele wartościowania, strategie decyzyjne są domenami w teorii konserwacji jako systemu. To, co powinno cechować konserwatorów jako ekspertów z przygotowaniem zawodowym, to świadomość potrzeby wnikliwego rozpoznania różnorodności sztuki i przedstawienie jej niezwykle bogactwa.

Postawy konserwatorskie prowadzące do profesjonalizacji ochrony dziedzictwa, wybiegają poza ramy wąskich specjalizacji naukowych, są z natury interdyscyplinarne, ale także powinny w większym stopniu niż dotychczas obejmować ukazanie wartości stylu i smaku epoki szerokiemu odbiorcy. Popularyzacja badań i wiedzy służyć nie zaspokojeniu ciekawości a mają za zadanie szerzyć prawdę o znacznie wyższej wartości społecznej. Satysfakcja z obcowania ze sztuką, ochrona dziedzictwa kultury i jej analiza z różnych punktów widzenia budzi ludzi innych formacji intelektualnych do myślenia. W konsekwencji prowokuje do przeżycia, czynienia analiz różnego rodzaju, korzyści z dokonania syntezy i satysfakcji uczestnictwa w kulturze. Próba stawiania wszystkich wartości na jednym poziomie jest niewykonalna i jest prawie zarzucona, alternatywą jest w stosunku do każdego przypadku podział na pierwszorzędne, drugorzędne i trzeciorzędne wartości, przyjmując, że w procesie waloryzacji idziemy „z góry na dół”.

Podsumowanie

W planie długofalowym dziedzictwo, zwłaszcza ze względu na swoją witalną siłę, ma dużą rolę do odegrania nie tylko w duchowym „dobroście” ludzi, ale i w regeneracji gospodarczej społeczeństw. To pozytywny komunikat do osób zajmujących się opieką nad dziedzictwem kultury w zakresie sztuk wizualnych i szerzej – zarządzania dziedzictwem.

Przedstawiono wielokrotnie sens opieki nad dziedzictwem jako „przyszłość przeszłości”, bowiem człowiek nieprzerwanie tworzy samego siebie w stosunku do natury i dziedzictwa. Przy zachowaniu ciągłości procesu życiowego obraz spuścizny człowieka jest bardzo zmienny, podlegający tendencjom charakterystycznym dla każdej z epok, podobnie jak i opieka nad spuścizną, która mimo naturalnej motywacji, także podlega zmianom. Stosunek do natury i kultury, który jest esencją opieki nad dziedzictwem, można nazwać „papierkiem lakmusowym” doskonałości cywilizacyjnej i ustroju społecznego. Świadczy on o stopniu rozwoju człowieka i jego empatii w stosunku do przeszłości, obecnej środowiskowej harmonii, planów i ambicji na przyszłość. W coraz bardziej skomplikowanym współczesnym świecie staje się coraz ważniejsze, aby nie stracić najcenniejszych wartości. Ryzyko utraty dziedzictwa jest sygnalizowane od lat w Polsce, gdzie po transformacji ustrojowej nie stworzono dotychczas wystarczającego modelu opieki, jak i na

⁵¹ Ingarden, R, *Wartości artystyczne i estetyczne, // Wybór pism*, Kraków, 2005, s. 256

świecie. Warto przywołać refleksję, że pozytywnemu wynikowi ochrony dziedzictwa zawdzięczamy trwałość tych fragmentów kultury, którymi nadal mamy okazję się cieszyć i legitymizujemy ich obrazem dokonania ludzkości, powtarzając z myślą o przyszłych generacjach – „jak długo będzie istniał świat; dopóki będzie trwała ludzkość”.

W kryzysie towarzyszącym przełomowi cywilizacyjnemu, w którym uczestniczymy, staje się istotne, aby skupić się na umiejętności krytycznego myślenia, zdolności do twórczego rozwiązywania problemów i właśnie komunikacji społecznej. Tocząca się w świecie nauki dyskusja dotyczy różnych aspektów opieki nad dziedzictwem, optymalnych metod jego konserwacji i restauracji, nowoczesnego zarządzania obejmującego ochronę zabytków i zasoby współczesnego dziedzictwa z korzyścią dla kultury jak i gospodarki. Nowe wyzwania cywilizacyjne stymulują dalsze poszerzanie zakresu tej opieki oraz spektrum realizujących ją instrumentów prawnych.

Dziedzictwo kultury chroni każde społeczeństwo przed poczuciem nicości bytu, bezsensu egzystencji, nadaje jednostce jej poczucie „zakorzenienia się”, jej poczucie ciągłości istnienia. Stosunek do dziedzictwa jest miarą naszego jestestwa. Jednocześnie jest próbą scalenia sensu i filozofii istnienia cywilizacji poprzez kulturę, dialogu z przeszłością i obecną różnorodnością kultury.

Konkluzja

W konkluzji refleksji nad wartościami i fenomenem opieki nad dziedzictwem kultury w jego nowym rozumieniu widać, jak istotnie wpływają na poczucie tożsamości, „dobrostan” społeczny i ekonomiczny. Cechą współczesnego globalnego świata jest z jednej strony nastawienie na tradycyjne wartości i tożsamość a z drugiej otwartość na nowe wartości w istniejących trendach społecznych – wynikających z historii, geografii i kulturowych podziałów.



ANALIZA KOMPOZYCJI PRZESTRZENNEJ I POWIĄZAŃ WIDOKOWYCH W PROCESIE WARTOŚCIOWANIA HISTORYCZNYCH UKŁADÓW OGRODOWYCH NA WYBRANYCH PRZYKŁADACH Z TERENU POLSKI

Miłosz T. Walerzak

Wstęp

Na przestrzeni dziejów tworzyły się różne style ogrodowe. Kompozycja danego stylu determinowana była przez tworzące go zasady. To one niejednokrotnie precyzowały położenie, wielkość oraz rodzaj elementów programowych. Określały również wzajemne relacje pomiędzy architekturą rezydencjonalną, ogrodem i krajobrazem otaczającym.

Obiekty te, kształtowane przez wieki w różnych stylach, stanowią szczególny zapis i zarazem specyficzny zbiór wiedzy o sztuce, kulturze, a także ówczesnych modach. Świadczą one również o niezwyklej wiedzy oraz wrażliwości dawnych twórców na piękno kształtowanego krajobrazu.

W myśl ogólnie formułowanych zasad tworzenia kompozycji ogrodowych – opisywanych w przeróżnych rozprawach i traktatach z różnych epok, tworzone bardziej lub mniej udane realizacje. Wyrażały one upodobania i wycucie estetyki właścicieli, ówczesną modę danego czasu i epoki, jednak nie wszystkie reprezentowały ten sam wysoki poziom sztuki ogrodowej.

W krajobrazie Polski znajduje się wiele wspaniałych i wartościowych obiektów ogrodowych stanowiących dużą wartość kulturową. Ogólnie szacuje się liczbę 6893 historycznych parków i ogrodów na terenie kraju. Ich średnia powierzchnia wynosi około 5 ha, a stan ich przetrwania w przeważającej większości jest tragiczny. Zaledwie 13% z nich nie wymaga prac konserwatorskich¹.

Badania i analizy układu przestrzennego historycznego ogrodu oraz rodzaje powiązań widokowych dostarczają szczegółowych informacji na temat dawnych sposobów projektowania. Dzięki nim w złożonych układach czytelne stają się zaadoptowane elementy kompozycji z poprzednich epok oraz powiązania pomiędzy rezydencją a ogrodem i innymi elementami w przestrzeni. Szeroki wachlarz precyzyjnych analiz pozwala na porównywanie różnych układów historycznej zieleni i wartościowanie ich względem najwyższego kunsztu sztuki ogrodowej.

Sformułowana i zaprezentowana tu metoda przedstawia zestaw badań i analiz graficznych, po części opartych na wcześniejszych znanych sposobach badań ogrodowych², jednak zmodyfikowanych, u współczesnych i znacznie rozwiniętych. Pomagają one w prześledzeniu idei i procesów twórczych, które zachodziły podczas powstawania kompozycji.

Parki i ogrody historyczne stanowią szczególny element struktury krajobrazu kulturowego w specyficzny sposób wyróżniający się na jego tle. Stanowią one cenne dziedzictwo kulturowe krajobrazu Polski.

¹ Stan z końca 2007 roku według danych Krajowego Ośrodka Badań i Dokumentacji Zabytków na podstawie: Böhm A., Dobosz P., Jaskanis P., Purchla J., Szmygin B., *Raport o systemie ochrony dziedzictwa kulturowego w Polsce po 1989*, Między narodowe Centrum Kultury, Warszawa 2009.

² Podstawowe metody badań ogrodów zabytkowych opisano w: Majdecki L. *Ochrona i konserwacja zabytkowych założen ogrodowych*, PWN, Warszawa 1993

Metoda

Proces analizy kompozycji historycznego układu ogrodowego poprzedza zebranie materiałów archiwalnych, ich weryfikacja, synteza i wykonanie szeregu przekrojów historycznych.

Ważnym etapem prac jest dokumentacja stanu istniejącego wraz z aktualną inwentaryzacją wykonaną w terenie.

Precyzyjnie odrysowane historyczne plany badanego założenia ogrodowego – zestawione chronologiczne (w jednakowej skali), na tle aktualnej mapy geodezyjnej – dają pogląd na procesy, dynamikę i skalę zmian, jakie zachodziły w zabytkowym obiekcie na przestrzeni badanego czasu.

W analizie kolejnych faz przekształceń obiektu istotna jest dokładna interpretacja poszczególnych elementów kompozycji, ich roli, funkcji i dokładnej lokalizacji w ogrodzie.

Identyfikacja funkcjonalno-przestrzenna form dawnych, skonfrontowana z wynikami obecnej wizji lokalnej w obiekcie, daje wstępne przesłanki do rekonstrukcji układu przestrzennego potwierdzając istnienie poszczególnych elementów programu.

Poszczególne plany (lub ich odrisy) poddawane są wnikliwej analizie. Przemyślany zestaw oryginalnych graficznych analiz, sporządzanych z wykorzystaniem instrumentarium komputerowego, rozpatruje tego typu obiekty w wielu aspektach dając możliwość rozwarstwienia poszczególnych elementów kompozycji.

Daje to możliwie precyzyjny i czytelny rezultat. Natomiast dokładność analiz dostosowywana jest w zależności od celów, którym ma posłużyć. Zwykle rozpatrywane jest to indywidualnie dla konkretnego obiektu historycznego.

Wyznaczenie osi kompozycji pozwala na określenie podziałów struktury założenia ogrodowego. Szczególnie jest to dobrze widoczne w przypadku obiektów o układzie geometrycznym. Siatka osi umożliwia odnalezienie związków miarowych i sprecyzowanie modułów konstrukcji ogrodu. Powtarzalność i modyfikacje modułów konstrukcji są istotnym kluczem w rozszyfrowaniu zasad tworzenia układu przestrzennego zabytkowego obiektu. Wyjątkowo ważne jest to w obiektach renesansowych i barokowych. W obiektach tych wzajemne rozmieszczenie elementów programowych, ich wielkości, proporcje oraz relacje z budowlą rezydencji determinowane są modułami konstrukcji.

W sytuacjach, gdy nie ma dostatecznej ilości (dostępności) historycznych planów badanego układu ogrodowego, cennych informacji mogą dostarczyć archiwalne ryciny, fotografie oraz szczegółowe powojenne inwentaryzacje obiektu. Na podstawie tych materiałów również można sporządzić ideogram rekonstrukcji obiektu pałacowo-ogrodowego, który będzie bazą do dalszych analiz.

Ważną część prac stanowią badania ogrodowe wykonywane w terenie. Poczynając od wizji lokalnej i dalej wykonując dokumentację fotograficzną, inwentaryzację i badania związane z archeologią ogrodową wzbogacamy wiedzę o obiekcie. Przykładowo: metoda dendrochronologiczna sporządzana na bazie dokładnej inwentaryzacji drzewostanu, określa strukturę wiekową i gatunkową, uwidaczniając pozostałości form roślinnych z różnych przedziałów wiekowych. Natomiast archeologia ogrodowa pozwala między innymi na zlokalizowanie, zinwentaryzowanie i zbadanie pozostałości form architektonicznych w zabytkowym ogrodzie. Na podstawie zebranych wyników z badań terenowych i sformułowanych na ich podstawie wniosków często uzyskujemy istotne przesłanki do rekonstrukcji zabytkowego obiektu.

Analiza powiązań widokowych, sporządzana na bazie ideogramów, pozwala prześledzić relacje: architektura ↔ ogród ↔ krajobraz.

Widoki z rezydencji na założenie ogrodowe oraz okolicę są równie istotne jak postrzeganie architektury pałacowej (bądź całego obiektu) z bliskiego i dalekiego krajobrazu. Percepcja z różnych odległości jest integralną i niejednokrotnie dominującą wartością krajobrazu.

Powiązania widokowe z pałacem i ogrodem na krajobraz łączą stworzoną przez człowieka kompozycję z naturalnym otoczeniem. Wyprowadzenia dalekich widoków i prostych układów alejowych w krajobraz porządkowało i łączyło wielkie przestrzenie w epoce baroku. W tamtym czasie geometryczną kompozycję

ogrodu łączono ze swobodnym krajobrazem właśnie za pośrednictwem prostych dróg i alei wyprowadzanych z terenu obiektu w daleką okolicę. Natomiast założenia naturalistyczne, które są bez wątpienia łatwiej postrzegane jako kompozycje spoiste z krajobrazem, łączyły się z nim całą gamą bliskich i dalekich widoków.

Zbrane wyniki i wnioski przyczyniają się w dalszym procesie analitycznym do określenia wartości obiektu oraz w efekcie sformułowania przesłanek dla jego rekonstrukcji. Ukazując formy dawne na tle stanu istniejącego z podbudową w materiałach archiwalnych istnieje możliwość sporządzenia ideogramów rekonstrukcji badanego zabytkowego obiektu ogrodowego. Wyniki te dają możliwość prezentacji badanego obiektu w różnych fazach przemian i rozwoju.

Ideogramy te rejestrują skomplikowany, aktualnie często już zatarty i trudny do interpretacji stan zachowania, jednocześnie potwierdzając w wybranych przypadkach ich wyjątkową wartość i wysoki kunszt sztuki ogrodowej. Wykonywane w formie rzutów i perspektyw podsumowują wcześniejsze analizy, ukazując bardzo prawdopodobny wygląd obiektu w danym momencie historycznym.

Bazując na ideogramach możliwe jest stworzenie trójwymiarowych, wirtualnych modeli zabytkowych ogrodów. Są one doskonałym materiałem do kolejnych analiz i symulacji ewentualnych dalszych działań konserwatorskich.

Modele 3D umożliwiają (w warunkach studyjnych) prześledzenie zacierających się lub już nieistniejących w stanie aktualnym (realnym) powiązań widokowych, które stanowią istotny element kompozycji. Ważne jest to w przypadku obiektów już prawie nieistniejących lub w bardzo złym stanie.

Przykład zastosowania metody

Powyższy proces analiz graficznych został zastosowany do zbadania różnych zabytkowych obiektów ogrodowych z terenu Polski. Były to obiekty o kompozycji zgeometryzowanej (Mogilany, Wilanów, Nieborów, Radzyń Podlaski, Białystok) jak również naturalistycznej (Lubostroń, Natolin, Naramowice).

W zrealizowanych badaniach i analizach kompozycji przestrzennej wykorzystujących wyżej sformułowaną metodę, ważną grupę obiektów stanowią zespoły pałacowo-ogrodowe z terenów Warmii, Mazur i Powiśla. Należy tu wymienić między innymi: Kamieniec, Gładysze, Słobity, Sztynort, oraz Drogosze, Wilkowo Wielkie, Dobrocin, Markowo, Bęsię i Prosnę.

Zespoły te w pierwszych fazach tworzenia się układu przestrzennego wyróżniała kompozycja zgeometryzowana. Początkowo nieskomplikowane kompozycyjnie³ rozwiązania przekształcały się stopniowo w coraz bardziej rozwinięte, dojrzałe struktury – reprezentujące styl baroku.

Te regularne ogrody pod koniec XVIII wieku były przekształcane na styl naturalistyczny. Swobodna, krajobrazowa kompozycja rozwijała się do końca XIX wieku. Tymczasem w początkach XX wieku ponownie zainteresowano się dawnymi stylami historycznymi i nastała moda na odtwarzanie w kompozycji form dawnych zaczerpniętych głównie z baroku (Kamieniec, Słobity, Gładysze).

W obiektach tych o ich wartości decyduje odpowiedni wybór miejsca lokalizacji, który był istotnym czynnikiem decydującym o powstaniu rezydencji, a przy niej ogrodu. Obiekty te pomimo znacznej degradacji nadal postrzegane i rozpoznawalne są w krajobrazie między innymi dzięki zachowanym dalekim powiązaniom widokowym.

W badaniach nad tą grupą parków i ogrodów ważnymi aspektami analiz były: związki miarowe, moduły kompozycji, podziały przestrzeni oraz graficzne analizy powiązań widokowych.

Wykazano szereg indywidualności, zarówno pod względem kompozycji, programu oraz umiejscowienia tych obiektów w krajobrazie, a sporządzone ideogramy rekonstrukcji ukazały faktyczny stopień

³ W nielicznych przykładach tych ogrodów takich jak: Wilkowo Wielkie, Proсна we wczesnych fazach można było odnaleźć cechy kompozycji renesansowej. Walerzak M. 2008: *Geometryczne kompozycje ogrodowe w rejonie Warmii i Mazur (...)* w monografii pt. *Założenia rezydencjonalno-ogrodowe. Dziedzictwo narodu polskiego*, praca zbiorowa pod redakcją: A. Mitkowskiej, Z. Mirka, K. Hodor, Instytut Botaniki PAN, Kraków, s. 113-119.

realizacji w stosunku do archiwalnych materiałów projektowych. Analiza związków miarowych potwierdziła wyjątkową precyzję w tworzeniu kompozycji, a także ukazała oryginalne cechy tych obiektów⁴

Podczas analiz (wymienionych tu obiektów o kompozycji regularnej) potwierdzono wpływ francuskich oraz niderlandzkich teoretyków i projektantów⁵. Liczne związki miarowe i moduły konstrukcji potwierdzają typową dla baroku, architektoniczną strukturę tych ogrodów. Tym bardziej, że rozmieszczenie poszczególnych elementów programu, ich proporcje i wielkości wyznaczały węzły konstrukcyjne w przecięciach osi oraz zasady złotej podziału.

Z naturalistycznych obiektów ogrodowych przykładem może być powstały w 1800 r. zespół pałacowo-parkowy w Lubostroniu. Ten krajobrazowy ogród jest ilustracją pięknej, swobodnej kompozycji z rezydencją, inspirowaną włoską *Villa Rotonda*, umieszczoną w centrum całego kompleksu. Pałac usytuowany został na niewielkim wzniesieniu i stanowi wyraźną dominantę na tle kształtowanych wokół niego kompozycji roślinnych. Układy roślinne rozmieszczone w odpowiedni sposób otwierają perspektywy z różnych miejsc, zarówno na terenie założenia ogrodowego, jak i z otaczających pól, łąk i doliny rzeki Noteć⁶.

Przykład przeprowadzonych analiz kompozycji i powiązań widokowych uzasadnia wyjątkowe walory i usytuowanie obiektu. Aktualnie obiekt parkowy łączy się z dużym kompleksem lasów od południowej strony, co dobrze widać na współczesnych fotografiach lotniczych. Jednak na mapach topograficznych z 1911 roku, okazuje się, że lasy od strony południowej nie były tak obszerne jak obecnie, a linia drzew była bardziej rozróżniona i oddalona od parku. Natomiast samo założenie pałacowo-ogrodowe było zmyślnie skomponowaną „wyspą” kształtowanej roślinności, perfekcyjnie usytuowaną w naturalnym, otaczającym krajobrazie. Historyczne powiązania widokowe były zdecydowanie bardziej czytelne i uzasadnione, a liczne zadrzewienia śródpolne i aleje tworzyły wieloplanowe kulisy. Od strony północnej istotne wydają się powiązania widokowe ze wsią Oporowo, a od strony północno-zachodniej z folwarkiem Załachowo. Natomiast od strony północno-wschodniej perspektywa otwierała się od strony wsi i leśniczówki w Kaniach oraz z nieistniejącego obecnie folwarku w Kłodzinie. Wyjątkowo interesujące były widoki od strony południowo-wschodniej. Znajdująca się tam niewielka wieś Józefinki była połączona z Lubostroniem szerokimi otwarciami widokowymi. Promienisty układ powiązań widokowych rozchodzących się z pałacu kształtował kompozycję zarówno wewnątrz parku, jak również w przestrzeni krajobrazu otaczającego wiele kilometrów poza jego granicami.

Te wyjątkowe zespoły rezydencjonalne wraz z dziesiątkami pomniejszych obiektów parkowo-ogrodowych do dziś stanowią możliwie łatwo postrzegalne struktury, wyróżniające się w warmińsko-mazurskim krajobrazie⁷. Zdecydowanie stanowią wartościowy element współczesnego krajobrazu kulturowego.

⁴ Moduł konstrukcji tych założeń ogrodowych stanowiła szerokość bryły pałacu i był on różnie modyfikowany. Z przeprowadzonych według powyższej metody badaniach wybranych obiektów z Niemiec i Francji wynikły proporcje modułów 1:3, 1:5 oraz rzadziej 1:2, tymczasem w obiektach z terenów dawnych Prus (obecnie woj. warmińsko-mazurskie) 1:2 i 1:5 [Walerzak M. *Gładysze, Kamieniec, Słobity, Sztynort. Ogrody barokowe przy rezydencjach dawnych Prus*, Wydawnictwo Borussia, Olsztyn 2010].

⁵ Walerzak M. *Ogrody francuskie w krajobrazie Warmii i Mazur (...)*, rozprawa doktorska, promotor dr hab. inż. arch. Z. Myczkowski, prof. PK, maszynopis, Politechnika Krakowska 2007. Patrz również: Walerzak M. *Gładysze, Kamieniec, Słobity, Sztynort. Ogrody barokowe przy rezydencjach dawnych Prus*, Wydawnictwo Borussia, Olsztyn 2010

⁶ Na podstawie analizy powiązań widokowych założenia pałacowo-ogrodowego w Lubostroniu (opracowanie: M. Walerzak). Zobacz również: Walerzak M. *Powiązania widokowe jako jedno z kryteriów genius loci w ogrodach historycznych*, Czasopismo Techniczne PK nr: 5-A/2010 zeszyt 13, Kraków 2010, s. 217-225

⁷ Badane zespoły ogrodowe z rejonu dawnych Prus (obecnie woj. warmińsko-mazurskie) nawiązują do klasycznych rozwiązań z terenu Francji. Jednak wyjątkowy pagórkowaty krajobraz woj. warmińsko-mazurskiego odmienny od topografii Francji, wywierał duży wpływ na ówczesnych projektantów. Tworząc unikatowe ogrody tarasowe wykorzystywali oni rozwiązania czerpane z włoskiego baroku łącząc je w kompozycje w myśl francuskich teoretyków. [Walerzak M. *Gładysze, Kamieniec, Słobity, Sztynort. Ogrody barokowe przy rezydencjach dawnych Prus*, Wydawnictwo Borussia, Olsztyn 2010]. Silne wpływy francuskie potwierdza fakt, iż właściciele Słobit, Kamieńca i Gładyszy, przy tworzeniu kompozycji korzystali z dzieł znanych teoretyków między innymi A. J. Dézallier d'Argenville'a. Widoczne

Podsumowanie

Przykładowo wymienione zespoły pałacowo-ogrodowe stanowią zaledwie małą grupę z setek większych i mniejszych założeń parkowych na terenie Polski. Obiekty te, usytuowane w polskim krajobrazie, doskonale wpisują się w otoczenie i bez wątpienia przedstawiają niezwykle cenną wartość kulturową i historyczną. Stanowią szczególne struktury, sztucznie kształtowane przestrzenie, wyróżniające się w otoczeniu.

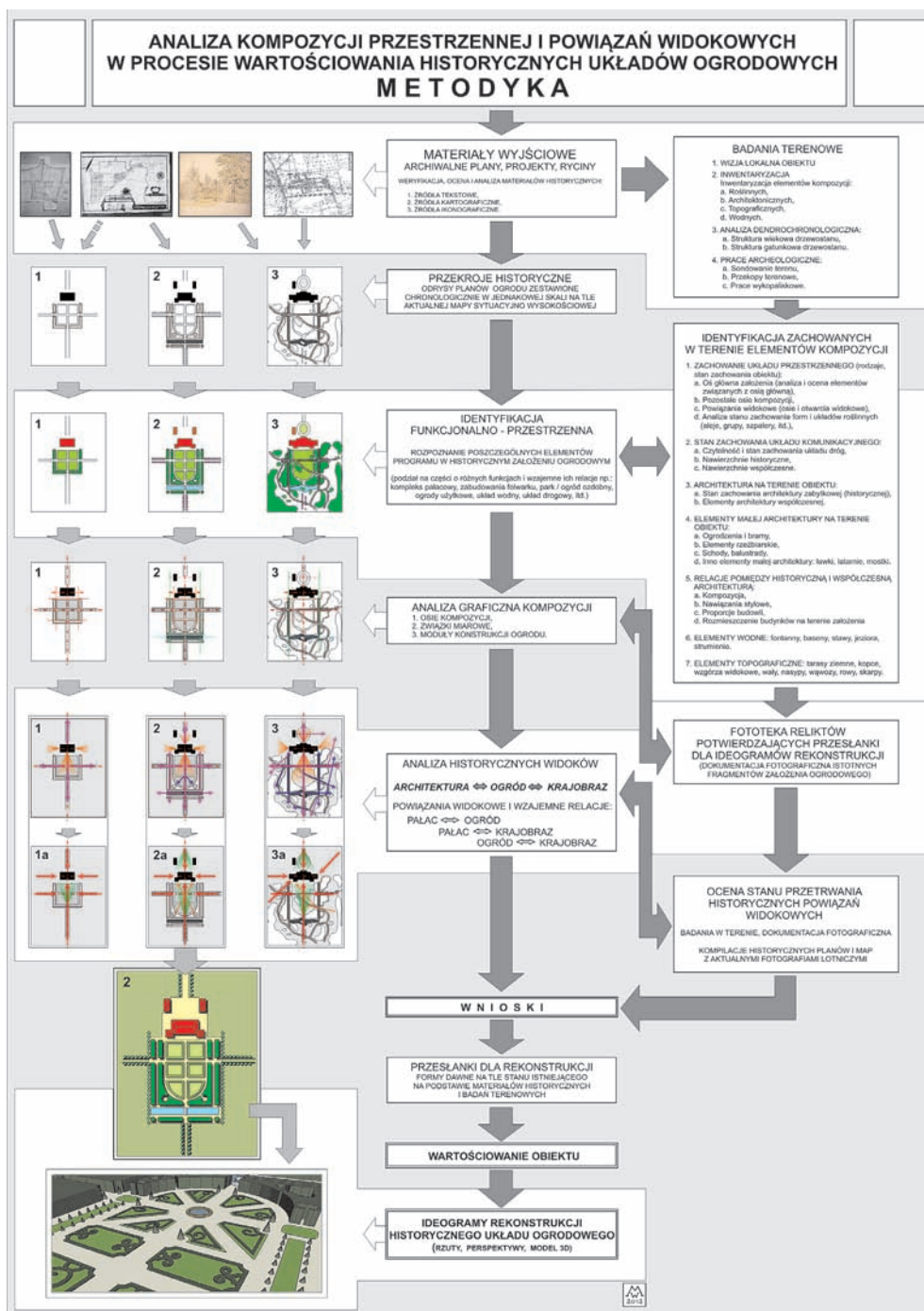
Proponowana metodyka prac dobrze sprawdza się w przeróżnych realizacjach układów historycznej zieleni. Ustalony tu sposób postępowania jest elastyczny i można go modyfikować oraz dostosowywać do konkretnych indywidualnych opracowań. Odpowiedni zestaw i precyzja prac dostosowywana bywa indywidualnie do każdego obiektu, biorąc pod uwagę między innymi aspekty historyczne, kulturowe, topograficzne i kompozycyjne. Dokładne zbadanie kompozycji ogrodu ze szczególnym uwzględnieniem związków miarowych (oryginalnych proporcji podziałów przestrzeni) pomaga w uzasadnieniu rozmieszczenia elementów dominujących w kompozycji. Związki miarowe reprezentowane jako moduły konstrukcji ogrodu często potwierdzają obecność i lokalizację elementów programu ważnych w poszczególnych wnętrzach układu ogrodowego. Pomagają również w uzupełnieniach i lokalizacji brakujących elementów w przestrzeni danego założenia rezydencjonalnego. Przeprowadzenie badań kompozycji przestrzennej w poszczególnych fazach rozwoju zabytkowego obiektu ogrodowego, dostarcza istotnych i cennych informacji o jego genezie, stylu oraz dynamice zmian. Materiały archiwalne, fotografie lotnicze, mapy topograficzne oraz przede wszystkim trójwymiarowe, cyfrowe modele są doskonałym narzędziem do badania niestety coraz bardziej zacierających się kompozycji przestrzennych i powiązań widokowych.

Kolejne etapy badań i analiz przedstawione w metodyce były testowane i wykorzystywane w opracowaniach konserwatorskich i badaniach naukowych. Dane te stanowią merytoryczną podstawę dokumentacji obiektu, określenia jego wartości i są ważne w każdym procesie rewitalizacji. Natomiast współczesne analizy zasięgu widoczności historycznych założeń parkowych i ogrodowych mogłyby mieć również istotną rolę w uwarunkowaniach architektoniczno-urbanistycznych, jak również być uwzględniane w planach zagospodarowania przestrzennego gmin.

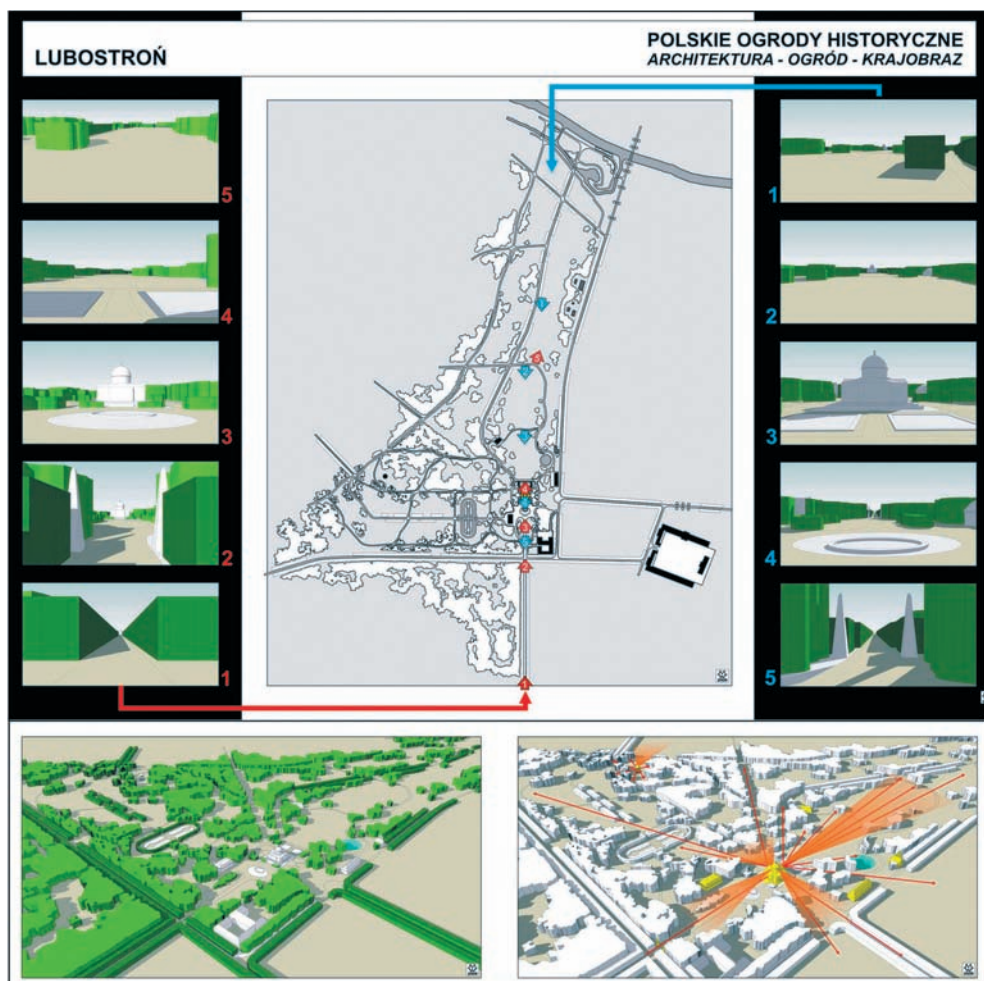
Literatura

- Böhm A., Dobosz P., Jaskanis P., Purchla J., Szmygin B., *Raport o systemie ochrony dziedzictwa kulturowego w Polsce po 1989*, Między narodowe Centrum Kultury, Warszawa 2009.
- Dézallier d'Argenville A.J., *La théorie et la pratique du jardinage*, Editions Leipzig 1731.
- Dohna zu Gräfin U., *Gärten und Parke in Ostpreußen. 400 Jahre Gartenkunst*, Herford 1993.
- Majdecki L., *Historia ogrodów*, PWN, Warszawa 1978.
- Majdecki L., *Ochrona i konserwacja zabytkowych założeń ogrodowych*, PWN Warszawa 1993.
- Walerzak M., *Gładyśze, Kamieniec, Słobity, Sztynort. Ogrody barokowe przy rezydencjach dawnych Prus*, Wydawnictwo Borussia, Olsztyn 2010.
- Walerzak M., *Geometryczne kompozycje ogrodowe w rejonie Warmii i Mazur (...)* w monografii pt. *Założenia rezydencjonalno-ogrodowe. Dziedzictwo narodu polskiego*, praca zbiorowa pod redakcją: A. Mitkowskiej, Z. Mirka, K. Hodor, Instytut Botaniki PAN, Kraków 2008, s.113-119.
- Walerzak M., *Powiązania widokowe jako jedno z kryteriów genius loci w ogrodach historycznych*, Czasopismo Techniczne PK nr: 5-A/2010 zeszyt 13, Kraków 2010.
- Walerzak M., *Metody analizy kompozycji przestrzennej i powiązań widokowych w zabytkowych zespołach pałacowo-ogrodowych na wybranych przykładach z terenu Polski*, artykuł w monografii *Metoda Architektury Krajobrazu*, Wydawnictwo „Wieś Jutra” i SGGW, Warszawa 2010.
- Walerzak M., *Ogrody francuskie w krajobrazie Warmii i Mazur (...)*, rozprawa doktorska, promotor dr hab. inż. arch. Z. Myczkowski, prof. PK, maszynopis, Politechnika Krakowska 2007.

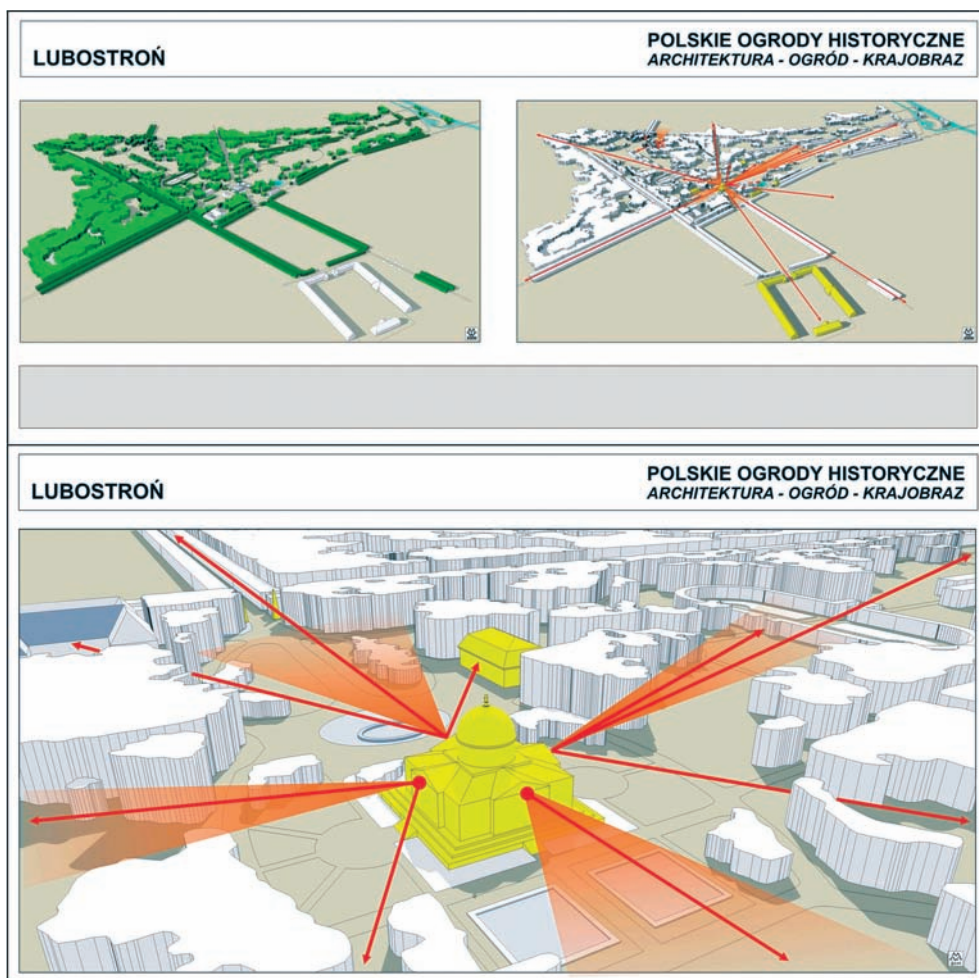
jest to w projektach ogrodu w Gładyśzach autorstwa Carla F. zu Dohna [Dohna zu Gräfin U. *Gärten und Parke in Ostpreußen. 400 Jahre Gartenkunst*, Herford 1993] oraz w Kamieńcu, gdzie wierne kopie parterów ogrodowych identycznych jak u Dézallier'a [Dézallier d'Argenville A. J. *La théorie et la pratique du jardinage*, Editions Leipzig 1731] pojawiają się w przestrzeni ogrodu.



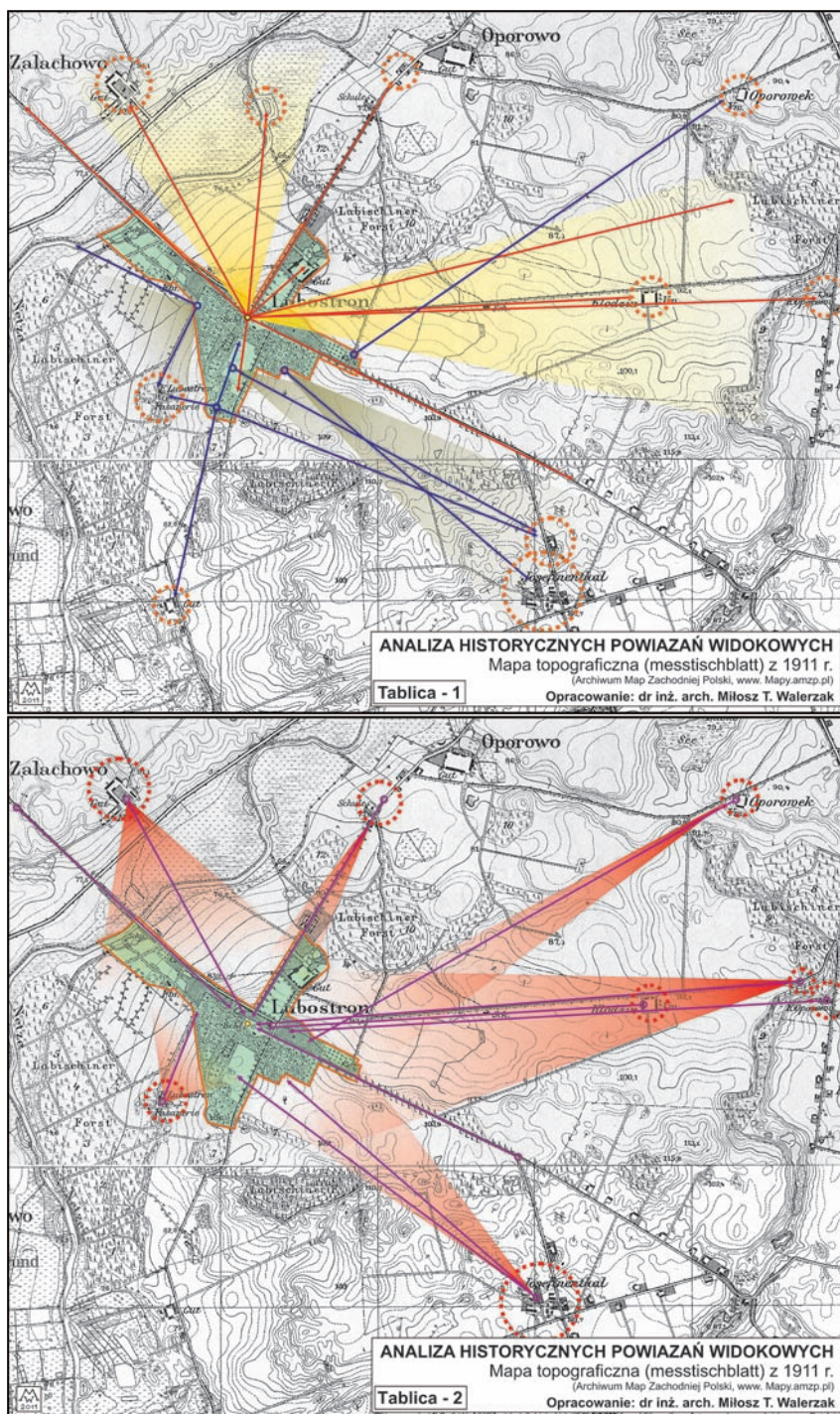
Ryc. 1. Metodyka – schemat postępowania. [Opracowanie: M. Walerzak].



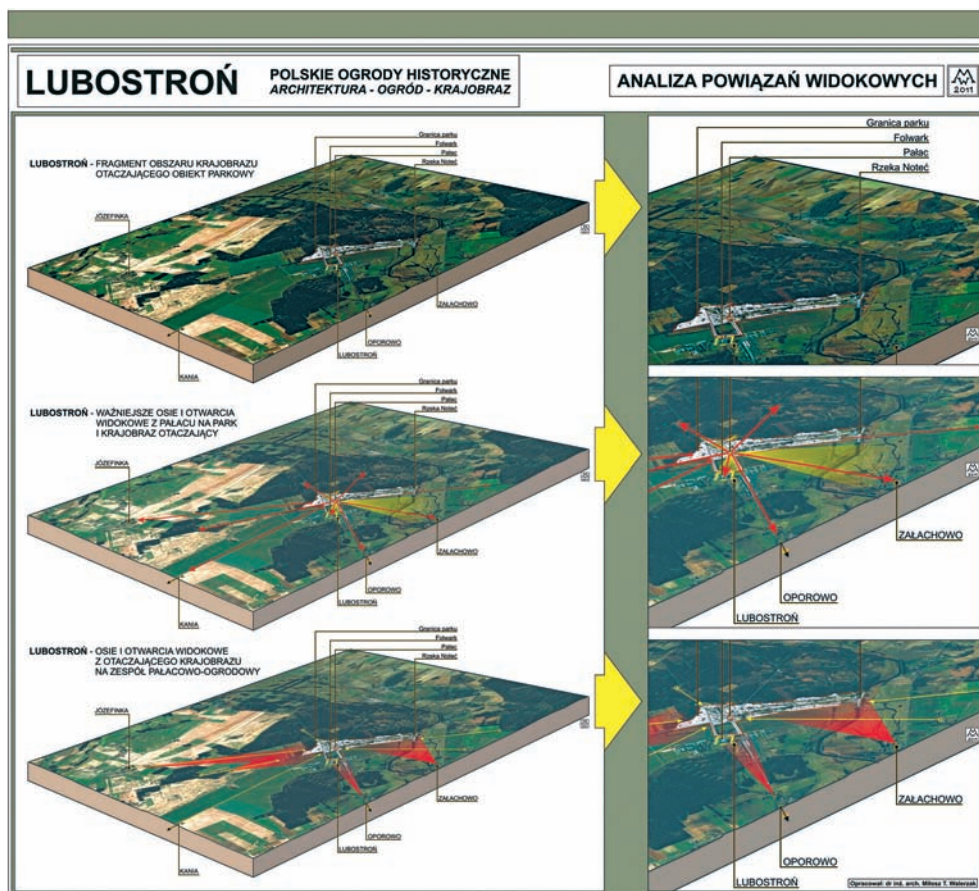
Ryc. 2. Plan założenia pałacowo-ogrodowego w Lubostroniu i zestaw widoków wzdłuż głównej osi kompozycji. Sekwencje widoków wykonane zostały z wykorzystaniem cyfrowego modelu obiektu. [Opracowanie: M. Walerzak].



Ryc. 3. Cyfrowy model założenia pałacowo-ogrodowego w Lubostroniu. Analiza osi i otwarc widokowych z pałacu na park i otaczający krajobraz. [Opracowanie: M. Walerzak].



Ryc. 4. Analiza historycznych powiązań widokowych na podstawie mapy topograficznej z 1911 roku. Osie i otwarcia widokowe z założenia pałacowo-ogrodowego na otaczający krajobraz. Osie i otwarcia widokowe z terenu otaczającego na obiekt pałacowo-ogrodowy w Lubostronie. [Opracowanie: M. Walerzak].



Ryc. 5. Analiza aktualnych powiązań widokowych pomiędzy obiektem pałacowo-ogrodowym w Lubostronie i otaczającym krajobrazem na podstawie fotografii lotniczych. [Opracowanie: M. Walerzak].



PROBLEMATYKA WARTOŚCIOWANIA JAKO PODSTAWY ROZSTRZYGNIĘĆ WOJEWÓDZKIEGO KONSERWATORA ZABYTKÓW

Katarzyna Zalasieńska, Kamil Zeidler

Przepisy ustawy z dnia 23 lipca 2003 r. o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami (Dz. U. Nr 162, poz. 1568 ze zm.) są podstawą normatywną działalności wojewódzkiego konserwatora zabytków. W znakomitej liczbie wszystkich przypadków jego działanie sprowadza się – bowiem sprowadzać się musi – do wartościowania, które przeprowadza on wydając decyzje administracyjne w sprawach indywidualnych. Jednocześnie zauważyć należy, że od wyniku wartościowania poprzedzającego właściwe zastosowanie prawa zależne jest w ogóle zastosowanie ustawy z o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami. Bowiem znajduje ona zastosowanie właśnie do zabytków, ale aby dany przedmiot – choćby na poziomie presupozycji – uznać za zabytek – konieczne staje się wartościowanie. Ma więc ono wymiar szczególnie, gdyż zarówno „włącza” zastosowanie ustawy, jak i potem decyduje o sposobie stosowania zawartych w niej przepisów, dekodowanych norm i uregulowanych instytucji prawnych. Zgodnie z art. 1 tej ustawy, określa ona przedmiot, zakres i formy ochrony zabytków oraz opieki nad nimi, zasady tworzenia krajowego programu ochrony zabytków i opieki nad zabytkami oraz finansowania prac konserwatorskich, restauratorskich i robót budowlanych przy zabytkach, a także organizację organów ochrony zabytków. Definicja zaś zabytku ujęta w art. 3 tej ustawy odwołuje się właśnie do wartościowania¹.

Specyfika ochrony zabytków sprawia, że każdą sytuację należy oceniać indywidualnie, mając chociażby na względzie stan zachowania obiektu, jego wartości historyczne, artystyczne, naukowe, a także inne. Przesądziło to o wprowadzeniu do regulacji ustawowej znacznej ilości pojęć niedookreślonych oraz klauzul generalnych. Pamiętać przy tym należy, że „sfera pojęć niedookreślonych, bez względu na to czy chodzi o niedookreślone zwroty opisowe czy też ocenne, jest nieodłącznym elementem każdego systemu prawnego. Czyni ona system prawa bardziej elastycznym i wrażliwym na rzeczywistość. Z pojęcia niedookreślonego (nieostrego) nie wynika przy tym swoboda wykładni prawa lecz kompetencja posługiwania się w jego stosowaniu zasadami prawa oraz ocenami pozaprawnymi”². W tym zakresie, na etapie stosowania prawa, wykorzystywany jest chociażby dorobek teorii konserwatorskiej³.

Trzeba już na wstępie zaznaczyć, że decyzje wydawane na podstawie pojęć niedookreślonych, a więc wymagających wartościowania, należy odróżnić od sytuacji w których mamy do czynienia z tzw. uznaniem administracyjnym, przyjmując jego rozumienie jako takie ukształtowanie kompetencji organu administracji, że może on rozstrzygnąć sprawę w różny sposób przy tym samym stanie faktycznym. Innymi słowy norma prawna nie determinuje w sposób jednoznaczny skutku prawnego⁴. Prowadzi to do samodzielnego realizowania wartości przez organy administracji na podstawie upoważnienia ustawowego⁵. We współczesnym

¹ Zob. K. Zeidler, *Wartość zabytku jako kategoria normatywna (w:) Wokół problematyki prawnej zabytków i dzieł sztuki*, t. II, (red.) W. Szafrński, Poznań 2008, s. 37-48.

² Wyrok Trybunału Konstytucyjnego z dnia 3 czerwca 2003 r., sygn. K 43/02, OTK ZU Nr 6/A/2003, poz. 49.

³ Zob. K. Zeidler, *O znaczeniu i roli teorii konserwatorskiej w procesie stosowania prawa*, [w:] *Współczesne problemy teorii konserwatorskiej*, (red.) B. Szmygin, Warszawa-Lublin 2008, s. 1-9.

⁴ E. Ochendowski, *Prawo administracyjne. Część ogólna*, Toruń 1996, s. 182.

⁵ T. Bigo, *Kontrola uznania administracyjnego*, Sprawozdania Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego 1959, nr 14a, s. 56.

piśmiennictwie dominuje pogląd przemawiający za oddzieleniem sfery oceny stanu faktycznego i związanych z tym pojęć niedookreślonych, od uznania administracyjnego⁶. Z pojęciami nieostryimi łączy się wprawdzie sfera ocenna, ale nie sprawia ona od razu, że mamy w tym zakresie do czynienia z uznaniem administracyjnym⁷. W przypadku decyzji o wpisie do rejestru dochodzi raczej do tzw. swobodnej oceny (nazywanej niekiedy oceną administracyjną)⁸, dotyczącej nie zachowania się organu w stosunku do stwierdzonych faktów, lecz wstępnego ustalenia, z jakimi okolicznościami faktycznymi mamy do czynienia⁹. Związana z pojęciami niedookreślonymi swoboda, w ujęciu niektórych przedstawicieli doktryny, dotyczy więc raczej tego co jest, a uznanie, tego co być powinno¹⁰. Innymi słowy: wartościowanie, a więc wykładnia pojęć niedookreślonych, związana jest z określeniem stanu faktycznego, natomiast uznanie administracyjne związane jest *stricte* z określeniem skutków stwierdzonego stanu faktycznego w danym stanie prawnym.

Powyższe staje się jeszcze bardziej czytelne przy zestawieniu z czterema etapami stosowania prawa w ujęciu sylogistycznym¹¹. Odnosząc się do pierwszego etapu stosowania prawa w zakresie ochrony zabytków, w ramach postępowania dowodowego zmierzającego do ustalenia stanu faktycznego, organ powinien zebrać pełne informacje o obiekcie. Michał T. Witwicki pisze, że: „Podstawa ustalenia wartości musi być analiza porównawcza, powołująca inne obiekty, wydarzenia, zjawiska, mogące mieć wpływ na ocenę badanego obiektu. Dopiero na tym tle można umieścić go we właściwym miejscu w hierarchii wartości obiektów historycznych. Ocena wartości zabytkowej wymaga pogłębionej wiedzy, a przynajmniej orientacji w różnych dziedzinach wiedzy historycznej”¹². Wartościowanie powinno przebiegać według z góry ustalonej metodologii¹³.

Etap wykładni prawa powinien przede wszystkim prowadzić do interpretacji pojęć niedookreślonych i klauzul generalnych. Występująca na tym etapie pewna swoboda organu stosującego prawo nazywane jest „luzami decyzyjnymi”, a nie uznaniem. Z uznaniem administracyjnym mamy więc do czynienia w szczególności w tych przypadkach gdy przepis sformułowany jest poprzez użycie sformułowania: organ może coś zrobić. Jest to przeciwieństwem tzw. decyzji związanych, w których w razie potwierdzenia określonego stanu faktycznego, w danym stanie prawnym, organ ma obowiązek wydać decyzję określonej treści.

Wśród przykładów decyzji administracyjnych wydawanych na podstawie ustawy o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami są decyzje o wpisie do rejestru zabytków. W postępowaniu poprzedzającym wydanie decyzji, organ administracji, a więc wojewódzki konserwator zabytków w imieniu wojewody, zobowiązany jest m.in. ustalić czy obiekt, który ma zostać wpisany do rejestru zabytków, odpowiada definicji zabytku, o której mowa w art. 3 pkt. 1 ustawy o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami. Przepis ten wskazuje, że zabytkiem jest „nieruchomość lub rzecz ruchoma, ich części lub zespoły, będące dziełem człowieka lub związane z jego działalnością i stanowiące świadectwo minionej epoki bądź zdarzenia, których zachowanie

⁶ E. Ochendowski, *Prawo administracyjne...*, s. 183; A. Habuda, *Uznanie administracyjne w świetle orzecznictwa Naczelnego Sądu Administracyjnego i Sądu Najwyższego*, „Samorząd Terytorialny” 2001, nr 6, s. 20; zob. też: I. Bogucka, *Państwo prawne a problem uznania administracyjnego*, „Państwo i Prawo” 1992, z. 10, s. 39; por. M. Zimmermann, *Pojęcie administracji publicznej a „swobodne uznanie”*, Poznań 1959, s. 36.; poglądy te były prezentowane również wcześniej; zob. np.: T. Bigo, *Kontrola uznania...*, s. 58 i n.

⁷ M. Wyrzykowski, *Pojęcie interesu społecznego w prawie administracyjnym*, Warszawa 1986, s. 59.

⁸ J. Szreniawski, *Prawo administracyjne, Część ogólna*, Lublin 1994, s. 124.

⁹ J. Starościak, *Prawo administracyjne*, Warszawa 1978, s. 242; zob. też: A. Habuda, *Uznanie administracyjne w demokratycznym państwie prawa*, Acta Univ. Wratislaviensis, 2001, nr 46, s. 101.

¹⁰ Zob. np. M. Mincer, *Uznanie administracyjne*, Toruń 1983, s. 61.

¹¹ Zob. szerzej: J. Wróblewski, *Sądowe stosowanie prawa*, Warszawa 1988, *passim*; L. Leszczyński, *Zagadnienia teorii stosowania prawa. Doktryna i tezy orzecznictwa*, Kraków 2001, *passim*.

¹² M.T. Witwicki, *Kryteria oceny wartości zabytkowej obiektów architektury jako podstawa wpisu do rejestru zabytków*, „Ochrona Zabytków” 2007, nr 1, s. 80.

¹³ System oceny wartości obiektów zabytkowych został opracowany m.in. przez M. T. Witwickiego i ujęty w publikacji: *Kryteria oceny wartości zabytkowej obiektów architektury jako podstawa wpisu do rejestru zabytków*, „Ochrona Zabytków” 2007, nr 1, s. 77-98.

leży w interesie społecznym ze względu na posiadaną wartość historyczną, artystyczną lub naukową”. Doprecyzowanie przedmiotu ochrony zostało dokonane w art. 6 ust. 1 ustawy o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami poprzez wskazanie otwartego katalogu zabytków nieruchomości, zabytków ruchomych oraz zabytków archeologicznych. Ta definicja agregatowa ma służyć pomocą poprzez wyróżnienie obiektów należących do zakresu nazwy zabytek w jej rozumieniu ustawowym, którego w żadnym razie nie należy mylić, a tym bardziej utożsamiać z pojęciem zabytku w rozumieniu potocznym. Niestety ten właśnie błąd popełniany jest często, także przez wojewódzkich konserwatorów zabytków. Raz jeszcze należy podkreślić, że katalog z art. 6 ustawy ma charakter otwarty i tym samym nie mamy do czynienia z zasadą *numerus clausus* poszczególnych rodzajów zabytków. Przepis ten ma więc służyć pomocą przy określaniu co zabytkiem jest, co zaś nie jest, ale też w żadnym razie nie zwalnia od konieczności wartościowania, co wynika z treści definicji legalnej zabytku z art. 3 ustawy. Pamiętać należy, że po 2003 r. przymiot zabytku nie wynika z wpisu do rejestru zabytków, ale związany jest z posiadaniem cech, o których mowa w tej definicji.

Najważniejszym elementem definicji zabytku nieruchomego jest odwołanie się do interesu społecznego, co podkreśla społeczny wymiar chronionej wartości. Pojęciem interesu w ogólności określa się relację „pomiędzy jakimś stanem obiektywnym, aktualnym lub przyszłym a oceną tego stanu z punktu widzenia korzyści, które on przynosi lub może przynieść jakiejś jednostce lub grupie społecznej”¹⁴. W kontekście takiego ujęcia interes społeczny stanowi więc interes ogółu społeczeństwa, ewentualnie jakiejś grupy społecznej, i wskazuje na mniej lub bardziej bezpośredni związek „między jakimś stanem obiektywnym a oceną tego stanu z punktu widzenia korzyści, jaką on przynosi lub może przynieść społeczeństwu”¹⁵. Korzyścią obecną i przyszłą pokoleń płynącą z zachowania zabytku nieruchomego jest fakt, że jest on świadectwem minionej kultury, a tym samym elementem dziedzictwa kultury. W związku z tym należy w nim dostrzec m.in. źródło i fundament tożsamości narodowej, stanowiące ważny budulec i spoiwo każdego narodu. Z tych i innych względów zachowanie zabytków leży w interesie społecznym. Choć zasygnalizować tu należy, że samo pojęcie społeczeństwa dostarcza wielu problemów definicyjnych, tak jak i samo pojęcie interesu.

Kategoria interesu społecznego ujęta w definicji legalnej zabytku nieruchomego ma charakter klauzuli generalnej. Daje ona możliwość organowi stosującemu prawo odniesienia się do zmiennego w czasie i miejscu zespołu wartości, jako „środek tzw. swobodnego poszukiwania prawa”¹⁶, a tym samym pełniejsze osiągnięcie celu wyznaczonego przez przepisy ochronne. Posłużenie się klauzulą generalną interesu społecznego „oznacza równoczesną zgodę na każdorazowe wartościowanie, a więc dokonywanie ocen i szacunków organu realizującego normę”¹⁷.

Niezależnie, przyjęcie, że dany obiekt odpowiada definicji zabytku wymaga dokonania dodatkowego wartościowania, a więc odpowiedzi na pytanie czy obiekt ten posiada wartość artystyczną, historyczną lub naukową. Kryteria te, jako byty subiektywne w tym sensie, że przyporządkowane konkretnym obiektom, poddawane są każdorazowo ocenie organu stosującego prawo. Ich dobór ma zapewnić, że ochroną prawną zostaną objęte wszystkie, a zarazem jedynie te obiekty, które faktycznie zasługują na zachowanie. Z pojęciem zabytku wiąże się wprawdzie określenia wynikające z przesłanek estetycznych, emocjonalnych, narodowych, artystycznych itp., uzupełnionych o argumentację historyczną i naukową, ale oparcie na nich definicji legalnej nie jest zabiegiem trafnym. Istnienie określonych wartości powinno być przede wszystkim impulsem dla działalności systemu ochronnego. Przykładowo właściwe zidentyfikowanie i rozpoznanie zabytków nieruchomych o wartości patriotycznej (narodowej) i sakralnej ma szansę ocalić je przed zniszczeniem.

Pierwsze z kryteriów wartościujących w definicji legalnej zabytku nieruchomego, wynika z dokumentowania przez nie określonych faktów i prawd historycznych. Wartość historyczna wiąże się z po-

¹⁴ W. Jakimowicz, *Wykładnia w prawie administracyjnym*, Kraków 2006, s. 116.

¹⁵ E. Bojanowski, Z. Cieślak, J. Lang, *Postępowanie administracyjne i postępowanie przed sądami administracyjnymi*, Warszawa 2004, s. 25.

¹⁶ T. Zieliński, *Klauzule generalne w prawie pracy*, Warszawa 1988, s. 127-128.

¹⁷ T. Bąkowski, *Administracyjnoprawna sytuacja jednostki w świetle zasady pomocniczości*, Kraków 2007, s. 71.

strzeganiem w nich swoisty dokumentów i świadectw przeszłości, reprezentujący stopień rozwoju określonej domeny ludzkiej twórczości¹⁸. Pokrewną, a w świetle niektórych koncepcji pierwotną, w stosunku do wartości historycznej jest wartość upamiętniająca, właściwa tym wytworom człowieka, które otaczane są ochroną ze względu na funkcję upamiętniania i przypomnienia o pewnych osobach i zdarzeniach. Wartość upamiętniająca odnosi się do zabytku jako do „skorupy pamięci”, której brakujący fragment dobudowuje się imaginacją¹⁹. Piszac o wartości historycznej J. Pruszyński, wskazuje, że jest to „cecha przedmiotu indywidualnie związanego z miejscem bądź wydarzeniami historycznym, stanowiąca wskutek tego przedmiot badań naukowych z dziedziny historii, historii kultury materialnej, archeologii lub badań historycznych w innych dyscyplinach naukowych”²⁰.

W podobny sposób jak wartość historyczną należy postrzegać wartość archeologiczną czy paleontologiczną²¹. Wartość archeologiczna wyraża znaczenie danego obiektu dla dyscypliny naukowej jaką jest archeologia. „Choć wykorzystuje [ona] źródła pisane, różni się od studiów nad historią pisaną. (...) Materiał odkrywany przez archeologa nie przemawia do nas zazwyczaj słowami. Zapisy historyczne przedstawiają fakty, opinie czy sądy (nawet jeśli te fakty czy sądy wymagają interpretacji), natomiast obiekty odkrywane przez archeologa nie mówią nam nic bezpośrednio. Trud ich uporządkowania i zinterpretowania należy do archeologa”²². To sprawia, że wartość archeologiczna poszczególnych obiektów nie wyraża się jedynie w ich znaczeniu historycznym, ale również naukowym. Zabytki nieruchome posiadające wartość archeologiczną są w świetle obowiązującej regulacji zabytkami archeologicznymi. Zgodnie z art. 3 pkt 4 ustawy o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami stanowią one szczególnie zabytek nieruchomy, będący powierzchnią, podziemną lub podwodną pozostałością egzystencji i działalności człowieka, złożoną z nawarstwień kulturowych i znajdujących się w nich wytworów bądź ich śladów.

Z wartością historyczną związana jest również wartość patriotyczna i narodowa. Pierwszą z nich można uznać za kwalifikowaną postać wartości historycznej, odnoszącą się do patriotyzmu jako miłości do ojczyzny, gdy druga odwołuje się do dodatniej wartości emocjonalnej w ocenie dokonywanej przez dany naród. Wartości te funkcjonowały w Polsce co najmniej od czasów zaborów jako najsilniejszy czynnik wszelkich działań ochronnych. Ich podstawowym celem było ocalenie pamiątek i relikwii narodowych, a tym samym ducha narodu²³.

Kolejnym kryterium jest wartość naukowa wyrażająca znaczenie danego obiektu dla badań naukowych. Zabytki nieruchome dokumentują wiele zjawisk porządkowanych w zależności od rodzaju przeprowadzanych badań, a więc określonej dyscypliny naukowej. Jan Pruszyński pisze, że refleksje naukowe „mogą dotyczyć charakteru historycznego przedmiotu, osoby jego twórcy (historia i historia sztuki), poszukiwań dokumentujących rozwój kulturalny i społeczny (archeologia, paleontologia, etnografia), rozwoju techniki kultury materialnej (nauki techniczne), przyczyn niszczenia i metod ochrony (biochemia, chemia, fizyka), przy czym zakres wykorzystywania przedmiotów zabytkowych do badań naukowych jest znacznie szerszy od powszechnie zauważanego”²⁴. Wartość naukową przedstawiają np. założenia urbanistyczne miast historycznych w ocenie historyka budownictwa, czy zakłady i fabryki dla badaczy szeroko rozumianego rozwoju przemysłu. Takie właśnie ujęcie problemu przesądza o interdyscyplinarnym podejściu

¹⁸ Aloes Riegl, *Georg Delio i kult zabytków*, Oficyna Wydawnicza „Mówią wieki”, Warszawa 2006, s. 46.

¹⁹ J. Kurowicki, *Kultura jako źródło piękna. Wprowadzenie*, Warszawa 1997, s. 117.

²⁰ J. Pruszyński, *Prawna ochrona zabytków architektury w Polsce*, Warszawa 1977, s. 18.

²¹ Wartość paleontologiczna odnosi się do działu antropologii poświęconego badaniu skamieniałości i śladów dawnej aktywności organizmów żywych.

²² C. Renferw, P. Bahn, *Archeologia. Teorie, metody, praktyka*, Warszawa 2002, s. 16.

²³ Na przykład zabytkiem nieruchomym o wartości patriotycznej jest niewątpliwie zespół zamkowy na Wawelu, siedziba królów polskich. Ze względu na swoje znaczenie dla poczucia tożsamości narodowej został on, dzięki zbiórkom pieniędzy prowadzonych od początku XIX w., wykupiony z rąk zaborców umową w 1903 r.; zob. B. Rymaszewski, *Polska ochrona zabytków*, Warszawa 2005, s. 23.

²⁴ J. Pruszyński, *Dziedzictwo kultury Polski. Jego straty i ochrona prawna*, t. 1, Kraków 2001, s. 101.

do ochrony zabytku, stanowiącej przedmiot zainteresowania wielu dyscyplin naukowych. W istocie więc wartość naukowa powinna być raczej postrzegana jako metoda, a nie osobne kryterium wartościowania. Wszystkie zabytki nieruchome przedstawiają określoną wartość naukową, i tak na przykład: „architektoniczne zabytki przeszłości posiadają nie tylko wartość dla studiów architektury, ale służą jako podstawowe dokumenty objaśniania i ilustrowania wszelkich aspektów historii, różnych epok i różnych narodów, i z tego tytułu winny być szanowane z religijną skrupulatnością właśnie jako dokumenty”²⁵.

Kryteria historyczne i naukowe wartościowania łączą podstawowe cecha, a mianowicie określony ich sens poznawczy. Odmienny charakter ma natomiast trzecie kryterium, o którym mowa w definicji legalnej zabytku nieruchomego, tj. wartość artystyczna. Wartości artystycznej nie da się ująć w postaci faktu, gdyż mieści się ona raczej w akcie spostrzegania²⁶. Uznane w historii sztuki kanony stylowe mają charakter porządkujący i nie można doszukiwać się w nich przymiotu faktu historycznego, przesadzającego o zakwalifikowaniu obiektu do kategorii zabytków nieruchomych. Wartość artystyczna odwołuje się do emocji, a nie intelektu, stając się przez to zawsze oceną subiektywną. Tu zaś rodzi się kolejne pytanie z zakresu przyjmowanej koncepcji – subiektywizmu i obiektywizmu poznawczego – i tego konsekwencji w pytaniu o możliwość stwierdzenia stałych i niezmiennych cech obiektu badanego. Kryterium, jakim jest wartość artystyczna, nie można jednak odmówić znaczenia dla wyodrębnienia kategorii zabytków nieruchomych. Należy pamiętać, że wiele z powstających w przeszłości budowli, oprócz podstawowych funkcji użytkowych dla jakich je tworzono, miało również zaspokajać potrzebę obcowania z pięknem i wyrażającą je sztuką. W tym właśnie zakresie wyraża się ich wartość artystyczna.

Z wartością artystyczną ściśle związana jest wartość estetyczna²⁷, z którą jednak nie powinna być ona utożsamiana²⁸. Relację tych pojęć wyraża stosunek jaki przedstawia wartość artystyczna względem sztuki, zaś wartość estetyczna względem piękna²⁹. Idąc dalej Roman Ingarden proponuje zrelatywizowanie tych porządków – według niego „co artystyczne, nie należy do porządku krzyżującego się z porządkiem estetycznym, bowiem w ogóle należy ono do dziedziny aksjologicznej tylko jako instrumentarium estetyczności dzieła”³⁰. Wartość artystyczna, w świetle tej koncepcji, należałoby zakwalifikować jako wartość instrumentalną, związaną z procesem konkretyzacji, prowadzących do ukonstytuowania absolutnej jakości i wartości estetycznej³¹. Wartość artystyczna jest więc „czymś co w samym dziele występuje i w nim samym ma swe ugruntowanie bytowe. Wartość estetyczna jest czymś, co pojawia się dopiero w przedmiocie estetycznym *in concreto*, i to jako szczególny moment naoczny, determinujący całość tego przedmiotu”³².

Postępowanie w sprawie wpisu do rejestru zabytków wymaga więc wartościowania, a w konsekwencji oceny czy dany obiekt odpowiada definicji legalnej zabytku. Właściwie przeprowadzone wartości-

²⁵ C. Boito, *Questioni pratiche di belle arti*, Roma 1983 [za:] W. Kowalski, *Nabycie własności dzieła sztuki od nieuprawnionego*, Kraków 2004, s. 124-125.

²⁶ P. Skubiszewski, *Dzieło sztuki a źródło historyczne* [w:] *Proces historyczny w literaturze i sztuce*, (red.) M. Janion, A. Piorunowa, Warszawa 1967, s. 280.

²⁷ Odwołanie do wartości estetycznej znane jest obowiązującej regulacji i znajduje się w art. 3 pkt 7 ustawy o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami, wyjaśniającym pojęcie prac restauratorskich, gdzie czytamy, że są to „działania mające na celu wyekspozowanie wartości artystycznych i estetycznych zabytku, w tym, jeżeli istnieje taka potrzeba, uzupełnienie lub odtworzenie jego części, oraz dokumentowanie tych działań”.

²⁸ Zob. T. Kostyło, J. Kmita, *Metodologiczny status wypowiedzi wartościujących*, [w:] *O wartości dzieła sztuki. Materiały II Seminarium Metodologicznego Stowarzyszenia Historyków Sztuki*, Radziejowice 19-21 maja 1966 r. s. 33, *Wartość, dzieło, sens. Szkice z filozofii kultury artystycznej*, (red.) J. Kmita, Warszawa 1975, s. 183-195; Por. J. Pruszyński, *Dziedzictwo kultury Polski...*, t. 1, s. 101.

²⁹ S. Ossowski, *U podstaw estetyki*, Warszawa 1958, s. 289.

³⁰ R. Ingarden, *Wybór pism estetycznych*, Kraków 2005, s. XXI.

³¹ R. Ingarden, *Wybór pism...*, s. XXI.

³² R. Ingarden, *Wartości artystyczne i wartości estetyczne*, [w:] *Pojęcie, problemy, metody współczesnej nauki o sztuce*, (red.) J. Białostocki, Warszawa 1976, s. 203.

wanie powinno znaleźć odzwierciedlenie w uzasadnieniu decyzji o wpisie. Należy bowiem pamiętać, że zgodnie z art. 107 § 3 Kodeksu postępowania administracyjnego uzasadnienie faktyczne decyzji powinno w szczególności zawierać wskazanie faktów, które organ uznał za udowodnione, dowodów, na których się oparł, oraz przyczyn, z powodu których innym dowodom odmówił wiarygodności i mocy dowodowej, zaś uzasadnienie prawne – wyjaśnienie podstawy prawnej decyzji, z przytoczeniem przepisów prawa. Prawidłowo uzasadniona decyzja zawierać powinna więc wynik wartościowania ze wskazaniem wziętych pod uwagę kryteriów i dokonanych na tej podstawie ocen. Nie wystarczy w uzasadnieniu do decyzji o wpisie do rejestru zabytków – co jednak się spotyka – stwierdzić, że dany obiekt został wpisany, ponieważ posiadał wysoką wartość historyczną, naukową lub artystyczną. Takie uzasadnienie jest błędne, bowiem po prostu go nie ma. Decyzje o wpisie do rejestru zabytków odpowiadające wyżej wskazanym warunkom określałyby tym samym granice kompromisu, a więc ewentualnych przekształceń, jakie mogą zostać dokonane w obiekcie. Tymczasem większość wydawanych dziś decyzji, jak i przede wszystkim decyzje wcześniejsze, zawierają jedynie opis obiektu ze wskazaniem jego charakterystyki oraz historii bez wskazania w czym wyrażają się wartości historyczne, artystyczne lub naukowe.

Należy w tym miejscu ponownie zaznaczyć, że oparcie obowiązującej definicji legalnej o pojęcia niedookreślone może budzić wątpliwości. Definicje legalne, poprzez maksymalne doprecyzowanie elementów normy powinny zawęzić zakres swobody oceny stanu faktycznego przez organ stosujący prawo³³. Tymczasem istotą konstrukcji pojęć niedookreślonych jest „zakodowana w niej swoboda oceny stanu faktycznego z punktu widzenia danej wartości”³⁴. O ile wartościowanie jest konieczne i naturalne dla ochrony zabytków, a więc wprowadzanie do przepisów pojęć niedookreślonych wydaje się być nieuniknione, to budowanie definicji legalnych w oparciu o te pojęcia jest zabiegiem może nie tyle wadliwym z punktu zasad prawidłowej legislacji, co niewątpliwie utrudniającym stosowanie prawa i czyniącym je bardzo niejednoznacznym.

Niezależnie należy przyjąć, że zbyt duża ilość pojęć niedookreślonych może prowadzić do niebezpiecznych luzów decyzyjnych w procesie stosowania prawa, co objawia się w szczególności na etapie określania stanu faktycznego i prawnego. Tymczasem w przypadkach, w których działania administracji dotyczą praw i wolności obywateli wszelkie luzy powinny być zminimalizowane, gdyż pozostawienie administracji zbytnej swobody może prowadzić do naruszenia praworządności³⁵. „Niebezpieczeństwo [...] jakie wiąże się ze stosowaniem zwrotów niedookreślonych i nieostrych, jest powszechnie znane: praktyka stosowania tych przepisów stosunkowo łatwo może ulegać wypaczeniu, na skutek powoływania się na takie zwroty, bez próby wypełnienia ich konkretną treścią wynikającą z okoliczności danej sprawy i bez rzetelnego uzasadnienia komunikowanego adresatom rozstrzygnięcia. Takie wypaczenie odnosi się jednak do praktyki, nie jest zaś błędem legislatora. [...] Innymi słowy: problemem posługiwania się zwrotami niedookreślonymi jest właściwe i czytelne wskazanie okoliczności uzasadniających ich wystąpienie i sposób rozumienia *in concreto* przez podmioty, w których kompetencji leży posłużenie się tymi zwrotami”³⁶.

Wartościowanie jest nieuniknionym elementem stosowania prawa w zakresie ochrony zabytków. Właściwe stosowanie prawa zależne jest przede wszystkim od zapewnienia odpowiednich uwarunkowań ustrojowych służb konserwatorskich, a także właściwego ich przygotowania do wykonywania powierzonych zadań, w tym odpowiedniego przygotowania prawnego. Dotyczy to zarówno kwalifikacji pracowników, jak i możliwości prowadzenia badań przy obiektach poddawanych wartościowaniu. Dopiero w oparciu o właściwie ustalony stan faktyczny i znajomość prawa oraz „wzorów” jego stosowania możliwe jest dokonanie poprawnej oceny obiektu w wymiarze konsekwencji normatywno-prawnych. Od wyników wartościowania będzie natomiast zależało jego przetrwanie.

³³ Z. Cieślak [w:] *Prawo administracyjne*, (red.) Z. Niewiadomski, Warszawa 2007, s. 75.

³⁴ Z. Cieślak [w:] *Prawo administracyjne...*, s. 76.

³⁵ J. Łukaszewicz, E. Ura, *Konstrukcja luzu normatywnego w kontekście warunków stosowania prawa przez administrację publiczną*, Annales UMCS nr 43/1996, s. 338.

³⁶ Wyrok TK z 31 marca 2005 r., sygn. SK 26/02 (OTK ZU Nr 3/2005, poz. 29).



NOTKI BIOGRAFICZNE

Waldemar J. Affelt

Dr inż., adiunkt w Zakładzie Konserwatorstwa Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. Na Wydziale Inżynierii Lądowej i Środowiska Politechniki Gdańskiej wykłada przedmiot autorski „Kulturotwórcze aspekty budownictwa”. Członek *Advisory Committee* projektu europejskiego *Co2olBricks*, członek *International Scientific Committee for the 4th International Congress on Construction History*. Zainteresowania badawczo-naukowe: wartościowanie i problematyka rewitalizacji konserwatorskiej zasobów dziedzictwa techniki w kontekście rozwoju zrównoważonego. e-mail: w_affelt@v.umk.pl

Joanna M. Arszńska

Dr, adiunkt; Instytut Zabytkoznawstwa i Konserwatorstwa Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu. Główne kierunki zainteresowań badawczych: zagadnienia konserwacji i restauracji malarstwa i rzeźby polichromowanej oraz zagadnienia dokumentacji konserwatorskiej i projektowania konserwatorskiego; problematyka konserwatorska zabytkowego wyposażenia kościołów poprotestanckich. Działalność konserwatorska głównie na terenie Pomorza Wschodniego. e-mail: jma@chem.umk.pl

Marek Barański

Dr arch., architekt i archeolog, badacz i konserwator zabytków. Analityk dziedzictwa kultury i społecznego jej odbioru. Autor licznych prac poświęconych badaniom i ochronie zabytków. Wykładowca Politechniki Świętokrzyskiej. Rzeczoznawca Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Członek Rady Ochrony Zabytków przy Prezydencie M. St. Warszawy

Monika Bogdanowska

Absolwentka Wydziału Konserwacji Dzieł Sztuki krakowskiej ASP. Doktor nauk technicznych (2005), doktor habilitowany w specjalizacji konserwacja dzieł sztuki (2012). Ukończyła studia podyplomowe w zakresie konserwacji architektury (1994), oraz translatoryki (1995-97). Brała udział w licznych realizacjach konserwatorskich, głównie na terenie Krakowa. Autorka monografii o Collegium Novum Uniwersytetu Jagiellońskiego oraz polsko-angielskiego słownika konserwacji (ARD – Art. Restoration Dictionary). Adiunkt na Wydziale Architektury Politechniki Krakowskiej w Zakładzie Rysunku, Malarstwa i Rzeźby

Karol Guttmejer

Absolwent konserwatorstwa i zabytkoznawstwa na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu, doktorat z historii sztuki na Uniwersytecie Warszawskim. Przez wiele lat pracownik Ośrodka Dokumentacji Zabytków. Obecnie pracuje w Biurze Stołecznego Konserwatora Zabytków. Autor kilkudziesięciu publikacji z zakresu historii sztuki i konserwatorstwa.

Rafał Eysymontt

Dr hab. Historyk sztuki, absolwent i pracownik naukowy Uniwersytetu Wrocławskiego. Doktorat poświęcony socjotopografii późnośredniowiecznej Legnicy (1996), habilitacja „Kod genetyczny miasta. Średniowieczne miasta lokacyjne Dolnego Śląska na tle urbanistyki Europejskiej” (2010). Autor i współautor wielu studiów historyczno-urbanistycznych i wytycznych do planów zagospodarowania przestrzennego miast, przewodniczący Komisji Rozwoju Przestrzennego Rady Miasta Wrocławia (1990-1993). Autor i współautor kilkunastu książek i kilkudziesięciu artykułów poświęconych architekturze i urbanistyce, rewaloryzacji architektury historycznej i miast historycznych. Członek komitetu redakcyjnego zespołu Atlasu Historycznego Miast Polskich, przewodniczący Głównej Komisji Ochrony Zabytków SHS, Członek Dolnośląskiej Wojewódzkiej Rady Ochrony Zabytków, członek Komisji Historii Miast i Komisji Kartografii Historycznej PAN.

Paweł Filipiak

Inż. absolwent kierunku inżynieria środowiska na Uniwersytecie Przyrodniczym we Wrocławiu. W latach 1992-1995 był członkiem zespołu wykonującego konserwację panoramy Árpáda Feszty'ego w miejscowości Ópusztaszer na Węgrzech. Brał udział w opracowaniach studiów historyczno-ralistycznych wsi opolskich. Jest współautorem operatu kulturowego dla Parku Krajobrazowego „CHEŁMY”. Jego pasją jest grafika komputerowa.

Marek R. Gogolin

Dr hab., prof. nadzw. UKW; Instytut Techniki Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy. Główne kierunki zainteresowań badawczych: drewno w dawnej architekturze i zabytkach ruchomych; zabytkowa architektura sakralna; architektura szkieletowa XVII i XIX w. Działalność naukowa w powyższym zakresie od 16 lat; udział w realizacjach konserwatorskich w ramach współpracy z Instytutem Zabytkoznawstwa i Konserwatorstwa UMK w Toruniu. e-mail: argus@ukw.edu.pl

Robert Hirsch

Dr inż. architekt, adiunkt na Wydziale Architektury Politechniki Gdańskiej; od 2000 r. Miejski Konserwator Zabytków w Gdyni; koordynator odbywających się w latach 2007, 2009 i 2012 międzynarodowych konferencji naukowych „Modernizm w Europie – modernizm w Gdyni”, organizowanych przez Urząd Miasta Gdyni we współpracy z Wydziałem Architektury Politechniki Gdańskiej i PKN ICOMOS. e-mail: holm@poczta.fm

Zbigniew Kobylński

Prof. dr hab., dyrektor Instytutu Archeologii Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie; profesor zw. w Instytucie Archeologii i Etnologii PAN; prezes Stowarzyszenia Naukowego Archeologów Polskich; były zastępca Generalnego Konserwatora Zabytków (1995-1999); główne kierunki zainteresowań badawczych: teoria i praktyka zarządzania dziedzictwem kulturowym, archeologia epoki żelaza, niedestrukcyjne metody badań archeologicznych, teoria i historia archeologii. e-mail: zbigniew.kobylinski@gmail.com

Bogusław Krasnowolski

Dr hab., profesor Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie oraz wykładowca na Akademii Sztuk Pięknych (Wydział Konserwacji i Restauracji Dzieł Sztuki), od 1990 r. wiceprzewodniczący Społecznego Komitetu Odnowy Zabytków Krakowa, od 2002 r. przewodniczący Komisji Programowania i Oceny

Realizacji SKOZK, jest historykiem sztuki i historykiem. Autor licznych publikacji naukowych, szczególnie interesuje się historią urbanistyki, sztuką Krakowa i Małopolski w kontekście kulturowym Europy Środkowej oraz historią i teorią ochrony zabytków.

Janusz Krawczyk

Dr hab., profesor Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Kierownik Zakładu Konserwatorstwa Instytutu Zabytkoznawstwa i Konserwatorstwa UMK. Autor opracowań poświęconych dziejom myśli konserwatorskiej. Wykłada *historię i teorię konserwacji zabytków* oraz *współczesne koncepcje ochrony dóbr kultury*. Rzecznik Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego, członek ICOMOS oraz Stowarzyszenia Historyków Sztuki. e-mail: krawczyk@umk.pl

Katarzyna Łakomy

Dr inż. arch., adiunkt w Zakładzie Sztuki Ogrodowej i Terenów Zielonych, Instytutu Architektury Krajobrazu, Politechniki Krakowskiej. Główne kierunki zainteresowań: historia architektury, urbanistyki i sztuki ogrodowej, ochrona i rewitalizacja krajobrazów przełomu XIX i XX w., w szczególności epoki przemysłowej na Górnym Śląsku. Autorka opracowań studialnych i publikacji naukowych dotyczących architektury willowej; e-mail: klakomy@pk.edu.pl

Anna Mitkowska

Prof. dr hab. inż. arch., kierownik Zakładu Sztuki Ogrodowej i Terenów Zielonych w Inst. Architektury Krajobrazu, Wydz. Architektury Politechniki Krakowskiej (od 1992). Specjalizacje: historia architektury, urbanistyki, architektura krajobrazu, sakralne krajobrazy kalwaryjskie, ochrona krajobrazów kulturowych. Autorka ponad stu rozpraw naukowych, w tym książek (13 pozycji), ponad 200 opracowań studialnych i projektowych, ekspertyz konserwatorskich; promotor 7 doktoratów; rzeczoznawca MKiDN w zakresie ochrony krajobrazów kulturowych; członek PKN ICOMOS; członek SKOZK; autorka dokumentacji naukowej wpisu krajobrazu Kalwarii Zebrzydowskiej na Listę Światowego Dziedzictwa. Kontakty naukowe z włoskimi specjalistami: architektami i historykami sztuki z ośrodków w Turynie, Florencji, Rzymie, Neapolu.

Monika Murzyn-Kupisz

Doktor nauk ekonomicznych, magister nauk humanistycznych. Absolwentka Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie oraz uniwersytetów w Brukseli, Tilburgu, Bilbao i Loughborough. Adiunkt w Zakładzie Dziedzictwa Kulturowego i Studiów Miejskich UNESCO w Uniwersytecie Ekonomicznym w Krakowie, członek PKN ICOMOS. Zainteresowania badawcze koncentrują się wokół społecznych i ekonomicznych problemów ochrony, interpretacji i zarządzania dziedzictwem kulturowym oraz rozwoju miast, a także rewitalizacji zdegradowanych obszarów śródmiejskich i środkowoeuropejskiego kontekstu ochrony dóbr kultury. e-mail: murzynm@uek.krakow.pl

Irena Niedźwiecka-Filipiak

Dr hab. inż. arch. dyrektor instytutu Architektury Krajobrazu Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu, sekretarz generalny Stowarzyszenia Polskich Architektów Krajobrazu, członek ICOMOS, ECOVAST oraz Wojewódzkiej Rady Ochrony Zabytków Woj. Opolskiego i Zespołu ds. Ochrony dziedzictwa kulturowego wsi Opolskiej. Od wielu lat zajmuje się badaniem krajobrazu wiejskiego, a także problematyką małych miast. Współpracuje z samorządami przy opracowaniach planów rozwoju miejscowości w ramach Programu Odnowy Wsi na terenie dolnego Śląska i Opolszczyzny.

Joanna Anna Olenderek

Doktor habilitowany nauk technicznych, profesor nadzwyczajny Politechniki Łódzkiej, inżynier architekt, autorka lub współautorka wielu obiektów kubaturowych i wnętrz oraz projektów konkursowych, kierownik czterech prac badawczych, autorka licznych publikacji w czasopismach recenzowanych i wydawnictwach konferencyjnych z zakresu architektury dwudziestego wieku, w tym szczególnie architektury międzywojennej. Doktorat „O mieszkaniu społecznie najpotrzebniejszym w Łodzi drugiej RP”, oraz habilitacja „Proces kształtowania przestrzeni w Łodzi II Rzeczypospolitej a awans administracyjny miasta” były kilkakrotnie nagradzane. Obecnie przedmiotem zainteresowań badawczych jest problematyka rewitalizacji i ochrony dóbr kultury współczesnej.

Justyna Inga Olszewska-Świetlik

Dr hab., profesor nadzwyczajny UMK, Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu, Wydział Sztuk Pięknych, Instytut Zabytkoznawstwa i Konserwatorstwa, Zakład Technologii i Technik Malarskich; Konserwacja i restauracja dzieł sztuki, dawne i współczesne technologie i techniki malarskie, badania dzieł sztuki (techniki malarskie, materiały malarskie, budowa techniczna dzieł sztuki), badania konserwatorskie dzieł sztuki, kopie malarstwa dawnego i współczesnego, projektowanie programów badań technologicznych i konserwatorskich dzieł sztuki, badania dzieł sztuki. e-mail: justolsz@umk.pl

Małgorzata Pronobis – Gajdzis

Ukończyła Konserwację i Restaurację Dzieł Sztuki na Wydziale Sztuk Pięknych UMK (1990). Od 1990 pracowała w Zakładzie Konserwacji Papieru i Skóry jako asystent. Zainteresowania zawodowe koncentrują się na konserwacji i restauracji zabytkowych kodeksów. Prowadzi pracownię Konserwacji Książki Zabytkowej i Introligatorstwa Konserwatorskiego, na zajęciach realizuje własny program autorski. Wdrożyła przedmiot „Konstrukcja książek zabytkowych na przestrzeni wieków i jej rola w zniszczeniach książek zabytkowych”. W 2006 doktorat, za który otrzymała wyróżnienie w konkursie GKZ i SKZ na najlepsze prace studialne, naukowe i popularyzatorskie dot. ochrony zabytków i muzealnictwa. Autorka i współautorką wielu realizacji konserwatorskich i kopii wielu zabytków iluminatorstwa i piśmiennictwa.

Bogumiła J. Rouba

Kieruje Zakładem Konserwacji Malarstwa i Rzeźby Polichromowanej IZK na Wydziale Sztuk Pięknych Uniwersytetu M. Kopernika. Prowadzi prace badawcze, własne prace konserwatorskie, wykłada między innymi konserwację profilaktyczną. Jest autorką ponad 120 publikacji, a jako rzeczoznawca Ministra Kultury sprawuje nadzory i udziela konsultacji w wielu obiektach całej Polski. Członek Rady ds. Ochrony Zabytków przy Ministrze Kultury, przedstawiciel IZK UMK i członek ENCoRE, członek ICOMOS, ZPAP, rad redakcyjnych czasopism naukowych i wielu specjalistycznych gremiów.

Iwona Szmelter

Profesor zwyczajny, konserwator i nauczyciel akademicki na polu teorii opieki nad dziedzictwem kultury i metodyki konserwacji-restauracji. Autorka dwóch monografii i 60 publikacji w polskich i międzynarodowych periodykach naukowych. Współpracuje z muzeami i ośrodkami badawczymi, prowadzi prace: projekty NCN-2012, NCBiR-2012, ICOM-CC (Working Group History and Theory) – od 2011, zastępca Przewodniczącego Komitetu Nauk o Sztuce PAN (od 2011), GPI Joint Programming Initiative „Cultural Heritage” – od 2010, Getty Center-2007, COST-2004-5, INCCA-CEE (od 2002). W pracy akademickiej kieruje Pracownią Konserwacji Malarstwa i Obiektów Sztuki Nowoczesnej na Wydziale Konserwacji w ASP w Warszawie, Interdyscyplinarna Pracownia Konserwacji Sztuki Nowoczesnej na Uniwersytecie Artystycznym w Poznaniu, wykłada na Podyplomowych Studiach Muzealnych na Uniwersytecie Warszawskim.

Bogusław Szmygin

Dr hab. inż., profesor Politechniki Lubelskiej; kierownik Katedry Konserwacji Zabytków; prorektor Politechniki Lubelskiej. Specjalizuje się w zagadnieniach ochrony i konserwacji zabytków architektury (teoria konserwatorska, Światowe Dziedzictwo UNESCO, rewitalizacja miast historycznych, ochrona ruin, systemy ochrony dziedzictwa). Autor ponad 100 publikacji, redaktor naukowy kilkunastu monografii, autor kilkunastu programów badawczych i edukacyjnych (m.in. ponad 40 scenariuszy filmów edukacyjnych). Prezes PKN ICOMOS, przewodniczący Komitetu ds. Światowego Dziedzictwa w Polsce, sekretarz Międzynarodowego Komitetu Teorii Konserwatorskiej. e-mail: szmygin@poczta.onet.pl

Paulina Świątek

Mgr Paulina Świątek (Biuro Stołecznego Konserwatora Zabytków) – historyk sztuki, absolwentka IHS UW, doktorantka IHSD UW, od 2010 r. pracownik BSKZ, zainteresowania naukowe koncentruje wokół architektury i kultury artystycznej XX wieku oraz związków tradycji, pamięci i dziedzictwa kulturowego

Ewa Świącka

Dr, konserwator dzieł sztuki, szczególnie malarstwa ściennego. Absolwentka UMK w Toruniu, Kursu Konserwacji Malowideł Ściennej ICCROM w Rzymie. Wieloletni pracownik PP PKZ, a potem Muzeum Narodowego w Warszawie. Członek ICOM, ICOMOS, ZPAP i SHS. Uczestniczyła w misjach międzynarodowych ICCROMu. Liczne realizacje konserwatorskie, opracowania i ekspertyzy w kraju i zagranicą, m.in. w Niemczech, Francji, Portugalii, Turcji, na Białorusi i Ukrainie. Rzeczoznawca ZPAP i MK i DN. Autorka publikacji na temat praktyki konserwatorskiej, konserwacji zapobiegawczej i ochrony konserwatorskiej w muzeach.

Miłosz T. Walerzak

Dr inż. arch. Uniwersytet Przyrodniczy w Poznaniu, adiunkt w Katedrze Terenów Zieleni i Architektury Krajobrazu. Główne kierunki zainteresowań badawczych: historia sztuki ogrodowej, aspekty kompozycji przestrzennej i powiązań widokowych w historycznych zespołach ogrodowych szczególnie w XVII-XVIII w., ochrona i rewitalizacja zabytkowych założeń ogrodowych. Członek PKN ICOMOS i Stowarzyszenia Konserwatorów Zabytków. e-mail: miloszwalerzak@op.pl

Katarzyna Zalasieńska

Dr nauk prawnych, adiunkt w Katedrze Prawa i Postępowania Administracyjnego na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego. Specjalizuje się w problematyce prawa ochrony dziedzictwa kultury. Członek stowarzyszeń naukowych: Polskiego Komitetu Narodowego ICOMOS (International Council on Monuments and Sites), Polskiego Komitetu Narodowego ICOM (International Council of Museums) oraz Polskiego Towarzystwa Legislacji.

Kamil Zeidler

Dr hab. nauk prawnych, adiunkt w Katedrze Teorii i Filozofii Państwa i Prawa na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Gdańskiego. Autor przeszło trzystu prac w zakresie prawa ochrony dziedzictwa kultury oraz teorii i filozofii prawa, prawa międzynarodowego oraz europejskiego. Członek stowarzyszeń naukowych: Sekcji Polskiej IVR (Internationale Vereinigung für Rechts und Sozialphilosophie), Grupy Polskiej ILA (International Law Association), Polskiego Komitetu Narodowego ICOMOS (International Council on Monuments and Sites) Polskiego Komitetu Narodowego ICOM (International Council of Museums) oraz Gdańskiego Towarzystwa Naukowego.

Jacek Wysocki,

dr, adiunkt w Instytucie Archeologii Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie; starszy specjalista do spraw wartości kulturowych w Warmińsko-Mazurskim Biurze Planowania Przestrzennego; były Konserwator Zabytków Archeologicznych w woj. płockim (1986-1990); były Wojewódzki Konserwator Zabytków w woj. olsztyńskim a następnie warmińsko-mazurskim (1991-2004); główne kierunki zainteresowań badawczych: archeologia średniowiecza, historia archeologii, teoria i praktyka konserwatorstwa archeologicznego. e-mail: jacek.wysocki@op.pl